











SOKOLNICTWO

WPŁYW NA BIORÓŻNORODNOŚĆ I DZIEDZICTWO KULTUROWE W POLSCE I W EUROPIE



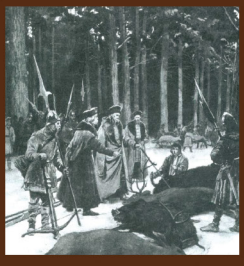





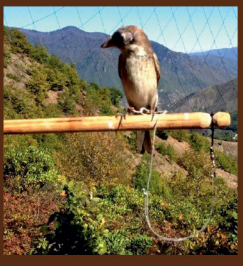



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie

Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

Wasilków 2016

REDAKCJA:
Urszula Szymak, Przemysław Sianko

RECENZENCI NAUKOWI:
prof. dr hab. Dariusz Gwiazdowicz, prof. dr hab. Marek Konarzewski,
prof. dr hab. Jan Tęgowski, dr hab. inż. Tadeusz Mizera

TŁUMACZENIE:
Tomasz Gierejko

Publikacja oparta na materiałach konferencyjnych z międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Falconry – its influence on biodiversity and cultural heritage in Poland and across Europe / Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie" Supraśl, 16–17 października 2015.

© 2016 Ośrodek Edukacji Ekologicznej – Sokolarnia and individual articles to their authors

WYDANO Z FINANSOWYM WSPARCIEM:

Zadanie realizowane jest w ramach projektu „Ośrodek edukacji ekologicznej Muzeum Podlaskiego – Sokolarnia" współfinansowanego z Programu Operacyjnego: Ochrona różnorodności biologicznej i ekosystemów w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009–2014.

WYDAWCA:
Muzeum Podlaskie w Białymstoku
Instytucja Kultury Województwa Podlaskiego
Ratusz, Rynek Kościuszki 10, 15-426 Białystok
e-mail muzeum@muzeum.bialystok.pl
www.muzeum.bialystok.pl

ISBN 978-83-87026-59-2

SKŁAD I DRUK:
Drukarnia Kadruk w Szczecinie
ul. Rapackiego 2
www.kadruk.com.pl

Spis treści

Wprowadzenie 7
Urszula Szymak i Przemysław Sianko

Podziękowania 12

Konferencja „Falconry – its influence on biodiversity and cultural heritage in Poland and across Europe / Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie" (Supraśl 2015) 13

RÓŻNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA A SOKOLNICTWO 19

Janusz Sielicki
Sokolnictwo jako narzędzie ochrony bioróżnorodności 21

Vladimir M. Galushin, Alexander G. Sorokin
Duże sokoły północnej Eurazji: najnowsze tendencje populacji i stan ochrony 31

Sławomir Sielicki, Janusz Sielicki
Restytucja sokoła wędrownego w Polsce w latach 1990–2015 a sokolnictwo 43

Alena Lustina
Ograniczenia w zakresie łowiectwa w celu zachowania różnorodności biologicznej na ziemiach Białorusi od czasów najdawniejszych do XIX w. 49

DZIEDZICTWO KULTUROWE A SOKOLNICTWO 61

Andrei V. Zinoviev
Dawne sokolnictwo w Rosji: ostatnie odkrycia w miejscowościach Nowogród Wielki i Twer 63

Agnieszka Samsonowicz
Sokolnictwo w średniowiecznej Polsce 71

Cezary Tryk
Falkenfang – o połowach sokołów w dawnych Prusach w XV–XVI wieku 83

Toma Zarankaitė
Sokolnictwo w Wielkim Księstwie Litewskim w XV–XVI w. 101

Svetlana Kul-Sialvestrova
Opis łowów i zasobów przyrodniczych w inwentarzach majątków i starostw na ziemiach Białorusi i Litwy w XVI–XVIII w. 111

Natalino Fenech
Ptaki drapieżne i sokolnictwo na Malcie – kultura, historia i ochrona 123

Leor Jacobi
Rabini na polowaniu: od Palestyny do Polski 173

Atef Jenhani
Sokolnictwo jako dziedzictwo kulturowe półwyspu Al - Kibli.
Krótki rys historyczny 191

Bogdan Burliga
Subici potestati hominum: Sokolnictwo jako kultywowanie duchowego (i społecznego) snobizmu w „De arte venandi cum avibus" autorstwa cesarza Fryderyka II 203

Marlena Wilczak
Miejsce „Myślistwa ptaszego" Mateusza Cygańskiego w staropolskiej literaturze łowieckiej oraz jego wkład w rozwój nauk ornitologicznych 227

Piotr Gołdyn
Motyw i symbolika sokoła w heraldyce. Zarys problematyki 235

Aliaksei Biletski
Szkolenia lekarzy weterynarii i działania w sferze badania różnorodności biologicznej pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. na Grodzieńszczyźnie 249

Daria Misiak
Wyobrażenie sowy w polskiej kulturze ludowej 271

EDUKACJA EKOLOGICZNA A SOKOLNICTWO 281

Ewa Łukaszyk
Lekcja sokolnictwa. Doświadczenie wprowadzania sokolnictwa do transdyscyplinarnego kierunku studiów 283

Artur Gaweł
Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – *Sokolarnia* jako przykład nowej formy działalności edukacyjnej Muzeum w zakresie ochrony przyrody 295

Iwona Lewkowicz
Przyroda w edukacji przedszkolnej 309

KOMUNIKATY 315

Elisabeth Leix
Pogląd na sokolnictwo i edukację w Europie 317

Nicola Dixon
School links programme. Wykorzystanie sokolnictwa i programów ochrony sokołów jako inspiracji do nawiązywania kontaktów pomiędzy instytucjami edukacyjnymi 329

Jevgeni Shergalin
„Wywiady ze starymi sokolnikami" – jeden z projektów Falconry Heritage Trust 335

Wprowadzenie

Z wielką przyjemnością przekazujemy do Państwa rąk niniejszy tom poświęcony sokolnictwu w Polsce i w Europie. To pierwsza publikacja wydana przez Białostockie Muzeum Wsi, Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku i Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – *Sokolarnia*, która w tak szerokiej perspektywie prezentuje temat ptaków szponiastych w kontekście natury, kultury i edukacji. Autorzy poniższych artykułów starali się przedstawić problem ochrony ptaków drapieżnych oraz ich oddziaływanie na kulturę w krajach Europy, Azji i Afryki.

Uczestnicy międzynarodowej konferencji naukowej „Falconry – its influence on biodiversity and cultural heritage in Poland and across Europe / Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie", która odbyła się w Supraślu, w dniach 16–17 października 2015 r. rozważali wpływ sokolnictwa w trzech aspektach: różnorodności biologicznej, kultury i edukacji ekologicznej. W zaprezentowanych referatach poruszono wiele wątków, które są warte uwagi Czytelników.

Pierwszy aspekt związany z bioróżnorodnością na różnych poziomach (w obrębie i pomiędzy gatunkami oraz ekosystemu) wiąże się ze zrozumieniem, jak ważna jest natura i jej ochrona. Na ziemiach polskich pierwszymi zarządzeniami w zakresie ochrony przyrody są regalia monarsze, już w XI w. Bolesław Chrobry zabronił polować bez zezwolenia na bobry. Kolejne zarządzenia to m.in. „Statut wiślicki Kazimierza Wielkiego z 1347 r., dotyczący ochrony cennych gatunków drzew, dekret Władysława Jagiełły z 1423 r. ograniczający polowania na dzikie zwierzęta oraz wprowadzający zakaz polowania od św. Wojciecha (23 kwietnia) do pory zbioru zbóż ozimych i letnich z pól, a dokument z 1426 r. – dodawał kary za podpalenie lasu. Natomiast ważny dokument z czasów Zygmunta I Starego to „I Statut Litewski" (1523 r.), który obejmował ochroną m.in. żubry i sokoły wędrowne. Natomiast dekret z czasów Stefana Batorego (1578 r.) wprowadził ochronę ryb podczas tarła i zakaz stosowania sieci o zbyt małych oczkach (Wolter 2006: 42–51). Pierwsze polskie ustawy dotyczące ochrony przyrody są związane również z zakazem niszczenia gniazd czy zakłócaniem spokoju ptaków drapieżnych.

Władcy, chroniąc obszary leśne i zwierzynę łowną, rozpoczęli proces ochrony przyrody. Jednak dopiero w XIX w. powstał za sprawą prof. Ernsta Haeckla, termin „ekologia", który określał relacje między społecznościami ludzkimi a środowiskiem przyrodniczym (Wolter 2006: 157). Inicjatorem ochrony przyrody na ziemiach polskich zaboru pruskiego był Hugo Conwentz, dyrektor Muzeum Prowincjonalnego w Gdańsku. Dzięki jego staraniom w 1906 r. powstał Urząd Konserwatora Przyrody. Conwentz przyczynił się do utworzenia obszaru chronionego w Puszczy Białowieskiej (Hoffmann 2003: 67–77). Natomiast jedna z pierwszych na ziemiach polskich i na świecie ustaw dotyczących ochrony gatunkowej zwierząt była zainicjowana przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Maksymiliana Nowickiego uchwalona przez Sejm Galicji we Lwowie w dniu 5 października 1868 r., a podpisana przez cesarza Franciszka Józefa I w roku kolejnym.

Współcześnie obowiązujące ustawy w Polsce o ochronie przyrody, krajowe i międzynarodowe, mają na celu zapewnienie przetrwania zagrożonych gatunków zwierząt i roślin. W prawie polskim wszystkie ptaki są objęte ochroną ścisłą, zostały też wytyczone strefy ochrony miejsc rozrodu i regularnego przebywania wybranych gatunków.

Współcześnie rozumiane sokolnictwo często ogranicza się tylko do hodowli, pokazów lotów i treningów ptaków drapieżnych, jednakże historycznie jest to przede wszystkim polowanie „pod pierzem", łowiectwo, myślistwo z ptakami wraz z całym zasobem wiedzy i tradycji im towarzyszących. Kultura myśliwska, łowiecka stała się tematem rozważań wielu autorów. W kulturze polskiej temat sokolnictwa podjął m.in. Zygmunt Gloger, ludoznawca z Jeżewa koło Tykocina. W swej „Encyklopedii Staropolskiej" (1900–1903) omawia hasła „sokół" i „łowy", odnosząc się do historii od czasów piastowskich. Wspomina między innymi o nazewnictwie ptaków: sokoły nadające się do układania nazywano „gnieźnikami", dorosłe ptaki – „dziwoki", a każdy ptak drapieżny układany do polowania to „maiż". Pisze również na temat przeznaczenia ptaków: orły i sokoły wykorzystywano do polowania na dropie, dzikie gęsi, czaple, żurawie, natomiast jastrzębie – na cietrzewie, kaczki, kuropatwy, a krogulce: na przepiórki, gołębie, skowronki (Gloger 1974, t. IV: 263), a także o prawie posiadania sokoła, które wiązało się ze stanem szlacheckim.

Rozkwit sokolnictwa w Polsce nastąpił w XVI stuleciu, za panowania Stefana Batorego, który m.in. założył „szkołę sokołów" w Grodnie (Gloger 1974, t. III: 167), sprowadził z zagranicy sokolników i ptaki. W tym okresie na temat łowów, hodowli, polowania z ptakami drapieżnymi powstały pierwsze publikacje m.in.: Piotra Krescentyna „Księgi o gospodarstwie o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne" (1549) czy Mateusza Cygańskiego „Myślistwo ptasze" (1584). Z czasem sokolnictwo w dawnej formie straciło na znaczeniu, by całkowicie zaniknąć w XIX wieku, co zauważa Kazimierz Wodzicki w swym dziele „O sokolnictwie i ptakach myśliwskich" (1858).

Odrodzenie sokolnictwa na ziemiach polskich rozpoczyna się tuż przed II wojną światową, gdy została wydana publikacja Augusta Dehnela „O układaniu ptaków drapieżnych do łowów" (1937). Pierwsi powojenni sokolnicy, czyli: Czesław Sielicki, Zygmunt Pielowski i Wacław Lesiński, zaczynają działać już pod koniec lat 50. XX w. W ciągu kolejnych dziesięciu lat powstają dwa „ośrodki" sokolnictwa: w Technikum Leśnym w Tucholi i Sekcja Sokolnicza Polskiego Związku Łowieckiego „Gniazdo Sokolników" z siedzibą w Czempiniu.

Wśród elementów wyróżniających polskich sokolników jest między innymi muzyka myśliwska, msze hubertowskie, język myśliwski oraz zwyczaje i tradycje kultywowane od lat.

Tryb życia, wielość sposobów polowania i wyrażeń technicznych wpłynęły na wykształcenie języka łowieckiego. Zagadnienia te zostały zebrane przez Wiktora Kozłowskiego w publikacji pt. „Pierwsze początki terminologii łowieckiej" w 1822 r. oraz uzupełnione w „Słowniku leśnym, bartnym, bursztyniarskim i orylskim" (1846–1847). Powstały utwory poetyckie i prozatorskie dotyczące łowiectwa i myślistwa, powstało czasopismo „Łowiec Polski", które publikowało materiały związane z językiem myśliwskim. Przykłady z bogatego słownika języka łowieckiego, myśliwskiego: *gaik* lub pólko ptasznicze – miejsce, gdzie ptasznik zastawia sieci i sidła na ptaki; *jastrzębnik* – myśliwy, polujący z jastrzębiami; *kwilić* – wabić ptaki; *majak* – czółno myśliwskie przybrane trzciną lub gałęziami, aby wyglądało jak krzak lub kępa trzciny; *pielesz* – gniazdo ptaka drapieżnego; *ptaszynka* –strzelba na drobne ptactwo. Zając bywa nazywany *gac, kot, ślepak, skotak, korpal, koszlon, wacho, jepur, wytrzeszczak,* jego gatunki nazywano – *szarak, bielak, siniak, kamieniak*; urodzone wczesną wiosną to *marczak*, a jesienią – *nazimek* (Gloger 1974 t. III: 246–248).

Prócz języka myśliwskiego jest znanych wiele zwyczajów łowieckich, sprzeniewierzenie się którym mogło grozić tak zwaną „karą myśliwską", czyli trzykrotnym płazowaniem kordelasem przestępcy leżącego na zabitym jeleniu, dziku lub koźle, przy tym trzykrotnym zawołaniu „Ho ho!" (dla pana, dla orszaku myśliwych i dla prawa łowieckiego, Gloger 1974 t. III: 246). Według Glogera, to dzięki gwarze i prawom myśliwskim zachowywano tradycje i zwyczaje łowieckie.

Warto zauważyć, że w 2015 roku sokolnictwo jako żywa tradycja, zostało wpisane na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Niniejsza publikacja została podzielona na trzy działy, które dotyczą sokolnictwa w kontekście bioróżnorodności, dziedzictwa kulturowego i edukacji. Artykuły podejmują różne wątki; wzajemnie się uzupełniają, tworząc obraz sokolnictwa jako światowego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego.

W swoim artykule Janusz Sielicki proponuje wykorzystanie sokolnictwa jako narzędzia w utrzymaniu różnorodności biologicznej, natomiast we wspólnie napisanym ze Sławomirem Sielickim artykule analizują proces reintrodukcji

sokoła wędrownego w Polsce. Z kolei Vladimir M. Galushin wraz z Alexandrem G. Sorokinem omawiają wyniki badań nad dużymi sokołami Północnej Euroazji, w tym nad stanem ich ochrony i populacji. Historyczne konteksty ochrony przyrody na ziemiach środkowo-wschodniej Europy analizuje Alena Lustsina.

Drugi aspekt rozważań podczas konferencji, dotyczący wpływu sokolnictwa na dziedzictwo kulturowe, cieszył się dużym zainteresowaniem słuchaczy. Sokolnictwo w wielu krajach Europy i w Tunezji jest dobrze udokumentowane w formie ikonografii czy piśmiennictwa, historia i tradycje sokolnicze przetrwały również w przekazach ustnych. O publikacjach dotyczących sokolnictwa piszą: Bogdan Burliga, odnosząc się do przykładu monumentalnego dzieła ornitologicznego Fryderyka II Hohenstaufa, a także Marlena Wilczak, analizując wkład „Myślistwa ptaszego" Mateusza Cygańskiego w rozwój nauk ornitologicznych.

Łowiectwo w Polsce w okresie średniowiecza od lat bada Agnieszka Samsonowicz, w swym opracowaniu skupia się na tematyce związanej z ptakami drapieżnymi: ich łapaniem, hodowlą, tresurą i wykorzystaniem. Z kolei Cezary Tryk, naukowo zajmujący się połowami sokołów w dawnych Prusach, omawia sposoby zdobywania ptaków, prezentując interesujący materiał w formie map i rysunków pułapek. Kontekst historyczny jest niezwykle istotny w rozważaniu sokolnictwa jako dziedzictwa kulturowego. Artykuły Andreia V. Zinovieva dotyczący wykopalisk archeologicznych w Rosji, Tomy Zarankaitė – rozwoju sokolnictwa w Wielkim Księstwie Litewskim, Sviatlany Kul-Sialverstavej – badającej dawne inwentarze, Piotra Gołdyna, autora artykułu dotyczącego heraldyki, czy Darii Misiak o wyobrażeniach sów w polskiej, tradycyjnej kulturze ludowej, wnoszą ogromy wkład w badania nad sokolnictwem w Europie Środkowo-Wschodniej. Natomiast Natalino Fenech szeroko opisuje sokolnictwo na Malcie, jego początki, rozwój, stan obecny, oraz odnosząc się do kultury i natury, zastanawia się również nad jego przyszłością. Niezwykle interesujące artykuły: Leora Jacobiego dotyczący polowania w kontekście kultury żydowskiej i Atefa Jenhaniego o sokolnictwie w Tunezji z bogatą ikonografią, udowadniają, iż sokolnictwo jest światowym dziedzictwem kulturowym ludzkości. O potrzebie szkolenia lekarzy weterynarii na przykładzie szkolnictwa wyższego na Grodzieńszczyźnie w XIX w. pisze Aliaksei Biletski. Rozważając historyczne aspekty lecznictwa między innymi ptaków drapieżnych, zauważa konieczność specjalizacji i podnoszenia kwalifikacji lekarzy weterynarii.

Trzeci ważny aspekt poruszany przez Autorów dotyczy edukacji ekologicznej w zakresie sokolnictwa. Samo pojęcie „edukacji ekologicznej" wiąże się z podnoszeniem świadomości i kształtowaniem postaw ekologicznych, poszerzaniem wiedzy w zakresie ochrony i kształtowania środowiska. Edukacja instytucjonalna w zakresie ekologii, jak zauważa Iwona Lewkowicz, powinna rozpoczynać się już na etapie przedszkola, gdy występuje okres wzmożonej aktywności poznawczej. Natomiast w przypadku sokolnictwa Ewa Łukaszyk pisze, że są dwie ścieżki

przekazywania wiedzy – szkolenie praktyczne prowadzone przez sieć organizacji łowieckich oraz jako obszar zainteresowań różnych dyscyplin naukowych, zajmujących się raczej historycznym sokolnictwem. Jevgeni Shergalin dodaje równie istotny element edukacji – przekaz międzypokoleniowy, analizując projekt prowadzony przez Falcony Heritage Trust, dotyczący pionierów współczesnego sokolnictwa na całym świecie.

Warto również zwrócić uwagę na aspekt prezentacji współczesnej publiczności dziedzictwa, jakim jest sokolnictwo. Piszą o tym: Artur Gaweł na przykładzie Ośrodka Edukacji Ekologicznej MP „Sokolarnia" oraz Elisabeth Leix na przykładzie projektów realizowanych przez członkinie Kobiecej Grupy Roboczej IAF, a także Nicola Dixon, omawiając międzynarodowy projekt School Links Programme, polegający na tworzeniu sieci pomiędzy placówkami edukacyjnymi, mający na celu promowanie wiedzy na temat ptaków drapieżnych i ich ochrony.

Z życzeniami przyjemnej lektury
Redakcja

Bibliografia

Gloger Z. 1974. Encyklopedia Staropolska. T. III i IV. Wiedza Powszechna, Warszawa.

Hoffmann M. J. 2003. Hugo Conwentz – przyrodnik, prahistoryk, muzealnik oraz twórca konserwatorstwa archeologicznego i przyrodniczego Prus Zachodnich. Strony 67–77. Echa Przeszłości IV. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.

Wodzicki K. 1858. O sokolnictwie i ptakach myśliwskich.

Wolter E. 2006. Historyczne aspekty edukacji ekologicznej w Polsce. Warszawa.

Podziękowania

Składamy serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji międzynarodowej konferencji naukowej „**Falconry – its influence on biodiversity and cultural heritage in Poland and across Europe / Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie**" członkom Komitetu Naukowego w składzie: przewodniczący – **Janusz Sielicki** (Stowarzyszenie na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół"), współprzewodniczący – **Andrzej Lechowski** (Muzeum Podlaskie w Białymstoku), współprzewodniczący – **dr Artur Gaweł** (Białostockie Muzeum Wsi), **prof. Ewa Łukaszyk** (Uniwersytet Warszawski**), dr Agnieszka Samsonowicz** (Polska Akademia Nauk), **Gary Timbrell** (IAF), **Mark Upton** (British Archives of Falconry), **dr Jevgeni Shergalin** (Falconry Heritage Trust). To dzięki Państwa wsparciu konferencja odbyła się na najwyższym poziomie.



Konferencja „Falconry – its influence on biodiversity and cultural heritagein Poland and across Europe / Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie" (Supraśl 2015)

Międzynarodowa konferencja naukowa, która była podstawą do powstania publikacji pt.: „**Falconry – its influence on biodiversity and cultural heritage in Poland and across Europe / Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie**", odbyła się w Supraślu w dniach 16–17 października 2015 r. Organizatorami spotkania naukowego były: Białostockie Muzeum Wsi, Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – *Sokolarnia* we współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół", Międzynarodowym Stowarzyszeniem Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych IAF, British Archives for Falconry, Wydziałem „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego i Falconry Heritage Trust.

Celem konferencji było zainteresowanie szerokiej publiczności tematyką ptaków szponiastych, ich znaczeniem dla środowiska i ochroną oraz sokolnictwem jako niematerialnym dziedzictwem kulturowym. Zagadnienia poruszane na konferencji dotyczyły współczesnych i historycznych aspektów hodowli ptaków drapieżnych, oddziaływania na środowisko, wpływu na zachowanie bioróżnorodności gatunkowej, a także roli edukacji ekologicznej w zakresie ochrony ptaków drapieżnych. Prelegenci m.in. z Polski, Rosji, Malty, Wielkiej Brytanii, Holandii, Izraela i Białorusi omówili wyniki prowadzonych przez siebie badań, mówili również o swoich doświadczeniach edukacyjnych związanych z ptakami drapieżnymi, a także o wizerunku, wyobrażeniu tychże ptaków w kulturze.

W programie konferencji była również wizyta studyjna w Ośrodku Edukacji Ekologicznej MPB – *Sokolarni*, znajdującym się na terenie Białostockiego Muzeum Wsi, której celem była wymiana doświadczeń naukowców, pasjonatów, hodowców ptaków szponiastych w zakresie opieki, ochrony i rozmnażania tychże ptaków.

Konferencja odbyła się dzięki finansowemu wsparciu Funduszy Norweskich i Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009–2014. Nad wydarzeniem patronat honorowy objął Marszałek Województwa Podlaskiego. Informacje o konferencji oraz nagrania wideo są dostępne na stronie internetowej www.sokolarnia.edu.pl.



Organizatorzy Konferencji:

Białostockie Muzeum Wsi, Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – *Sokolarnia*

Partnerzy:

Stowarzyszenie na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”

Międzynarodowe Stowarzyszenie Sokolnictwa
i Ochrony Ptaków Drapieżnych IAF

British Archives for Falconry

Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego

Falconry Heritage Trust

Honorowy patronat:
Marszałek Województwa Podlaskiego

Fotoreportaż z konferencji sokolniczej
Supraśl, 16–17 października 2015 r.












OŚRODEK EDUKACJI EKOLOGICZNEJ
MUZEUM PODLASKIEGO – SOKOLARNIA





CZĘŚĆ I

RÓŻNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA A SOKOLNICTWO



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

SOKOLNICTWO W OCHRONIE BIORÓŻNORODNOŚCI

Janusz Sielicki
Międzynarodowe Stowarzyszenie Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych (www.iaf.org)

Słowa kluczowe: *sokolnictwo, bioróżnorodność, racjonalne korzystanie, dziedzictwo kulturowe*

Wprowadzenie

Nie mamy pewności co do tego, jak długo praktykowane jest sokolnictwo. Problem ten wynika z samej natury historii – można ją odczytywać wyłącznie tam, gdzie istnieją jakiekolwiek zapisy. Istnieją przedmioty przedstawiające sokolnictwo, które są datowane na co najmniej 4000 lat i taki wiek został podany we wniosku do UNESCO.

Odnaleziono petroglify w Golpajeganie, w stanie Isfahan w Iranie, które przedstawiają myśliwego siedzącego na koniu z ptakiem, który może być sokołem, i gepardem lub psem chartowanym. Przypuszcza się, że malowidło powstało w okolicy 8000–10 000 r. p.n.e., co oznacza, że sokolnictwo jest nawet starsze.

Przez co najmniej 10 000 lat zrównoważonego sokolnictwa sokolnicy układali dzikie jastrzębie, sokoły i orły. Niekiedy robili to w znacznych ilościach w czasach Czyngis-chana i Kubilaj-chana, kiedy to wyprawy łowieckie liczyły nawet do 5000 sokołów.



Rysunek 1. Scena sokolnicza z 8000–10 000 r. p.n.e., Golpajegan, Isfahan, Iran.

Sokolnictwo a ochrona przyrody

Chronienie gniazd ptaków drapieżnych wykorzystywanych w sokolnictwie było jednym z pierwszych wprowadzonych praw w zakresie ochrony środowiska. Sokoły, tak jak duża zwierzyna, należały do panujących władców. Takie prawa, zwane *falcatio*, nakładały na chłopów w średniowiecznej Europie obowiązek ochrony gniazd sokołów, grożąc surowymi karami w przypadku niepowodzenia (Mizera, Sielicki 2009).

Sokolnicy głównie szkolili ptaki w pierwszym roku życia, ponieważ są wtedy łatwiejsze w układaniu. Wskaźnik przeżywalności młodych ptaków w naturze podczas pierwszego roku wynosi około 20–30% (Newton 1979). Wykorzystywanie takich ptakow w sokolnictwie było zrownoważone i nie naruszało stanu populacji, bedąc niewielką częścią wysokiej naturalnej śmiertelności. W niektórych kulturach ptaki wykorzystywane w sokolnictwie były wypuszczane na wolność po zakończeniu sezonu, a w innych były chowane przez wiele lat. W obu przypadkach wpływ na dziką populację był minimalny.

Techniki wykorzystywane w sokolnictwie są powszechnie stosowane w ochronie i rehabilitacji ptaków drapieżnych. Przez tysiące lat były one skutecznie wykorzystywane do układania ptaków i utrzymywania ich w dobrym stanie zdrowia, dbając zwłaszcza o ich upierzenie, które jest szczególnie istotne w przypadku drapieżników.

W połowie XX w. sokolnicy zaczęli rozmnażać sokoły. Pionierem był niemiecki sokolnik Renz Waller, który dokonał tego w 1944 r. (Waller 1973). Następny był Amerykanin Tom Cade, który również rozpoczął prace nad reintrodukcją sokoła wędrownego (Weaver, Cade 1991). W Europie pierwszą osobą, która rozmnażała i wypuszczała ten gatunek na wolność, był profesor Christian Saar z Niemiec. Później podobne projekty zostały zapoczątkowane w Polsce przez prof. Zygmunta Pielowskiego i Czesława Sielickiego. Metody wykorzystywane do intensywnego rozmnażania, inkubacji jaj i reintrodukcji sokołów wędrownych zostały następnie zaadaptowane w pracy nad innymi gatunkami ptaków drapieżnych.

Prace te zostały przeprowadzone w odpowiednim momencie. W latach 60. XX w. rozpoczął się kryzys populacji ptaków drapieżnych na niespotykaną dotąd skalę, zwłaszcza w przypadku dużych sokołów. Wywołało go powszechne stosowanie nowych pestycydów z grupy związków chloroorganicznych, w szczególności DDT. Związek ten i jego pochodne akumulowały się w łańcuchu pokarmowym. Długotrwałym skutkiem stosowania DDT u sokołów była deregulacja gospodarki wapniowej powodująca, że skorupki ich jaj stawały się cieńsze i pękały pod ciężarem wysiadujących ptaków. Wywołało to dramatyczny spadek populacji sokoła wędrownego na całym świecie, a nawet całkowite wyginięcie na większości terenu Ameryki Północnej i praktycznie w całej Europie, szczególnie w jej centralnej części. Inne gatunki ptaków drapieżnych również ucierpiały (Hickey red. 1969).

Spadek liczebności sokoła wędrownego jako pierwsi zauważyli sokolnicy z Wielkiej Brytanii i innych krajów, zapoczątkowali oni też badania nad wyjaśnieniem przyczyn tych zmian. Na początku lat 70. XX w. wprowadzono w życie zakaz stosowania DDT i niektóre populacje ptaków stopniowo powróciły do pierwotnego stanu.

Rozpoczęto projekty dotyczące rozmnażania i reintrodukcji sokoła wędrownego w USA, Kanadzie, Niemczech, a kilka lat później również w Polsce. Stosowano w nich techniki wykorzystywane w sokolnictwie, również w krajach takich jak Szwecja, gdzie ta sztuka praktycznie nie istniała (Sielicki, Mizera 2009).

Amerykańscy sokolnicy założyli największą na świecie organizację zajmującą się ochroną ptaków drapieżnych – The Peregrine Fund (TPF). Od początku swojej działalności organizacja ta finansuje wiele projektów prowadzonych na wszystkich kontynentach. Jednym z nich jest program ratunkowy kondora kalifornijskiego, prowadzony we współpracy z innymi organizacjami, takimi jak Zoo w San Diego. W połowie lat 80. XX w. schwytano ostatnie 8 osobników żyjących na wolności i umieszczono je w programie sztucznego rozmnażania, obejmującym również wszystkie ptaki trzymane w niewoli w ogrodach zoologicznych. Łącznie żyły wtedy tylko 22 kondory kalifornijskie. Dziś ponad 400 kondorów żyje w niewoli i na wolności w kilku obszarach w południowo-zachodniej części USA (BirdLife 2015). Wiele innych projektów dotyczących ochrony ptaków dra-

pieżnych zostało zrealizowanych lub jest wciąż prowadzone w obu Amerykach, Afryce i Azji.

Ostatni tajemniczy kryzys dotykający azjatyckie sępy w 2004 r. również został rozwikłany dzięki projektom finansowanym przez The Peregrine Fund. Powodem katastrofalnego spadku populacji sępów był diklofenak – niesterydowy lek przeciwzapalny powszechnie wykorzystywany w leczeniu ludzi i zwierząt. U sępów skutkiem jego stosowania była choroba nerek i nagła śmierć. Zaobserwowany spadek populacji wynosił 99% do roku 2008 (BirdLife 2008). Sokolnicy ponownie pracują nad przywróceniem populacji sępów poprzez programy rozmnażania i reintrodukcji.

Obecnie widoczny jest znaczny spadek populacji kolejnego gatunku, a mianowicie raroga w Azji. Po raz kolejny sokolnicy pracują nad określeniem przyczyn tych zmian. Szeroko zakrojone badania prowadzone w Mongolii wykazały, że każdego roku ginie co najmniej 5000 rarogów w wyniku porażenia prądem na liniach średniego napięcia (Dixon et al. 2013). Międzynarodowe Stowarzyszenie Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych (IAF) wraz z partnerami aktywnie poszukuje sponsorów do przeprowadzenia prac zmniejszających zagrożenie na najniebezpieczniejszych liniach energetycznych w Mongolii. Pierwszy krok wykonał rząd Kataru, który zaoferował sfinansowanie poprawy stanu 1000 kilometrów linii energetycznych wysokiego napięcia, stanowiących duże zagrożenie dla rarogów. Celem na kolejne lata jest poprawa stanu niebezpiecznych sieci energetycznych w pozostałych krajach znajdujących się w obszarze raroga oraz na jego trasach migracyjnych i zimowiskach.

Obecnie rozwijany jest również projekt dotyczący gospodarki populacją rarogów w Mongolii, obejmujący budowę 5000 sztucznych gniazd w miejscach na stepie, w których nie istnieją naturalne warunki sprzyjające gniazdowaniu. W 2014 r. z prawie 800 aktywnych gniazd wyleciało ponad 3000 piskląt. W zamian wydano w Mongolii prawie 300 licencji na chwytanie dzikich rarogów (MEFRG 2016). Jest to przykład projektu dotyczącego zrównoważonego wykorzystania przyrody. Dodatkowo, ze sztucznymi gniazdami związany jest projekt tworzący sieć pomiędzy placówkami edukacyjnymi o nazwie School Links Programme. Program ten promuje wiedzę na temat rarogów i innych ptaków drapieżnych oraz ich ochrony.

Polski projekt reintrodukcji sokoła wędrownego rozpoczął się w latach 80. XX w. w ośrodkach rozmnażających ptaki w Czempinie i Włocławku. Pierwsze sokoły wypuszczono na wolność w roku 1990, natomiast pierwsza nieudana próba lęgu miała miejsce w 1998 r. w Warszawie. W kolejnym roku lęgi we Włocławku i Toruniu odniosły sukces. Główny cel tego projektu, czyli przywrócenie sokoła wędrownego w polskiej naturze, został osiągnięty. Reintrodukcję kontynuowano i pod koniec pierwszego dziesięciolecia XXI w. w polskich miastach i górach znaj-

dowało się około 20 par lęgowych (Sielicki, Sielicki 2009).

W 2010 r. rozpoczęto projekt dotyczący reintrodukcji leśnej populacji sokoła wędrownego. Tradycyjnie w Europie Środkowej ptaki te zakładały gniazda na drzewach. Ekotyp ten został utracony w wyniku działania DDT. We wschodniej części Niemiec podobny projekt dotyczący restytucji populacji gniazdującej na drzewach został rozpoczęty w 1990 r. W jego wyniku do 2010 r. populacja ta liczyła ok. 20 par (Kleinstauber 2010), a w 2015 r. już ponad 50 (Kirmse *in litt.*). W Polsce program intensywnej hodowli sokołów wędrownych jest prowadzony przez Stowarzyszenie na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół". Od 2010 r. w polskich lasach wypuszczono prawie 600 sokołów z czterech stanowisk. Pierwsze gniazdo potwierdzono w 2013 r. w Puszczy Barlineckiej, niedaleko miejsc, w których wypuszczano ptaki. W 2014 r. odnaleziono pierwsze gniazdo na Mazurach, założone w klatce służącej do reintrodukcji. Jest to skutek trzyletniego projektu wypuszczania sokołów w tym regionie. W roku 2015 mieliśmy już 5 gniazd sokołów wędrownych w lasach, z czego wszystkie znajdowały się w okolicy miejsca, w którym ptaki wypuszczano. Istotną częścią projektu jest program zwiększania wiedzy na temat ptaków wśród służby leśnej. Każde nadleśnictwo w Polsce posiada broszury i plakaty poświęcone sokołom wędrownym, a w oddziałach znajdujących się niedaleko miejsc, w których wypuszczano ptaki, przeprowadzono dwugodzinne zajęcia dla leśników. Przewidziano również nagrodę w postaci wysokiej jakości lornetki dla osoby, która odnajdzie nowe leśne gniazdo sokoła wędrownego.

Sokolnictwo i gatunki zdobyczy

Pradawna sztuka sokolnictwa, tradycji nawiązującej do myślistwa, definiowana jest jako „łowienie zdobyczy w naturalnym stanie i środowisku za pomocą wyszkolonego ptaka drapieżnego". Sokolnicy są silnie zaangażowani w ochronę ptaków drapieżnych, jednak w obszarze naszego zainteresowania są także gatunki, na ktore się poluje.

Jednym z pierwszych szeroko zakrojonych programów zorganizowanych przez sokolników było założenie w 1999 r. Partnerstwa na Rzecz Głuszców Ameryki Północnej (North American Grouse Partnership). Celem tej organizacji jest ochrona siedlisk północnoamerykańskich gatunków głuszcowatych oraz promocja zrównoważonego wykorzystania tych ptaków.

Najnowszą inicjatywą IAF (International Association for Falconry and Conservation of Birds of Prey) jest portal poświęcony kuropatwom, Perdix. Podobnie, jak w przypadku projektu amerykańskiego, jego celem jest ochrona europejskich siedlisk kuropatw, wymiana wiedzy na temat opieki nad tymi ptakami oraz dzielenie się najlepszymi przypadkami zrównoważonej gospodarki.

Sokolnicy każdego dnia promują zrównoważone wykorzystanie zasobów

naturalnych. Torfowiska w Szkocji są tego przykładem. Większość z nich przeznaczona jest do polowań z bronią palną, jednak te, które są mniej wydajne, wykorzystywane są w sokolnictwie. Choć ma to również wartość ekonomiczną, ważniejszy jest wpływ na ochronę bioróżnorodności i krajobrazu.

Sokolnictwo i UNESCO

Nieco mniej znaną niż Miejsca Światowego Dziedzictwa, kolejną międzynarodową konwencją UNESCO jest Niematerialne Dziedzictwo Kulturowe. Tradycje znajdujące się najpierw na krajowych listach mogą być następnie wpisane na listę Światowego Niematerialnego Dziedzictwa. Praktyki uprawiane w kilku krajach mogą być zgłaszane przez nie we współpracy.

Niematerialne Dziedzictwo Kulturowe przekazywane jest z pokolenia na pokolenie, odtwarzane przez społeczności i grupy ludzi w reakcji na ich środowisko, interakcję z przyrodą oraz warunki historyczne ich istnienia. Zapewnia poczucie tożsamości i ciągłości, a jego ochrona promuje i rozwija zróżnicowanie kulturowe i kreatywność.

Niematerialne Dziedzictwo Kulturowe podkreśla, że tradycje muszą być przekazywane z rodziców na dzieci, ze starszyzny na młodzież. Nie można nauczyć się ich wyłącznie z książek lub nagrań wideo. Przekazywanie tradycji z pokolenia na pokolenie oznacza, że przekraczane są sztuczne bariery, takie jak języki, granice czy podziały polityczne lub religijne. Dzieje się tak, gdy społeczność jest określana przez elementy kulturowe. Dlatego też wielu sokolników bardziej czuje się u siebie, będąc tysiące kilometrów od domu niż w pobliskim mieście.

Sokolnictwo wpisuje się w każdy element, każdą zasadę i wszystkie wytyczne opisane przez UNESCO w protokołach niezbędnych do wpisu na listę. Ponieważ jest ono praktykowane w wielu krajach, postanowiono przygotować wpis reprezentujący kraje z różnych części świata. Państwa te musiały wcześniej wpisać sokolnictwo na krajowe listy niematerialnego dziedzictwa narodowego. Reprezentacja z Polski była obecna na pierwszym spotkaniu roboczym przygotowującym wpisanie sokolnictwa na listę UNESCO, nie mogła jednak działać dalej, ponieważ Konwencja wtedy jeszcze nie została ratyfikowana przez Polskę.

Ostatecznie złożono dokument dotyczący wpisu reprezentujący sokolników z 11 krajów i w 2010 r. UNESCO dołączyło sokolnictwo do Listy Reprezentatywnej Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości (UNESCO 2016). Sokolnictwo jest tradycją reprezentowaną przez największą ilość państw – początkowo było to 11 krajów, a następnie dołączyły dwa kolejne. Trzy kraje mają wkrótce zostać dopisane.

Uznano również, że prezentacja sokolnictwa była najlepiej przygotowanym wnioskiem, jaki został kiedykolwiek przedstawiony UNESCO, a opracowana dokumentacja jest udostępniana jako wzór dla kolejnych wpisów: „Jeżeli zrobicie to tak, jak sokolnicy, to pewnie odniesiecie sukces". Wpis jest osiągnięciem sokolni-

ków z całego świata, również z krajów, których władze nie były sygnatariuszami konwencji UNESCO dot. Niematerialnego Dziedzictwa Kultury, takich jak Wielka Brytania, Irlandia i USA. Nad dokumentacją pracowali ludzie z tych krajów".

We wrześniu 2015 r. złożono wniosek o wpisanie sokolnictwa na polską listę niematerialnego dziedzictwa narodowego. Janusz Sielicki został osobą formalnie odpowiedzialną za ten proces. Propozycja została zaakceptowana przez Radę ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego 7 października 2015 r. Obecnie czekamy na ostateczną decyzję Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Po dokonaniu wpisu na krajową listę rozpoczniemy przygotowania do dodania Polski do międzynarodowej listy dziedzictwa UNESCO.

Trójnóg, czyli jak wspierają się sokolnicy

Sokolnictwo jest polowaniem z wyszkolonym ptakiem drapieżnym: orłem, sokołem lub jastrzębiem. Przedstawicieli tej sztuki, sokolników jest niewielu, najwyżej sto tysięcy na całą światową populację 7 miliardów ludzi. Oznacza to, że na jednego sokolnika przypada 70 000 osób, które nimi nie są. Dlatego też w każdym państwie sokolnicy znajdują się w mniejszości. Wiele osób z reszty populacji nie ma zrozumienia dla łowiectwa, przyrody i środowiska naturalnego. Przez wiele lat sokolnicy byli atakowani na poziomie krajowym i międzynarodowym przez osoby postrzegające sokolnictwo jako zagrożenie dla ochrony ptaków drapieżnych i przyrody ogółem. Dzieje się tak pomimo znacznej ilości dowodów świadczących, że jest inaczej.

Ochrona przyrody

Jedną z „nóg" tworzących „statyw" podtrzymujący sokolnictwo jest ochrona przyrody. Angażują się w nią aktywnie sokolnicy, a większość zrzeszających ich klubów i organizacji krajowych współpracuje z organizacjami realizującymi projekty dotyczące ochrony przyrody. Sokolnicy prowadzą wiele ośrodków rehabilitacyjnych na całym świecie. Społeczność skupiająca się wokół sokolnictwa wspiera legalne i zrównoważone stosowanie dzikich ptaków drapieżnych i sprzeciwia się bezprawnemu wykorzystywaniu populacji ptaków łownych żyjących w naturze.

Kultura

Drugą „nogą" jest kultura, której znaczenie dopiero teraz zaczyna być rozumiane wraz z przygotowaniami do projektu związanego z wpisem na listę UNESCO.

Sokolnictwo jest praktyką indywidualistyczną. Sokolnicy udają się samotnie lub w niewielkich grupach, by polować z dala od miast i gęsto zaludnionych obszarów. Z tego powodu wiele osób nie ma okazji, by poznać sokolnictwo. Prze-

konaliśmy się o tym na własną niekorzyść, ponieważ jeżeli społeczeństwo nie interesuje się sokolnictwem, to pozwala mu zniknąć. Jednak gdy ludzie zobaczą, czym ono jest naprawdę, nie pozostaje im nic innego niż zostać zwolennikami sokolnictwa, a nawet starają się zostać sokolnikami.

Edukacja

Trzecią „nogą" wspierającą sokolnictwo jest szeroko pojęta edukacja i nauczanie szkolne, o prawach zwierząt, weterynaryjne, internetowe, a nawet w formie Międzynarodowej Akademii Sokolnictwa (International Falconry Academy). Otóż IAF współorganizowało pierwszą konferencję weterynaryjną poświęconą leczeniu specjalistycznemu i zabiegom chirurgicznym u ptaków drapieżnych i wykorzystywanych w sokolnictwie. Spotkanie odbyło się w styczniu 2015 r. w Doha (Katar) przy wsparciu Szpitala dla Sokołów Souk Waqif. Na przestrzeni kolejnych dwóch lat będziemy zaangażowani w dwa kolejne wydarzenia poświęcone weterynarii. Pierwszym z nich będą warsztaty dla studentów, którzy chcieliby się specjalizować w ptakach drapieżnych. Drugim będzie konferencja dla badaczy i naukowców, prezentująca nowe badania prowadzone w dziedzinie weterynarii ptaków szponiastych. Świadczy to, że w medycynie weterynaryjnej skupiającej się na ptakach drapieżnych, a zwłaszcza w sferze naukowej, przywództwo mają sokolnicy finansujący badania w USA oraz szpitale dla sokołów w Zatoce Perskiej, które umożliwiają rozwój badań i leczenia ptaków drapieżnych. Sokolnicy wiedli prym w badaniach nad ptasią grypą, Gorączką Zachodniego Nilu, skutkami stosowania DDT, diklofenaku i wielu innych.

Edukacja jest obustronnym procesem: starsi kształcą młodzież i młodzi uczą swoich mentorów. Gwałtowny rozwój Internetu i mediów społecznościowych ma wiele pozytywnych skutków – „nie jesteśmy już sami na puszczy". Za sprawą technologii jesteśmy w kontakcie z autentycznymi sokolnikami z odległych krajów, których wcześniej nie znaliśmy.

W kraju, w którym sokolnictwo opiera się na opisanym wyżej metaforycznym „statywie" – na łowiectwie, ochronie przyrody i edukacji – pozostanie ono na zawsze silne.

Przyszłość sokolnictwa

Międzynarodowe Stowarzyszenie Sokolnictwa IAF to przede wszystkim komunikacja, i najlepszą pomocą, jaką oferuje, jest komunikowanie o problemach wykrytych w innych krajach wszystkich, których w przyszłości mogą spotkać podobne trudności.

Ochrona tego, co mamy, jest ważna. Szacuje się, że w Europie jest 15 000 sokolników, w jednym z najgęściej zaludnionych miejsc świata, w którym inten-

syfikacja i zmiany w rolnictwie oraz rozwój miast zredukowały liczbę i populacje gatunków łownych do niepokojąco niskich poziomów. Sokolnicy mają coraz większe trudności w znajdowaniu zdobyczy. Narastają koszty związane z wynajmowaniem obszarów do polowań. Przyspiesza również tempo, w którym gatunki zwierząt znikają ze swoich pierwotnych siedlisk i wymierają.

Podsumowanie

Sokolnicy aktywnie działają na rzecz zachowania bioróżnorodności przez ochronę ptaków krajobrazu rolniczego oraz badają zagrożenia dla tych gatunków. Sokolnictwo jest to polowanie na zdobycz w jej naturalnym środowisku przy pomocy ułożonego ptaka drapieżnego; bez zwierzyny łownej sokolnictwo nie istnieje. Maleją obszary w Europie, w których można spotkać takie gatunki, jak kuropatwa zwyczajna, której populacja była ogromna w Europie Środkowej jeszcze w latach 70. XX w., a gdzieniegdzie już zupełnie wyginęła. Dzieje się tak nie tylko z gatunkami łownymi. W zastraszającym tempie maleje liczba ptaków krajobrazu rolniczego, takich jak skowronek, potrzeszcz, czajka, kulik, a nawet wróbel. Przyczyny tego stanu są znane i zostały dobrze zbadane: gwałtowne zmiany w technikach rolniczych, utrata różnorodności krajobrazu, wzrost upraw monokulturowych, zbiory upraw w nocy oraz wiosną, a także korzystanie z pestycydów syntetycznych. Spowodowany przez to zanik owadów praktycznie uniemożliwia przetrwanie ptaków krajobrazu wiejskiego, takich jak kuropatwa, skowronek czy czajka.

Sokolnicy i myśliwi są świadomi takiego stanu rzeczy i robią wiele, by zachęcać do zachowania bioróżnorodności i ochronić te gatunki ptaków tam, gdzie praktykowane jest łowiectwo i sokolnictwo.

Podczas Międzynarodowego Dnia Różnorodności Biologicznej, odbywającego się 22 maja pod patronatem Organizacji Narodów Zjednoczonych, sokolnicy zadeklarowali swoją odpowiedzialność za środowisko. Z inicjatywy Niemieckiego Stowarzyszenia Sokolników (DFO) Międzynarodowe Stowarzyszenie Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych (IAF) założyło grupę roboczą skupiającą się na bioróżnorodności w Europie, zrzeszającą sokolników i myśliwych posiadających wiedzę naukową i praktyczną, mającą na celu zwiększanie świadomości i poszukiwanie rozwiązań dla istniejących problemów. Grupa działa pod nazwą Perdix Portal Working Group (Grupa Robocza Portalu Perdix).

Bibliografia

BirdLife International 2008. Threatened Birds of the World. Cambridge, UK: BirdLife International.

BirdLife International 2015. „Gymnogyps californianus". The IUCN Red List of Thre-

atened Species 2015. Cambridge, UK.
Dixon A., Maming R., Gunga A., Purev-Ochir G., Batbayar N. 2013. The problem of raptor electrocution in Asia: Case studies from Mongolia and China. Bird Conservation International 23:520–529.
Hickey J.J. (red.), 1969. Peregrine Falcon populations: their biology and decline. University of Wisconsin Press, Madison, WI.
Kleinstauber ed. 2010. Die Rückkehr des Wanderfalken in die großen Wälder, Arbeitskreis Wanderfalkenschutz e.V.
MEFRG 2016. http://www.mefrg.org/manp.asp
Mizera T., Sielicki J. 2009. Breeding status of the Peregrine Falcon in Poland during the pre- and post- DDT era. Strony 153–168. W: Sielicki J. i Mizera T. (red.). Peregrine Falcon Populations - status and perspectives in the 21st Century. Turul – Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Warszawa–Poznań.
Newton I. 1979. Population ecology of raptors. T. & A.D. Poyser, Berkhamsted, UK.
Sielicki J., Mizera T. (red.). 2009. Peregrine Falcon Populations – status and perspectives in the 21st Century. Turul – Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Warszawa-Poznań.
Sielicki S., Sielicki J. 2009. Restoration of Peregrine Falcon in Poland 1989–2007. Strony 699–722. W: Sielicki J., Mizera T. (red.). Peregrine Falcon Populations - status and perspectives in the 21st Century. Turul – Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Warszawa–Poznań.
UNESCO 2016. http://www.unesco.org/culture/ich/en/RL/falconry-a-living-human-heritage-00732
Waller R. 1993. Der wilde Falk ist mein Gesell, Neumann-Neudamm Morschen/Heina.
Weaver J.D., Cade T.J. 1991. Falcon propagation: a manual on captive breeding. 3rd ed. The Peregrine Fund, Inc., Boise, ID.

Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

DUŻE SOKOŁY PÓŁNOCNEJ EURAZJI: NAJNOWSZE TENDENCJE POPULACJI I STAN OCHRONY

Vladimir M. Galushin[1], Alexander G. Sorokin[2]
Grupa Robocza ds. Ptaków Drapieżnych Północnej Eurazji; Moskwa, Rosja

[1] Wydział Zoologii i Ekologii, Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Moskwie;
ul. Kibalchicha 6, Moskwa; v-galushin@yandex.ru
[2] Ogólnorosyjski Instytut Ochrony przyrody, Znamenskoe-Sadki, Moskwa; agsorokin@mail.ru

Streszczenie

Zgodnie z ostatnimi doniesieniami zawartymi w publikacjach i prezentowanymi podczas konferencji stany populacji trzech gatunków dużych sokołów na obszarze Północnej Eurazji znacznie różnią się od siebie, natomiast status ochrony tych ptaków jest praktycznie jednakowy. Populacja sokoła wędrownego jest generalnie stabilna lub miejscowo rosnąca, populacja białozora również jest stosunkowo stabilna lub miejscowo malejąca, natomiast populacja i zasięg występowania raroga wciąż gwałtownie maleje, głównie ze względu na nielegalny odłów i zgony spowodowane porażeniem na liniach energetycznych. Artykuł analizuje największe zagrożenia stojące przed tymi gatunkami oraz sugeruje możliwe środki ochronne.

Słowa kluczowe: *sokół wędrowny, białozór, raróg, stan i tendencje populacji, zagrożenia, środki ochronne*

Niniejszy artykuł opiera się na informacjach dotyczących sokołów zaprezentowanych głównie podczas XIV Międzynarodowej Konferencji Ornitologicznej nt. Północnej Eurazji (Ałmaty, Kazachstan, 18–24 sierpnia 2015 r.) oraz kilku niedawnych publikacjach poświęconych tej kwestii.

Północna Eurazja (region geograficzny obejmujący kraje byłego Związku Radzieckiego: Stepanyan 2003; Koblik i Arkhipov 2014) jest zamieszkiwana przez trzy lęgowe gatunki dużych sokołów wykorzystywanych w sokolnictwie (del Hoyo i inni 1994), mianowicie sokół wędrowny (*falco peregrinus*), raróg (*f. cherrug*), białozór (*f. rusticolus*).

XIV Międzynarodowa Konferencja Ornitologiczna nt. Północnej Eurazji (18–24 sierpnia 2015 r.) w dużym stopniu dotyczyła ptaków drapieżnych. Poświęcono im dwie dyskusje plenarne oraz 2 sympozja tematyczne: „Życie ptaków drapieżnych" oraz „Problematyka ptaków drapieżnych", podczas których wygłoszono 18 ustnych prezentacji. Obecny stan i ochrona dużych sokołów były szczególnie mocno omawiane podczas jednej z sesji plenarnych (wykład na temat dwudziestolecia badań i ochrony rarogów w Rosji i Kazachstanie) oraz sympozjum dotyczącego gatunków rzadkich (prezentacja dotycząca wpływu linii energetycznych na umieralność ptaków drapieżnych), jak również podczas pięciu otwartych dyskusji dotyczących „Problematyki ochrony raroga i orła stepowego". Zostały opublikowane dwa tomy publikacji pokonferencyjnych (Kavshar 2015a, b), zawierają one prawie 450 streszczeń (w tym 52 dotyczące ptaków drapieżnych) artykułów napisanych przez autorów z 16 krajów (tom pierwszy) oraz 23 pełne teksty wystąpień ustnych (tom drugi).

Zgodnie ustalono, że w przypadku dużych sokołów, pomimo podobnego statusu ochronnego, ich populacje znacznie różnią się między sobą.

Wyniki

Sokół wędrowny

Od czasu drugiej międzynarodowej konferencji nt. sokoła wędrownego, która odbyła się w Poznaniu w dniach 19–23 września 2007 r. i publikacji fundamentalnego zbioru materiałów pokonferencyjnych pod redakcją Janusza Sielickiego i Tadeusza Mizery (2009), nie ukazało się wiele nowych informacji dotyczących sokoła wędrownego w Północnej Eurazji. Ostatnie badania prowadzone na Półwyspie Jamalskim, na północy masywu Uralu (kraj Permski), w regionie ałtajsko-sajańskim w południowej Syberii oraz w innych częściach Rosji oraz Gruzji wykazały stabilizację lub niewielki wzrost lokalnych populacji sokoła wędrownego. Populacje gruzińskie – do 80 par – rosną (Abuladze 2013); na Półwyspie Jamalskim (około 120 tys. km^2) populacja jest obecnie ustabilizowana i stanowi około 400 par lęgowych (Paskhalny 2004; Mechnikova 2009; Dixon i inni 2012;

Sokolov i inni 2014); w kraju Permskim ponad 50 par, tendencja rosnąca (Shepel i Fufachev 2015); w regionie ałtajsko-sajańskim (około 750 tys. km^2) ponad 800 par, tendencja rosnąca, zwłaszcza w dogodnych siedliskach opuszczonych przez silniejsze rarogi (Krayakin, Nikolenko 2009).

Podsumowując ostatnie szacunki, można założyć, że obecnie ponad 10 000 par sokołów wędrownych zamieszkuje tereny Północnej Eurazji, głównie w Rosji. Należy jednak mieć na uwadze, że w ostatnim dziesięcioleciu nie podjęto działań mających na celu zliczenie ilości tych sokołów oraz precyzyjne określenie południowej linii zasięgu lęgowego tego gatunku w Północnej Eurazji.

Badania na temat lęgu nie wykazały silnych dowodów, by sokoły wędrowne zakładały gniazda na drzewach w którymś ze swych siedlisk, chociaż tego rodzaju siedliska przywrócono w Niemczech oraz niedawno w Polsce; kolejnym etapem jest przywrócenie populacji na Białorusi (Sielicki 2010, 2011, 2012; Sielicki i Sielicki 2014). W latach 2012–2014 dzięki telemetrii satelitarnej zauważono bardzo interesujące cechy migracji sokołów wędrownych z rosyjskiej tundry do zimowisk. Największe wrażenie robi fakt, iż lokalizacja zimowisk ptaków z jednego rejonu lęgowego na półwyspie Jamalskim może być oddalona od siebie o 5000 km (Dixon i inni 2012; Dixon 2014; Sokolov i inni 2014). Co ciekawe, sokoły wędrowne z tundry w okolicach Jamału i Tajmru zimowały w dużych miastach, Bagdadzie i New Delhi (Dixon i inni 2013).



Rysunek 1. Migracja sokołów wędrownych w Północnej Eurazji (Dixon 2014).

Status ochrony sokoła wędrownego: w „Czerwonej Księdze Federacji Rosyjskiej" gatunek ten znajduje się w kategorii 2 (VU – narażony), choć w nowym wydaniu księgi (publikacja planowana w roku 2016) sugeruje się podwyższenie statusu podgatunku nominatywnego (*Falco peregrunus peregrinus*) zamieszkującego centralną i północno-zachodnią europejską część Federacji Rosyjskiej do kategorii 1 (EN – zagrożony); status pozostałych populacji i podgatunków sokoła wędrownego gniazdujących w Rosji powinien zostać obniżony do poziomu 3 (NT – bliskie zagrożenia); Czerwona Lista IUCN [Międzynawowej Unii Ochrony Przyrody i jej Zasobów] – LC [najmniejszej troski]; CITES [Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem] – I.

Ogólnie rzecz biorąc, populacja sokoła wędrownego w centralnej części europejskiej Rosji wciąż boryka się z problemami, natomiast populacja w Północnej Eurazji znajduje się w stanie zadowalającym z dwóch powodów: obszary lęgowe i zimowiska znajdują się poza terenami przeszytymi śmiertelnymi dla ptaków liniami energetycznymi oraz (przede wszystkim) nie są tak popularne w nielegalnym handlu jak pozostałe dwa gatunki dużych sokołów. Obniżenie kategorii ochrony tych populacji sokoła wędrownego wydaje się zatem uzasadnione.

Raróg

Raróg to gatunek najlepiej zbadany, ale również ucierpiał najmocniej w całej wschodniej części Północnej Eurazji. Populacja raroga nieustannie maleje, a zasięg lęgowy zmniejsza się i ulega fragmentacji. Niekorzystne zjawiska zaobserwowano zarówno w Rosji, jak i Kazachstanie.

Przed rokiem 2010 ostatnie pary rarogów zniknęły z zachodnich pogórzy Uralu. W tym samym okresie ponad 30 par wciąż gniazdowało wzdłuż pogórzy kaukaskich. W regionie ałtajsko-sajańskim największa rosyjska populacja rarogów zmalała w ciągu ostatnich 12 lat do 22% i wynosi obecnie od 1300 do 1500 par na obszarze około 750 tys. km^2. Zgodnie ze Światowym planem działania na rzecz rarogów (Saker Global Action Plan 2014) całkowitą liczbę rarogów w Rosji szacuje się na poziomie około 1800 par, czyli 17% światowej populacji (ok. 10 500 par, w tym ponad 700 par w Europie i około 9800 par w Azji). W Kazachstanie całkowitą liczbę rarogów szacuje się na poziomie od 1000 do 1500 par, natomiast 20 lat temu było w przybliżeniu od 4800 do 5600 par. Większość ptaków (ponad 1500 par) zamieszkuje słabo zaludnione obszary płaskowyżu Ustiurt i półwyspu Mangystau w zachodnim Kazachstanie. Ilość rarogów maleje w całym kraju; najszybciej (o 90% w ciągu 20 lat) populacja zmalała wzdłuż pogórzy południowego i południowo-wschodniego Kazachstanu. Powyższe szacunki są poparte wieloma publikacjami (Levin 2008, 2012; Milobog 2009, 2012; Milobog i inni 2010; Karyakin i Nikolenko 2011; Karyakin i inni 2012, 2015; Nikolenko i Karyakin, 2013; Saker GAP 2014; oraz wiele innych).

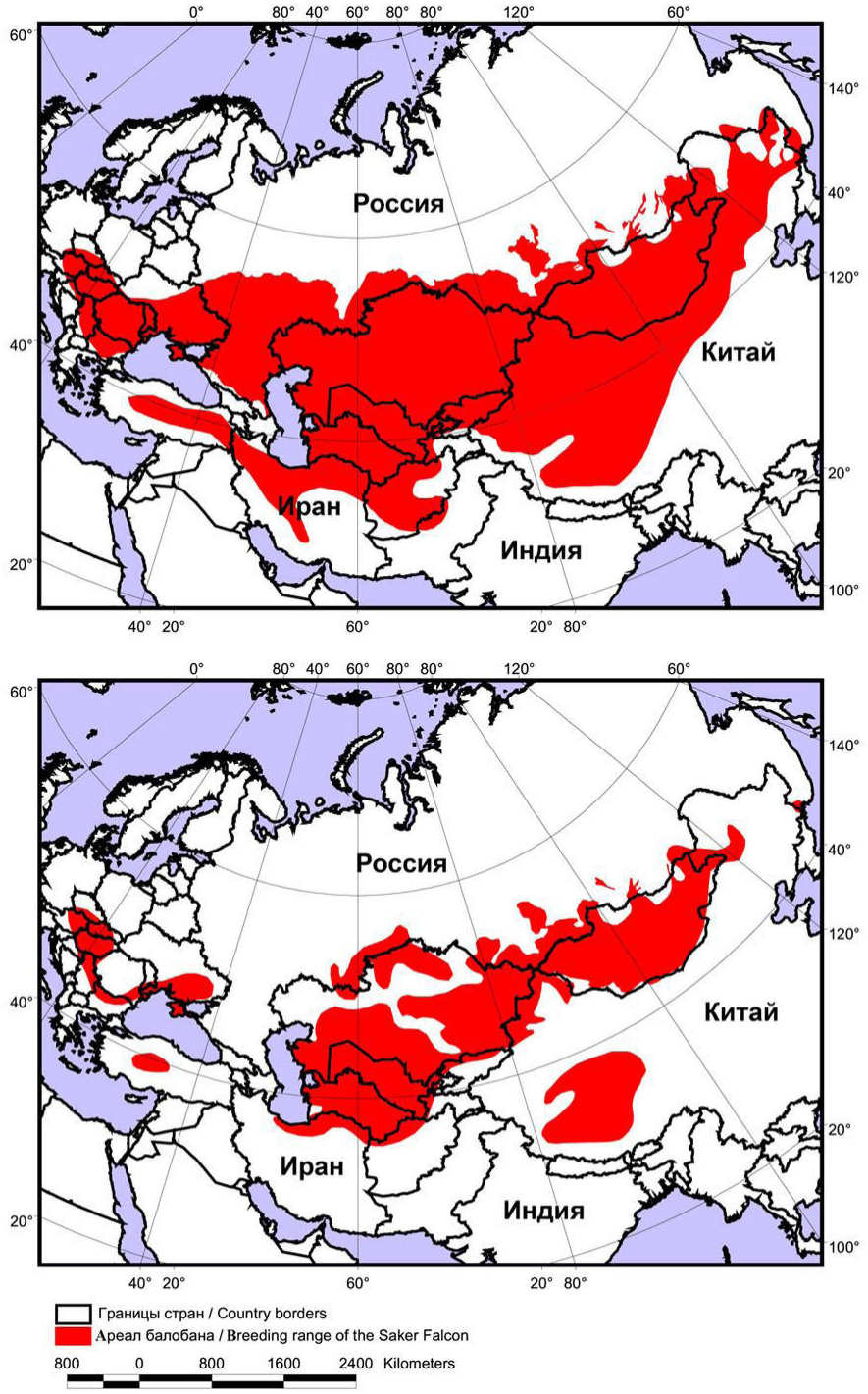

Rysunek 2. Zmiany w lęgowiskach rarogów w XX i XXI wieku, połowa XX wieku (1) i początek XXI wieku (2).



Rysunek 3. Ostatnie lęgowiska rarogów w Rosji i Kazachstanie (Karyakin i inni 2015).

Zgodnie ze światowym planem działania na rzecz rarogów (SakerGAP 2014) i innymi publikacjami rarogi w Rosji i Kazachstanie (oraz w sąsiadującej Mongolii) ulegają śmiertelnym porażeniom prądem na liniach średniego napięcia oraz są nieleganie chwytane przez przemytników (głównie samice raroga). Plan działania SakerGAP (2014) twierdzi, że tolerowana jest zmiana na poziomie 5% stabilnych lub rosnących populacji. Natomiast w Kazachstanie szacuje się, że rocznie chwytane jest około 400 ptaków. Na pierwszy rzut oka nie wydaje się to zbyt wielką ilością w porównaniu z całością jesiennej populacji. Należy jednak mieć na uwadze kłusowników, którzy chwytają samice i znacznie naruszają równowagę płciową gatunku. Ornitolodzy odnajdują wiele byłych lęgowisk zajętych przez samotne samce wyłącznie dlatego, że nie mogli znaleźć partnerki. W ostatniej dekadzie walka z kłusownikami i przemytnikami przybrała na sile. Przykładowo, w Rosji przed sądem stanęli Rosjanie oraz obcokrajowcy, którzy następnie zostali ukarani karą do 1 000 000 rubli (ok. 15 tys. dolarów amerykańskich). Niemniej jednak zagrożenie dla raroga i pozostałych gatunków dużych sokołów wciąż istnieje.

W celu realizacji Światowego planu działania na rzecz raroga (SakerGAP 2014) oraz osiągnięcia jego szczegółowych działań w 2011 r. powołano Rosyjską Sieć Badań i Ochrony Ptaków Drapieżnych, zajmującą się koordynacją badań i prac na rzecz ochrony ptaków drapieżnych. W 2013 r. ponad tysiąc ptaków drapieżnych zostało oznakowanych za pomocą kolorowych obrączek i nadajników satelitarnych. Jednym ze skutecznie zrealizowanych projektów jest opracowanie urządzeń służących do ochrony ptaków oraz ich regularne stosowanie na liniach energetycznych wzdłuż środkowego odcinka Wołgi, w regionie Kałmucji i ałtajsko-sajańskim (południowa Syberia). Zaleca się również instalację sztucznych

gniazd, gdyż doświadczenia ze Słowacji, Węgier i Mongolii pokazują, że rarogi chętnie takie gniazda zajmują. Wdrażanie powyższych zaleceń oraz wielu innych (Belik 2008; Karyakin 2010; Problems… 2012; Saltykov i Dzhamirzoev 2015; Kenward i inni 2015; Lombard i inni 2015; Dixon 2015; i inne) przyczynia się do pozytywnych działań na rzecz badania i ochrony populacji raroga. Mimo wszystko program SakerGAP (2014) podkreśla, że: „Wypełnienie istniejących braków w wiedzy powinno pozostać częścią realizacji programu SakerGAP; obejmuje to informacje dotyczące dystrybucji, rozmiarów i tendencji populacji, tras migracyjnych i zimowisk, wpływu na handel, odziaływań antropogenicznych". Zalecenia są następujące: „Dzikie populacje raroga zwyczajnego mogą zostać utracone dla przyszłych pokoleń. Istnieje zatem potrzeba pilnych i skoordynowanych działań w pełni angażujących wszystkich interesariuszy w celu utrzymania i przywrócenia temu gatunkowi jego statusu ochronnego".

Obecnie status ochrony raroga to: Czerwona Księga Federacji Rosyjskiej – kategoria 2 (VU – narażony); Czerwona lista IUCN – VU; CITES – 2. Proponowany status: Czerwona Księga – kategoria 1 (EN) – zagrożone.

Białozór

Znany jest ogólny zarys zasięgu lęgowego białozorów, choć należy lepiej zbadać szczególnie północne i południowe granice. Przykładowo, podczas poszukiwań żurawia białego (*Grus leucogeranus*) G.A. Sorokin ku swemu zaskoczeniu odnalazł zasiedlone gniazdo białozora położone maksymalnie na południu, w malutkiej wysepce leśnej wśród „bagiennego oceanu" w obwodzie tiumeńskim strefy borealnej Zachodniej Syberii, około 120 km na północ od Tobolska (Rys. 4). Pomimo bliskiej odległości (ok. 500 m) gniazd białozora (na południowej granicy zasięgu) oraz orła cesarskiego (na północnej granicy zasięgu) nie zauważono agresywnych zachowań pomiędzy dwoma okazami.

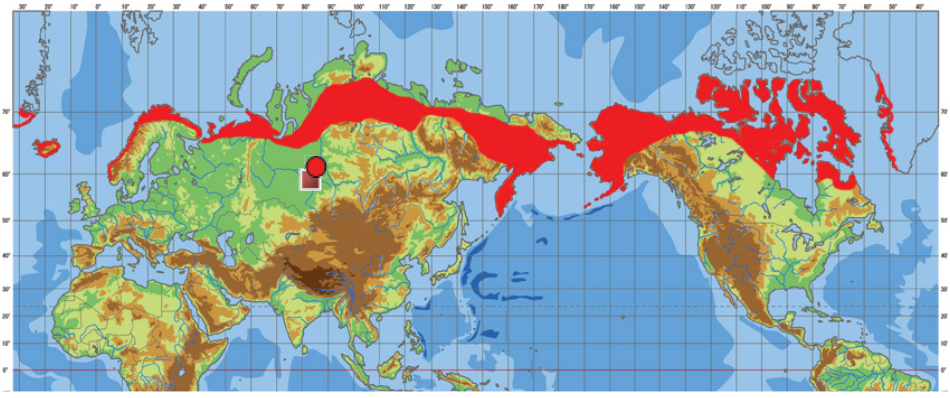

Rys. 4. Zasięg lęgowy białozora. Z gniazdem w latach 2005–2013 na niewielkiej wysepce leśnej pośrodku ogromnych mokradeł Zachodniej Syberii, około 1000 km na południe od znanej granicy zasięgu lęgowego (Sorokin 2009; pers.com.).

Populacja białozora jest szacowana na 3500–5000 par lęgowych, czyli znacznie więcej niż wskazuje Czerwona Księga Federacji Rosyjskiej, i bliżej do wyliczeń, które wykonał R. Sale i E. Potapov (2009), głównie za sprawą nowych badań nad tym gatunkiem. Zmiany populacji są typowe dla białozorów i są związane z dynamiką głównej ofiary tego gatunku, pardwy (Rys. 5).



Rys. 5 Baner Konferencji poświęconej białozorom i pardwom w USA.

Na przykład wzdłuż rzeki Szczuczja (około 130 km w południowym Jamale) ilość ptaków gniazdujących w latach 1981–2014 gwałtownie się zmieniała – od jednej pary w 1998 r. do nawet 8 par w roku 1991, 1996 i 2014 (Mechnikova, 2009; Mechnikova et al. 2010, 2015).

Całkowita populacja białozora w Rosji może zatem być ogółem określona jako stabilna. „Klasyczne" czynniki ograniczające liczebność, takie jak naturalni wrogowie, zanieczyszczenia chemiczne czy wyłapywanie ptaków, nie mają obecnie istotnego wpływu. W niektórych miejscach potencjalnie groźnym czynnikiem jest naruszanie areałów gniazdowych. Równocześnie jednak w ostatnich 15–20 latach dramatycznie wzrosła presja na populacje tych ptaków ze strony nielegalnego odłowu i sprzedaży na czarnym rynku sokolniczym, przez co zasięg lęgowy i struktura populacji białozora uległy znacznym zmianom ze względu na selektywne wyłapywanie białych samic.

Ponadto, w tym samym okresie, w dalekich północno-wschodnich regionach Kamczatki i Czukotki odnotowano znaczny spadek populacji białozorów ze względu na nielegalne chwytanie i przemyt tych sokołów – w szczególności białych samic. W wyniku takich działań odsetek białej odmiany białozorów spadł z 40 do 20 w ciągu 10 lat (Lobkov et al. 2007).

Analiza retrospektywna może okazać się pomocna w określeniu wpływu, jaki obecnie wywiera kłusownictwo na populację białozora. Wyłapywanie białozorów na potrzeby sokolnictwa prężnie rozwijało się w XI–XIX w., dostarczając od 50 do 500 ptaków rocznie. Przez osiem stuleci schwytano około 100 000 białozorów pochodzących z północnej Rosji, Norwegii i Islandii. Istotnym jest

fakt, iż w znacznej mierze łapano białe odmiany ptaków. Genetyczny polimorfizm białozorów oznacza, że białe odmiany w populacji żyjącej na wolności są recesywne (Jonson et al. 2007, 2012), przez co długotrwałe eliminowanie takich ptaków skutkowało całkowitym zanikiem takiego upierzenia w areale od Islandii po Zachodnią Syberię.

Opracowywana strategia ochrony białozora, która ma zostać zaakceptowana w 2016 r., skupia się na wzmocnieniu bezpieczeństwa za pomocą regulacji prawnych. W latach 2012–2013 zostały wprowadzone federalne przepisy mające na celu ograniczenie nielegalnego handlu białozorami, które okazały się skuteczne. Niemniej jednak tego rodzaju działania legislacyjne muszą wciąż być usprawniane. Kolejnymi pilnymi środkami ochronnymi są: rozbudowa Specjalnych Stref Ochronnych obejmujących areał białozora, skuteczniejsze metody wypuszczania skonfiskowanych ptaków na wolność, wsparcie dla ośrodków rozmnażających białozory dla sokolnictwa i reintrodukcji, budowa platform dla gniazd, regularne monitorowanie populacji i prowadzenie badań naukowych, działania edukacyjne skupiające się na sokołach i innych rzadkich gatunkach ptaków.

Obecnie status ochrony białozora to: Czerwona Księga Federacji Rosyjskiej – kategoria 2 (VU – narażony); Czerwona lista IUCN – CL; CITES – I. Proponowany status: CZERWONA KSIĘGA – kategoria 2 (VU) – narażone.

Wnioski

Można zatem podsumować, że obecny stan i trendy populacji trzech gatunków dużych sokołów znacznie różnią się od siebie w rejonie Północnej Eurazji. Wskaźniki te dla sokoła wędrownego są generalnie stabilne lub miejscowo rosnące, populacja białozora również jest stosunkowo stabilna lub miejscowo malejąca, natomiast populacja i zasięg występowania raroga wciąż gwałtownie maleje, głównie ze względu na nielegalny odłów i śmierć w wyniku porażenia prądem na liniach energetycznych. Należy zatem dostosować ich obecny status ochrony do rzeczywistych różnic pomiędzy populacjami.

Podziękowania

Autorzy pragną podziękować organizatorom i uczestnikom dwóch niesłychanie ważnych spotkań, mianowicie XIV Międzynarodowej Konferencji Ornitologicznej nt. Północnej Eurazji (Ałmaty, Kazachstan, 18–24 sierpnia 2015 r.), w szczególności profesorowi Anatolowi F. Kovsharowi, oraz Międzynarodowej Konferencji nt. Sokolnictwa (Supraśl, Polska, 16–17 października 2015 r.), w szczególności wiceprezesowi IAF, Januszowi Sielickiemu, oraz pracownikom Białostockiego Muzeum Wsi, Urszuli Szymak i Iwonie Piaskowskiej, za zapew-

nienie doskonałych warunków do prowadzenia otwartej dyskusji na temat życia, znaczenia, problemów oraz ochrony wspaniałych sokołów i innych gatunków ptaków drapieżnych.

Bibliografia

Abuladze A. 2013. Birds of prey of Georgia. Tbilisi.

Belik V. P. 2008. Action plan for the Saker Falcon protection in the Caucasus eco-region. Action plans for protection of globally threatened bird species in the Caucasus eco-region. Makhachkala: 55–62. [In Russian]

del Hoyo J., Elliot A., Sargatal (red.) 1994. Handbook of the Birds of the Word. Vol.2. New World Vultures to Guineafowl. Lynx Edicions, Barcelona.

Dixon A. 2015. The role of falconers in Saker Falcon conservation. The International Journal of Falconry, Summer 2015: 66–68.

Dixon A. 2014. International falcon research on behalf of the Environment Agency – Abu Dhabi in 2013. Falco 43: 4–7.

Dixon A., Sokolov A., Sokolov V. 2012. The subspecies and migration of breeding Peregrines in northern Eurasia. Falco 39: 4–9.

Dixon A., Sokolov A., Sokolov V. 2013. World apart: Arctic Peregrines wintering in cities. Falco 41: 4–9.

Jonson J., Burnham K., Burnham W., Mindell D. 2007. Genetic structure continental and island populations of gyrfalcons. Molecular Ecology 16: 3145–3160.

Johnson J., Ambers A., Burnham K. 2012. Genetics of plumage color in the Gyrfalcon (Falco rusticolus): Analysis of the melanocortin-1 receptor gene. Journal of Heredity 103(3): 315–321.

Karyakin I. V. 2010. Recommendations for the Saker Falcon monitoring in the Altai-Sayan region. Krasnoyarsk. [In Russian]

Karyakin I. V., Kovalenko A. V., Levin A. S. Moshkin A. V., Barashkova A. N., Nikolenko E. G. 2012. Revision of the Saker Falco status in Russia and Kazakhstan – Results are painful. Steppe Bulletin 36: 49–51. [In Russian]

Karyakin I. V., Nikolenko E. G. 2009. Peregrine Falcon in the Altai-Sayan region, Russia. Raptors Conservation 16: 96–128.

Karyakin I.V., Nikolenko E. G. 2011. Results of monitoring of the Saker Falcon population in the Altai-Sayan region in 2011, Russia. Raptors Conservation 23: 152–167.]

Karyakin I.V., Levin A.S., Moshkin A.V., Nikolenko E.G. 2015. Saker Falcon in Russia and Mongolia. XIV International ornithological conference of Northern Eurasia. II. Oral presentations. Almaty, Kazakhstan: 473–530. [In Russian]

Kenward R., Sielicki J., Lombard A. 2015. Saker flagships for Falconry. The International Journal of Falconry, Summer 2015: 60–62.

Koblik E. A., Arkhipov V. Yu. 2014. Avifauna of the States of Northern Eurasia (former USSR). Checklists. KMK Scientific Press Ltd., Moscow. [In Russian]

Kovshar A. F. (red.) 2015a. XIV International ornithological conference of Northern Eurasia. I. Abstracts. Almaty, Kazakhstan. [In Russian]

Kovshar A. F. (red.) 2015b. XIV International ornithological conference of Northern Eurasia. II. Oral presentations. Almaty, Kazakhstan. [In Russian]

Levin A. S. 2008. Saker Falcon in Kazakhstan; recent state of populations. Selevinia. Ka-

zakhstan, Almaty: 211–222. [In Russian]
Levin A.S. 2012. Saker Falcon as the subject of international trade. Biology for Schoolchildren 2: 35–44. [In Russian]
Lobkov E., Gerasimov Yu, Gorovenko A. 2007. Materials on population status of Gyrfalcon in Kamchatka. Ornithology, 34 (1) Moscow: 5–35. [In Russian]
Lombard A., Sielicki J., Kenward R. 2015. The CMS Global Action Plan for the Saker Falcon: Promoting conservation and combating illegal trade through engagement. The International Journal of Falconry, Summer 2015: 63–64.
Mechnikova S. A. 2009. Birds of prey in Southern Yamal: reproduction and population dynamics. Synopsis of Thesis, PhD Dissertation. Moscow. [In Russian]
Mechnikova S., Romanov M., Kudryavtsev N. 2011. Change in numbers and nesting ecology of the gyrfalcon in the Yamal peninsula, Russia, from 1981 to 2010. In: Watson R.T., Cade T.J., Fuller M., Hunt G., Potapov E. (red.). Gyrfalcons and Ptarmigan in a Changing World. The Peregrine Fund, Boise, Idaho, USA 2: 205–212.
Mechnikova S. A., Kudryavtsev N. V., Luzan P. I., Krasnykh N. A. 2015. Monitoring and study of rare species of nesting raptors in the South Yamal in 2010–2014. Gerald of the Yamal-Nenetsk autonomus region, Salekhard, Russia 87 (2): 90–94. [In Russian]
Milobog Yu. V. 2009. Saker Falcon (Falco cherrug). Red Data Book of Ukraine, Kyiv. [In Ukrainian]
Milobog Yu. V. 2012. Falconiformes of the steppe zone of Ukraine: species composition, territorial distribution, number dynamics and conservation. Synopsis of Thesis, PhD Dissertation. Kyiv. [In Ukrainian]
Milobog Yu. V., Vetrov V. V., Strigunov V. I, Belik V. P. 2010. The Saker (Falco cherrug Gray) in Ukraine and adjacent areas. Branta: Transactions of the Azov-Black Sea Ornithological Station 13: 135–159. [In Russian]
Nikolenko E. G., Karyakin I. V. 2013. Disastrous situation with Saker Falcon in Siberia? International Conference "Conservation of steppe and semidesert ecosystems in Eurasia". [Available] http://issuu.com/rc_news/docs/poster/9?e=6470848/2093118
Paskhalny S. P. 2004. North, Birds, People. Ural University Press, Ekaterinburg. [In Russian]
Problems of bird loss and ornithological safety of air electric powerlines of medium voltage: scientific and practical experience. 2012. Eco-Niokr, Ulyanovsk.
Saker GAP 2014. Saker Global Action Plan. [Available]
http://www.cms.int/en/document/saker-falcon-global-action-plan-sakergap-0
Sale R., Potapov E. 2005. The Gyrfalcon. Poyser Species Monographs. A&C Black Publishers, London.
Saltykov A. V., Dzhamirzoev G. S. 2015. Guide for the provision of ornithological safety of electric powerlines of medium-voltage. Makhachkala. [In Russian]
Shepel A. I., Fufachev I. A. 2015. Peregrine in the Perm region. XIV International ornithological conference of Northern Eurasia. I. Abstracts. Almaty, Kazakhstan: 539-540. [In Russian]
Sielicki J., Mizera T. (red.) 2009. Peregrine Falcon Populations. Status and perspectives in the 21st century. Warsaw – Poznan.
Sielicki J. 2010. New prospects for tree-nesting Peregrines in Central and Eastern Europe – the last victims of DDT-era. The International Journal of Falconry, Summer 2010: 20–23.

Sielicki J. 2011. German and Polish falconers co-operate for tree-nesting Peregrines in Europe. The International Journal of Falconry, Autumn 2011: 58–59.

Sielicki J. 2012. Tree-nesting Peregrines coming back to Poland. The international Journal of Falconry, Summer 2012: 58–59.

Sielicki J., Sielicki S. 2014. Sokół wędrowny (Falco peregrinus) – nasz sąsiad i mieszkaniec lasu. Peregrine tree-nesting population in Europe. Wloclawek, Poland. [In Polish]

Sokolov V., Lecomte N., Sokolov A., Rahman M. L., Dixon A. 2014. Site fidelity and home range variations during breeding season of peregrine falcons in Yamal, Russia. Polar Biology 37: 621–1631.

Sorokin A. G. 2009. Kondo-Alymskaya ornithological anomaly, Russia. Raptors Conservation 15: 90–96.

Stepanyan L. S. 2003. Conspectus of the ornithological fauna of Russia and adjacent territories (within the borders of the USSR as a historical region). Akademkniga, Moscow. [In Russian]



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

RESTYTUCJA SOKOŁA WĘDROWNEGO W POLSCE W LATACH 1990–2015 A SOKOLNICTWO

Sławomir Sielicki, Janusz Sielicki
Stowarzyszenie na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół" (www.peregrinus.pl)

Słowa kluczowe: *Sokół wędrowny, reintrodukcja, nadrzewny, ochrona, sokolnictwo*

Pod koniec XIX wieku przeprowadzono syntezę DDT (Dichlorodifenylotrichloroetan), który okazał się bardzo skutecznym środkiem owadobójczym. Dzięki DDT, podczas II wojny światowej, po raz pierwszy opanowano wszawicę wśród wojskowych. Za odkrycie tych właściwości w 1948 r. Paul Müller otrzymał nagrodę Nobla. Po wojnie, w latach 60. ubiegłego wieku, na wielką skalę stosowano go do ochrony upraw rolnych. W pierwszych testach środek wydawał się nieszkodliwy dla organizmów wyższych, swoje zgubne działanie zaczął wykazywać dopiero wraz z długoletnim stosowaniem.

Środek DDT ma długi okres rozkładu i nie jest wydalany z organizmu, a odkłada się w tkance tłuszczowej, przechodząc i kumulując się w kolejnych poziomach piramidy pokarmowej. Obecność DDT w organizmach wpływała na zmiany hormonalne, m.in. na zmianę gospodarki wapniowej. Powodowało to, że u ptaków skorupki jaj były coraz cieńsze i nie wytrzymywały nacisku wysiadujących ptaków. Gatunki, które były na szczycie piramid pokarmowych, szczególnie drapieżniki, w różnym stopniu reagowały na te zmiany. Większość z nich w efekcie zmniejszyło swoją liczebność. Najbardziej wrażliwym okazał się sokół wędrowny, który w latach

50. i 60. wyginął na większości areału swojego występowania (Hickey 1969). Dotyczy to także ekotypu gniazdującego niegdyś w środkowej Europie na drzewach. Po zakazaniu stosowania DDT wiele gatunków zaczęło powoli odbudowywać swoje populacje. Niestety nadrzewna forma sokoła wymarła całkowicie. W Polsce ostatni nadrzewny lęg stwierdzono w 1964 r. (Sielicki, Mizera 1994: 47–52).

Na szczęście dla tego gatunku, sokół wędrowny od tysięcy lat był bardzo ceniony przez sokolników i wykorzystywany do polowań. Kiedy jego populacja w naturze zaczęła maleć i była na skraju wymarcia, wiele osobników znajdowało się w rękach sokolników. W połowie lat 60. podjęli oni próby intensywnej hodowli tego gatunku. Dzięki temu, że ptaki sokolnicze były poprzez nich układane do polowań oraz w dużym stopniu przystosowane do zmienionych warunków, a sokolnicy dość dobrze zdążyli poznać potrzeby swoich podopiecznych, udało się opanować hodowlę sokołów w sztucznych dla nich warunkach (Weaver, Cade 1991). W krytycznym okresie szacowano, że więcej sokołów znajdowało się w hodowli niż gniazdowało w środowisku naturalnym. Można było wtedy rozpocząć próby przywracania gatunku przyrodzie. Prace te rozpoczęto najpierw w Stanach Zjednoczonych pod auspicjami Peregrine Fund, później w Niemczech. Dzięki wielkiej pracy sokolników i reintrodukowaniu dużej ilości ptaków sokół wędrowny zaczął powracać do środowiska naturalnego. Obecnie w wielu miejscach na świecie populacja sokoła wędrownego jest liczniejsza niż przed załamaniem populacji, na przykład w Holandii czy Belgii (White et al. 2014). Sokoły począwszy od lat 70. XX w. zaczęły gnieździć się w miastach. Proces „oswajania" miast nadal postępuje (Drewitt 2014), dzięki czemu sokoły występują nawet tam, gdzie ich wcześniej nie było. Doświadczenia i metody wypracowane przez sokolników przy restytucji sokoła wędrownego zostały zaadaptowane także do potrzeb innych gatunków, takich jak np. pustułka *Falco punctatus* z wyspy Mauritius czy kondor kalifornijski *Gymnogyps californianus*.

W Polsce ostatnie znane gniazdo dziko żyjącego sokoła wędrownego znaleziono w 1968 r. Później odnotowywano jedynie pojedyncze obserwacje czy próby lęgu. Gdy na początku lat 70. ubiegłego stulecia odradzało się polskie sokolnictwo, sokoła wędrownego już u nas nie było. Dlatego też polskie sokolnictwo było oparte początkowo głównie na jastrzębiu. Już w latach 80. polscy sokolnicy zaczęli myśleć o przywróceniu sokoła wędrownego na polskie niebo. Powstały wtedy dwie pierwsze hodowle tego gatunku. Pierwsza znajdowała się w Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu, prowadzona przez Zygmunta Pielowskiego, druga przy urzędzie wojewódzkim we Włocławku, prowadzona przez Czesława Sielickiego (Sielicki 2009: 699–722). Ponieważ w polskiej przyrodzie sokołów wędrownych już nie było, pierwsze ptaki do hodowli otrzymaliśmy od zaprzyjaźnionych sokolników z Europy Zachodniej. Przełomem w krajowej hodowli był jednak dopiero przyjazd do Polski czołowego niemieckiego hodowcy Günthe-

ra Trommera ze swoimi ptakami. Pozwoliło to na przeprowadzenie pierwszych pilotażowych wsiedleń sokoła do środowiska naturalnego w 1990 roku (Sielicki, Sielicki 1995: 93–96). Reintrodukowano wtedy cztery osobniki. W kolejnych latach wypuszczano coraz więcej ptaków. Do programu odbudowy populacji sokoła wędrownego dołączały się kolejne ośrodki: Akademia Rolnicza w Krakowie – Zbigniew Bonczar, Polski Zakon Sokolników w Tucholi – Mariusz Nowogrodzki, Stowarzyszenie na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół" – Sławomir Sielicki oraz wiele innych instytucji i osób zaangażowanych w projekt. W 1992 r. w Ciechocinku podpisano porozumienie pomiędzy stronami. W ramach tego projektu w latach 1990–2009 wprowadzono do środowiska naturalnego 345 młodych sokołów. Były one wypuszczane głównie na terenach leśnych, ale również w górach (Pieniny) i w miastach (Warszawa).

W wyniku tych działań w roku 1998 nastąpiła pierwsza próba lęgu sokołów w Polsce. Ptaki próbowały założyć gniazdo na szczycie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Samica z tej pary była wsiedlona dwa lata wcześniej w Warszawie, samiec natomiast w 1994 roku pod Włocławkiem. Prawdopodobnie ze względu na zbyt młody wiek samicy lęg się nie udał. W 1999 r. dołączyły jeszcze dwie nowe pary sokołów we Włocławku i Toruniu, skutecznie odchowując potomstwo. Do końca 2009 r. stwierdzono już 15 stanowisk lęgowych sokoła wędrownego, w tym dziewięć na terenach zurbanizowanych i 6 w górach. Nie wszystkie jednak funkcjonowały każdego roku. Do tego czasu w gniazdach naturalnych wykłuły się 124 młode sokoły (Sielicki, Sielicki 2010:119–128).

Niestety, z różnych przyczyn część ośrodków współpracujących w Programie przestała istnieć, część ograniczyła swoje hodowle. W wyniku tego w 2009 r. reintrodukowano jedynie 3 osobniki. Nie było również widoków na dalsze funkcjonowanie programu w obecnej formie.

Aby zintensyfikować prace nad odbudową gatunku i móc zdobywać fundusze na ten cel, w 2002 r. powstało Stowarzyszenie na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół" z siedzibą we Włocławku. Przejęło ono od samego początku prowadzenie monitoringu w środowisku naturalnym, kontrolując wszystkie znane nam i dostępne gniazda oraz obrączkując młode sokoły.

W 2007 r. Stowarzyszenie „Sokół" we współpracy z Birdlife Hungary i innymi organizacjami zorganizowało konferencję „Peregrine Falcon Populations – status and perspectives in the 21st Century", w której wzięli udział specjaliści z ponad dwudziestu państw z Europy, Ameryki i Australii. Podsumowano na niej dotychczasowe osiągnięcia w zakresie ratowania gatunku oraz wskazano kierunki dalszych działań (Sielicki, Mizera 2009: 153–158). Szczególnie ważnym aspektem było wsparcie dalszych prac nad odbudową ekotypu leśnego w środkowej i wschodniej Europie. Efektem konferencji było wzmożenie wysiłków nad przywracaniem sokoła wędrownego, a w szczególności formy nadrzewnej.

Tabela 1. Liczba reintrodukowanych sokołów wędrownych w Polsce w zależności od siedlisk oraz liczba odchowanych młodych w lęgach naturalnych w latach 1990–2015.

Rok	Biotope				
	Tereny leśne	Tereny górskie	Tereny miejskie	Lęgi naturalne	Razem
1990	4				**4**
1991	3			0	**3**
1992	10			0	**10**
1993	14	3		0	**17**
1994	14	2		0	**16**
1995	7	3		0	**10**
1996	14	3	3	0	**20**
1997	5		3	0	**8**
1998	9			0	**9**
1999	11	3	3	6	**23**
2000	11	3	2	8	**24**
2001	12		3	4	**19**
2002	19		2	9	**30**
2003	24		2	11	**37**
2004	24			17	**41**
2005	35		7	10	**52**
2006	31		5	14	**50**
2007	25			14	**39**
2008	16		7	15	**38**
2009	3			16	**19**
2010	56		2	23	**81**
2011	66			27	**93**
2012	75			30	**105**
2013	142			36	**178**
2014	128		1	31	**160**
2015	76			54	**130**

W 2009 r. Stowarzyszenie „Sokół" uzyskało dotację z Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Pozwoliło to na wypuszczenie do środowiska naturalnego w 2010 r. aż 56 młodych ptaków. Było to prawie dwa razy więcej niż w najlepszych

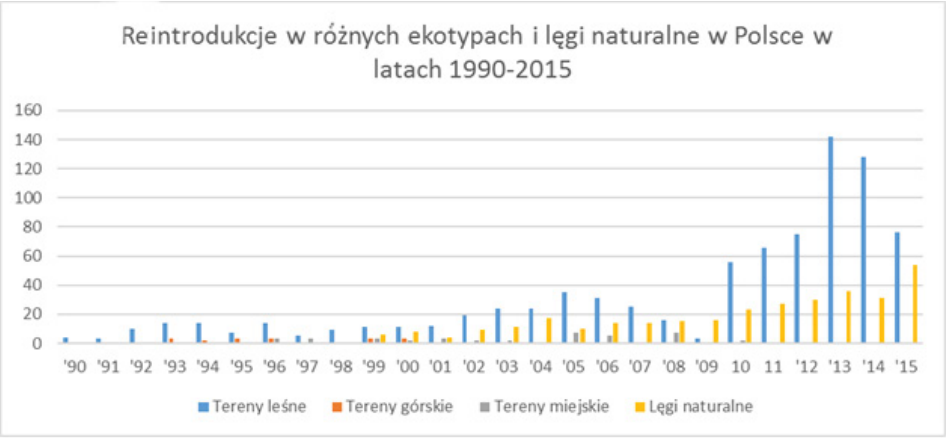

latach wcześniej. Zmieniliśmy też diametralnie zasady. O ile wcześniej wypuszczaliśmy po kilka osobników w wielu różnych miejscach, teraz wytypowaliśmy jedynie trzy miejsca, z których wypuszczaliśmy po kilkanaście do kilkudziesięciu osobników. W 2011 r. doszło kolejne, czwarte stanowisko, co pozwoliło wypuszczać jeszcze więcej ptaków, by dojść w kolejnych latach do poziomu ponad 120 sokołów rocznie. Łącznie w latach 2010–2015 reintrodukowaliśmy w Polsce 543 osobniki (Tabela 1) w czterech wybranych miejscach, co stanowi znacznie więcej niż przez ostatnie dwadzieścia lat.

Tak intensywne działania zaczęły przynosić efekty. Coraz częściej w Polsce zaczęto widywać sokoły na wolności. Już w 2012 r. znaleźliśmy pierwsze gniazdo na drzewie. W 2014 r. przybyły dwa kolejne stanowiska nadrzewne. W roku 2015 zaobserwowano trzy pary lęgowe w lasach, mamy też przypuszczenia o nadrzewnych lęgach kolejnych par, których jeszcze nie potwierdziliśmy. Przybywa również gniazd na terenach miejskich i górskich. Generalnie co roku przybywały nam jedna, dwie pary, czasem trzy. W 2015 r. mamy aż siedem nowych par lęgowych sokoła wędrownego i prawdopodobnie jeszcze kilka nowych, niepotwierdzonych. W 2015 r. zarejestrowano już w sumie ponad trzydzieści stanowisk lęgowych w Polsce, z czego dwadzieścia aktywnych, z których wykluły się 54 młode sokoły (Sielicki S. *in litt*). Łącznie w latach 2010–2015 wykluło się na wolności ponad dwieście sokołów, a od roku 1999 łącznie 325 ptaków. Znaczny wzrost liczby nowych par lęgowych w ostatnich latach, coraz większa ilość młodych sokołów urodzonych w naturze są wynikiem wielu lat pracy polskich sokolników, przyrodników i wielu różnych instytucji nad ratowaniem tego bezcennego gatunku. Szczególnie ważne jednak dla odbudowy gatunku są ostatnie lata, gdzie dzięki wsparciu funduszy europejskich i krajowych, mechanizmowi odpisu 1% podatku oraz wsparciu innych firm możemy już być pewni, że uda nam się przywrócić ten wspaniały gatunek polskiej przyrodzie.

Literatura

Drewitt E. 2014. Urban Peregrines. Pelagic Publishing, Exeter, UK.

Hickey J. J. (red.). 1969. Peregrine Falcon populations: their biology and decline. University of Wisconsin Press, Madison, WI.

Mizera T., Sielicki J. 1995. The Peregrine Falcon (Falco peregrinus) in Poland its status and perspectives for reinstatement. Acta Ornithologica 30: 47–52.

Mizera T., Sielicki J. 2009. Breeding status of the Peregrine Falcon in Poland during the pre- and post- DDT era. Strony 153–168. W: Sielicki J., Mizera T. (red.). Peregrine Falcon Populations – status and perspectives in the 21st Century. Turul - Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Warszawa–Poznań.

Sielicki J., Sielicki S., 2010. Die baumbrütenden Wanderfalkenin Polen und Osteuropa – Status und Plan des Wiederaufbaues. Strony 119–128. W: Kleinstauber ed., Die Rückkehr des Wanderfalken in die großen Wälder, Arbeitskreis Wanderfalkenschutz e.V.

Sielicki S., Sielicki J. 2009. Restoration of Peregrine Falcon in Poland 1989–2007. Strony 699–722. W: Sielicki J., Mizera T. (red.). Peregrine Falcon Populations – status and perspectives in the 21st Century. Turul – Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Warszawa–Poznań.

Sielicki C., Sielicki J. 1995. Reintroduction of the Peregrine Falcon Falco peregrinus by hacking in the region of Wloclawek (Poland) – method & preliminary results. Acta Ornithologica 30: 93–96.

Weaver J. D., Cade T. J. 1991. Falcon Propagation: A Manual on Captive Breeding, Peregrine Fund Incorporated.

White C. M., Cade T. J., Enderson J.H. 2014. Peregrine Falcons of the World. Lynx Edicions, Barcelona, Spain.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

OGRANICZENIA W ZAKRESIE ŁOWIECTWA W CELU ZACHOWANIA RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ NA ZIEMIACH BIAŁORUSI OD CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO XIX W.

Alena Lustsina
Yanka Kupala State University of Grodno, Bielarus
elena.lu@mail.ru

Streszczenie

Tematem niniejszego artykułu jest problem wpływu określonych działań ludzkich np. polowań na środowisko naturalne oraz próba odpowiedzi na pytanie, jakie środki ostrożności należy podjąć w celu zachowania różnorodności biologicznej. Autorka podejmuje próbę opisania historii pochodzenia i rozwoju problemu ochrony różnorodności biologicznej na terytorium Białorusi od czasów najdawniejszych aż do początku XIX w. Opowiada o stosunku do przyrody i polowaniach charakterystycznych dla tradycyjnej kultury białoruskiej. Opisuje powstanie i rozwój ustawodawstwa dotyczącego sfery ochrony środowiska naturalnego, ograniczenia polowań oraz opiekę nad niektórymi gatunkami zwierząt, w tym ptaków.

Autorka próbuje zidentyfikować motywy, które przyczyniły się do powzięcia środków ograniczających polowania. Paradoksalnym jest wniosek, iż w czasach Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej środki kontroli zmierzające

do ograniczenia polowań były motywowane przede wszystkim zainteresowaniem samym polowaniem. Chroniono więc tylko te zwierzęta, które były najbardziej atrakcyjne dla myśliwych, a dzięki zaciekawieniu rządzących polowaniem oraz dbałością o zachowanie różnorodności biologicznej ustalano reguły ochronne na terenie Puszczy Białowieskiej, wtedy też powstały „opisania" lasów i polowań, doskonalono również metody i techniki polowań.

W czasach Cesarstwa Rosyjskiego las był przede wszystkim źródłem dochodów ze sprzedaży drewna, dlatego chroniono jedynie zasoby leśne, zupełnie zapominając o ochronie zwierząt.

Słowa kluczowe: *ochrona przyrody, łowiectwo, świat zwierzęcy, Puszcza Białowieska, różnorodność biologiczna, polowanie z sokołami*

Mając na uwadze dzisiejszą sytuację ekologiczną, aktualny jest między innymi problem zachowania różnorodności biologicznej i zapewnienia odpowiednich warunków do rozmnażania wielu gatunkom. Bioróżnorodność stanowi podstawową cechę środowiska naturalnego, umożliwiającą stały rozwój ekosystemów, zachowanie siedlisk i zasobów biologicznych. Światowa Karta Przyrody zakłada, że każda forma życia jest wyjątkowa, warta poszanowania i zachowania (patrz: http://www.un.org/ru/documents/decl_conv/conventions/charter_for_nature.shtml).

Analizując historię wzajemnych stosunków między człowiekiem a przyrodą, można śmiało powiedzieć, że szacunek i troska o przyrodę tkwiły w nas od najdawniejszych czasów. Dowodzą tego liczne pogańskie zwyczaje naszych przodków, nawiązujące do kultu niektórych drzew, zwierząt (Vasilevich 2010: 99–213).

Na Białorusi zainteresowanie łowiectwem, jako rodzajem działalności ludzkiej, zmieniało się z upływem czasu. Zmieniał się stosunek do łowów, cele, metody, sposoby oraz ich znaczenie. Na podstawie tych badań ustala się, zmienia i doskonali zasady ochrony świata zwierząt.

O zrozumieniu ważności ochrony przyrody przez naszych przodków świadczy istnienie tabu, zakazu zdobywania niektórych gatunków zwierząt oraz wyrębu magicznych roślin. Tabu chroniło także ptaki, w tym sokoły. Sokół w białoruskich mitach miał niezwykłą siłę, uznawany był za symbol męskiego początku, odwagi wojownika. Ponadto sokół uczestniczył w obrzędach pogrzebowych. W opisanych przez Macieja Stryjkowskiego obrzędach pochówku wielkich książąt litewskich wskazuje się na ciałopalenie księcia Kiejstuta wraz ze sługą, koniem, psami i sokołami (Stryjkowski 1846: 65). Świadczy to o tym, że sokół był atrybutem wysokiego statusu społecznego właściciela.

Na długo przed ingerencją państwa w stosunki między człowiekim a przyrodą oraz regulowaniami prawnymi ludzie sami zdawali sobie sprawę z potrzeby utrzymywania stałych warunków przyrodniczych.

Pierwsze na Białorusi akty prawne mające na celu ochronę środowiska, które znamy dzisiaj, to akty Księstwa Połockiego i Księstwa Turowskiego z 1209 r. Były to czasy rozpowszechniania praw Prawdy Ruskiej na terenach Białorusi, należących wówczas do Rusi Kijowskiej (Ermolinskij 2013: 63–68). Akty te nie miały na celu ochrony przyrody jako takiej, odzwierciedlały one przede wszystkim dążenie do prawnej ochrony użytków rolnych w układzie klasowym. Ponieważ lasy, zwierzyna w nich były własnością księcia, kary wymierzano surowe: przykładowo artykuł 27 „Prawdy Ruskiej" przewiduje za kradzież sokoła lub jastrzębia karę 3 grzywien (Tichomirov 1953: 117). Zgodnie z artykułem 69 „Prawdy Ruskiej" za kradzież bobra należało zapłacić 12 grzywien. Dla porównania należy zauważyć, że taka sama kara była stosowana za morderstwo sługi dworskiego (Ermolinskij 2013: 63).

Regulowanie ochrony środowiska przez państwo w Wielkim Księstwie Litewskim wieńczy Pierwszy Statut WKL z 1529 r. oraz późniejsze redakcje z 1566 r. i 1588 r.

Będąc zasadniczym aktem prawnym Wielkiego Księstwa Litewskiego, statut omawiał praktycznie wszystkie dziedziny funkcjonownia państwa, w tym ochronę lasów i świata zwierzęcego.

Szczególną uwagę poświęcono ochronie niektórych gatunków zwierząt. Statut z 1529 r. przewidywał karę za zrujnowanie lub zniszczenie gniazda sokoła, za celowe złapanie sokoła w pobliżu gniazda, a także za kradzież młodych sokołów z gniazda. Za powyższe przestępstwa groziła kara w wysokości 12 kop groszy (1 kopa to 60 sztuk) z wypłatą temu, do kogo należały te lasy (Jablonskij 1960: 107). Statuty WKL 1529 r. i 1566 r. przewidywały także najwyższą karę – karę śmierci, która była stosowana za zabicie żubra (Samojlik 2005: 77). W trzecim statucie karę tę zastąpiono trzema tygodniami więzienia.

W Statucie 1588 r. opłata za zniszczone gniazdo sokoła staje się mniejsza – sześć rubli groszy (600 groszy), gdzie w tym czasie koszt jednego sokoła wynosił równowartość pięciu koni. Cena sokoła według tego statutu była znaczną – 3 kopy groszy, czyli 180 groszy, podczas gdy na przykład gęś kosztowała 3 grosze (Shamiakin i in. 1988: 327).

W działalności ludzkiej w zakresie ochrony przyrody daje się zauważyć wyraźną tendencję do zależności pomiędzy ochroną środowiska, zróżnicowaniem biologicznym a interesem ludzi rządzących.

Znane jest ogromne zamiłowanie do łowów polskiego króla Władysława II Jagiełły. Jak twierdzi Jan Długosz, był on zaciętym myśliwym, a poza tym uważany był przez całe życie za „wielkiego kustosza" przyrody (Samojlik 2005: 10).

Jagiełło cenił sobie polowanie z sokołami, które w owym czasie stało się bardzo popularne. Szczególną uwagę poświęcono wychowaniu i przygotowaniu sokołów. N. Kutepov wspomina o istnieniu różnych odmian sokołów: „gałęźni-

ki" – sokoły, które wcześniej opuściły gniazdo – były dobrymi myśliwymi, ale ich wychowanie wymagało dużego wysiłku i „gniazdowniki" – sokoły, które dłużej pozostawały w gnieździe ceniono wyżej z powodu ich wyższej zdolności łowieckiej (Kutepov 1896: 140).

Podczas panowania Jagiełły uchwalono jednocześnie zakaz polowań z psami i sokołami od św. Wojciecha (23 kwietnia) do zakończenia żniw, aby nie czynić szkód w zasiewach (Wodzicki 1858: 15).

Właśnie od Jagiełły i od pamiętnego polowania z 1409 r., zdaniem wielu naukowców, zaczyna się historia rezerwatów w obrębie Puszczy Białowieskiej. Było to pierwsze udokumentowane polowanie Władysława Jagiełły, co pozwala na uświadomienie sobie skali, na jaką odbywały się ówczesne łowy. W ciągu ośmiu dni tego polowania przygotowywano prowiant dla stutysięcznego wojska sojuszniczego przed kampanią wojenną 1410 r. (Kavalenia 2008: 35). Historia tego wielkiego polowania stała się tematem wielu dzieł malarskich (Rys. 1).



Rys. 1. Po polowaniu 1409 r. w Puszczy Białowieskiej, autor W. I. Navozov.

Wielu badaczy XIX–XX w. twierdzi, że po tych łowach prawo do polowania w puszczy mieli wyłącznie król Jagiełło i jego brat stryjeczny, wielki książę litewski Witold. Od tamtych czasów zaczyna się historia ochrony zasobów przyrodniczych. Tomasz Samojlik powołuje się na pierwsze wspomnienie Puszczy Białowieskiej z XV w. autorstwa Jana Długosza, opisane w dziele „Roczniki czyli

Kroniki sławnego Królestwa Polskiego", który wspomina, że Puszcza Białowieska jest już przygotowanym do łowów obszarem leśnym. Już wówczas w celu zachowania populacji zwierząt w Puszczy Białowieskiej zostały wyodrębnione przeznaczone do polowań obszary (Samojlik 2005: 9–11).

Szczególne znaczenie polowania miały dla mieszkańców dzisiejszej zachodniej Białorusi. W Grodnie przez długi czas polowanie było prawie podstawowym rodzajem działalności. W pobliżu miasta znajdowały się bogate tereny łowieckie Puszczy Białowieskiej i Puszczy Grodzieńskiej. Polowano głównie na duże zwierzęta. Można jednak przypuszczać, że polowano też na ptaki i z ptakami. Podczas wykopalisk na terenie starego zamku w Grodnie zostały znalezione małe drewniane strzały, datowane na XII–XVI wiek. Z takimi strzałami polowano na małe ptaki (Rys. 2) (Trusov i in. 1993: 72).

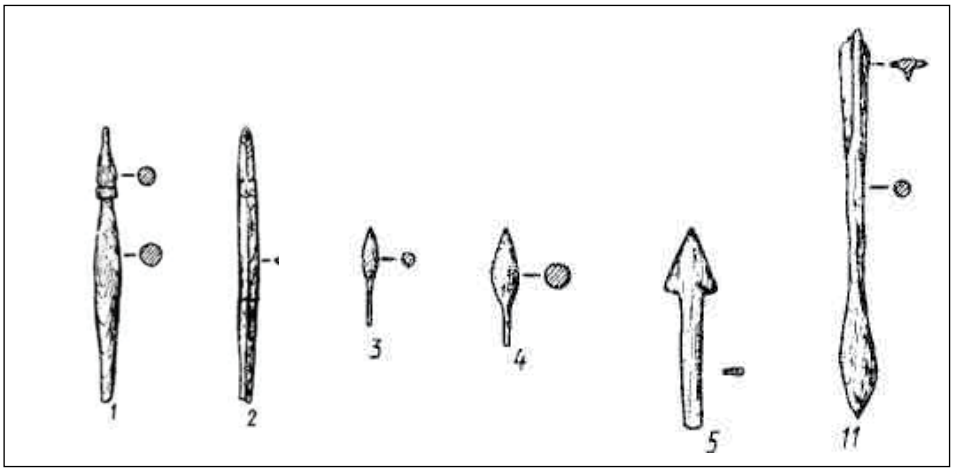

Rys. 2. Drewniane strzały XI–XVI w. z Grodna.

Na małe ptaki można było polować również w celu układania ptaków łowieckich, ale nie ma na to bezpośrednich dowodów. Niezwykły jest fakt, że w herbie Grodna przedstawiony jest jeleń świętego Huberta – katolickiego świętego, patrona myśliwych i zwierząt (Andreevskij i in. 1893: 842). Uważa się, że herb został nadany miastu w 1540 r. przez królową Bonę Sforza (patrz: http://geraldika.by/gerb-goroda-grodno/). Królowa Bona bardzo lubiła sokoły, swoje ulubione ptaki sprowadzała również z Włoch (patrz: http://gniazdosokolnikow.pl/historia/sokolnictwo-w-polsce). Polowano przeważnie z sokołami białozorami (Wodzicki 1858: 24).

W ikonografii św. Hubert przedstawiany jest często w towarzystwie ptaków, co pozwala na stwierdzenie, że jest on również i ich opiekunem (Rys.3).

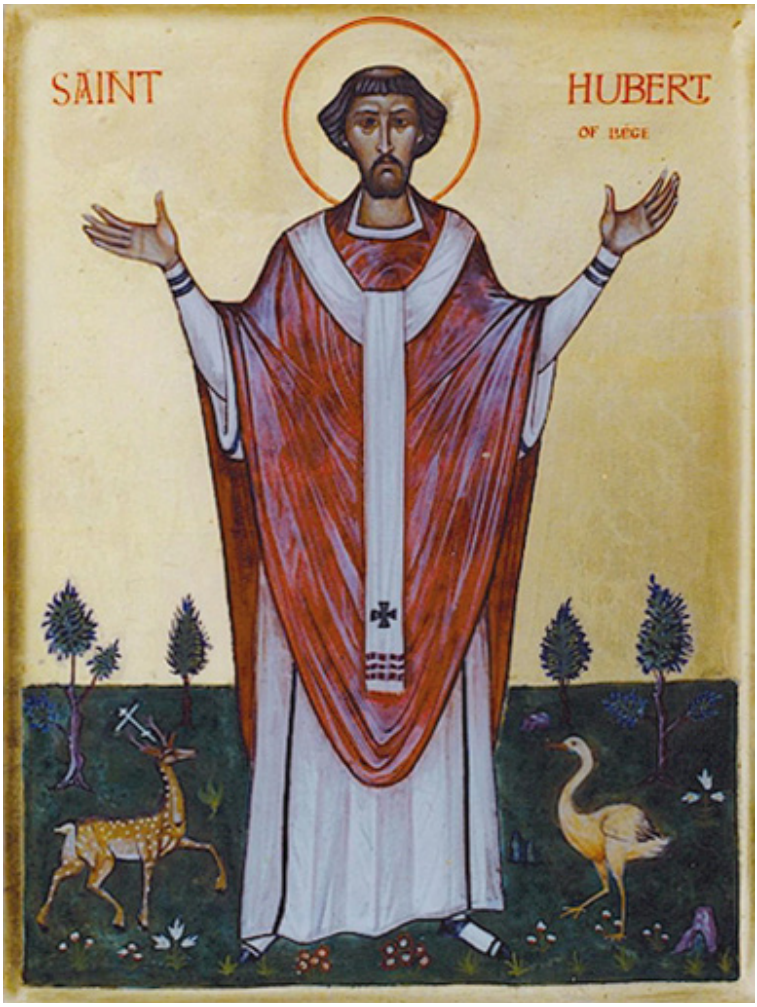

Rys.3. Święty Hubert.

Z biegiem lat polowanie nabierało innego sensu i charakteru. Poza zwykłą rozrywką książąt i zdobywaniem prowiantu stało się elementem dyplomacji i stanowiło integralną część dworskiej etykiety. Do polowania szykowano się zawczasu, zapraszano gości, zatrudniano koniuchów i psiarzy. Takie polowanie trwało zwykle 10 dni (Karcov 2007: 58).

Wśród szlachty średniowiecznej powodzeniem cieszyło się polowanie z psami i sokołami. Powszechne było sokolnictwo u Jagiellonów, jednak polowanie z sokołami dostępne było tylko dla ludzi bogatych i dostojników.

Mimo że polowanie polegało na zabijaniu zwierząt, właśnie dzięki zaangażowaniu osób rządzących w tę działalność rozwijało się dążenie do zachowania zwierząt łownych. Pod szczególną ochroną państwa znalazły się cenne

gatunki dzikich zwierząt: żubry, jelenie, łosie, sokoły, łabędzie (Shamiakin i in. 1988: 450–470).

Państwo dbało o stworzenie jak najlepszych warunków dla zwierząt, czasem nawet stosując drastyczne środki. Tak więc na początku lat 40. XVI w. leśniczy Puszczy Białowieskiej Pociej Tyszkiewicz przekazał staroście kamienieckiemu Michałowi Pacowi, że młyny majątku Wierchowicze należące do panów Kopciów nad rzeką Siporą przeszkadzają „przejściom zwierzęcym". Starosta kamieniecki zgłosił tę sytuację królowi polskiemu i wielkiemu księciu litewskiemu, Zygmuntowi Staremu, po czym monarcha rozkazał spalić te młyny (Dounar 2008: 87). W Puszczy Białowieskiej polowanie na żubry, jelenie i łosie było zakazane. Wyjątkowe prawo do polowania posiadał król lub osoby, którym na to zezwolił.

Według pracy białoruskiego badacza Kavaleni, wśród innych dokumentów z 1518 r. zawartych w Metryce Litewskiej wymieniano przywilej zakładowy króla Zygmunta I Starego, wydany namiestnikowi kamienieckiemu Michałowi Bohuszowi-Bohowitynowiczowi, w którym zakazano mu polowania w puszczy (poza celowo do tego wyznaczonymi obszarami). Istotne, że polowanie na żubry było zabronione bezwarunkowo (Kavalenia 2008: 33).

Tak więc władze starały się regulować polowania na niektóre gatunki zwierząt przede wszystkim w celu naturalnego odnowienia zasobów łowieckich (LGIA F 378, K 1802).

Tradycje myśliwskie szanował także król Zygmunt II August, który podejmował przedsięwzięcia w celu ochrony lasów i zwierzyny. Za jego panowania [jako współrządzącego z ojcem, Zygmuntem Starym] dnia 27 lutego 1538 r. wydano pierwszy znany statut leśny: „Ustawę o zachowaniu lasów i łowów". Wszystkie tereny łowieckie od Białowieży do Kowna należało podzielić na obręby, ze wskazaniem w nich pogłowia zwierzyny. Szczególną uwagę w statucie poświęcono zachowaniu populacji żubrów. Zabicie żubra groziło karą śmierci (Karcov 2007: 27–28).

Zygmunt II August wspierał również praktykę wyznaczania obrębów celowo przeznaczonych do polowania, które zostały spisane w sporządzonej z jego inicjatywy w 1559 r. „Rewizji puszcz i przejść zwierzęcych" w Wielkim Księstwie Litewskim. W „Rewizji …" po raz pierwszy dokonano opisu puszcz WKL. „Rewizja" została pierwszym w WKL dokumentem porządkującym wykorzystywanie puszcz, w którym widoczne są początki gospodarki leśnej i gospodarki łowieckiej.

W latach panowania znanego miłośnika polowań, króla Stefana Batorego, bardzo wiele zostało zrobione w celu ochrony różnorodności biologicznej. Stefan Batory odnosił się do polowania inaczej niż jego poprzednicy i następcy. Być może bogate lasy puszcz Białowieskiej i Grodzieńskiej przyciągały Batorego. Spędzał tu bardzo dużo czasu (Piasecki 1840: 57). W trosce o zachowanie zwierząt po raz pierwszy wprowadził polowanie z muszkietów na żubry. Wcześniej pod-

czas polowania psy gnały stado, a potem zabijano żubra strzałami lub rohatynami. Z czasem zrezygnowano z tego sposobu, ponieważ podczas pogoni za zwierzyną wiele sztuk padało w wyniku odniesionych ran (Kester 1968: 10–11).

Podczas polowań na zwierzynę grubą były rozpowszechnione zagrody łowcze, wykorzystywano tzw. dwuścianek – zrobiony z kłód, o długości kilku kilometrów, o wielu pułapkach i ślepych odnogach. Łowcze urządzenie, tak zwaną ściankę, także wykorzystywano podczas polowania na duże zwierzęta, w tym na żubry. W odróżnieniu od dwuścianka tu z rąbanych świerkowych kłód stawiano parkany w kształcie trójkąta z otwartym wejściem, który w razie potrzeby można było szybko zamknąć za pomocą ciosanych bali (Gusovski 1980: 38).

Poza zakazami i ograniczeniami łowów troszczono się o rozmnażanie żubrów. Na początku 1578 r. na polecenie króla polskiego Stefana Batorego leśniczy F. Machwicz zorganizował hodowlę młodych żubrów i łosi, które były karmione przez krowy i kozy (Dounar 2008: 88). Przykłady hodowli rzadkich zwierząt nie były jednostkowe. W połowie XVI w. straż leśna (osocznicy) ze wsi Omelianiec i Paliczne w Puszczy Białowieskiej hodowała młode żubry i nawet dostarczała je do Wiednia i Warszawy (Dounar 2008: 87). Podczas panowania Batorego powstał pierwszy królewski zwierzyniec – „Wielka Kletnia", w pobliżu źródła rzeki Jelanki (Karcov 2007: 32). Stefan Batory wznowił też modę na polowanie z sokołami. Przy nim sokolnictwo osiąga szczytową popularność.

W 1581 r. Stefan Batory założył w Grodnie „szkołę dla sokołów". Najpierw sokoły uczono w zamkniętym pomieszczeniu rzucania się na zdobycz, wzięcia i wróceniu z powrotem, a następnie przeniesiono naukę w pole, ale przywiązywano sokoły za nogi. Następnie uczono drapieżnika siedzieć na ręce jeźdźca, z niej startować i gonić ptaki (Dobujinskij 2011).

Podczas panowania Batorego pojawiła się cała myśliwska literatura, w tym znana książka Mateusza Cygańskiego „Myślistwo ptasze", gdzie wiele uwagi poświęca się polowaniu z sokołami. Są tu opisane gatunki ptaków („narody ptasze"), sposoby ich odłowu i układania oraz pożytki płynące z polowania z nimi (Wodzicki 1858: 25).

W celu utrzymywania terenów łowieckich w należytym stanie, ochrony i nadzorowania pogłowia zwierzyny, wspierania polowań królewskich i książęcych funkcjonował cały szereg odpowiednich służb.

System ochrony lasów w Wielkim Księstwie Litewskim i Rzeczypospolitej w zasadzie miał za zadanie utrzymywanie lasów i populacji dzikich zwierząt w należytym stanie w celu przeprowadzania łowów przez monarchów.

Funkcje te zostały utrwalone w nazwach służb. Na przykład w zakresie obowiązków łowczego było nadzorowanie lasu i kierowanie łowami dworskimi. Podwładnym łowczego był leśniczy, który nadzorował lasy monarsze i tereny łowieckie na określonym obszarze. Strzelcy organizowali i brali udział w polowa-

niach. Zadaniem bobrowników była ochrona bobrzych siedlisk (NIAB v Grodno, F 1, K 1).

Ochrona, nadzór nad zwierzętami oraz ewidencja i kontrolowanie populacji dzikich zwierząt stanowiły zakres obowiązków służbowych osoczników (Ordinacija 1871: 185–187). Istniały również stanowiska „łowczych", „psiarzy", „gajowych", „świniuchów" (Lubavskij 1892: 322). Mikołaj Hussowski wymienia także zwierzchników, naganiaczy (Gusovski 1980: 38). Szczególnie należy wspomnieć o istnieniu stanowisk sokolników i sokolniczych.

Służba sokolników znana była już w XIII w. (Kutepov 1896: 140). Sokolnicy wychowywali sokoły, opiekowali się nimi, brali udział w organizacji polowań z sokołami. Popularność polowania z sokołami w XVI w. dodaje oprócz podstawowych obowiązków sokolnika jeszcze i obowiązki lekarza ptasiego. Powinien był umieć rozpoznać i leczyć chorobę sokoła. Leczenie było różne, na przykład: „Na to było lekarstwem dawać mięso ptasie z nasieniem ogórkowem, melonowem, karbasowem tłuczonem; albo też sadzano sokoła na żerdzi płótnem lnianem obwiniętej na chłodnem miejscu, i dawano syrop podwarzony fialkowy" (Wodzicki 1858: 36).

Sokolnictwem interesował się król Władysław IV Waza. Znany jest interesujący fakt związany z sokolnictwem z czasów jego panowania. Oddając hołd modzie, polowano na czaple, które uganiano z sokołami głównie dla rajerów – długich piór znajdujących się na głowach tych ptaków, które były modnym elementem stroju szlacheckiego jeszcze za czasów Stefana Batorego. W trosce o zachowanie gatunku, podczas polowania na czaplę, po jej zchwytaniu, jeśli nie była mocno poturbowana, wyrywano jej rajery i wypuszczano na wolność. Znany jest wypadek, kiedy po takich łowach król kazał wypuszczanej czapli założyć na szyję złotą obrączkę z datą 18 maja 1647 r., upamiętniającą to wydarzenie. Tę samą czaplę złapał później z sokołami Jan III Sobieski w lipcu 1677 r., co zapisał własnoręcznie w swoim kalendarzu (Mąka 2015).

W tamtych czasach sokoły były cennym prezentem w stosunkach dyplomatycznych. W 1644 r. posłowie cara rosyjskiego dali królowi polskiemu 6 myśliwskich sokołów – był to bogaty jak na tamte czasy gest (Dobujinskij 2011). Za 4 białozory przekazane szachowi perskiemu Jan III Sobieski otrzymał 2 konie arabskie wraz z bogatymi rzędami (Mąka 2015). Z sokołami polowano na bażanty, kuropatwy, kaczki, młode jelenie, sarny, zające, króliki.

Za panowania ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, sokolnictwo przeżywało okres upadku. Istnieje przypuszczenie, że sokolnictwo zamarło wraz z rozwojem poczty gołębiej (Dobujinskij 2011).

Z początkiem XIX w. sokolnictwo, w swej dawnej formie, przestało istnieć. Bardziej popularne stało się polowanie z psami. Dominujące stało się także polowanie z bronią palną.

Z przejściem ziem współczesnej Białorusi do Cesarstwa Rosyjskiego sytuacja z ochroną zwierząt pogorszyła się. Teren Białorusi, a konkretnie Puszcza Białowieska stała się miejscem carskich polowań, gdzie sokolnictwa już nie było. Przede wszystkim państwo dbało o ochronę własności i pobieranie dochodów od lasu. Dlatego uwaga władz koncentrowała się w większym stopniu na ochronie drzew, a nie fauny.

Wnioski

Podstawą oddziaływania wzajemnego w układzie „człowiek – przyroda" powinna być zasada szacunku dla otaczającego środowiska naturalnego, taki to zwyczaj mieli nasi przodkowie.

W procesie działalności ludzkiej powstaje konieczność regulowania prawnego w dziedzinie ochrony przyrody. Regulowanie prawne ochrony środowiska przechodzi kilka etapów – powstania, kształtowania się, rozwoju oraz odzwierciedla gospodarcze, polityczne i kulturowe aspekty życia społeczeństwa.

Przedsięwzięcia regulujące ochronę świata zwierzęcego i zachowanie różnorodności biologicznej w Wielkim Księstwie Litewskim i Rzeczypospolitej uzależnione były od interesów osób rządzących. Uprawianie łowów wymagało przede wszystkim nadzorowania nad zachowaniem najbardziej porządanych dla łowów gatunków zwierząt.

Mimo że polowanie polegało na zabijaniu zwierząt, właśnie dzięki zaangażowniu osób rządzących w tę działalność rozwijało się dążenie do zachowania zwierząt i wartościowych przy polowaniu ptaków. Podejmowano różne przedsięwzięcia ograniczające polowania: wyodrębnianie obszarów łowczych, ochrona ostępów i przejść zwierzęcych, doskonalenie sposobów polowania. Istniejące służby łowcze przygotowywały i obsługiwały polowania, chroniły i nadzorowały populacje niektórych gatunków zwierząt.

Bibliografia

Materiały źródłowe

Litovskij gosudarstvennyj istoricheskij archiv v g. Vilnius [dalej: LGIA] 378-1802-468 k. 9–89.

Nacionalnyj istoricheskij archiv Pespubliki Belarus v g. Grodno [dalej: NIAB Vv Grodno] 1-1-17 k. 4.

Ordinacija korolevskich pushch v lesnichestvach byvshego Velikogo kniajestva Litovskogo, sostavlennaja po instrukcii korolia Vladislava IV komissarom, vilenskim kanonikom I korolevskim ssekretarem Petrom Dalmatom Isajkovskim i upitskim marshalkom Christoforom Belozerom v 1641. Vilno 1871.

Literatura

Andreevskij I. E., Arsenev K. K., Petrushevskij F. F. 1893. Enciklopedicheskij slovar Brokgauza i Efrona. T. IX. Sankt-Peterburg.

Assambleja OON. 1982. Vsemirnaja xartija prirody. 37/7 [Online] Dostęp: http://www.un.org/ru/documents/decl_conv/conventions/charter_for_nature.shtml

Dobujinskij V. 2011. Osobennosti nacionalnoj ochoty srednevekovoj Litvy. Obzor 3 (732)

Dounar A.B. 2008. Pismovyja krynicy pa gistoryi Belavegskaj puschy XV–XVII st. Da pytannia vyznachennia vytokau zapavednaga rejymu na terytoryi Belavegskaj puschy. Belavegskaja puscha. Vytoki zapavednasci. 2: 84–87.

Ermolinskij M. P. 2013. Genezis stanovlenija i razvitija zakonodatelstva ob ochrane i ispolzovanii jivotnogo mira. Ekologicheskij vestnik. 4(26): 63–68.

Gusovski M. 1980. Pesnia pra zubra. Minsk.

Jablonskij A. N. 1960. Statut Velikogo kniagestva Litovskogo 1529. Akademija nauk Belaruskaj SSR, Minsk.

Karcov G. 2007. Bielovegskaja puscha. Belarus, Minsk.

Karpovich H. A. 2012. Dejatelnos v sfere "Priroda-obschestvo" gosudarstvennych obrazovanij na territorii Belarusi v dorevolucionnyj period. Strony 459–467 W: Gistoryja i suchstnasc, Minsk.

Kavalenia A. A. 2008. Da pytannia vyznachennia vytokau zapavednaga rejymu na terytoryi Belavegskaj puschy. Belavegskaja puscha. Vytoki zapavednasci. 2: 30–36.

Kester B. V. 1968. Proshloe i nastojaschee Belovegskoj puschi. Lesnaja promyshlennost, Minsk.

Kutepov N. 1896. Velikokniajeckaja i carskaja ochota na Rusi X–XVI. T.1. Sankt-Peterburg.

Lubavskij M. 1892. Oblastnoe delenie i mestnoe upravlenieLitovsko-russkago gosudarstva ko vremeni izdanija pervago litovskago satuta. Univesietskaja tipografija, Moskva.

Mąka H. 2015. Sokolnictwo w Polsce – dawne i współczesne. [Online] Dostęp: http://gniazdosokolnikow.pl/historia/sokolnictwo-w-polsce

Piasecki P. 1840. Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopisu, poprzedzony studyjum krytycznem nad życiem i pismami autora J. Bartoszewicza. Kraków.

Shamiakin I. P. i inn. 1988. Statut Vialikaga kniasnva Litouskaga 1588. BSE im P. Brouki, Mińsk.

Samojlik T. 2005. Ochrona i łowy. Puszcza Białowieska w czasach królewskich. Zakład Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk, Białowieża.

Stepulenok A. 2013. Gerby i flagi Grodnenskoj oblasti. Simvolika. [Online] Dostęp: http://geraldika.by/gerb-goroda-grodno/

Stryjkowski M. 1846. Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Macieja Stryjkowskiego. 2 T. Nakład Gustawa Leona Glüksberga, Warszawa.

Tichomirov M. 1953. Posobiedlia izuchenija Russkoj Pravdy. Moskva, Moskovskij universitet.

Trusov A. A., Sobol V. E., Zdanovich N. I. 1993. Staryj zamok v Grodno. X–XVII. Navuka i technika, Mińsk.

Vasilevich U. 2010. Ziamlia snait paszrod svetu. Belaruskija narodnyja prykmety i paver'ja. Mińsk.

Wodzicki K. 1858. O sokolnictwie i ptakach myśliwskich, Warszawa.

CZĘŚĆ II

DZIEDZICTWO KULTUROWE A SOKOLNICTWO



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

DAWNE SOKOLNICTWO W ROSJI: OSTATNIE ODKRYCIA W MIEJSCOWOŚCIACH NOWOGRÓD WIELKI I TWER

Andrei W. Zinoviev
Wydział Biologii, Państwowy Uniwersytet w Twerze, Twer, Rosja;
zinovev.AV@tversu.ru

Streszczenie

Historia sokolnictwa w Rosji sięga zarania państwa w IX w. Będąc głównie rozrywką bojarów, sokolnictwo ulegało wpływom zarówno tradycji zachodnich, jak i orientalnych. Potwierdzają to kości i przedmioty odkryte w trakcie wykopalisk archeologicznych prowadzonych w dwóch miastach w centralnej Rosji, Nowogrodzie Wielkim i Twerze.

Słowa kluczowe: *sokolnictwo, Azja, Europa Zachodnia, Rosja, ptaki drapieżne, sowy, handel*

Sokolnictwo w Rosji ma długą historię, obejmującą okres ponad tysiąca lat (Zinoviev 2016). Ze względu na lokalizację geograficzną polowanie z ptakami drapieżnymi ulegało wpływom tradycji łowieckich pochodzących z Zachodniej Europy oraz Azji. Choć obecnie jest to jeden z największych krajów na świecie, początkowo Rosja, dawniej Ruś, zajmowała tylko część Wschodniej Europy,

w XVI w. sięgając tylko po góry Ural. Początkowo sokolnictwo było uprawiane wyłącznie w dawnych rosyjskich grodach, takich jak Nowogród Wielki, Kijów, Twer, Moskwa, Włodzimierz, Suzdal. Źródła pisemne, artefakty i materiały osteologiczne dotyczące sokolnictwa w Rosji w okresie średniowiecza są opisane w innej pracy (Zinoviev 2016). Niniejszy artykuł opisuje niedawne odkrycia w dwóch historycznych rosyjskich miastach, Nowogrodzie Wielkim i Twerze (Rys. 1A).

Materiały i metody

Materiały osteologiczny i artefakty pozyskano w trakcie wykopalisk archeologicznych prowadzonych na stanowisku Rogatitsky-3 (350 m^2) w Nowogrodzie Wielkim (mieście założonym w IX wieku), gdzie znajdował się tak zwany „Kres Handlowy" [Trading End] wzdłuż rzeki Wołchow, przy twierdzy nowogrodzkiej zwanej Dziedzińcem (Rys. 1B). Odsłonięto warstwy archeologiczne z XI–XVI w, a w roku 2014 odnaleziono tam 177 kości ptaków. Stanowisko Khimik (156 m^2) w Twerze (mieście założonym w XII wieku) znajdowało się w północno-zachodniej części twierdzy, która leżała u zbiegu Wołgi i T"my (Rys. 1C). Odsłonięto tu warstwy archeologiczne pochodzące z XI–XVI w. W 2013 r. odkryto w tym miejscu 66 kości ptaków, które następnie zostały oczyszczone i poddane identyfikacji, rozpoznając w niektórych przypadkach płeć ptaków. Dokonano tego poprzez analizę porównawczą ze zbiorami Wydziału Biologii Państwowego Uniwersytetu w Twerze (Twer) oraz opublikowanymi przewodnikami (Tomek, Bocheński 2000, 2009; Bocheński, Tomek 2009).

Wyniki i dyskusja

Tabela 1 przedstawia liczbę kości ptaków znalezionych w poszczególnych stanowiskach. Różnica wynika nie tylko z rozmiarów wykopalisk archeologicznych. Wilgotne warstwy w Nowogrodzie Wielkim sprzyjają zachowaniu w całości nawet najmniejszych kości, natomiast większość warstw odkrytych w Twerze nie jest tak wilgotna. Lokalizacja stanowisk również jest istotna. Stanowisko Rogatitsky-3 obejmuje kilka posiadłości znajdujących się w „Kresie Handlowym" w Nowogrodzie Wielkim, natomiast stanowisko Khimik obejmowało dawne drewniane fortyfikacje i kilka sąsiadujących budynków.

W obu stanowiskach odkryto głównie kości kury domowej (*Gallus gallus domesticus*), co jest zjawiskiem powszechnym w większości średniowiecznych rosyjskich miast (Maltby i Hamilton-Dyer 1995, Hamilton-Dyer 2002; Zinoviev 2011, itd.). Na drugim miejscu znajdowały się kości kaczek i gęsi (z rodziny *Atatidae*). Co ciekawe, w Nowogrodzie Wielkim odnaleziono znacznie więcej kości kaczek dzikich i domowych niż w Twerze. Na wysoką liczbę kości ptactwa wodne-

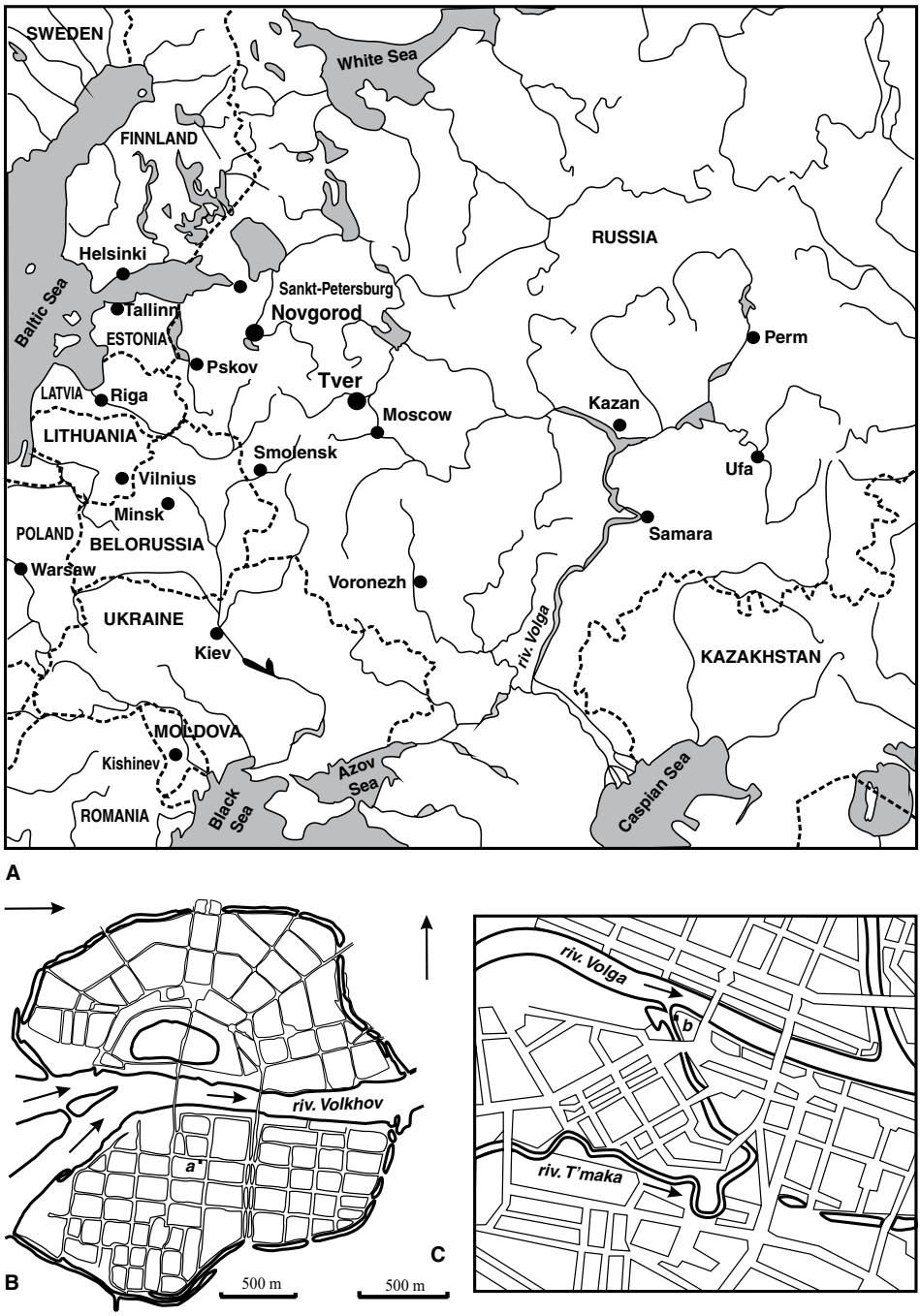

Rys. 1. Lokalizacja stanowisk archeologicznych w Nowogrodzie Wielkim i Twerze (a); stanowisko Rogatitsky-3 (a) w Nowogrodzie Wielkim oraz stanowisko Khimik (b) w Twerze (C).

Tabela 1. Kości ptaków odnalezione w Nowogrodzie Wielkim i Twerze.

Gatunek Stanowisko	Rogatitsky-3		Khimik	
	n	N	n	N
Accipiter nisus	3	2	-	-
Accipiter gentilis	4	2	1	1
Anas acuta	1	1	-	-
Anas clypeata	1	1	-	-
Anas crecca	20	11	-	-
Anas penelope	1	1	1	1
Anas platyrhynchos	53	33	4	4
Anser anser	8	6	4	4
Athene noctua	-	-	2	1
Columba livia	3	3	-	-
Bubo bubo	1	1	-	-
Corvus cornix	2	2	-	-
Corvus corax	4	3	1	1
Falco peregrinus	4	1	-	-
Gallus gallus dom.	70	39	51	41
Pica pica	-	-	1	1
Tetrao urogallus	2	2	1	1
	177	108	66	55

N – minimalna liczba ptaków, n – liczba kości

go w warstwach pochodzących z średniowiecznego okresu Nowogrodu Wielkiego uwagę zwrócili już Maltby i Hamilton-Dyer (1995). Fakt ten nie dziwi, mając na uwadze bliskie położenie Nowogrodu i dużego zbiornika wody, jeziora Ilmen, oraz rozległych terenów podmokłych zamieszkiwanych przez gniazdujące i migrujące ptactwo wodne.

Pozostałe odnalezione kości są szczególnie interesujące, gdyż wskazują na praktykowanie sokolnictwa w okresie średniowiecza w Nowogrodzie Wielkim i Twerze. Istotnie wskazują na to kości łokciowe jastrzębia zwyczajnego (*Accipiter gentilis*) odkryte w Twerze w warstwach pochodzących z XIII w. Inne gatunki ptaków, takie jak kruk zwyczajny (*Corvus corax*) i głuszec zwyczajny (*Tetrao urogallus*) mogą mieć związek z innymi praktykami. Ślady sokolnictwa w średniowiecznym Twerze są również widoczne w odnalezionych artefaktach. Pęta ze skokami

samca białozora (*Falco rusticolus*) oraz samicy sokoła wędrownego (*F. peregrinus*) zostały odnalezione w warstwach pochodzących z XIII w. (Kurbatov 2004). Nietypowy artefakt składający się z dwóch skoków pójdźki zwyczajnej (*Athene noctua*) przytwierdzonych do skórzanych pasków przypominających pęta został odnaleziony w warstwach z przełomu XIII i XIV w., i również może mieć związek z sokolnictwem. Jak wiadomo, małe sowy lub ich imitacje są wykorzystywane do wabienia ptaków wróblowatych, na przykład skowronków (Arensten, Fenech 2004). Ptaki te mogły być wykorzystywane do łapania lub szkolenia młodych jastrzębi i sokołów.

Drugie zdjęcie przedstawia stanowisko archeologiczne Rogatitsky-3. Kości dwóch samic krogulca zwyczajnego (*Accipiter nisus*), dwóch samic jastrzębia zwyczajnego (*A. gentilis*) oraz jednej samicy sokoła wędrownego (*F. peregrinus*) odnalezione w warstwach pochodzących z XII w. wskazują na praktykowanie sokolnictwa. Samice ptaków drapieżnych są większe niż samce i były wyżej cenione ze względu na to, że mogły polować na większą zdobycz. Odkryte kości pozostałych ptaków z tego okresu również sugerują uprawienie sokolnictwa (Prummel 1997). Ptaki krukowate, takie jak wrona siwa (*Corvus cornix*) i kruk zwyczajny są używane jako przynęta podczas układania sokołów i jastrzębi. Podobnie do wspo-



Rys. 2. Skoki pójdźki zwyczajnej przytwierdzone do skórzanych pasków przypominających pęta (Twer, XIII–XIV w.); fragmenty prawego skoku puchacza zwyczajnego ze śladami po zapaleniu, w powiększeniu w polu B (Nowogród Wielki, XIII w.); fragmenty miednicy krzyżówki ze śladami (oznaczonymi strzałkami) w części biodrowej, przypominające działanie dziobu jastrzębia (C) (Nowogród Wielki, XIII w.).

mnianych wyżej skowronków, wabiono je przy pomocy schwytanych sów takich jak puchacz zwyczajny (*Bubo bubo*). Zapalenie widoczne na prawej kości goleniowo-nastopkowej samicy puchacza (Rys. 2B) odnalezionej w trakcie wykopalisk sugeruje, iż ptak ten żył w Nowogrodzie Wielkim w niewoli. Gołębie, głuszce i kaczki również mogły mieć związek z sokolnictwem, gdyż mogły być wykorzystywane jako zdobycz lub pożywienie. Kość miedniczna kaczki krzyżówki (*Anas platyrhynchos*) odnaleziona w stanowisku Rogatitsky-3 posiada ślady, które mogły być uczynione przez dziób jastrzębia (Rys. 2C). Wyjątkowy charakter odnalezionych kości ptaków pozwala przypuszczać, że w XII w. w „Kresie Handlowym" w Nowogrodzie Wielkim znajdowała się sokolarnia lub podobne miejsce związane z sokolnictwem.

Wnioski

Od IX w. sokolnictwo w Rosji było praktykowane przez bojarstwo. Większość kości i artefaktów związanych z polowaniem przy użyciu ptaków drapieżnych zostało odnalezione w twierdzach lub ich okolicy. Nowogród Wielki i Twer z okresu średniowiecza nie stanowią w tym wypadku wyjątku.

Podziękowania

Dziękuję drowi Olegowi Olejnikowi (Instytut Archeologii Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie) oraz drowi Aleksandrowi Kolkowi (Ośrodek Badań i Rekonstrukcji Archeologicznych w Twerze), którzy udostępnili materiały osteologiczne z wykopalisk. Dziękuję również drowi Natalino Fenechowi (Uniwersytet Maltański, Msida) za informacje o wykorzystaniu małych sów w roli wabików.

Bibliografia

Arentsen H. F., Fenech N. 2004. Lark Mirrors: Folk Art from the Past. The Authors, Malta.

Bocheński Z. M., Tomek T. 2009. A Key for the Identification of Domestic Bird Bones in Europe: Preliminary Determination. Institute of Systematics and Evolution of Animals, Polish Academy of Sciences, Krakow, Poland.

Hamilton-Dyer S. 2002. The bird resources of medieval Novgorod, Russia. Acta Zoologica Cracoviensia 45: 99–107.

Kurbatov A. V. 2004. Leather Manufacture of Tver in XIII–XV AD: According to the Archaeological Research in 1993–1997. Petersburgskoe Vostokovedenie, Sankt-Petersburg, Russia (in Russian).

Maltby M., Hamilton-Dyer Sh. 1995. Animal bones from excavations in Novgorod the Great and its vicinities. Novgorod and Novgorod Region. History and Archaeology 9:129–157 (in Russian).

Prummel W. 1997. Evidence of hawking (falconry) from bird and mammal bones. International Journal of Osteoarchaeology 7: 333–338.

Tomek T., Bocheński Z. M. 2000. The Comparative Osteology of European Corvids (Aves: Corvidae), with a Key to the Identification of their Skeletal Elements. Polish Academy of Science, Krakow, Poland.

Tomek T., Bocheński Z. M. 2009. A Key for the Identification of Domestic Bird Bones in Europe: Galliformes and Columbiformes. Polish Academy of Science, Krakow, Poland.

Zinoviev A. V. 2011. Birds of the medieval Novgorod the Great (X–XIV): Fauna and economic significance. Novgorod and Novgorod Region. History and Archaeology 25: 277–287 (in Russian).

Zinoviev A. V. 2016 Early falconry in Russia. In Papers Presented at a Workshop Organized by the Centre of Baltic and Scandinavian Archaeology (O. Grimm and U. Schmölcke, Eds.). Wachholtz, Neumünster, Germany (in print).



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

SOKOLNICTWO W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCE[1]

Agnieszka Samsonowicz
Instytut Archeologii i Etnologii PAN (emeryt)

[1] Od Redakcji: niniejszy artykuł jest oparty o książkę Agnieszki Samsonowicz, Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Streszczenie

Dział łowiectwa nazywany sokolnictwem od wczesnego średniowiecza uprawiany był w krajach arabskich. W Europie Zachodniej upowszechnił się w dobie wypraw krzyżowych (XI – XII w.) za pośrednictwem powracającego z nich rycerstwa. W krajach tych rosnące osadnictwo i postępujące wylesienie powodowało szybki zanik turów i żubrów. W powstającym w X wieku państwie polskim obszerne puszcze pozwoliły zachować bogactwo najcenniejszej fauny łownej. Około XI w. także tu znane już były łowy sokole, które stanowiły jeden z działów gospodarki łowieckiej Piastów. Organizacja sokolnicza polegała na osadzaniu służby powołanej do strzeżenia gniazd ptaków drapieżnych i wybieraniu młodych, zanim zaczęły fruwać oraz na wykarmieniu ich i uczeniu współdziałania z człowiekiem w polowaniach. Organizację łowiectwa poświadczają zachowane toponimy takie jak Strzelce, Bobrowniki, Psary, a także najliczniej występujące Sokolniki. Wszystkie te służby wykorzystywały obowiązki nałożone na ludność: udzielania noclegów, posiłków i podwód. Wraz z przemianami ustrojowymi państwa w czasach panowania polsko-litewskich władców postępował zanik organizacji służebnego łowiectwa, także sokolnictwa. Działalność tych grup zaczęła opierać się na rozmieszczonych w obu państwach dworach królewskich, okreso-

wo wykorzystywanych przez władców. Zachowane księgi rachunków dworskich pozwalają sądzić, że sokolnictwo odgrywało raczej rolę sportowej rozrywki. Natomiast o znaczeniu łowów na wielkie zwierzęta decydowała raczej wielkość łupów dziczyzny konserwowanej i gromadzonej przed planowanymi wyprawami wojennymi.

Słowa kluczowe: *średniowiecze, Polska, sokolnictwo*

W Europie Zachodniej polowania z ptakami łowczymi znane i uprawiane były już wśród plemion germańskich we wczesnym średniowieczu, a także w państwach doby karolińskiej. Dopiero epoka krucjat sprawiła, że europejskie rycerstwo zetknęło się z nowym typem obrosłych ceremoniałem dworskich polowań z drapieżnymi ptakami, rozwijającym się w krajach islamu pod wpływem wzorów perskich już od VII–VIII w.

Przeszczepiona na dwory chrześcijańskich władców Europy przez rycerzy powracających z wypraw krzyżowych, a także przez pielgrzymów, sztuka tak zwanego układania, czyli przyuczania ptaków drapieżnych, wspierana literaturą tłumaczoną lub powstającą w kręgach znawców, stała się szybko modną rozrywką warstw uprzywilejowanych. Ten bowiem krąg inspirował zarówno tłumaczenia na łacinę sławnych traktatów arabskich, jak też – czerpiąc z nich wiedzę o sztuce sokolniczej – tworzył własne dzieła, na przykład słynny utwór cesarza Fryderyka I Hohenstaufa „De arte venandi cum avibus". Przekład z arabskich dzieł przygotował cesarzowi jego nadworny lekarz, Teodor z Antiochii (Vire 1980: 190).

W polskich źródłach, od XI do XIV w. dotyczących sokolnictwa, w tym pisanych i archeologicznych, występują najczęściej dwie nazwy łacińskie: falco i accipiter, którym odpowiadały także łacińskie określenia służb mających strzec i układać te ptaki: „falconarii" lub „falconistes" oraz „accipitrarii". Rzadziej pojawiał się też łaciński termin „herodium-erodium" oznaczający sokoła raroga. Dziś wiemy, że spośród ptaków drapieżnych najliczniejszą rodziną obejmującą wiele gatunków jest rodzaj „falco", który wyróżnia się zręcznością i szybkością lotu. W Polsce występowały gatunki: sokoła wędrownego, drzemlika, kobuza, pustułki, pustułeczki i raroga. Do rodziny sokołów obok falco zalicza się też: orły, białozory, orłosępy, kanie, myszołowy, błotniaki oraz krogulce i jastrzębie – często wyodrębniane w osobną rodzinę. Orły i białozory, a także sokoły wędrowne używano przy łowach łabędzi, czapli, żurawi, dropiów i dzikich gęsi. Rarogi i jastrzębie służyły przy polowaniu na kuropatwy, kaczki i zające, krogulce i kobuzy – na gołębie, przepiórki, skowronki i inne drobne ptaszki.

Orzeł (Aquila chrysaetos) jest dziś już w Polsce bardzo rzadki, zwany „przednim" albo sysem lub zysem, o rozpiętości skrzydeł ok. 2 m.

Dowiadujemy się o używaniu orłów do polowań dopiero w XVI w. wymieniają go Marcin Kromer i Mateusz Cygański (Kromer 1977: 46; Cygański 1914: 209), który nazywa sysa „powolniejszym" od jego krewniaków: bielika i orlika, dziś jeszcze rzadko spotykanych na Pojezierzu Mazurskim. W Opolu na Ostrówku wśród szczątków kostnych warstwy średniowiecznej były kości orła bielika. Od Cygańskiego dowiadujemy się, że koszt utrzymania orła można zmniejszyć, zbierając pióra orle i pierze, sprzedając je jako ozdobę strzał i materiał do wypychania siodeł czy poduszek.

Sokoły – rarogi (białozory, krzeczoty, sokoły wędrowne) Falco – Gyrfalco, zwane też Rusticolus, a po polsku „białozór" (gdyż ma białe upierzenie podbrzusza, zdobne w ciemne cętki i pasy). Sprowadzane do Polski białozory norweskie lub islandzkie osiągały w XVI w. wysokie ceny (za samice płacono 30 zł polskich za samca 29 zł polskich; warto dodać, że za 30 zł polskich można było kupić 20 korców żyta lub parę roboczych koni (Pawiński 1882: 463). O ich wartości decydowała wielka drapieżność i bojowość w atakowaniu ofiary. Obok białozorów występowała często nazwa „raróg". M. Cygański wymieniał dwie odmiany: „raroga Polaka" i „raroga krzeczota" – pierwszy był „czarnego a jarząbatego pióra", drugi zaś „rudego pióra". Natomiast w anonimowym dziełku z 1600 r. znajdujemy wskazówkę, iż „raróg, sokół ci rano w polu, mężnym lotem, a jastrząb w boru aż o południu jak złodziej ukradkiem obławia się". Józef Rostafiński (Rostafiński 1914: 411) analizując ten tekst, dochodził do wniosku, iż rarogami nazywano w wiekach średnich wszystkie ptaki z rodziny Falco, których skrzydła w locie dawały warczący pogłos. Ponieważ sokoły – rarogi miały zróżnicowaną długość tak zwanych „wąsów", tj. ciemnego ubarwienia na bokach głowy, Cygański te z długimi wąsami nazywał Polakami, a te mniej wąsate – krzeczotami (Cygański 1914: 335). Trzeba tu jeszcze dodać, że nawiązka za różne odmiany sokołów w Statucie Litewskim z 1529 r. (Zb. pr. Lit. 1841: 327) wynosiła za: krzeczota krasnego – 12 rubli gr, krzeczota białego – 10 rub. gr., krzeczota szarego – 6 rub. gr., drzemlika – 1 rub. gr., za sokoła – 12 rub. gr., jastrzębia – 6 rub. gr., bałabana – 3 rub. gr. Warto przypomnieć, że nawiązka za krzeczota krasnego byłą równa tej za żubra, a za szarego – tej za łosia; wskazuje to na wysoką wartość ptaków łowczych, nie tylko importowanych, ale i rodzimych, układanych przez własnych specjalistów.

Można przypuszczać, że do Polski dopiero na dwór Bolesława Krzywoustego (1106–1138) zaczęto sprowadzać obcokrajowców biegłych w sztuce sokolniczej, którzy mieli przyuczać rodzimych łowców do nowych zadań. Wiemy o tym z kroniki Galla Anonima, który przenosząc własne obserwacje dworu tegoż władcy na ponad sto lat wcześniejsze czasy, informował, że za panowania Bolesława Chrobrego: „Habeat etiam aucupes et venatores omnium fere nationum, qui suis artibus capiebant omne genus volatilium et ferarum, de quibus singulis, tam quadrupedis, quam pennatis cottidie singula opponebantur fercula suis mensis" (Gall

1952: 34). Fragment ten podkreślający zapewne wówczas najważniejszą funkcję łowiectwa – aprowidowania kuchni władcy – poświadczał obecność na dworze Bolesława Krzywoustego sprowadzanych specjalistów różnych nacji. Wśród nich najpewniej byli też biegli w sztuce sokolnicy, a nie tylko ptasznicy – „aucupes". O rozróżnianiu tych specjalności: 1º – łowiących ptactwo przekazywane do dworskich kuchni i 2º – przysposabiających ptaki drapieżne do polowań „pod pierzem" świadczy dokument z 1259 r. (U. St. Sl. 49:U.S.F.O., 68) wystawiony przez księcia wrocławskiego Henryka III, zwalniający klasztor św. Wincentego od obowiązków „stanu" - goszczenia „venatores nostros vel ductores canum sive aucupes nostros et falcones non custodiant nec falconarios recipient sive venatores castorum". Z informacji źródeł zdaje się też wynikać funkcjonowanie już w XIII w. sokolników rożnych specjalności, np. w dyplomie ks. Bolesława Pobożnego z 1255 r. wymieniona jest nazwa wsi Jastrabnycze, czyli Jastrzębnice, a w dokumencie z 1213 r. występuje „Sdislav accipitrarius" – służebny jastrzębnik cystersów ołobockich spod Kalisza (K. D. WP. I, 81, 330). Dokument z 1363 r. podaje, iż „Ut autem contingerit aliquem cmethonem invenire accipitrum vel nisum, dabit eligere preposito de quolibet nido unam avem". Tekst ukazuje, iż zarówno dyktujący dokumenty, jak i pisarze kancelaryjni orientowali się w różnicach gatunkowych rodziny Falconidae, znali walory i wygląd ptaków oraz potrafili do rodzimych nazw dobierać ich łacińskie odpowiedniki. Słusznie oceniając pokrewieństwo łączące owe gatunki, stosowali ogólne określenie „sokoły", a specjalistów od ich układania też niezależnie od zróżnicowania gatunkowego ptaków nazywano „sokolnikami". A jeśli w dokumencie z 1437 r. czytamy, iż występował: „krzeczotyk vel sokolnik" (Sł. STP., II, 6(19), 412), to możemy sądzić, że w jednej sokolarni pracowali specjaliści od układania różnych gatunków ptaków, wchodząc w skład grupy ogólnie zwanej sokolnikami. W zapisanych rodzajach łowów: „cum… avibus videlicet falconibus et herodijs…" (K.D.Maz.Lub., 222) z 1454 r. możemy rozumieć, iż „falco" odnosił się do sokoła wędrownego, zaś „herodius" do raroga zwanego też krzeczotem.

W tej kategorii służb związanych z sokolnictwem wprowadzony był także inny podział funkcji, analogiczny jak w służbach psarów. Odrębne obowiązki miała bowiem grupa, której zadaniem było wybieranie z gniazd nie umiejących jeszcze fruwać piskląt (zwanych przez M. Cygańskiego „gnieźnikami", a uczące się fruwania – „podgnieźnikami"; Cygański 1914: 195), które mieli umiejętnie wyhodować, ucząc współdziałania z człowiekiem. Drugą grupę tworzyli sokolnicy, jastrzębnicy czy krzeczotnicy, którzy uczestniczyli w polowaniach, nie mając stałego miejsca zamieszkania, stacjonując wraz z dworem w myśliwskich siedzibach władcy. Tę grupę nazywano „portitores falconum", jak wiemy z przywileju dla Opola Mstowskiego nadanego przez ks. Bolesława Wstydliwego w 1263 r. (K.D. Mp., 1, 62), gdzie czytamy, iż książę: „perpedentes indebita vexacione homines… subditos ex jure consuetudinis ymmo corruptele frequentissime coartari

a falconariis et portitoribus falconum ad ducatum Cracoviensem pertinencium qui falconari potestate sui officii quandoque etiam iniuriose nituntur homines gracia *prevod* fraude calumpnie aggravere…" K. Buczek (Wojciechowski 1933: 606) interpretując ten tekst, zakładał, iż „portitores falconum" byli grupą niższej kategorii nieswobodnych chłopów zamieszkałych w osadzie Sokolniki, natomiast „falconarii" stanowili kategorię wyższą, w dokumentach śląskich występującą pod nazwą „sokolniczych". Nie wyjaśnił jednak, jaki mógł być ich status społeczny. Natomiast można chyba zakładać, że owi sokolniczy pełnili rodzaj urzędu – „officium" – funkcję koordynatorów pracy dwóch grup sokolników: tych osiadłych, hodujących ptaki drapieżne oraz tych towarzyszących władcy w polowaniach „pod pierzem", noszących ptaki. Organizacja i znawstwo polskiego ceremoniału, w który obrastały stopniowo owe polowania o wybitnie ludycznym charakterze, wymagały na pewno wyróżnionego nazwą wyższej funkcji „sokolniczych". Mieli oni na pewno bliższy, niż zwykli sokolnicy, kontakt z władcą i jego dworskim otoczeniem, a niekiedy też z cudzoziemskimi gośćmi, co stwarzać mogło szansę wykazania się specjalnymi umiejętnościami kierowania ptakami łowczymi, a także stwarzania odpowiednio emocjonalnej scenerii samej akcji. O rodzimym charakterze i odmienności polskiego ceremoniału mogła decydować rzadko już spotykana na zachodzie Europy tak duża różnorodność i liczebność zwierzyny wybieranej jako przewidywany łup: a ten niekiedy bywał większy od napastnika, którzy szybkością lotu i bojowością przy atakowaniu ofiary w powietrzu, na ziemi, a nawet niekiedy w wodzie mógł wywoływać podziw uczestników polowania. Wydaje się jednak, że wszystkie grupy ludzi służących polowaniom „pod pierzem" były przez władców cenione. Ze źródeł wiemy tylko o jednym sokolniku przekazanym trzebnickim cystersom przez ks. Henryka Brodatego (C.D.Sil(M), I, 103, 104, 107; II, 130); miał on pełnić posługi rolnicze.

Dokumenty immunitetowe przynoszą obfity materiał (Samsonowicz 1991: 211) ukazujący, iż około przełomu XII na XIII w. państwo wprowadziło wspomagający pracę sokolników obowiązek stróży gniazd sokolich, ciążący na ludności wiejskiej. Chodziło zapewne nie tylko o zapobieganie działalności kłusowników, którzy wybierali pisklęta, zanim te nauczyły się fruwać, by korzystając z mody na polowania „pod pierzem" i wzrost cen ptaków łowczych, dostarczać je na rynek, nie zważając na grożące kary. Stróża sokola miała zastąpić pracę służb książęcych tam, gdzie były one zbyt nieliczne, aby sprostać zarówno zadaniom hodowlanym, jak i aprowidowaniu w dziczyznę kuchni władcy. Obowiązek pilnowania gniazd sokolich i wybierania gniazdowników wcześniej nie był znany, skoro w bulli papieża Grzegorza IX z 1233 r. uznany został jako „novum genus molestie", piętnowany też jednocześnie ze stróżą bobrową. Czytamy w owej bulli, iż „…si solida nidorum loca relinquerint sequentes native spiritum libertatis, vel aliquis de pullis perditur eorundem pauperes ipsos in septuaginta marcharum penam con-

dempnant…" (K.D.Wp., I, 143). Nakładanie na wieś zbiorowej odpowiedzialności i obciążanie wysoką karą „siedemnadziesta" mogło częstokroć stawać się źródłem nieuzasadnionych dochodów dla książęcych służb sokolników, mogących pozorować straty w liczebności ptaków, by ściągnąć z chłopów opłaty. Ci zaś próbowali uniknąć kar, czy to składając fałszywe zeznania na sąsiadów, czy też, jak czytamy w bulli: „cum tam iniquam et inauaditem pati non valeant servitutum ad perffidiam Ruthenorum et Pruthenorum transeant cohabitatione fidelium derelicta…" (K.D.Wp.,I, 143). Zwłaszcza na Mazowszu nasilenie zbiegostwa chłopów uchodzących przed karami spowodowało, że w 1230 r. ks. Konrad Mazowiecki musiał złagodzić owe „soluciones", zobowiązując się, że poddani dóbr kościelnych: „…non teneatur solvere silvestrem falconem, si deperdit quia eiusdem est libertatis in aerea, cuius piscis in mari, sed iam inventum nidificantem adiuvent vicinos custodire et pullos eius…" (Trig.Doc.,1). Tak więc nawet papieskie interwencje odnosiły jedynie częściowy efekt.

Dopiero około połowy XIII w. dokumenty lokacyjne przynoszą w zwolnieniach od powinności prawa książęcego także wiadomości o uchylaniu obowiązku stróży sokolej. Początkowo stosowano klarowne formuły jak na przykład: „a custodia nostri falconis et ab omni inpeticione, gravamine, potestate et omni earum iure exhonorantes…", czy też: „… a custodia et solucione erodiorum quod sokol dicitur…" (K.D.P., I, 264 z 1251 r.; K.D.P., I: 4). Były to więc zwolnienia od obowiązku pilnowania gniazd i od kar nakładanych przez sokolników księcia w razie stwierdzenia przez nich ubytków w sokolim przychówku. Pojawiały się jednak i inne formuły zwolnień, jak wiemy, np. „nec prevoz, nec sokol, […] nec ceteras iniquas exactiones solvere teneantur…" z dokumentu z 1243 r. (K.D.Wp., VI: 10) Stąd nasuwa się przypuszczenie, iż niekiedy wprowadzano zamianę stróży na daninę w naturze, nazywaną „sokół", mającą rekompensować książęcym sokolnikom utratę pomocy ze strony wsi. Być może, iż notowane w XIV-wiecznych dokumentach immunitety „…ab omnibus solucionibus, laboribus et vexacionibus universis iuris Polonicalis incole villarum […] specialiter a godne, pzarszkye, bobrowe, sokolowe…" (K.D.Maz.Lub., 79 z 1368 r.: 98, 103, 179) odnieść wypada do postaci pieniężnej owej zreluowanej (zamienionej na inną daninę) powinności wsi. Taką hipotezę przyjmuje się na podstawie analizy nazewnictwa ciężarów łowieckich, którego przemiany odbijają ewolucję gospodarki państwa w okresie od XII do XV w. Należy jednak zaznaczyć, że wnioski wyciągane z samych tylko zmian nazw „sokół", „sokołowe", „sokolne" oraz doszukiwanie się konsekwencji w ich stosowaniu w zależności od postaci świadczeń czy to w pracy, czy w naturze lub pieniądzu mogą być zawodne.

Stopniowy rozkład systemu prawa książęcego, a wraz z nim postępująca likwidacja różnych kategorii służb łowieckich zbiegały się ze zmianami, jakie niosło zjednoczenie Polski pod panowaniem Władysław Łokietka dla organiza-

cji monarszych służb łowieckich. Pozwoliło ono znacznie ograniczyć liczebność istniejących wcześniej w każdym księstwie służb, w tym oczywiście także sokolników. Ślady likwidacji części ich osad znajdujemy na przykład w informacji Jana Długosza o nadaniu kościołowi lubelskiemu wsi Dziesiąte pod Lublinem, w której, jak poświadczyli mieszkańcy, „incolabant… falconistae regii, dum regia foret, sed in sortem archidiaconatus translata, falconistis amotis colonia aratorum facta est…" (Długosz 1863–1864, 1: 198). Niestety z tej krótkiej wzmianki nie dowiadujemy się, jakie mogły być dalsze losy usuniętych z owej wsi sokolników, wiemy jedynie, iż wtapiali się w zwykłe, rolnicze osadnictwo.

Co najmniej do końca XV w. przetrwała natomiast reliktowo organizacja służebnego sokolnictwa na Rusi Halickiej. Świadectwem jej funkcjonowania jeszcze w 1441 r. jest wzmianka o zamieszkującej dobra królewskie: „homines regales vulgariter szokolniczy perpetuales…" (A.G.Z.XII, 90: Hejnosz 1928: 97), z którego to określenia wynika, że zachowali oni – tak jak dawne grupy służebnych – dziedziczny „zawodowy" status, a także prawo użytkowania ziemi, z czego nie można ich wyzuć bez specjalnego nakazu królewskiego. Zgodnie z przysługującym im „ab antiquo" prawem byli oni zwolnieni od „soluciones aliquas et contributiones" (Lubawski 1892: 325; Leontowicz 1898: 58), mając jedynie wykonywać zadania sokolników. Jednak informacje źródłowe o hospodarskich sokolnikach, których organizacja w Wielkim Księstwie Litewskim zachowała się jeszcze w XVI w., wskazują, że prócz swych „zawodowych" powinności sokolnicy byli tam pociągani także do pracy przy żniwach i sianożęciach. Być może więc taki poszerzony zakres obowiązków nakładano niekiedy również już wcześniej na służby sokolników, które od końca XIII w. w państwie piastowskim zaczęły stopniowo przechodzić na utrzymanie wiejskich centrów książęcych włości, tracąc swój dawny status prawny, lecz zyskując pewniejsze podstawy bytu.

Sporo interesujących nas informacji można uzyskać ze źródeł ukazujących proces organizowania działalności łowieckiej przez państwo już w dobie kurczenia się możliwości korzystania przez władcę i jego łowieckie służby z uprawnień „stanu". Dawne centra książęcych włości stawały się z czasem królewskimi rezydencjami, przy czym te położone w okolicach słabo zalesionych, łęgowych, szczególnie obfitujących w różne gatunki ssaków i ptaków, najpewniej stanowiły dobrą bazę wypadową dla organizowania polowań „pod pierzem", wymagających otwartych przestrzeni. W studiach poświęconych trybowi objazdów kraju (Samsonowicz 1991: 258) przez polskich władców nie uwzględniono aspektu wkomponowywania w ich itineraria kalendarza łowieckiej aktywności. Rekonstrukcja okresowych popasów króla Władysława Jagiełły w podrzęctwach małopolskich: w Korczynie i Niepołomicach, i przyjrzenie się ponoszonym wydatkom na utrzymanie sokolników wraz z ich podopiecznymi ptakami, pozwoliła ocenić, iż koszt wyżywienia grupy sokolników był niższy od wydatków na karmę dla ptaków łowczych: mię-

sa kurzego i gołębiego, które zwykle kupowano. Wskazuje to, iż we dworach nie prowadzono intensywnej hodowli ptactwa domowego. Z odnotowanych imion małopolskiej rachunkowości dworskiej wymieniającej łowców, psiarzy, sokolników, ptaszników oraz przewodzących im łowczych króla i królowej można wnioskować, iż w czasach Władysława Jagiełły rekrutowali się oni w znacznej mierze z ziem litewskich (Samsonowicz 1991: 259). W grupie sokolników nie występował wyróżniający się tytułem mistrza sokolniczy, możemy jednak sądzić, że taką rangę mieli Omelian i Henryk, a także Corebon występujący w rachunkach przełomu XIV–XV w. zazwyczaj „cum sociis" (Samsonowicz 1991: 262). Natomiast długa lista imiennie odnotowanych sokolników z pierwszego dwudziestolecia XV w. trudna jest do rozwarstwienia pod kątem starszeństwa funkcji. Można z niej wnioskować, że nie obejmowała ona wszystkich ludzi ze specjalności sokolnictwa, na co wskazuje rejestr stacji dworu królewskiego z 1414 r., gdzie czytamy: „Falconistis omnibus cum advenis de partibus Russie cum XX accipitres et alii cum falconibus quorum in numero erant LX, exceptis ipsorum familiaribus…" (Rach. DW, 455). Jak widać, ważniejsze były liczby ptaków – jastrzębi i sokołów, te bowiem wymagały specjalnego przygotowanie karmy na ich pobyt, podczas gdy ludzi zawsze dwór mógł wyżywić z własnych przychodów gospodarskich. W rejestrach wydatków sokolnicy królewscy byli niekiedy dzieleni na grupy „falconistes christianis" oraz „falconistes scismaticis" (Rach. DW, 471), gdyż grupy te obowiązywał inny rytm postów, w czasie których otrzymywali odrębne przydziały żywności. Na przykład dnia 23 VIII 1413 r. rejestr odnotował jednolite racje żywności dla obu grup sokolników, podczas gdy następnego dnia 24 VIII wprowadzono rozróżnienie i „Falconistis Christianis item pro piscibus XII sc…item pro XXX caseis III sc., item pro II ollis butiri IV sc.. Falconistis Scismaticis item pro peccore scoreato X sc, item pro XX pullis V sc", aby znów w dzień następny zapisać „Falconistis omnibus item pro VIII pullis II sc" (Rach. Dw., 473). Z porównywania racji żywnościowych grupy psiarzy i sokolników, przydzielanych w podrzęctwach małopolskich, zdaje się wynikać, że ci ostatni byli chyba lepiej karmieni, a więc zapewne wyżej cenieni. Nie można wprawdzie wykluczyć, iż przydziały mięsa bydlęcego i drobiowego były liczone łącznie dla ludzi i ich podopiecznych ptaków, ale można jednak domyślać się, że grupa sokolników uczestniczących w królewskich polowaniach „pod pierzem" zyskiwała wyższy status społeczny dzięki częstym kontaktom z samym władcą i jego otoczeniem, mogąc wykazywać się umiejętnościami, zręcznością i odwagą. Ta grupa po udanych łowach mogła pozostawać w najbliższym otoczeniu króla, znajdując, być może, także miejsca przy stołach dostępnych dworakom.

Podsumowując przedstawiony tu szkic poświęcony miejscu sokolnictwa w organizacji średniowiecznego łowiectwa w Polsce Piastów i Jagiellonów, można stwierdzić, że jego znaczenie pozostawało przez pierwsze wieki stabilizowa-

nia się struktur państwowych na marginesie „wielkich łowów". Polskie bogactwo „animalium superiorum" – gatunków już prawie zanikłych w Europie Zachodniej –decydowało o znaczącej atrakcyjności „venationes magnae", zwłaszcza podziwianych przez obcych miłośników łowiectwa. Dla kształtujących się z biegiem czasu warstw uprzywilejowanych w Polsce, chcących manifestować swoje znaczenie odrębnym stylem życia, zapewne już w XII–XIII w. działalność łowiecka zaczęła pełnić obok ekonomicznych także funkcje prestiżowe. Obrastają w ceremoniał czerpiący wzory z różnych stron Europy, nie tylko te łowy na żubry, tury czy łosie, ale też modne polowania „pod pierzem" mogły uświetniać spotkania dyplomatyczne i utrwalać sławę Polski. Na takie „venatione clamorose" czy „venationes cum magna tuba" wyruszały strojne orszaki rycerzy i dam biorących udział w polowaniach, ze sforami psów i sokołami. Towarzyszyły im służby psiarczyków i sokolników, podłowczych i kierujących całym tym korowodem łowczych, a także służby okolicznych chłopów zobowiązanych do rozstawiania sieci różnych rozmiarów oraz naganiaczy zwierzyny. Wszystko to stwarzało oprawę i odpowiednie do rangi właściciela kniei wyposażenie polowania, rozrywki należącej już do kanonu etosu rycerskiego.

Upowszechnienie się w Polsce mody na polowania z sokołami, będące przywilejem jedynie szlachetnie urodzonych, powodowało proces rozwarstwiania nie tylko grubej, ale i drobnej fauny, tej interesującej sokolników. Podobnie jak w Europie Zachodniej ugruntował się i u nas związek określonych łowów ze statusem społecznym uprawiających je ludzi. Tylko niektóre sposoby uznawane za niegodne szlachetnie urodzonych pozostawały w dyspozycji wieśniaczych myśliwców. W zasadzie jednak działalność łowiecka stawała się stopniowo przywilejem warstwy legitymującej się w Polsce prawem zwanym w źródłach „ius militare". Był to już przedostatni etap burzenia materialnych podstaw funkcjonowania regale łowieckiego, któremu kres kładło włączenie uprawnień łowieckich nadawanych z ziemią w normy prawne własności ziemskiej.

Wykaz stosowanych skrótów

AGZ: Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie.

C.D.SIL. (Ver): Codex diplomaticus Silasiae, hrsg. Verein für Geschichte und Alterhümer Schlesiens, Bd. 1–36, Breslau 1857.

C.D.Sil (M): Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae, T. I–III, wyd. K. Maleczyński i in., Wrocław 1956–1964.

Iur. Mas.: Iura Masoviae Terrestria, oprac. J. Sawicki, t. I–III, Warszawa 1972–1974.

K. d. K.K.: Kodeks Dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, wyd. F. Piekosiński, t, I–II, Kraków 1874–1884.

K. d. MP.: Kodeks dyplomatyczny Małopolski. T. I–IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905.

K.D. MAS. KOCH.: Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich, wyd. J. K Kochanowski, t. I, Warszawa 1919.
K.D.Maz.Lub.: Kodeks Dyplomatyczny ks. Mazowieckiego. wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863.
K.D.POL.: Kodeks dyplomatyczny Polski. T. I–III. wyd. A. Muczkowski, I. Rzyszczewski i in., Warszawa 1847–1858.
K.D.WP.: Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. T. I–IV, wyd. T. Zakrzewski; T. V, wyd. F. Piekosiński; T. VI, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz; T. VII, wyd. F. Gąsiorowski. Warszawa 1985.
K.D.Wp. Racz.: Kodeks Dyplomatyczny Wielkiej Polski … od roku 1136–1597 zebrany przez K. Raczyńskiego. Poznań 1840.
Lustr.: Lustracja woj. rawskiego 1564–1570, wyd. Z. Kędzierska, Warszawa 1959.
MATR. Mas.: Matricularium ducatus Masoviae codices saeculo XV–XVI conscripti, t. I–II, ed. A. Włodarski, Warszawa 1930.
RACH. DW.: Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388–1420. wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896.
RACH. KRÓL.: Rachunki królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1478, oprac. S. Gawęda i in., Wrocław 1960.
RAU. W. HF: Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności.
Sł. Stp.: Słownik Staropolski, Warszawa 1953 nn.
St. PPP: Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, wyd. A.Z. Helcel, t. I (Warszawa 1856), t. II z ksiąg rękopiśmiennych… głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870.
Trig. Doc.: Triginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis 1230–1317. Wyd. Kętrzyński W., Lwów 1888.
U. St. Sl.: Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung Deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober -Lausitz. Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. (red.). Hamburg1832.
USFO: Urkundensammlung zur Geschichte des Fuerstentums Oesl bis zum Austerben des piastischen Herzogslinie, hrsg. W. Haeusler. Breslau 1883.

Wydawnictwa źródłowe

Cygański M. 1842. Myślistwo ptasze. Oprac. i wyd. A. S. Waga. Warszawa.
Cygański M. 1914. Myślistwo ptasze. Wyd. i oprac. J. Rostafiński, Kraków.
Długosz J. 1975. Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. J. Dąbrowski i in. (red. i tłum.), XI. Warszawa.
Długosz J. 1863–1864. Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis nunc primum e codice autographo editus. 1–3. Cracoviae.
Gall Anonim 1952, Galli Anonimi cronica et gesta ducum sive principum Polonorum, K. Maleczyński (wyd.), MPH n.s., II. Kraków.
Hussowski M. 1959. Mikołaja Hussowskiego Carmen de bisonte. W: Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, ser. A, nr 65. J. Krókowski (oprac.). Wrocław.
Kromer M. 1977. Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie. S. Kazikowski (przeł.). Olsztyn.
Rej M. 1829. Żywot człowieka poczciwego. W: Zbiór Pisarzów Polskich Część trzecia,

T. VIII. Warszawa.
Święcicki J. 1974. Topographia sive Masoviae descriptio authore Andrea Świecicki, wyd. S. Pazyra. Warszawa.
de Vigenère B. 1573. Les Chroniques et Annales de Pologne (Paris 1573).
Tzschoppe G.A., Stenzel G.A. (red.) 1832. Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung Deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-Lausitz. Hamburg.
Zb. pr. Lit.: Zbiór praw litewskich od roku 1380 do 1529, tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544 do roku 1563, wyd. A.T. Działyński. Poznań 1841.

Opracowania

Buczek K. 1960. Ziemie polskie przed tysiącem lat (zarys geograficzno-historyczny). Wrocław.
Delort R. 1978. Le commerce des fourrures en Occident à la fin du Moyen Age (vers 1300–1450). Vol. 1–2. Rome.
Hejnosz W. 1928. Ius ruthenicale. Przeżytki dawnego ustroju społecznego na Rusi Halickiej w XV w. Towarzystwo Naukowe. Lwów.
Kostrowicki J. 1961. Środowisko geograficzne Polski. Wyd. 3, Warszawa.
Leontowicz F. 1898. Krestianskij dvor v litevsko-ruskom gosudarstvie. Warszawa.
Lubawski M. 1892. Oblastnoje dielenije i miestnoje upravlenija litevsko-ruskogo gosudarstva. Moskwa.
Mecherzyński K. 1876. O pobycie w Polsce Konrada Celtisa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu. W: Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Filozoficznego Akademii Umiejętności. T. 4: 263–288.
Pawiński A. 1882. Stefan Batory jako myśliwiec. W: Pawiński A. (red.). Źródła dziejowe. t. XI: 5–49. Akta metryki koronnej. Warszawa.
Rostafiński J. 1914. O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584–1699, wyd. J. Rostafiński, Biblioteka Pisarzów Polskich nr 64. Kraków.
Samsonowicz A. 1991. Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów. Wrocław.
Sławski F. 1953. Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków.
Viré F. 1980. La fauconnerie dans l'Islam médiéval (d'après les manuscrits arabes, du VIIIe au XIVe siècle). Strony 189–197. W: La chasse au Moyen Age. Actes du Colloque de Nice. Paryż.
Ziembicki W. 1934. Polskie żubry i tury w poemacie łacińskim z 1502 roku. Łowiec Polski nr 35: 695–696.
Wojciechowski Z. 1933. Ustrój polityczny Śląska. W: Kutrzeba S. (red.). Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400. T. I. Kraków.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

FALKENFANG – O POŁOWACH SOKOŁÓW W DAWNYCH PRUSACH W XV I XVI WIEKU[1]

Cezary Tryk
cezarytryk@op.pl

Streszczenie

Sokolnictwo czy też po prostu łowy z ptakami drapieżnymi było znane i stosowane w Prusach jeszcze przed opanowaniem tych ziem przez Zakon Krzyżacki. Po objęciu władztwa przez Zakon na obszarze dawnych Prus zaczyna rozwijać się sokolnictwo, nie tylko jako sztuka łowów. Krzyżacy postanawili wykorzystać je dla własnych celów, a dokładniej wpleść w ówczesny sposób prowadzenia dyplomacji. Już w 1354 r. wielki mistrz Winrych von Kniprode wydaje „dekret" zakazujący wysyłania sokołów z Prus Krzyżackich bez jego wiedzy i zgody. Odtąd takie prawo było przyznawane wyłącznie wielkim mistrzom. Moment ten można uznać za podporządkowanie całości spraw związanych z sokolnictwem wielkiemu mistrzowi. Już w latach siedemdziesiątych XIV stulecia istniała sokolarnia w Królewcu. Pod koniec tego stulecia powstaje kolejna „szkoła sokołów" w Malborku. Do niej napływają sokoły chwytane w całych Prusach i poza nimi. Stąd pruskie sokoły wysyłane są do Niemiec, Francji, Anglii różnych księstw i pomniejszych krain. Na początku XV w. Zakon wysyłał od kilkudziesięciu do ponad stu sokołów rocznie do ponad 30 dworów. Wysyłki te ulegały oczywiście wahaniom, co było uzależnione od liczby zdobytych ptaków drapieżnych przez krzyżackich sokolników. Sokoły z Prus szybko zyskały znakomitą markę i były wyczekiwanym i pożądanym darem w większości dworów Europy.

Zdobywanie i zaopatrywanie w tak dużą liczbę ptaków drapieżnych krzyżackich sokolarni budzi oczywiste zaciekawienie. W jaki sposób Krzyżacy łapali sokoły, gdzie je zdobywali i jakie to były gatunki?

Ustalenie obszaru, na jakim szczególnie często chwytano ptaki drapieżne na użytek Zakonu, możliwe jest dzięki zapisom źródłowym. Stanowi je głównie księga malborskiego podskarbiego (*Marienburger Tresslerbuch*), gdzie przy okazji zaksięgowanych sum za dostarczane sokoły wpisywano, skąd przybyły. Częściowo pewnych informacji dostarczają źródła typu korespondencyjnego (pisma do lub od wielkich mistrzów) będące zasobem *Ordensbriefarchiv*. Średniowieczne Prusy były bogate w lasy (w XIV w. stanowiły one jeszcze blisko 80% powierzchni kraju). Jednak sokoły pozyskiwano nie z terenów najbardziej zalesionych. Według źródeł najczęściej penetrowane przez sokolników tereny znajdowały się na wybrzeżu kurońskim. Tutaj przebiegały jesienne i zimowe wędrówki ptaków drapieżnych.

Sposoby chwytania sokołów przez krzyżackich sokolników stanowią zagadkę. Ani w źródłach, ani w literaturze nie ma żadnych wzmianek na ten temat. Tajemnicę tę można jedynie rozwiązywać poprzez analogie. Usprawiedliwieniem zastosowania tej metody jest fakt, że sokolnictwo od najdawniejszych czasów wykazuje się znaczną uniwersalnością. Wiele metod połowu sokołów czy elementy ich układania były ogólnie stosowane w całej średniowiecznej Europie. Pewne szczegóły mogły być odmienne, lecz główne założenia były podobne. Na temat „pruskich" sposobów łapania sokołów słynny polski sokolnik Mateusz Cygański pisał w XVI wieku, że są one za trudne do opisania bez możliwości ich obejrzenia („miewają też Prusacy jeszcze inaksze przyprawy do tego [łapania sokołów – przyp. CT], ale ty w to nie trafisz ażbyś uyźrzał").

Podobnie przedstawia się sprawa ustalenia gatunków sokołów chwytanych w Prusach. Najczęściej znajdowane zapisy ogólnie stwierdzają, że dostarczono tyle, a tyle *Falcken*, czyli po prostu sokołów. Większość badaczy uznaje, że należy je wiązać właśnie z sokołami szlachetnymi (*Edelfalke*). Z rzadka zdarzają się inne określenia. Informacji o nazewnictwie ptaków łowczych w Prusach dostarczają poza przytoczonymi wyżej źródłami przede wszystkim rejestry wysyłanych sokołów w formie darów na zagraniczne dwory (*Ordens Folianten*).

Słowa kluczowe: *Falkenfänger, połów sokołów, Mierzeja Kurońska, Malbork, sokole prezenty, sokolnicy*

W jednym z czasopism wydawanych w XIX w. dla niemieckich myśliwych i leśników anonimowy autor, pisząc artykuł na temat połowu sokołów i ich chowu w dawnych Prusach (Allgemeine Forst-und Jagd 1854), rozpoczął swoje rozważania tymi słowami:

„Gdy historycy podkreślają, że już w XIII stuleciu w kraju pruskim szczególną osobliwością było chwytanie sokołów, które następnie do różnych krajów dostarczano, to od XIV wieku Prusy pod tym względem stają się słynne w całej Europie. Nie było wyżej cenionego swoistego produktu, chyba że poza bursztynem, niż sokoły z Prus, które wysoko ceniono niemal w całej Europie (…) nie było kraju, z wyjątkiem Italii i krajów północnych [skandynawskich – przyp. C.T.] do którego nie trafiałyby pruskie sokoły szlachetne jako ulubione i kosztowne prezenty".

Autor niniejszej wypowiedzi określił kilkoma zdaniami to, co było istotą sokolnictwa tych ziem. Pruskie sokoły w średniowieczu miały olbrzymią sławę i były cennym darem, którym można było wiele zyskać. Stąd wielki mistrz Winrych von Kniprode w roku 1354 wydał prawo, według którego tylko wielcy mistrzowie mogli wysyłać sokoły na zagraniczne dwory (Perlbach 1890). Na początku piętnastego stulecia Krzyżacy wysyłali z Malborka co roku średnio od 70 do 120 sokołów, zyskując w ten sposób stałych protektorów swojej polityki, nierzadko pomoc zbrojną czy korzyści handlowe (np. import wina bez cła z krajów Nadrenii).

Zrozumiałym jest, że kontekst używania sokołów w celach dyplomatycznych jest szczególnie ciekawy dla historyków państwowości czy polityki zagranicznej. Niemniej istotnym i ważnym pytaniem jest to, w jaki sposób Prusy Zakonne stały się w XIV–XV w. potęgą sokolniczą? Skąd brano sokoły i jak je zdobywano? W niniejszym artykule skupię się właśnie na tych dwóch aspektach sokolnictwa w Prusach.

Zapewnienie odpowiedniej liczby ptaków drapieżnych do łowów było podstawą funkcjonowania sokolnictwa Zakonu Krzyżackiego. Wysyłanie w darach z Prus kilkudziesięciu, a czasami nawet ponad 100 sokołów rocznie wymagało sprawnego i stałego zaopatrywania sokolarni we wciąż nowe ptaki. Nie znano wtedy sztucznej hodowli sokołów, stąd ptaki należało pozyskać z natury.

Ogromne znaczenie dla rozwoju sokolnictwa w państwie zakonnym miało bogactwo ziemi pruskiej w ptactwo drapieżne. Jeszcze w XIII w. Prusy porastały lasy aż w 80% (Mager 1960). Główne tereny, na których sokolnicy Zakonu Krzyżackiego zdobywali ptaki drapieżne, rozciągały się wzdłuż wybrzeża Prus i Inflant. Tak jak dziś, tak i dawniej wiodły tamtędy szlaki jesiennych i wiosennych wędrówek ptaków drapieżnych z północnej części Europy i Skandynawii. W okresie przelotów liczba sokołów zwiększała się tu nawet kilkunastokrotnie. Jeszcze w listopadzie 1919 r. twórca stacji ornitologicznej w Rositten (ob. *Rybatschi*, Rosja) na Mierzei Kurońskiej, Johann Thienemann, obserwował w ciągu krótkiego czasu nawet po dwadzieścia lecących sokołów (Mager 1941).

Również wybrzeże było dobrym terenem lęgowym, gdyż sokoły znajdowały tam świetne warunki bytowe, ze względu na licznie występujące ptactwo będące podstawą ich wyżywienia. Jeszcze w 1935 r. na terenie całej prowincji Prus

Wschodnich było 180 gniazd sokołów wędrownych, co zdaniem Friedricha Tischlera było i tak liczbą zaniżoną (Tischler 1941).

Wiadomości o miejscach zdobywania czy skupowania przez Zakon sokołów dostarczają przede wszystkim rachunki z „Tresslerbuch" (Marienburger Tresslerbuch 1896 dal. cyt. MT 1896), czyli księgi malborskiego podskarbiego, które zachowały się za lata 1399–1409 (Tabela 1). Pozwalają również dokonać szacunkowych obliczeń liczby pozyskiwanych przez Zakon sokołów. Z niewielkim błędem można przyjąć, iż w omawianym okresie przysłano do Malborka ok. 1500 sokołów, co daje średnią roczną w wysokości 135 ptaków.

Połowem sokołów zajmowali się nie tylko sokolnicy wielkiego mistrza, ale głównie wyspecjalizowane w tym osoby, które można określić jako „Falkenfänger". Nazwa ta pojawiła się w źródłach dopiero w XVI w. i była stosowana wymiennie z „Falkner". Sokolnik Piotr, który zarządzał słynną „szkołą sokołów" w Malborku, rzadko chwytał ptaki i najczęściej je kupował. Przykładowo w roku 1401 na 163 sokoły dostarczone do Malborka, jedynie 13 było zakupionych przez Piotra i prawdopodobnie tylko jeden schwytany. Pozostałe dostarczyli „łowcy sokołów", którzy byli na usługach komturów z Królewca, Windawy (niem. Windau) i wójta Grobina. Dodatkowe ptaki pochodziły z terenów należących do biskupów biskupstw ozylskiego, sambijskiego i warmińskiego. Na podstawie znaczących ilości ptaków drapieżnych wysyłanych z terenu ich diecezji, a często przekazywanych wielkiemu mistrzowi bezpłatnie, można wnosić, że również wymienieni dostojnicy kościelni posiadali własnych „łowców sokołów". Łowcy sokołów otrzymywali wynagrodzenie za przesłane ptaki. Dodatkowo wielki mistrz zwracał im koszty transportu i wyżywienia sokołów.

Ogólna liczba sokolników będących w służbie wielkiego mistrza lub podległych mu komturów w państwie zakonnym na początku XV w. kształtowała się w granicach 5–7 osób, którzy mieli ok. 20 pomocników. Do tego w Prusach przebywało w różnych okresach po kilku sokolników z obcych krajów. Oddzielną grupę stanowili sokolnicy i „łowcy sokołów" będący na usługach biskupów Ozylii, Sambii i Warmii, których liczbę można szacować na 8–10 osób.

Ceny sokołów dostarczanych wielkiemu mistrzowi zależały od ich gatunku. W przypadku najczęściej spotykanych w źródłach określeń „falcken", czyli prawdopodobnie sokołów wędrownych, płacono zwykle 1–2 grzywny srebra za ptaka w zależności od terenu, z jakiego pochodził. Najdroższe były sokoły islandzkie (*Gerfalken*), za które według rachunków malborskiego podskarbiego płacono po 4 grzywny od sztuki. Ceny jastrzębi były niższe od sokołów i wynosiły zwykle 1 grzywnę.

Większość wydatków związanych z sokolnictwem, w tym zakup sokołów, pokrywał wielki mistrz. Wydatki na transport sokołów były zróżnicowane i zależały od liczby sokołów i odległości, jaką musieli pokonać tragarze. Przy więk-

szej liczbie sokołów koszty rosły, gdyż wymagało to zatrudnienia dodatkowych knechtów do niesienia klatek, tzw. „kase" lub „kage", w których umieszczano ptaki. Prawdopodobnie w jednej takiej klatce znajdowało się 8–12 sokołów. Największe sumy wydawano za dostarczenie do Malborka sokołów z Windawy i Grobina, a więc najbardziej oddalonych miejsc. Zwykle tragarze otrzymywali za to 1 grzywnę.

Sokolnicy krzyżaccy pozyskiwali najczęściej ptaki drapieżne, które w źródłach określano po prostu jako „falcken", czyli sokół. Wydaje się, że pod tym pojęciem powinno się rozumieć przede wszystkim sokoła wędrownego (*Falco peregrinus*). Przemawia za tym sposób redagowania rejestrów wysyłanych sokołów. Krzyżacy odnotowywali bowiem, przy większej liczbie ptaków łowczych, rzadkie gatunki, specjalnie je akcentując, jak chociażby białozory (*gyrfalcken*). Natomiast jeśli w wysyłce były jastrzębie, określano je także osobno (najczęściej „Habich" lub „mewserhabicht"). *Falcken* musiały być zatem dość powszechne, a takimi z pewnością w owym czasie były sokoły wędrowne.

Kolejny gatunek ptaków, który można ustalić na podstawie źródeł, to sokół islandzki (*Falco rusticolus*), nazywany też białozorem (niem. *der Gerfalke*). Zarówno w Europie, jak i w wyspecjalizowanych w sokolnictwie krajach arabskich był uważany za najdoskonalszy do łowów. W dawnych Prusach prawdopodobnie nie gniazdował, lecz był ptakiem przelotnym. Zdaniem Ignacego Bobiatyńskiego, białozory były cenione poza swoimi zdolnościami łowieckimi ze względu na ich długi „żywot" łowiecki: „Ptasznicy dlatego tak wielce go poważają, iż do dwunastu lat prawie w łowach niespracowany trwać może, gdy inne sokoły, jak na przykład norweskie, ledwie lat dwie wytrzymują" (Bobiatyński 1825, t. 2). W źródłach pruskich białozory najczęściej były określane jako „gyr– gir– ger–i geierfalcen". W latach 1399–1409 odnotowano zakup 11 białozorów za kwotę 27,5 grzywny. Biorąc pod uwagę, że w podanych latach Zakon pozyskał ok. 1500 sokołów, ta niska liczba sokołów islandzkich potwierdza, iż gatunek ten stanowił dużą rzadkość. Zważywszy, że sokoły islandzkie były traktowane – jak wynika to z dawnych traktatów sokolniczych – za wyjątkowo cenne w łowach, łatwiej zrozumieć, dlaczego stanowiły prawdziwie królewski dar. W takim kontekście nie może dziwić, że wzmianki o „Gyrfalken" są zawsze specjalnie akcentowane w krzyżackich spisach sokołów wysyłanych do zagranicznych odbiorców.

Kolejnym ptakiem łowczym wzmiankowanym w źródłach jest jastrząb, określany najczęściej jako „Habich" lub „Mewserhabicht". Jastrząb był dość pospolity i zdobycie go nie nastręczało większych problemów w jakiejkolwiek części Europy. Jeśli Zakon decydował się na taki rodzaj „pierzastego" prezentu, musiał on być wyjątkowy pod względem umiejętności łowieckich. A te mógł uzyskać ptak po odpowiednim ułożeniu i doświadczeniu, czyli w odpowiednim wieku. Jednak ułożenie jastrzębia, zwłaszcza ptaka starszego, nie było wcale łatwe.

To mogło powodować, że dobrze wyszkolone (ułożone) jastrzębie były również wartościowym podarunkiem. Niewielkie znaczenie jastrzębi w handlu ptakami łowczymi Kazimierz Wodzicki wyjaśniał w sposób następujący: „Jeżeli w handlu sokolim mniej był znanym i cenionym, pochodziło to stąd, że jego dzika natura wymagała niepospolitego nauczyciela, po drugie, że częstokroć po najlepszej tresurze odlatywał i porzucał służbę" (Wodzicki 1858).

Analizując dane z księgi malborskiego podskarbiego, dostrzegamy, iż największa liczba sokołów dostarczonych do malborskiej sokolarni pochodziła od komtura z Królewca (tab.1).

Tabela 1. Sokoły przesłane do Malborka w latach 1398–1409 na podstawie Marienburger Tresslerbuch.

Tereny pozyskania sokołów	Suma zdobytych sokołów w l. 1398–1409
Komturstwo królewieckie	579+5 *Geierfalke*
Komturstwo Windau	283
Wójtostwo Grobina	271+3 *Geierfalke*
Biskupstwo ozylskie	169+1 *Habicht*
Biskupstwo sambijskie	88
Biskupstwo warmińskie	58
Gotlandia	17
Pokarmin (ob. Uszakowo, obw. Kaliningradzki)	9+1 *Geierfalke*
Bałga (ob. Bałga, obw. Kaliningradzki)	7
Hel	5
Gorke (pow. kwidzyński)	4

W latach 1399–1409 trafiło stamtąd 579 sokołów i pięć białozorów, przy czym największa roczna liczba posłanych stąd sokołów to 79, a najniższa 20. Sokoły z tego komturstwa w badanym przedziale czasowym stanowiły 38% wszystkich ptaków przesłanych do Malborka. Tak dużą liczbę sokołów komtur Królewca otrzymywał z pobliskiej Mierzei Kurońskiej („Neringe, Nerge"). W źródłach i późniejszej literaturze właśnie ten obszar najczęściej wymieniany był jako główne miejsce zdobywania ptaków drapieżnych w Prusach. W rachunkach za transport sokołów do Królewca przemiennie używano określeń – z mierzei „Nerge" i obozów sokolników – „ledge" (MT 1896). Mierzeja Kurońska długo pozostawała w szczególnym zainteresowaniu sokolników. Na początku XVI w. biskup Sambii, Jerzy von Polenz, w liście z 19 września 1524 r. polecał jednemu ze swych prokuratorów, aby w celu pozyskania sokołów dla wielkiego mistrza udał się z sokol-

nikiem lub wysłał ludzi „in die sarckau (*Sarkau*)" (Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Ordensbriefarchiv 27231 dal. cyt. OBA). O chwytaniu sokołów na Mierzei Kurońskiej w drugiej połowie XVI w. informuje Caspar Hennenberger.

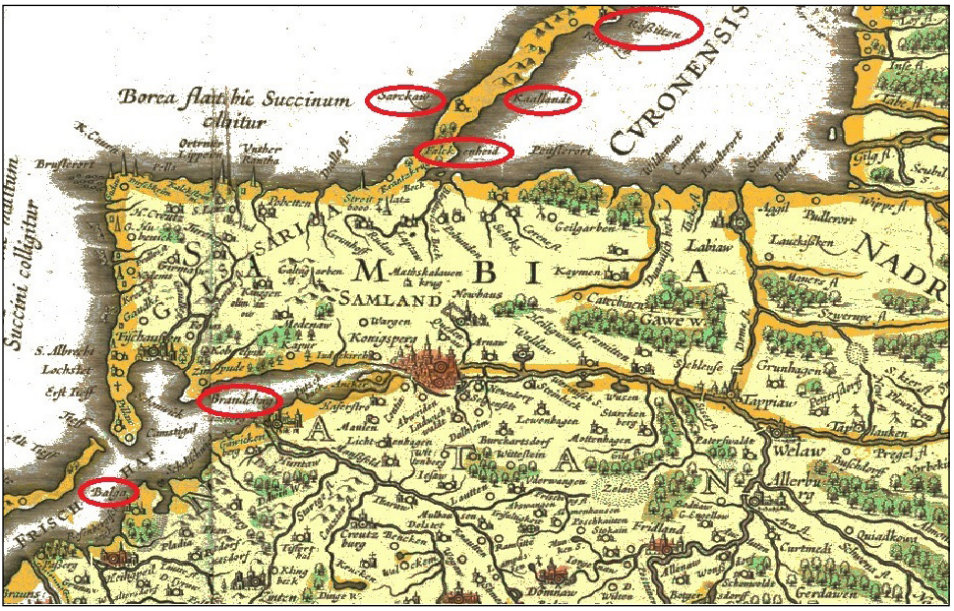

Rysunek 1. Mapa Kacpra Hennebergera z 1576 r. – kolorem czerwonym zaznaczono miejsca chwytania sokołów, o których informowali dawni autorzy i źródła rachunkowe.

Oznaczył on na swojej mapie (Rys. 1) u nasady Mierzei miejsce zwane „Falkenheide", a w objaśnieniu do mapy napisał, że była to płaska przestrzeń na ¾ mili długości i szerokości, na której sokolnicy chwytali sokoły (Hennenberger 1595). Drugie miejsce, o którym Hennenberger pisał: „Man fehet an diesem orte viel schöner Falcken to Kalland", położne również na Mierzei Kurońskiej (Hennenberger 1595).

W pierwszej połowie XVII w. Caspar Stein pisał o dwóch *falckenbuden* w sąsiedztwie gospody Cranz (ob. Zelenogardsk) (cyt. za Mager 1941). O chwytaniu sokołów na Mierzei informuje też na początku XVIII wieku Samuel Bock: „dawniej w Prusach występowało wiele gatunków sokołów na wybrzeżu kurońskim, gdzie lasy z czasem zostały wycięte. Przedtem były tam tylko dwa bezleśne miejsca a wszędzie był las. Na obu otwartych miejscach, z których pierwsze zwano Falkenhaid, a dalsze Sarkau i Kahlland, mieli sokolnicy swoje budy („Falkenbuden") i chwytali szlachetne sokoły, które obcym przehandlowywali" (Bock 1784, t. 4).

W opisie wybrzeża kurońskiego z 1726 r. czytamy, iż poza „Sarkau (ob. Lesnoje) także przy Pillkoppen (ob. Morskoje) i Nidden (ob. Nida) dawniej wiele

sokołów chwytano i wysyłano na książęce dwory" (Von den Curischen Nehrung 1728) [por. Rys. 2]. Karl Emil Gebauer wspominał w swej pracy z 1841 r., iż w XVI w. mieszkańcy „Kahlland i Falkenheide" zajmowali się sokolnictwem lub układaniem sokołów do polowań (Gebauer 1841).

Dużą liczbę sokołów dostarczano z obszaru Inflant. Z terenu wójtostwa Grobina (ob. Łotwa) w ciągu 11 lat wysłano do Malborka 271 sokołów i 3 białozory. Średnio na rok 24 sokoły. Także komtur Windawy (ob. Ventspils, Łotwa) w omawianym okresie przesłał 283 sokoły. Liczne ptaki pochodziły też z biskupstwa w Ozylii – 169 (Rys. 3).

Mniej sokołów dostarczano z biskupstw sambijskiego i warmińskiego. Z terenów biskupstwa warmińskiego do Malborka trafiły 58 sokoły, a z sambijskiego – 82. Różnicę tę można zapewne tłumaczyć tym, iż na Warmii, położonej w dalszej odległości od wybrzeża, musiało występować mniej sokołów. W rachunkach „Tresslerbuch" odnajdujemy też pojedyncze wzmianki o pozyskaniu sokołów z Działdowa, Elbląga, Pokarmina czy Bałgi, a także z miejscowości Gorke lub Gorken, którą Paul Dahms umiejscawia w pobliżu Kwidzyna (*Marienwerder*) (Dahms 1904). Jednorazowe zapisy wspominają też o Orłowie (*Gross Werder*), jak również Ornecie, Kłajpedzie i Malborku. Dwukrotnie dostarczono też sokoły z Helu.

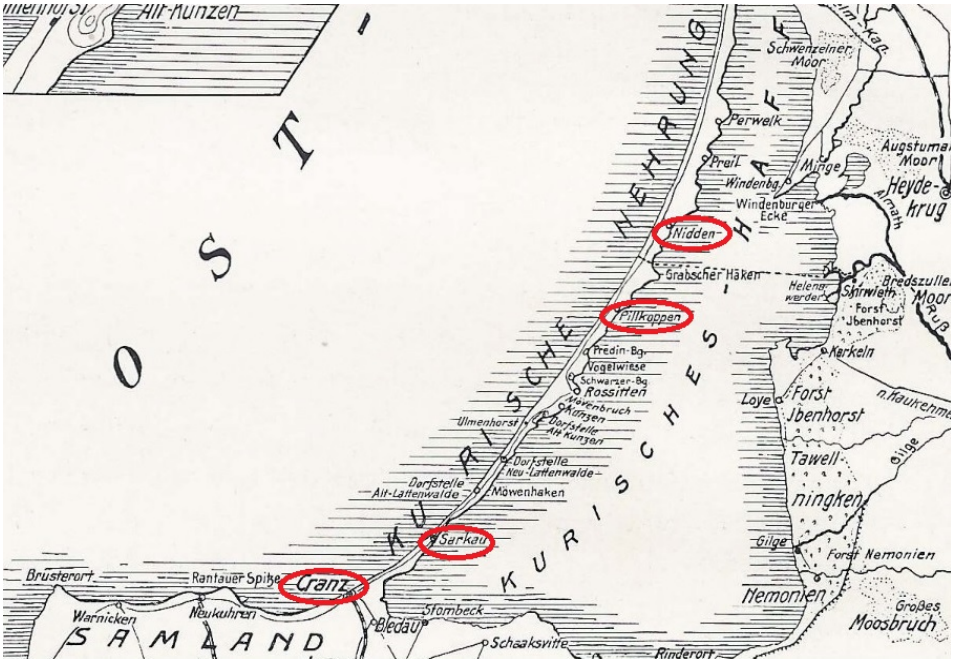

Rysunek 2. Na Mierzei Kurońkiej według różnych źródeł zdobywano sokoły w Cranz, Sarkau, Pilkoppen, Nidden.

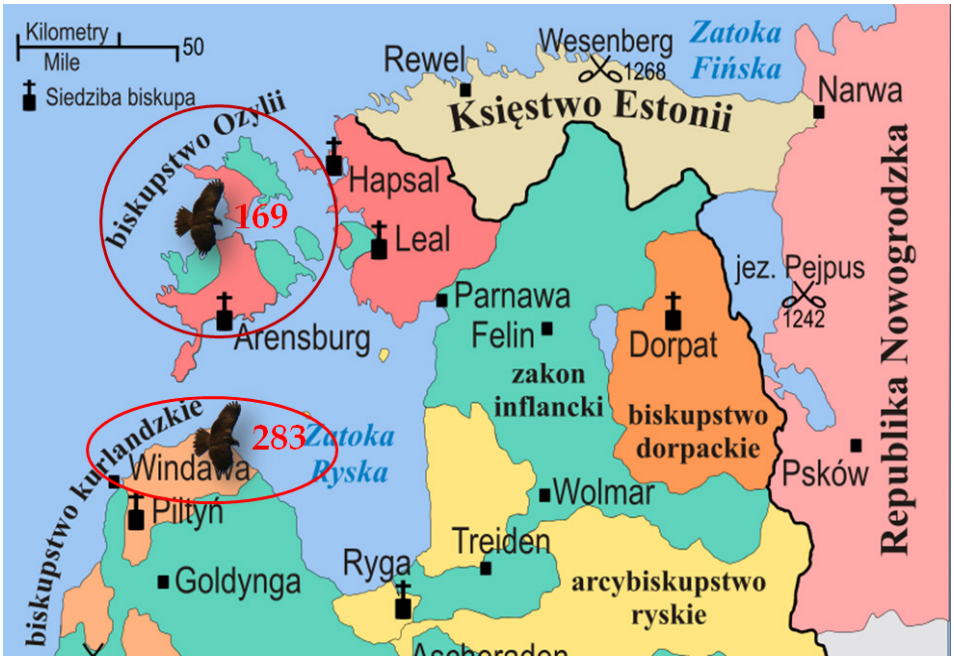

Rysunek 3. Z terenu Inflant najwięcej sokołów pozyskiwano z obszaru biskupstwa ozylskiego oraz komturstwa *Windau* (pol. Windawa). Cyfry oznaczają łączną liczbę ptaków przesłanych z tych rejonów w ciągu lat 1398–1409 do sokolarni w Malborku (dane na podstawie *Marienburger Tresslerbuch*).

Po sokoły wyprawiano się też do Gotlandii, która w omawianym okresie była w rękach Zakonu. W ciągu 11 lat według rachunków z „Tresslerbuch" trafiło stamtąd do Malborka 17 sokołów (MT 1896).

Bogactwo Prus w ptactwo drapieżne, używane w sokolnictwie, zdają się też potwierdzać przybywający na te tereny sokolnicy z innych państw. Celem ich podróży było zdobywanie sokołów dla swych panów. Wzmianki o nich znajdują się m.in. w „Tresslerbuch". W 1408 r. w Prusach przebywał sokolnik księcia Saksonii, trafiali tu sokolnicy z Frankonii, Miśni czy z Marchii Brandenburskiej (MT 1896). W Prusach pojawiali się też sokolnicy z Polski – w 1408 r. wypłacono 0,5 grzywny sokolnikowi wojewody krakowskiego (MT 1896). Słynni w całej Europie sokolnicy z Holandii również docierali do Prus. Friedrich Mager przytacza spis Corneliusa Vincka z 1638 r., w którym ten informuje, że holenderscy sokolnicy przybywali co roku do tzw. „Jakischkischen Heide", gdzie stawiali swe urządzenia do chwytania sokołów. Rozstawiali je na bagnie mającym ok. 600 włók, położonym między (Rys. 4) Zatoką Kurońską a rzeką lub wsią Minge (Minia) (Mager 1941).

Połowy sokołów najczęściej odbywały się od pierwszej połowy sierpnia i trwały do późnej jesieni i zimy, a w przypadku sokołów północnych nawet do wiosny. Okres ten pokrywał się z czasem wędrówki ptaków drapieżnych. We-

dług Tischlera czas jesiennych wędrówek rozpoczynał się na Mierzei Kurońskiej z końcem sierpnia i początkiem września, i trwał do końca listopada, zaś wiosenne przeloty swój początek miały pod koniec lutego i były najintensywniejsze w połowie marca (Tischler 1941).

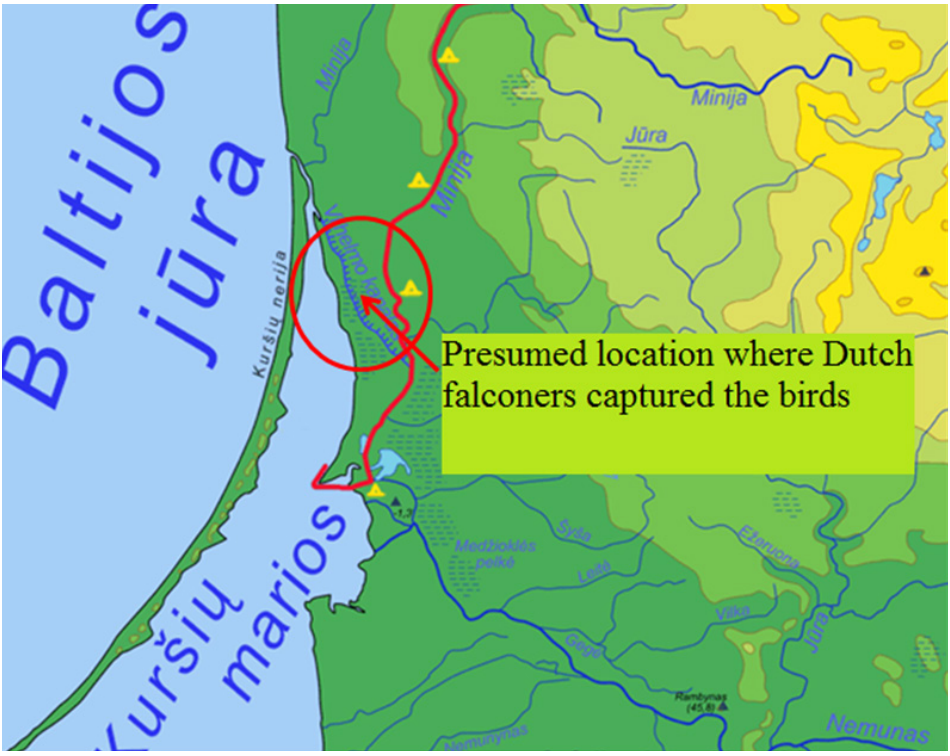

Rysunek 4. Holenderscy sokolnicy przybywali co roku do tzw. *Jakischkischen Heide*, gdzie stawiali swe urządzenia do chwytania sokołów. Rozstawiali je na bagnie mającym ok. 600 włók, położonym między Zatoką Kurońską a rzeką Minge (Minia). C. Tryk.

Analizując terminy dostarczania sokołów do Malborka i zakładając, iż wynagrodzenie tragarzom czy sokolnikom wypłacane było w dniu dostawy lub przynajmniej w tym samym miesiącu, można zauważyć, iż większość przesyłek następowała późną jesienią (listopad, początek grudnia), rzadziej wiosną. Należy przypuszczać, iż sokolnicy posyłali ptaki dopiero po zakończeniu sezonu, gdy kończyły się przeloty i zdobyli odpowiednią ich liczbę. Przykładowo w roku 1400 za sokoły z Sambii zapłacono sokolnikowi Piotrowi 3 listopada, 13 listopada opłacono knechtów, którzy dostarczyli sokoły z Windawy i Grobina, a 28 listopada trafiła do Malborka jeszcze jedna przesyłka z Windawy, najpóźniej 10 grudnia dotarły sokoły z Królewca (MT 1896). W 1402 r. wszystkie sokoły do Malborka dostarczono w listopadzie. Podobnie było w latach następnych.

Pozyskiwanie sokołów odbywało się w dwojaki sposób – przez wybieranie młodych z gniazd (niem. *Nestling,* pol. *gniazdosz, gniazdownik*) albo schwytanie lotnego już ptaka – młodego (pol. *rabca*, niem. *lapard, junge*) lub starego (niem. *hagard,* pol. *dziwok*) za pomocą różnorakich sieci, pułapek, samotrzasków czy lepów. Niestety, w źródłach Zakonu nie ma ani opisu takich urządzeń, ani sposobów ich działania. Należy przypuszczać, iż sokolnicy krzyżaccy stosowali podobne metody i narzędzia do połowu ptaków drapieżnych, jakich używano w Polsce czy innych krajach. Na szczególną uwagę zasługują opisy chwytania sokołów wymienione w dziele Mateusza Cygańskiego, który był praktykującym sokolnikiem, polującym na obszarze Prus Królewskich i w bliskim sąsiedztwie Prus Książęcych (Nowak 1987). Nieobce zatem musiały być Cygańskiemu sposoby łapania sokołów stosowane przez pruskich sokolników. Autor „Myślistwa ptaszego" potwierdza tę wiedzę: „miewają też Prusacy jeszcze inaksze przyprawy do tego [łapania sokołów – przyp. CT], ale ty w to nie trafisz ażbyś uyźrzał" (Cygański 1584). Fragment ten pozwala sądzić o wysokim kunszcie pruskich ptaszników, skoro Cygański nie podejmuje się przytaczać „sposobów" przez nich stosowanych, najwyraźniej uważając je za zbyt trudne do opisania.

Podobieństwo w stosowaniu metod i narzędzi do chwytania ptaków musiało być dość znaczne w całej Europie, a zwłaszcza w jej środkowej części. Ciekawym przykładem, który potwierdza uniwersalny charakter połowów ptaków drapieżnych, jest wykorzystanie dzierzby srokacza (*Lanius excubitor L.*). Ptak ten pełnił rolę swoistego sygnalizatora, ostrzegając sokolnika przed zbliżającym się sokołem czy jastrzębiem. Umieszczano go w pobliżu pułapki, aby na widok sokoła podnosił swym „wrzaskiem" alarm, przez co sokolnik mógł wcześniej przygotować się do ujęcia sokoła. Takie wykorzystanie dzierzby opisuje w swym leksykonie łowieckim (wyd. 2, 1916) Oskar Riesenthal. Zdaniem Riesenthala sposób z dzierzbą był stosowany w północnych Niemczech, Holandii i Francji. Okazuje się, że był on także znany już w XVI w. w Polsce. Mateusz Cygański pisał bowiem: „y masz mieć dzierzbe na budzie / która będzie miała dziurkę do budy / co przed ptakiem będzie uciekała gdy go uyźrzy" (Cygański 1584). Co ciekawe, jeszcze dziś używa się dzierzby srokacza do połowu ptaków drapieżnych, np. w Turcji są stosowane przy chwytaniu krogulców. Także ciągle jeszcze w krajach arabskich przy połowie sokołów z natury, jak np. w Syrii czy Iraku, stosuje się sposoby sięgające średniowiecza (Bär 2004). Opierały się one głównie na wykorzystaniu jako wabia gołębia, przy którym rozstawiono sieć. Po ataku sokoła na przynętę sokolnik we wcześniej przygotowanym schronieniu pociągał za sznur prowadzący do sieci i nakrywał nim drapieżnika. O sukcesie połowu decydował najczęściej wybór odpowiedniego miejsca (Bär 2004).

Można przypuszczać, że także „łowcy sokołów" w dawnych Prusach posługiwali się głównie sieciami. W Polsce używano wiele ich odmian. Były to: brożki,

tajniki, poły, drygubice, sieci podgajne, rozjazdy, sieci dziwocze i wiele innych (Mazaraki 1977). Rozstawiano je w pobliżu gniazd sokołów lub miejsc, w których często się pojawiały. Jako wabia używano przede wszystkim białego lub czarnego gołębia lub też kury. Sokolnik dobrze ukryty czekał, aż ptak zaatakuje ofiarę i poprzez pociągnięcie sznura, do którego końca przymocowana była odpowiednio rozstawiona sieć, nakrywał drapieżcę (Mager 1941). Odtworzenie działania dawnych narzędzi służących do połowu ptactwa, jest dziś bardzo trudne.

Niestety, ani w rachunkach, ani w innych źródłach z czasów zakonnych, nie spotyka się nazw sieci stosowanych przez pruskich sokolników. Jedyne wzmianki dotyczą dużych sieci na grubą zwierzynę. Należy sądzić, iż sieci czy raczej ogólnie narzędzia sokolnicze do chwytania ptaków drapieżnych nie były tanie. Wskazywać na to może podarunek wielkiego mistrza Konrada von Rotensteina, który w liście z 8 sierpnia 1390 r. składał gratulacje i życzenia Fryderykowi, ówczesnemu władcy księstwa bawarskiego (Landshut), z powodu ślubu jego bratanka, przesyłając mu w darach m.in. „Fliegenetcze" – czyli sieci na ptaki (Ordensfolianten 2c). Skoro były one podarkiem weselnym, nie mogły być tanie i powszechne. Z pewnością, gdyby narzędzia sokolników nie były drogie, to nie upominałby się o nie ponad wiek później starosta malborski Piotr Szafraniec. Działo się to w wyniku zatrzymania nie tylko narzędzi sokolnika, ale i jego osoby przez komtura z Granit. Dnia 21 kwietnia 1504 r. ówczesny starosta Malborka wystosował pismo do wielkiego komtura i wspomnianego komtura o uwolnienie sokolnika i jego narzędzi (OBA 18900).

Sokolnicy, przystępując do chwytania sokołów, prawdopodobnie rozpoczynali swe „łowy" od zdobywania młodych niezupełnie wypierzonych ptaków, tzw. gałęźników lub gniazdowników. Zwykle nadawały się do wyjęcia z gniazda po pięciu tygodniach od wyklucia z jaja (Wodzicki 1858). Piotr Krescentyn pisał, iż szczególnie zdatnym do łowów był „gniazdowic abo gniazdoszę", który zostawał jeszcze w gnieździe, gdy inne już go opuściły, ponieważ ptak taki później „od pana rzadko ucieka" (Krescentyn 2001). Podobnego zdania był również Jakub Haur (Haur 2001). Dobrym do ułożenia miał być „gałęźnik", czyli młody ptak, który jeszcze nie lata, ale opuścił już pielesz i przebywa w jego pobliżu, skacząc po okolicznych gałęziach: „niezły też bywa, który zwiodszy się za matką, od gałęzi lata do gałęzi; tego zową gałęźnik, taki też czysty[2] bywa" (Krescentyn 2001).

Niewiele znajduje się wiadomości na temat sposobów pozyskania opisanych wyżej ptaków. Większość przekazów dotyczy chwytania dorosłych osobników. Widocznie pozyskanie „gniazdoszy" nie wymagało specjalnych umiejętności czy narzędzi. Zapewne polegało na wdrapaniu się do gniazda i wyjęciu młodego ptaka, przy czym nie zawsze było to bezpieczne, zwłaszcza w przypadku orłów. Jakub Haur przestrzegał, aby przed wybraniem młodego orła z gniazda zakładać na głowę „syszak abo misiurkę", chroniąc w ten sposób twarz i głowę przed uderzeniami starych orłów (Haur 2001).

Do chwytania gałęźników należało używać sieci. Pisał o tym M. Cygański, stosując zamiast określenia gałęźnik nazwę „podgniezdnik". Według tego autora, zdobywając „podgniezdnika", jastrzębia czy krogulca należało przede wszystkim ptaka przywabić, naśladując kwilenie dorosłych przy pomocy odpowiedniego wabika zwanego „kwil", który wykonywano z „drewna albo brzosta" [*brzosta* – kora brzozowa]. Następnie rozstawiano sieć w pobliżu drzewa z gniazdem: „im daley od drzewa [z gniazdem – przyp. CT] tym lepiey". Jako przynęty zalecał Cygański użyć gołębia lub kurczęcia. Gdyby ta metoda nie skutkowała, należało sporządzić tzw. „spar" (Ryc. 5). Urządzenie to we współczesnej terminologii oznacza sztucznego manekina w kształcie ptaka, poruszanego specjalnym mechanizmem. Wydaje się jednak, iż „spar" w pojęciu autora „Myślistwa ptaszego" nie oznaczał sztucznego manekina, lecz urządzenie, na które przywieszano prawdziwego ptaka i poruszając nim, uzyskiwano ruch przynęty, co szybciej przywabiało ptaka drapieżnego. Cygański pisał: „uczyń spar uwieszże gołębia albo kurczę, kiedy przybieży na drzewo, w ten czas rusz sparem a on rychley przypadnie". W innym miejscu (przy zdobywania podgniezdnika krogulca) czytamy również: „postaw siatkę na ziemi, a ptaszka na sparze masz uwieszać: gdy przybieży, rusz sparem, on przypada a ty poryway"[3] (Cygański 1584).

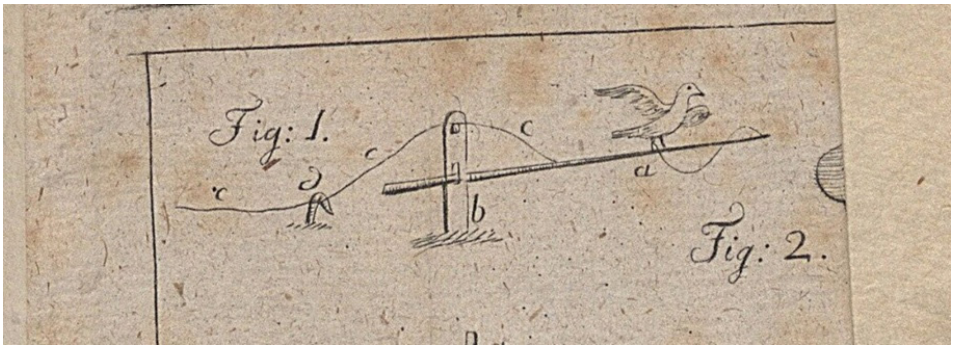

Rysunek 5. Spar – wg rysunku J. K. Kluka.

Kolejnym sposobem zdobycia młodego jastrzębia było wykonanie wysoko budy w pobliżu gniazda drapieżnika, w której ukryty sokolnik miał wystawić na zewnątrz gołębia, kurczę lub innego ptaka. Gdy drapieżca zaatakował wabia, należało drugą ręką złapać za szpony. Ponadto Cygański twierdził, iż podgniezdniki można schwytać w takie sieci, jak więcierz i tajnik. Postawienie więcierza nie wymagało czuwania przy nim: „a tam go dostaniesz snadnie bez wielkiey pracey: bo tam nietrzeba siedzieć a czasem trafi się, że wlezą dwa albo trzey". Bliższe informacje o stawianiu więcierza znajdują się przy opisie chwytania jastrzębi „dziwoków"[4]. Więcierz należało postawić na drzewie otworem do góry, na dno położyć siano, a w drugim dnie sieci umieścić gołębia lub kurczę.

Już w XIX w. Kazimierz Wodzicki powątpiewał w możliwość stosowania tego rodzaju sieci: „w naszem stuleciu już ryby zamądre, aby wchodzić same do wieńcierza: jakże tu żądać, aby szlachetny, ostrożny i mądry ptak wchodził przez ciasny otwór?" (Wodzicki 1858). Jeszcze inny sposób pozyskiwania gniazdowników i gałęźników wymienia w swej pracy Kazimierz Wodzicki. Według niego po odnalezieniu gniazda z pisklętami należało założyć jednemu z nich gruby sznur na nogi i przywiązać go do otaczających gałęzi. W ten sposób ptak nie mógł odfrunąć i długo jeszcze był karmiony przez stare ptaki. Przy pozyskaniu gałęźników K. Wodzicki zwracał uwagę na dwa problemy: „najpierwej, że upatrzenie tego dnia, w którym opuszczają gniazdo, wymagało wielkiej pilności, a po drugie, że potrzeba było ludzi do gonienia ich z drzewa na drzewo, dopóki zmęczenie nie sprowadziło ptaków coraz niżej aż do ziemi" (Wodzicki 1858). Ptaki często z powodu trwogi przyspieszały kurs latania i uciekały. Trudno powiedzieć, czy opisane przez K. Wodzickiego metody mogły być stosowane dawniej. Wydaje się, iż są to raczej sposoby praktykowane przez niego samego. Wodzicki pisał: „z tych wszystkich sposobów podanych w *Myślistwie ptaszem*, mało który da się zastosować na dzisiejsze ptaki drapieżne", co autor tłumaczył przede wszystkim rozwojem zaludnienia i cywilizacji, który miał spowodować zwiększenie ostrożności ptaków drapieżnych (Wodzicki 1858).

Przy pozyskiwaniu młodych ptaków sokolnicy musieli znać dobrze miejsca gniazdowania sokołów. Najlepszą porą do odnalezienia gniazd była wiosna, gdy ptaki krążyły długo w jednym miejscu, co oznaczało, że w tej okolicy znajduje się ich gniazdo. Drzewo z gniazdem należało odpowiednio zaznaczyć nacięciami, aby łatwiej do niego było trafić. Trudno stwierdzić, czy znajdowały się one w Prusach pod jakimś nadzorem czy ochroną, gdyż nie ma na to żadnego potwierdzenia w źródłach. Prawdopodobnie sokoły z gniazda mogli wyjmować nawet chłopi i sprzedawać je. Wskazywałby na to wydany dopiero w czasach książęcych rozkaz elektora skierowany do mieszkańców Rynu, aby złapane sokoły dostarczać na dwór księcia za tzw. *trinkgeld* (Voigt 1849).

Poza sieciami do chwytania ptaków drapieżnych służyły różnego rodzaju samotrzaski. W dziele Jana Krzysztofa Kluka znajduje się opis działania takich pułapek wraz z ilustracją (Kluk 1813, t. 2). Autor ten uważał, że wśród wielu sposobów chwytania sokołów i jastrzębi ten był najpopularniejszy. Polegał on na przygotowaniu klatki na czterech palach, która była podzielona na dwie części oddzielone od siebie szczeblami. W dole klatki, jako wabia, wykładano białą lub czarną kurę (Rys. 6).

Górna część stanowiła właściwą pułapkę na drapieżcę, którego w czasie ataku na wabia zamykało wieko podparte kołeczkiem lub sieć podobna do *drygubicy*, składająca się z dwóch części – z gęstymi i małymi okami (tę metodę Kluk uważał za lepszą).

Do chwytania ptaków zwłaszcza małych, ale również i drapieżnych, wykorzystywano lepy. Piotr Krescentyn wśród kilku sposobów używania lepów podał następujący, który również miał służyć do łapania jastrzębi i sokołów: „Dwie rózdze w ziemię wstawiwszy z lepem napraw, a schyl jedną ku drugiej, jako obłąk, między nimi pośrodku uwiąż ptaka jakiego abo jakie mięso, abo czego by on ptak pożywał, którego chcesz ułowić, który pokarm gdy on przyleciwszy, będzie chciał pochwycić, lepem się uwiązi" (Krescentyn 2001). Według Wiktora Kozłowskiego, lep był masą zrobioną z jagód jemioły i tak klejący, że ptak, który usiadł na rózgę posmarowaną nim, przyklejał się do niej (Kozłowski 1996). Podobnie pisał Kluk: „lep na ptaki jest tak lipki, że byle ptak usiadł na rózgę nim namazaną, właśnie jak przyklejony do rózgi zostanie" (Kluk 1813).

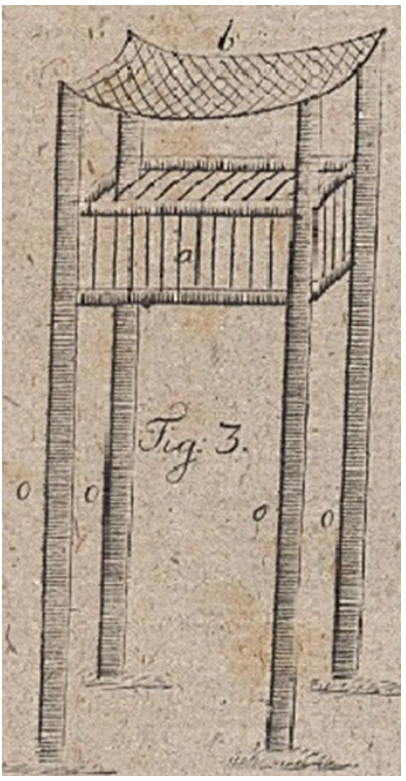

Rysunek 6. Samotrzask z wykorzystaniem *drygubicy* wg J. K. Kluka.

Ciekawy sposób wykorzystania lepu przytoczył O. Riesenthal, a za nim P. Dahms. Należało uwiązać taśmą z płótna lub sukna gołębia do kamienia w taki sposób, by mógł podfruwać, taśmę zaś posmarować ptasim klejem („Vogelleim"). Gdy sokół atakował gołębia, przyklejał się do taśmy i razem z ofiarą spadał na ziemię (Riesenthals 1916; Dahms 1904). Metoda ta jednak nie była zbyt popularna, gdyż często dochodziło do uszkodzenia sterówek sokoła, co bardzo obniżało wartość ptaka, a na co zawsze sokolnicy zwracali uwagę. Jednak i na to ówcześni ptasznicy znali sposoby. Otóż uszkodzone pióra wymieniano wstawiając inne, pobrane z zabitego ptaka tego samego gatunku i przytwierdzając je do stosiny uszkodzonego pióra przy pomocy igły oraz nici bawełnianych (Mazaraki 1977; Dahms 1904).

Poza odpowiednimi urządzeniami do chwytania ptaków drapieżnych sokolnik musiał przygotować sobie stosownie zamaskowane schronienie, w którym czuwał przy zastawionej pułapce. Cygański określa je jako budy: „narzędź sobie budę dobrą, gęstą, zieloną", F.S. Bock wspomina o „falkenbuden". Była to najczęściej płytka ziemianka, zamaskowana gałęziami, jak widać to np. na drzeworycie u Krescentyna (Rys. 7).

Jan Krzysztof Kluk wyjaśniał, iż z budy ptasznik: „mógł widzieć, co się dzieje na pólku, i w czasie przyciągnąwszy za sznur ptastwo okryć sieciami" (Kluk



Rysunek 7. Ukryty sokolnik czuwa przy pułapce (źródło: Petrus de Crescentiis, Vom Ackerbaw, Erdtwucher und Bawleüten, Knoblouch 1531).

1813). Budy takie stosowano jeszcze w XIX w. K. Wodzicki pisał o nich: „w budzie siedzieć trzeba spokojnie, fajki nie palić, nie wychylać głowy (…) gołębia z oka nie spuszczać, zdarza się czasem, że sokół przeleci bez krążenia, za chwilę powraca pędem strzały, uderzy, porwie mimo sznurka w okamgnieniu" (Wodzicki 1858).

Podsumowując, należy stwierdzić, że Zakon Krzyżacki potrafił wykorzystać naturalne obszary występowania sokołów w Prusach, ale przede wszystkim jego sokolnicy eksplorowali tereny położone na Mierzei Kurońskiej oraz wzdłuż wybrzeża Inflant, a także na wyspie Ozylii. Zakon miał doskonale zorganizowany sposób dostarczania ptaków do sokolarni w Malborku. Co roku połowem sokołów zajmowali się wyspecjalizowani w tym sokolnicy, którzy dostarczali schwytane ptaki dostojnikom administrującym obszary, na których je zdobywano. Ci zaś przesyłali je do Malborka, a koszty transportu i wynagrodzenia sokolników ponosił wielki mistrz. Na podstawie terminów dostarczania ptaków do Malborka można z dużym prawdopodobieństwem wnioskować, że większość sokołów stanowiły ptaki dorosłe, które opuściły gniazda i brały udział w przelotach, czyli okresowej migracji. Zdobyte ptaki poddawano układaniu i wysyłano do odbiorców. Zapotrzebowanie na pruskie sokoły w Europie było bardzo duże. Na podstawie tylko jednego źródła, księgi wydatków malborskiego podskarbiego, można stwierdzić, że w latach 1398–1409

Zakon Krzyżacki w Prusach wysyłał sokoły do ponad dwudziestu księstw i królestw. Godny podkreślenia jest fakt, że pruskie sokoły uznawano w Europie wieków XV i XVI za doskonałe do łowów. Na długiej liście osób proszących o pruskie sokoły znalazł się na przykład cesarz Maksymilian I (w 1502 r. pisał do wielkiego mistrza, iż brakuje mu pruskich sokołów („preyssischen Valcken mangl").

Przypisy

1. W artykule wykorzystano fragmenty pracy: C. Tryk, Sokolnictwo w Prusach Krzyżackich i Książęcych od XIV do XVII w., Olsztyn 2015 (w druku).
2. *Czysty ptak* oznacza ptaka drapieżnego, który w wyniku długotrwałej tresury i zaprawy w polu nabył dużej śmiałości i pewności podczas polowania.
3. Rostafiński wyjaśniał, że *spar* w najprostszej postaci był kawałkiem drewna na tyle ciężkim, żeby ptak do niego uwiązany nie mógł go dźwignąć i z nim uciec. Pospolicie jednak określano tak urządzenie, składające się z kołka i poprzecznie wsadzonego w niego drążka, w którym były dwa otwory. Do większego wkładano drążek, przez mniejszy przeciągano nić, którą mocowano w połowie drążka. Wabia w postaci ptaka uwiązuje się na końcu drążka *za nogę, za ogon, za dziób*. Gdy ptasznik ujrzał sokoła, pociągał z ukrycia za nić, powodując ruch drążka w górę, wskutek czego ptaszek podlatywał do góry ukazując się drapieżnikom [J. Rostafiński, s. 479].
4. *Dziwok* – ptak łowczy przed schwytaniem przebywający na wolności, zaprawiony na swobodzie w samodzielnym zdobywaniu łupu, lecz jeszcze przez sokolnika nie ukrócony i nie unoszony.

Źródła i literatura

Źródła rękopiśmienne

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem:
Ordensbriefarchiv 27231, 18900
Ordensfolianten 2c

Źródła drukowane

Cygański M. 1584. Myślistwo ptasze. Kraków.

Haur J. K. 2001. Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej. Strony 78–217. W: Staropolskie księgi o myślistwie. oprac. Wł. Dynak i J. Sokolski. Wrocław.

Hennenberger C. 1595. Erclerung der Preussischen grosem Landtafel oder Wapen. Königsberg.

Krescentyn P. 2001. Księgi o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnażania rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne. Strony 28–60. W: Staropolskie księgi o myślistwie, oprac. Wł. Dynak i J. Sokolski. Wrocław.

Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896.

Rostafiński J. (wyd.) 1914. O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584–1690. Kraków.

Perlbach M. 1890. Die Statuten des Deutschen ordens nach den ältesten handschriften, hrsg. Halle.

Literatura

Bär 2004, Falkenfang und Falkenhandel in der Arabischen Republik Syrien. [Online] http://fgg-erlangen.de/fgg/ojs/index.php/mfgg/article/viewFile/293/268

Bock S. 1784. Versuch einer wirtschaftlichen Naturgeschichte von dem Königreich Ost und Westpreussen. Dessau, Bd. 4.

Bujack J. G. 1839. Geschichte des preussischen Jagdwesens von der Ankunft des deutschen Ordens in Preussen bis zum Schlusse des siebzehnten Jahrhunderts, mit besonderer Bezugnahme auf einige schwierige Aufgaben der Zoologie. Jahresbericht ueber das Königliche Friedrichskollegium zu Königsberg in Ostpreussen, Königsberg: 1–20.

Dahms P. 1904. Die Beizjagd in Altpreußen. Archiv für Kulturgeschichte. Berlin, Bd. 2, Nr 2: 196–223.

Gebauer K. E. 1841. Kunde des Samlandes oder Geschichte und topographisch-statistisches Bild des ostpreussischen Landschaft Samland. Königsberg.

Genthe F. 1909. Die Falknerei unter den Hohenzollern, Hohenzollern-Jahrbuch. Forschungen und Abbildungen zur Geschichte der Hohenzollern in Brandenburg-Preußen, Berlin/Leipzig: 283–287.

Heckmann D. 1999. Preußische Jagdfalken als Gradmesser für die Außenwirkung europäischer Höfe des 15. und 16. Jahrhunderts. Preußenland, Nr 2: 39–62.

Kluk J. K. 1813. Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krayowych, historii naturalney początki i gospodarstwo. t. 2, Warszawa.

Knabe G. 1969. Preußische Falken im Dienste der Politik des Deutschen Ordens, Preußenland, Nr 7: 17–21.

Kozłowski W. 1996. Pierwsze początki terminologii łowieckiej, oprac. W. Dynak. Wrocław.

Liedtke F. 1894. Beitrage zur Geschichte der Jagd im Ermlands und Altpreußens. Zeitschrift für die Geschichte Ermlands, Bd. 10, H. 30–32: 512–532.

Mager F. 1941. Wildbahn und Jagd Altpreußens im Wandel der geschichtlichen Jahrhunderte. Neudamm.

Mager F. 1960. Der Wald in Altpreußen als Wirtschaftsraum. Köln.

Mazaraki M. 1977. Z sokołami na łowy. Warszawa.

Nowak E. 1987. Z dziejów ornitologii w Polsce północnowschodniej. Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 1: 33–76.

Stadie K. 1922/23–1925. Jagdliches aus Ostpreußens Vorzeit. Prussia, H. 26: 111–189.

Tischler F. 1941. Die Vogel Ostpreusens und seiner Nachbargebiete. Königsberg u. Berlin.

Ueber Falkenfang und Falkenzucht in Preußen, Allgemeine Forst-und Jagd. Frankfurt am Main 1854. R. XXI: 74–78.

Voigt J. 1849. Über Falkenfang und Falkenzucht in Pruβen, Neue Preußische Provinzialblätter: 257–276.

Von den Curischen Nehring W.: Erleuters Preußen oder auserlesene Anmerkungen etc., Bd. 4, Königsberg 1728.

Wodzicki K. 1858. O sokolnictwie i ptakach myśliwskich. Warszawa.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

SOKOLNICTWO W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM W XV-XVI W.

Toma Zarankaitė
Uniwersytet Wileński, Wydział Historii, Doktorant; toma.zarankaite@gmail.com

Streszczenie

W Wielkim Księstwie Litewskim w okresie średniowiecza i początkach nowożytności łowiectwo oraz jego odmiany odgrywały istotną rolę w urozmaicaniu życia na dworze władcy, ale oprócz tego było również ważnym elementem komunikacji politycznej. Taka sama sytuacja była obserwowana w ówczesnej Europie Zachodniej. Nie dziwi zatem fakt, że władca Wielkiego Księstwa Litewskiego powoływał służby łowieckie odpowiedzialne za poszczególne rodzaje polowań. W XV w. cieszyło się wysoką popularnością wśród klasy rządzącej w Europie Zachodniej. Jako ówcześnie panująca „moda" było również popularne w Wielkim Księstwie Litewskim, dlatego też stanowisko sokolniczego (*сокольничий, great falconer, lt. Sakalidininkas*) na dworze Wielkiego Księcia wiązało się ze znacznym uznaniem. Należy zaznaczyć, że sokolniczy zwykle pracowali niezależnie i nie podlegali rozkazom pozostałych służb łowieckich. Byli oni odpowiedzialni za organizację i nadzór nad gospodarką związaną z ptakami łownymi. Podczas polowań sokolniczy koordynował działania z władcą i łowczym hospodarskim.

Źródła stanowiące podstawę niniejszej analizy są rozmaite: od danych zawartych w księgach rachunkowych, przez pamiętniki arystokratów, po listy. Oprócz tego wiele przydatnych informacji można odnaleźć w dawnych przepisach

prawnych, inwentarzach, rejestrach służb, aktach sądowych, oraz przywilejach opisanych w Metryce Litewskiej. Niewielkie lub często mikroskopijne wzmianki rozrzucone wśród powyższych źródeł umożliwiają odkrycie znaczenia sokolnictwa dla dziedzictwa kulturowego Europy i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Temat ten dotychczas nie otrzymywał należytej uwagi ze strony badaczy zajmujących się historią Litwy. Ponadto, analiza tego zagadnienia przedstawia obraz jednego z najpopularniejszych i najciekawszych zajęć uprawianych w średniowiecznej i nowożytnej Europie oraz ukazuje wielokulturowe relacje panujące między możnowładcami Zachodniej Europy.

Słowa kluczowe: *sokolnictwo, Wielkie Księstwo Litewskie, sokolnik, sokolniczy*

Różne rodzaje łowiectwa miały istotny wpływ na urozmaicanie życia dworskiego w Wielkim Księstwie Litewskim w średniowieczu i na początku epoki nowożytnej. Polowania również były często wykorzystywane jako instrument komunikacji politycznej. W XV–XVI w. łowiectwo było popularne na całym obszarze Europy Zachodniej. Nie dziwi zatem fakt, iż władcy Wielkiego Księstwa Litewskiego powoływali specjalne służby do różnego rodzaju polowań. W XV w. sokolnictwo stało się bardzo popularne wśród zachodnioeuropejskich władców. Moda ta przedostała się również do Wielkiego Księstwa Litewskiego, zatem dwór wielkiego księcia powołał elitarną służbę o nazwie *sokolniczy* (*great falconer, сокольничий)*. Warto zaznaczyć, że sokolniczy zwykle sprawował swoją funkcję niezależnie i nie podlegał zwierzchnictwu ze strony mistrzów łowieckich. Sokolniczy organizował i nadzorował gospodarkę ptaków łowieckich. W czasie dworskich łowów był odpowiedzialny za koordynowanie działań pomiędzy władcą a mistrzem łowieckim.

Istnieją różne materiały źródłowe umożliwiające analizę tej kwestii. Jednym z najważniejszych źródeł są listy wielkiego księcia Witolda. Zostały one zredagowane i opublikowane przez Antoniego Prochaskę (CEV 1882), ukazują zwyczaje wielkiego księcia Witolda związane z sokolnictwem. Dane z ksiąg rachunkowych (LDKAJ 2007; LDKZA 2009; KEKN 1997) również są bardzo istotne w analizie, ponieważ prezentują sposób, w jaki prowadzono gospodarkę związaną z ptakami drapieżnymi. Oprócz tego wiele danych dotyczących układania i nadzoru nad ptakami drapieżnymi można odnaleźć w zapisach zawartych w „Metryce Litewskiej" (LM. 3; LM. 4). Można w nich odnaleźć informacje na temat inwentarza, rejestru służb, wyroków sądowych i przywilejów. Kolejnym źródłem danych do analizy są regulacje prawne (Устава на волки 1925) stanowiące ramy gospodarki łowieckiej w Wielkim Księstwie Litewskim. O wyjątkowym znaczeniu polowania pod pierzem świadczą również materiały zawarte we wspomnieniach szlachty (Герберштейн 2008). Wymienione źródła pozwalają nam odkryć wpływ,

jaki sokolnictwo wywarło na dziedzictwo kulturowe Europy i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a temat ten dotychczas nie uzyskał uwagi, na którą zasługuje ze strony historyków litewskich.

W literaturze historycznej istnieje kilka prac (Лаппо 1901; Petrauskas 2003: 39–44; LDKAJ 2007; LDKZA 2009; Liubavskis 1922; Urbanavičius (red.) 2010), częściowo poświęconych analizie sokolnictwa w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI w. Artykuł dotyczący dworu wielkiego księcia Witolda autorstwa Rimvydasa Petrauskasa (Petrauskas 2003) wspomina podarunek ptaków drapieżnych w XV w., podkreślając znaczenie takiego działania. To samo wydarzenie jest częściowo omawiane w pracy autorstwa Dovilė Keršienė (Keršienė 2010, maszynopis) dotyczącej dokumentów pisanych w Wielkim Księstwie Litewskim, w której zaznaczono, że prezenty w formie ptaków drapieżnych były częstym tematem listów wielkiego księcia Witolda. W 2012 r. opublikowano artykuł (Blaževičius, Rumbutis, Zarankaitė 2012) na temat nowych badań dotyczących ptaków łownych, dzikich i hodowlanych w dolnym zamku w Wilnie z XIV–XV w. Przydatne informacje można również odnaleźć w pracach polskich historyków. Najważniejszymi dziełami związanymi z tematem niniejszego artykułu są monografie dotyczące łowów prowadzonych przez Piastów i Jagiellonów (Samsonowicz 2011) oraz opracowania na temat dworu Zygmunta Augusta (Ferenc 1998). Fundamentalną pracą związaną z naszymi badaniami jest lista urzędników centralnych w Wielkim Księstwie Litewskim (Gąsiorowski (red. serii) 1994).



Rysunek 1. Szkolenie sokołów, podczas gdy pies zajmuje swoją pozycję, 1390–1395.

Sokolniczy w Wielkim Księstwie Litewskim są obecni w źródłach pisanych już od czasów wielkiego księcia Witolda (Petrauskas 2003: 44). Wiek XV można określić jako złoty okres sokolnictwa w Wielkim Księstwie Litewskim. W tym czasie wielki książę Witold z bratem stryjecznym, królem Władysławem Jagiełłą spędzali dużo czasu na Litwie, polując i uprawiając sokolnictwo. Liczne zapisy zawarte w źródłach z tego samego okresu potwierdzają również łowiecką pasję Władysława Jagiełły. Jego zamiłowanie do polowania jest uwidocznione w krypcie w katedrze wawelskiej w Krakowie, gdzie przedstawione są sceny myśliwskie oraz rzeźby sokołów (Urbonavičius (red.) 2010: 329). Warto zwrócić uwagę na to, że w XV w. ptaki drapieżne nie były wyłącznie używane podczas polowań, a wierzono również, że sokoły mogą przenosić dusze zmarłych w zaświaty. Wierzenie to jest odzwierciedlone w kronikach Wiganda z Marburga, w których jest napisane, że podczas pogrzebu wielkiego księcia Kiejstuta (ojca Witolda) w 1382 r. wszystkie jego psy i ptaki zostały spalone razem z ciałem zmarłego (Vygandas Marburgietis 1999: 183).

Ptaki drapieżne były wykorzystywane jako narzędzie dyplomatyczne z całym zestawem niepisanych zasad. W tym przypadku podarunki w formie sokołów były szczególną formą komunikacji politycznej w czasie rządów Witolda. Ilość podarowanych sokołów i jastrzębi odzwierciedla więzi i rangę pomiędzy stroną obdarowaną i wręczającą (Rimvydas 2003: 44). Przykładowo, w jednym z listów do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego z 1409 r. wielki książę Witold pisze o prezentach wysyłanych wielkiemu mistrzowi, a mianowicie jednym białym jastrzębiu i czterech sokołach. Dodaje również, że dwa sokoły to prezent od jego żony, a dwa pozostałe są od niego (CEV s. 168–170; Petrauskas 2003: 44; Keršienė 2010: 117, maszynopis). Należy zaznaczyć, że kobiety z wyższych warstw społecznych w Wielkim Księstwie Litewskim również lubowały się w sokolnictwie, gdyż taka moda również panowała w krajach Europy Zachodniej.

Taka forma komunikacji politycznej zachowała swoje znacznie również w późniejszych latach. Zachowały się informacje o tym, że pod koniec XV w. wielki książę moskiewski Iwan III przysyłał królowi Aleksandrowi (swojemu zięciowi) wiele drogocennych prezentów, wśród których znajdowało się pięć sokołów do polowania (Isokas 2006: 86). Ponadto, „Metryka Litewska" zawiera informacje o specjalnych służbach i chłopach, których zadaniem było opiekowanie się ptakami i psami łownymi władców (LM. 3: 24; 90, nr 42; LM. 4: 36, nr 1.7; 39, nr 1.7; 83, nr 23.3; 86, nr 23.13 itp.). Świadczy to o tym, że pod koniec XV w. oraz na początku XVI w. sokolnictwo pozostawało w Wielkim Księstwie Litewskim oraz na dworze książąt rozrywką elitarną.

Sokolniczy (na dworze Witolda sokolnikami zwykle byli Rusini) (Petrauskas 2003: 44) byli odpowiedzialni za szkolenie ptaków drapieżnych, opiekowanie się nimi oraz od czasu do czasu organizowali ich transport (Samsonowicz



Rysunek 2. Część gobelinu „Rozrywka w parku", Bruksela (1575–1580).

2011: 241). Przykład transportu ptaków drapieżnych opisał Zygmunt Herberstein: „gdy [ptaki drapieżne] są przenoszone z miejsca lęgu, są one zamykane po cztery, pięć lub nawet sześć sztuk w specjalnych klatkach" (Герберштейн 2008: 575). Ponadto, wykopaliska prowadzone w Zamku Dolnym w Wilnie sugerują, że wychowywanie ptaków drapieżnych wymagało znacznej ilości drogiego wyposażenia. Na przykład, w miejscu prac archeologicznych odnaleziono specjalne skórzane karnale oraz metalowe dzwonki wykorzystywane w układaniu ptaków do polowania (Blaževičius, Rumbutis, Zarankaitė 2012: 312–313). Oprócz tego wykopaliska potwierdziły informacje historyczne dotyczące ptaków drapieżnych oraz wskazały na obecność przynajmniej trzech gatunków ptaków w Zamku Wileńskim na przełomie XIV i XV w.: białozorów (*Falco rusticolus*) lub rarogów (*F. cherrug*), jastrzębi zwyczajnych (*Accipiter gentilis*) oraz drzemlików (*F. columbarius*) (Blaževičius, Rumbutis, Zarankaitė 2012: 312–313).

Sokolniczy na dworach książęcych zarządzali pracą niższych służb związanych z sokolnictwem, a mianowicie sokolnikami (*сокольник, falconer)*. Ogólnie rzecz biorąc, sokolniczy opiekowali się ulubionymi ptakami drapieżnymi wielkiego księcia (Samsonowicz 2011: 241–248). Oprócz tego bywali czasami wysyłani do dokonywania inspekcji miejscowych rezydencji łowieckich i sokolników pracujących dla władcy. W 1449 r. sokolniczy z dworów w Kamieńcu i Brześciu nakazali swoim podwładnym, by przygotowali ptaki do polowania w miejscu wy-

znaczonym przez wielkiego księcia (LM. 4: 62, nr 3). Ponadto sokolniczy bywali od czasu do czasu wypożyczani innym władcom, np. przyjaciołom wielkiego księcia Witolda (Petrauskas 2003: 44).

Należy zaznaczyć, że źródła pisane (takie jak „Metryka Litewska") nie zawierają wielu informacji o powoływaniu sokolniczych w czasie rządów króla Kazimierza Jagiellończyka. Listy płac zwykle zawierają wyłącznie nazwiska sokolników, służby o niższej randze (LM. 4: 39, nr 1.7; 52, nr 13.3; 66, nr 16.6; 73, nr 18.3; 83, nr 23.3; 86, nr 23.13 etc.). Mogło to być spowodowane tym, że kompetencje sokolniczych były bardzo charakterystyczne i skupiały się na określonych obowiązkach, a zatem nie było potrzeby utrzymywania kilku sokolniczych na jednym dworze, a czasem było tylko kilku sokolniczych na całym terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wiemy na przykład, że sokolniczym nowogrodzkim podczas panowania Zygmunta Starego był w 1532 r. Tysza Rezan, a następnie urząd ten przeszedł do Bohusza Szczebrowicza, natomiast po jego śmierci stanowisko sokolniczego objął Olechno Pantuszewicz v. Pantusowicz Seńkowicz (Boniecki (red.) 1887: 244, 282, 343).

Król Zygmunt August również był miłośnikiem sokolnictwa, podobnie jak jego ojciec, Zygmunt Stary. Wiemy, że Zygmunt Stary zatrudniał sokolniczego o imieniu Afanasij, który dowodził grupą 18 sokolników dworskich (Urbonavičius (red.) 2010: 332). Podczas rządów Stefana Batorego łowiectwo wciąż posiadało istotną rangę. Można jednak dostrzec kilka zmian określonych przez czynniki polityczne. W okresie zamętu politycznego pod koniec XVI wieku władca ten przez dwa lata kompletnie ignorował sokolnictwo, choć wiadomo, że na początku jego rządów otworzono specjalne „szkoły", w których szkolono ptaki drapieżne i psy (Gloger 1902: 167). Przykładowo, w 1581 r. istniała szkoła układania ptaków drapieżnych w Grodnie, w której na sokolniczych zatrudniono Wilhelma Ludwika i Eweharda Szmaldera (Gloger 1902: 168). Wiadomo również, że pod koniec XVI w. Zygmunt III Waza mianował dodatkowo jako nadwornego łowczego wybitnego sokolniczego i myśliwego Gebharda Müllenheima, który spędzał wiele czasu z królewiczem Władysławem w Wilnie (Urbonavičius (red.) 2010: 331). Warto jednak zaznaczyć, że nadworni sokolniczy często byli obcokrajowcami, którzy przekazywali swoje doświadczenie osobom ze środowiska wielkiego księcia.

Kolejnym świadectwem obecności ptaków drapieżnych w Grodnie może być akwamanila (Rys. 3), naczynie służące do polewania dłoni, wykonane ze stopu miedzi, odnaleziona w tym mieście (Falke, Meyer 1935: 119). Badacze wciąż jednak nie są zgodni co do tego znaleziska. P. Darkevic twierdzi, że akwamanila została odnaleziona wśród relikwii kościoła w Kałuszynie, natomiast B. R. Vitkauskienė twierdzi, że naczynie zostało odkryte po osunięciu się brzegu Niemna. Przez długi czas naczynie było przechowywane w muzeum antyków w Wilnie, a następnie zostało przeniesione ponownie do Grodna (Barnet, Dandridge 2006: 102–105).

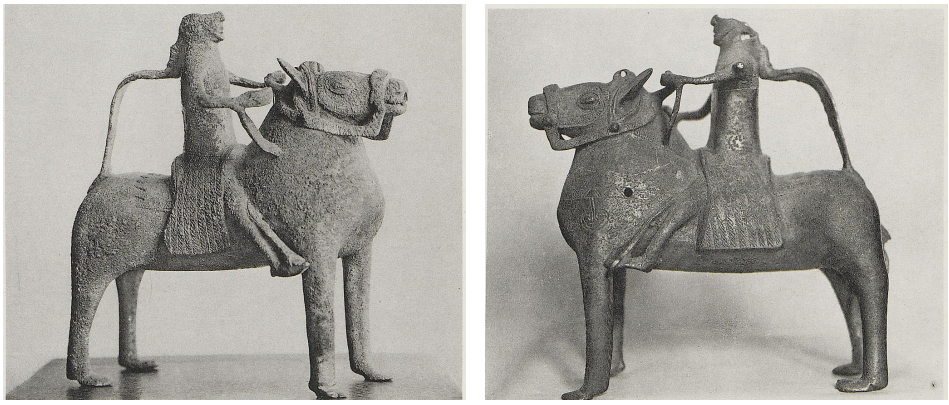

Rysunek 3. Akwamanila z Grodna (Falke, Meyer 1935: 119).

W porównaniu do podobnych odkryć z Europy Zachodniej (Barnet, Dandridge 2006: 102–105) ta akwamanila prawdopodobnie przedstawia sokolniczego na koniu, co może wskazywać na fakt, iż tematyka związana z sokolnictwem oraz wyobrażenia z nim związane stanowiły ważny element codziennego życia szlachty w Wielkim Księstwie Litewskim. Mogło to być równie popularne w Europie Zachodniej, gdyż akwamanilę w formie sokolniczego również odnaleziono w północnych Niemczech (Dolna Saksonia) (Rys. 4).



Rysunek 4. Akwamanila z północnych Niemiec (Dolna Saksonia) (Barnet, Dandridge 2006: 102–105).

Podczas panowania Zygmunta Starego widoczne są znaczne zmiany w nawykach łowieckich. Choć uczestników królewskich polowań przybyło, to znaczenie sokolnictwa w XVI w. zmalało (w porównaniu z innymi typami polowań). Nie

można jednak zaprzeczyć temu, że sokolnictwo pozostawało jednym z ulubionych typów polowania wśród władców.

Należy podkreślić, iż sokoły i inne ptaki drapieżne były chronione przez prawo jak majątek szlachecki. Statuty Wielkiego Księstwa Litewskiego z XVI w. regulowały kary, jakie groziły za skrzywdzenie ptaka drapieżnego. Przykładowo, grzywna za zakłócanie spokoju i odstraszanie sokołów z gniazda była taka sama, jak kara za zabicie żubra (grzywna w wysokości dwunastu rubli groszy) (Pirmasis Lietuvos Statutas (1529 m.) 2001: 225). Pierwszy Statut Litewski regulował kary dotyczące dziesięciu gatunków ptaków drapieżnych, natomiast trzeci Statut Litewski (1588 metų Lietuvos Statutas 1938: 470) poruszał kwestie związane z tylko ośmioma gatunkami, można zatem stwierdzić, jak zmieniały się ceny ptaków oraz jak wyglądało postrzeganie sokolnictwa w oczach ówczesnej szlachty. W tym przypadku ceny ptaków drapieżnych spadły o blisko 50%, można więc wywnioskować, że liczby te odzwierciedlają nie tylko sam fakt, iż łowiectwo stało się formą rozrywki, ale również to, jak zmieniała się moda związana z polowaniem (Pirmasis Lietuvos Statutas (1529 m.) 2001: 255). Łukasz Górnicki, członek dworu Zygmunta Augusta, opisuje, że popularny piętnastowieczny zwyczaj dworski noszenia ptaków drapieżnych na ramieniu bez żadnej przyczyny wygląda w XVI w. staromodnie i śmiesznie (Rys. 5) (Górnicki 2009: 74).



Rysunek 5. Moda na noszenie sokoła na ramieniu, wczesny XIV wiek w: Psałterz z Ormesby.

Podsumowując naszą wiedzę historyczną, można stwierdzić, że w XV i XVI wieku ptaki drapieżne były dobrze widocznym elementem fauny, wzbogacającym rozrywkę szlachty i władcy, oraz pełniły istotną rolę nie tylko w dyplomacji, ale

również w codziennym życiu dworu. Sokolnictwo, jako popularna forma spędzania wolnego czasu, było głównie przywilejem elity sprawującej władzę, stosownym do charakteru magnatów i władców, ale również było w omawianym okresie praktykowane przez szlachetne damy. W tym przypadku ptaki drapieżne z pewnością grały istotną rolę w określaniu i podwyższaniu statusu społecznego (Blaževičius, Rumbutis, Zarankaitė 2012: 299–319).

Bibliografia

Źródła publikowane

Lietuvos Metrika. Knyga Nr 3 (1440–1498). Užrašymų Knyga 3, (oprac.Anužytė L., Baliulis A.) 1998. Vilnius. (LM. 3)

Lietuvos Metrika. Knyga Nr 4 (1479–1491). Užrašymų Knyga 4, (oprac. Anužytė L.) 2004. Vilnius. (LM. 4)

Codex Epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae (1376–1430). 1882. (Prochaska, A., ed.). W: *Monumenta medii aevi historica. Res gestas Poloniae illustrantia*, no. 393. Cracoviae. (CEV 1882)

Gurnickis L. 2009. Lenkų Dvariškis. (oprac. Patiejūnienė E.). Vilnius. (Górnicki 2009)

Księga ekspedycji kancelarii nadwornej 1559–1572. 1997. Kaniewska I., (red.) Kraków. (KEKN 1997)

Lietuvos Didžiojo Kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio Dvaro Sąskaitų Knygos (1494–1504). 2007. (oprac. Antanavičius D., Petrauskas R.). Standartų spaustuvė, Vilnius. (LDKAJ)

Lietuvos Didžiojo Kunigaikščio Žygimanto Augusto Dvaro Sąskaitos (1543–1548). 2009. (oprac. Antanavičius D., Narbutas S.). Knyga 1. Vilnius. (LKDZA)

Pirmasis Lietuvos Statutas (1529 m.). 2001. (oprac. Valikonytė I., Lazutka S., and Gudavičius E.). Vilnius.

Vygandas Marburgietis 1999. Naujoji Prūsijos Kronika. (oprac. Jasas R.). Vilnius.

1588 Metų Lietuvos Statutas. 1938. (oprac. Lappo I.), vol. 2. Tekstas, Kaunas.

Гербершmейн С. 2008. Записки о московии в двух томах, vol. 1. (Хорошкевич А.Л. red.). Памятники исторической мысли, Москва.

Устава на волки Господара Короля Его Милости У Во Всемь Великомь Князтве Литовьскомь. 1925. (oprac. Rimka A.). W: Lietuvos visuomenės ūkio bruožai ligi Liublino unijos metų, Kaunas. (Устава на волки 1925)

Książki i artykuły

Barnet P., Dandridge P. 2006. Catalogue. Strony 102–105. W: Lions, dragons and other beasts: aquamanilia of the Middle Ages, vessels for church and table, Barnet P., Dandridge P. (red.). New York.

Blaževičius P., Rumbutis S., Zarankaitė T. 2012. Medžiokliniai, medžiojamieji ir naminiai paukščiai Vilniaus žemutinėje pilyje XIV–XVI a. naujausių tyrimų duomenimis. Strony 299–319. W: Chronicon Palatii Magnorum Ducum Lithuaniae, vol. 2. Vilnius.

Falke O., Meyer E. 1935. Romanische Leuchter und Gefässe, Giessgefässe der Gotik. Page 119. W: Denkmäler deutscher Kunst. Bronzegeräte des Mittelalters, vol. 1. Boston.

Ferenc M. 1998. Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie. Kraków.
Gloger Z. 1902. Łowy. Strony 165–170. W: Encyklopedja Staropolska. Ilustrowana, t. 3. Warszawa.
Isokas G. 2006. Lietuvos girių ir medžioklės istorija. Vilnius.
Keršienė D. 2010. Epistolografija Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje XIV–XVI a.: nuo Ars Dictaminis iki literatūrinio laiško. Strony 117–119 (maszynopis). Ph. D. dissertation, Lietuvių literatūros ir tautosakos institutas, Vilnius.
Urbanavičius V. (red.) 2010. Lietuvos didžiųjų kunigaikščių rezidencija Vilniuje. Versus Aureus, Vilnius.
Liubavskis M. 1922. Lietuvos istorija ligi Liublino Unijos. T. 2. Vilnius.
Petrauskas R. 2003. Vytauto dvaras: struktūra ir kasdienybė. Strony 39–44. W: Naujasis židinys, Aidai, nr 1–2 (Vaicekauskas M., ed.). Vilnius.
Boniecki A. (oprac.) 1887. Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskiem w XV i XVI wieku. Warszawa.
Rowell C. S. 2011. Trakai – Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės mikrokosmas. Strony 38–49. [Online.] Dostęp 2011 03 29: http://www.seniejitrakai.lt/assets/PDF/8.pdf.
Samsonowicz A. 2011. Łowiectwo w Polsce Piastów w Jagiellonów. Warszawa.
Gąsiorowski A. (red. serii), Lulewicz H., Rachuba A. (oprac.) 1994. Urzędnicy centralni i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku. Kórnik.
Лаппо И. 1901. Великое Княжество Литовское за время оть заключения Люблинской Унии до смерти Стефана Батора (1569–1586), t. 1. С. Петербург.

Ilustracje

Rys. 1. Unknown author. 1390 – 1395. Training your falcons as the dog gets in position. [Online] Available http://visualiseur.bnf.fr/Visualiseur?Destination=Daguerre&O=7901837&E=JPEG&NavigationSimplifiee=ok&typeFonds=noir.

Rys. 2. Unknown author. 1575 – 1580. The piece of gobelin. Entertainments in the park. [Online] Available: http://v1.valdovurumai.lt/Tarnyba/Eksponatu_DB/iliustracijos/29_d.jpg

Rys. 3. Falke O., Meyer E. 1935. Romanische Leuchter und Gefässe, Giessgefässe der Gotik. Strona 119. W: Denkmäler deutscher Kunst. Bronzegeräte des Mittelalters, vol. 1. Boston.

Rys. 4. Barnet P., Dandridge P. 2006. Catalogue. Strony 102–105. W: Lions, dragons and other beasts: aquamanilia of the Middle Ages, vessels for church and table. Barnet P., and Dandridge P. (red.). New York.

Rys. 5. Ormesby Psalter. More early 14th century. Fashion to carry falcon on the hand. [Online] Available: http://illumanu.tumblr.com/image/63071014500



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

OPIS ŁOWÓW I ZASOBÓW PRZYRODNICZYCH W INWENTARZACH MAJĄTKÓW I STAROSTW NA ZIEMIACH BIAŁORUSI I LITWY W XVI– XVIII W.

Sviatlana Kul-Sialverstava
Politechnika Białostocka; ajsa@tut.by

Streszczenie

Artykuł przedstawia analizę dokumentów stanowiących inwentarze ziemskie, które zawierają dane na temat zasobów naturalnych oraz tereny i zwyczaje łowieckie z obszaru Białorusi z XVI–XVIII w. Szczególną uwagę zwraca się na informacje, które mogą rzucić światło na kwestie związane z myślistwem ptaszym. Na podstawie zbadanych dokumentów można stwierdzić, że upadek sokolnictwa na obszarze Białorysi w drugiej połowie XVIII w. wynikał między innymi ze zmniejszenia terenów łowieckich oraz spadku populacji dzikich zwierząt i ptaków w rezultacie działania właścicieli ziemskich, mającego na celu zwiększenie zysku z gruntów rolnych oraz wykorzystywania lasów w przemyśle.

Słowa kluczowe: *inwentarze majątków, Białoruś, polowanie, dzikie zwierzęta, sokolnictwo*

Sokolnictwo ma na ziemiach Białorusi długą tradycję. Najwcześniejsze informacje o polowaniu z ptakami pochodzą z 1387 r., kiedy Jagiełło otrzymał w prezencie od rodzonego brata Skirgiełły ptaki ułożone do łowów (Wodzicki 1858: 23). Sokolnicy w Wielkim Księstwie Litewskim mieli status urzędników

i byli wysoko cenieni. Jednym z najwcześniejszych dokumentów, gdzie wspomina się o sokolnikach w Księstwie, jest wpis do Metryki Litewskiej, wedle którego sokolnik Sawa za dobrą służbę na dworze wielkiego księcia otrzymał na własność dobra Ostapkowo. Przywilej na ten majątek został wydany w 1453 lub 1468 r. [Data ustalona na podstawie indyktu przez S. K-S.] w Skidlu, miejscowości w okolicach Grodna, przez Towciwiłła Montowtowicza, który w tym czasie wchodził w skład rady wielkoksiążęcej. Ta posiadłość przekazana była nowemu właścicielowi w spuściźnie po zmarłym koledze-sokolniku, który nie miał dziedziców (LM. 3: 23).

W badaniu historii sokolnictwa ważną rolę odgrywają źródła historyczne, które mogą udzielić informacji o różnych aspektach tego tematu. Jednym z takich problemów jest ustalenie warunków i możliwości organizacji polowania z sokołami na określonym terenie, wyjaśnienie stanu zasobów naturalnych w przeszłości, w tym zwierząt.

W badaniu historii łowiectwa szczególną wartość mają dokumenty, które zawierają opisy naturalnych warunków na określonych obszarach. Dla ziemi białoruskiej niezwykle ważne informacje w tym zakresie można znaleźć w różnych źródłach natury statystycznej, w tym w opisach gospodarczych i fiskalnych prowadzonych przez kilka wieków. Przykładem tych źródeł są inwentarze majątków prywatnych i tych, które były własnością państwa czy kościoła.

Pojawienie się inwentarzy na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego można odnieść do pierwszej połowy XVI w. Początkowo dokumenty te był nazywane opisami lub „reestrami". Nazwa „inwentarz" (od łac. inventarium – opisanie) pojawia się w XVII w. Przed „pomiarą włóczną" – reformą rolną w 1557 r., inwentarze były rzadkim zjawiskiem; z tego okresu pozostały tylko dwa takie dokumenty (Kazakou 2007). Inwentarze były sporządzane na ziemiach białoruskich do połowy XIX w. Większość zachowanych inwentarzy pochodzi z końca XVIII i początku XIX w. Największy rozwój łowów sokolich przypada na XVI–XVIII w. Właśnie te czasy są najlepiej przedstawione w opisach majątkowych, co sprawia, iż mogą być źródłem licznych informacji dla badaczy historii łowiectwa, w tym – polowania z sokołami.

Korzystanie z inwentarzy jest ułatwione przez fakt, że wiele z nich zostało wydrukowanych. Pierwsza szczegółowa publikacja tych źródeł była wykonana przez Wileńską Komisję Archeograficzną w drugiej poł. XIX w. W „Aktach", które opublikowała, zostały umieszczone inwentarze majątków wszystkich form własności. Publikacja ta, pomimo kilku niedociągnięć (krótkie legendy, brak komentarzy i opisu paleograficznego dokumentów i inne) do dziś pozostaje jednym z najbardziej wszechstronnych i popularnych źródeł. Kilka inwentarzy zostało opublikowanych przez białoruskich archeografów w czasach sowieckich (Invientari 1977, 1982).

Inwentarze do połowy XIX w. nie były dokumentem wymaganym urzędowo, ich pojawienie się miało różne przyczyny. Większość inwentarzy majątków, w tym własności państwowej, została złożona w przypadku przeniesienia tej nieruchomości w inną dzierżawę. Inwentarz był również koniecznym w przypadku przekazania majątku, dziedziczenia, gdy był potrzebny podział majątku lub w przypadku sprzedaży albo wymiany nieruchomości. W państwowych majątkach inwentarze wykonywano w trakcie rewizji, które mogły być przeprowadzone w celu określenia poziomu rentowności majątku państwowego lub kontroli skuteczności zarządzania własnością państwową. Konstytucją sejmową z 1562 r. określono częstotliwość audytów własności państwa – co pięć lat, a konstytucja z 1601 r. regulowała kolejność i organizacje opisów (Hodzin 1999: 82–85). W związku z celem sporządzenia inwentarze zawierają informacje tylko o tych faktach, rzeczach, zdarzeniach i osobach, które mogły przynieść zyski lub straty majątkowi.

Do sporządzania opisu wybierane były osoby upoważnione przez właściciela. W przypadku dóbr państwowych takimi osobami byli zazwyczaj miejscowi urzędnicy. Inwentarze musiały być po opracowaniu opieczętowane i podpisane przez ich autorów, a w przypadku majątków prywatnych istniała praktyka wciągania ich do ksiąg grodzkich albo ziemskich danego powiatu.

Pod względem zawartości informacyjnej inwentarze można podzielić na pełne i krótkie. W pełnych podawano opis wszystkich zasobów, w krótkich rejestrowano tylko grunty orne i obowiązki chłopów. Informacyjność inwentarzy zmieniała się na przestrzeni wieków, najbardziej kompletne są one w XVIII w., kiedy rejestrowaniu podlegały nie tylko ziemia i chłopi, ale także zwierzęta, budynki, ogrody, zbiorniki wody, gospodarstwa poddanych. Były też dodawane rozmaite tablice z informacjami na temat dochodów i strat, odnotowywano też stan lasów i innych zasobów przyrodniczych.

Inwentarze pisano w języku starobiałoruskim lub polskim, w XVIII w. dominował język polski z dodatkiem zwrotów łacińskich.

Dla badania lokalizacji i bioróżnorodności dawnych terenów łowieckich szczególną wartość mają niektóre rozdziały inwentarzy, zawierające pełną informację na temat nieruchomości: opisu gruntów rolnych i leśnych; oznaczenie szlaków migracji zwierząt i ich siedlisk; opis zwierząt domowych, wielkości ogrodów; powinności chłopów. Ciekawe i przydatne informacje można uzyskać w opisach rozgraniczeń gruntów ornych, łąk, lasów, bagien i terenów łowieckich między różnymi właścicielami.

W skrócie informacja na temat zasobów naturalnych, w tym fauny, a także terenów łowieckich może być przedstawiona w poniżej omówiony sposób.

Terytorium

Teren dzisiejszej Białorusi na przestrzeni wieków był obszarem głównie leśnym. Grunty orne pojawiały się głównie poprzez trzebieże lasów. Określenie ilości ziem ornych i ich lokalizacji może mieć wartość dla badania historii polowania z ptakami łowczymi. To właśnie obecność otwartej przestrzeni jest jednym z warunków takiego polowania. W kraju lasów, jakim była Białoruś aż do XVIII w., możliwość organizacji polowania z sokołami wyznaczana była w dużej mierze ilością i rozmieszczeniem pól i łąk w granicach puszcz. Kwestia korzystania z ziem uprawnych w celach łowieckich była omawiana w ustawodawstwie. Ilość gruntów ornych najbardziej aktywnie powiększała się w osiemnastym stuleciu, obszary leśne odpowiednio malały, tereny łowieckie w końcu tego stulecia faktycznie istniały tylko na terenie puszcz królewskich.

W inwentarzach gospodarczych jedną z najważniejszych kwestii była jakość gleby, jej ilość i przeznaczenie rolne. Opisy terenu były wykonywane zgodnie z zasadami, które były przyjęte w Wielkim Księstwie Litewskim: używane były oryginalne parametry katastru gruntów, szczególne miary powierzchni.

Aby ocenić jakość gruntów ornych w wykazie, najczęściej używano skali: „dobra", „średnia", „podła" i „całkiem podła" („przepodła"). Najczęściej cechy gleby opisywano w następujący sposób: „tego morgow [zachowane oryginalne piśmiennictwo przyp. S. K-S.] 6/29, to iest ziemi oraney gruntu podłego" (Akty 14: 72); "Siolo Szyliani, w tym siele włok iedynascie gruntu szredniego" (Akty 25: 435); „morgow siem, prętow piętnascie gruntu dobrego, lasu dobrego na przerobienie godnego morgow dziewięć, prętow piętnascie, ieszcze tegoż lasu morgow dwadziescia, prętow piętnascie, a między tym lasem pola morgow dziewięć, prętow pięć gruntu srzeniego z podłym." (Akty 14: 437). Czasami dają więcej informacji: „Całe Trybiłły leżą pomiędzy borami, maią grunt piaszczysty y kamienisty nie urodzayny" (Akty 38: 96); „Grunta tego starostwa w części większey są piaszczyste, a w częsci dla nieużytecznosci odłogiem leżą, pod zasiew zaś żytni dosyć są dobre, jarzyna zaś rzadko kiedy rodzi, ktore pod grykę więcey, a niżeli pod inne jarzyny używaią się" (Akty 38: 373). W XVIII w. starano się poprawiać jakość gleb nawożeniem i melioracją. Tak więc w starostwie palangskim chłopi powinni byli: „Grunta na włości, gdzie się znayduią mokre, przez co w czas zasiać chłopi nie mogą, a per consequens z takich gruntów małe urodzaie bywają, tedy ustanawiam, aby na gruntach takowych rowy kopali dla ściągnienia wody y dla lepszego urodzaju y pożytku" (Akty 35: 54–55). W majątku Duboja powiatu pińskiego, który był własnością jezuitów, inwentarz z 1772 r. podaje: „Obszar uroczyszczem Bonda, połowa gruntu nawoznego pod jarzynę zgodnego, a połowa piaszczystego teraz pod żytem..." (Akty 35: 257).

Podczas korzystania z informacji w zakresie pomiarów ziemi istotnym jest uwzględnienie różnorodności miar, jakie używano w inwentarzach. Poza zwykły-

mi dla Litwy i Korony włók, morgów, prętów i sznurów na wschodzie ziem białoruskich były wykorzystywane starożytne miary – kuny. Czasami, szczególnie dla sianokosów i dochodu z ogrodów, wykorzystywano miarę objętości – wóz siana, beczka zboża, która może być zasiana na tej działce, lub ilości produktów rolnych zbieranych z tej ziemi.

W inwentarzach specjalnie oddzielnie zebrane były opisy łąk, pastwisk i sianokosów oraz wypisane były ich granice i warunki użytkowania. Na przykład, w inwentarzu starostwa bobrujskiego w połowie XVI w. zanotowana jest duża liczba łąk na wyspach Berezyny, Bobra i innych rzek i jezior.

Szczególną uwagę nadawano zasobom wodnym, ponieważ były one podstawą dla dochodowych sektorów gospodarki – hodowli ryb, dla młynów i browarów. Do inwentarzy wpisywano rzeki, strumienie, jeziora, bagna i stawy. Te materiały, również jak i opisanie wraz z detalami innych zasobów i obiektów, jakie były w majątkach, mogą być wykorzystane do badania historii ekosystemów, rozwoju gospodarczego poszczególnych terenów i miejscowości. W inwentarzach wiele uwagi nadaje się również innym zasobom przyrodniczym. Można tu znaleźć materiały o ogrodach ze szczegółowym opisaniem roślin w nich uprawianych; także o rybach i rybołówstwie, pszczołach i drzewach bartnych i wiele innych. Lecz dla historii łowiectwa większą wartość stanowią rozdziały, w których są opisane zwierzęta oraz reguły i warunki polowania.

Ptaki

W opisach majątkowych można znaleźć sporo informacji o domowym ptactwie, które hodowano w każdym majątku, a także w gospodarstwach chłopskich. Zwykle były to kury, gęsi, kaczki, we dworach szlachty od końca XVI w. – indyki. Na przykład w majątku Semonieliszki pod Kownem, który w 1797 r., gdy powstawał inwentarz, należał już do Prus, trzymano „indyków siedm, gęsi siedm, kaczek siedm, kokoszow cztyrnascie" (Akty 38: 323).

Największa różnorodność odmian i gatunków drobiu istniała w majątkach magnatów. Jak można sądzić po opisach ptactwa w majątkach magnaterii w XVI–XVII w., chęć posiadania rzadkich lub egzotycznych gatunków ptaków była rozpowszechniona. W tym kontekście można rozpatrywać także zamiłowanie magnaterii do polowania z sokołami. Jak pisze Kazimierz Wodzicki, polowanie z sokołami lubił wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł, sokoły były w jego „zamożnej i wystawionej" rezydencji (Wodzicki 1858: 23). Znamienne jest, że w drugiej połowie XVI i pierwszej XVII w. powszechnie występującym ptakiem w majątkach magnaterii były pawie. Hodowano je i dla ich urody, i dla potrzeb kuchni. Prawdopodobnie obecność pawi na ptasich podwórkach w tym czasie była spowodowana przede wszystkim modą na wschodnią egzotykę. Według

spisu majątku Dolatycze Bogusława Radziwiłła, w pańskim dworze było: "Gęsi starych [...] dziewięć, indyk stary ieden, indyczek starych trzy, młodych indyczek szesnascie; pawow w Dolatyczach dwa, a w Wereskowie paw ieden" (Akty 25: 344). Pawie są wymienione także w inwentarzu majątku Mogilna powiatu mińskiego, który należał do Radziwiłłów – były tu: stary paw i samica w jednym z dworów, jeszcze w innym trzymano pięć ptaków – samca, samicę i trzy pisklęta (Akty 14: 438, 442). Inwientarz majątku Rusota, sporządzony w 1581 r. po śmierci jego właściciela, starosty pińskiego Ławryna Woyny, odnotował siedem pawi. Wśród drobiu we dworze Rusota w tym czasie wymienione są także żurawie. Jeszcze jedna wzmianka o pawiach jest w opisie postoju w trakcie podróży z Wilna do Polski króla Zygmunta II Augusta i królowej Katarzyny w Narwi w 1558 r. Wówczas na stół królewski były podawane między innymi: paw i gołębie dostarczone z majątków starostwa brańskiego (Akty14: 32–33).

Gatunki ptaków, które trzymano w majątkach, często nie są określane. To jednak nie dotyczy kur. Na przełomie XVI i XVII w. zaczyna się podawać odmiany kur: mamy więc wzmianki o „pospolitych, prostych", „niemieckich", „indyjskich", spotyka się kury „kołokockie" (Akty 14: 443).

Dzikie ptaki i warunki polowania na nie rzadko wspomina się w inwentarzach, ale taka informacja wydaje się dość ciekawa. Polowanie na dzikie ptaki nie było w odróżnieniu od, na przykład, polowania na grubego zwierza dokładnie uporządkowane. Chłopi mogli polować na drobną zwierzynę prawie bez ograniczeń. Zakazy dotyczyły tylko dwóch gatunków – łabędzi i sokołów. Ptaki te znajdowały się pod ochroną prawa. W III Statucie Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1588 r. przewidywano karę za zniszczenie gniazd tych ptaków lub spowodowanie im innej szkody. Artykuł 8 rozdziału X Statutu ujmował to w następujący sposób: „Komu by kto sokolie gniazdo zepsuł czy podcioł, czy namyślnie z gniazda sokoły zabrał, czy z gniazda sokoły młode skradł i to będzie według prawa słusznie ustalone, wtedy temu, w którego puszczy to gniazdo zepsute ma zapłacić sześć rubli groszy litewskich"[1], za uszkodzenie gniazda łabędzia pobierano 3 ruble groszy litewskich (Statut 1989: 274).

Ptakami najczęściej łowionymi przez chłopów były głuszce, przepiórki i kuropatwy. Czasami ptaki te wspomniane są w powinnościach podatkowych chłopów. W majątku Wilejka sióstr wizytek zaznaczono, iż każdy leśniczy „powinien dać po par dwadzieścia jarząbkow y po dwa głuszce. Imść pan ekonom, dozorujący tego, ma dać po funcie prochu y po pięć funtow szrotu każdemu" (Akty 38, 363).

Polowanie na dzikie ptaki prowadzone było na różne sposoby. Poza strzelbami wykorzystywano różne pułapki i sieci, chowano się w szałasach dla myśliwych. Inwentarz starostwa palangskiego w rozdziale, który jest poświęcony polowaniu, zastrzega specjalnie w przypadku polowania na ptaki: „Sideł po lasach nie

ma się żaden ważyć stawić na ptastwo pod winą na dwor 10 bitych talarów y sto posterunków, czego leśnicze postrzegać mają." (Akty 35: 53).

Warunki polowania i prawa myśliwych ustalane były nie tylko w inwentarzach, ale i w państwowym ustawodawstwie. Artykuł 12 rozdziału X, Trzeciego Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego zaznaczał: „ktoś, kto by namiot dla głuszca lub siatkę dla kuropatwy z przynętą skradł" winny był zapłacić trzy ruble [groszy litewskich] za namiot i jeden rubel [groszy litewskich] za siatkę (Statut 1989: 274). Przy łowieniu sokołów używano zawieszoną („pierewiasnuju") siatkę, za jej kradzież lub uszkodzenie winny według Statutu musiał zapłacić jedną kopę groszy (Statut 1989: 273).

Zwierzęta hodowlane

Hodowla bydła stanowiła ważną część gospodarki tak szlacheckich dworów, jak i podwładnych chłopów. Zwierzęta były w każdym majątku i prawie w każdej wiejskiej posiadłości. Inwentarze w ogromnej większości zawierają wykaz bydła, które było w majątku, wymienione są także owce, świnie i kozy. W drugiej połowie XVI w. wzmianki o odmianach zwierząt lub przynajmniej o ich maści są bardzo rzadkie. Najczęściej wskazują na ich wiek i liczbę. W XVII w. opisy stają się coraz bardziej szczegółowe. Tak więc, na przykład w majątku Rusota, który należał do Jurija Jakobowicza Wołkowiczowa i mieścił się w powiecie grodzieńskim, w 1556 r. były: „19 klacze, źrebięta i noworodki obecne 11, a bydła rogatego – woły 10, 26 krów i jałówek, cielaki obecne nowo narodzone 8 i 11, 39 owiec, 12 świń" (Akty 14: 22). W późniejszych inwentarzach umieszczana jest bardziej szczegółowa informacja: „krowa z cielęciem białostrokata iedna, krowa ryża iedna, krowa gniada iedna" (Akty 38: 22); „krowy doyne […] czarna lat 12,[…] karogniada lat 4 […], gniada łysa lat 10, czarna z podbrzuszem białym, ogon od końcu y tylne kopyta białe lat 6" (Akty 38: 51). W majątku Mogilna w powiacie mińskim, należącym do Radziwiłłów, w opisaniu obory wymienione są „swine alendarskie" (holenderskie?) (Akty 14: 442).

Opisanie dzikich zwierząt w inwentarzach najczęściej jest związane z wyznaczeniem warunków i miejsc polowania na nie. Najczęściej wyszczególniano, w jakim trybie może być polowanie (przechodem, obławą, pułapkami i sieciami) i na jakie zwierzęta. Inwentarz zamku bobrujskiego określał, iż w większości terenów „łowy zwierzynne tylko przechodem", „łowow zwierzynych oprocz przechodem żadnych nie masz" (Akty 25: 230, 235, 259); w starostwie retowskim opisane zostały warunki polowania w puszczy: „Ta puszcza ma w sobie ptastwa rożnego rodzaiu ku ludzkiey służące wygodzie, y zwierza, jako to: rysie, kuny, łosie, sarny, niedzwiedzi, wilki y zaiącow podostatku" (Akty 25: 504). Szczegółowo o warunkach polowania w królewskich lasach było zapisane w innych źródłach, które

również mogą być postrzegane jako inwentarze: w sporządzonym w 1559 r. przez starostę mścisławskiego Grzegorza Bohdanowicza Wołłowicza opisie „Reestr spisańja i wywedańja puszcz i perehodow zwerynyh" (Rewizija 1867).

Pomoc w polowaniu, ochrona mienia właściciela od szkód, które mogą zrobić dzikie zwierzęta, należały do obowiązków chłopów i innych podwładnych, którzy żyli na ziemiach majątku: „Według starych ustaw powinni chłopi mieć sieci na wilki, a gdy dwór rozkaże obławę uczynić, maią chłopi wszyscy wyniść insimul [razem (lat)] y miasteczka, ale żaden z nich niema się ważyć dla siebie obławy czynić, a który by nie wyszedł na obławę, winy na dwór 15 groszy powinien zapłacić (Akty 35: 52); „w łowy chodzić" (Akty 14: 537); „winni takze w łowy ylekolwiek potrzeba będzie" (Akty 38: 352); „siecie zwierzynne wedle potrzeby przez całą włość z włoki osiadłey […] dostarczać maią y przez lesniczych oddawać" (Akty 38: 363).

W niektórych miejscowościach szkody od dzikich zwierząt były tak znaczące, że w chłopskie powinności wpisywano jako obowiązek wycinać las i zarośla w okolicach wsi i dworu, aby zapobiec atakom wilków oraz lisów na bydło i ptaki domowe. Tak w inwentarzu starostwa tyrkszlewskiego powiatu telszewskiego w 1770 r. wprowadzono następujące rozporządzenie: „dzieją się wielkie szkody w oborze przez zwierza z lasów zarosłych koło pol y pastwisk, zabiegając, gdyby ten niegospodarny nieporządek y daley nie szerzył się, za dobrowolnym zgodzeniem się włości postanawia się, tak też y ogulnicy krom dni zwyczajnych latem do roboty, na wiosnę po trzy dni y iesieni po dni trzy szli do trzebienia" (Akty 38, 35). Zaznaczmy, iż udział w polowaniu włączano w powinności chłopów przeważnie w starostwach, przy tym takie zapisy rzadko są spotykane w inwentarzach z drugiej połowy osiemnastego stulecia. Tereny łowieckie istniały przeważnie w lasach królewskich. W drugiej połowie XVIII w. zaczyna się aktywne wykorzystanie lasu w celach przemysłowych, co odbiło się na pomiarach terenów łowieckich i odpowiednio na polowaniu, w tym na polowaniu z sokołami.

Polowanie na zwierzęta, w tym na ptaki, miało prawnie zatwierdzone zasady i ograniczenia, które dotyczyły wszystkich mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, niezależnie od ich statusu społecznego. Zgodnie ze Statutem z 1588 r. nie wolno było polować na obcej ziemi, nawet dobijać rannego zwierza. Za zabicie zwierza na cudzych terenach łowieckich sprawca musiał zapłacić właścicielowi pieniądze lub nawet mógł być skazany na więzienie. Nie można było podczas polowania psuć zboża na polach, czas polowania został ograniczony zgodnie z rytmem prac rolniczych (Statut 1989: 269, 276).

Wzmianki o trofeach łowieckich, które mieli dawać chłopi jako daninę na dwór, pozwalają określić regiony, gdzie polowanie było jednym z rozwiniętych i dochodowych branż. W przeciwieństwie, na przykład, do Puszczy Białowieskiej, gdzie polowanie na grubego zwierza, przede wszystkim na żubry, było zabronio-

ne, w niektórych innych miejscowościach chłopi odwrotnie, musieli dostarczać zwierzynę na dwór pana lub wypłacać pieniądze lub inne produkty w zamian za nią. W majątku Tiapina w województwie witebskim według inwentarza z 1591 r. od każdego gospodarstwa corocznie na dwór pański miał być dostarczany jeden zając (Akty 14: 411–413). W niektórych majątkach polowanie na zwierzęta przekazywano specjalnie wyznaczonym myśliwym, wyzwalając ich od innych obowiązków w stosunku do dworu: „Lesnicze, […] uwalniaiący się od powinności y gwałtow, co rok po dwie sztuki zwierza wielkiego starać się maią, w dosledzeniu utaionego zwierza niewierności karę publiczną odbiorą y woła na skarb dać wedle danych ustaw powinni [...] który by z lesniczych ubił wielkiego zwierza, temu złotych cztery y garcy dwa wódki naznacza się" (Akty 38: 363). Wzmianki o specjalnie przeznaczonych do tego myśliwych i jednocześnie o zabronienie polowania dla innych poddanych są tylko w inwentarzach z drugiej połowy osiemnastego stulecia. Warunkiem pozwalającym chłopom polować na ziemiach majątku szlacheckiego był w XVI–XVII w. obowiązek sprzedaży dziczyzny właścicielom lub administratorowi dworu. Czasami nawet ustalana została cena trofeów. Tak w starostwie bobrujskim zgodnie z inwentarzem istniał następujący porządek sprzedaży trofeów myśliwskich: „Zwierza wielkiego acz w tym starostwie nie masz, asz tylko czasem przechodem, gdy się iednak trafi, ważyć się go bić sami poddani nie maią bez wiadomosci urzędowey, ale loś, sarna na pana dzierżawcę, inszy drobnieyszy zwierz na poddane, takim iednak [...] sposobem, że wprzod go na urzędzie okazać y tam go, będzie li chciał urząd, przedać kożdy s poddanych powinien. A urząd kupuiąc wilka po groszy cztyrdziestu, lisa po groszy cztyrdziestu, kunicę po groszy dwudziestu cztyrech poddanym płacić powinien będzie" (Akty 25: 325).

Odrębną gałąź łowiectwa stanowiły bobry. Opis gonów bobrowych, które w dużych ilościach spotyka się w inwentarzach, zwłaszcza tych sporządzonych w XVI–XVII w., pozwalają nakreślić obszar i intensywność rozprzestrzeniania się tego gatunku na ziemiach białoruskich w przeszłości. Taka informacja jest szczególnie ważna ze względu na dążenie biologów do regulacji wzrostu populacji bobrów i ich rozpowszechnienia, w związku z kurczeniem się ilości bagien i zmianami w lokalizacji i napełnianiu zbiorników wodnych spowodowanych pracami kultywacyjnymi.

Znaczenie polowania na bobry, jako szeroko rozpowszechnionego na ziemiach białoruskich zajęcia, spowodowało pojawienie się specjalnych artykułów w państwowym ustawodawstwie, w których nie tylko oznaczano warunki polowania na te zwierzęta, ale także środki ochrony miejsc ich pobytu. Statut Wielkiego Księstwa przewidywał, między innymi, odległość ziem ornych od gonów bobrowych (nie bliżej niż na rzut kamieniem), ograniczenie koszenia trawy obok nich (na odległość rzutu kijem). Terytorium gonów bobrowych w inwentarzach

dokładnie wskazywano, określano również, mieszkańcy jakich wsi mają prawo tam polować. Szczególnie duże siedliska bobrów były w starostwie bobrujskim. Znaczna część jego inwentarza, przeznaczona do opisu zasobów naturalnych i polowania, składa się właśnie z oznaczenia granic gonów bobrowych i ich osobliwości. Podamy tu kilka przykładów takich wpisów: „a gony bobrowe na teyże rzece Berezinie iednym brzegiem od uscia Peredzielskigo do uroczyszcza Sielilowa na trszy wiarsty, a w drugim zaś mieyscu na teyże rzece Berezinie iednyn brzegien od uroczyszcza Uzwołoki do uscia rzeczki Dusionki na mile" (Akty 25: 128); „Gony bobrowe na rzece Horodeczney od pruda Zubarewskiego do uscia rzeki Pticza obiema brzegami na dwie wiarscie" (Akty 25: 207); „Gony bobrowe na rzece Pticzu […] wniz iednym brzegiem na sześć wiarst, a drugim brzegiem tylko na pięć wiarst" (Akty 25: 166).

Najbardziej cenione były czarne bobry, futro których używano do ozdobienia kołnierzy i kapeluszy. Statut litewski przewidywał różną wysokość kary za zabicie na obcym terenie czarnego lub rudego bobra: za pierwszego płacono 4 kopy groszy, za drugiego – dwie. Chłopom wolno było polować na bobry, ale podobnie jak w przypadku dużych zwierząt, musieli sprzedawać je właścicielowi lub dzierżawcy w cenie ustalonej przepisami, poniżej wartości rynkowej. Czasami w inwentarzach z XVI i XVII w. dostarczanie zabitych bobrów występuje jako obowiązek włościan. W starostwie kobryńskim bobry były na rzekach Świsłoczy i Tali. Do chłopskich powinności wchodziło nie tylko uczestniczenie w polowaniach na bobry, ale też co roku należało dawać ich skóry jako podatek na dwór lub, jeśli łowy byłyby nieudane, powinni zapłacić osiem kop groszy (Akty 25: 562). Warunki polowania na bobry specjalnie były omawiane w inwentarzach. W majątku Stanisława Paca, Bobrze w okolicy Szkłowa, w 1573 r. stwierdzono, że polowanie na bobry we włości mogą uprawiać tylko miejscowi chłopi, a gdy zdarzy się, że bobry wyjdą w okolicy miasteczka i mieszczanie je zabiją, wtedy na podstawie umowy z właścicielem muszą podzielić zabite zwierzęta „a ostatek im podług szaczunku pieniędzymi splaczaią" (Akty 14: 179). Ilość bobrów, które były łowione w niektórych miejscowościach, jest wymieniona w inwentarzach. W majątku Smoliany powiatu orszańskiego, który należał do Andrzeja Sanguszki, było „rzeki dwie, iedna Sitno, a druga Wirkita, w tych rzekach gonią bobry [...] tego roku [1594, przyp. S.K-S.] dostało się na dwor Smoliansky bobri dwa, ieden maluczki, rudy, a drugy większy, także rudy" (Akty 14: 469). Informacje o gonach bobrowych i polowaniu na bobry stosują się tylko do XVI i XVII w., w późniejszych inwentarzach wzmianka o tym rodzaju polowania jest już tylko w tradycyjnym formularzu o przekazaniu majątku w inną własność albo dzierżawę.

Wnioski

Powszechnie uważa się, że przyczyną upadku polowania z sokołami w drugiej połowie XVIII w. był brak zainteresowania nim ze strony króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także rozprzestrzenianie się broni palnej. Naszym zdaniem, to tylko część okoliczności, które miały wpływ na upadek sokolnictwa. Nie mniej ważną przyczyną było zmniejszenie populacji dzikich zwierząt, kurczenie się terenów łowieckich, wzrost powierzchni gruntów ornych i liczby ludności w poprzednio niezamieszkanych obszarach. Informacje, które zawierają inwentarze majątków, wskazują właśnie na taką sytuację w historii polowania. Jeśli w inwentarzach XVI w. dostarczanie trofeów myśliwskich włączane jest w chłopskie powinności, zakaz polowania nie jest rozpowszechniony i dotyczy tylko dużych zwierząt, w XVIII w. mamy już do czynienia z zupełnie inną sytuacją. Nie ma już wzmianek o gonach bobrowych, o terenach leśnych, z których chłopi mogą korzystać bez pozwolenia właściciela lub dzierżawcy majątku. W dużych majątkach i w starostwach polowanie dozwolone było tylko dla specjalnie wyznaczonych osób, które dodatkowo musiały zdawać raporty o upolowanych zwierzętach, sprzedawać lub oddawać je na dwór, pilnować, żeby nikt inny nie polował na terenach łowieckich. Na przestrzeni wieków w zarządzaniu posiadłością ważył się dylemat: albo zachować lasy, tereny łowieckie i możliwość polowania lub zwiększać kosztem nich grunty orne. Zdominowała chęć do powiększenia dochodowości rolnej.

Ze wszystkich źródeł historycznych, które dziś są dostępne dla naukowców, tylko inwentarze majątków posiadają wystarczającą ilość informacji, aby prześledzić dynamikę zmian w środowisku naturalnym na przestrzeni wieków i ocenić warunki polowań, w tym polowania z sokołami.

Przypisy

1. Rubel [groszy litewskich] to po prostu setka, czyli inaczej niż w Koronie, gdzie liczono na kopy, czyli sześćdziesiątki groszy.

Bibliografia

Źródła publikowane

Akty Komisji Archeograficznej Wileńskiej:

Акты издаваемые Виленской Археографической комиссиею. Т. 14. Инвентарии имений XVI-го столетия. t. 14. 1887 Вильна. [Akty 14]

Акты издаваемые Виленскою комиссиею для разбора древних актов. Т. 25. 1898 Вильна. [Akty 25]

Акты издаваемые Виленскою Археографическою комиссиею. Т. 35. Инвентарии староств, имений, фольварков и деревень за вторую половину XVIII века. 1910 Вильна. [Akty 35]

Акты издаваемые Виленскою Археографическою комиссиею. Т. 38. 1914 Вильна. [Akty 38]

Inwentarze

Invientari magnatskih vladenij Belorussii XVII–XVIII vekov. Vladenie Smorgon. 1977 Minsk.

Invientari magnatskih vladenij Belorussii XVII–XVIII vekov. Vladenie Timkoviczy. 1982 Minsk.

Rewizija puszcz i perechodow zwierinych w bywszem Wielikom Knjażestwie Litowskom 1867 Wilna.

Literatura cytowana

Lietuvos Metrika=Lithuanian Metrica=Litovskaja Metrika. Kn. 3. (1440–1498), 1998 Vilnus. [LM. 3]

Статут Вялікага княства Літоўскага 1588: Тэксты. Даведнік. Каментарыі. 1989. Мінск.

Wodzicki K. 1858. O sokolnictwie i ptakach myśliwskich. Warszawa.

Казакоў Л. Ю. 2007. Інвентарныя вопісы маёнткаў як крыніца па вывучэнні эвалюцыі феадальнай гаспадаркі Беларусі XVI – першай паловы XVII ст. Strony: 79–81. W: Крыніцазнаўства, археаграфія, архівазнаўства ў XX—XXI ст. у Беларусі. Белорусский государственный университет, Мінск.

Ходзін С. М. 1999. Крыніцы гісторыі Беларусі (гісторыка-кампаратыўнае вывучэнне): Навучальны дапаможнік. Белорусский государственный университет, Мінск.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

PTAKI DRAPIEŻNE I SOKOLNICTWO NA MALCIE - KULTURA, HISTORIA I OCHRONA

Natalino Fenech
Uniwersytet Maltański

Streszczenie

Poza analizą dokumentów źródłowych, które pozwalają prześledzić historię sokolnictwa na Wyspach Maltańskich, artykuł omawia znaczenie sokolnictwa na Malcie poprzez zbadanie etymologii maltańskich nazw ptaków szponiastych oraz związanych z nimi przysłów i wyrażeń. Analizowany jest również najstarszy znany tekst o migracji na Malcie z XVII w., w której jest mowa o ptakach drapieżnych.

Badania dowodzą, że sokolnictwo na Malcie istniało już przed rokiem 1239. Maltańskie sokoły były bardzo cenione. W 1240 r. Fryderyk II Wielki wysłał na Maltę zespół składający się z 39 ludzi z końmi, by przez całe dwa miesiące łapali dla niego sokoły. Sugeruje to, iż już wtedy sokolnictwo było dobrze rozwinięte, co wiąże się z kwestiami dotyczącymi języka i nazw ptaków. Istnienie kilku nazw ptaków drapieżnych oraz wyrażeń w języku maltańskim o wyraźnie semickim pochodzeniu również wskazuje na istnienie silnej i dawnej więzi z tymi ptakami.

Badania dowodzą również, że mianowanie sokolników miało charakter polityczny i dochodziło w tej kwestii do lobbowania. Sokolnicy w średniowiecznej Malcie cieszyli się licznymi przywilejami. Istnieją dowody płatności składanych sokolnikom z roku 1374.

Zapotrzebowanie na sokoły pochodzące z Malty było wysokie, a wielu monarchów europejskich otrzymywało je w formie podarunków jeszcze w XIX w. Od roku 1530, czyli od objęcia władzy przez rycerzy zakonu Joannitów, chwytanie sokołów stało się praktyką bardzo oficjalną i uregulowaną. Schwytane sokoły były przekazywane królewskiemu sokolnikowi na bardzo formalnej drodze, spisywano akty notarialne określające gatunki i ilość złapanych ptaków, a często również ich płeć i wiek, oraz poniesione koszty. Liczba wysyłanych sokołów różni się w poszczególnych latach, a prezentacja ich przed królem wiązała się z przestrzeganiem specjalnego protokołu.

Badania dowodzą, że dla niektórych rycerzy zakonu joannitów sokolnictwo było rzeczą tak ważną, że pewien francuski rycerz napisał w 1641 r. rozprawę na ten temat. Część rycerzy nosiła motywy związane z sokolnictwem na swych tarczach herbowych. Artykuł poświęcony jest również wizerunkom ptaków drapieżnych na monetach i dziełach sztuki oraz temu, w jaki sposób były i są one postrzegane w maltańskiej literaturze, omawia przy tym zmianę postaw społecznych.

Praktykowanie sokolnictwa przygasło po włączeniu Malty do Korony Brytyjskiej w 1800 r. Ponad 200 lat później przeżyło odrodzenie za sprawą Lawrence'a Formosa, byłego myśliwego, który uczył się o sokolnictwie poprzez pielęgnowaniem rannych ptaków drapieżnych. We wrześniu 2008 r. udało mu się założyć maltańskie stowarzyszenie sokolników o nazwie Fridericus Rex Malta Falconers (*Sokolnicy Maltańscy im. Króla Fryderyka*). Ze względu na rozmiar wyspy intensywne procesy urbanizacyjne i kwestie środowiskowe, w tym nielegalne polowania, obecnie można mówić raczej o lataniu za przynętą niż o polowaniu na dziką zdobycz. Dziś istnieją dwa kluby sokolników, ponieważ w czerwcu 2015 r. założono The Malta Falconers Club (*Maltański Klub Sokolników*) pod auspicjami Federation for Hunting and Conservation (*Federacji ds. Łowiectwa i Ochrony Przyrody*), do którego przeszła część członków pierwszej grupy.

Sokolnictwo na Malcie służy do tej pory jako instrument edukacji myśliwych, by przeciwdziałać strzelaniu do ptaków drapieżnych, które do niedawna stanowiło poważny problem, mimo że od 1980 r. jest to nielegalne. Pomaga również w przywracaniu na łono natury dzikich ptaków, które zostały wyleczone z ran postrzałowych. Wśród ptaków, które zostały wypuszczone na wolność, znajdował się np. sokół skalny. Sokolnictwo służy również jako jeden ze środków odstraszania ptaków na Międzynarodowym Lotnisku na Malcie.

Słowa kluczowe: *sokolnictwo, Malta, ptaki drapieżne, główny sokolnik, sokolnik, sokół maltański, sokół wędrowny, raróg zwyczajny, raróg górski, heraldyka, ochrona przyrody, język, przysłowia*

Metody

Badania przedstawione w niniejszym artykule obejmowały analizę dawnych i obecnych nazw ptaków stosowanych na Malcie oraz wyrażeń odnoszących się do ptaków drapieżnych w celu odszukania rdzeni etymologicznych, ustalenia ich wieku oraz ułożenia konkretnych ram czasowych, które będą przedstawiały przebieg aktywnego zainteresowania ptakami łownymi. Wnikliwie zostały również zbadane liczne edykty i przepisy prawne oraz akty notarialne i rachunki, które wspominają o sokołach i sokolnictwie, znajdujące się w archiwum zakonu joannitów (*Archives of the Order of St. John*) w Bibliotece Narodowej Malty (*National Library of Malta*). Analizowano również publikacje książkowe poruszające kwestie ptaków drapieżnych i sokolnictwa na Malcie. Gdy było to możliwe, odnajdowano oryginalne źródło cytowane w tych pozycjach oraz w miarę możliwości opierano się na źródłach oryginalnych. Robiono tak dlatego, że źródła wtórne nierzadko źle interpretowały lub błędnie przytaczały źródła oryginalne, często pomijając szczegóły, które były nieistotne z perspektywy pracy pierwotnej, jednak miały duże znaczenie w odniesieniu do kwestii poruszanych w niniejszym artykule.

Wyniki

Sokolnictwo na Malcie jest głębiej zakorzenione niż mogą na to wskazywać dokumenty źródłowe. Analiza nazw ptaków oraz pewnych zapomnianych już lub rzadko używanych wyrażeń wskazuje na to, że mają one pochodzenie semickie, które wyprzedza o 300 lat pierwsze wzmianki pisemne. W niniejszym artykule udowadniam, że istnieją udokumentowane dowody świadczące o tym, że sokolnictwo było praktykowane na Malcie w średniowieczu, a sokoły pochodzące z tego kraju były na tyle cenione i kosztowne, że wysyłano ekspedycje sokolnicze na oraz z Malty. W XIX w. ptaki drapieżne były zabijane w celach kulinarnych, podobnie jak większość pozostałych ptaków. W drugiej połowie XX w. zaczęto interesować się ptakami drapieżnymi jako eksponatami w kolekcjach ptaków wypchanych, choć wciąż po części były wykorzystywane w celach kulinarnych. W tym okresie grupy zaangażowane w kwestie ekologiczne zaczęły naciskać na wprowadzenie prawnej ochrony ptaków drapieżnych, która weszła w życie w 1980 r. Mimo to przepisy zaczęły być realnie respektowane dopiero na przestrzeni ostatnich kilku, kilkunastu lat wraz ze stopniową zmianą nastawienia wobec ptaków drapieżnych. Zmiana ta jest również widoczna w maltańskiej literaturze, która początkowo zawierała błędne przekonania na temat ptaków drapieżnych, by następnie krytyczne podchodzić do łowiectwa. Ilustrują to również media, w których w latach 50. XX w. strzelanie do rzadkich lub dużych ptaków było przedstawiane jako pewnego rodzaju osiągnięcie, natomiast dziś jest opisywane zupełnie inaczej. Uprawianie so-

kolnictwa od siedmiu lat przeżywa odrodzenie i pomaga w dalszym zmienianiu nastawienia społecznego wobec ptaków drapieżnych.

Dyskusja

Język mówiony istniał na długo przed pojawieniem się pisma. Poprzez analizę nazw ptaków oraz wyrażeń, przysłów i powiedzeń związanych z ptakami można odnaleźć mnóstwo dowodów na istnienie tematu sokolnictwa przed pojawieniem się pierwszych pisemnych dowodów. Dlatego też zacząłem od analizy nazw ptaków i języka, które wyprzedzają pierwsze źródła pisane o co najmniej 300 lat.

Aby ułatwić zrozumienie tej analizy, konieczne jest krótkie wprowadzenie do historii języka maltańskiego, który jest jedynym językiem semickim zapisywanym w alfabecie łacińskim. Część językoznawców określa ten język mianem mieszaniny elementów semickich, romańskich i angielskich. Gdy apostoł Paweł rozbił się u wybrzeży Malty w roku 60, określił mieszkańców tej wyspy jako *barbaroi*. Słowo to pochodzi z greki i oznaczało, że ludzie ci posługiwali się niezrozumiałym dla niego językiem. Nie wiadomo, czy do czasu pojawienia się Arabów w 870 r. używano tu języka punickiego, greki czy łaciny średniowiecznej. Wiemy jednak, że do połowy XI w. dialekt arabski używany na Sycylii silnie zadomowił się na Malcie pod wpływem napływu osadników muzułmańskich z tej wyspy. Dlatego też analiza słów i wyrażeń o pochodzeniu wyłącznie semickim pomoże nam cofnąć się do epoki, z której nie istnieją żadne źródła pisemne.

Stare maltańskie porzekadło, które już wyszło z użycia, a ma pochodzenie wyłącznie semickie, brzmi następująco: *Ħamiema bla ħjiena is-seqer itemmha,* co oznacza, że głupiego gołębia zabija sokół. Porzekadło to wskazuje na to, że jego twórca obserwował sokoły łapiące gołębie i doszedł do wniosku, że chwytają one te ptaki, które nie reagują w porę, by uciec przed śmiercią w szponach. Związek tego porzekadła z historią kontaktów pomiędzy ludźmi i ptakami drapieżnymi i sokolnictwem na Malcie może nie wydawać się oczywisty, jednak biorąc pod uwagę fakt, iż język maltański wywodzi się z dialektu arabskiego, który następnie ewoluował pod wpływem języka włoskiego, kwestia ta zaczyna prezentować się z innej perspektywy.

Analizowane wyrażenie składa się wyłącznie ze słów o pochodzeniu semickim. Nie posiada ono wyrazów pochodzenia romańskiego, co oznacza, że jest ono zakorzenione w języku arabskim i prawdopodobnie sięga najstarszego języka używanego na Malcie. Fakt, iż to wyrażenie było stosowane również później, za sprawą wprowadzenia wyrazu pochodzącego z języka włoskiego, wskazuje na związek pomiędzy ludźmi a ptakami drapieżnymi, nie był wyłącznie tymczasowy i nie zakończył się wraz z wygnaniem muzułmanów z Malty.

Zmodyfikowane wyrażenie brzmiało: *Il-ħamiem li jafda s-seqer itemmu* (ufnego gołębia zabija sokół), a wyraz *jafda*, oznaczający *ufać*, pochodził od włoskiego słowa *affidare*.

Wyrażenie to, zmieniając się w czasie, jest ważne ponieważ wyprzedza pierwsze źródła mówiące o łapaniu sokołów na Malcie. W 1239 r. Fryderyk II Wielki wydał polecenie o tym, w jaki sposób ma być wynagrodzone i traktowane 39 osób, które zostały wysłane na Maltę w celu łapania sokołów w jego imieniu (Huillard-Breholles 1857).

Istnieją również inne wyrażenia, które ilustrują związek pomiędzy ludźmi a ptakami, w tym ptakami drapieżnymi, świadczące o ich obserwacji, mówiące o aspektach ptasiego zachowania, które muszą wpierw być obserwowane, zanim zostaną opisane. Wyrażenia takie jak: *Jekk int Ċawla, tippruvax tagħmilha ta' seqer* (jeśli jesteś kawką, nie udawaj jastrzębia) mówi o zachowaniu kawek i jastrzębi. Kawki były na tyle powszechne, by traktować je jak szkodniki. Od czasów Zakonu do roku 1845 rzeczywiście istniała nagroda wypłacana wszystkim, którzy przedstawiali głowy i nogi kawek (Fenech 2010). Wyrażenie to mówi o tym, że jastrzębie były uznawane za lepsze od kawek.

Kolejne wyrażenie: *it-tajr kollu jmur mar-riħ, il-bies biss imur kontriħ* mówi, że wszystkie ptaki lecą z wiatrem, tylko sokół wędrowny lata pod wiatr. Wyrażenie to nie ma zbyt wiele sensu z punktu widzenia ornitologii, ponieważ nie tylko sokoły wędrowne latają dziobem do wiatru. Jest ono raczej metaforą wskazującą, że sokoła wędrownego uważano za gatunek górujący nad pozostałymi ptakami, zdolny do rzeczy niemożliwych dla innych gatunków.

Dwa wyrażenia mówiące o migracji pszczołojada (*Pernis apivorus*), który był uważany za przysmak przez miejscowych chłopów: *Meta jidher iċ-Ċiċċard f'Mejju għid li l-kaċċa spiċċat* (Gdy pszczołojad pojawia się w maju, można powiedzieć, że to już koniec migracji) oraz *Il-passa tal-Kuċċard għal Santa Marija,* co znaczy: pszczołojady migrują około Wniebowzięcia (15 sierpnia).

Istnieje wiele innych wyrażeń lub znaczeń związanych z jastrzębiem, w języku maltańskim *seqer*. *Għandu għajnejh ta' seqer* – ma oczy jak jastrząb, używane jest do określania osób o dobrym wzroku; *Qisu seqer* – jest jak jastrząb, używane jest do określania osób spostrzegawczych, którym nic nie umyka; *seqri* oznacza jastrzębi, *isseqqer* określa kogoś, kto obserwuje przed przystąpieniem do ataku, *imseqqer* mówi o osobach zadowolonych z siebie, *tisqir* i *tisseqqer* oznacza krążenie. Termin *seqqirthulu* używany jest, gdy piłka lobuje komuś nad głową.

Rymowanka z roku 1980 autorstwa Victora J. Galea z Rabat Gozo w Cetta Scriberras, który urodził się w 1893 i mieszkał w wiosce Sannat na Gozo, niespełna 350 m od Klifów Ta' Cenc, które były terenem lęgowym sokołów wędrownych, również świadczy o związku z sokołem wędrownym, a zmysł obserwacji leży u podstaw jednej zwrotki tego prostego wierszyka miłosnego:

Dawk għajnejk jiġru warajja	Te oczy za mną podążają
Qishom bies wara l-ħamiem	Niczym za gołębiem sokół,
Nixtieq ma nafx kemm inħallas	Dam wszystko, czego zapragną,
Tħobbni int u nħobbok jien	Byś kochała mnie i bym ja to poczuł.

Dawne maltańskie nazwy ptaków drapieżnych

Najwcześniejsze nazwy ptaków na Malcie pochodzą od nazw miejsc, a większość została wzięta z dawnych aktów notarialnych analizowanych przez śp. profesora Godfreya Wettingera (Wettinger 2000, 2006). Spośród 84 nazw miejsc noszących nazwy ptaków 16 odnosi się do trzech gatunków ptaków drapieżnych: sokoła wędrownego (dziewięć miejsc), pustułki lub małego sokoła (cztery miejsca) oraz kani czarnej (trzy miejsca).

Pozostałe nazwy można poznać z map lub poprzez rozmowę z miejscowymi ludźmi, którzy często nawet do niewielkich części terenu odnoszą się przy użyciu określonej nazwy, która nierzadko istnieje wyłącznie w ich pamięci zbiorowej i nie jest nigdzie zapisana. Należy zwrócić uwagę na daty podane przez Wettingera (2000, 2006), które odnoszą się do dat zapisanych w dokumentach i jest możliwe, że istniały również we wcześniejszych źródłach, które nie zostały jeszcze odkryte. Warto również pamiętać, że słowa te prawdopodobnie istniały w użyciu przez pewien czas, zanim zostały po raz pierwszy spisane. Jako że język maltański w tym okresie wciąż się kształtował, pisownia często była wyłącznie zapisem fonetycznym, przełożonym wyłącznie według uznania osoby zapisującej nazwę, i wiele lat minęło zanim zaczęto stosować standardową pisownię maltańską. Patrząc zatem na nazwy miejsc z wczesnych tekstów, należy zwracać uwagę nie tylko na pisownię, ale również zastanowić się nad sposobem, w jaki ten wraz wymawiano w danym okresie. W pewnym sensie pisownia nie jest zbyt istotna, gdyż słowa były używane do przekazywania znaczenia. Jeżeli sedno pozostaje to samo, nie ma znaczenia, czy samogłoski lub inne litery w wyrazie były zmieniane lub stawiane w innej pozycji. Niemniej jednak kilka nazw ptaków stosowanych obecnie nadal nosi silne podobieństwo do swych wczesnych wariantów.

Określenie rodzajowe małych sokołów – *seqer* jest jedną z najstarszych nazw ptaków na Malcie i wywodzi się z roku 1467, kiedy było zapisywane *sechir*. Pisownia odmienna to *sekir* w 1540, *secher* w 1567, *seger* pod koniec XVII w., a w XVIII ponownie *secher*, równolegle z *seker*. Widać zatem, iż pisownia tego wyrazu od roku 1467 zmieniła się w niewielkim stopniu, a jeszcze mniej zmieniła się wymowa. To samo można powiedzieć o maltańskiej nazwie sokoła wędrownego, obecnie określanego wyrazem *bies*. W roku 1499, 1522 i 1528 wyraz ten zapisywany był w formie *bes*, w 1501 *bess*, a w 1531, 1688 i 1746 *bies* – tak jak jest to pisane dziś.

Kania czarna, zwana dziś *Astun Iswed*, była w 1505 r. zapisywana pod nazwą *hida*, a taka sama pisownia znajduje się w słowniku z 1796 r. (Vassalli 1796). W 1494 r. występowała pisownia *hide* i taka sama forma istnieje w aktach notarialnych z lat: 1505, 1508, 1548 i 1647. Można również spotkać formę *chide* w dokumentach z 1467, 1517, 1534, 1543, 1584 i 1586 r. Jednak głoskę *ch* prawdopodobnie wymawiano wówczas tak samo jak *h*. Można również trafić na pisownię *hedde* w 1541 r. i *gide* w 1556 r., które nie różnią się zasadniczo od wyrazu *hida* używanego od bardzo dawna.

Kania czarna jest szczególnie interesującym gatunkiem na Malcie, ponieważ w przeszłości mogła się w tym miejscu rozmnażać. Abela (1647), Agius De Soldanis (1746) oraz Wettinger (1976) odnotowują wiele miejsc o nazwie *Osc el hida, Hosc el hida* i *Għux il-Ħida*. W okolicach Manikaty znaleźć można groty nazywane *Għerien il-Ħida*. Nazwy te są pochodzenia arabskiego i w dosłownym tłumaczeniu znaczą „gniazdo kani". Wyrazy *Għex, Osc* i *Hosc* to warianty rzeczownika *Għoxx*, który w dawnym języku maltańskim oznaczał gniazdo, a wyrazy *hita* i *hida* oznaczały kanię.

Można potwierdzić, że wyrażenia te odnosiły się do kani czarnej za pomocą umowy z 10 grudnia 1539 r., spisanej przed notariuszem Juliano Muscatem, który napisał *lo territorio vocato in lingua maltese hoxalchide quod interpretatur nido di lo nigli*o (syc. *nigghiu*, wł. *nibbio, Uccello di rapina*) (Wettinger 2000). Dalsze dowody świadczące o tym, iż *hida* odnosi się do kani czarnej, można odnaleźć w badaniach prowadzonych przez Tristrama w Palestynie (1883). Stwierdził on, iż kania w języku hebrajskim nazywana była *dayah,* natomiast w arabskim *h'dayah*, a bez przymiotnika czerwona odnosiła się do kani czarnej. Zauważył, że w Palestynie „[kanie] żyły blisko obozowisk i ludzi i nie wybierały miejsca na gniazdo ze zbyt dużą ostrożnością, zadowalając się zwykle drzewem, często w dolinie, a czasem zaroślami rosnącymi na zboczu klifu, a nierzadko nawet zwykłą półką skalną". Istnieje zatem prawdopodobieństwo, iż wyraz ten w języku maltańskim odnosił się do kani czarnej.

Agius De Soldanis (1746) opisywał *Għox ta' Hida* jako „gniazdo ptaka drapieżnego". Ponieważ jednak twierdził, że samica kani była samicą błotniaka, możliwe jest, że to odmiana błotniaka. Prawdopodobnie to błotniak stawowy prowadził wówczas lęg, a nie kania. Możliwe jest jednak również, że oba te gatunki prowadziły lęg, ponieważ 350 lat temu siedliska mogły stwarzać dla nich idealne warunki.

Wettinger (2000) zarejestrował nazwy ptaków w 115 nazwach miejsc. 25 z nich odnosi się do ptaków drapieżnych: 12 odnosiło się do kani czarnej, 9 do sokoła wędrownego, 4 do pustułki lub małych sokołów. Część z tych nazw z czasem się zatraciła i nie widnieje już na mapach. Spośród 49 nazw miejsc noszących nazwy ptaków obecnych na mapach katastralnych Malty i Gozo, 17 posia-

da nazwy odnoszące się do ptaków szponiastych. Wśród nich znajduje się siedem miejsc związanych z sokołem wędrownym, trzy – z małymi sokołami, cztery – z kaniami, dwa – z sowami i jedno – z rybołowem. Na Malcie wszystkie nazwy odnoszące się do ptaków szponiastych związane są z sokołem wędrownym (*bies*), małymi sokołami (*seqer*) i kanią (*ħida*). Ponadto, na wyspie Gozo można odnaleźć miejsce nazwane po rybołowie (*Arpa*), dwa odnoszące się do sów – do płomykówki (*Barbaġann*) oraz do ogólnej nazwy sowy (*kokka*). Obecnie ulice w kilku miejscowościach na Wyspach Maltańskich posiadają nazwy związane z ptakami. Można znaleźć ulice nazwane za sokołem wędrownym w dwóch wsiach, natomiast w kilku innych znajdują inne nazwy odnoszące się do ptaków drapieżnych. Choć może się to wydawać nieprawdopodobne, pszczołojad, który był śledzony satelitarnie w 2011 r. w Finlandii, spędził 3 października 2013 r. noc na Malcie, na drzewie przy ulicy *Triq il-Kuċċard*, ulicy Pszczołojada (Fenech 2014). Istnieją również dwie ulice o nazwie *Triq il-Falkunier* nazwane po sokolnikach.

Kilka klifów i przylądków stanowiących dziś atrakcyjne siedliska lęgowe dla sokołów wędrownych noszą ich nazwę. Dwie miejscowości nazywają się *Irdum il-bies,* a jedna *Ras il-Pellegrin*. Choć kwestią dyskusyjną jest to, czy nazwa drugiej pochodzi od nazwiska właścicieli dawnych właścicieli ziemskich, Pellergrino. Istnieją jednak inne miejsca, które w nazwie mają *tal-Bies* (sokoła wędrownego), *Ħabel Bies* (pole sokoła wędrownego), *Għoxx il-Bies* (gniazdo sokoła wędrownego) i dwa miejsca o nazwie *Irdum il-Bies* (klif sokoła wędrownego).

Kilka nazw ptaków można odnaleźć w dawnych opisach Malty, z których część zawiera wyrazy w języku maltańskim używane w tamtym okresie. André Thévet, francuski rycerz i autor słynnego *Cosmographie Universelle* z 1575 r., opisywał język maltański jako język Maurów, podając listę takich samych wyrazów i nazw miejsc. Zostały one następnie odtworzone przez niemieckiego badacza Hieronima Megisera, który odwiedził Maltę w okresie 1588–1589 (Megiser 1603, 1606). Friggieri i Freller (1998) badając pracę Megisera, przetłumaczyli oryginalną listę wyrazów na język angielski. Dalsze badanie tych nazw ujawniło więcej znaczeń niektórych z nich. Jednak Megiser lub osoba odpowiedzialna za druk popełniła kilka błędów w zapisie podczas kopiowania nazw z dzieła Théveta (Fenech 2010).

Przykładowo, tam gdzie Thévet pisał *Behri*, Megiser wstawiał *Beheri*, w miejscu *Sayak* u Théveta Megister pisał *Sajak*, a w miejscu *Albas* Megiser podawał *Allas*. Chociaż Thévet również mógł błędnie zapisać niektóre nazwy maltańskie, o których słyszał, gdyż najwyraźniej nie znał języka. Najlepiej jednak pracować na oryginalnym źródle, czyli dziele Théveta, w którym wymienione są wyrazy takie jak: *Borin, Behri, Sayak, Asaph, Albas, Aroch* i *Balarg*.

Wyrazowi *Borin* Thévet przypisuje francuskie tłumaczenie *Lanniers*, Lanner (raróg górski). W Tunezji raróg górski nosi nazwę *borni bahri*. W Tunezji

sokół wędrowny nazywany jest *Borni l'horr,* co oznacza wolnego sokoła. Jednak w hiszpańskiej odmianie języka arabskiego *borni* jest określeniem samca błotniaka stawowego, więc skoro Thévet przetłumaczył ten wyraz za pomocą francuskiej nazwy raroga górskiego, to pewnie chodziło mu właśnie o tego ptaka. Wyrazowi *Behri* Thévet przypisał francuskie słowo *L'Autour*. We współczesnym arabskim *Beheri* to nazwa sokoła wędrownego. Wyrazowi *Sayak* podaje słowo *le tiercelet*. *Sayak* może być źle odczytanym wyrazem arabskim *saqr*. Jak w przypadku wszystkich sokołów, tiercelet oznacza samca, który jest o jedną trzecią mniejszy od samicy.

Wyraz *Asaph* Thévet tłumaczy jako *l'epervier*, czyli krogulec. Wywodzi się to z tunezyjskiego określenia krogulca, czyli *sef,* które po dodaniu przedimka brzmi bardzo podobnie do *asaph*. Wyraz *Albas* (*le faucon*) niewątpliwie określa sokoła, wywodząc się z arabskiego *al-bâz*, wspólnej nazwy dla małych ptaków drapieżnych. We wczesnych maltańskich tekstach ornitologicznych słowo *Aroch* służy do określania zarówno sępów, jak i orłów. *Aroch* (przetłumaczone przez Théveta jako *l'aigle*) pochodzi z arabskiego *Al rochma*, określenia ścierwnika białego (Egyptian vulture). Ostatni wyraz *Balarg*, który Thévet tłumaczył jako *le vautour* – sęp, może być mylony z bocianem białym, zwanym w Tunezji *bellarij* lub *belarej* w Algierii.

Agius De Soldanis (1750) i Vassalli (1796) podają kilka nazw ptaków, które używane są również obecnie. Z nazw podawanych przez nich używa się tylko określeń ptaków drapieżnych: błotniak stawowy (obecnie *Bughadam*, co znaczy „ojciec kości") był nazywany *Boghdam* przez Agiusa De Soldanis oraz *Bahdan, Buhadam, Buhaddam* przez Vassalliego. Nazwa rodzajowa małego sokoła, czyli zwykle pustułki, to obecnie *seqer,* podawany jako *seker* przez Agiusa De Soldanisa i *seqer, (l. mn. Seqrae)* przez Vassalliego. Wyraz określający sokoła wędrownego – *bies* był pisany jednakowo przez Agiusa De Soldanisa, natomiast Vassalli pisał go *bys, bysn*.

Agius De Soldanis używał interesującego i sugestywnego terminu *Kaccalepri*, który możemy przetłumaczyć jako *accipiter gallorum*. Był to najprawdopodobniej ptak drapieżny, możliwe, że jastrząb zwyczajny. Jednak, gdy maltańska nazwa wskazuje na ptaka polującego na zające i króliki, to łacińska mówi o „łowcy ptaków". W maltańskiej literaturze ornitologicznej nie istnieją żadne konkretne zapisy na temat jastrzębia zwyczajnego (*Accipiter gentilis*).

W swoim leksykonie z 1796 r. Vassalli podaje wyrażenie lub nazwę ptaka: *Tajra byzziae (tajra beżżiegħa)*, *Avis depredatrix*, *accipiter*, *uccello di rapina* – ptak drapieżny. W dawnym języku maltańskim *tajra beżżiegħa* znaczyło „ptak, który straszy". Wyrażenie to również wykazuje pewien związek z ptakami drapieżnymi, które w locie i z odległości mogą dla jednych wydawać się majestatyczne, jednak dla innych będą zwykłymi obiektami latającymi. Blisko jednak, zwłaszcza siedząc na ręce, ptaki drapieżne często opuszczają głowy, otwierają dzioby i stroszą pióra, przez co mogą wydawać się dosyć straszne.

Interesujące stare przysłowie, które ma znaczenie historyczne, wspomina o ptaku z rodziny krukowatych: *Għad jiġi Għorab iswed, jagħnikom u jaħlikom u jmur u jħallikom* (czarny kruk przyleci i przyniesie ci bogactwo i ruinę, a potem odleci i zostaniesz sam). Kruk w tym przysłowiu to według wielu zakon joannitów, a przysłowiem tym posługiwali się Maltańczycy, którymi rządziła znienawidzona szlachta. Przysłowie było pewnego rodzaju przeczuciem na temat tego, że Zakon przyjdzie i przejmie kontrolę nad Maltą, pozbawiając dostojników ich przywilejów. Panowanie Zakonu miało z początku być miłe i przyjemne, jednocząc sobie jednych i wzbogacając innych, by w końcu stać się despotyczne i surowe (Cassar Pullicino 1991).

Wettinger (1974), autor artykułu na temat manuskryptu pochodzącego prawdopodobnie z 1633 r., podaje przysłowie o podobnym znaczeniu, które jednak mówi o dwóch ptakach drapieżnych: krogulcu i sokole wędrownym. Przysłowie to zapisał w języku włoskim Dun Filippo Borg (1567–1649). Mówiła mu je po maltańsku jego babka ze strony matki, która miała 30 lat, gdy rycerze św. Jana przybyli na Maltę w 1530 r. Przysłowie brzmiało: *Verra da levante un sparvere spennato che caccerà il falcone peregrino dal suo nido* (oskubany krogulec przybędzie z Lewantu i przegoni sokoła wędrownego z gniazda). Wettinger twierdzi, że Dun Filippo Borg był pierwszą osobą, która powiedziała, że lud od dawna modlił się do Boga, by ten zesłał pana, który traktowałby szlachtę tak samo źle, jak oni pospólstwo. Przybycie Zakonu zostało w istocie przepowiedziane w tym popularnym przysłowiu. Według niego oskubany krogulec, przedstawiający Zakon po porażce na Rodos, przybył na Maltę, by przegnać sytuowaną szlachtę, reprezentowaną przez sokoła wędrownego. Niestety Dun Filippo Borg nie zapisał tego przysłowia w języku maltańskim.

Wszystkie te powiedzenia, powstałe setki lat temu, wskazują na silną więź pomiędzy ludem Malty a ptakami drapieżnymi.

Migracja, ornitologia i ochrona

Migracja fascynowała ludzi od zarania dziejów, a ptaki były obecne na Malcie długo przed tym, gdy człowiek pierwszy raz postawił na niej stopę. W osadach czwartorzędowych odnaleziono skamieniałe szczątki kilku gatunków ptaków, z których część jest datowana na 135 000–115 000 lat przed teraźniejszością (ang. BP). Część z tych gatunków nadal istnieje i regularnie pojawia się w czasie migracji. Są to np. rożeniec zwyczajny (*Anas acuta*), przepiórka zwyczajna (*Coturnix coturnix*), syczek zwyczajny (*Otus scops*), dzwoniec zwyczajny (*Carduelis chloris*) oraz grubodziób zwyczajny (*Coccothraustes coccothraustes*). Istnieją również liczne skamieniałości gatunków, które już wyginęły, w tym np. maltański łabędź olbrzymi (*Cygnus falconeri*), który występował dosyć powszechnie, ponie-

waż szczątki tych ptaków odnajdowano w wielu osadach na terenie Malty. Rozpiętość skrzydeł tego łabędzia wynosiła około 3 metrów, przy wadze niespełna 17 kg. Istniała również maltańska czapla olbrzymia [Giant Maltese Crane (*Grus melitensis*)]. Inne wymarłe gatunki to np. sęp maltański [Maltese Vulture (Gyps melitensis)], gołąb maltański [Maltese Dove (*Columba melitensis)*] oraz puszczyk maltański [Maltese Tawny Owl (*Strix melitensis)*]. Znaleziono również skamieniałe szczątki orzełka Bonellego (*Hieraaetus fasciatus*), o którym istnieje tylko jeden zapis z 2004 r. Gatunki, których skamieniałości znaleziono, to m.in. błotniak stawowy (*Circus aeruginosus)*, krogulec zwyczajny (*Accipiter nisus*), orzeł przedni (*Aquila chrysaetos*) oraz uszatka błotna (*Asio flammeus*).

Bliżej czasów współczesnych, choć nadal w odległej przeszłości, Malta musiała leżeć na trasach migracyjnych wielu gatunków ptaków, ponieważ wczesne opisy wyspy wspominają o ich dużej różnorodności. Sokoły wędrowne oraz inne ptaki „poważane przez łowców" były opisywane w raporcie na temat Malty przygotowanym dla papieża Grzegorza XIII z 1582 r. (Vianello 1936). Casparis (1660) wspomina ptaki i migrację, odnosząc się do sokołów wędrownych, kani, jastrzębi „i innych ptaków drapieżnych". Jednak pierwszy szczegółowy opis migracji na Malcie przygotował Giovanni Francesco Abela w 1647 r., który pisał o półrocznych przelotach przepiórek, turkawek, drozdów, kaczek, gołębi i kuropatw. Prawdopodobnie mylił się co do kuropatw, ale obecnie nie możemy zweryfikować tego, co pisał w XVII w. Wspominał również o sokole wędrownym i rarogu zwyczajnym (*Falco cherrug*), krogulcu i drzemliku (*Falco columbarius)* (Abela 1647).

W 1772 r. Giovanni Antonio Ciantar rozszerzył pracę Abeli i wyszczególnił 70 gatunków ptaków, stwierdzając również, że „istnieje jeszcze dużo więcej ptaków i potrzeba wielkiego tomiszcza, by opisać je wszystkie". Wymienił on ptaki, na które można byłoby zapolować w określonych miesiącach, oraz wiatry, przy których można je najczęściej zauważyć. Jeżeli chodzi o ptaki drapieżne, Ciantar podał kilka ogólnych nazw, takich jak sokoły, sępy czy sowy oraz kilka konkretnych nazw gatunkowych, jak np. kania czarna, kania ruda, sęp płowy, sokół wędrowny, drzemlik czy jastrząb zwyczajny. Ponadto napisał, że istnieją cztery odmiany sokołów: *Villani, Gentili, Terzaruoli* oraz *Pellegrini.* Wszystkie odnosiły się do sokoła wędrownego. Termin *Gentile* odnosił się do sokoła schwytanego między czerwcem a wrześniem, który potrafił już samodzielnie polować, ale był łatwy do oswojenia i ułożenia. *Villani* oznaczało sokoła, którego nie dało się ułożyć. *Terzaruoli*, *tiercel* jest to samiec, który był o jedną trzecią mniejszy od samicy (Ciantar 1772).

Ważna informacja dotycząca pewnego ptaka drapieżnego znajduje się w 44-otomowej encyklopedii opisującej świat przyrody, *Histoire Naturelle,* którą przygotował Georges-Louis Leclerc de Buffon (Buffon 1771). Buffon pisał o gatunku sępa, *Vautour brun*, przysłanym do niego z Malty, który był podobny do innego okazu przysłanego mu z Afryki. Jeżeli dokonał prawidłowego rozpozna-

nia, a nie należy w to wątpić, gdyż dokonał opisu kilku innych gatunków sępów, był to sęp brunatny (*Necrosyrtes monachus*), który od tego czasu nie był widywany na Malcie. Ludzie, którzy wysłali mu tego ptaka, zrobili to prawdopodobnie dlatego, iż również uznali go za rzadki okaz. Buffon pisał również o różnicach w odmianach i upierzeniu wśród sokołów, w tym pomiędzy sokołem wędrownym a berberyjskim. Twierdził, że sokoła wędrownego można spotkać również na klifach Malty oraz że były znacznie ciemniejsze od tych, które występują w Europie. Młode ptaki, zwane *sor,* były chwytane we wrześniu, październiku i listopadzie. Ponieważ nie spędziły dużo czasu na wolności, były łatwiejsze do oswojenia.

W 1749 r. francuski rycerz Godeheu de Riville napisał krótki list zawierający mnóstwo informacji na temat przelotów ptaków przez Maltę, ważny ze względu na opis krasek (Coracias garrulus) odbywających lęg na tej wyspie. Pisał również o sokołach, myszołowach i innych ptakach drapieżnych, które pojawiały się wraz z północno-wschodnimi wiatrami w kwietniu i południowymi, zachodnimi i południowo-zachodnimi w październiku (de Riville 1749). Opisy te, choć mogą wydawać się skromne, cechuje duża dawka wiedzy, ponieważ korelują przeloty ptaków z wiatrami, tymi samymi wiatrami, które sprzyjają migracji w czasach dzisiejszych.

Pierwsze dzieło autorstwa maltańskiego ornitologa pojawiło się dopiero w 1843 r., gdy Antonio Schembi sporządził pierwszą ornitologiczną listę ptaków Malty (Schembi 1843). Zgodnie z ówczesną tradycją praca została napisana po włosku. W 139-ostronicowej książce udało mu się opisać stan 230 gatunków zarejestrowanych w tamtych czasach. Schembi wymienił gatunki lęgowe, gatunki spędzające na Malcie lato i zimę oraz gatunki migracyjne, podając również ich nazwy naukowe oraz w języku maltańskim, angielskim i francuskim.

Inne ważne dzieła zostały napisane przez angielskiego myśliwego, kolekcjonera i ornitologa, Charlesa Augustusa Wrighta. Publikował on obszerne i ważne opracowania dotyczące maltańskich ptaków w czasopiśmie The Ibis w latach 1863–1874, w których opisał 28 dotychczas nieznanych gatunków ptaków. Wright prowadził również drobiazgowe dzienniki z notatkami na temat ornitologii i elementów historii naturalnej. Choć część informacji zawartych w jego dziennikach stanowiły podstawę pod niektóre z jego publikacji, wiele pozostałych notatek nigdy nie zostało opublikowanych.

Jego, przepełnione wiktoriańskim językiem, opowieści zawierają mnóstwo informacji o ptakach i miejscowych zwyczajach oraz jego wiedzy na temat ptaków. W kwietniu 1856 r. napisał, że ustrzelił „trzy syczki i lelka. Jedną z sów kazałem oprawić. Pięknym widowiskiem jest obserwować, jak chłopcy ze wsi dostrzegają ptaki w gęstwinie szarańczynu. Przez podobieństwo upierzenia sowy wyglądają ogółem jak kora, i szczególnie trudno je zauważyć, i gdyby nie pomoc jednego z chłopaców mieszkających w dolinie, jestem pewien, że nie zdobyłbym nawet ani

jednej sowy, gdyż ten nocny ptak za dnia nie opuści swoich zarośli bez względu na to, co dzieje się tuż obok" (Wright 1858). W innym wpisie można przeczytać, jak wyszedłszy z domu 15 października 1856 r., „zauważył sporawego ptaka, który jakby miał usiąść na wyniesieniu przy skałach niedaleko Kapitana Halletsa. Natychmiast wsiadłem na koń, załadowałem mą nową strzelbę i popędziłem w kierunku, w którym zobaczyłem ptaka, i znalazłem go. W pewnej odległości uniósł się i leciał ku mnie w pół okręgu. Los jego został przypieczętowany. Zielony pocisk położył go na ziemię bez życia. Okazał się być zacnym okazem sowy błotnej i obecnie stanowi piękny dodatek do mojej kolekcji wypchanych ptaków" (Wright 1858). „Ornitologia palna" była w tamtych czasach w modzie, a jej głównym hasłem było: „Ustrzelone jest historią, spudłowane tajemnicą".

Podczas pobytu na Malcie Wright poznał kilku wpływowych ornitologów, a z innymi korespondował. Dnia 11 maja 1858 r. poznał wielebnego Henry'ego Bakera Tristrama, angielskiego duchownego i ornitologa, założyciela Brytyjskiego Związku Ornitologicznego (British Ornithologists' Union), który „oświecił" Wrighta na temat kilku ptaków. W tamtym czasie wielebny Tristram posiadał około 3000 ptaków, a Wright podarował mu okaz samca kobczyka zwyczajnego. Wright zarejestrował kilka nowych i rzadkich gatunków, jak na przykład orła przedniego ustrzelonego 13 listopada 1873 r. w okolicy Qrendi, czy po raz pierwszy zarejestrowanego sokoła skalnego, który „został schwytany żywcem na Malcie 4 maja 1864 r. i obecnie znajduje się w mojej kolekcji" (Wright 1874). Schembri odnotował ten gatunek na podstawie informacji uzyskanych od Tristrama, który wiedział o okazie schwytanym na Malcie znajdującym się w kolekcji w Anglii.

Następnym istotnym maltańskim ornitologiem był Giuseppe Despott. Był on kuratorem Działu Historii Naturalnej Uniwersytetu i Muzeum w Valletcie, a następnie kuratorem Działów Historii Naturalnej Departamentu Muzealnictwa. Despot również posiadał rozległą kolekcję ptaków. Był autorem kilku prac, a pierwsza z nich była kompletną listą ptaków Malty z 1915 r., zawierającą 339 gatunków. Było to znacznie więcej niż odnotował Schembri, który w 1843 pisał o 223 gatunkach, czy Wright, który dodał do listy 38 gatunków. Despott odnotował zarówno gatunki, które sam zaobserwował lub zostały mu przyniesione, oraz ptaki, które były widziane przez kogoś innego, kogo uważał za wiarygodne źródło. Podawał również szczegółowe informacje na temat ptaków, które widywał sprzedawane na rynku w Valletcie. Większość zastrzelonych ptaków, w tym ptaków drapieżnych, była sprzedawana na rynku do celów kulinarnych.

Od lat 50. XX w. do roku 2000 pojawiło się kilka książek poświęconych ptakom na Malcie. Część z nich omawiała zabijanie ptaków drapieżnych, inne dotyczyły hodowli, opisując gatunki lęgowe lub miejscowo zanikłe. Prace te, to między innymi książki następujących autorów: Roberts (1954), De Lucca (1969), Bannerman i Vella Gaffiero (1976), Sultana *et al* (1975). Ostatnia z wymienio-

nych książek dodała 19 nowych gatunków i 7 podgatunków do listy maltańskich ptaków, w tym sokoła śniadego (Falco concolor) oraz pokrzewka algierska *Sylvia deserticola*, które były nowe w Europie.

Powstała również książka opisująca skalę polowań i kłusownictwa na Malcie (Fenech 1992). Szacowano, że w tamtym czasie nielegalnie strzelano do tysięcy ptaków drapieżnych. Sytuacja uległa niesłychanej poprawie, mimo że kłusownictwo nadal w pewnym stopniu istnieje, głównie w celu taksydermii.

Najnowszą kompleksową publikację przygotował Fenech (2010), dodając 40 nowych opisów ptaków, w tym rzadkich gatunków odnotowanych w materiałach historycznych, które były pominięte przez poprzednich autorów, jak np. sęp brunatny (*Necrosyrtes monachus*), kania bramińska (*Haliastur Indus*), jaskólak (*Elanoides forficatus*), kaniuk zwyczajny (*Elanus caeruleus*) oraz kilka nowych gatunków, przykładowo orzełek Bonellego (*Hieraaetus fasciata*), orlik grubodzioby (*Aquila clanga*) czy krogulec krótkonogi (*Accipiter brevipes*).

Najnowsza i najobszerniejsza praca dotycząca jesiennej migracji ptaków drapieżnych nad Maltą została opublikowana w kwietniu 2013 r. w czasopiśmie British Birds i zawierała dane z lat 2007–2012 (Sammut *et al* 2013). W badanym okresie naliczono ponad 20 500 ptaków drapieżnych przelatujących nad Maltą. Były to głównie błotniaki stawowe (*Circus aeruginosus*) (8843) oraz pszczołojady (*Pernis apivorus*) (8209). Zaobserwowano również znaczne ilości innych gatunków, jak np. rybołów zwyczajny (*Pandion haliaetus*) (146) pustułeczka (*Falco naumanni*) (996), pustułka zwyczajna (*Falco tinnunculus*) (668), kobuz (*Falco Subbuteo*) (759), sokół wędrowny (*Falco peregrinus*) (54) oraz raróg zwyczajny (*Falco cherrug)* (5) (Sammut *et al* 2013).

Sokolnictwo na Malcie

Pierwszym dokumentem oficjalnie wskazującym na praktykowanie sokolnictwa na Malcie było zlecenie wysłane 5 maja 1240 r. w imieniu Fryderyka II Hohenstauf do Obberto Fallamonacho, jego głównego zarządcy Sycylii, oraz do Paolino z Malta, gubernatora Malty, informujące o tym, że królewski sokolniczy, Guillelmus Rufiinus wraz z zespołem sokolników i pomocników z końmi, będą na Malcie w marcu i lipcu łapać dla niego sokoły. Choć źródło to mówi o łapaniu sokołów dla króla, można się domyślać, że sokolnictwo już było wtedy uprawiane na Malcie. Została również wystosowana petycja, która zostanie omówiona później, by prosić króla, aby pozwolił szlachcicom zatrzymać część sokołów, gdyż sokolnicy cesarza Fryderyka zabrali wszystkie ptaki, a nie mają nic innego poza sokolnictwem do zrobienia.

Mimo że zlecenie to początkowo wspominało, iż Guillelmus Rufiinus i osiemnastu sokolników miało być wysłanych na Maltę, z jakiegoś powodu wy-

mienia tylko siedemnastu wraz z imionami i liczbą pomocników każdego sokolnika oraz liczbą koni w każdej grupie. Z nazwiska wymieniono następujące siedemnaście osób: Guillelmus Rufiinus, Guillelmus de Bisiniano, Gilius, Anacletus, Perracius, Johannes de Pallocta, Guillelmus Englisius i jego brat Gualterius, Adenulfus de Vulcano, Gualterius de Castello, Raymundinus, Thomasius Paganus, Daniel, Michael de Aprucio, Philippus de Caserta, Firmus oraz Jacobus Mustacius. Sokolnikom towarzyszyło 22 mężczyzn, ponieważ każdy z nich miał asystenta, a pięciu miało po dwóch. Każdy członek ekspedycji miał swojego konia, więc w sumie wzięli ze sobą 39 zwierząt. *Sercretia* miała za każdego mężczyznę i konia płacić 13 granów złota (około pół pensa) za dzień w kwietniu i maju, miano im również płacić, jeżeli sokolnicy postanowiliby pozostać na Malcie lub podczas pobytu w Mesynie, w czasie podróży powrotnej do króla z ptakami (Huillard-Breholles 1857). Niestety, dokument w szerszym stopniu omawia kwestie finansowe i nie wiadomo, ile ptaków udało im się schwytać oraz czy ich misja zakończyła się sukcesem. Jednak wysłanie statkiem tak dużej grupy osób musiało być w tamtych czasach znacznym wydatkiem, więc cel musiał być tego wart.

Większość dokumentów świadczących o praktykowaniu sokolnictwa na Malcie ma formę królewskich powołań sokolników, kosztów, które ponosili, przysługujących im przywilejów oraz, niekiedy, informacji na temat ilości złapanych ptaków w danym roku. Sokolnictwo było jednak na tyle ważną praktyką, że nawet w czasach konfliktów wiszących nad dynastią Andegaweńską można natknąć się na korespondencję dotyczącą sokołów. Dnia 22 maja 1271 r. Karol I Andegaweński, znany również jako Karol I d'Anjou, napisał do kasztelana Malty, Bertrandusa de Real, informując go o tym, by sokoły były łapane wyłącznie przez specjalistów, a informacje o ich nazwiskach, kwalifikacjach i zdobyczy miały być przekazywane bezpośrednio do Karola I (Laurenza 1934).

W czasie burzliwego panowania Karola IV Luksemburskiego napisano list z datą 14 kwietnia 1374 r. wykazujący płatności dokonane maltańskim sokolnikom (Luca i Paulus de Malta) za złapane sokoły (Fiorini 1999).

Choć niewiele jest przedstawień sokolnictwa w maltańskiej sztuce, istnieje bardzo ciekawa płaskorzeźba z XIII w. dotykająca tego tematu. Jest to jedna z 90 średniowiecznych płyt kamiennych, które prawdopodobnie znajdowały się w kościele zbudowanym w późnym średniowieczu, na początku XVI w. w Rabacie. Kościół został przedbudowany jednak oryginalne płyty można zobaczyć w krypcie św. Agaty (w Katakumbach i Muzeum) w Rabacie. Buhagiar (2005) twierdzi, że choć trudno jest ustalić wiek tablic, „zdradzają one mieszaninę stylu romańskiego i wczesnogotyckiego, który został przefiltrowany przez arabsko-bizantyjską historię Sycylii. Może to zatem sugerować XIII lub wczesny XIV w., ale kościół, w którym się znajdowały, zbudowano w 1504 r. na istniejących fundamentach". Niedawno stało się możliwe dokładniejsze określenie wieku płaskorzeźby, gdy

badacz heraldyki, Adrian Strickland zwrócił swoją uwagę na tablice przedstawiające herby. Strickland określił pochodzenie jednego z herbów na lata 1377–1391 i stwierdził, iż jedna z płyt prawdopodobnie przedstawia herb Marii (córki Fryderyka III Sycylijskiego), która władała Sycylią w latach 1377–1391 (Fenech 2010).

Ptaki są widoczne na 21 z 90 płyt, z których jedna przedstawia scenę polowania „pod pierzem", w której widnieje sokolnik z uniesionym ramieniem i sokół siedzący na czapli (Rys. 1). Jest to najwcześniejsza i jedyna znana scena przedstawiająca sokolnictwo na Malcie. Inna płaskorzeźba przedstawia lecące ptaki i goniącego je mężczyznę z kuszą – jest to jedyna znana graficzna reprezentacja polowania za pomocą kuszy. Istnieje dokument sądowy z lat 1480–1490 z zeznaniami świadka w procesie osoby oskarżonej o to, że często chodziła z kuszą, by strzelać do gołębi skalnych na zachodzie wyspy Gozo (Fenech 1992). Zatem przedstawienie na kamiennej płycie potwierdza używanie kuszy do polowania w tamtym okresie. Część płyt przedstawia ptaki z zakrzywionym dziobem, które przypominają ptaki drapieżne, natomiast korony na ich głowach świadczą, iż były to elementy herbów.



Rysunek 1. Płaskorzeźba ze sceną sokolniczą z Malty z przełomu XIII i XIV w.

W tym samym muzeum znajdują się dwa zmumifikowane sokoły. Sądząc po widocznych sterówkach, jeden z nich to prawdopodobnie kobczyk zwyczajny. Kształt i długość stóp drugiego ptaka wskazuje, iż jest to sokół właściwy, jak np. kobuz lub sokół skalny (Rys. 2). Pochodzenie zmumifikowanych ptaków nie jest



Rysunek 2. Jeden z dwóch zmumifikowanych sokołów odnalezionych w kościele św. Agary i muzeum w Rabacie na Malcie.

jednak znane, więc możliwe jest, że w pewnym okresie zostały po prostu przywiezione na wyspę (Fenech 2010).

Od roku 1416 do czerwca 1458 Maltą władał król Alfons V Aragoński. W okresie od 1428 do 1458 r. sokolniczym, czyli jednym z niewielu urzędników w średniowiecznej organizacji państwa był Maltańczyk o imieniu Baldo Zebi. Urząd miał bardzo ograniczone wydatki, z których głównym było „polowanie, schwytanie, karmienie i wysyłka na Sycylię ptaków dla króla. Polowanie na sokoły było jednym z głównych przywilejów królewskich na Malcie i częściowo wyjaśnia zainteresowanie króla tą wyspą" (Bresc 1975).

Stanowisko sokolniczego nie tylko było prestiżowe, ale wiązało się również z sowitym wynagrodzeniem. Prawdopodobnie też dochodziło do intryg i zazdrości związanych z tą pozycją. Istnieją wątpliwości co do prawdziwości dokumentu, którym Zebi posłużył się, by zdobyć pozycję *massarius curie et gubernator falconum*. Według dekretu z 18 grudnia 1419 r., wydanego w Monasterio Sancti Cucuftti, to Bandinus Olivella został mianowany jako *massarius curie et gubernator falconum*. Jednak 3 sierpnia 1428 r. Balbo Zebi przedstawił wicekrólowi królewski przywilej mianujący go jako *gubernator falconum,* odwołując się do rzekomego oryginału dokumentu z 18 grudnia 1419 r., wydanego w Monasterio Sancti Cucufatti tego samego dnia, co nominacja Bandinusa Olibella na to samo stanowisko. W ciągu roku Zebi uzyskał kolejny królewski przywilej i wyparł Fridiricusa Busittina ze stanowiska głowy urzędu *massaria,* które obejmował od 1408 r. Tę funkcję również objął Zebi. Baldo Zebi otrzymywał roczne wynagrodzenie w wy-

sokości dziesięciu uncji złota, sześciu za *falconeria,* czterech za *massaria*. W 1437 król Alfons V potwierdził jego funkcje jako *falconeria* i *massaria* i dodał do tego dziesięć *salme* zboża bez cła, co roku do końca jego życia, a rok później zwolnił go z obowiązku podatkowego. Dnia 27 czerwca 1458 królem Aragonii został Jan II Aragoński, który cztery lata później zastąpił Baldo Zebiego na stanowisku sokolniczego sycylijskim sokolnikiem, Bartholomeusem Flaccaventu. Po śmierci Jana i objęciu tronu przez Ferdynanda II Aragońskiego w 1479 r. urząd sokolniczego objął Antoni Grugno. Flaccaventu, który otrzymał dożywotni tytuł, został następnie mianowany asystentem Grugno (Fiorini 1999b).

Choć początkowo to król posiadał wyłączne prawa do wszystkich sokołów chwytanych na Malcie, administracja z czasem się rozluźniła i król otrzymywał mniej niż połowę wszystkich łapanych sokołów, ponieważ część trafiała do baronów i dygnitarzy od wicekróla Sycylii. W 1468 r. 37 sokołów zostało wysłanych z Malty, z czego dwa ranne zostały wypuszczone ze względu na niebezpieczeństwo, jakie stwarzały. Tiercel został podarowany dla Joanni di Paternò, raróg dla Joanni Ferrandes de Heredia, jeden sokół hrabiemu Gilisanu, tiercel raroga dla Biagiu, dwa sokoły wędrowne dostał Luca Rimbau, a kilka pozostałych trafiło do innych osób, do króla dotarło tylko osiem. W 1485 r. król zezwolił, by odejmowano cztery sokoły przysyłane z Malty do przekazania innym wielmożom (Fiorini 2001).

Na podstawie petycji ludzi ze średnich i wyższych sfer z 1494 r. można stwierdzić, iż sokoły były wykorzystywane do polowania na Malcie w XV w. Rada miasta prosiła Królestwo Sycylii, by pozwoliło im posiadać przynajmniej sokoły typu *villani*, ponieważ sokolnicy króla Ferdynanda zabrali wszystkie ptaki. Petycja głosiła, że nie pozostało im nic poza sokolnictwem, które „chroniło ich przed bezczynnością". Petycja została pozytywnie rozpatrzona sześć lat później dekretem wydanym w mieście Ocaña, w centralnej Hiszpanii, w regionie Toledo. Dokument z dnia 4 stycznia 1499 r. stwierdzał, że mieszkańcy wyspy mogą posiadać sokoły, zwane *villani* i *gentiles* oraz tiercele sokoła wędrownego, dla sportu i rozrywki, bez ponoszenia żadnych kar (Abela 1647).

Sokoły schwytane na Malcie były przekazywane sekretarzowi administracyjnemu, który następnie drogą formalną przekazywał je królewskiemu sokolniczemu, spisując akt notarialny z takimi danymi jak liczba, gatunek i poniesione koszty. Sokoły były na tyle ważne, że gdy pewnego razu sekretarz nie posiadał pieniędzy, by niezwłocznie zapłacić królewskiemu sokolniczemu Bartholomeusowi Flaccaventu ze środków *Secreto* (publicznych), król nakazał mu wypłacić kwotę z własnej kieszeni i zezwolił sokolniczemu na korzystanie z wszystkich stad zwierząt, by nakarmić ptaki.

Sokolnik był odpowiedzialny za transport ptaków na Sycylię, skąd były następnie dostarczane do Katalonii, regionu w północno-wschodniej Hiszpanii. Ponieważ przeprawa morska często odbywała się zimą, miały miejsce liczne opóźnienia wynikające z niemożliwości znalezienia statku. Okres oczekiwania był spę-

dzany na robieniu werblików, karnali – z owczej skóry i pęt – robionych ze skóry psów. Na potrzeby transportu sokołów wykonywano również słupy z powierzchnią ochronną, zrobioną ze słomy lub siana używanych w posłaniach (*cannavaczu*) (Fiorini 2001).

Ptaki były transportowane do Pozzallo na Sycylii drogą morską, a następnie sokolnik pokonywał około 250 km do Palermo, używając zaprzęgów z końmi i mułami. Gdy statek cumował w Licacie, podróż do Palermo była o 100 km krótsza. Niekiedy jechano z Pozzallo do Palermo przez Noto. Podróż lądowa odbywała się z wykorzystaniem mułów z trzema lub czterema osobami pod dowództwem sokolnika.

W 1453 r. szczegółowo opisano podróż z Sycylii. Trzech mężczyzn z czternastoma sokołami podróżowało przez dwa dni, by dotrzeć do Claramunti, a następnie przez Caltagirone, Piazza, Caltanissetta, by w końcu dojechać do Palermo. Sama podróż z Caltanissetta do Palermo trwała sześć dni, całość kosztowała 4,11 uncji złota. Sokoły zostały przekazane do zamku Steri w Palermo, gdzie również przyjmowano ptaki z Krety. Stamtąd były one wysyłane do Katalonii pod okiem sokolnika (Fiorini 2001).

Mimo iż sokolnictwo było uprawiane na Malcie, nie pozostało na ten temat zbyt wiele informacji. W liście straży obywatelskiej z lat 1419–1420 można znaleźć nazwiska ośmiu Maltańczyków figurujących jako sokolnicy. Są to: Pawlu Busittin z Naxxar, Pietro i Gianni di Nardu z Qormi, Kastellan de Bonanno, Albanu Said i Tumew Xara z Siġġiewi (zwane ówcześnie Ħal Kbir) oraz Cikku i Luqa Cusmanu z Żurrieq (Wettinger 1969). Dokumenty sądowe z 1499 r. wspominają o świadkach opowiadających o szlachcicu Pedro de Baldes i jego wizytach w swoim majątku w Qormi, pijackich awanturach w wiejskich gospodach oraz o wycieczkach na polowanie z sokołami (Fiorini 2001).

Sokolnictwo i rycerze

Dnia 23 marca 1530 r. Cesarz Karol V (Karol I Hiszpański) przekazał Maltę jako lenno Rycerskiemu Zakonowi Szpitalników Świętego Jana, który miał w zamian składać doroczny dar w formie jednego sokoła w Dzień Wszystkich Świętych (1 listopada). Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana szukał dla siebie stałego miejsca od czasu ucieczki z Rodos w 1522 r.

Zobowiązanie do wysyłania sokołów zmusiło zakon do stworzenia stanowiska wielkiego sokolniczego (Rys. 3). Skoro temu stanowisku nie towarzyszyła żadna ranga, starsi oficerowie mogli wchodzić do pokoju wielkich mistrzów przed nim. Wielki sokolniczy zajmował się wydawaniem licencji łowieckich i określał, kiedy otwierano i zamykano sezon polowań. Zajmował się rezerwami wielkiego mistrza i na początku sezonu łowieckiego wysyłał zwierzynę wszyst-



Rysunek 3. Stanowisko Wielkiego Sokolniczego stworzone zakonu Joannitów. Obraz z akwareli pochodzącej z serii *Raccolti di Costumi Maltesi* autorstwa Francesco Zimelliego (1748–1803).

kim członkom rady zakonu oraz inkwizytorowi. Dostarczał również zwierzynę na stół wielkiego mistrza. Wielki sokolniczy był mianowany przez wielkiego mistrza i przysługiwało mu darmowe zakwaterowanie. Towarzyszył wielkiemu mistrzowi podczas polowania i podawał mu broń, ładowaną przez głównego łowczego a noszoną przez giermków. Sokolniczy posiadał pomocników na stanowiskach takich jak *cacciatore* (łowca sokołów), *guardiano della caccia* (prawdopodobnie, opiekunowie schwytanych sokołów) oraz *capo caccia* (główny łowczy). Zajmował się również sokołami wysyłanymi do władców Francji i Hiszpanii. Przysługiwały mu dwa kartusze wina dziennie, 3 świece tygodniowo, dom w mieście i na wsi oraz przydział 3 *carlini* na każdego sokoła dziennie do czasu wysyłki za granicę. Musiał jednak płacić za amunicję wykorzystywaną przez niego i jego myśliwych (Libr 267 f 19).

Gdy wielki mistrzem był Giovanni Paolo Lascaris, tzn. od 16 czerwca 1636 r. do 14 sierpnia 1657 r., w jednym z budynków w Valletcie znajdowała się sokolarnia zakonu oraz oficjalna rezydencja sokolniczego. Ulica, przy której znajdował się obiekt, nazywała się Strada della Falconeria. Casa della Falconeria znajdowała się pod adresem 122 Britannia (dziś Melita) Street, Valletta. Posesja, która oryginalnie należała do brata Ludovico Caminado, została sprzedana w 1636 r. sprzedana Fundacji Lascaris (Denaro 1967).

W 1641 r. rycerz zakonu joannitów napisał dosyć obszerny, 124-stronicowy traktat o sokolnictwie (De La Falconnerie Reg. Lat. 1254 ff. 1-62v.). Wielki mistrz Jean Parisot de la Vallette był ogromnym entuzjastą sokolnictwa, lubił polować z sokołami na kuropatwy w okolicach Cala Di Sano Paulo (Zatoka św. Pawła). La Vallette otrzymał białozora w prezencie od króla Francji. Zmarł 21 sierpnia

1568 r. w wieku 73 lat w wyniku udaru słonecznego, po spędzeniu całego dnia polując na kuropatwy ze swym sokołem (Bosio 1683).

Choć sokolnictwo było niezwykle ważne dla rycerzy zakonu, nie zachowały się żadne opisy polowań „pod pierzem" ani dzieła sztuki przedstawiające łowy z sokołami z tamtego okresu. Jedną z niewielu wzmianek o polowaniu z jastrzębiami jest opis niemieckiego hrabiego Georga Alberta z Erbach, który przybył na Maltę w trakcie podróży rozpoczętej w 1614 r. Hrabia Erbach napisał, że w wyrazie grzeczności wielki mistrz Alosius de Wignacourt wybrał się z nim na polowanie na wzgórzach Verdali (obecnie ogrody Buskett): „na łowy zabierano jastrzębie, kusze i lekką broń palną". Dalsza część jest opisem polowania na jelenia, bez wzmianek o polowaniu z sokołami (Kraus 1891).

Ptaki drapieżne i sokolnictwo w literaturze i sztuce

Często mówi się, że literatura i sztuka odzwierciedlają społeczeństwo. Dlatego też warto jest przyjrzeć się niektórym dziełom literatury i sztuki pokazującym, co ludzie myśleli na temat ptaków drapieżnych i jak wiele o nich wiedzieli.

Można poznać, że sokolnictwo było ważne dla niektórych rycerzy, gdyż ich herby zawierały symbole związane z sokolnictwem. Wielki mistrz la Vallette w swym herbie posiadał białozora z założonym karnalem. Kilka innych herbów przedstawia sokoły z pętami lub bez, siedzące na żerdzi, sokoły w karnalach, sokoły siedzące na rękawicy oraz siedzące lub lecące sokoły z pętami (Rys. 4).

Inne dowody wskazujące na obecność sokolnictwa w powszechnej świadomości istnieją w formie malunków w *Libri Bullarum*, zbiorze rękopisów dokumentujących zarządzanie zakonem, znajdującym się w Bibliotece Narodowej Malty. Skrybowie przepisujący manuskrypt niekiedy rysowali na marginesach. Na manuskrypcie dokumentującym rozkazy wydawane w latach 1564–1565 przy nazwisku Federico Cazza znajduje się rysunek mężczyzny z sokołem na lewym ramieniu w towarzystwie psa (Rys. 5). Inny rysunek przedstawia sokoła w karnalu przy nazwisku Filbert Faucon (Bonello 2008).

Wyobrażenia ptaków w maltańskiej sztuce należą do rzadkości, a jeszcze rzadsze są obrazy ptaków drapieżnych. Andre Thévet w 1575 r. był autorem jednego z najwcześniejszych przedstawień ptaków, czyli rysunku konturowego dwóch ptaków drapieżnych – jeden je lub skubie swoją zdobycz w locie, a drugi siedzi na żerdzi (Rys. 6). Wizerunki ptaków, głównie wielkich ptaków drapieżnych, widnieją na wielu publicznych i prywatnych fontannach. Są również obecne na kilku obrazach z martwą naturą szkoły neapolitańskiej przedstawiających zabitą zwierzynę. Wiele z tych obrazów nie posiada ani podpisu autora, ani daty, ale uważa się, że pochodzą z XVII lub XVIII w. Przedstawiają one ptaki często występujące na Malcie, takie jak czapla purpurowa, błotniak stawowy czy pszczołojad, choć



Rysunek 4. Kilku rycerzy zakonu joannitów posiadało w herbach symbole związane z sokolnictwem.


1349.
Montfaucon.
Maison Du Languedoc.
Armes de Montfaucon visite.
Armes De Montfaucon Roquetaillade.
Fr: Jean De Montfaucon Roquetaillade.


Charl: De Beaumont
Sgr D'Arsac &
Puygaillard.


Dame Perrette D'Autrie
De Beaumettes.


675.
Falcon.


Laurens.

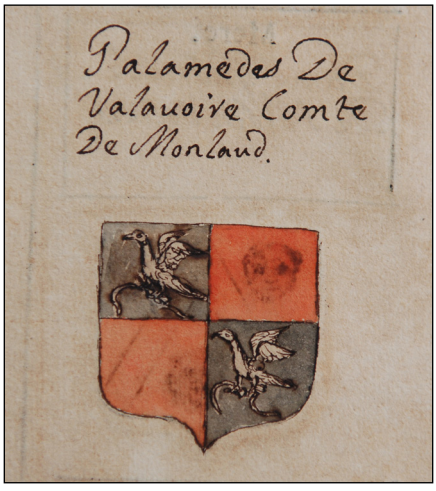
Palamedes De
Valavoire Comte
De Monland.



Rysunek 5. Malunki w *Libri Bullarum*, zbiorze rękopisów z lat 1564–1565 dokumentujących zarządzanie zakonem, znajdującym się w Bibliotece Narodowej Malty.

na niektórych widnieją również gatunki obce lub niesłychanie rzadkie, jak np. łabędź, dzięcioł zielony, gil zwyczajny, ale również kuropatwa i jeleń, co może wskazywać, że mogły być one importowane.

Obraz znajdujący się w prywatnym zbiorze w Valletcie przedstawia gadożera zwyczajnego i elementy muszkietu skałkowego z wyraźnym zamkiem (Rys. 7).

Choć nie istnieją źródła mówiące o strzelaniu do ptaków drapieżnych za czasów rycerzy, obraz ten dowodzi, że również wtedy polowano na te ptaki, które najprawdopodobniej trafiały do kuchni, podobnie jak inni przedstawiciele tej gromady. Dwa inne obrazy olejne XVIII w. znajdujące się na wystawie w Pałacu Prezydenckim w ogrodach św. Antoniego przedstawiają wiele martwych ptaków, w tym warzęchę, czaplę nadobną, martwego ptaka drapieżnego (prawdopodobnie samicę błotniaka stawowego) oraz kilka innych, które trudno zidentyfikować.



Rysunek 6. Andre Thévet w *Cosmographie universelle* z 1575 r. był autorem jednego z najwcześniejszych przedstawień ptaków, czyli rysunku konturowego dwóch ptaków drapieżnych – jeden je lub skubie swoją zdobycz w locie, a drugi siedzi na żerdzi.

Wiele kolorowych rysunków ptaków z przełomu XVIII i XIX w. można zobaczyć w Muzeum Katedralnym. Ich autorem jest hrabia Saverio Marchese, który podarował swoją kolekcję muzeum (Azzopardi 1983). Rysunki przedstawiają kilka gatunków ptaków drapieżnych, w tym ścierwnika białego, sokoła wędrownego i jastrzębia o różnym ubarwieniu (Rys. 8).

W połowie XIX w. nieznany artysta narysował dosyć precyzyjne prace przedstawiające ścierwnika białego, gadożera zwyczajnego, pszczołojada oraz uznawanego za pierwszy ustrzelony na Malcie okaz myszołowa włochatego (Rys. 9) (Anon 1843a, c, d & e).

Stylizowana głowa sowy widoczna jest na XIX-wieczym naczyniu służącym do gotowania potrawki z królika. Sowy bywają również przedstawiane na wazach majolikowych, a inne ptaki często widnieją na ozdobnych wazach lub platerach porcelanowych. Stylizowana sowa stworzona z barwionego szkła znajduje się na fasadzie Mystique, budynku ozdobnego zbudowanego w Madlienie w połowie XX w. Stopa ptaka drapieżnego widoczna jest na glinianej fajce z ok. 1860 r. Gliniane fajki posiadały wiele różnych wzorów, od głowy barana po zupełne abstrakcje. Fajki przedstawiające ptasie szpony trzymające główkę po-







Rysunek 7. Rysunki ptaków z połowy XIX w.: trzmielojad, gadożer i ścierwnik.

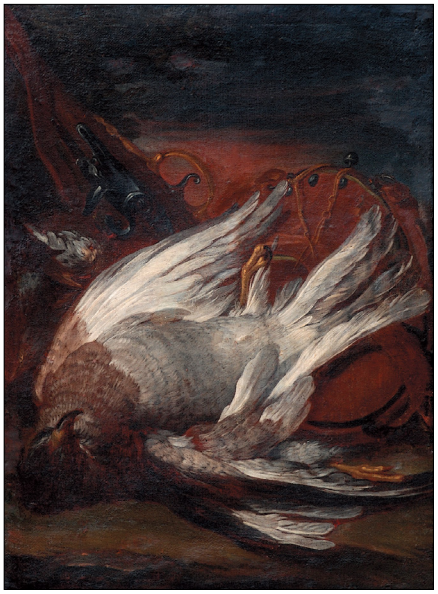

Rysunek 8. Obraz z prywatnych zbiorów w Valletcie, przedstawia gadożera zwyczajnego i elementy muszkietu z zamkiem skałkowym.



Rysunek 9. Szczegółowy rysunek z połowy XIX w. przedstawiający ścierwnika, gadożera i pszczołojada oraz pierwszy wizerunek myszołowa włochatego.

jawiły się już ok. 1840 r. i wzór ten pojawiał się regularnie aż do upadku branży w latach 30. XX w. Gliniane fajki niewątpliwie importowano, gdyż Malta była w tym okresie częścią Imperium Brytyjskiego, i jest wysoce prawdopodobne, że większość miejscowych okazów jest pochodzenia brytyjskiego. Fajki często są znajdowane podczas prac archeologicznych, ponieważ były popularne wśród ówczesnych żołnierzy i ludności miejscowej, a większość pochodzi z wykopalisk z epoki wiktoriańskiej (Fenech 2010). Można również natknąć się na szyldy drzwiowe w kształcie ptaków. Choć bynajmniej nie są to powszechne znaleziska, takie szyldy, przypominające często ptaki pojawiające się w herbach, są znajdowane w Qormi i Mdinie, i najprawdopodobniej pochodzą z XVII lub XVIII w., o ile nie są jeszcze starsze. Paradoksalnie, ptaki widnieją również na magazynkach używanych przez myśliwych. Magazynki produkowane we Włoszech, Wielkiej Brytanii, Niemczech i Austrii, które były dostępne na Malcie, często posiadały wzory ptaków, w tym ptaków szponiastych.

Ptaki drapieżne widniały również na maltańskich znaczkach pocztowych. Po wprowadzeniu w życie praw dotyczących ochrony ptaków w 1980 r. administracja pocztowa wypuściła 20 stycznia 1981 r. serię znaczków z ptakami, które zaprojektował nieżyjący już Maurice Tanti Burlò. Przedstawiały one płomykówkę, pokrzewkę aksamitną, dzierzbę rudogłową oraz nawałnika. 26 stycznia 1987 r. wydano kolejne cztery znaczki przedstawiające rudzika, sokoła wędrownego, dudka oraz burzyka dużego. Seria ta upamiętniała 25 rocznicę założenia Maltańskiego Towarzystwa Ornitologicznego [Malta Ornithological Society]. Znaczki te zaprojektował Richard J. Caruana. Seria znaczków przedstawiających cztery gatunki ptaków drapieżnych: pszczołojada, błotniaka stawowego, sokoła skalnego oraz pustułeczkę, zaprojektowana przez Harry'ego Borga, została wydana 3 października 1991 r. w celu upamiętnienia Światowego Funduszu na Rzecz Przyrody [World Wide Fund for Nature]. Ptaki drapieżne widniały również na zestawie 16 znaczków wydanych 22 czerwca 2001 r. autorstwa Andrew Micallefa.

Ptaki umieszczane na herbach opisanych wcześniej pojawiały się również na monetach. Istnieją również trzy przykłady ptaków drapieżnych, które pojawiły się na monetach bliższych naszym czasom. Narodowy ptak Malty, modrak, pojawił się na złotej monecie o nominale 20 lirów maltańskich wydanej w 1972 r. przez Maltański Bank Centralny we współpracy z Suwerennym Rycerskim Zakonem Maltańskim w Rzymie oraz w 1986 r. na monecie funtowej. W 1976 r. wydano złotą monetę o nominale 20 lirów z wizerunkiem nawałnika, a „sokół maltański" ozdobił złotą monetę o nominale 10 lirów w 1975 r. (Rys. 10).

W sztuce coraz częściej można natrafić na motywy ptaków, w których albo stanowią część krajobrazu, albo są centralnym tematem obrazu. Najlepsze prace są autorstwa wiodącego maltańskiego artysty malującego ptaki, Andrew Micallefa. Debiutują nowi artyści w tej dziedzinie, wśród których znajdują się również



Rysunek 10. „Sokół maltański" na złotej monecie o nominale 10 lirów maltańskich z 1975 r.

myśliwi. Warto wspomnieć, że ptaki drapieżne widnieją czasem jako malunki na samochodach należących zwykle do myśliwych (Rys. 11).

Wizerunki ptaków pojawiają się również w gazetach, zwykle przy okazji incydentów związanych z nielegalnymi polowaniami. Zdarza się również, że ptaki są przedstawiane w formie tatuażu, choć na Malcie nie zauważono jeszcze wytatuowanych scen związanych z sokolnictwem.

Widoczna na Malcie jest również ewolucja postrzegania ptaków drapieżnych, przechodząca od *natura morta* do przedstawień żywych ptaków, co jest zmianą niezwykle pozytywną.

Podobne zjawisko widoczne jest w maltańskiej literaturze. Najwcześniejsza wzmianka o ptakach w książkach dla dzieci pochodzi z podręcznika wydanego w 1831 r. Książkę prawdopodobnie napisał Cleardo Naudi (1780–1837), lekarz i kierownik Wydziału Historii Naturalnej na Uniwersytecie w latach 1824–1829. Dr Naudi opuścił Kościół katolicki i dołączył do metodystów w 1824 r., z Towarzystwem Misyjnym Kościoła Anglikańskiego (Anglican Church Missionary Society) pracował nad popularyzacją Biblii w rejonie Morza Śródziemnego. Podręcznik przygotowany dla Szkoły dla Ubogich w Valletcie zawiera informacje o ptakach, z których część przedstawia błędne poglądy i zabobony z dawnych czasów. W obrazkach towarzyszących alfabetowi widnieje orzeł z podpisem głoszącym, że ptaki te czasami kradną dzieci; w podpisie przy obrazku sowy znajduje się błędne przekonanie, że oczy sów zbudowane są tak, by widzieć tylko w ciemności, a nie za dnia. Wśród historyjek zawartych w książce znajdują się informacje



Rys. 11. Ptaki drapieżne widnieją czasem jako malunki na samochodach należących zwykle do myśliwych.

o ptasich gniazdach, z przekazem przeciwko okrucieństwu i chwytaniu ptaków (Naudi 1831).

Omawiając motyw ptaków w maltańskiej literaturze, należy mieć na uwadze to, że jest ona stosunkowo młoda, gdyż większość dawnych pisarzy tworzyła w języku włoskim. Dopiero na początku XX w. nieśmiało zaczynano pisać literaturę po maltańsku. Romantyzm w literaturze maltańskiej rozwijał się na początku dwudziestego stulecia i dopiero później maltańscy pisarze zaczęli dystansować się do wpływów włoskich. W kraju znajdującym się pod obcym panowaniem od czasów średniowiecza nie dziwi fakt, iż najwcześniejsze przykłady literatury miały na celu wyzwalanie ducha narodowości, by z czasem zacząć dotykać motywów natury w kontekście Malty. Jednakże ta wizja była raczej ograniczona przez pryzmat kulturowy tamtych czasów. Natura służyła za metaforę, a jej piękno było instrumentem mającym przesłać wiadomość. Istniało niewiele dzieł doceniających naturę samą w sobie.

Gdy brytyjscy poeci XVIII w. postrzegali naturę jako coś, co można gloryfikować, na Malcie wczesne próby sławienia przyrody pokazywały tylko niski poziom wiedzy na ten temat, przedstawiając naturę wyłącznie jako coś, co należy wykorzystywać. Jedyny wiersz na temat ptaka, który napisał Dun Karm Psaila, narodowy wieszcz Malty, opowiada o kanarku, który śpiewa w klatce i dotrzymuje autorowi towarzystwa. Podobnie do innych poetów, Dun Karm również wspominał o ptakach w swej poezji, choć stanowiły wyłącznie część krajobrazu. W wierszu o Narcyzie, który napisał Anton Buttgieg, maltański „poeta natury", jest mowa o świergotku łąkowym (*Anthus pratensis*), który założył gniazdo na jabłoni, podczas gdy te ptaki zwykle gniazdują na gruncie i nie odbywają lęgu na Malcie.

Buttigieg napisał kilka wierszy zainspirowanych ptakami i przyrodą. Niektóre z nich dowodzą, że autor nie znał się na ptakach, o których pisał. W wierszu *L-Ajkla*, „Orzeł", napisanym w 1945 r., opisywany jest orzeł o czarnym ubarwieniu z dziesięcioma szponami (orły mają tylko osiem), powracający do gniazda i niosący w dziobie dwa gołębie, bardzo nietypową zdobycz jak na orła. W innym wierszu, tym razem o sowie, *Il-Kokka*, napisanym w 1944 r., ptak jest również czarny. Sowa jest opisywana jako brzydki ptak w kolejnym wierszu: *Kruha ma kruha, ġmiel ma ġmiel* (brzydota z brzydotą, piękno z pięknem) z 1948 r. Buttigieg stwierdza, że natura wybrała „brzydką czarną sowę z czarnymi oczami" do niszczenia myszy w spichlerzach i na polach, natomiast skowronek został wybrany, by niszczyć szkodliwe owady. Wiersz ten również zdradza brak wiedzy na temat ptaków, bo to raczej biała płomykówka polowałaby na myszy w stodołach. W tym samym wierszu skowronek opisywany jest podczas wylatywania z gniazda na drzewie, a ptaki te zakładają gniazda na ziemi. W innym wierszu z 1947 r., z początków jego twórczości, Anton Buttigieg opisuje błotniaka, podkreślając surowe i okrutne cechy ptaków drapieżnych, wychwala jednak przy tym korzyści z nich płynące. Stwierdza,

że rolnicy nie powinni gniewać się, gdy taki ptak od czasu do czasu porwie gołębia, „gdyż im również należy się część całego bogactwa" (Buttigieg 1978).

Wiersze, w których pojawiają się motywy ptaków autorstwa znanych maltańskich poetów, nadal zawierają błędne przekonania na ich temat. Większość utworów opowiada o rudziku i gniazdujących ptakach w romantyczny sposób (Fenech 2010). Z drugiej jednak strony, wiersze poruszające tematykę ptasią napisane po roku 1990 są zwykle krytycznie nastawione wobec myślistwa i instytucji, które nie podnoszą głosu sprzeciwu wobec polowania. Jednym z ważniejszych przykładów jest wiersz autorstwa Friggieri (1991), który napisał protest w imieniu pszczołojada (*Protesta f'isem Kuċċarda*), ubolewając nad zgubnym losem tego gatunku, ponieważ ani politycy, ani kościół nie robili nic, by go ocalić. Obecnie nie powstaje wiele poezji dotyczącej ptaków.

Łapanie sokołów

Zgodnie z informacjami podanymi powyżej istnieją dowody na temat łapania sokołów na Malcie już w 1240 r. (Huillard-Breholles 1857). Zarówno Abela (1647), jak i Ciantar (1772) wspominają o wykorzystaniu *paragni*, ustawianej sieci, i udomowionego sokoła jako wabidła, by łapać inne ptaki. Określali to jako genialny wynalazek. Rysunek tej metody łapania ptaków jest widoczny w formie niewielkiego detalu na mapie wykonanej w 1565 r. przez niemieckiego grawera, Mathiasa Zündta. Mapa przedstawia różne bitwy toczone podczas Wielkiego Oblężenia Malty, ale na klifach na południowo-zachodnim wybrzeżu wyspy widoczne są dwie stojące sieci (Ganado and Agius-Vadala 1994) (Rys. 12).

Abela (1647) podaje, że *paragini* stosowano w Mellieħa, Corradino oraz Żurrieq. W przypadku Mellieħa Abela (1647) wspomina o *ic-cnus tal Paranji wara l-wita ta' fuq l-irdum l-Ixqaq.* Do dziś istnieje obszar znany jako *il-mansab* (łowisko) niedaleko wieży Għajn Żnuber w tym samej okolicy. W Corradino były one ustawiane na skałach górujących nad dzisiejszą Wielką Przystanią. W Żurrieq pułapki były ustawiane przy *l-Ingieret*, w miejscy zwanym *iċ-ċnus tal-mansab.* Do dziś ta nazwa funkcjonuje jako *Tal-Imnasab* (dotyczące miejsca łowów). Najbardziej interesujące są nazwy dwóch pobliskich miejsc: *Tas-Soru* i *Ta Gusman*. *Tas-Soru* prawdopodobnie pochodzi od nazwy młodego sokoła wędrownego przed pierwszym pierzeniem (w języku francuskim *Sors*), a *Ta' Gusman* może być obszarem, w którym sokolnik Cusmanu, z Zurrieq, łapał swoje sokoły. Dwaj sokolnicy, Chiccu Cusmanu i Luca Cusmanu, widnieją na liście straży obywatelskiej z roku 1416 r. (Wettinger 1969) (Rys. 13). Co ciekawe, jedna z trzech par lęgowych sokoła występujących na Malcie, ma gniazdo w tym obszarze.

W swoim opisie wyspy Gozo Agius (1746) wymienia 13 miejsc, w których rozstawiano 20 pułapek na sokoły, podaje przy tym, że w niektórych latach łapano



Rysunek 12. Rysunek pionowych sieci służących prawdopodobnie do chwytania sokołów na mapie przedstawiającej bitwy Wielkiego Oblężenia Malty, wykonanej w 1565 r. przez Mathiasa Zündta.

nawet po 50 sokołów. Dodał również, że jako wabidła stosowano gołębie i turkawki. Miejsca, w których chwytano ptaki, znajdowały się w Ta' Giarriska, tal-Maqjel, dwa w Qasam ta' San Pawl, cztery w Ta' Ċenċ, pojedynczo w Mġarr ix-Xini, il-Qortin tal-Imgarr, in-Nuffara, Ta' Brieken, Rdum il-Kbir, Rdum iż-Żgħir oraz il-Qortin górującym nad Wied ir-Riħan oraz cztery w Wardija. Agius De Soldanis (1750), autor pierwszego maltańskiego słownika, pisał o *mansab tal-bies*, miejscu, w którym łapano sokoły. Twierdził, że sokoły migrowały w okolicy października

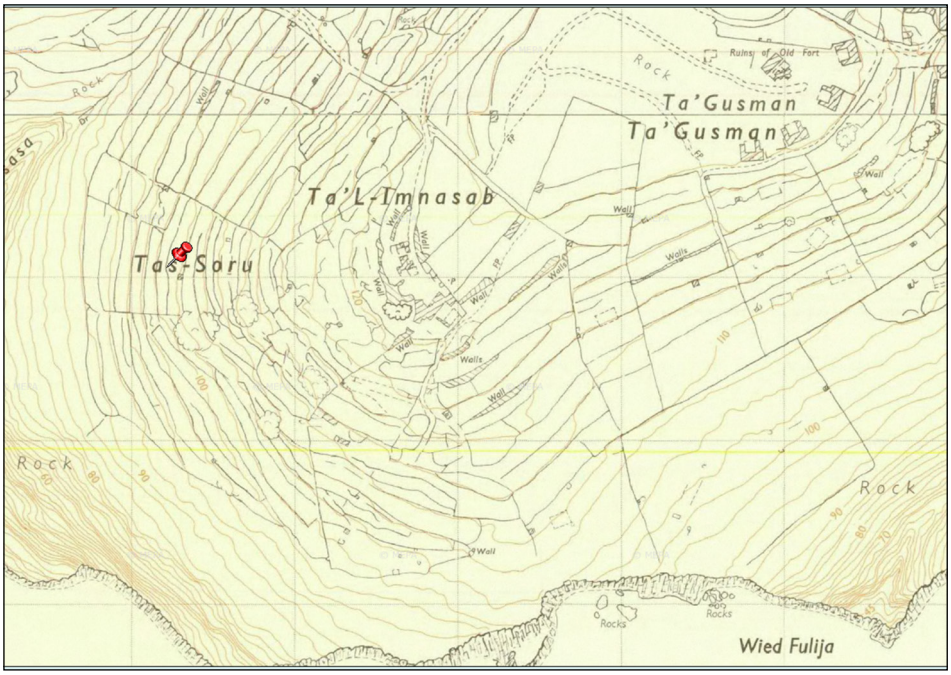

Rysunek 13. Nazwy miejsc na mapie katastralnej w pobliżu Zurrieq na Malcie, przedstawiające związek nazw z sokołami, łapaniem sokołów i sokolnikami.

i listopada oraz że polowało na nie wielu myśliwych. Szukali oni często dobrych miejsc do łapania sokołów, zwanych *Posti*, i znaczna ilość złapanych sokołów była przekazywana do *Falconeria del Prencipe*.

Sokoły dostarczane z Malty były łapane tam lub (z rzadka) na Lampedusie, gdzie wielki mistrz wysyłał swoich łowców do obsady stanowisk z pułapkami w czasie przelotów ptaków. Warto zauważyć, że edykty pozwalające ludności łapać „ptaki i turkawki" szczegółowo zabraniały poruszania przynęty, gdy widoczny był sokół, aby nie odciągać ich uwagi. Miało zapobiec to zakłócaniu pracy łowców sokołów. W słowniku z 1796 r. Vassali podaje słowo, które już od dawna nie jest w użyciu, *Bejjys* wraz z definicją – *cacciatore di falconi*, łowca sokołów.

Po złapaniu sokoły były znakowane. Samica sokoła należąca do Henryka II Walezjusza (1547–1559), która uciekła podczas polowania w Fontainebleau, została następnego dnia złapana na Malcie i rozpoznana po założonej obrączce (Bachman 1833).

Prezenty z sokołów

W czasach rycerskich schwytane sokoły były przekazywane królewskiemu sokolnikowi na bardzo formalnej drodze, spisywano akty notarialne określające gatunki i ilość złapanych ptaków, a często również ich płeć i wiek, a także poniesione kosz-

ty. Jednak formalności wokół sokołów istniały już wcześniej. Istnieją zapisy z 1431 r. o ilości i rodzajach złapanych sokołów, mówiące o tym, że złapano 14 ptaków, z czego 13 to sokoły wędrowne (w tym dwa tiercele) oraz jeden raróg zwyczajny. Łapano różne ilości sokołów, dochodząc do 51 rocznie, jednak bywały również lata, w których łapano ich znacznie mniej. Przykładowo, w 1646 r. były to tylko 4 sokoły, a w 1771 r. wysłano królowi Neapolu tylko 5 sokołów wraz z listem mówiącym o tym, że nie udało się wysłać umówionej ilości 6 sokołów, ponieważ było ich tego roku niewiele.

Król Francji zazwyczaj dostawał 12 sokołów każdego roku. Dwanaście sokołów wysłano królowi Francji w 1727 r., ale w kolejnym roku – 11. Było również wiele lat, w których wysyłano tylko 10 czy 8 ptaków. Dokumenty zarchiwizowane w Bibliotece Narodowej Malty i Archiwum w Palermo dowodzą, że w latach 1431–1789 wysyłano każdego roku od 4 do 51 sokołów do władców Francji, Neapolu i obu Sycylii (Tabela 1). W niektórych latach zapisywano wyłącznie „wysyłano kilka sokołów", nie podając ani rodzaju, ani ilości ptaków. Większą liczbę sokołów wysyłano zwykle łącznie. Można trafić na takie nazwy jak *Laniers de Russie* czy *Laniers de Sicile*, które wskazują, iż rycerze rozróżniali ubarwienia odmian rarogów górskich (*Falco biarmicus*), nazywając je *rarogami rosyjskimi* i *raroga-*

Tabela 1. Dane dotyczące ilości sokołów wysyłanych z Malty w latach 1431–1789.

Rok	Ogółem	Peregrine	Tiercel	Gentili	Villani	Bastardi	Saker	Lanner
1431	14	11	2				1	
1453	14			7			7	
1456	25							
1458	7							
1460	14	12					2	
1466	22							
1467	21	7	6				8	
1468	37	17	2				18	
1469	20							
1471	20	16	2				2	
1473	24							
1474	14							
1475	16							
1478	48							
1479	42							
1482	45	7	18		1		19	
1483	30	6	11		1	1	11	
1494	51							

1505	28							
1646	4	4						
1676	13	7					4	2
1683	11	9					2	
1684	13	11					1	1
1685	12	11					1	
1705	10	8						2
1706	11	6					1	4
1707	10	9						1
1708	10	7					1	2
1709	10	8					1	1
1710	11	8						3
1711	10	6						4
1713	8	6						2
1715	6	6						
1721	21	17					1	3
1727	12	9						3
1728	11	7						4
1732	7	7						
1741	10	10						
1742	8	8						
1744	8	6						2
1745	6	4						2
1747	6	4						2
1752	8	8						
1753	10	10						
1762	10	10						
1764	15	15						
1765	16	16						
1766	6	6						
1767	6	6						
1768	6	6						
1771	5	5						
1772	6	6						
1778	10	10						
1783	10	10						
1784	12	12						

1785	6	6						
1786	8	8						
1787	10	10						
1788	6	6						
1789	6	6						
totals	876	410	41	7	2	1	80	38
average	15	7	1	0	0	0	1	1

mi sycylijskimi. Pod koniec XV w. rozróżniano ptaki – *gentili*, *villani* i *bastardi*. Co ciekawe, do roku 1676 nie było zapisów na temat rarogów górskich schwytanych na Malcie, a w latach 1430–1480 oprócz sokołów wędrownych łapano również rarogi zwyczajne, robiąc tak przez cały okres rządów zakonu joannitów.

Podczas przekazywania sokołów dochodziło niekiedy do komplikacji. Bardzo często sokoły docierały po pierwszym listopada, ale oprócz tego, że sporządzano odpowiednią notatkę, nie działo się zwykle nic więcej i sokoły były przyjmowane. W dniu 4 kwietnia 1609 r. brat Geronimo de Britto został wysłany przez wielkiego mistrza, by dostarczyć sokoły królowi Saragossy w Królestwie Aragonii. Gwardia generalska w tym kraju zabroniła mu wstępu i zażądała płatności 200 *reali* (20 skudów) za *diritti di passare detti falconi e per negotiatione del Santo Recevitore, Fra Alfonzo Munoz*. Kwota została obniżona do 100 reali, jednak był to i tak znaczny wydatek, więc brat Britto poprosił o zwrot 10 skudów, które otrzymał Rec. Munoz. Był to pierwszy raz, gdy uiszczono opłatę, jednak na przyszłość zanotowano, że osoby dostarczające sokoły królowi powinny być zwolnione z dodatkowych opłat (NLM AOM 663A 1604-19 f 120).

Niemiecki uczony Johann Friedrich Breithaupt odwiedził Maltę w 1624 r., a w 1632 r. wykonał ówcześnie najbardziej szczegółowy opis wyspy, o nazwie *Christiche Helden Insel Malta*. Breihaupt napisał, że sokoły polujące na Malcie były „wyjątkowe i nie sposób podobnych znaleźć w całym świecie chrześcijańskim". Powiedział również, że wielki mistrz pozwalał swoim ludziom uczyć sokoły „wielu sztuczek łowieckich, a następnie zaszczycał królów i książęta odwiedzających go, dając im te sokoły w prezencie" (Freller i Scalpello 2001).

Gdy rycerze wysyłali sokoły z Malty do Francji w XVII w., trwał tam właśnie szczyt popularności sokolnictwa. Pisząc o sokolnictwie w czasach Ludwika XIII, D'Arcussia podaje: „Stwierdzam, że sokolnictwo nigdy nie było tak szeroko uprawiane we Francji, jak dziś. Żaden król nie miał tak wielu i tak dobrych ptaków, jak ma Jego Królewska Mość obecnie. Ludzie przynoszą mu sokoły z każdego zakątka, ponieważ wiedzą, jak bardzo za nimi przepada. Grecy przynoszą mu

rarogi, a Holendrzy białozory. Z Malty każdego roku dostaje prezent, z którego w zeszłym miesiącu Jego Królewska Mość dał mi samca raroga, którego cenię jak swoje życie. Nazywa się Real, ponieważ dał mi go Król i sam dał mu to imię, nakazał, by tak go nazywać" (Schlegel i Wulverhorst 1844).

Za panowania Ludwika XV (1756–1765) sokolnictwo we Francji „było już tylko cieniem tego, czym było za Ludwika XIII. To prawda, że we Francji nadal istnieje stanowisko wielkiego sokolniczego i regularnie każdego roku przychodzą podarunki sokołów od króla Danii i wielkiego mistrza z Malty, mimo to należy stwierdzić, że dziś uprawia się wyłącznie *basse volerie* " (Schlegel i Wulverhorst 1844). *Basse volerie* oznacza atakowanie kuropatw, kruków i srok z samcami sokołów, natomiast *haute volerie* to polowanie na czaple, żurawie, kaczki, kanie i zające z większymi sokołami.

Mimo że sokolnictwo we Francji zaczęło podupadać w połowie XVIII w., na Malcie wielki mistrz nadal wysyłał „francuskiego rycerza z podarunkiem dwunastu ptaków dla króla. Król daje temu rycerzowi prezent w formie tysiąca écu, a wielki mistrz pokrywa podróż rycerza z Malty na dwór francuski". Wysyłanie królowi Francji sokołów miał również w zwyczaju król Danii i książę Kurlandii, którzy dostarczali białozory i inne ptaki drapieżne (Diderot i D'Alembert 1761, Schlegel i Wulverhorst 1844).

Kurlandia była niegdyś lennem Rzeczypospolitej, a obecnie stanowi część Łotwy. Rycerz dostarczający sokoły dostawał od wielkiego mistrza list, który miał oddać danemu królowi, oraz list dla ambasadora. Zawierał on listę dostarczanych sokołów oraz nazwiska osób pomagających rycerzowi z ptakami. W jednym z takich listów z 13 października 1764 r. wielki mistrz napisał królowi Francji, że przysyła mu „trzy sokoły wędrowne, dwie samice i cztery tiercele", dodając, że „przepełnia go radość, że może dostarczyć ptaki *haute volerie*". Rok wcześniej, 15 grudnia 1763 r. sokoły dostarczał królowi Francji rycerz de Belmont, a Sauveur Magro był „conducteur des faucons". Przysłano wtedy osiem sokołów, składających się z *Gentili primi due, Pellegrini primi quattro, pellegrini due* (AOM 1578 f 93v, 94).

Sokoły wysyłano również wicekrólowi Sycylii, nawet podczas powstania przeciwko Francji w 1798 r., co dowodzą zapisy o kosztach dostarczenia tych ptaków. Wydaje się, że sokoły po raz ostatni zostały wysłane przez pierwszego brytyjskiego gubernatora Malty, Alexandra Ball w 1800 r. (Thronton 1836).

De Boisgelin (1805) twierdził, że koszty związane z dostawą i prezentowaniem sokołów królom Francji, Hiszpanii i Portugalii oraz wicekrólowi Sycylii w latach 1779–1788 wynosiły 10 393 scudo 3 tari i 8 grani. Średnio co roku wydawano 1039 koron, co stanowiło 4% całego budżetu; najwyższy koszt to 1272 koron w roku 1779, a najmniejszy to 766 w 1781 r. Wydaje się, że wydatki nie były bezpośrednio związane z liczbą wysyłanych sokołów, gdyż w 1783 r. wydano 1184 koron na dostarczenie 10 sokołów, a w kolejnym roku 989 koron na dostarczenie

12 ptaków. W 1785 r. wydano 842 korony na wysyłkę tylko 6 sokołów. W 1788 r. wydano 1172 korony, by dostarczyć 6 sokołów. W 1787 r. dziesięć sokołów wysłano za 1213 koron, a na 8 sokołów w roku 1786 wydano 945 koron.

Przywileje sokolników

Na początku XV w. sokolnicy byli bardzo poważani i byli zwolnieni z pełnienia nocnych wart (Wettinger 1979). W maju 1470 r., stanowiąca ówczesny samorząd, Rada Miasta rozważała, czy sokolnicy mieliby płacić podatki, i choć niektórzy radni popierali ten pomysł, to inni uważali, że należy przestrzegać dawnych zwyczajów (Wettinger 1993). To, że w 1470 r. radni dyskutowali o trzymaniu się „dawnych zwyczajów", dowodzi, że sokolnictwo już wtedy miało głębokie korzenie i szacunek.

Abela (1647) i Ciantar (1772) twierdzą, że łowcom sokołów przysługiwało wiele swobód wynikających z ich przywilejów i sprzyjających im przepisów ustanowionych przez władców i ich przedstawicieli, a zwłaszcza wicekróla Sycylii. Przywileje udzielone w maju 1492 r. i zatwierdzone w 1493 r. pozostawały w życiu za panowania poszczególnych wielkich mistrzów, jak zapisano w kancelarii zakonu.

W lutym 1563 r. Brandan Xara skierował petycję do wielkiego mistrza Jeana de la Vallette, by utrzymać prawo do stawiania dwóch pułapek *paragni* do łapania sokołów. Prawo to przysługiwało jego ojcu Andreasowi, a Brandan, będąc pierworodnym synem, chciał, by przysługiwało również jemu. Podanie rozważono pozytywnie (AOM 429 f 261v).

Wielki mistrz De Valette potwierdził zwolnienie z obowiązku wykonywania straży nocnej i płacenia podatków przez osoby doglądające miejsc połowów sokołów. W tamtym okresie było dwudziestu łowców sokołów. Gdy stworzono oddział sokolników w 1751 r., dwudziestu żołnierzy w nim służących również było zwolnionych z płacenia podatków.

Sokolniczy miał wielu podwładnych, takich jak *capocaccia* czy *guardiano di caccia*. Wiele wskazuje na to, że zawody te były cenione i często przechodziły z pokolenia na pokolenie. W podaniu, które złożył Giulio Frendo z Naxxar 2 grudnia 1772 r. widnieje informacja, że wykonywał zawód *guardiano di caccia* „od 14 lat z wielkim zadowoleniem", a jego ojciec robił to przez 27 lat. Twierdził, że pracował jako *capocaccia* bez wynagrodzenia i chciałby objąć to stanowisko w razie śmierci ówcześnie zajmującego je Salvatore Magro. Jego podanie rozpatrzono pozytywnie w sierpniu 1774 r. (AOM 1192 f127, f224). Salvatore Magro jednak dobrze tego nie odebrał i sam w 1775 r. złożył pismo, w którym mówił o swoich 50 latach doświadczenia jako *cacciatore* i 8 jako *capocaccia,* wspominając również o „niedoświadczonym *guardiani,* przez którego zdychają ptaki (AOM 1192 f 299-300).

Sokolnictwo dziś

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat postawa maltańczyków mocno się zmieniła. Pół wieku temu o ustrzeleniu orła mówiono w głównym wydaniu wiadomości i pisano w krajowej prasie (Rys. 14), opisując to jako pewnego rodzaju wyczyn. Dziś zestrzelony ptak również trafia na pierwsze strony gazet, choć taka informacja jest prezentowana w zgoła inny sposób – z publicznym potępieniem. Nastawienie ludzi wobec ptaków ogółem, a ptaków drapieżnych w szczególności zmieniło się znacznie.

Sokolnictwo również miało w tym swój skromny udział. Istnieje na Malcie grupa osób zainteresowanych ptakami drapieżnymi i sokolnictwem, są również próby wypuszczania tych ptaków. Jednak to, co obecnie uprawia się na Malcie, to nie prawdziwe sokolnictwo, a raczej latanie do wabidła. Nadal niełatwo jest popularyzować uprawianie zrównoważonego sokolnictwa na Malcie. Wszystkie sokoły puszczane są z długą wstążką przywiązaną do nogi, aby myśliwi widzieli, że nie są to dzikie ptaki. Mimo to zdarzało się, że strzelano do ptaków należących do sokolników. Kraj jest niewielki, teren trudny, a zdobycz rzadka.



TIMES OF MALTA, MONDAY, SEPTEMBER 23, 1968

The taxidermist, Mr. A. Sammut and his wife Mrs. Sammut, holding the short towed eagle.

Eagle shot down at Siġġiewi

BY A STAFF REPORTER

While at "Is-Salib tal-Għolja", limits of Siġġiewi, on Saturday afternoon, Mr. Norbert Abela of Birkirkara, spotted and shot down a short towed eagle. Mr. Abela said that the eagle was flying at an approximate height of 90 feet. The bird's wing span is about six feet.

Mr. Abela, winner of the Malta Official Trap Shooting Championship, used high calibre cartridges to shoot down the bird, which was hit in one of its wings.

The short towed eagle is a rare visitor to Malta. Records show that since 1857, only two such eagles, one in August 1857 and another in October 1914, were caught over the Maltese Islands.

At present the eagle is being embalmed by the taxidermist, Mr. Aurelio Sammut, of Balzan.

TIMES OF MALTA, THURSDAY SEPTEMBER 29, 1966

Rare Eagle Caught At Tal-Handaq

By A Staff Reporter

A prized possession of Mr. Peter Micallef of Zebbug, is a beautifully mounted stuffed "Bonelli's Eagle" which he shot at Tal-Handaq a week ago.

It joins the 75 stuffed birds which he has in a large overloaded showcase in his house at Gate Avenue, taking a prominent position among other birds which he himself had trapped or shot since 1957 when he started collecting.

The eagle which Mr. Micallef shot has a wing-span of 69 inches and is 28 inches long. According to Mr. Micallef it is very rarely caught in Malta.

He was out shooting at Tal-Handaq, his favourite ground, when the bird came slowly towards the ground, about 40 feet high. He shot it with one bullet and had it stuffed by a taxidermist friend of his.

The "Bonelli's Eagle" can fly as high as 15,000 feet and feeds on rabbits, large birds and reptiles.

Mr. Micallef's rarest capture is a dipper, a very small bird compared to the many hawks, buzzards, falcons, herons and cuckoos which he owns.



Picture shows Mr. Micallef standing near the stuffed "Bonelli's Eagle" at his home.

GRADUATE BACK FROM U.S.A.

By a Staff Reporter

Just back from a year's course at the State University of New York, Buffalo, U.S.A. is Mr. Vincent Ciancio from Valetta, who has attended a post-graduate course in education sponsored by the U.S. Embassy in Malta.

Mr. Ciancio, who is a pharmacist and a master of chemistry at the Secondary Technical School, Pawla, specialized in two subjects at the American University: "Counselling and Guidance" (his main subject) and the teaching of Science subjects in higher schools.



Mr. Ciancio (above) now holds the Master's Degree in Education.

Regarding his scholarship, Mr. Ciancio said that "Counselling and Guidance" is a

Shell



From A Corresp

The first of a training courses f forecourt attendant rol stations was hel Shell Company Limited at its new Centre at St. Andre

Included in the programme were bo tical and theoretical Lectures were always by films or filmstrip strating the practica the subject of the subjects such as the formed part of the programme — Sales ques; the Customer importance; service pumps; the engine; tion of the engine theoretical and prac concluded the cours lasted three full d trainees (phot above) showed keen

These courses are Mr. Colin Tabone of Department assiste Izzo (also in ph above).



TIMES OF MALTA

Tuesday, April 28, 2015 | No. 24,721 www.timesofmalta.com | €1

NATIONAL
Off limits to public
» See Page 5

NATIONAL
Rare map discovered
» See Page 7

PM ends hunting season

Protected kestrel shot down over busy school playground

Sarah Carabott

The hunting season was closed three days early after a hunter shot a protected bird of prey that fell bleeding into a schoolyard while students were taking their lunch break.

The sight of the shot kestrel – which may live – left students of St Edward's College in Cottonera "traumatised", according to a teacher, and prompted Prime Minister Joseph Muscat to close the season.

Soon after the report appeared on the *Times of Malta* website, Dr Muscat tweeted: "Despite a sharp decline in illegalities, today's hunting incident is inexcusable. I have decided to immediately close down the season."

The news was welcomed by Birdlife Malta, which had been at the forefront of the anti-hunting campaign in the run-up to the referendum earlier this month, which was won by the hunting lobby.

"Closing the season was the right response considering the series of illegalities that took place during the hunting season," Birdlife executive director Steve Micklewright said when contacted.

Mr Micklewright noted that with the changing weather conditions migration was expected to pick up, so "hopefully this means a lot of birds will be saved over the next three days".

Before this incident, there were at least four reported shootings on protected birds and two people were arraigned in court over illegal hunting. Yesterday's incident took place at around 12.30pm while children were out in the schoolyard. Teacher Diana Triganza said the students, aged between seven and 10, were so "traumatised" by what they had seen that a few started screaming when the bird fell on to the football pitch.

The bird was shot from outside the school grounds. Although hit, it kept flying, until it was shot again. That was when it crashed into the school grounds. Five shots in all were heard.

Continued on page 4 »

The injured kestrel at St Edward's College. *Photo: William Watson*

Libyans top list of people who apply for asylum

Kurt Sansone

There were nearly 300 applications from Libyans seeking asylum in Malta in only the first two months of this year, nearly as many as the whole of 2014.

The figures emerge from a human rights report released yesterday by The People for Change Foundation, which identified new trends in asylum applications.

Libyans topped the list of asylum seekers last year – 418 – accounting for almost a third of the 1,350 applications filed with the Refugee Commissioner.

The second largest group of applicants last year was Syrians (310), followed by Somalis (121).

Syrians represented the largest group having successful applications, with 364 being granted protection. Not all of the applications decided in 2014 were necessarily filed last year since some may have been carried over from previous years.

Somalis formed the second largest nationality group with 292 individuals receiving protection status last year, followed by Libyans (208) and Eritreans (139). The Refugee Appeals Board received 502 appeal applications.

According to the report the number of Libyan asylum seekers grew towards the end of 2014 and this included people who had already been living in Malta and new arrivals.

This confirms the widespread feeling that the number of Libyans living in Malta had increased significantly last year, especially in the Sliema area.

Continued on page 4 »

Rysunek 14. Pół wieku temu o ustrzeleniu orła mówiono w głównym wydaniu wiadomości i pisano w krajowej prasie. Postawa społeczeństwa uległa od tego czasu znacznej zmianie i dziś media przedstawiają to zupełnie inaczej.

Organizowano spotkania, podczas których sokolnicy słali swoje sokoły na wypuszczane ptaki, takie jak przepiórki czy bażanty płoszone przez psy, lub na specjalnie do tego celu uwalniane gołębie. Istnieje jednak kilka zawiłości prawnych i politycznych. Jeżeli ptak sokolnika zaatakuje i zabije chronioną mewę, może zostać oskarżony o nielegalne polowanie, za co grozi grzywna 5000 €. Nie istnieje prawo regulujące polowania z sokołami, a moją radą dla sokolników, którzy wtedy jeszcze byli zrzeszeni w jednej organizacji, było, by nie łączyli sokolnictwa z myślistwem. Może to zabrzmieć dziwnie, ale o ile maltańscy myśliwi zrobili znaczne postępy od czasów, gdy napisałem „Fatal Flight" (1992) (Fenech, „Fatal flight, the Maltese obsession with killing birds" / „Zgubny przelot – maltańska obsesja na punkcie zabijania ptaków"), choć nie było to dawno temu, to nadal nie cieszą się dobrą reputacją. Przypadki nielegalnych polowań są szeroko relacjonowane w mediach, a sokolnicy mogą zyskać bardzo niewiele poprzez skojarzenie z myśliwymi. Jeżeli sokolnicy będą puszczali ptaki na wabidło, nie będzie potrzebne prawo do kontrolowania ich poczynań. Wychodzenie z sokołem w pole to to samo, co wyprowadzanie psa. Skoro spacerowanie z czworonogiem nie wymaga żadnej licencji, nie ma również żadnej potrzeby do regulowania prawnego w przypadku sokołów.

Istnieją obecnie dwa kluby sokolnicze. Pierwszy klub, Fridericus Rex Maltese Falconers, został założony w 2008 z inicjatywy Lawrence`a Formosy, byłego myśliwego, który zaczął odkrywać sokolnictwo podczas pracy z rannymi ptakami. W klubie zrzeszeni byli niepraktykujący, jak i aktywni myśliwi, którzy interesowali się utrzymywaniem ptaków drapieżnych. Zaczęły jednak pojawiać się pogłoski o rozłamie, zwłaszcza po kilku przypadkach zestrzelenia ptaków sokolników.

Część członków pierwszego zrzeszenia założyło w czerwcu 2015 r. The Malta Falconers Club (Maltański Klub Sokolników) pod auspicjami Federation for Hunting and Conservation (Federacji ds. Łowiectwa i Ochrony Przyrody). Stosunki między oboma ugrupowaniami nie należą do najlepszych. Oba kluby uczestniczą w festiwalach, takich jak Festiwal Mediewistyczny w Mdinie, gdzie często w historycznych kostiumach prezentują swoje ptaki siedzące na rękawicach.

Mamy również Maltańską Sokolarnię (Malta Falconry Centre), która posiada kolekcję ptaków łowczych, gdzie można oglądać ptaki i pokazy lotu za opłatą. Oprócz tego istnieje również Malta Bird Park (Maltański Rezerwat Ptaków), w którym znajdują się głównie ptaki wodne i kilka ptaków drapieżnych i sów. Kluby, sokolarnia i rezerwat pozwalają ludziom, w tym myśliwym, ujrzeć i wejść w interakcję z takimi ptakami, które często są obiektem pożądania niektórych łowców. Umożliwiają poznanie i docenienie wyższości piękna żywych ptaków nad okazami wypchanymi i oprawionymi. Pomagają w dalszej poprawie postaw społecznych.

Oba kluby mogą być włączone do współpracy przy projektach restytucji dawnych gatunków lęgowych, jak np. płomykówka, oraz rehabilitacji rannych ptaków

i wykorzystywania osobników, które nie mogą powrócić na łono natury, do celów hodowlanych. Obecnie na Malcie nie istnieje żadne specjalistyczne centrum leczenia rannych ptaków i absurdem jest sytuacja, gdy kontuzjowane ptaki po prostu się usypia, a nie umieszcza się w rezerwatach ptaków, gdzie mogłyby być wykorzystywane w programach rozmnażania w niewoli lub projektach edukacyjnych.

Moim zdaniem myśliwi powinni być włączani do takich przedsięwzięć, przejmując za nie odpowiedzialność, w formie aktu pokuty, ponieważ to oni zabijali ptaki. Jeżeli tak się stanie, myśliwi zaczną chronić życie ptaków. Jeżeli będą się zajmowali tym wyłącznie obrońcy przyrody, ptaki mogą nadal być zabijane w formie osobliwej wendety. Myśliwych należy zachęcać i wspierać w takich programach, które pozwolą każdemu wynieść cenną lekcję.

Sokolnictwo pomaga również w przywracaniu na łono natury dzikich ptaków, które zostały wyleczone z ran postrzałowych. Zanim ptaki te były wypuszczane na wolność, były one układane przez kilka tygodni po powrocie do zdrowia. Daje im to większe szanse na przeżycie w naturalnym środowisku niż ptakom, które zostały wypuszczone zbyt wcześnie po rehabilitacji, bez praktyki latania. Ptaki wypuszczone na wolność to m.in. sokół skalny, kobczyk zwyczajny, błotniak stawowy, kobuz, pustułka i pustułeczka. Sokolnictwo może również odgrywać ważną rolę w odstraszaniu ptaków od lotnisk. Praktykowano to w przeszłości, gdy natarczywe stada szpaków (*Sturnus vulgaris*) spędzały mnóstwo czasu, żerując na lotnisku, co groziło zderzeniem z startującymi lub lądującymi samolotami.

Przyszłość ptaków drapieżnych

Ptaki, w tym gatunki drapieżne, były prześladowane na całym świecie, a Malta nie stanowi w tym temacie wyjątku. Zabijano je dla pożywienia, dla zabawy i dla ozdoby, by je wypchać i umieścić w kolekcji (Fenech 1992). Najlepiej zilustruje to kilka przykładów ptaków drapieżnych, które były zabijane i zjadane. W październiku 1861 r. rybołów został ustrzelony w zatoce św. Juliana, gdy złapał i zjadał rybę z rodziny muligowatych. Wrightowi (1861) „udało się zdobyć głowę i stopy jako trofea". Opisując kondycję orła przedniego na Malcie, Wright (1874) stwierdził, że widziano jednego osobnika, z którego „udało mu się odzyskać tylko głowę i szyję; nie wystarczyły jednak, by ostatecznie określić gatunek". Reszta „trafiła do garnka". Inny przypadek Wright opisał następująco: „W niedzielę 16/11/1873 r. dr Gulia podjechał do mojego domu w Sliemie, aby opowiedzieć mi o bardzo rzadkim orle, którego zestrzelono dwa lub trzy dni wcześniej, którego dokładnie zbadał i rozpoznał jako orła przedniego. Powiedział również, że osoba, w której ręce trafił ten okaz, chciała go zakonserwować. Nie traciłem czasu na dalsze pytania i następnego ranka przemierzyłem dwie przystanie do Bormli (ang. Cospicua), z prośbą o pozwolenie na zbadanie okazu oraz, w miarę możliwości

pozyskania go. Moje rozczarowanie i muszę dodać – poczucie odrazy było silne, gdy dowiedziałem się, że właściciel w poprzednią sobotę rano wyrzucił tego ptaka przelatującym padlinożercom; zrobiłem wiele, by odnaleźć szczątki, choć i to się nie udało. Z wykonanych naprędce notatek, które sporządził Gulia, gdy miał chwilę na oględziny ptaka, wynika, że miał rację w swym rozpoznaniu; po tysiąckroć szkoda, że tak zacnego ptaka spotkał niesłychanie marny los, tym bardziej że gatunek ten zaobserwowano tu wcześniej tylko raz, według zapisów, i żadne prywatne lub publiczne zbiory nie posiadają okazu w swojej kolekcji" (Wright 1874).

W tamtych czasach kolekcjonerzy często znajdowali rzadkie gatunki ptaków na rynku, gdzie sprzedawano je w celach spożywczych. Leith Adams podarował Wrightowi młodą samicę ścierwnika, ustrzeloną na skałach u wschodniego wybrzeża Malty, którą nabył na rynku 3 października 1861 r. (Wright 1861).

Wystarczy spojrzeć na opisy ornitologiczne z końca XIX i na początku XX wieku, by stwierdzić, że w zasadzie wszystkie chwyty były dozwolone i różne rodzaje ptaków były sprzedawane na targowiskach w celach konsumpcyjnych. W 1870 r. Wright pisał, że „wszelkie rodzaje ptaków były dostarczane na rynek pod określeniem *ptactwo* – od orła po słowika" (Wright 1870). W tym samym roku Adams zanotował, że półki z drobiem były pełne „wszelkiego rodzaju ptaków wielkich i małych" i że na targowisku można było dostać wszystko, od bociana po jaskółkę (Adams 1870).

Największą różnicą pomiędzy myśliwymi w XIX a XX w. było to, że dawniej polowano na ptaki głównie dla pożywienia, natomiast później stało się to rozrywką, polowano dla sportu i pozyskiwania trofeów w postaci wypchanych ptaków. Postawa ta z czasem się zmieniła i nadal się zmienia (Fenech 2010).

W niecałe 400 lat od wydania przez cesarza Karola V Malty zakonowi w zamian za symboliczny doroczny prezent w formie ptaków „maltański" sokół wędrowny ponownie stał się sławny. Sokół maltański znalazł się na światowych językach w 1941 r. za sprawa filmu wytwórni Warner Bros, w którym wystąpił Humphrey Bogart w roli prywatnego detektywa, prowadzącego sprawę trzech ekscentrycznych przestępców i oszustów chcących zdobyć bezcenną statuetkę. Film powstał na podstawie powieści detektywistycznej z 1929 r. autorstwa Dashiella Hammetta, która oryginalnie ukazywała się w odcinkach w magazynie Black Mask. „Sokół Maltański" jest prawdopodobnie najlepszą amerykańską powieścią detektywistyczną. W listopadzie 2013 r. ikoniczna statuetka została sprzedana za 4 500 000 dolarów na aukcji pamiątek filmowych, prowadzonej przez dom aukcyjny Bonhams w Nowym Jorku. Dwa lata później Malta mogła pochwycić się trzema parami lęgowymi, po tym jak dwie party regularnie i skutecznie prowadziły lęg na Malcie od 2009 r.

Latanie z sokołami może pomóc w zmianie generalnego nastawienia, ponieważ niełatwo jest zobaczyć sokoła wędrownego w naturze. Rozmnażają się

na klifach morskich i często wyglądają tylko jak uciekające punkty na niebie. Wielokrotnie udało się nam je dostrzec dosyć dobrze, jednak niewielu chce poświęcić godziny na czekanie w słońcu i deszczu, by przez kilka sekund oglądać drapieżnika. Sokolnictwo zbliża żywe ptaki do ludzi. Ptaki, które są poza naszym zasięgiem, można obejrzeć z bliska, a czasem nawet dotknąć lub potrzymać. To pomaga w zmianie postrzegania ptaków drapieżnych.

Widok ptaków drapieżnych dla wielu przynosi uczucia radości i uniesienia, a gdy ludzie słyszą, że jest to sokół wędrowny, to przypominają im się lekcje historii. Ptak nie pozostaje wtedy wyłącznie drapieżcą. Staje się „Sokołem Maltańskim", a co jest nasze – jest nam bliskie i drogie. Przyszłość tego mitycznego ptaka, jak i innych gatunków, nie jest już tak ponura.

Wnioski

W niniejszym artykule wykazuję istnienie dowodów na to, że sokolnictwo na Malcie praktykowano już przed pojawieniem się pierwszych dokumentów z 1239 r., co sprawia, że praktyka ta rozwijała się podobnie jak w średniowiecznej Europie. Można stwierdzić, że również na Malcie sokolnictwo jest w istocie częścią niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Sceny sokolnictwa na płaskorzeźbach z XIII w. są ważne nie tylko ze względu na swą unikatowość, ale również na jasność przekazu. Niewątpliwie pokazują polowanie na czaple i, choć proste, jest to ważne dzieło sztuki nie tylko dla Malty i Maltańczyków, ale dla światowego dziedzictwa kulturowego, jakim jest sokolnictwo.

Choć sokolnictwo było tradycyjnie uprawiane przez wyższe sfery społeczeństwa, wielość wyrażeń związanych z ptakami drapieżnymi i dawnymi nazwami ptaków na Malcie dowodzi, że ludzie byli blisko z nimi związani, znali ich nawyki, wiedzieli o ich przelotach, musieli mieć możliwość obserwowania ich, często z bliska, by móc stworzyć te zwroty. Nastawienie wobec ptaków drapieżnych zmienia się. Niektóre gatunki ptaków drapieżnych były początkowo wykorzystywane w rozrywce, a następnie stały się symbolem potęgi. Jeszcze później część z nich trafiała do kuchni i na stół, aż do naszych czasów, gdy zostały objęte ochroną i otoczone szacunkiem. Należy wciąż pracować nad utrzymaniem pozytywnego kierunku zmian, aby ptaki drapieżne cieszyły swym pięknem po wsze czasy.

Podziękowania

Pragnę podziękować Honorowemu Prezydentowi dr Ugo Misfud Bonniciemu i Fionie Velli za pomoc ze szczególnie trudnymi tekstami łacińskimi, ś.p. profesorowi Godfrey'owi Wettingerowi, jak również prof. Charlesowi Cassarowi, dr Simonowi Mercieca, Thomasowi Frellerowi Stephenowi Degiorgio, którzy słu-

żyli pomocą podczas analizy materiału z dawnych dokumentów i manuskryptów, ś.p. o. Victorowi Camilleri, byłemu Kuratorowi Muzeum św. Agaty w Rabacie. Podziękowania należą się również Hermanowi F. Arentsenowi, Michaelowi Sammutowi, Kevinowi Francica, Lawrence'owi Formosie, za celne uwagi zarówno dotyczące historii jak i obecnej sytuacji sokolnictwa, Pierre`owi Cabardowi z Uniwersytetu Francois Rabelais w Tours we Francji za potwierdzenie interpretacji nazw ptaków nadanych w pracy Godeheu de Riville'a, Federicowi Corriente, Mary Megalli, Juanowi Carlosowi Fernández-Ordóñez, Olvinowi Velli, i ś.p. Fransowi Sammutowi, którzy pomogli w omówieniu dawnych nazw ptaków, a Fr Joe Bezzina i Victor John Galea pomogli w analizie nazw ptaków i przysłów. Adrianowi Stricklandowi za wsparcie i cierpliwość w przekazywaniu wiedzy na temat heraldyki. Ś.p. George Aquallina i Nicholas De Piro łaskawie pozwolili mi sfotografować herby z unikatowych manuskryptów znajdujących się w ich kolekcjach. Należy także podziękować pracownikom Biblioteki Narodowej Malty, którzy zawsze oferowali pomoc podczas mojej pracy. Chciałbym również podziękować mojej rodzinie za niezachwiane wsparcie.

Bibliografia

Abela G. 1647. *Della descrittione di Malta, isola nel mare Siciliano con le sue antichita, ed altre notitie*. Malta.

Adams A. L. 1870. Notes of a naturalist in the Nile valley and Malta. Edinburgh: Edmonston Douglas.

Agius De Soldanis, G.P.F 1746

Agius De Soldanis, G.P.F 1750. *Damma tal-kliem Kartaginis mscerred fel fomm tal Maltin u Ghaucin*; in 4 vols, manuscript at the National Library of Malta, Valletta.

Anon 1843a. *Ornitologia Maltese - Uccelli di Rapina. Repertorio di Conoscenze Utili* No 6, 23 March s. 44–46; Malta.

Anon 1843b. *Ornitologia Maltese - Uccelli di Rapina. Repertorio di Conoscenze Utili* No 9, 11 May s. 71–72; Malta.

Anon 1843c. *Ornitologia Maltese - Uccelli di Rapina. Repertorio di Conoscenze Utili* No 11, 10 June s. 83–84; Malta.

Anon 1843d. *Ornitologia Maltese - Uccelli di Rapina. Repertorio di Conoscenze Utili* No 14, 26 August, s.106–107; Malta.

Anon 1843e. *Ornitologia Maltese - Uccelli di Rapina. Repertorio di Conoscenze Utili* No 17, 14 October, s.130–131; Malta.

Aquilina G. 1979. Dun Karm, antologija. Malta: A.C. Aquilina.

Azzopardi J. 1983. Count Saverio Marchese (1757–1833): his Picture-Gallery and his Bequest to the Cathedral Museum. Proceedings of History Week 1982. Malta: The Malta Historical Society: 28–43.

Bachman J. 1833. On the migration of the birds of North America. American Journal of Science and Arts 30 (1): 81–100.

Bonello V. 2008. Histories of Malta Confessions and transgressions. Malta: Midseabooks Ltd.

BanKnerman D. A. and Vella Gaffiero J. 1976 The Birds of the Maltese Archipelago. Malta: Museums Department.

Borg T. 1925. Malta u l-gwaj tal-pesta. Malta: Progress Press.
Bosio I. 1683. *Dell'Istoria della Sacra Religione di San Giovanni Gerosolimitano*.
Bresc H. 1975. 'The 'Secrezia' and the royal patrimony' in Malta: 1240–1450. W: Mediaeval Malta, studies on Malta before the Knights, (ed. A . Luttrell) The British School at Rome, London.
Brincat J. M. 2011. Maltese and other Languages a Linguistic History of Malta. Malta Midsea Books.
Buffon Leclerc de G. L., 1771 *Histoire naturelle, générale et particulière, avec la description du Cabinet du Roi*. Online at: http://www.buffon.cnrs.fr/.
Buhagiar M. 2005. The late Medieval art and architecture of the Maltese Islands. Malta: Fondazzjoni Partimonju Malti.
Buttigieg A. 1978. Poeżiji miġbura, Vol 1. Malta: Klabb Kotba Maltin.
Cassar Pullicino G. 1991. Ħżuż Manwel Magri. Malta: Thyme Books.
Casparis C. 1660. *Malta vetus et nova*.
Ciantar G.A. 1772. *Malta Illustrata, ovvero descritione di Malta Isola del mare Siciliano e Adriatico, con la sua antichita' ed altre notizie. Stramperia del Palazzo di S.A.S.*, Lib 1 Not. XII, XIII: 392–6
Dalli C. 1993. Capitoli: The Voice of An Elite, Proceedings of History Week 1992. Malta: Malta Historical Society, 1–18, s. 13–14
De Boisgelin P. M. L. 1805. Ancient and modern Malta: containing a full and accurate account of the present state of the islands of Malta and Goza, the history of the knights of St. John of Jerusalem, also a narrative of the events which attended the capture of these islands by the French, and their conquest by the English: and an appendix, containing authentic state papers and other documents. London: R. Philips.
De Lucca C. 1969. A revised check list of the birds of the Maltese Islands. Classey: Middlesex.
De Riville G. 1749. *D'une letter écrite de Malte, le 8 Janvier 1749, à M. De Reaumur, sur le passage des oiseaux*. Mémoires présentés a l'Académie des Sciences.
Denaro V.F. 1967. The houses of Valletta. Malta.
Despott G. 1915 A list of the birds of Malta completed for the Museum of Natural History. Malta: Govt. Printing Press.
Diderot M. and D'Alembert M. 1761. *Encyclopedie ou dictionnaire raisonne des sciences, des arts et des metiers, par une societe de gens de lettres*. Vol 6: 432.
Fenech N. 1992. Fatal flight, the Maltese obsession with killing birds. London: Quiller Press.
Fenech N. 2010. A complete guide to the birds of Malta. Midseabooks.
Fenech N. 2014. A long flight in vain Despite a 25,000 km round trip, Finnish honey buzzard arrives too late to breed. Times of Malta 12 July. Online at:
http://www.timesofmalta.com/articles/view/20140712/environment/A-long-flight-in-vain.527395
Fiorini S. 1999. Documentary sources of Maltese History Pt. II Documents at the State Archives, Palermo No. 1 Cancelleria Regia: 1259–1400 Doc 107.
Fiorini S. 1999b. *Il falcone Maltese, una disamina dei documenti sulla falconeria a Malta: 1239 - 1500*. Strony 121–131. Paper presented at the seminar "Natura, Scienza e societa nel Mediterranio" (IX–XV Sec). UNESCO Venice Office. Downloaded from: http://unesdoc.unesco.org/images/0012/001252/125212Mo.pdf
Fiorini S. 2001. The Maltese Falcon, falconry in Malta 1239–1500, Treasures of Malta Vol

VII No 2. Malta: Fondazzjoni Patrimonju Malti.

Freller T., Scalpello A. 2001. Malta, Island of Christian Heroes: Life in Malta in the Early 17th Century. Fondazzjoni Patrimonju Malti.

Friggieri O. 1991. 'Protesta f'isem kuċċarda'. Alternattiva, 29 June.

Friggieri A., Freller T. 1998. Malta the bulwark of Europe. Hieronymus Megiser's *Propugnaculum Europae*, the first comprehensive German description of 16th Century Malta.

Ganado A., Agius Vadala M. 1994. A study in depth of 143 Maps representing the Great Siege of Malta of 1565. Malta: PEG.

Huillard-Breholles J. L. A (red.) 1817–1871. *Historia diplomatica Friderici Secundi; sive Constitutiones, privilegia, mandata, instrumenta quae supersunt istius imperatoris et filiorum ejus. Accedunt epistolae Paparum et documenta varia. Collegit, ad fidem chartarum et codicum recensuit, juxta seriem annorum disposuit et notis illustravit* J.-L. -A. Huillard-Breholles. Auspiciis et sumptibus H. de Albertis de Luynes. Paris 1857.

Kraus E. 1891. The adventures of Count George Albert of Erbach. London.

Laurenza V. 1934. *Malta nei documenti angioni del R. Archivio di Napoli, Doc. XV, 22 May 1271*. Roma: Archivio Storico di Malta.

Megiser H. 1603. *Thesaurus Polyglottu*s.

Megiser H. 1606. *Propugnaculum Europae*

Mifsud A. 1917. *Sulla caccia in Malta nel passato*. Archivum Melitense III 1917 s.116–122.

Naudi C. 1831. *Ktyb-yl-qari*. Malta.

Northcote E. M. 1992. Swans (Cygnus) and Cranes (Grus) from the Maltese Pleistocene. Papers in Avian Paleontology Honoring PierceBrodkorb (No. 36 Science series Natural History Museum of Los Angeles County): 285–292.

Roberts E.L. 1954. The birds of Malta. Progress Press.

Sammut M. Fenech, N. and Ellul Pirotta, J. 2013. Autumn raptor migration over Malta. British Birds 106: 217–223.

Schembri A. 1843 *Catalogo Ornitologico del Gruppo di Malta*. Anglo Maltese, Malta.

Schlegel H. and Verster de Wulverhorst A.H. 1844. *Traite de fauconnerie*, (reprinted by Chasse Publications, Colorado 1973)

Sultana J., Gauci C. , Beaman M. 1975. A guide to the birds of Malta, Malta Ornithological Society: Valletta, Malta.

Thévet A. 1575. *Cosmographie universelle illustrée de diverses figures des choses plus remarquables veuës par l'auteur*. Paris.

Thronton W.H. 1836. Memoir On the Finances of Malta, Under the Government of the Order of St. John of Jerusalem, During the Last Years of Its Dominion.

Tristram 1883, Vassalli M.A. 1796. *Ktieb Yl Kliem Mâlti 'mfysser byl-Latin u byt-Taljan*. This book has been re-published by Sammut, F. 2002. *Lexicon ta' Mikiel Anton Vassalli*. Marsa: SKS.

Vianello C.A. 1936. *Una relazione dell'Isola di Malta fatta alla S.Ta di N.S. Papa Gregorio XIII anno 1582*. Archivio Storico di Malta, Vol VII, 280–303.

Wettinger G. 1969. "The Militia List of 1419–20, a new starting point for the study of the Maltese population." Melita Historica, Vol. 2: 80–106. Malta: Malta Historical Society.

Wettinger G. 1974. Early Maltese Popular Attitudes to the Government of the Order of St John. Melita Historica Vol 6 No 3: 255–278.

Wettinger G. 1979. "The Militia Roster of Watch Duties of 1417," The Armed Forces of Malta Journal, No. 32: 25–42. Malta: Lux Press.

Wettinger G. (red.) 1993. *Acta Iuratorum et Consilii Civitatis et Insulae Maltae*. Palermo.
Wettinger G. 2000. Place-names of the Maltese Islands ca. 1300-1800. San Gwann: PEG.
Wettinger G. 2006. *Kliem Malti Qadim*. Malta: L-Istitut tal-lingwistika u d-dipartiment tal-Malti fl-Universita ta' Malta.
Wright C.A. 1861. Rough notes on Birds of Malta, May to October 1861, Volume III. Manuscript held at the British Museum Natural History Library, Tring, UK.
Wright C.A. 1870. A fourth appendix to a list of birds observed in the Maltese Islands. The Ibis 2(6): 488–493.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

RABINI O POLOWANIU: OD PALESTYNY PO POLSKĘ

Leor Jacobi
Uniwersytet Bar-Ilan

Streszczenie

Praktykowanie sokolnictwa wśród Żydów w średniowiecznej Francji zostało szeroko opisane w moim artykule z 2013 r. („Sokolnictwo wśród Żydów w średniowiecznej Francji"). Działalność ta spotkała się ze sprzeciwami ze strony rabinów we Francji, Niemczech i Katalonii, choć wyłącznie ze względów technicznych: zasad dotyczących koszerności żywności i zakazów wykorzystywania zwierząt. Κυνηγέω natomiast spotkała się z silnym sprzeciwem zarówno w autorytatywnych źródłach talmudycznych oraz w czasach współczesnych dla uprawiania przez Żydów sokolnictwa. Pięćsetletni letarg rabinicznych zdań na ten temat został nagle przełamany przez nizwykle złożoną opinię Ezechilea Landay ["Noda bi-Yehuda", 1713–1793], prawdopodobnie najbardziej wpływowewgo polskiego rabina wszech czasów, urodzonego w polskim Opatowie. Jego respons stał się definitywnym locus classicus rabinicznych opinii na temat łowiectwa. W artykule omawiamy przyczyny zastoju w tej kwestii i wykazujemy, że opinie Rabinów na ten temat były w gruncie rzeczy spójne. Różnorodność postaw rabinicznych była zwykle wynikiem omawiania rozmaitych form łowiectwa, jak np. polowanie w celu zdobywania pożywienia lub dla sportu. Co ciekawe, okrucieństwo wobec zwierząt i bezpodstawne uszkodzenie cudzej własności lub życia, czyli kwestie tal-

mudyczne poruszane w innych miejscach, nie mają istotnego znaczenia w łowiectwie. Rabinów interesuje głównie kwestia koszerności, interakcji ze społecznością nieżydowską oraz poprawny rozwój osobisty.

Słowa kluczowe: *Talmud, polowanie, sokolnictwo, Noda Biyehuda*

> *To, jak silnie rozwinięte jest poczucie świętości życia w narodzie żydowskim, świetnie zilustrował Walter Rathenau drobną uwagą, którą uraczył mnie w rozmowie: „Gdy Żyd mówi, że idzie na polowanie dla rozrywki – kłamie". Nie da się prościej wyrazić żydowskiego poczucia świętości życia.*
> Albert Einstein (Einstein 1954: 187)

Mędrcy żydowscy nie mieli pochlebnego zdania na temat polowań oraz łączyli je z negatywnymi, agresywnymi cechami kultury nieżydowskiej. Z drugiej jednak strony istnieją niezaprzeczalne dowody „żydowskiego sokolnictwa w średniowiecznej Francji", które opisałem w niedawnym artykule o tym samym tytule, oraz dowody innych żydowskich praktyk łowieckich. Tematyka polowań dotyka wielu aspektów prawa i myśli żydowskiej, które zostaną tu omówione w porządku chronologicznym.

Okres biblijny

Nemrod i Ezaw to dwaj wielcy myśliwi opisani w Biblii [Rdz. 10:8–9; 25:27]. Ezaw, „zręczny myśliwy, żyjący w polu", przeciwstawiany jest patriarsze Jakubowi, który mieszkał w namiocie i hodował owce. Ezaw reprezentował sąsiedni lud Edomitów, dlatego też myśliwi byli kojarzeni z okolicznymi narodami pogańskimi. Ponadto, dwie żony myśliwego Ezawa miały hetyckie korzenie, a starożytne sokolnictwo wiązane jest z Hetytami [Rdz. 26:34; 36:2. Zob.: Canby 2002].

Cytując Marka S. Smitha [2007: 15–16]: „Księga Rodzaju 25 przypisuje jednemu starożytnemu bohaterowi łowiectwo, a innemu hodowlę. Brzmi to niczym przedstawienie bliźniaczych bohaterów kulturowych Filona z Biblos. Oczywiście, biblijny opis różni się przeciwstawieniem dwóch postaci w kwestii tego, w jaki sposób identyfikują się z nimi odbiorcy tekstu: Ezaw (Edom) to nie Jakub (Izrael). Opowieść o Ezawie i Jakubie ma u swych podstaw pogląd, że łowiectwo było, mówiąc symbolicznie, typowo edomickie, a nie izraelickie. Pogląd ten mógłby również przedstawiać ogólną perspektywę rolniczą lub perspektywę miejską wyższych klas Izraela".

Biblia nakazuje również przykrywanie rozlanej krwi schwytanych lub upolowanych zwierząt i ptaków [Kap. 17:13]. Sidła na ptaki są wspomniane

metaforycznie w księgach proroków i psalmach [Iz. 8:14 i Ps. 124:7]. Można zatem stwierdzić, że w starożytnym Izraelu, państwie w gruncie rolniczym i pasterskim, łowiectwo było uprawiane wyłącznie w niewielkim stopniu. To inne plemiona i nacje były zaangażowane w polowania. Królowie asyryjscy i inni bliskowschodni władcy zajmowali się łowami królewskimi. Biblia nie podaje jednak, by zajęcie to było praktykowane przez królów Izraela lub Judei. Dopiero pod koniec okresu biblijnego Józef Flawiusz podaje, że król Herod, Edomita, był świetnym myśliwym[1].

Odrzucenie Κυνηγέω przez rabinów palestyńskich

Mędrcy odnoszą się do polowania za pomocą greckiego zapożyczenia: *keniga*, spokrewnionego z *Cynegeticus,* w znanym dziele na temat łowiectwa autorstwa Ksenofanta, które znaczy dosłownie „poganiać psy"[2]. Słowo to może być używane do opisywania wielu form polowania, choć w hebrajsko-aramejskiej literaturze rabinicznej wiąże się z krwawymi rozrywkami, a zwłaszcza ze sportami uprawianymi przed widowniami w cyrkach rzymskich. W traktacie *Avodah Zarah* w Talmudzie Babilońskim (18b), rabin Simeon Ben Pazzi dokonuje egzegetycznej analizy pierwszego wersetu Psalmów:

Psalmy 1:1

> Szczęśliwy mąż, który nie **idzie** za radą występnych,
> nie **wchodzi** na drogę grzeszników
> i nie **siada** w kole szyderców.
>
> **Idzie** – do teatru i cyrku
> **Wchodzi** – w polowania, *kenigion*
> **Siada** – wśród kpiarzy.

Negatywny stosunek mędrców do rzymskich polowań jest zgodny z naszą historyczną wiedzą na temat pewnych sadystycznych praktyk związanych ze zwierzętami z tego okresu. Zgodnie z „Hunting in the Ancient World" („Łowiectwo w czasach antycznych") autorstwa J. K. Andersona [1985: 100]: „Warron, Horacy, Owidiusz i Marcjalis pokazują, że choć niektórzy członkowie grup łowieckich mogli z powagą twierdzić, że gon był szkołą charakteru i sztuk walki, podejście ogółu społeczeństwa w tej kwestii było znacznie bardziej frywolne. A przykład dawany przez niektórych cesarzy wcale w tym nie pomagał. Gdy degenerat Neron otwierał pokazy w amfiteatrze własnoręcznie mordując dzikie bestie, lub gdy ponury tyran Domicjan zabijał naganiane zwierzęta dla rozrywki we własnym parku łowieckim, trudno było kojarzyć umiejętności myśliwskie z cnotami".

Podejście mędrców do kontrolowania ludzkich pragnień może być kompromisowe. Dlatego też nakaz wstrzymywania się od polowania nie próbuje ambitnie pozbawić istoty ludzkiej jej pragnień, a raczej stara się je przekierować gdzie indziej. Jako nagrodę za powstrzymywanie się od polowania w tym świecie sprawiedliwi otrzymają, według rabina Yudana Ben Simeona, „pierwszorzędne miejscówki" na dużo ciekawsze wydarzenie: śmiertelny pojedynek pomiędzy Behemotem, ogromnym bykiem (lub monstrum lądowym), a Lewiatanem, wielkim potworem morskim, który odbędzie się w następnym świecie[3].



Rysunek 1. U góry: Behemot, Lewiatan, Ziz (Gryf). Poniżej: Uczta Sprawiedliwych, Biblia Ambrozjańska, Ulm (Niemcy), 1236. Mediolan – Biblioteka Ambrozjańska, B 30 Inf., koniec rękopisu.

Choć w naukach mędrców istnieje niezaprzeczalny element *midah keneged midah*, zasady „wet za wet", uczta ta jest metaforyczną ilustracją wszystkich splendorów raju czekającego na nas w zaświatach. Według tej rabinistycznej synekdochy, polujący Żydzi nie tylko zostaną pozbawieni wstępu na tę konkretną atrakcję, ale też *całości* życia pozagrobowego, którego przyjemności obejmują i znacznie przewyższają to, co może zaoferować polowanie w świecie ziemskim[4].

W odróżnieniu od ostrej krytyki tego, za czym stoi określenie *kenigia*, Talmud na chłodno omawia praktyczne prawa związane z *tsayid*, chwytaniem lub połowem zwierząt, jak na przykład to, czy jelenia można zamknąć w zagrodzie w Szabat, jakie są różne metody zakrywania krwi oraz kwestie związane ze sprzedażą skór nie-Żydom. *Kenigia* nie była związana z tego rodzaju praktykami łowieckimi.

Średniowiecze: Κυνηγέω a sokolnictwo

Choć mędrcy tosafiści z Francji, *Chakhmei Tsarfat* uprawiali w swojej społeczności sokolnictwo i zastanawiali się nad tym, które kruczki w prawie mogą być wykorzystane, by polowanie było koszerne [Jacobi 2013], bogobojni mędrcy z Niemiec, *Chasidei Ashkenaz* zajadle protestowali przeciwko polującym Żydom. Opozycja ta była wyrażana przez wielkiego rabina Meira z Rotenburga w XIII w. i wzmocniona przez jego twórczego ucznia, rabina Izaaka ben Mosze z Wiednia, zwanego również *Or Zarua*, który pisał o polowaniu w poetyckim akrostychu stanowiącym wstęp do jego wielkiego dzieła. Sąsiadujące litery alfabetu hebrajskiego *Tsadi, Quf, Reish* można rozwinąć jako *Tsad, Qenigion, Rasha* – Polowanie, Cynegia, Zło.

Cytując mędrca Epsteina: „Polowanie wśród Żydów było jednoznacznie potępiane w całej starożytnej i średniowiecznej literaturze rabinistycznej, która postrzegała łowiectwo jako wyraźnie nieżydowską aktywność, klasyczny przykład ekscesów nie-Żydów". [Epstein 1997: 19]. Powszechną metaforą dotyczącą polowania przewijającą się w średniowiecznej literaturze i sztuce żydowskiej jest to, że myśliwy reprezentuje Ezawa/Rzym/nie-Żydów, natomiast uciekająca ofiara, jeleń, zając czy wróbel oznacza Izrael [Zob. Offenberg 2014: 6].

Niemniej jednak wiemy, że sokolnictwo było praktykowane przez Żydów we Francji. Co stoi za rozbieżnością pomiędzy społecznością francuską a niemiecką aszkenazyjską? Różnice mogą mieć podłoże kulturowe, gdyż pobożne społeczności aszkenazyjskie były często bardziej odseparowane od kultury nieżydowskiej niż mędrcy we Francji lub społeczności te mogły mówić o różnych typach polowań, z których część była akceptowana, a część nie. Moim zdaniem obie te kwestie są istotnymi elementami służącymi do wyjaśnienia tej rozbieżności.

Odmienności kulturowe pomiędzy średniowiecznymi społecznościami Żydów we Francji i w Niemczech zostały dogłębnie omówione przez współczesnych

badaczy takich jak Abraham Grossman [2004: 96], Ephraim Kanarfogel [2013: 1–35], czy Judah Galinsky [2015: 77–92]. Nie ujmując w żaden sposób tym pracom, pragnę się skupić na innych typach polowania omawianych przez poszczególne grupy mędrców. Uzasadnione polowanie u Żydów to łowy w celu zdobycia pożywienia. Celem jest zdobycie mięsa na szabat lub na obiad, lub zarabianie na życie. Głównym problem omawianym przez mędrców podczas dyskusji na temat praktykowania sokolnictwa to *kaszrut* (koszerność) ptactwa. Idąc przykładem Davida Horobina, określam ten rodzaj sokolnictwa jako „ptak w torbie" [Jacobi 2013: 437, przypis 31]. Źródła rabinistyczne w najmniejszym stopniu nie protestowały przeciwko tego rodzaju praktykom podczas suchych dyskusji prawnych dotyczących tego tematu.

Kenigia odnosi się jednak głównie do krwawych sportów i rozrywek. Rabin Meir z Rotenburga oraz Izaak *Or Zarua* żyli w tym samym czasie co Fryderyk II (XIII w.) i niewątpliwie dobrze znali nieżydowskie praktyki łowiectwa rozrywkowego. Gdy pozyskiwanie mięsa stało się celem drugorzędnym, lub w ogóle straciło znacznie, i nie było środkiem do celu, a obierało postać „racji bytu" samej w sobie, spektaklu, wyrazu kultury lub formy sztuki – *De Arte Venandi* – wtedy pozwalało na lekkie odejście od *tsayid* do zabronionego królestwa *keniga*, które było absolutnie niedostępne dla Żydów. Zatem oprócz różnic kulturowych pomiędzy żydowskimi mędrcami Francji i Niemiec możliwe jest, że francuska otwartość odnosiła się do *tsayid*, polowania w celu zdobycia pożywienia, a przed niemiecką opozycją stawała *kenigia,* polowanie dla rozrywki.

Nowożytność: rabin Ezechiel Landau i rabini włoscy

Bez względu na zakres i trwałość sokolnictwa żydowskiego najprawdopodobniej nie przetrwało ono wygnania populacji żydowskiej z Francji w roku 1306 i 1394. Literatura rabinistyczna wciąż kopiowała wiernie wcześniejsze autorytety bez istotnych powrotów do tematu polowań aż do połowy XVIII w., kiedy to wielki rabin Ezechiel Landau, zwany również Nodą bi-Jehudą, napisał respons na temat polowania sportowego (Zob. *Dodatek*). Dwa włoskie responsy, pierwszy autorstwa rabina Isaaca Lamprontini, a drugi autorstwa rabina Shabtai Maloikio, pojawiły się w pierwszej żydowskiej encyklopedii *Paḥad Yiẓḥaq* autorstwa Lamprontiniego [1874: 16–21][5]. Trzeci włoski respons został napisany przez rabina Sansona Morpurgo [1743, YD 57].

Noda bi-Jehuda prawdopodobnie był najbardziej wpływowym polskim rabinem w historii oraz autorem licznych dzieł. Do dziś zwyczajem trzynastoletnich chłopców wchodzących w dorosłość jest wspominanie nauk tego rabina podczas bar micwy. Rabin Landau urodził się w 1713 r. w Opatowie w Polsce. Pobierał nauki w jesziwie we Włodzimierzu Wołyńskim, a następnie w Brodach, gdzie został nominowany na rabinicznego sędziego. Później został rabinem Jampola,



Rysunek 2. Rabin Ezechiel Landau, zwany też *Noda bi-Jehuda*.

by w końcu w roku 1754 objął prestiżowe stanowisko rabina czeskiej Pragi, gdzie założył własną jesziwę i pracował w niej do swojej śmierci w 1793 r. [Sládek 2011: 233].

Obszerna literatura rabiniczna obejmuje praktycznie wszystkie okresy średniowiecza oraz wiele różnych miejsc. Dlaczego zatem nagle w połowie XVIII w. pojawiły się te cztery responsy, prawie pięćset lat od czasu poprzednich wzmianek na ten temat ze strony średniowiecznych mędrców aszkenazyjskich? Pozwolę sobie zasugerować dwa czynniki, które mogą tłumaczyć powrót tej kwestii niezależnie od siebie, choć jest prawdopodobne, że działały ze sobą w parze.

Był to przede wszystkim okres wielkiej emancypacji społeczności żydowskich. W Austro-Węgrzech Żydzi zostali po raz pierwszy podniesieni do stanu szlacheckiego [Katz 1978: 42–79][6]. Zapytanie skierowane do Nody bi-Jehudy wyraźnie stwierdza, że dotyczy osoby, która została pobłogosławiona rozległymi terenami, na których można polować. Pytanie zostało przysłane przez rabina Gumpfrichta Oppenheima, prawdopodobnie w imieniu krewnego, który został szlachcicem pod koniec XVIII w. Mogli oni być potomkami lub krewnymi Samuela Oppenheimera (1630–1703), Żyda z dworu cesarza Leopolda I. W dalszej korespondencji Noda bi-Jehuda odnosi się również do innych kwestii związanych z emancypacją Żydów [Katz 1989: 122–126]. Według Pavla Sládka [2011: 235]:

„Zwłaszcza w późniejszych latach rabinatu Landau, przedstawiciel tradycyjnego rabinicznego judaizmu odpowiadał na rozmaite wyzwania związane z (...) działaniami podjętymi przez rząd Habsburgów w celu emancypacji Żydów".

Drugim czynnikiem jest popularyzacja broni palnej w tym okresie. Polowanie było dyscypliną uprawianą przez Ezawa, a nie synów Jakuba, ale muszkiet sprawił, że stało się to łatwe. Komu potrzebne są lata nauki polowania lub podręczniki do sokolnictwa, jeżeli każdy – nawet Żyd – może wyjść w pole i strzelać z broni? Zapytanie skierowane do Nody bi-Jehydy wyraźnie wspomina o polowaniu z *qene śrefa,* co dosłownie oznacza „trzcinę z ogniem". W ten sposób określano muszkiet w nowożytnym języku hebrajskim [Ben Iehuda 1980: 6020].





Rysunek 3. Muszkieter, Jerozolima, Biblioteka Narodowa Izraela, Ms. Heb. 8°2380, f. 135b.

To, że wzrost popularności broni palnej wyjaśnia, co przyciągnęło Żydów do polowania, nie powinno zaskakiwać badaczy historii łowiectwa i sokolnictwa, gdyż było to również jednym z głównych powodów zaniku tradycyjnych form polowania, a w szczególności polowania pod pierzem [zob. De Smet 2013: 80–83]. Zanik ten widoczny jest również w innym rabinicznym źródle z XVIII w. Wcześniej omawiałem nowatorską praktykę wywodzącą się od rabina Isaaca z Norwich w XIII w., kiedy to Żydzi zakładali swoim ptakom srebrne nakładki na szpony, aby uprawiać sokolnictwo i zdobywać koszernie zwierzynę. Udało mi się prześledzić przebieg tej opinii (nie praktyki) do rabina Chizkiyah Di Silva (Livorno-Jerozolima, 1656–1695), autora komentarza *Pri Chadash* do *Szulhan Aruch* [Jacobi 2013: 438]. Teraz pragnę również dodać, że kolejnym rykoszetem tej opinii było dołączenie jej przez rabina Juda Ben Simeon Treves Aszkenazi, z Tykocina w Polsce (zm. 1748 r.), w jego popularnym kompendium wiedzy *Be'er Hetev*, opublikowanym po raz pierwszy w Amsterdamie w 1737 r. [Valer 2007: 856][7]. Inny komentarz o tej samej nazwie był napisany niedługo później przez rabina Zechariasza Mendla z miasta Bełz [obecnie Ukraina], pierwszy raz opublikowany w 1754 r., ale dlatego że był w rzeczywistości napisany ponad 50 lat wcześniej, nie zawiera materiału z *Pri Chadash*. Druga, rozszerzona edycja *Be'er Hetev* autorstwa rabina Zachariasza z Bełz została przygotowana przez rabina Abrahama Oppenheima i opublikowana w Amsterdamie przez braci Proops w roku 1778 (Oprócz Josepha Proopsa, który odłączył się od swoich pozostałych braci, by w 1777 r. wydać konkurencyjną, rozszerzoną edycję *Be'er Hetev* rabina Judy z Tykocina).

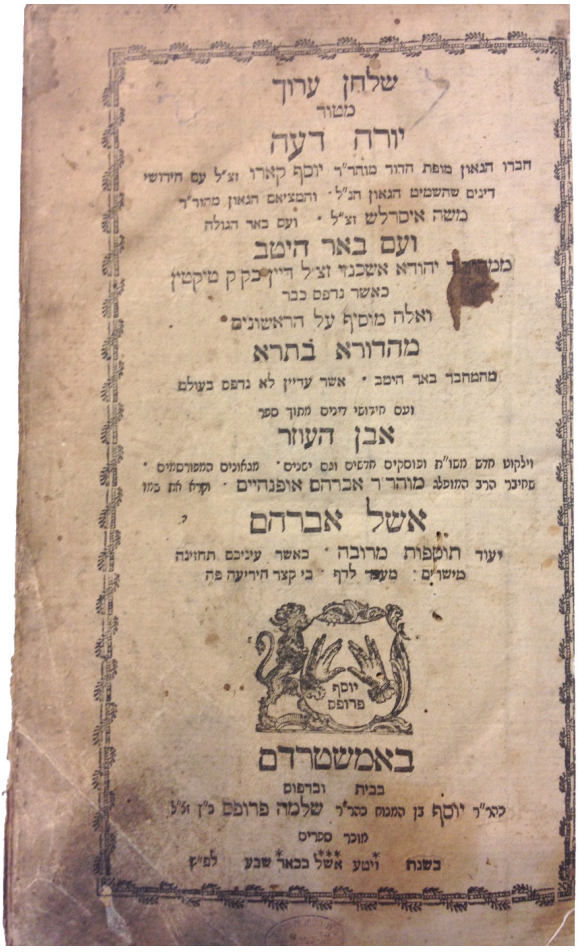
שלחן ערוך
כמוהר
יורה דעה
חברו הגאון מופת הדור מוהר"ר יוסף קורקוס זצ"ל עם חידושי
דינים שתשמעם הגאון הנ"ל. והמציאם הגאון מהור"ר
משה איסרלש זצ"ל. ועם באר הגולה
ועם באר היטב
מהרורא בתרא
מחבר באר היטב. אשר עדיין לא נדפס בשלם
ועם חידושי דינים מתוך ספר
אבן העזר
ויקוק מקט מצוה"ת ופוסקים מהגים ופם ישנים. מנהגים מפורסמים
מחיבר הרב המופלא מוהר"ר אברהם אופנהיים. ומדפם עמו
אשל אברהם
יעוד תומפות מרובה. באשר עיניכם תחזינה
מישרים. מעשה לדף. בי קצר הידיעה פה
יוסף פרופס
באמשטרדם
בבית וברפוס
כהר"ר יוסף בן המנוח כהר"ר שלמה פרופס נ"ע
מוכר ספרים
בשנת ויטע אהלי בבאר שבע לפ"ק

Rysunek 4. Komentarz do Szulhan Aruch w *Be'er Hetev* autorstwa rabina Judy Aszkenazi Trevesa z Tykocina. Rzadkie, drugie wydanie rozszerzone opublikowane przez Josepha Proopsa w Amsterdamie w 1777 r.

Wydanie z 1778 r. zawierało prawa dotyczące sokolnictwa z uzupełnieniem wydrukowanym na marginesie, nie wystarczająco „ważnym", by wpleść je w główny tekst, tak jak miał to w zwyczaju Oppenhaim w przypadku innych tekstów z tykocińskiego *Be'er Hetev*. Może to stanowić kolejną subtelną wskazówkę na zanik polowania z ptakami drapieżnymi w społeczności XVIII w. W każdym bądź razie to nowe wydanie stanowiło bazę dla *Be'er Hetev* publikowanych w standardowych wydaniach Szulhan Aruch, jednak materiał uzupełniający znajdujący się na marginesie nie był kopiowany dalej, a przez to porzucony[8].

Wracając do tematu respons rabinicznych na temat polowań, można podsumować powody pojawienia się wielu pytań na ten temat w XVIII w. w następujący sposób: gdy Żydzi otrzymali własną ziemię, na której mogli bezpiecznie polować, a muszkiet sprawiał, że łowy były znacznie łatwiejsze, część z nich sport ten zaczął pociągać. Mędrcy starali się tę aktywność blokować.

W osiemnastowiecznych responsach podnoszone jest kilka nowych kwestii, które nie zostały poruszone w rabinicznej literaturze średniowiecza: okrucieństwo wobec zwierząt (*Tzar Ba'alei Chaim*), lekkomyślne niszczenie mienia lub zdrowia (*Ba'al Tashchit*), niewłaściwy ubój (*Nevelah Biyadayim*), stawianie się w niebezpiecznej sytuacji (*Sakanah*) oraz wzmacnianie negatywnej cechy charakteru (*Akhzariut*).

- **Okrucieństwo wobec zwierząt** jest zabronione w prawie żydowskim. Pewne autorytety twierdzą, że zakaz ten wywodzi się z Biblii na podstawie przykazania, by ulżyć osłowi wroga, gdy zobaczymy, że jest mu zbyt ciężko [Wj. 23:5]. Ubój zwierząt w celu zdobycia pożywienia lub czerpania korzyści w inny sposób nie jest zabroniony. Co ciekawe, według Nody bi-Jehudy jeżeli wolno zabijać upolowane zwierzę, okrucieństwo nie wchodzi w grę, nawet jeżeli nie mamy zamiaru zjeść zwierzęcia lub czerpać korzyści z jego zwłok. Kwestie związane z okrucieństwem wobec zwierząt były ważne dla rabinów włoskich, ponieważ zwierzęta w trakcie polowań są ranione i krzywdzone przez długi czas, zanim zginą.
- **Lekkomyślne uszkodzenie mienia lub zdrowia** nie stanowi problemu dla Nody bi-Jehudy, ponieważ dzikie zwierzęta nie posiadają właściciela ani nie są niczyim mieniem.
- **Nieodpowiedni ubój lub rytualna dyskwalifikacja zwierzęcia** nie jest wspomniana przez Nodę bi-Jehuda, jest jednak szeroko omawiana przez mędrców włoskich, którzy są przeciwni polowaniu, ponieważ istnieje duże ryzyko rytualnej dyskwalifikacji zwierzęcia w trakcie łowów.
- **Stawianie się w niebezpiecznej sytuacji.** Po łagodnym podejściu do każdej kwestii prawnej oraz kompletnym ignorowaniu poprzednich mędrców średniowiecznych Noda bi-Jehuda stwierdza, że zakaz narażania własnego życia ma zastosowanie w łowiectwie. Podchodzi do tego niesłychanie rygorystycznie.

- **Wzmacnianie negatywnej cechy charakteru.** Ten argument przeciwko łowiectwu, wspomniany tylko powierzchownie przez Nodę bi-Jehudę, należy odróżniać od problemu okrucieństwa wobec zwierząt. Chodzi tu wyłącznie o charakter myśliwego. Jeżeli ktoś robi z cierpienia zwierząt sport i rozrywkę, charakter tej osoby stanie się surowy i okrutny oraz wpłynie na jej stosunki międzyludzkie, a osoba ta będzie dalej naśladowała nikczemnych jak Ezaw i Nemrod. Rabin Samson Morpurgo zwraca szczególną uwagę na tę kwestię.

Prawdopodobieństwo, że Noda bi-Jehuda odpowiadał na pytanie szlachcica, może świadczyć o dyplomatycznym podejściu w jego odpowiedziach. Wszystkie konkretne kwestie prawne są szlachcicowi dozwolone. Według których kwestii Noda bi-Jehuda apeluje, by szlachcic stronił od polowania? Troska o własne bezpieczeństwo i znaczenie budowania odpowiedniego charakteru. Są to kwestie racjonalne i namacalne, które mogą przemówić do szlacheckiego ego i pedagogicznie pomóc mu odnieść się do kwestii prawnych[9].

Podsumowując, w kwestii łowiectwa mędrcy brali pod uwagę różne powiązane ze sobą czynniki. Można jasno stwierdzić, że polowanie w celu zdobycia pokarmu było uniwersalnie dozwolone, było wyraźnie wyrażone w różnych dyskusjach na temat prawa, bez żadnych domniemanych lub jawnych przeciwwskazań. Polowanie sportowe lub rozrywkowe było stanowczo zabraniane od wczesnych czasów talmudycznych w Palestynie, choć prawdopodobnie wstrzymywanie się od polowania było elementem żydowskiej tożsamości już wcześniej, w starożytnym okresie biblijnym. Z powodu emancypacji Żydów i popularyzacji broni palnej pytania dotyczące polowania przez Żydów ponownie pojawiły się w XVIII w. Nowożytni mędrcy owijali swój sprzeciw w różne prawne rozważania, choć nie byli w tej kwestii jednomyślni.

Dodatek: Respons, której autorem jest rabin Ezechiel Landau, Noda bi-Jehuda

Respons został skrócony o około jedną trzecią, część zawierającą szczegółową analizę talmudyczną. Mam nadzieję, że tłumaczenie będzie zrozumiałe dla przeciętnego czytelnika. Jest to dziesiąty punkt w drugim tomie (*mahadura tinyana*) responsu Nody bi-Jehudy na temat poświęconej „*Yore Deah*", części Szulhan Aruch omawiającej zakazy żywieniowe i inne. Drugi tom po raz pierwszy był opublikowany w 1833 r. przez syna autora, rabina Samuela Landau w Sudyłkowie[10].



ספר

נודע ביהודה

מהדורא תניינא

חלק ראשון

מחזיק תשובת השייכים לדיני ש"ע ח"ח וי"ד

זה ספר תולדות אדם גדול עדע ביהודה ובישראל גדול שמו . התשובות שהשיב לכל השואל ומבקש דבר ה'דבר יום ביומו.מיום כלות הדפוס מעדע ביהוד'חלק קמא עד יום אשר חשבו מאורות כי לקח אותו אלקים לתרומו : הוא הגבר אשר הפיץ עין אורו האיר לארץ ולדרום שואף חורת מבית עולמו ; האיר באור תורתו לכל הגולה ויהי ה' עמו . הרבין תורה בישראל ועשר תלמידים רבים תקרי לב אשר שתו בלמא דבריו כי נעמו : רבים שתו רבים ישתו בחבוריו הנפלאים ספרי צלי"ח ועדע ביהודה בכל מקוסהלכה כמותו כי שב טעמו.הנשר הגדול בעל כנפיסתחת כנפיו חסו שאר עמו.אבי אבי רבב [illegible] ופרשיו הגאון מופת הדור מרנא ורבנא מוהר"ר

יחזקאל סג"ל לנדא אשר בקיק פראג הקים עולה של תורה על שבמו . וכרוני לברכה זכותי יגן לכל הולך ישר ומחזיק בתומו :

ואני שמואל הקטן בנו וחלמידו עתלתי יגעתי בדברי הספר להשיבו על כנו ולהקימו . סדרתיו בסדר נכון למען לא תהיה תורת רביט חסר דבר מימיו נאמנים ולא יחסר לחמו ועשיתי בו ליונים בהגהת לסקל המסילות ולשור את כרמו . גם הגגתי קלת מקשבותי אשר השבתי לשואלי למען יזכר שמי בחלרות קדשו של אאמ"ו הגאון המחבר ז"ל ולחסות בסוכת שלומו : ויתר דברי הספר ותבונתו מבואר בהקדמה זיל קרי ביה כי שם מקומו :

בסדילקאב

w sedlkowy 1833

בשנת תקצ"ג לפ"ק

Rysunek 5. Noda Bi-Jehuda, Yoreh Deah, tom 2, 1833, wydanie pierwsze, opublikowane przez syna autora, Samuela, w Sudyłkowie.

Pozdrowienia dla młodego uczonego
Zanurzonego w prawach Tory.
Chwała ukochanemu mistrzowi Tory,
Naszemu nauczycielowi i rabinowi, Gumpfrichtowi Oppenheimowi,
niech Wszechmogący ma go w Swej opiece.

Otrzymałem od niego list. Choć nigdy nie poznałem go osobiście ani o nim nie słyszałem, to jeżeli ktoś życzy sobie zadać pytanie i podyskutować o mądrościach, ja odpowiadam. Istotą jego zapytania jest to, czy osoba, którą Przenajświętszy pobłogosławił wielkimi posiadłościami obejmującymi wioski i wypełnione zwierzyną lasy [Zgodnie z Psalmami 104:20], może zapolować na dzikie zwierzę przy użyciu muszkietu [dosłownie „trzcina z ogniem"]. Być może jest to zabronione Izraelitom z powodów okrucieństwa wobec zwierząt lub lekkomyślnego niszczenia (mienia) lub może [jeżeli nie jest to ściśle zabronione, to] jest zwyczajem unikanie takiego rodzaju okrucieństwa wobec zwierząt, jak wyjaśnia Tosafot w traktacie Avodah Zarah... Prawdę mówiąc, w tym miejscu Tosafot zaprzecza słowom Maimonidesa...

Nie do nas jednak należy rozważanie na ten temat, gdyż został on już obszernie wyjaśniony przez rabina Jacoba Weila (Niemcy, zmarł przed rokiem 1456), w jego decyzji na temat prawa (105). [Jego zdaniem] każda czynność, która zapewnia rzeczy potrzebne ludziom, nie może być zabroniona ze względu na okrutność wobec zwierząt, chyba że zwierzę jest krzywdzone i potem pozostawione przy życiu. Kwestia okrucieństwa wobec zwierząt nie odnosi się do zabijania zwierząt gospodarskich, dzikich lub innego typu. Opisane jest to w traktacie Hullin... przypadek ten nie ma więc nic wspólnego z okrucieństwem wobec zwierząt. Lekkomyślne zniszczenie mienia z pewnością również nie stanowi problemu, ponieważ czerpie się korzyść ze skóry, a nie niszczy jakieś mienie. Choć lekkomyślne niszczenie jest wyłącznie zakazem rabinicznym, bazuje on na zakazie ścinania drzew owocowych: „nie zetniesz (...) drzew podkładając siekierę, bo będziesz spożywał z nich owoce" [Pwt. 20:19], a rabiniczne dekrety modelowane są na odpowiednich prawach biblijnych. Dlatego też zabronione jest niszczenie tylko rzeczy jadalnych lub korzystnych. Może to być również zastosowane do rzeczy, które nie mają właściciela, ale na pewno nie do przedmiotów, których zniszczenie nie przysparza żadnych możliwych strat nikomu. W przypadku dzikiej zwierzyny póki żyje, nie przynosi ludziom żadnej korzyści. Użyteczność tych zwierząt objawia się w ich śmierci, poprzez ich skóry i mięso, jak zatem można twierdzić, że zabijanie ich to lekkomyślne niszczenie, zatem coś zabronione? (...) Do tej pory omawialiśmy kwestie prawne.

Jestem jednak bardzo zaskoczony samym zapytaniem. Nemrod i Ezaw to jedyni myśliwi opisani w Biblii. Nie działają w ten sposób synowie Abrahama, Iza-

aka i Jakuba. Weźmy pod uwagę: rabin Jacob Weil zadecydował, że zwyczaj błogosławienia kogoś, kto kupił nowe ubranie, słowami „abyś mógł to zużyć i odnowić", nie ma zastosowania do ubioru wykonanego ze skóry, ponieważ „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła" [Psalmy 145: 9]. Prawo to cytuje rabin Mojżesz ben Israel Isserles (zw. Remu, Kraków, 1525–1572) pod koniec Orach Chaiyim 223[11]. Chociaż Remu stwierdził, że powody stojące za tym ograniczeniem nie są silne, powiedział tak tylko dlatego, że nie ma potrzeby zabijania zwierzęcia specjalnie po to, by zdobyć jego skórę; wiele zwierząt umiera same z siebie, a w ten sposób można pozyskać i nosić ich skóry. Mimo tego Remu zaznaczył, że wiele osób rygorystycznie podchodzi do wymawiania tego pozdrowienia [zgodnie z decyzją rabina Jacoba Weila, jak zatem Izraelita mógłby zabierać się za zabijanie zwierząt gołymi rękoma z tak błahego powodu, jak trwonienie swojego wolnego czasu na polowaniu?].

Można dyskutować, czy niedźwiedzie, wilki i inne drapieżniki czynią szkody; nauczano o nich, że „kto je pierwszy zabije, temu zasługa" [Sanhedryn 1:4], jednak to jest błąd... nie ma przykazania nakazującego gonienie za dzikimi zwierzętami do lasu, który jest ich domem, o ile nie zbliżają się do osad ludzi. Osoba taka zaspokaja po prostu swoje pragnienie, a racjonalność jego wytłumaczenia umyka mu niczym jeleń.

Osoba polegająca na polowaniu jako swoim źródle utrzymania w żaden sposób nie jest ograniczona przez rozważania dotyczące okrucieństwa wobec zwierząt. Dokonujemy uboju bydła, ptaków i zwierząt oraz zabijamy ryby, by zdobyć pokarm. Co za różnica, czy mięso jest czyste i jadalne lub nieczyste, ale taki człowiek może z niego żyć? Zwierzęta powierzono panowaniu człowieka do spełniania jego potrzeb. Jednakże człowiek, który nie potrzebuje ich do życia i którego główną intencją w działaniu nie jest zapewnienie sobie utrzymania postępuje okrutnie.

Do tej pory omawialiśmy moralność i zachowanie, od którego dobra osoba powinna stronić. Pragnę teraz dodać, że istniej również prawny zakaz. Myśliwi muszą wchodzić do lasów i narażać się na wielkie niebezpieczeństwo ze strony stad dzikich zwierząt. Miłosierny powiedział: „Pilnie się wystrzegajcie" [Pwt. 4:15]. Któż z nas jest lepszym znawcą sztuki łowieckiej niż Ezaw? Pismo mówi: „Ezaw stał się zręcznym myśliwym" [Rdz. 25:27]. A oto co miał on do powiedzenia o sobie: „...niemal umieram [z głodu]" [Rdz. 25:32]. [Choć istnieją różne interpretacje], słowa te zachowują prosty przekaz. Ezaw każdego dnia narażał się na niebezpieczeństwo ze strony stad dzikich zwierząt, jak tłumaczył Nahmanides (Komentarz do Rdz. 25:34). Jak zatem może Żyd tak lekkomyślnie wkraczać w teren wypełniony złymi, dzikimi zwierzętami? Jeżeli jest biedny i robi to, by zdobyć pożywienie, Tora na to zezwala, tak jak pozwala kupcom odbywać zamorskie podróże. Wszystko, co robi w celu pozyskania jedzenia lub by się utrzymać,

jest kwestią konieczności, na co Tora głosi: „Ku temu dźwiga swą duszę" (Pwt. 24:15); ale ten, którego główną troską nie są środki do życia, ale spełnianie własnych pragnień w miejscu wypełnionym dzikimi zwierzętami, narusza przykazanie, które mówi: „Pilnie się wystrzegajcie". (...)

Po wykazaniu, że istnieje zarówno zakaz, jak i niebezpieczeństwo, pojawia się jeszcze trzecia kwestia. Osoba taka powoduje przywołanie swoich grzechów, jak ktoś, kto umyślnie przechodzi pod walącą się ścianą [Berakhot (Talmud) 55a][12]. Być może mędrcy w traktacie Berachot mieli to na myśli... według tego, osoba wkraczająca w niebezpieczne miejsce nie tylko popełnia wykroczenie wobec Tory, która głosi „Pilnie się wystrzegajcie", ale powoduje również przywołanie swoich grzechów, które złoszczą Przenajświętszego, chwała mu, bardziej niż inne wykroczenia. Mędrcy przygotowali modlitwę do recytowania w chwilach niebezpieczeństwa dla osób stawiających się w takiej sytuacji w celu zapewnienia sobie egzystencji [Berachot 29b]. Jeżeli jednak ktoś stawia się w takiej sytuacji na podstawie impulsu, jak taka modlitwa mogłaby zostać przyjęta?

Polowanie przejawia złą cechę charakteru, jaką jest okrucieństwo. Łowiectwo jest również związane z zakazem, niebezpieczeństwem i przywoływaniem grzechów. Zatem ktoś, kto wysłucha moich słów, będzie bezpiecznie i spokojnie spędzał czas w swoim domu, a nie trwonił go na polowaniu. Gdyby nie moja wielka miłość ku temu szlachcicowi, słynącemu ze swego dobrego charakteru, nie rozważyłbym nawet odpowiadać na to pytanie. Ale skoro znana mi jest dobra reputacja tego człowieka i jego rodziny, muszę strzec członków jego domu z całą swoja mocą, aby nie stworzyć w nim wyłomu dla jego wrogów, który mogliby oni wykorzystać przeciwko niemu w swej wielkiej zazdrości. Niech pokój będzie z wami, szalom.

Z poważaniem, zatroskany
(Ezechiel Landau)

Podziękowanie

Pragnę podziękować Januszowi Sielickiemu z IAF oraz Białostockiemu Muzeum Wsi za zorganizowanie konferencji i wydanie niniejszej książki, Tsiporze Rakhowskiej za pomoc redakcyjną, dziękuję również Shammie Friedman, Eliezerowi Brodt, oraz Sarze Offenberg. Jestem szczególnie wdzięczny mojej żonie, Danie oraz Jeanowi i Tanii Guetta za nieustające wsparcie i doping.

Przypisy

1. *Cynegeticus*. Zob. przypis w: Josephus (1927), The Jewish War 1.429–30, s. 202–203. Rozdział: „Hunting for Herod the Hunter" w Sievers (2009), s. 92–95.
2. Słynny dwunastowieczny komentarz Rasziego (Avodah Zarah 18b, loc. *qinigon*) wyjaśnia, że słowo to oznaczało formę polowania z psami. Nie wiadomo, czy uwaga ta ma podłoże filologiczne, czy opisuje powszechną formę polowań obserwowaną we Francji.
3. Raba Ks. Kapłanskiej 13:3, późniejszy Midrasz dodał do uczty trzecie monstrum: *Ziz*, ogromnego ptaka drapieżnego, często przedstawianego w formie gryfa, tak jak w Biblii Ambrozjańskiej. Zob. np.: Midrasz Tehilim (Buber) 23, loc. *rabannan patri*. Na temat tego obrazu w Biblii Ambrozjańskiej, literatury midraszowej i innych kwestii kulturowych zob.: Shalev-Eyni (2015) i Frojmovic (2015).
4. Za takie przedstawienie tej kwestii pragnę podziękować memu nauczycielowi, Chaimowi Milikowskiemu. Ostra opozycja wobec łowiectwa wśród średniowiecznych mędrców aszkenazyjskich prawdopodobnie jest z nim zgodna, jak zobaczymy w kolejnej części artykułu.
5. Poprzednie tomy encyklopedii były wydawane we Włoszech już w 1750 r.
6. Maoz Cahane zawdzięczam zasugerowanie kwestii emancypacji Żydów jako powodu do powrotu pytań na temat polowań w osiemnastowiecznych responsach.
7. Rabin Juda Aszkenazi jest wymieniany jako sędzia w rejestrze przywódców lokalnych Tykocina w latach 1744 i 1745. Zob.: Nadav 1996: 48, 50.
8. Wielki mędrzec i bibliograf, rabin Chaim Yosef David Azulia [Chida 1796: 10–11] głosił wyższość *Be'er Hetev* autorstwa rabina Judy z Tykocina nad wersją rabina Zachariasza, podając, że jest zarówno bardziej oryginalna, jak i zwięźlejsza. Mimo wszystko edycja rabina Zachariasza, lub jej zmodyfikowana wersja, stała się standardem dwóch z czterech części Szulhan Aruch. Być może było tak dlatego, że braciom Proops udało się zdobyć prawa tylko do dwóch sekcji z Tykocina, wydanej po raz pierwszy przez Naftaliego Herza, lekarza. Musieli zatem wydać słabszą wersję rabina Zachariasza, aby móc konkurowac na rynku z pełnym wydaniem, na co ich brat Joseph nie wyrażał zgody. Ze względu na doskonałą jakość i dystrybucję pracy braci Proops ich edycje stały się standardem. Można z tego wyciągnąć naukę, że jakość wydawcy jest ważniejsza niż jakość wydawanego materiału. Zob. Goldrath (1971), s. 27–28.
   Istniał jeszcze trzeci, niezwykle rzadki komentarz *Be'er Hetev*, którego autorem był rabin Yehuda Moshe ben Barukh, wydany w 1742 i 1753 w Żółkwi. Nie podawał żadnego prawa na temat sokolnictwa. Z przedmowy autora cytowanej przez Valera wynika, że posiadał on pierwszą edycję tykocińską, przez co nie zdecydował się na przekazywanie tego prawa. Uważam jednak, iż był to prawdopodobnie wynik postrzeganej nieistotności tej kwestii, a nie uzasadniony sprzeciw. Jedyną wzmianką sprzeciwu lub zastrzeżeń względem nasadek na szpony, jakie udało mi się odnaleźć, została opracowana przez rabina Yona Landsaufera [Praga, 1678–1713] w jego dziele pod tytułem *Kanfei Yonah*. Sprzeciwia się przekazywaniu dalej *Pri Chadash* i domaga się, by cała stopa jastrzębia była zakrywana, nie tylko same szpony. Zastrzeżenia te prawdopodobnie wynikają z napięcia pomiędzy prawem o truciznach oraz nowożytną wiedzą naukową o tym, że szpony jastrzębi nie są zatrute. Mimo to *Kanfei Yonah* zostało wydane dopiero na początku XIX w., dlatego też prawdopodobnie nie przyczyniło się do pominięcia w *Be'er Hetev*. Zob. Jacobi (2013) str. 433, przypis 25 w sprawie współczesnego podejścia do teorii trucizn.
9. Uwaga: Nie twierdzę, że Noda bi-Jehuda wypaczał prawo, które w przypadkach kierowanych do wielkich osobistości rabinicznych jest zawsze dwuznaczne, ale po prostu mógł mieć tendencję, by być łagodniejszym niż w stosunku do bardziej pobożnego pytającego.
10. W nocie cenzora znajduje się następujący tekst:
    „Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu złożone były w Komitecie Cenzury trzy exemplarze.

Wilno dnia 12 marca 1831 rok. Cenzor Leon Borowski."

"It is permitted to reprint on condition that after printing, 3 copies shall be submitted to the censorship committee.

Vilna 21 March 1831. Censor: Leon Borowski"

Dziękuję pani Małgorzacie Stolarskiej za pomoc w transkrypcji i tłumaczeniu.

11. Zadziwia fakt, że Noda bi-Jeguda nie zacytował przekazu Or Zarua autorstwa Remu w OH 316:2. Może to być zwykłe przeoczenie, choć może to również być część szerszej strategii Nody bi-Jehudy, by oczyścić zbiór dzieł halachicznych ze źródeł pietystycznych (Or Zarua był uczniem rabina Yehuda Bogobojnego, oprócz rabina Maharama z Rotenburga), które stały w opozycji do programu Remu; elementy Nody bi-Jehudy opisane przez Kahana (2010), streszczenie w języku angielskim: s. 14–72.
12. Dla ostrej krytyki błędnej interpretacji tego wyrażenia, zob. Soloveitchik (1999), pp. 355–356.

Literatura

Anderson J. K. 1985. Hunting in the Ancient World. University of California, Berkeley.
Azulai C. Y. D. 1796. Va'ad LaChakhamim. Livorno.
Ben Iehuda E. 1980. Thesaurus Totius Hebreaitatis. Makor, Jerusalem.
Canby J.V. 2002. Falconry (Hawking) in Hittite Lands. Journal of Near Eastern Studies 61(3): 161–201.
De Smet I. 2013. La Fauconnerie à la Renaissance. Le Hieracosophion de Jacques Auguste de Thou, *édition critique,* traduction et commentaires *precedes* d'une *étude* historique de la chasse au vol en France au XVIe siècle, Bibliotheca Cynegetica 7: Travaux d'Humanisme et Renaissance. Droz, Geneva.
Einstein A. 1954. Ideas and Opinions. Crown, New York.
Epstein M. 1997. Dreams of Subversion in Medieval Jewish Art and Literature. Pennsylvania State University Press.
Frojmovic E. 2015. Feasting at the Lord's Table. Images 7(1): 5–21.
Galinsky J. 2015. Between Ashkenaz (Germany) and Tsarfat (France). Strony 77–92. w: Jews and Christians in Thirteenth-Century France (E. Baumgarten and J. Galinsky, Eds.). Palgrave Macmillan.
Goldrath A.J. 1971. On the B'eer Heteb Commentary on the Shulchan Aruk – Yoreh Deah (Hebrew). Taggim 2: 5–30.
Grossman A. 2004. Pious and Rebellious. Brandeis University Press.
Jacobi L. 2013. Jewish hawking in medieval France. Oqimta 1: 421–504.
Josephus 1927. The Jewish War, Books I-III (H. St. J. Thackeray, Trans.). Harvard University Press, Cambridge.
Kahana M. 2010. From Prague to Pressburg: Halakhic Writing in a Changing World, from the Noda BeYehudah to the Hatam Sofer, 1730–1839, Hebrew University Hebrew Dissertation. Jerusalem.
Kanarfogel E. 2013. The Intellectual History and Rabbinic Culture of Medieval Ashkenaz. Wayne State University Press.
Katz J. 1978. Out of the Ghetto. Schocken. New York.
Katz J. 1989. The „Shabbes Goy": A Study in Halakhic Flexibility (Y. Lerner, trans.), Jewish Publication Society, Philadelphia.
Lamprontini I. 1874. Pachad Jizchak. (L. Silbemann, red.). Lyck.
Landsaufer Y. 1812. Kanfei Yonah. Prague.

Morpurgo S. 1743. *Šemeš* Ẓedaqah. Venice.
Nadav (Katzykovich) M. 1996. The Minutes Book of the Jewish Community Council of Tykocin, 1621–1806 (Hebrew). Israel Academy of Sciences and Humanities, Jerusalem.
Offenberg S. 2014. A Jewish knight in shining armor: messianic narrative and imagination in Ashkenazic illuminated manuscripts. The University of Toronto Journal of Jewish Thought 4:1–14.
Shalev-Eyni S. 2015. Between Carnality and Spirituality: A Cosmological Vision of the End at the Turn of the Fifth Jewish Millennium, Speculum 90(2): 458–82.
Sievers J. 2009. Herod, Josephus, and Laqueur. Strony 83–112. W: Herod and Augustus (D. M. Jacobson and N. Kokkinos, Eds.). Brill, Leiden.
Sládek P. 2011. Ezekiel Landau (1713–1793) – a political rabbi. Strony 233–251. w: The Enlightenment in Bohemia: Religion, Morality, and Multiculturalism (I. Cerman, R. Krueger, and S. Reynolds, red.). Oxford University Press.
Smith M. S. 2007. Recent Study of Israelite Religion in Light of the Ugaritic Texts. Pages 1–25 in Ugarit at Seventy-Five (K. L. Younger Jr., red.). Eisenbrauns, Winona Lake
Soloveitchik H. 1999. Review: Responsa: Literary History and Basic Literacy, AJS Review 24(2): 343–357.
Valer Y. D. 2007. Mahadurot Be'er Hetev [b]. Yeshurun 19:835–837.
[Cytaty z Biblii w języku polskim pochodzą z Biblii Tysiąclecia]

Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

SOKOLNICTWO JAKO DZIEDZICTWO KULTUROWE PÓŁWYSPU AL-WATAN AL-KIBLI (TUNEZJA). KRÓTKI RYS HISTORYCZNY

Jenhani Atef
Tunezja; atefjenhani@yahoo.com

Streszczenie

Niniejszy artykuł ma na celu przestawienie skróconej historii sokolnictwa w Tunezji (Rys. 1) w nadziei, że spotka się to z zainteresowaniem i pomoże lepiej zrozumieć chronologiczną historię sokolnictwa w tym kraju, a może i na świecie. Starałem się odnaleźć historyczne źródła tej sztuki, dowodząc jej starożytnego pochodzenia sięgającego czasów rzymskich w Afryce Północnej, a możliwe, że i okresu dawniejszego. Próbowałem również wykazać stosunek pomiędzy sokolnictwem pochodzącym ze Wschodu, a tym, które jest uprawiane w Tunezji.

Słowa kluczowe: *mozaika, epoka rzymska, okres kalifatu arabskiego, okres osmański*

Wstęp

Półwysep Al-Watan al-Kibli (Rys. 2) posiada bardzo bogate zwyczaje i tradycje oraz zasoby dziedzictwa materialnego i niematerialnego. Jest to miejsce o bogatej przyrodzie, które jest ważnym punktem na trasach ptaków migrujących z Afryki do Europy przez Cieśninę Sycylijską (Włochy) i El Haouaria (Włochy).

Sokolnictwo w tym regionie, a zwłaszcza w miastach: Kelibia, Hammam Al Ghezaz oraz Al Haouaria jest jedną z najważniejszych i najdawniejszych tradycji, która jest kultywowana po dziś dzień. Cechuje się łapaniem i szkoleniem głównie dwóch gatunków ptaków drapieżnych: sokoła wędrownego, w Tunezji zwanego *Borni*, który zakłada gniazda wysoko w miejscowych górach, oraz krogulca zwyczajnego, zwanego w Tunezji *Saf* lub w klasycznej odmianie języka arabskiego *Baashaq*.

Krogulec zwyczajny jest każdego roku wyłapywany w marcu i kwietniu podczas migracji z Afryki do Europy. Odbywa się to w lasach leżących na półwyspie Al-Watan al-Kibli. Następnie ptaki są szkolone od kwietnia do czerwca w polowaniu na przepiórki. Zarówno łapanie, jak i szkolenie ptaków odbywa się tradycyjnymi metodami przekazywane z ojca na syna od czasów antycznych.

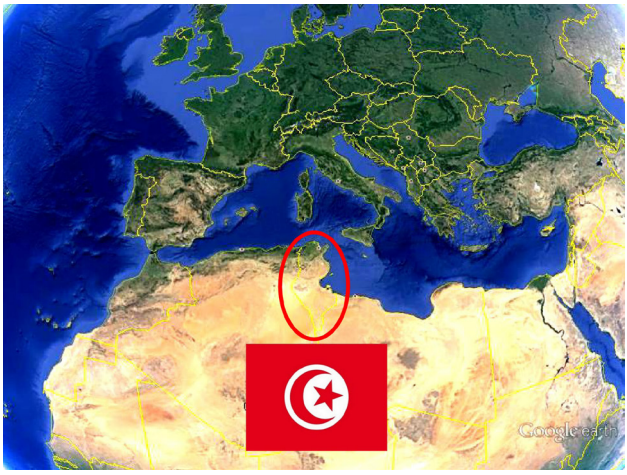

Rysunek 1. Tunezja.



Rysunek 2. Półwysep Al-Watan al-Kibli.

Powstaje zatem kilka pytań: Kiedy, gdzie, i przez kogo dokładnie została ta praktyka zapoczątkowana?

Okres rzymski w historii Tunezji

Rozwiązać tę tajemnicę pomoże wspaniała i jedyna w swoim rodzaju mozaika zwana „Domem Dwu Polowań" (Rys. 3). Mozaika została odkryta w Tunezji w 1997 r. podczas wykopalisk archeologicznych prowadzonych w Kelibii, dotyczących epoki rzymskiej w północnej Afryce [Mongi, Rebourg 1994: 233–250]. Pochodzi prawdopodobnie z V w. naszej ery, końca okresu rzymskiego w historii Tunezji. Sądzę, że ta mozaika to jest bardzo istotna z historycznego punktu widzenia, jak zobaczymy dalej. Obecnie dzieło znajduje się pod ochroną tunezyjskiego Ministerstwa Kultury.

Zanim jednak przejdziemy do analizy „Domu Dwu Polowań", przyjrzyjmy się bliżej historii Kelibii. Fenicjanie w V wieku przed naszą erą określali ten region jako MGN (tarcza) [Camps, Fantar 1989: 977–980]. Miasto zostało założone pod nazwą Clypea przez tyrana Syrakuz, Agatoklesa, w 310 r. p.n.e. Podczas trzeciej wojny punickiej pomiędzy Kartaginą a Rzymem w 45 r. p.n.e. miasto uległo zniszczeniu. Miasto słynęło z fortecy przypominającej kształtem tarczę, dlatego też w epoce rzymskiej w starożytnej grece miało nazwę *Aspis,* a po łacinie *Clupea*.

Oto widok na „Dom Dwu Polowań" (Rys. 3) wybudowany w samym sercu antycznego miasta.



Rysunek 3. „Dom Dwu Polowań" wybudowany w samym sercu antycznego miasta.

Mozaika z „Domu Dwu Polowań" ukazuje cztery różne sceny polowań. Scena nr 3 przedstawia dwie oddzielne sekwencje polowania z ptakami drapieżnymi.



Rysunek 4. Mozaika z „Domu Dwu Polowań", V wiek. Kelibia – Tunezja.

Na poniższych zdjęciach widzimy, że oddzielnie przedstawiane są dwie sceny dotyczące sokolnictwa, jedna po lewej stronie (Rys. 5), a druga po prawej (Rys. 6).

Pierwsza scena związana z sokolnictwem: Wyraźnie widać, że na lewej ręce so-

kolnika siedzi sokół wędrowny lub krogulec zwyczajny, szkolony do polowania. W jego prawej dłoni znajduje się kuropatwa, prawdopodobnie złapana podczas polowania.

Druga scena związana z sokolnictwem: Po prawej stronie mozaiki widzimy drugiego sokolnika wyposażonego w narzędzia (sieć, potrzeszcz – gatunek tradycyjnie używany w Tunezji jako wabik, torba łowiecka, *Mchanna* – tradycyjne narzędzie używane do transportowania potrzeszczy, *Jolik* – tradycyjne narzędzie używane do przenoszenia narzędzi sokolniczych) służące do złapania krogulca widocznego na drzewie. Porównując wyposażenie i techniki stosowane przez sokolników na półwyspie Al-Watan al-Kibli w czasach antycznych i obecnie, widzimy, że są do siebie bardzo podobne, co stanowi dowód oryginalności i autentyczności tej sztuki w Tunezji (Rys. 7). Moim zdaniem jest to najpiękniejsza i najważniejsza scena całej mozaiki.

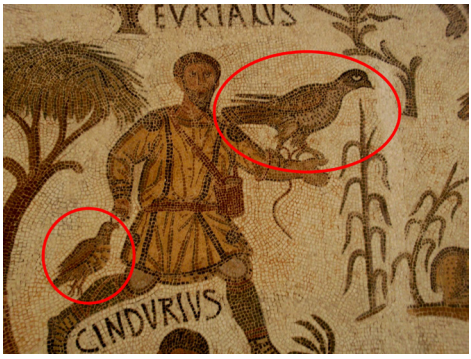

Rysunek 5. Pierwsza scena związana z sokolnictwem.



Rysunek 6. Druga scena związana z sokolnictwem.

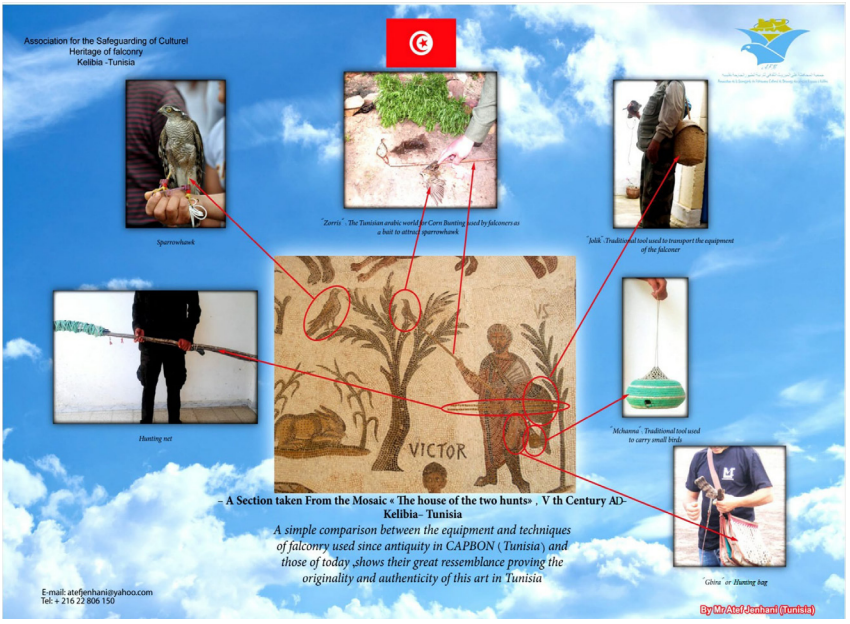

Rysunek 7. Porównanie wyposażenia i technik sokolniczych.

Nie ulega wątpliwości, że Rzymianie bardzo dobrze uwieczniali starożytne sceny polowań. Czy jednak byli pierwszym ludem, który praktykował sokolnictwo? Moim zdaniem – nie, ponieważ Rzym nie rozwinął tradycji związanych z łapaniem i wychowywaniem ptaków drapieżnych, więc wysoce prawdopodobne jest to, że zastali już mieszkańców tego regionu (Fenicjanie, Kartagińczycy, Berberowie), którzy praktykowali tę sztukę. Rzymianie zaczęli obserwować, uczyć się i w końcu uprawiać sokolnictwo. Ta hipoteza musi jednak zostać potwierdzona przez badaczy. Niestety, po zniszczeniu Kelibii przez Rzymian w 45 r. p.n.e. ważne wskazówki, takie jak pomniki lub szczątki, które mogliby odkryć archeolodzy, prawdopodobnie zostały utracone na zawsze.

Należy jednak zaznaczyć, że istnieją również inne dzieła z czasów rzymskich, pokazujące sceny związane z sokolnictwem, które również stanowią interesujący materiał do badań (Rys. 8 i 9).

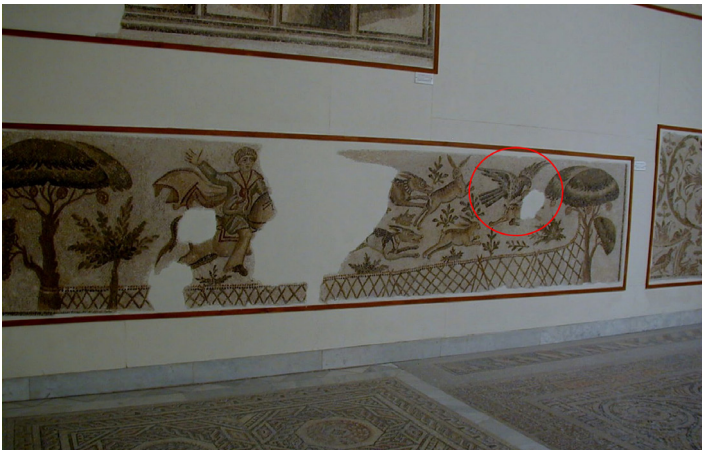

Rysunek 8. Mozaika z Kartaginy. Polowanie na zająca. IV wiek n.e., Muzeum Bardo w Tunezji.



Rysunek 9. Mozaika z wyspy Tabarca. Koniec V w. n.e. (Tunezja).

Co możemy powiedzieć o okresie podboju arabskiego?

Okres Kalifatu Arabskiego

Wyraźnie widoczne są wschodnie wpływy w sokolnictwie zapożyczone podczas podboju arabskiego w VIII w.

W okresie kalifatu Abbasydzkiego, w państwach Aghlabidów, Fatymidów i Hafsydów (arabskich – Berberów), wielu pisarzy i historyków wspominało, że kalifowie, sułtani oraz emirowie praktykowali myślistwo ptasze w Tunezji.

Doktor i pisarz Hasan Khalil Zerkani (2012) stwierdza: w zachodnim świecie Islamu było wielu władców zajmujących się sokolnictwem. W IX w. (864–875) Muhammad II, aghlabidzki emir Kairuanu (stolicy), znany był z sięgania do państwowej kiesy, by regulować swoje wydatki związane z „polowaniem pod pierzem".

Hafsydzki sułtan Muhammad I al-Mustansir (1249–1277) polował we własnym rezerwacie w okolicach Bizerty (północna Tunezja).

Wpływy arabskie są również widoczne w słownictwie i terminologii związanej z sokolnictwem, używanej przez wschodnie ludy arabskie i Tunezyjczyków. Przykładowo, Kushajim [1954: 50–67], pisarz, poeta i astrolog pochodzący z Indii, żyjący w X w., zajmował się podróżami i wskazał w swojej książce „Al-Masayid Wal-Matarid", jednej z najlepszych pozycji w tej dziedzinie, następującą definicję ptaka o nazwie *Baashak:* „Należy do rodziny jastrzębi. W Egipcie i Lewancie nazywają go *Saf*, tak jak w Tunezji". Ta informacja jest moim zdaniem bardzo ważna, ponieważ wiemy, że Fenicjanie byli starożytnym ludem zamieszkującym miasta w Fenicji, regionie, który pokrywa się z dzisiejszym Lewantem (Syria i Liban). Feniccy osadnicy założyli Kartaginę (północna Tunezja) w 814 r. p.n.e. Jest zatem możliwe, że sokolnictwo przybyło do Tunezji ze wschodu lub podczas ekspansji punickiej na wschód.

W dziele Kushajima znajdujemy definicję słowa Alkandra, które w języku tunezyjskim oznacza żerdź, np. wysoką gałąź, na której ląduje ptak. Wyraz ten często występuje w okresie abbasydzkim. Prawdopodobnie pochodzi z języka perskiego. Aziz Pazair Fatimi [1953: 13–184] pisarz żyjący w X wieku potwierdził tę definicję w swoim dziele zatytułowanym „Sokolnictwo".

Oprócz tego możemy zauważyć, że określenie choroby *almismar* istnieje w leksykonie sokolników arabskich i jest bardzo mocno zbliżone do słowa *altmasmir*, obecnego w leksykonie sokolników tunezyjskich. Oba wyrazy mają również zbliżone znacznie. Aziz Paziar Fatimi w swoim dziele podaje następującą definicję: choroba atakująca nogi ptaków drapieżnych.

Można dostrzec znaczne podobieństwo ze słowem używanym w dialekcie tunezyjskim oraz na Półwyspie Arabskim – „Tmasmir", prawdopodobnie więc wyraz ten przywędrował do Afryki Północnej ze wschodu.

Podobnie ma się sprawa z wyrazem „Gornas", używanym dziś w Tunezji na Półwyspie Arabskim jako określenie dojrzałej samicy krogulca zwyczajnego lub sokoła, starszej niż rok.

Powstaje również inne pytanie: Skąd wzięły się znaczne podobieństwa w sokolnictwie uprawianym w Tunezji i Turcji? Czy to sprawa przypadku? Musimy odnieść się do innego okresu w historii sokolnictwa w Tunezji.

Okres Osmański w historii Tunezji (1574–1881)

Znane są liczne podobieństwa w tradycji sokolniczej w Turcji i Tunezji, zwłaszcza jeżeli chodzi o sposób trzymania krogulca zwyczajnego w dłoni, wykorzystanie ptaków w formie wabika, oraz podobne techniki łowieckie [http://www.turkishfalconry.com]. Przykłady podobieństw widzimy na poniższych zdjęciach:

– Trzymanie krogulca w dłoni (Rys. 10 i 11).



Rysunek 10. Sokolnik turecki.



Rysunek 11. Sokolnik tunezyjski.

Istnieje też podobieństwo w metodach łapania krogulców za pomocą przynęty. Wabik (potrzeszcz – gatunek tradycyjnie używany w Tunezji jako wabidło); dzierzba – gatunek tradycyjnie używany w Turcji) jest umieszczany w taki sposób, by przyciągnąć uwagę jastrzębia, który dostrzeże trzepot skrzydeł ptaka ze znacznej odległości (Rys. 12 i 13).



Rysunek 12. Potrzeszcz – gatunek tradycyjnie używany w Tunezji jako wabik.



Rysunek 13. Dzierzba – gatunek tradycyjnie używany w Turcji jako wabik.

– Osłona lub kryjówka łapaczy postawiona w miejscu z dobrą widocznością na trasie migracyjnej krogulców zwyczajnych. Osłony mają ściankę prostą lub w kształcie litery „L", w zależności od lokalizacji, oraz niewielkie okienko, przez które można wyglądać przelatujących ptaków. Kryjówka zbudowana jest z patyków i liściastych gałęzi i pełni rolę kamuflażu, aby nie wzbudzić w ptakach podejrzeń (Rys. 14 i 15).



Rysunek 14. Kryjówka turecka.



Rysunek 15. Kryjówka tunezyjska.

– Podobne polowanie z krogulcem na przepiórki (Rys. 16 i 17).



Rysunek 16. Sokolnik turecki.



Rysunek 17. Sokolnik tunezyjski.

Podejrzewam, że po zdobyciu Tunisu (bitwa o Tunis, 1574 r.) Osmanowie naśladowali techniki szkolenia ptaków drapieżnych i polowania miejscowych sokolników, gdyż sami wtedy przeżywali złoty wiek sokolnictwa.

Na dowód tego chciałbym przytoczyć niezwykle ciekawy artykuł autorstwa Johna M. McDougala „Majowe Jastrzębie" [„The Hawks of May", 1988].

Świadectwo

McDougal pisze: „Członkowie około 20 kelibijskich rodzin każdej wiosny praktykują polowanie z krogulcami. Przekazują dalszym pokoleniom miejscową tradycję, której początek zdaje się zacierać w długiej i skomplikowanej historii. Posadzka w rzymskiej willi odkryta w tym mieście w latach sześćdziesiątych XX w. przedstawia sokoła i upolowaną zwierzynę. Zgodnie z tradycją twierdza, burj w Kelibii gościła wielkich miłośników sokolnictwa. Zbudowali ją w XVI w. Turcy Osmańscy na podwalinach wcześniejszych bizantyjskich fortyfikacji, a skoro Turcy byli – i według niektórych – wciąż są jednymi z najwybitniejszych sokolników na świecie, być może miejscowa pasja związana z ptakami drapieżnymi wywodzi się właśnie od nich, a może nawet od ludów zamieszkujących te tereny jeszcze przed nimi.

Wnioski

Artykuł przedstawia dowody na to, iż dziedzictwo kulturowe związane z sokolnictwem w Tunezji sięga czasów starożytnych. Przyjmując wpływy wielu różnych cywilizacji, udało się jej wytworzyć własny charakter i tożsamość, która jest unikatowa na świecie i stała się jednym z symboli Tunezji. Oznacza to również, że jest częścią światowego dziedzictwa ludzkości, bogatym i zróżnicowanym źródłem kultury oraz sposobem na łączenie ludzi z odległych zakątków globu.

Niestety, dziedzictwo to jest wciąż nieznane dla wielu ludzi i badaczy. Najwyższy czas, by intensywnie badać i rozwijać historię sokolnictwa oraz próbować wyjaśnić tajemnice związane z tą sztuką.

Na zakończenie w imieniu naszego Stowarzyszenia oraz własnym chciałbym prosić o wsparcie we wpisaniu tunezyjskiego sokolnictwa na listę żywego dziedzictwa ludzkości.

Podziękowania

Pragnę podziękować mojej rodzinie i przyjaciołom oraz wszystkim członkom Stowarzyszenia za ochronę dziedzictwa kulturowego, jakim jest sokolnictwo w Kelibii.

Bibliografia

Camps G., Fantar H. 1989. Aspis (Clipea–Kelibia). Asarakae – Aures. Aix-en-Povence. Edisud. p: 977–980.

Aziz Paziar Fatimi 1953. The falconry. 184: 13–184.

Kushajim 1954. Al-Masayid Wal-Matarid. 400: 50–67.

Mongi N., Rebourg A. 1994. The Mosaic Greco – Roman VII. The house of the two hunts. 250: 233–250.
McDougal J. M. 1988. The Hawks of May. Print edition of Saudi Aramco World.
Hasan Khalil Zarkani 2012. http://zarkan56.blogspot.com.
Modern day Falconry and hunting with Sparrow Hawks in Turkey. [Online] http://www.turkishfalconry.com/en/modern-day-falconry

Spis ilustracji

Rysunek 1. Tunezja (www.google.tn/intl/fr/earth/)
Rysunek 2. Półwysep Al-Watan al-Kibli (www.google.tn/intl/fr/earth/)
Rysunek 3. „Dom Dwu Polowań" wybudowany w samym sercu antycznego miasta (Atef Jenhani).
Rysunek 4. Mozaika z „Domu Dwu Polowań", V wiek. Kelibia – Tunezja (Adnane Benarfi).
Rysunek 5. Pierwsza scena związana z sokolnictwem (Atef Jenhani).
Rysunek 6. Druga scena związana z sokolnictwem (Atef Jenhani).
Rysunek 7. Porównanie wyposażenia i technik sokolniczych (Atef Jenhani).
Rysunek 8. Mozaika z Kartaginy. Polowanie na zająca. IV wiek n.e., Muzeum Bardo w Tunezji (https://commons.wikimedia.org).
Rysunek 9. Mozaika z wyspy Tabarca. Koniec V w. n.e. (Tunezja) (José María Blázquez Martínez).
Rysunek 10. Sokolnik turecki (www.facebook.com/Atmacacilik).
Rysunek 11. Sokolnik tunezyjski (Atef Jenhani).
Rysunek 12. Potrzeszcz: Gatunek tradycyjnie używany w Tunezji jako wabik (Atef Jenhani).
Rysunek 13. Dzierzba: Gatunek tradycyjnie używany w Turcji jako wabik (www.facebook.com/Atmacac).
Rysunek 14. Kryjówka turecka (www.facebook.com/Atmacacilik).
Rysunek 15. Kryjówka tunezyjska (www.facebook.com/طائر السافي مدينة الهوارية).
Rysunek 16. Sokolnik turecki www.turkishfalconry.com).
Rysunek 17. Sokolnik tunezyjski (Frederic Meunier).



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

SUBICI POTESTATI HOMINUM: SOKOLNICTWO JAKO KULTYWOWANIE DUCHOWEGO (I SPOŁECZNEGO) SNOBIZMU W „DE ARTE VENANDI CUM AVIBUS" AUTORSTWA CESARZA FRYDERYKA II

Bogdan Burliga
Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Celem artykułu jest zbadanie kwestii, w jakim stopniu opinie i idee wyrażone przez cesarza Fryderyka II Hohenstaufa w jego słynnym traktacie, mogą być uznane za snobizm wiążący się z sokolnictwem. Twierdzę, że poczucie snobizmu przenika ten podręcznik sokolnictwa, jednak w tym przypadku nie jest to snobizm w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Cesarz w gruncie rzeczy nie jest zainteresowany sokolnictwem jako manifestacją uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie, natomiast „snobizm" wynika z ciężkiej pracy wykonywanej przez sokolników, którzy kochają swoje zajęcie i traktują je jako powołanie. Może ono być zatem postrzegane jako styl życia, który wywiera pozytywny wpływ na cechy charakteru myśliwego.

Słowa kluczowe: *snobizm, średniowiecze, łowiectwo, sokolnictwo*

Wśród wartości uznawanych przez współczesne demokratyczne społeczności snobizm jest nie tylko nisko ceniony, ale również ignorowany jako przejaw ekscentryzmu lub pogardzany jako arogancja; jest również postrzegany z pewną dozą podejrzliwości. Z praktycznego punktu widzenia jest wyrazem poczucia wyższości nad innymi (taką definicję podaje słownik Merriam & Webster: „zachowanie lub postawa osób, które uważają się za lepsze od innych[1]); w sposób oczywisty może też być objawem pychy, próżności, dziwactwa lub, w najlepszym wypadku, kaprysu. Nawet gdy snobizm nie jest otwarcie okazywany, może przynajmniej leżeć u podstaw ludzkich aspiracji i myśli, wpływając przez to w znacznym stopniu na zewnętrzne przejawy nietypowych lub osobliwych zachowań – zachcianek, dziwactw i tym podobnych ekstrawagancji.

Tak więc pomimo (współczesnych) „demokratycznych" obiekcji – wywodzących się najczęściej z wiary w równość ludzi [Cheyette 2005: 828] – snobizm jest mimo to postrzegany jako zjawisko uniwersalne, nawet jeżeli wolimy czasem widzieć w nim dziwactwo, fanaberię lub nawet wariactwo – krótko mówiąc, wadę. Snobizm jest wszechobecny. Jak wskazuje Judith Shklar, otacza nas z każdej strony [Shklar 1984: 87]. Różny status społeczny sprawia, że ludzie po prostu chcą się wyróżniać. Możliwe zatem, że snobizm należałoby postrzegać jako cechę uniwersalną, przejawiającą się w różnych postawach ludzkich w każdej epoce i okresie, bez względu na ustrój danego państwa, zarówno towarzyszący człowiekowi „od zawsze" jak i określający – wraz z „duchem" współzawodnictwa [wprowadzenie van Wees 2011: 1–31] – *mentalité* oraz naturę ludzką jako taką.

Podchodząc do problemu z perspektywy socjologicznej, snobizm wskazuje najczęściej na-, i implikuje istnienie hierarchii społecznej: zwyczaje elity mogą być uznawane za dziwaczne, jednak taka krytyczna postawa wymaga czasu i dystansu – zwykle wartości uznawane przez prawdziwą elitę tworzą wzorce i normy społeczne. Zakładając taki stan rzeczy, należy przyznać, że w średniowieczu snobizm arystokracji był również mentalną podstawą „drabiny" społecznej: przywilej przynależności do wyższej klasy społecznej, czyli odróżnianie się od pozostałych osób – gorszych, znajdujących się niżej – było zwykle postrzegane jako fundament arystokratycznej dumy z osiągnięcia pozycji szlachcica wśród równych sobie [Por. Painter 1964: 2–6; Keen 1984: 141–161; Taylor 2013: zwł. 54–90; van Wees oraz Fisher 2015: 15]. U jego podstaw leżało poczucie ekskluzywności i wyjątkowości – krótko mówiąc, dostojeństwo wynikające z posiadania władzy (Por. Reuter 2002). Pod niektórymi względami zatem snobizm (w *Mittelalter* określany zwykle dostojniejszym, moralnym terminem *dignitas)* był jedną z podstaw *ordines* [Heer 1963: 35; Rodriguez-Velasco 2010: 4–5; por. Huizinga 1999: 47], politycznego i społecznego „porządku rzeczy", w którym ludzie się rodzili i zwykle umierali.

Snobizm w czasach średniowiecza (oraz w innych epokach) przejawiał się w zwyczaju, odrębnym stylu życia i manierach, które odróżniały arystokratycznych snobów od reszty społeczeństwa, pozostając tym samym elementem (wyższego) statusu ludzi („Standesbezeichnung") [Zob. badanie autorstwa Pitt-Rivers 1965: 21–77; jak również Strickland 1966: 98–99; por.; van Wees i Fisher 2015: 15][2]. W szerszej perspektywie pojęcie to jest przydatnym instrumentem analitycznym – może służyć do objaśnienia relacji dawnych i (wciąż) istniejących relacji społecznych.

Jeśli chodzi o ‚le temps des cathedres', (posługując się słynnym terminem Duby), jednym z najlepszych przykładów poczucia arystokratycznej wyjątkowości jest szlachetny zwyczaj (lub zwyczaje) i rytuał (lub rytuały) związane z polowaniem [Crane 2013: 101–119]: ulubiona forma spędzania wolnego czasu [Dalby 1965: XVIII−XIX][3], moda, zabawa, „sport"[4], przywilej prawny [Broughton 1986: 235; Samsonowicz 1991], „powszechne zajęcie" [Almond 2003: 5; por. Griffin 2007; Bergman 1997; zob. również Orme 1984: 191–197] – wedle życzenia, wszystko w jednym. Na ten temat napisano już wiele, by wymienić choćby niedawne, dogłębne analizy takich autorów jak Cummins [2001], Almond [2003], Oggins [2004] czy Allsen [2006], więc nie ma potrzeby powtarzać tego, co zostało już wystarczająco gruntownie opisane i jest w gruncie rzeczy znane.

Jednak spośród rozmaitych typów łowiectwa sokolnictwo – polowanie z ptakiem drapieżnym (*ars venandi cum avibus rapacibus*) – wraz z samymi ptasimi drapieżcami, zajmowało rzeczywiscie nietypową lub nawet szczególną pozycję[5]. Można to szczególnie zauważyć na słynnej liście stanowisk spisanych w pierwszym traktacie niemal legendarnego dzieła „The Boke of St. Albans" [„Księga z St. Albans"] (wydanego w latach osiemdziesiątych XV w.) [Przytacza to Cummins 2001: 187–188]. Fakt iż to nie czworonogi takie jak lwy, niedźwiedzie lub dziki wybrano jako symbol ludzkiej siły (oraz dostojeństwa[6]), a ptaki drapieżne, które stały się personifikacją władzy i hierarchii feudalnej, mówi wiele o średniowiecznej symbolice i znaczeniu, jakie miały te drapieżniki dla królów i „wszystkich ludzi króla": książąt, baronów, właścicieli ziemskich, dowódców, giermków, rycerzy i innych przedstawicieli ówczesnej szlachty [Strutt 1801: 21; Huizinga 1999: 46–55; Evans 1990: 91; zob. Van den Abeele 1990: 222f.; Henrick 1982: 28; Cardini 1986: 215; Rösener 2000: 27; Boccassini 2003: 167–169][7]. Lista ta wskazuje na wyjątkowy status i popularność, jaką cieszyło się sokolnictwo wśród myśliwych z elity w czasach średniowiecza, choć nie można precyzyjnie określić, kiedy unikalność jastrzębiarstwa zaczęto wyrażać w tak otwarty sposób[8]. Europejscy obserwatorzy i treserzy ptaków łownych, choć byli zapalonymi miłośnikami sokołów i sokolnictwa, byli znacznie mniej elokwentni niz ich odpowiednicy spoza kontynentu. W podkreślaniu piekna jastrzębiarstwa przewyższali ich zarówno starożytni Grecy, którzy pozostawili jeden z najbardziej emocjonujących obra-

zów, na którym sokół goni gołębia[9], jak również *falconarii* z Orientu. Sokolnicy średniowiecznej Europy byli zatem bardziej praktykami niż teoretykami, więc ich książki dziś wydają się być ściśle „techniczne"[10].

To samo można w gruncie rzeczy powiedzieć o najważniejszym podręczniku sokolnictwa, arcydziele literatury dotyczącej ptaków i jastrzębiarstwa – *De arte venandi cum avibus* napisanej przez cesarza Fryderyka II, który sam nazywał siebie *vir inquisitor et sapientie amator* [*De arte ven.* <P. I, 5>][11]. W gruncie rzeczy, choć nie wyłącznie, jak każde wybitne dzieło literackie, „Sztuka sokolnictwa" oferuje i oferowało badaczom coś więcej [Por. Van den Abeele 1990: XVI; Van den Abeele 1994b: 26; zob. Lindner 1976–1977]. Jest to wielowymiarowe dzieło, a jego unikatowy charakter leży nie tylko w oczywistym fakcie, iż pozostaje bezcennym dokumentem dającym wgląd w średniowieczny „umysł" i gust. Równie intrygujące jest to, że czyni on z sokolnictwa polowanie idealne, z którym nie może równać się żadna inna forma pościgu z wyszkolonym zwierzęciem. Na tyle, na ile można stwierdzić, jest to prawdziwie nowatorska cecha dzieła Fryderyka II. Traktat ten ma jednak jeszcze jeden aspekt. Choć nadal pozostaje pisemną instrukcją na temat uprawiania sokolnictwa w dawnym stylu, jest również rozważaniem zarówno o istocie tego zajęcia, jak i refleksją na temat natury wiedzy, którą można przekazac w formie pisanego podręcznika.

W niniejszym artykule chciałbym przyjrzeć się bliżej temu wyjątkowemu zabytkowi średniowiecznej wiedzy jako niezwykłej (wręcz unikatowej) manifestacji tego, co można nazwać poczuciem arystokratycznego snobizmu. Moim zdaniem jednak w tym przypadku terminu „snobizm" nie należy traktować jako czegoś, co znajdowało się poza średniowieczną, ekskluzywną formą rozrywki dla zamkniętej grupy społecznej, lecz wyrosło z długiej i trudnej (oraz często męczącej) nauki i praktyki jastrzębiarstwa.[12] Tym samym chciałbym zasugerować, że „snobizm" w rozumieniu Fryderyka II miał mniej wspólnego z poglądem (ówcześnie powszechnym, naturalnym i obsesyjnym), że taka rozrywka jest sposobem podkreślenia społecznej odmienności, która z kolei może służyć do dumnego wyróżniania się wśród innych[13]. Co ciekawe, ten aspekt nie jest szczególnie silnie widoczny w omawianym traktacie, ile uważany raczej za coś oczywistego. Argumentacja Fryderyka jest nowatorska w jego głębokim przekonaniu o tym, że sokolnictwo stanowi pewnego rodzaju długą lub pielęgnowaną przez całe życie pracę nad własnym charakterem.[14] W tym sensie monarcha postrzegał sokolnictwo jako prawdziwie laicki (w przeciwieństwie do monastycyzmu) „styl życia", niemal duchowe doświadczenie[15], równocześnie *negotium* i *otium*, coś co ma na celu nie tylko zapanowanie nad światem natury ale co również pozytywnie kształtuje charakter sokolnika i sprawia, że stanie się, przez to człowiekiem prawdziwie szlachetnym[16]. Niewątpliwie taka koncepcja szlachectwa wyraźnie odbiega od powszechnego postrzegania sokolnictwa jako pokazu wyższości, uprawiane-

go *przy okazji*, by uzyskać szacunek i poważanie innych osób[17]. Skupiajac uwagę na cechach charakteru myśliwego, oko cesarza jest raczej skierowane do wewnątrz i jest zaintereswoane zbudowaniem portretu szlachetnego snoba, który oddaje się doskonaleniu i ulepszaniu własnego charakteru przez mozolną pracę – i układanie sokołów – zajęcie, które jest trudne, lecz w końcu daje mu wiele radości[18].

Układając listę zawierającą hierarchię ptaków drapieżnych w poemacie o jastrzębiarstwie, którego autorstwo przypisuje się Juliane Berners[19], profesor Cummins zauważa, że „dla praktykującego sokolnika wiele elementów tej listy może się wydawać nie mieć sensu" [2001: 188][20]. Zauważa również, że solidnie pracujący sokolnicy nie zawracali sobie głowy szlachetną symboliką, którą przypisywała sokolnictwu i ptakom drapieżnym elita, poeci i dworzanie. Wprawdzie nigdzie nie znajdziemy w traktacie Fryderyka tak jasnego i dosadnego wyrażenia tej myśli, jednak niewątpliwie autor ten pomija tradycyjne symbole, które przypisywali jastrzębiarstwu średniowieczni właściciele ziemscy oraz przedstawiciele *Rittertum* i *chevalrie*. Można mieć na uwadze trafną wypowiedź Le Goffa o tym, że w średniowieczu „natura była wielkim rezerwuarem symboli" [Le Goff 1990: 332], jednak do Fryderyka II zdanie to pasuje tylko częściowo[21]. Autor przedstawia siebie skrupulatnie i cały czas jako gorliwego ornitologa i behawiorystę – zarówno jako uważnego obserwatora i przenikliwego badacza natury [Zob. Haskins 1924; por. Kraak 1956: 19f.; Mountjoy 1976][22] – w tym tkwi główne źródło jego wyjątkowej pochwały sokolnictwa. Ponieważ cesarz postrzega tę aktywność przede wszystkim z perspektywy praktyka, samo zajęcie pozostaje dla niego źródłem szlachetności. Snobizm lub poczucie ekskluzywności nie jest więc postrzegane przez Fryderyka jako coś „danego" (od urodzenia lub za sprawą bogactwa), a raczej jako coś „budowanego" poprzez serię niekończących się ćwiczeń, które mogą być pedantyczne, nużące, rozciągnięte w czasie oraz wymagające pełnego skupienia[23]. Tu zatem leży odpowiedź na pytanie, dlaczego sokolnictwo przewyższa inne formy polowania (<P. I, 9>: *ars venandi cum avibus dignior sit ceteris venationibus*; por. również <P. 1, 12-15>; <P. II, 1>) [Kantorowicz 1963: 330–337; zob. Forsyth 1944: 253]. Dalszy argument wskazuje, że uprawianie sokolnictwa i jastrzębiarstwa może być postrzegane jako sposób, aby sprawić, że przyroda zostanie oswojona i podporządkowana władzy człowieka, aby prócz bycia „partnerem w łowach" [Salisbury 1994: 53] pozostawały one również jego *instrumentum animatum* w pogoni za zdobyczą[24]; innymi słowy, za sprawą sokolnictwa ludzie dowodzą, że są w stanie sprawić, by natura była im uległa i posłuszna, tak jak ptaki są „podporządkowane władzy czlowieka" (*subici potestati hominum*: <P. I, 16; por. <P. II, 1>) [Por. Kantorowicz 1963; Georges 2008: 20; Burliga 2015: 49].

Zanim rozpoczniemy bardziej szczegółową analizę tematu, należy odnieść się do jeszcze jednej kwestii. Trudno jest przeoczyć, że *Nobilissimus ac Sapientissimus, Divus Augustus Fredericus secundus Romanorum imperator, Ierusalem*

et Sicilie rex[25] od samego początku wie o tradycyjnej roli sokolnictwa; zdaje sobie sprawę z tego, jak ważne są uwarunkowania społeczne w praktykowaniu tej sztuki [Almond 2003: 115f][26]. W gruncie rzeczy jest zasadniczo doskonale świadom tego, że jastrzębiarstwo nie jest dla każdego; jest to ekskluzywne hobby, które sprawia – powiedzmy, statystycznie – wiele radości uprzywilejowanym: *principes*, *potentes* i *nobiles* (<P. I, 1>) [Almond 2003: 20]. W rezultacie zdaje on sobie również sprawę z tego, dla kogo jest głównie jego dzieło przeznaczone, przyznaje zatem, że *Et dicimus, quod aliqui nobiles minus negotiosi nobis, si huic arti operam attente exhibebunt, cum adiutorio huius libri poterunt meliorem componere* (*De arte ven.* <P. I, 1>)[27]. Jak stwierdził słynny badacz starożytnej Grecji i Rzymu: „Teksty literackie są również faktami społecznymi, pisanymi w określonej grupie społecznej i dla określonej grupy społecznej" [Lane Fox 1997: 128], i to samo dotyczy literatury średniowiecznej.

W rezultacie przyznać należy, że cesarz nie byl całkowicie obojętny wobec ludzi niskiego pochodzenia i o niższym statusie lub szlachty zaściankowej, która nie należała do *nobiles* ze względu na pochodzenie i pozycję lub bogactwo, przychody i wydatki. Wie również, że ci, którzy nie są przedstawicielami wyższych warstw społecznych (szeroka kategoria służby[28]), mogą zyskać na uczestnictwie w układaniu i szkoleniu sokołów. W podniosłej *Praefatio* (<P. I, 6 > „De utilitate") czytamy, że *Pauperes vero et minus nobiles*, którzy pozostają w służbie szlachty praktykującej jastrzębiarstwo (*de hac arte nobilibus servientes*), „mogą zarobić na środki niezbędne do życia" (*obtinebunt ab ipsis necessaria sue vite*)[29]. Obie grupy na tym zyskują jednakowo, ponieważ poprzez sztukę sokolnictwa (*per hanc artem*) wszyscy jej uczestnicy (*Utrique*), zdobywają umiejętności i wiedzę, jaką przyroda odsłania w anatomii i zachowaniu ptaków łownych (*vero habebunt manifestationem operationum nature in avibus*)[30]. Wszystko to pozwala uznać, że sokolnictwo było zajęciem z punktu widzenia społecznego snobistycznym, ograniczającym się do niewielkiej grupy elitarnych entuzjastów i należących do *ordo* majętnych i „grupki wybranych" – jednym słowem, do *defensores* [jak zauważa Stephen Bodio 1984; por. Carter 1985: 134].

Przypomniawszy to, musimy jednak powtórzyć, że w „Sztuce Sokolnictwa" nie znajdujemy wielu odniesień do rzeczywistości społecznej. Wykład Fryderyka nie kładzie nacisku na społeczne lub materialne aspekty tego sportu[31]. Nierówności, jakie by zawsze nie były (i są), nie wydają się być dla autora podręcznika wielką trudnością; wręcz można się pokusić o stwierdzenie, że są one traktowane jako nieistotne dla dalszej argumetacji. Dzieło Fryderyka nie dotyczy stosunków społecznych i jawnych nierówności pomiędzy przedstawicielami ordines[32]. Zamiast tego perspektywa autora jest perspektywą człowieka znajdującego się, można powiedzieć, „wewnątrz", zatem, jak wskazałem, snobizm, jakim w rzeczywistości jest sokolnictwo jako zajęcie, sprawia, że jego amatorzy stają się szlachetni

nie z racji ich szalchetnego pochodzenia, ale za sprawą poświęcenia i chęci. Sokolnictwo jest prawdziwą szkołą charakteru; człowiek może zatem stopniowo stawać się szlachetnym sokolnikiem po latach praktyki, za pomocą samego praktykowania[33]. Można zatem wysnuć następujący wniosek: sam status społeczny nie gwarantuje bycia dobrym sokolnikiem, choć może ułatwiać poświęcenie się tej aktywności. Co w takim razie to gwarantuje? Pytaniem tym powracamy do głównego argumentu dotyczącego snobizmu jastrzębiarstwa.

Współczesny czytelnik argumentacji Fryderyka szybko zda sobie sprawę z tego, że według autora znaczenie i elitaryzm sokolnictwa opiera się na chęci znoszenia wielu trudności. Tym samym jednak, gotowość ta musi wychodzić z głębokiego uwielbienia natury oraz równie głęboko zakorzenionej ciekawości, chęci zdobywania wiedzy na temat funkcjonowania otaczającego nas świata.

Osobista, niezaspokojona fascynacja przyrodą i dociekliwość, jak ona funkcjonuje, są zatem warunkiem wstępnym w argumentacji cesarza. Natura funkcjonuje po swojemu, bez boskiego udziału i takie rozumienie sokolnictwa jest sposobem na poznanie środowiska przyrodniczego, co jasno przebija na kartach traktatu. Takie zainteresowanie jest zakorzenione w pasji, bez której nikt, prawdę mówiąc, nie może zostać dobrym myśliwym, a już na pewno nie dobrym sokolnikiem. Ponadto, jak każdy rodzaj umiłowania, jastrzębiarstwo również zapewnia estetyczną przyjemność[34], która po prostu jest radością i szczęściem wynagradzającym uporczywą pracę[35]. Zajmując się ptakami drapieżnymi, można doświadczyć uczucia estetycznego piękna „księgi natury" takiej, jaką ona jest (<P. 1, 3>: *ea, que sunt, sicut sunt*)[36]. Założenie jest tu następujące: by podziwiać przyrodę, należy patrzeć na nią bez idealistycznych odczuć typu *et in Arcadia ego*. Zamiast zatem korzyści materialnych, drugim argumentem za uprawianiem sokolnictwa pojawiającym się w traktacie jest ten, że jastrzębiarstwo jest również (a może nawet przede wszystkim) wyzwaniem. Najistotniejszym argumentem jest tu radość z ujarzmiania natury, która jest tym większa, im trudniejsze jest utrzymanie, przygotowanie i ułożenie dzikich ptasich towarzyszy w chwytaniu zdobyczy. Tym właśnie jest szlachetność sokolnictwa; oto istota gloryfikacji tej ekstrawaganckiej formy łowiectwa przez Fryderyka.

Zapożyczając trafną terminologię z pracy Malcolma Valego, możemy stwierdzić, że podręcznik Fryderyka jest przykładem „literatury honoru i cnót" [Vale 1981: 14–32], typowych dla mentalności średniowiecznej. Kluczowym wyjątkiem jest jednak w cesarskim podręczniku fakt, iż znaczenie tych terminów jest nieco odmienne. Argument, że im trudniejsze zadanie związane ze szkoleniem ptaka drapieżnego, tym bardziej szlachetny snobizm, jest jeszcze silniej rozwinięty w dalszym logicznym twierdzeniu autora. Mianowicie, jest on głęboko przekonany, że zajmowanie się jastrzębiarstwem i podjęcie decyzji o spędzeniu życia w towarzystwie drapieżnych „uczniów" jest tym samym uprawianiem *ars*,

„sztuki"[37], w tym samym stopniu gorliwi entuzjaści tej sztuki stają się – logicznie – *artifices*, „artystami" [Zahlten 2000: 399f; por. Menzel 2003: 342f]. W takim świetle tytuł traktatu Fryderyka nie jawi się jako coś przypadkowego: cesarz z dumą (a nawet chełpliwie) głosi „ideologię" sokolnictwa jako sztuki i wiedzy, której można się nauczyć [Cardini 1986: 213f; Walz 1994: 161f], lecz która może być opanowana wyłącznie poprzez głęboką „inicjację" adeptów – wymagana jest od nich lojalność i uwielbienie tych wartości, gdyż te przymioty człowieka są kluczowe w tym zajęciu – uważaną za proces długotrwałego kształcenia[38], można rzec, rozciągniętego w czasie[39]. Dla Fryderyka sokolnictwo jest jednym z najlepszych sposobów na wyrażanie „szlachetności ducha"[40].

W świetle powyższych uwag należy również, moim zdaniem, interpretować określenie „arystokratyczny" pojawiające się na kartach *Falkenbuch* Fryderyka. Ogółem „arystokracja" wraz z towarzyszącym jej „snobizmem" polega zasadniczo na pokonywaniu wielu trudności, które stoją przed ludźmi. Taka jest argumentacja w §§13–18 w Prologu do Księgi Pierwszej, z których każdy rozpoczyna się przysłówkiem *amplius*[41] – to często powracajace rozpoczęcie wywodów cesarza, mających na celu pokazanie wyższości jastrzębiarstwa. Co ciekawe, trudność (*artis difficultas*[42]) jest tym czynnikiem, który sprawia, że sokolnictwo jest sztuką, więc w tej praktyce (*motus et exercitium*) podstawowym kryterium arystokratyczności jest stopień trudności szkolenia ptaków. Takie zadanie jest zatem sztuką, gdyż podążając za argumentacją Fryderyka, *amplius difficulius et artificiosus est instruere aves rapaces venari quam canes aut cetera quadrupedia agrestia* (<P. 1, 15>). Nie jest wcale przypadkiem, że w powyższych rozdziałach widać silny kontrast pomiędzy popularniejszymi formami polowania. „Arystokratyzm" jastrzębiarstwa opiera się na całkowitym oddaniu sokolnika, więc musi ono być przeciwstawione innym formom łowów, które cieszyły się popularnością w starożytności [na temat starożytnych form zob. Manns 1890: 12–21; por. Anderson (1985) *passim*]. Ich popularność jest dowodem – *toutes proportions gardées* – ich powszechności i pospolitości, gdyż tradycyjne formy polowania wymagają od uczestników znacznie mniej wysiłku i zaangażowania. Tradycyjna gonitwa jest sprawą znacznie prostszą, jeśli chodzi o szkolenie zwierząt lądowych; ponadto łowca ma do dyspozycji różnorakie narzędzia (*inanimatis instrumentis*: <P. 1, 14>) służące do polowania.

W rezultacie można stwierdzić, że w „Sztuce sokolnictwa" żmudna praca, jaką jest jastrzębiarstwo, przynosi jego miłośnikom – przede wszystkim – ukojenie. Jest wytchnieniem, przyjemną odskocznią od codziennych obowiązków (<P. 1, 1>: *arduis et inexplicabilibus fere negotiis*) – krótko mówiąc: *gaudia* (radość) jest najwyższą formą nagrody (<P. 1, 6>). Przyjemności mogą wywołać w adeptach poczucie radości. Dla Fryderyka zachwyt ten ma głównie charakter intelektualny, który można osiągnąć wyłącznie w odosobnieniu dzięki bliskiemu obcowaniu i obserwacji natury i jej elementów – ptaków drapieżnych i niedrapieżnych, które

przestają się bać człowieka i stopniowo nawiązują z nim więź, by pozostać w jego towarzystwie (por. <P. 1, 17 >: *conversari cum homine*) i na jego usługach. Urok i czar towarzyszący jastrzębiarstwu jest utożsamiony z procesem zdobywania wiedzy na temat „sekretów przyrody" (*de operationibus nature*: <P. 1, 12>), w powolnie postępującej nauce jej działania i jakie są sposoby na jej ujarzmienie. W tym tkwi też źródło dumy cesarza: zakorzeniona jest ona w *programowej* i *inherentnej* sztuczności sokolnictwa w porównaniu z bardziej trywialnymi, tzn. bardziej popularnymi formami polowania (<P. 1, 14-15>)[43]. Wiedząc, że taki rodzaj snobizmu nie jest dostępny dla każdego ze względu na trudności i przeszkody społeczne, Fryderyk mimo to decyduje się je ignorować. Dostrzega arystokratyzm i czar tego przedsięwzięcia gdzie indziej: znacznie bardziej istotna dla niego jest nieustanna gotowość do bycia oddanym. Urok ten może poczuć i docenić wyłącznie wytrawny artysta – ktoś kto jest zaangażowany w „ćwiczenie zarówno umysłu, jak i ciała" (*exercitantes Nos mente et opere in eadem*: <P. I, 1>). Takie rozumowanie jest subtelniej wyrażone w innym miejscu – w Prologu do Księgi II (<P. II, 1>), gdzie opisano idealnego sokolnika jako tego *qui hanc artem scire et exercere desiderat*, a następnie *qui appetat naturaliter et diligat venationem huius modi, et qui per naturam ad venandum sit habilis et deinde per doctrinam*. Wtedy i tylko wtedy prawdziwy entuzjasta polowania z ptakami może być określony jako *artifex*: jest to człowiek, który: *debet hanc artem suscipere per doctrinam alicuius experti in ea, et, susceptam, exercere per se ipsum*[44]. Nic w trudnej pracy sokolnika-artysty nie może dziać się mimochodem, nic nie może być dziełem przypadku (<P. II, 3>):

„Gdy człowiek bez wiedzy teoretycznej (która zawsze powinna być punktem wyjścia) lub praktycznego doświadczenia podejmuje się uprawiania sztuki sokolnictwa, to choć może mieć dobre wyniki w polowaniu (tak jak niedoświadczony bokser może zadać dobry cios lub niewprawny łucznik może trafić w cel), można powiedzieć, że tylko próbuje szczęścia, a nie że wykorzystuje umiejętności". *(Et cum quis huiusmodi venatione<m> excerbit non secundum intellectum theorice, qui prius est, neque secundum scientiam, que refertur ad opus, dicemus ipsum casualiter operari, non secundum artem, quamvis aliquando bene operetur in sua venatione, etenim inermes, qui in palestricis se exercent, feriunt aliquando bonos ictus, et ignarus sagittando percutiet aliquando ipsum signum*).

Koncepcja *ars* oznacza zatem przede wszystkim ludzką „inwencję" (w tłumaczeniu Wooda & Fyfe, „ingenuity") czy zdolność, ponieważ w tym przypadku sztuka ta umożliwia człowiekowi układanie ptaków, by „chwytać upragnioną zdobycz w preferowany sposób" (*per hanc artem capere non rapaces eo modo, quem ipse vult*: <P. II, 4>). To właśnie w tej zdolności należy umiejscowić i doszukiwać się poczucia „snobizmu". Można zasadnie stwierdzić, że przebiegły, „pomysłowy" snobizm jest najoczywistszym dowodem ludzkiego sprytu i kunsztu.

Kulminacją takiego rozumowania jest kilka kluczowych obserwacji zawartych w Księdze II. Dokładniej, stanowią one rozdziały 62–86, w których cesarz prezentuje swą charakterystykę dobrego, a w zasadzie idealnego sokolnika. Szczególnie pouczające jest to, że autor ma obsesję na punkcie tego, by wyruszając na polowanie, kompletnie się przygotować. Idealny myśliwy według Fryderyka musi być najlepszy, zarówno pod względem psychicznym i fizycznym – w przeciwnym wypadku uprawianie sokolnictwa nie ma sensu.

Opis rozpoczyna się od podstawowej kwestii: *De falconario qualis debet esse* (<II, 62>) i szczegółowo odnosi się do pytań: „jaka jest intencja sokolnika?"; „dlaczego będzie pracował z ptakami drapieżnymi?": *quam intentionem debet habere ad mansuefaciendum et habendum falcones* (por. również <II, 86>). Cesarz twierdzi, że nie można zostać dobrym sokolnikiem bez zrozumienia celów sokolnictwa. Liczy się zatem *intentio* danej osoby. Intencja ta jest opisana w §86, gdzie autor skupia się na jednym, kluczowym aspekcie sokolnictwa: wysiłku, by dzikie ptaki były posłuszne człowiekowi, co wymaga trzech elementów: *ars et instrumenta et artifex*. Obszerny rozdział można zatem interpretować jako podsumowanie tego, co zostało opisane wcześniej w części <P. I, 16> i <P. II, 1>. Wynika z tego, że najwyższą nagrodą dla myśliwego jest widok ujarzmionego ptaka; przynosi to mnóstwo satysfakcji i wynagradza wszystkie trudy pojawiające się w procesie układania zwierzęcia. Praktykowi całym sercem oddanemu sokolnictwu daje to pewne poczucie snobizmu, jednak jak wykazano powyżej, zdaniem Fryderyka taka droga do snobizmu ma mniej wspólnego ze statusem społecznym, choć na początku jest on z pewnością pomocny. Mimo to charakter prawdziwego artysty – myśliwego i jego snobizm można utrwalić wyłącznie przez staranną i długotrwałą pracę, poprzez czasochłonne ćwiczenia i nieskończoną liczbę prób z ptakami, które wykształcą w nich pewność i posłuszeństwo. Przyjrzyjmy się zatem bliżej cechom, jakimi zdaniem Fryderyka charakteryzuje się dobry sokolnik.

Dla potrzeb czysto utylitarnych można podzielić cechy najlepszych sokolników na dwie klasy: kwalifikacje fizyczne i nastawienie psychiczne. W pierwszej kategorii cesarz wymienia kilka elementów i wyjaśnia, dlaczego są one przydatne i konieczne. Rozpoczyna od „średniego wzrostu" myśliwego (*mediocris staturae*: <II, 63>), twierdząc, że łowca powinien być „umiarkowanie korpulentny" (*mediocris habitudinis*: <II, 63>). Następnie wymienia „dobrą pamięć" (*bonae memorie*: <II, 66>) i „bystry wzrok" (*sit acuti visus*: <II, 67>). Oprócz tego „Niewątpliwie sokolnik powinien mieć nienaganny słuch" (*sit levis auditus*: <II, 68>); podobnie: *homo fortis magnae vocis* (<II, 68>: „Sokolnik powinien mieć silny i donośny głos"). Ponadto, łowca musi „poruszać się ostrożnie i zręcznie" (<II, 69>: *agilis et promptus in suis motibus*). Musi być również odważny: „mieć śmiały charakter" (*sit audax*: <II, 70>). Ważna jest również tak fundamentalna umiejętność, jak pływanie (*sciant autem nature*: <II, 71>). Oznacza to jednak, że miłośnik sokolnictwa

„nie może być zbyt młody" (<II, 72>: *non sit etatis nimium iuvenilis*). Po opisaniu głównych cech fizycznych Fryderyk wymienia, można rzec, kluczowe predyspozycje umysłowe. Wśród nich bardzo przydatna jest tak przyziemna cecha jak to, że sokolnik nie może być śpiochem ani nie powinien zapadać w głęboki sen: *non debet esse sonolentus neque gravis somni* (<II, 73>). Oprócz tego nie może być „niewolnikiem swojego żołądka (nie być ani żarlokiem, ani mieć zbyt wysmakowane podniebienie)" (<II, 74>: *non sit gulosus, nec nimis deditus gule*). Jasne jest również, że „pijaczyna jest bezużyteczny" (<II, 75>: *non sit ebriosus*). Naturalnie, „wybuchowy charakter jest ogromną słabością" (*non sit iracundus, neque facilis ad iram*: <II, 76>), jak również *non sit piger aut negligens* (<II, 77>: „Lenistwo i niedbalstwo […] są absolutnie zabronione"). Podobnie, sokolnik *non sit girofagus* – „nie może być rozkojarzonym wędrownikiem" (<II, 78>). Oprócz tego musi go charakteryzować *perseverantia* (<II, 64>: „Musi być sumienny i wytrwały"). Reasumując, osoba poświęcająca się sokolnictwu: *debet esse perfecti ingenii* (<II, 65>: „Musi być wyjątkowo roztropna"), powinna posiadać *naturale ingenium*, tj., musi być pełna możliwych do realizacji rozwiązań i być wynalazcą, jeżeli sytuacja tego wymaga: *sciat excogitare* and *invenire.* Ten katalog cech umysłowych, które przyczyniają się do rozwijania poczucia snobizmu, należy rozszerzyć o jeszcze jeden element: przede wszystkim kwalifikacjom tym musi towarzyszyć osobiste zaangażowane, poświęcenie i uczucie, co jest *conditio sine qua non* tego rodzaju polowania. Konieczna jest głęboka miłość do tej sztuki, *amor in arte* (<II, 64>) [Beckford 1840] ponieważ wszystko zależy od prawdziwego przywiązania się do ptaków i cierpliwości w ich układaniu. W stwierdzeniu Fryderyka, które brzmi jak jego „snobistyczne" dziedzictwo, – *totum procedet ex amore quem habebit in arte.*

* * *

Zarówno w swej mistrzowskiej powieści „Il nome della rosa" [Imię Róży], jak i studium„Arte e bellezza nell" estetica medievale" [Sztuka i piękno w średniowieczu], profesor Umberto Eco cytuje (po łacinie) słynną sentencję, którą rzekomo św. Paweł zawarł w Pierwszym Liście do Koryntian (13: 12): *videmus nunc per speculum et in aenigmate, tunc autem face in faciem,* a która jest tłumaczeniem z greki: βλέπομεν γὰρ ἄρτι δι" ἐσόπτρου ἐν αἰνίγματι, τότε δὲ πρόσωπον πρὸς πρόσωπον. Zdaniem Eco [1994: 83; wydanie polskie], przytaczając tym razem szeroko uznaną analizę Huizingi w „Herfsttij der Middeleeuwen" [1999: 182–194; wydanie w języku angielskim], ludzie w średniowieczu żyli otoczeni ukrytymi znaczeniami, znakami i odniesieniami. Krótko mówiąc, lew (przykładowo) nie był tylko „lwem". Z takiej perspektywy świat natury jawił się intelektualistom jako „alfabet", który warto było właściwie „odczytywać", aby wychwycić niejawny sens i przesłanie, które są immanentne, ale i ukryte: widoczne rzeczy i zjawiska miały bowiem symbolizować coś innego [Le Goff 1990: 332].

Zakładając, że taki sposób myślenia był ówcześnie powszechnie akceptowany lub niemal wszechobecny w średniowiecznym postrzeganiu rzeczy (silnie potwierdza to symbolizm w percepcji ptaków drapieżnych [Por. Oppitz-Trotman 2010: 78f)], należy mimo to przyznać, że w pracy ornitologicznej autorstwa Fryderyka nie znajdujemy ani krzty alegorycznej lub symbolicznej interpretacji natury (ptaków). Pozostał on w tej kwestii wiernym arystotelikiem [Zob. Solmsen 1979: 380–381][45] lub można rzec (ze współczesnej perspektywy), pionierem darwinowskich dociekań i badań zoologicznych. Obecnie nazywamy takie podejście „empirycznym", choć nie oznacza to, że cesarz był człowiekiem renesansu, jak twierdził kiedyś Homer Haskins. Wręcz przeciwnie – Fryderyk zawsze pozostawał przedstawicielem średniowiecznej *mentalité*. Jednak jego przypadek, jego empiryczny sposób myślenia i rozprawiania na temat sokolnictwa (podobnie z resztą było z Albertem Wielkim), podkreśla tylko truizm, że czasy wieków średnich nie mogą być postrzegane jako jednolite lub jednowymiarowe.

Bardzo możliwe, że przez ówczesnych obserwatorów i świadków, żyjących na cesarskim dworze, tak kuriozalne i pełne oddanie się władcy sokolnictwu było postrzegane jako wyjątkowa ekstrawagancja, a może i nawet poważna obsesja. Twierdzenie, że prawdziwy sokolnik jest artystą, mogło też być dziwnie odbierane przez wielu innych sokolników. Jednak nawet powierzchowna lektura „Sztuki sokolnictwa" dowodzi, że tak w rzeczywistości było. Na szczęście przetrwała jeszcze jedna zaskakująca (a może i symboliczna) opowieść o cesarzu, której autentyczności dziś nikt nie podważa. Dotyczy ona niecodziennego wydarzenia, które miało miejsce, kiedy Fryderyk prowadził oblężenie Parmy w Lombardii w 1248 r. Zdarzenie to trudno zrozumieć w kategoriach racjonalnego zachowania, które byłoby ugruntowane w „rzeczywistości" politycznej, choć można je wyjaśnić, jeżeli w jego działaniach dostrzeżemy nieodpartą chęć do uprawniania szlachetnej sztuki „snobizmu", jeżeli była ku temu okoliczność. Sam władca wyznaje: *Qui, quamvis arduis et inexplicabilibus fere negotiis persepe prepedicti essemus circa regnorum et Imperii regimina, tamen hanc Nostram intentionem presentis negotii non postposuimus* (<P. 1, 1>). Czym było to wydarzenie? Dowiadujemy się, że Fryderyk odstąpił od oblężenia miasta, ponieważ wolał wyruszyć na polowanie z sokołami w towarzystwie swojego syna Manfreda i kilku możnych. Wtedy obrońcy miasta przypuścili ofensywę i zaatakowali obóz cesarza, który nosił nazwę – *nomen omen* – Victoria. W skutek tego Fryderyk utracił swoje skarby, koronę i *regalia*, w tym, co jest równie symboliczne – wcześniejszą wersję rękopisu „Sztuki sokolnictwa", która była bogato zdobiona ilustracjami ptaków. *Tak oto żądza rozkoszowania się* swoją ulubioną rozrywką za wszelką cenę stała się prawdziwą przyczyną klęski całego przedsięwzięcia: oblężenie nie powiodło się.

Podsumowując, Fryderyk niewątpliwie postrzegał sokolnictwo jako prestiżową formę łowiectwa i doceniał je znacznie bardziej niż inne formy polowa-

nia. Biorąc pod uwagę wpływ, jaki miało na adeptów, cesarz wyraźnie dostrzegał fakt, iż sokolnictwo pozostawało rytuałem popisywania się snobistyczną wyższością i ekskluzywnością: tak ówcześnie postrzegano powszechnie jastrzębiarstwo. Tym samym jednak prawdziwe nowatorstwo i oryginalność w podejściu Fryderyka leży w tym, że autor wyszedł poza tak powszechne postrzeganie sokolnictwa i poświęcał w rzeczywistości więcej uwagi innym aspektom okazywania snobizmu, którym przecież sokolnictwo jest. Na czym się skupiał? Ujmując rzecz najprościej, cesarz koncentrował się na wykorzystaniu jastrzębiarstwa do kształtowania własnego charakteru. Układanie ptaków drapieżnych i polowanie z nimi jest zatem chwalone nie dlatego, że ludzie oddani tej rozrywce posiadają najwyższy status w hierarchii społecznej lub że mogą zyskać poklask i szacunek w oczach innych. Choć są to sprawy oczywiste, czynniki te zdają się być nieistotne dla wywodu autora. Prawdziwa wartość układania ptaków drapieżnych leży tym samym w tym, że czyni lepszym charakter sokolnika (wymagając cierpliwości, a nawet pokory), niezależnie od tego, czy ktoś spędza na szkoleniu ptaków całe życie lub zajmuje się tym od czasu do czasu (tak jak Fryderyk) – czy to będąc osobiście w to zaangażowanym, doświadcza, obserwuje lub poluje w towarzystwie innych. W rezultacie można postrzegać *De arte venandi cum avibus* nie tylko jako zwykły „podręcznik" czy instrukcje dotyczące techniki: w pewnym sensie pozostaje to „duchowym" pamiętnikiem człowieka, który nie podkreśla tego, że jest władcą i monarchą, ale że jest a *vir inquisitor et sapientie amator* (*De arte ven.* <P. I, 5>; por. przypis 25 i 30, *infra*). Jego dzieło jest osobistym dziennikiem czasochłonnych medytacji na temat procesu odkrywania sekretów natury poprzez układanie ptaków drapieżnych. Podkreślając ten aspekt sokolnictwa cesarz w pewnym sensie nadawał inne znaczenie słowu „snobizm": sokolnicy, nie tylko stawali się lepsi – zarówno psychicznie i fizycznie – ale również mogli zostać koneserami i znawcami cudów, które natura może człowiekowi ujawnić. Właśnie to, a nie renoma społeczna, sprawiło, że dla Fryderyka sokolnictwo było zajęciem ekskluzywnym czy „snobizmem". Źródło wyjątkowości i unikatowości „Sztuki sokolnictwa" leży również w jej wymiarze refleksyjnym i filozoficznym.

Podziękowania

Serdeczne podziękowania składam pani dr Darii Keiss-Dolańskiej za jej uwagi na temat wcześniejszej wersji niniejszego artykułu.

Przypisy

1. Por. hasło: Snob. W: Dictionary of Contemporary English. Harlow 2000: 1362.
2. Dobrym przykładem do dodania tu jest katalog cnót rycerskich wymienionych przez Ramona Llulla w jego wpływowym podręczniku o rycerstwie „Libre del orde de cavalleria" (zwł. rozdział 7); zostało ono napisane niedługo po „Sztuce sokolnictwa".
3. Dalby (1965) – ta praca wraz z książką Cumminsa wciąż pozostaje arcydziełem zaangażowanego nauczania.
4. „po prostu oddawanie się drapieżnym instynktom", jak określa to Veblen (1913: 41), za „drapieżne" rozumiejąc zajęcia bezproduktywne.
5. Por. Oggins 1989: 43: „Od samego początku kultywowanie sokolnictwa na Zachodzie wiązało się z posiadaniem bogactwa i statusu. Po pierwsze, najbardziej cenione sokoły były i są kosztowne". por. Dalby 1965: XXXVI; zob. Åkeström-Hougen (1974: 86).
6. Oczywiście drapieżne zwierzęta lądowe często zdobiły herby, choć w heraldyce ich znacznie było nieco inne – symbolizowały siłę i pozycję osoby lub rodu.
7. Na temat czworonogów w łowiectwie zob. Hartmann (2009). W średniowiecznej poezji często pojawiają się również porównania rycerzy do sokołów. por. Dalby 1965: XIX.
8. Dla wygody, tak jak między innymi Wood i Fyfe (1969), stosuję w niniejszym artykule terminy „jastrzębiarstwo" i „sokolnictwo" zamiennie, bez względu na rzeczywiste różnice pomiędzy dwoma sztukami; por. Stuhmiller (2015); zob. Pradié-Ottinger (2002) 88–89; Aberth (2013) 200.
9. W *Iliadzie* Homera 22, 138 – 144 (zob. również *Il.* 21, 493–496). W słynnym porównaniu, Achilles ścigający Hektora jest porównywany do ptaka drapieżnego goniącego gołębia; por. uwagi Richardsona (1996) 95 i 122; porównanie to również przytacza Cummins (2001) 223. Należy tu jednak *zastrzec*, że starożytne wzmianki o ptakach drapieżnych nie sugerują, że Grecy z dawnych epok zajmowali się sokolnictwem (choć robili to w późnym okresie antyku; por. jednak Pliniusz, Historia naturalna, 10. 10; Lindner 1962), jednak świadczą one o ich nadzwyczajnie bystrej obserwacji i wrażliwości wobec otaczającego ich świata naturalnego; Zob. również Homer, *Iliada*, 15, 237; *Odyseja*, 13, 87; 15, 526; Owidiusz, *Ars amatoria,* 2, 145–148; 2, 363–364.
10. Większość traktatów poruszających tematykę sokolniczą napisanych przed dziełem Fryderyka była praktycznymi studiami ptasiej anatomii i chorób, poruszającymi kwestie weterynaryjne i leczenia szkolonych drapieżników; por. Lindner (1955) 85f.; Tilander (1963); Willemsen (1970) 239–243; Van den Abeele (1994a) 395–409; Van den Abeele (1996) 35–37. Nie oznacza to jednak, że ich autorzy postrzegali swoje podręczniki jako spisaną „teorię". Na tyle, na ile można stwierdzić, świadomość tego, że jego praca ma status kompendium wiedzy, spisanego w formie *ars,* po raz pierwszy pojawia się tak otwarcie w *œuvre* Fryderyka, ponieważ pozostawał pod wpływem myśli i dzieł Arystotelesa, które stopniowo udostępniano w formie tłumaczeń na łacinę; por. Knowles (1988) 174; Abulafia (1988) 268; Van den Abeele (1999) 240–251 (praca fundamentalna); oraz Paulus & Van den Abeele (2001) 30; Burliga (2009) 71 i (2015) 33. W pewnym stopniu można trafnie charakteryzować Fryderyka tak, jak robił to niedawno Armand MerieLeroi (2014) 7 w bardzo miłych słowach na temat Arystotelesa: „intelektualny wszystkożerca, pożeracz informacji i idei". Na temat bardzo trafnej kwestii, a mianowicie, czy cesarz Fryderyk postrzegał sokolnictwo i pisanie o nim jako rodzaj filozofii oraz, czy można go uznawać za „jednego z filozofów", zob. Boccassini (2003) 400–410. Jednak przyjmując kryteria stosowane przez średniowiecznych myślicieli, należy stwierdzić, że z pewnością był on badaczem filozofii naturalnej (*philosophia naturalis*), którą mistrz Brunetto Latini rozumiał jako „badanie rzeczy naturalnych" (*Li livres dou Tresor*, 1. 2. 1; tr. Barrette & Baldwin 1993).
11. Uważam, że taka interpretacja postrzegania przez cesarza jego własnej roli jako sokolnika jest kluczem do naszego zrozumienia prawdziwej natury „Sztuki sokolnictwa".

12. Doświadczenie i praktyka (*De arte ven.* <P. 1, 1>: *Nostra experientia*), które zdobywał przez blisko trzydzieści lat (*fere per triginta annos*; por. <II, 86>: *per duritiam processu temporis*), stanowią sedno argumentów Fryderyka II.
13. Por. <II, 81>; zob. Crouch (2005) r. 8; por. Boccassini (2003) 167–168: autorka słusznie pisze o „simbologia del potere".
14. Zob. zwł. <II, 85>, gdzie szczególnie chwaleni są ludzie, którzy *habentes suas aves meliores non abutuntur eis, set diutius et persevererabilius in sua bonitate manebunt*. Tego rodzaju pozytywny wpływ łowiectwa na charakter myśliwego był już omawiany w literaturze łowieckiej w starożytnej Grecji, co widać w pionierskim dziele Ksenofonta „O łowiectwie" (Κυνηγετικός/*Cynegeticus* – powstałym na początku IV w. p.n.e.); zob. Anderson (1985) oraz Barringer 2001: 11f. Tym samym Fryderyk zdaje się najwyraźniej być dziedzicem tej linii starożytnego rozumowania, choć czyni tak najwyraźniej nieświadomie. Kiedy mowa jest o „charakterze myśliwego", powstaje pytanie, czy kobiety aktywnie uprawiały sokolnictwo, które rozumiano jako czasochłonną aktywność. Mimo że nie można tego wykluczyć, w zasadzie jest to wątpliwe, pomijając potwierdzone przypadki szlachetnie urodzonych dam będących widzami jastrzębiarstwa, które było spektaklem na równi z innymi gonitwami. Oczywiście mogły one również znać książki poświęcone sokolnictwu. Wiele w tej kwestii zależy od interpretacji materiału ikonograficznego; zob. Almond (2003) r. 6, 143–166; oraz Almond (2009) 59.
15. Kantorowicz (1963) pisze o ćwiczeniu intelektualnym, twierdzę jednak, że dla Fryderyka praca z ptakami łownymi była czymś więcej. Można porównać do doświadczeń przyrodnika i laickiego odpowiednika drogi do doskonałości religijnej i ascezy, promowanej przez instytucję Kościoła chrześcijańskiego (w istocie samotność sokoła porównywana była odosobnieniem mnichów, por. Oppitz-Trotzman 2010: 81–82). Należy zauważyć, iż jest to jego kluczowe wyznanie, że sokolnictwo możliwe jest nie tylko dzięki posiadaniu czasu potrzebnego na to zajęcie (co już dowodzi o wysokim statusie społecznym), ale również izolacji, oddalenia, a nawet odosobnienia (<P. 1, 1>: *multis temporibus cum solicitudine et studio diligenti*). Można pokusić się o pewnego rodzaju przesadę i stwierdzić, że podobna idea świeckiego życia leży u podstaw założenia przez Fryderyka uniwersytetu w Neapolu – szkoły cesarskiej, tj. bez wpływu kościelnego systemu nauczania.
16. Por. <II, 62>: 'De falconario qualis esse debet'; zob. Zahlten (2000) 500f. Z kolei możemy przypomnieć sobie dosyć odmienne nastawienie do polowania, jastrzębiarstwa, sokolnictwa i sokolników w „Policraticusie" Jana z Salisbury, powstałym prawie sto lat przed dziełem Fryderyka; Zob. doskonałe opracowanie Stuhmiller (2015) 698.
17. Jak widać w katalogu ptaków łownych zawartym w *Boke of St. Albans* [Księdze z St. Albans]. Współcześni badacze twierdzą, że wspólną cechą etyki arystokratycznej była kwestia tego, jak elity były postrzegane przez innych; por. Abram (1913) 6; Keen (1996) 64. Zjawisko to można zauważyć już w przypadku arystokracji w czasach starożytnej Grecji i jej opisach autorstwa Homera; zob. van Wees (1992); van Wees i Fisher (2015) 16–17.
18. Zob. <P. 1, 1>: *Nos semper dileximus et exercuimus.*
19. Poemat ten kończy się następująco: „*Explicit* Dam Julyans Barnes in her boke of huntyng" [„Wyjaśnienie Damy Juliany Barnes w swej księdze o łowiectwie"]; por. Hands 1975; Blades 1901: 12; por. Legatt 1949–1950: 135f.; Evans 1990: 80–81; Birley 1996: 54.
20. Birley (1996: 55) twierdzi, że „The Boke of St. Albans" [Księga z St. Albans] jest przykładem „skandalicznego snobizmu", choć Evans 1990: 86 woli postrzegać to jako „sztuczność".
21. W tym sensie „De arte venandi cum avibus" można by okreslić przykładem podręcznika, który był anty-bestiariuszem, jeżeli za *bestiarium* możemy uznać bardzo popularny gatunek literatury średniowiecznej przepełniony symboliką i znaczeniami chrześcijańskimi przypisanymi do różnych zwierząt, posiadający własne osobliwości, takie jak różne fantastyczne stworzenia. Lepiej

jednak byłoby określić *opus magnum* Fryderyka mianem *physiologus,* czyli zgodnie z etymologią starożytnej greki, księgą „o naturze"; zob. McCulloch (1962); Hassig (1995); Clark 2006: 10; Papa Sicca 2010: 225–226; Heck & Cordonnier (2012). To, w jakim stopniu monumentalne dzieło Fryderyka wyróżnia się w gatunku bestiariuszy, pokazuje jego porównanie z *Aviarium* Hugh de Fulloya – wcześniejszym przykładem ptasiego *bestiarium* zawierającym alegoryczne interpretacje ptaków; zob. Clark (1992). Biorąc to pod uwagę, należy jednak tu przypomnieć o historii, która została dodana jako *novella* XC do zbioru pozostałych średniowiecznych włoskich *racconti*, datowanych na koniec XIII w. Dowodzi ona, że Fryderyk postrzegał sokolnictwo jako formę szlachetnego snobizmu – samotne „zmaganie się" z własną słabością, które w końcu przemienia się w radość i zadowolenie, można nauczyć i przekazać dalej w formie spisanego podręcznika – które nie może być, co zrozumiałe, pozbawione społecznego kontekstu. Źródło to mówi, że cesarz rozkazał zabić swego ulubionego sokoła, który zaatakował młodego orła, choć miał schwytać żurawia (zob. Consoli 1997: 17; por. Trombetti Budriesi, 2001: XXX). Powodem tak nieoczekiwanego wybuchu cesarskiego gniewu było to, że sokół „naruszył naturalną hierarchię" i zwrócił się przeciwko drapieżnikowi, który zajmował wyższą pozycję w (symbolicznej) hierarchii ptaków. Nie możemy udowodnić prawdziwości tej historii, gdyż ma ona zbyt pouczający charakter, by przyjąć ją bez zastrzeżeń. Z drugiej jednak strony, doskonale pasuje ona do obrazu Fryderyka jako zawziętego i gwałtownego władcy, którego znamy z innych źródeł. Bez względu na to, czy jest to prawda czy nie, historia przyciąga uwagę, ponieważ pokazuje, że cesarz pamiętał o tym, że żyje w świecie feudalnej hierarchii, w którym wszyscy i wszystko mają swoje miejsce. On sam znajdował się na szczycie i zawsze przedstawiał się jako najwyższy suweren (o czym od czasu do czasu przypomina w swoim dziele sokolniczym), władca w prawdziwym, dawnym znaczeniu tego słowa, na modłę dawnych cesarzy starożytnego Rzymu. Dlatego też zawsze walczył o swoją naczelną pozycję i władzę w feudalnym, chrześcijańskim świecie, co sprawiało, że był (w oczach swoich oponentów) władcą absolutnym i tyranem. Tu zatem może leżeć częściowe wyjaśnienie tego, że we własnym podręczniku Fryderyk nie odczuwa potrzeby wyjaśniania *swoim* czytelnikom symboliki sokolnictwa oraz nie zawraca sobie głowy symbolicznym znaczeniem przypisywanym ptakom drapieżnym. Być może uważał, że są to sprawy oczywiste i nie ma potrzeby szczegółowego objaśniania ich arystokratycznym czytelnikom.

22. Tak samo pilnym obserwatorem natury był, przykładowo, Gaston 'Phébus', III hrabia La Foix, w swojej charakterystyce zwierząt lądowych: z 85 rozdziałów jego słynnego i bogato ilustrowanego dzieła pt. *Livre de chasse* (1387), 21 pierwszych jest poświęcone czworonogom i ich „naturze", czyli zachowaniu; zob. Lavallée (1854); Rooney (1993) 8; Klemettilä (2015) 24–25.
23. Jest on oczywiście świadomy tego, że istnieją ludzie, którzy *intendunt in hoc, ut glorientur et iactent se cepisse multas aves* (<II, 81>); nie zapomina również o tych, którzy trzymają *aves suas rapaces bonas et meliores quam ceteri, ex quo aquirant sibi famam et honorem pre ceteris, et in hoc habent magnum delectamentum, scilicet quod habent bonas aves*. Ostatni argument za polowaniem z sokołami jest przez niego odbierany na innym polu: pozwala to łowcy ulepszyć jego charakter (*in sua bonitate manebunt*: <II, 85>).
24. „ptaki drapieżne (…) są doprawdy bardziej szlachetnymi narzędziami polowania niż przedmioty nieożywione lub wyszkolone czworonogi" (tłumaczenie BB).
25. Ten oficjalny i rozszerzony tytuł pojawia się w <P. I, 1>; <P. 1, 5 > („De auctore").
26. Aby uprawiać sokolnictwo – o ile nie mowa o służbie, najemnych, knechtach, chłopach pańszczyźnianych i pozostałych osobach obsługujących sokolników, a zatrudnianych przez *potentes* – konieczne było posiadanie ziemi, majątku z dworami, w których można trzymać jastrzębie i sokoły, karmić je i szkolić oraz, bądź do bądź, przeprowadzać doświadczenia. Tym samym cesarz pisze o swoich rozległych włościach i kwaterach:<P. 1, 1>: *regnorum et Imperii regimina*; por.

Wood & Fyfe 1969: XLVII and XCV−CX.

27. Fryderyk z dumą mówił o „wielkiej przydatności" jego księgi (*utilitas est magna*: <P. I, 6>). W rzeczy samej, traktat Cesarza-myśliwego szybko zyskał miano „klasyka". *Autoritas* władcy w tej dziedzine została docenione niedługo później przez uczonego Alberta Wielkiego w jego wyczerpującym dziele „De animalibus" (23: 85 – 107). Znamienity teolog otwarcie wspomina Fryderyka: *Hunc falconem Federicus imperator sequens dicta Guilelmi, regis Rogerii falconarii, dixit primum visum esse in montanis quarti climatis quae Gelboe vocantur* (23. 63); *De curis autem falconum aliter quidam dicta falconariorum Federici Imperatoris sequentes determinaverunt sic* (23. 85); *Dicamus igitur experta Federici Imperatoris sequentes* (23. 89); zob. Stadler 1920: 1478f.; oraz Lindner 1962: 29f., a zwłaszcza Scanlan 1987: 18 – 20; por. Van den Abeele 1990: XVII; Smets & Van den Abeele 2007: 66; Meier Reeds i Kinukawa 2013: 578. Tradycję encyklopedyczną poprzedza dzieło Aleksandra Neckhama pod koniec XII w. (Wright 1863). Była ona nastepnie kontynuowana przez Bartłomieja Anglika w jego encyklopedii „De proprietatibus rerum", Księga Trzynasta (sporządzona w latach 1240-1260; przyp. Steele 1893), i Piotra Crescenzi w Dziesiątej Księdze jego wpływowego traktatu „Ruralia commoda" (ok. 1310), zatytułowanej „De diversis ingeniis capiendi animalia fera".
28. Co naturalnie należy rozumieć jako ogólny termin, ponieważ wśród osób pracujących przy polowaniu również istniała hierarchia, por. <II, 62>.
29. Por. <II, 81>: *Alii namque intendant in hoc ut aves et quedam de quadrupedibus, que capient cum suis avibus rapacbus, edant gulose aut sibi in quo<modo>cumque aliter lurifaciant*. Cesarz odrzuca ten argument(<II, 82>). W tej kwestii zob. Michell 1900: 2; zob. przypis 31 poniżej.
30. W tej obserwacji Fryderyk odnosi się do piękna sokolnictwa, które wywołuje estetyczną radość, wiążącą się z tego typu zajęciem; por. Evans 1990: 92; Fried 1997: 152.
31. Trudno precyzyjnie określić, w jakim stopniu średniowieczne sokolnictwo przyczyniało się do zaopatrywania kuchni myśliwego lub jego seniora w jedzenie (Bord & Mugg 2008: 189f.). Mimo to, jeżeli nawet grało jakąś rolę, mięso królicze lub ptasie, które pojawiało się w *menu* arystokraty, pochodziło raczej z znacznie bardziej popularnego ptasznictwa lub polowania przy pomocy potrzasków (w tym miejscy zgadzam się z Ogginsem 1989, że „celem sokolnictwa nie było zdobywanie pożywienia"; mimo wszystko, zob. Canby 2002: 166–167). Niewątpliwie jednak pozostałe typy łowiectwa (polowanie na zające, jelenie, dziki) przy pomocy psów i broni myśliwskiej były zwykle sposobami na zdobywanie większych ilości cenniejszego pożywienia; zob. ogólnie Sykes 2014: 149f.
32. Porównaj komentarze nt. istniejących podziałów społecznych: *aliqui nobiles* oraz *unumquemque nobilem ex sua sola nobilitate*: <P. 1, 1>), „szlachta i władcy" (*nobiles et potentes*) oraz „biedota" i „mniej szlachetni" (*pauperes vero et minus nobiles*: <P. 1, 6>); „szlachetni" i „podli"; „wielu szlachetnych i kilki z niższej rangi." (*plures de nobilibus…pauci vero de innobilibus* : <P. 1, 18>); por. Oggins 2004: 109.
33. Ten przydatny termin, „uprawianie szlachectwa", jest używany przez Posnera (2004).
34. Por. <II, 81>: *Alii intendant in hoc* [tj. w sokolnictwie – B.B.] *non causa gule nec causa lucre alterius, set ut habent inde delectationem solatiosam, in videndo scilicet amenos volatus avium*. Należy przyznać, że dla Fryderyka taki cel (*intentio*) uprawiania sokolnictwa nie jest wystarczający, gdyż może prowadzić do wyczerpania ptaków. Nie jest to prawdziwa sztuka, a dziecinna zabawa (<II, 83>: *hic modus puerorum est, et non est conveniens arti*). Zob. wstęp do Helen Macdonald 1998: 7-10.
35. Jak, przykładowo, dowodzi podtytuł słynnego traktatu George`a Turberville`a (1575): *The booke of faulconrie or hauking for the onely delight and pleasure of all noblemen and gentlemen [Księga sokolnictwa lub jastrzębiarstwa wyłącznie dla przyjemności i uciechy arystokraty i szlachcica]*; zob. Ortega y Gasset 1995: 35 – 43. Ktoś może uznać, że paradoksalnie, w tekście można znaleźć od-

niesienia do ciężkiej pracy i radości z polowania. Jednak byłoby to mylne wrażenie, gdyż poprzez *pracę* rozumiane jest wywieranie kontroli nad światem natury - to właśnie z tej władzy rodzi się przyjemność. W tym kontekście przydatny okazuje się termin wykuty przez Veblena 1913: 35-67 do opisania tego rodzaju zajęć: „ostentacyjne próżniactwo" (tłum. BB).

36. Uważam, że jest to wciąż aktualne we współczesnej nauce i praktyce jastrzębiarstwa w amerykańskich i europejskich kołach łowieckich i szkołach sokolniczych, które przyciągają i skupiają fanów i amatorów tej formy rekreacji, uprawianej w „średniowiecznej" formule: prestiż i elitaryzm wiązany ze współczesnym sokolnictwem, choć jego zasięg pozostaje bardzo ograniczony w porównaniu do popularności, jaką się cieszyło w wiekach średnich, sugerują, że poczucie „szlachetnego snobizmu" jest wciąż atrakcyjne i pociągające; por. Macdonald 1998: 7, 96. Przy tej okazji czasami przez krytyków ogólnie pojętego polowania podnoszona jest kwestia okrucieństwa i tolerancji wobec okrucieństwa (choć uważa się, że obie koncepcje są do siebie podobne). Jak każdej formie łowiectwa, sokolnictwu również towarzyszy zabijanie lub wyrządzanie bólu dzikiej zwierzynie. Stąd sugestia, że współcześni myśliwi, w najlepszym wypadku, to akceptują, pomijają, lub tolerują. Prawdą jest również, że w traktacie Fryderyka nie znajdziemy śladu współczucia dla zdobyczy a autor nie zawraca sobie głowy kwestiami niemoralnej natury sokolnictwa, jako praktyki związanej z rozlewem krwi i zabijaniem. Jak jednak stwierdził Bodio (który był powszechnie uznanym sokolnikiem), w jastrzębiarstwie zupełnie nie chodzi o okrucieństwo lub ludzką obojętność, ponieważ sokoły zawsze zabijały i będą zabijały swoją ofiarę w naturalnym środowisku, bez żadnej interwencji człowieka - niestety w taki sposób funkcjonuje przyroda, co zauważyli już starożytni pisarze, od Hezjoda (*Op*. 202 – 211) po Izydora z Sewilli (*Etym*. 22. 55–56: *Est enim avis rapiendis aliis avibus avida, ideoque vocatur accipiter, hoc est raptor*); zob. Macdonald 2014: 4. Jest zrozumiałe, że taka argumentacja nie została przyjęta przez przeciwników współczesnego łowiectwa (Kheel 1996), którzy twierdzą, że ludzie *ułatwiają* i *zachęcają* do zabijania. Pomijając ten spór, obserwacja Bodio wciąż odpowiada przypadkowi „De Arte venandi cum avibus". To, co ma tu znaczenie i jest wyraźnie podkreślane przez Fryderyka, to wysiłek potrzebny do „zmuszenia" sokoła, poprzez długotrwałą tresurę i stosowne urządzenia, by powracał do swojego właściciela - co jest tematem całej Trzeciej Księgi traktatu; zob. również <P. II, 6>.

37. <P. II, 1>: *venatio quam faciunt homines cum avibus est ars*; zob. <I, 1>: *artifex qui exercet venationem cum avibus rapacibus*; zob. również <P. II, 4 >.

38. Por. <II, 288> nt. sokolnika: *Si vero solus est…Si vero pedester est*, co Wood & Fyfe 1969: 317 tłumaczą jako „w samotności" i „na nogach".

39. Zob. <II, 301 >: "De mansuefactione non fienda festinanter": *omnis mansuefactio repentina deterior est quam paulatina*; por. Veil 2015: 47; Smets & Van den Abeele 2007: 49. Włoska uczona Daniela Boccassini 2003: 389c bardzo przekonująco cytuje Etykę Nikomachejską Arystotelesa, 1179b, gdzie grecki filozof twierdzi, że ludzie stają się dobrzy poprzez „naukę"- w starożytnej grece: διδαχῇ.

40. Tytuł zbioru esejów Riemena (2008).

41. Wood & Fyfe (1969) oddają to jako: „ponadto" [*moreover*]; Paulus & Van den Abeele (2000) jako „par ailleurs" i „en outre"; a Trombetti Budriesi (2001) jako „inoltre", „poi" oraz „ed ancora".

42. Por. <II, 77>: *ars ista multorum laborum est et magni studii*; <II, 64>: *ars longa*; <II. 81>: *operam exhibent venationi exercende.*

43. Oczywiście Fryderyk nie był zupełnie obojętny na inne formy polowania, przedstawiając je w §§12 i 14 Prologu. Jest świadom tego, że „szlachta" uwielbia „inne formy łowiectwa" (*De reliquis venationibus, precipue de illis, in quibus nobiles delectantur*: <P. 1, 18>). Obiecuje nawet napisać więcej na ten temat, jeżeli tylko ukończy traktat o sokolnictwie (*post complementum huius operis dicetur a nobis*), co wyraźnie sugeruje, że jastrzębiarstwo miało pierwszeństwo

w jego argumentacji. Wiemy również, że władca ten uwielbiał jeździectwo i był bardzo zainteresowany końmi (zob. jego uwagi na temat cech konia sokolnika w <IV, 60>. W jego imieniu, jeden z członków jego dworu, Giordano Ruffo, napisał traktat na temat leczenia koni (*De medicina equirum*), który datuje się w przybliżeniu na ten sam okres, kiedy Fryderyk spisywał własne wspomnienia, gromadzone przez prawie 30 lat, w Sztuce sokolnictwa (ok. 1245 – 1250).

44. Należy dodać, że nie brak w podręczniku śladu przekonania, że łowiectwo w ogóle było uznawane przez średniowiecznych myślicieli za sztukę. Tatarkiewicz (1976: 68) przypomina, że w XII w. *venatio* występuje w grupie „sztuk" mechanicznych (*artificia*), jak utrzymywał Hugon od św. Wiktora w swym dziele *Didascalion*, 2. 9.

45. Problematyka boskości w filozofii naturalnej Arystotelesa, niewątpliwie bardziej skomplikowana niż może się to wydawać na pierwszy rzut oka, nie jest tu poruszana, zob. Leroi 2014: 336–341. Mimo to warto zwrócić uwagę na to, iż biologia i natura Arystotelesa w interpretacji Fryderyka rzekomo celowo ogranicza się do zredukowanego i obserwowalnego wyjaśnienia bazującego na doświadczeniu, bez konieczności doszukiwania się przyczyn metafizycznych. Podejście to urzeczywistnia się w słynnym stwierdzeniu władcy o tym, że należy postrzegać rzeczy (rzeczywistość) takimi, jakie są (<P. 1, 3>); por. Grant 2010: 312f.

Bibliografia

Aberth J. 2013. An Environmental History of the Middle Ages. The Crucible of Nature. London – New York.

Abram A. 1913. English Life and Manners in the Later Middle Ages. London

Abulafia D. 1988. Frederick II. A Medieval Emperor. Oxford.

Åkeström-Hougen G. 1974. The Calendar and Hunting Mosaics of the Villa of the Falconer in Argos. A Study in Early Byzantine Iconography. Stockholm.

Allsen T. T. 2006. The Royal Hunt in Eurasian History. Philadelphia.

Almond R. 2003. Medieval Hunting. Phoenix Mill – Stroud.

Almond R. 2009. Daughters of Artemis. The Huntress in the Middle Ages and Renaissance. Woodbridge.

Anderson J. K. 1985. Hunting in the Ancient World. Berkeley – Los Angeles – London.

Barrette P. and Baldwin S. 1993. Brunetto Latini, The Book of the Treasure (Li livres dou Tresor). New York – London.

Barringer J. M. 2001. The Hunt in Ancient Greece. Baltimore – London.

Beckford P. 1840. Thoughts on Hunting. London.

Bergman Ch. 1997. Orion"s Legacy. A Cultural History of Man as Hunter. New York.

Birley D. 1996. Sport and the Making of Britain. Manchester- New York.

Blades W. 1901. Introduction. W: The "Boke of Saint Albans" by Dame Juliane Berners, Containing Treatises on Hawking, Hunting, and Cote Armour. London.

Boccassini D. 2003. Il volo della mente. Falconeria e Sofia nel mondo mediterraneo: Islam, Federico II, Dante. Ravenna.

Bodio S. 1984. A Rage for Falcons. New York.

Broughton B. B. 1986. Hawking, Falconry. Strona 235. W: Dictionary of Knighthood and Chivalry. Broughton B. B. (red.). New York – Westport (CT).

Burliga B. 2009. Hound Supporting the Falcon in Hunting: Frederick II of Hohenstaufen"s "De arte venandi cum avibus" 3, 28. Fasciculi Archaeologiae Historicae 22: 71–77.

Burliga B. 2015. Splendor łowów z ptakami drapieżnymi: retoryka Przedmowy do „Sztuki sokolnictwa" („De arte venandi cum avibus") cesarza Fryderyka Hohenstaufa. Stu-

dia z Dziejów Średniowiecza 19: 27 – 50.
Canby J. V. 2002. Falconry (Hawking) in Hittite Lands. Journal of Near Eastern Studies 61: 161 – 201.
Cardini F. 1986. Federico II e il "De arte venandi cum avibus". Strony 213 – 232. W: Politica e cultura nell"Italia di Federico II, a cura di S. Gensini. Pisa.
Carter J. M. 1985. Sport, War and the Three Orders of Feudal Society: 700-300. Military Affairs 49: 132 – 139.
Cheyette F. L. 2005. Feudalism, European. Strony 828 – 831. W: New Dictionary of the History of Ideas II. Horowitz M. C. (red.). New York.
Clark W. B. 2006. A Medieval Book of Beasts. The Second-Family Bestiary. Commentary, Art, Text and Translation. Woodbridgre.
Clark W. B. 1992. The Medieval Book of Birds. Hugh of Fouilloy"s Aviarium. Binghampton (NY).
Consoli J. P. 1997. The Novellino, or One Hundred of Ancient Tales. An Edition and Translation Based on the 1525 Gualteruzzi editio princeps. New York – London.
Crane S. 2013. Animal Encounters. Contacts and Concepts in Medieval Britain. Philadelphia (PA).
Crombie A.C. 1996. Science, Art and Nature in Medieval and Modern Thought. London – Rio Grande.
Crouch D. 2005. The Birth of Nobility. Constructing Aristocracy in England and France, 900–1300, London – New York.
Cummins J. 2001. The Hound and the Hawk. The Art of Medieval Hunting. London.
Dalby D. 1965. Lexicon of the Mediaeval German Hunt. A Lexicon of Middle High German Terms (1050 – 1500), Associated with the Chase, Hunting with Bows, Falconry, Trapping and Fowling. Berlin.
Eco U. 1994. Sztuka i piękno w średniowieczu. Wydanie polskie. tł. Olszewski M. i Zabłocka M. Kraków.
Evans D. 1990. The Nobility of Knight and Falcon. Strony 79 – 99. W: The Ideals and Practice of Medieval Knighthood III. Harper-Bill Ch. and Harvey R. (red.) Woodbridge.
Forsyth W. H. 1944. The Noblest of Sports: Falconry in the Middle Ages. Metropolitan Museum of Art Bulletin 2: 253 – 259.
Fried J. 1997. Kaiser Friedrich II. als Jäger. Strony 149 – 166. W: Jagd und höfische Kultur im Mittelalter. hrsg. Rösener W. Göttingen.
Georges S. 2008. Das zweite Falkenbuch Kaiser Friedrichs II. Quellen, Entstehung, Überlieferung und Rezeption des Moamin. Berlin.
Grant E. 2010. The Nature of Natural Philoosphy in the Middle Ages. Washinghton D.C.
Griffin E. 2007. Blood Sport. Hunting in Britain since 1066. New Haven – London.
Hands R. 1975. English Hawking and Hunting in "The Boke of St. Albans". Oxford.
Hartmann H. 2009. Tiere in der historischen und literarischen Heraldik des Mittelalters. Ein Aufriss. Strony 147 – 179. W: Tiere und Fabelwesen im Mittelalter. hrsg. Obermaier S. Berlin.
Haskins Ch. H. 1924. „The De arte venandi cum avibus of Frederick II" Strony 299–326. W: Studies in the History of Mediaeval Science. Haskins Ch. H. (red.). Cambridge (Mass.).
Hassig D. 1995. Medieval Bestiaries. Text, Image, Ideology. New York.
Heck Ch. and Cordonnier R. 2012. The Grand Medieval Bestiary. Animals in Illuminated

Manuscripts. London – New York.
Heer F. 1963. The Medieval World. New York.
Henrick T. S. 1982. Sport and Social Hierarchy in Medieval England. Journal of Sport History 9: 20–37.
Huizinga J. 1999. The Waning of the Middle Ages. Mineola (NY).
Bord J. L. and Mugg J.-P. 2008. La chasse au Moyen Âge. Occident latin, VIe – XVe siècle. Paris.
Kantorowicz E. 1963. Kaiser Friedrich der Zweite. Düsseldorf – München
Keen M. 1984. Chivalry. New Haven.
Keen M. 1996. Nobles, Knights and Men-at-Arms in the Middle Ages. London - Rio Grande.
Kheel G. 1996. The Killing Game: an Ecofeminist Critique of Hunting. Journal of Philosophy of Sport 23: 30 – 44.
Klemettilä H. 2015. Animals and Hunters in the Late Middle Ages. Evidence from the BnF MS fr. 616 of the Livre de chasse by Gaston Phébus. New York – Milton Park.
Knowles D. 1988. The Evolution of Medieval Thought. London – New York.
Kraak W. K. 1955 – 1956. Frederik II van Hohenstaufen als Ornitholog. Limosa 28: 71–96 and 29: 19 – 38.
Kraak W. K. 1956. Frederik II van Hohenstaufen als Ornitholog. Limosa 29: 19 – 38.
Lane Fox R. 1997. Theophrastus" Characters and the Historian. Proceedings of Cambridge Philological Society 42: 127 – 170.
Lavallée J. 1854. La chasse du Gaston Phoebus, comte de Foix. Paris.
Le Goff J. 1990. Medieval Civilization 400–1500, Oxford – Cambridge (Mass.).
Legatt N. J. S. 1949-1950. The Book of St. Albans and the Origins of Its Treatise on Hawking. Studia Neophilologica 22: 135 – 145.
Leroi A. M. 2014. The Lagoon. How Aristotle Invented Science. New York.
Lindner K. 1962. Von Falken, Hunden und Pferden I. Berlin.
Lindner K. 1973. Beiträge zu Vogelfang und Falknerei im Altertum. Berlin – New York.
Lindner K. 1976-1977. Tragödie der Monumentalität. Das Werk Friedrichs II. von Hohenstaufen in historischer Sicht. Deutscher Falkenorden Jahrbuch: 75 – 78.
Lindner K. 1955. Über die europäische Jagdliteratur des 12. bis 15. Jahrhunderts. Ein Beitrag über den Stand der Forschung. Zeitschrift für Jagdwissenschaft 1: 84 – 92.
Macdonald H. 2006. Falcon. London.
Macdonald H. 2014. H Is for Hawk. New York.
Manns O. 1890. Über die Jagd bei den Griechen. Dritter Teil. Jahresbericht. Königliches Wilhelms-Gymnasium zu Cassel: 3 – 21.
McCulloch F. 1962. Medieval Latin and French Bestiaries. Chapel Hill.
Meier Reeds K. and Kinukawa T. 2013. Medieval Natural History. Strony 569–589. W: The Cambridge History of Science II. Medieval Science. Lindberg D. C. and Shank M. H. (red.) Cambridge.
Menzel M. 2003. Die Jagd als Naturkunst. Zum Falkenbuch Kaiser Friedrichs II. Strony 342–359. W: Natur im Mittelalter. Konzeptionen, Erfahrungen, Wirkungen. hrsg. Dilg P. Berlin.
Michell E. B. 1900. The Art and Practice of Hawking. London.
Mountjoy P. T. 1976. The "De arte venandi cum avibus" of Frederick II: a Precursor of Twentieth-Century Behavioral Psychology. Studies in Medieval Culture 6-7: 107–115.
Oggins R. S. 2004. The Kings and Their Hawks. Falconry in Medieval England. New

Haven – London.
Oggins R. S. 1989. Falconry and Medieval Social Status. Mediaevalia 12: 43 – 55.
Oggins R. S. 1993. Falconry and Medieval Views of Nature. Strony 47 – 60. W: The Medieval World of Nature. A Book of Essays. Salisbury J. (red.) New York.
Oppitz-Trotman G. 2010. Birds, Beasts and Becket: Falconry and Hawking in the Lives and Miracles of St Thomas Becket. Strony 78 – 88. W: God"s Bounty? The Churches and the Natural World. P. Clarke and T. Claydon (red.). Woodbridge – Rochester.
Orme N. 1984. From Childhood to Chivalry. The Education of the English Kings and Aristocracy, 1066–1530. London - New York.
Ortega y Gasset J. 1995. Meditations on Hunting. Belgrade (MT).
Painter S. 1964. French Chivalry. Chivalric Ideals and Practices in Mediaeval France. Ithaca – London.
Papa Sicca A. 2010. Animali domestici, selvatici, imagiari. Strony 225 – 231. W: Il Medioevo. Babari, Christiani, Musulmani. Eco U. (red.) Milano.
Paulus A. and Van den Abeele B. 2000. Frédéric II de Hohenstaufen, L"art de chasser avec les oiseaux. Le traité de fauconnerie "De arte venandi cum avibus" [Bibliotheca cynegetica 1]. Nogent-le-Roi .
Pitt-Rivers J. 1965. Honour and Social Status. Strony 21 – 77. W: Honour and Shame. The Values of Mediterranean Society. J. G. Peristany (red.). Chicago.
Posner D. M. 2004. The Performance of Nobility in Early Modern European Europe. Cambridge.
Pradié-Ottinger D. 2002. L"art et la chasse. Histoire culturelle et artistique de la chasse. Tournai.
Reuter T. 2002. Nobles and Others: the Social and Cultural Expression of Power Relation in the Middle Ages. Strony 85 – 99. W: Nobles and Nobility. Concepts, Origins, Transformations. Duggan A. red.) Woodbridge.
Richardson N. 1996. The Iliad: A Commentary. Volume VI: Books 21–24. Cambridge.
Riemen R. 2008. Nobility of Spirit. A Forgotten Ideal. New Haven – London.
Rodriguez-Velasco J. D. 2010. Order and Chivalry. Knighthood and Citizenship in Late Medieval Castile. Ann Arbor.
Rooney A. 1993. Hunting in Middle English Literature. Woodbridge – Rochester .
Rösener W. 2000. Der König als Jäger: antike Einflüsse auf die herrsachaftliche Jagd im Mittelalter. Strony 15 – 38. W: Die Jagd der Eliten in der Errinerungskulturen von der Antike bis in die Frühe Neuzeit, hrsg. W. Martini. Göttingen.
Salisbury J. E. 1994. The Beast within. Animals in the Middle Ages. London - New York.
Samsonowicz A. 1991. Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów. Wrocław.
Scanlan J. J. 1987. Albert the Great, Man and the Beasts. De animalibus (Books 22 - 26). Binghampton (NY).
Shklar J. N. 1984. What Is Wrong with Snobbery?. Strony 87 – 137. W: Her Ordinary Vices. Cambridge (Mass.) – London.
Smets A. and Van den Abeele B. 2007. Medieval Hunting. Strony 59 – 79 i 210 – 215. W: A Cultural History of Animals in the Medieval Age. Resl B. (red.). Oxford – London.
Solmsen F. 1979. The Emperor Federic the Second on the Limits of Aristotle"s Autopsy and Empirical Knowledge. Hermes 107: 380 – 382.
Stadler H. 1920. Albertus Magnus, De animalibus libri XXVI II. Münster .
Steele R. 1893. Medieval Lore. London.

Strickland M. 1996. War and Chivalry. The Conduct and Perception of War in England and Normandy 1066 – 1217. Cambridge.
Strutt J. 1801. The Sports and Pastimes of the People of England. London.
Stuhmiller J. 2015. Hunting, Hawking, Fowling and Fishing. Strony 697 – 721. W: Handbook of Medieval Culture II. Classen A. (red.) Berlin – New York.
Sykes N. 2014. Beastly Questions. Animal Answers to Archaeological Issues. London – New York.
Tatarkiewicz W. 1976. Dzieje sześciu pojęć. Warszawa.
Taylor C. 2013. Chivalry and the Ideas of Knighthood in France during the Hundred Years War. Cambridge.
Thiery A. 1994. Federico II e la conoscenza scientifica. Strony 272 – 292. W: Intellectual Life at the Court of Frederick II Hohenstaufen. Tronzo W. (red.). Washington DC.
Tilander G. 1963. Dancus Rex, Guillelmus Falconarius, Gerardus Falconarius. Les plus anciens traités de fauconnerie de l"Occident publiés d"après tous les manuscrits connus [Cynegetica IX] Lund.
Trombetti Budriesi A. L. 2001. Federico II de Svevia "De arte venandi cum avibus". L"arte di cacciare con gli uccelli (Edizione e traduzione italiana del. ms. lat. 717 della Biblioteca Universitaria di Bologna collazionato con il ms. Pal. lat. 1071 della Biblioteca ApostolicaVaticana). Roma – Bari.
Vale M. 1981. War and Chivalry. Warfare and Aristocratic Culture in England, France and Burgundy at the End of the Middle Ages. London.
Van den Abeele B. 1990. Fauconnerie dans les lettres françaises du XIIe au XIVe siècle. Leuven.
Van den Abeele B. 1994a. Il "De arte venandi cum avibus" di Federico II di Hohenstaufen e i trattati di falconeria latini. Strony 395 – 409. W: Federico II e le scienze, a cura di Toubert P. e Paravicini Bagliani A. Palermo.
Van den Abeele B. 1994b. La fauconnerie au Moyen Age. Connaissance, affaitage et médecine des oiseaux de chasse d"après les traités latins.. Paris
Van den Abeele B. 1999. L"empereur et le philosophe. L"utilisation de la zoologie d"Aristote dans le „De arte venandi cum avibus" de Frédéric II de Hohenstaufen (1194-1250). Archives internationales d"histoire des sciences 49: 240 – 251.
Van den Abeele B. 1996. La littérature cynégétique. Turnhout.
van Wees H. and Fisher N. 2015. The Trouble with "Aristocracy". Strony 1 – 57. W: Aristocracy in Antiquity. Redefining Greek and Roman Elites. Fisher N. and van Wees H. (red.). Swansea.
van Wees H. 2011. Rivalry in History: an Introduction. Strony 1 – 36. W: Competition in the Ancient World. Fisher N. and van Wees H. (red.) Swansea.
van Wees H. 1992. Status Warriors. War, Violence and Society in Homer and History. Amsterdam.
Veblen T. 1915. The Theory of the Leisure Class. An Economic Study of Institutions. London.
Veil H. 2015. Praktiker neuzeitlicher Wissenschaften im Mittelalter. Navigatoren, Rechenmeister, Ärzte, Falkner, Künstler. Frankfurt am Main.
Walz D. 1994. Das Falkenbuch Friedrichs II. Micrologus. Rivista della Società internazionale per lo studio del Medio Evo latino 2: 161 – 184.
Willemsen C. A. 1970. Kaiser Friedrich der Zweite. Über die Kunst mit Vogeln zu jagen. Komentar zur lateinischen und deutschen Ausgabe. Frankfurt am Main.
Wood C. A. and Fyfe F. M. 1969. The Art of Falconry. Being the "De arte venandi cum

avibus" of Frederick II of Hohenstaufen. Stanford (CA).
Wright T. 1863. Alexandri Neckam De rerum naturis libri duo. London.
Zahlten J. 2000. Kaiserliche Erziehungsvorstellungen. Friedrich II. und der ideale Falkner. Strony 499 – 512. W: Geistesleben im 13. Jahrhundert Aertsen J. A., Speer A. and Hentschel F. (red.). Berlin - New York.
[Wszystkie łacińskie cytaty z „De arte venandi cum avibus" pochodzą z wydania Trombetti Budriesi 2001.]



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

MIEJSCE „MYŚLISTWA PTASZEGO" MATEUSZA CYGAŃSKIEGO W STAROPOLSKIEJ LITERATURZE ŁOWIECKIEJ ORAZ JEGO WKŁAD W ROZWÓJ NAUK ORNITOLOGICZNYCH

Marlena Wilczak
Kolegium Artes Liberales, Uniwersytet Warszawski
marlen.wilczak@gmail.com

Streszczenie

Celem referatu jest przedstawienie początków sztuki układania ptaków łowczych w Polsce na przykładzie pierwszego znanego traktatu ornitologicznego Mateusza Cygańskiego, szlachcica mazowieckiego, który żył w latach 1535–1611.

Obok „Myślistwa z ogary" (1618) Jana Ostroroga, „Myślistwo ptasze" (1584) jest jednym z najdawniejszych pomników zarówno profesjonalnego piśmiennictwa łowieckiego, jak i literatury polskiej. Staropolska literatura łowiecka zaliczana jest przez badaczy do historii książki rolniczej. Nie dziwi więc, że Cygański wykorzystuje nauki zawarte w księdze XI polskiego tłumaczenia „Ksiąg o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebnych" (1549) Piotra Krescentyna. Krescentyn zaś korzysta między innymi ze znanego średniowiecznego dzieła cesarza Fryderyka II Hohenstaufa, „De arte venandi cum avibus" (ok. 1250); w ten sposób, za jego pośrednictwem,

przenikają pośrednio do polskiego piśmiennictwa łowieckiego i upowszechniają się w nim wyobrażenia oraz poglądy antycznych oraz średniowiecznych pisarzy rolniczych, pokutujące jeszcze do czasów nowożytnych.

Dzieło Mateusza Cygańskiego jest przy tym oryginalnym, opartym na własnych doświadczeniach łowieckich szlachcica, traktatem ptaszniczym, który stanowi źródło staropolskiej nomenklatury ptaków. Znajdują się w nim nazwy polskie oraz opisy gatunków ptaków krajowych, dzięki czemu „Myślistwo ptasze" zajmuje ważną pozycję w historii rozwoju nauk ornitologicznych.

Słowa kluczowe: *Mateusz Cygański, ptasznictwo, historia ornitologii, literatura staropolska*

Myślistwo stanowiło integralny składnik ekonomiki ziemiańskiej i ziemiańskiego stylu życia. Zdecydowana większość wytworów staropolskiej kultury łowieckiej jest produktem stanu szlachecko-ziemiańskiego, „czego wymowne świadectwo odnajdujemy zarówno w osobliwościach terminologii łowieckiej i mało dziś czytelnych realiach łowieckich przysłów, jak i w różnorakich formach łowieckiego piśmiennictwa – artystycznego i profesjonalnego" [Dynak 2001]. Obecność literatury poradnikowej jest przejawem zapotrzebowania tej warstwy społecznej na literaturę fachową, ułatwiającą racjonalną gospodarkę w majątkach szlacheckich. W gospodarce wiejskiej łowiectwo było działalnością dodatkową. Jednak to właśnie w księgach rolniczych znajdujemy osobne traktaty dotyczące łowiectwa. Stefan Inglot we wstępie do „Gospodarstwa" Anzelma Gostomskiego podaje, że pierwsze prace z zakresu gospodarstwa wiejskiego pojawiły się w drugiej połowie XVI w. Do tych pierwszych oryginalnych ksiąg rolniczych należy zaliczyć: Adama Micińskiego „O świerzopach i ogarach tj. o przyswajaniu dzikich koni" (1570); bardzo cenną pracę Olbrychta Strumieńskiego „O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów, także o przekopach, o ważeniu i prowadzeniu wody" (1573) oraz „Myślistwo ptasze" Mateusza Cygańskiego (1584) [Inglot 1951].

„Myślistwo ptasze", traktat ornitologiczny zawierający specjalistyczną wiedzę dotyczącą łowienia ptaków, jest zaliczane przez badaczy literatury staropolskiej do książki rolniczej, ponieważ jego autor pisze o pożytkach i użyteczności łowiectwa dla gospodarstw oraz o wpływie, jaki ptaki wywierają na gospodarstwo. Obecność rodzimego piśmiennictwa rolniczego, a za tym i łowieckiego, w literaturze polskiej została poprzedzona wydaniem tłumaczenia „Ksiąg o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebnych" Piotra Krescentyna. Pierwsze wydanie tłumaczenia ukazało się w 1549 r. Władysław Dynak stwierdza, że za pośrednictwem tłumaczenia dzieła Krescentyna przenikają do polskiego piśmiennictwa rolniczego i upowszechniają się w nim poglądy i wyobrażenia antycznych i średniowiecznych pisarzy rolniczych [Dynak 2001]. Edytor „Staropolskich ksiąg o myślistwie" podaje informacje, że Krescen-

tyn korzysta między innymi ze średniowiecznego dzieła „De arte venandi cum avibus" (ok. 1250) cesarza Fryderyka II, zaś z „jedenastej księgi" Krescentyna korzysta pośrednio Cygański w „Myślistwie ptaszym", natomiast bezpośrednio całe partie przepisuje Jakub Kazimierz Haur w „Składzie abo skarbcu znakomitych sektorów ekonomii ziemiańskiej" (1693). Nie dokonuje jednak analizy zapożyczeń, więc nie możemy precyzyjnie stwierdzić, dlaczego tak uważa i na czym polegałaby obecność antycznych i średniowiecznych wyobrażeń w Polsce w XVI w.

Józef Rostafiński umiejscawia „Myślistwo ptasze" obok innych utworów literatury łowieckiej. Badacz staropolskich utworów dydaktycznych dotyczących myślistwa dokonał edycji krytycznej „Myśliwca" Tomasza Bielawskiego (1595), „Hippiki" Krzysztofa Pieniążka (1607), „Myślistwa z ogary" Jana Ostroroga (1618) oraz anonimowego dzieła z końca XVII w., „Gospodarstwa jezdeckiego, strzelczego i myśliwczego" (1690). Wymienione utwory wyszły drukiem w zbiorze zatytułowanym „O myślistwie, koniach i psach łowczych" [Rostafiński 1914].

Rostafiński dostarcza cenne wskazówki biograficzne dotyczące życia Mateusza Cygańskiego. Po przeszukaniu w źródłach historycznych świadectw o rodzinie Cygańskich doszedł do wniosku, że w XVI w. nie było ani Cygańskich, ani wsi Cygany na Mazowszu. Wieś Cygany znajdująca się koło Pułtuska albo nie istniała jako osobna jednostka w XVI w., albo w tamtym czasie nazywała się inaczej. Jedyne Cygany, jakie odnalazł w materiałach historycznych, leżały wówczas w Wielkopolsce i należały do rodu Cygańskich herbu Prus I, do którego należał i Mateusz Cygański, co poświadcza jego wizerunek na drzeworycie z portretem. Prawdopodobnie przedmowę do „Myślistwa" pisał właśnie w tych Cyganach, chociaż nie był ich współwłaścicielem. Rostafiński sądzi więc, że autor „Myślistwa ptaszego" pochodzi z łęczyckich Cygan, natomiast osiedlił się i spędził większą część życia na Mazowszu w wyniku bogatego ożenku.

Jeśli chodzi o genezę powstania „Myślistwa ptaszego", to Rostafiński podaje, że Cygański, korzystając z pobytu Stefana Batorego w 1581 r. w Warszawie, uzyskuje od niego przywilej na własność przygotowywanego właśnie do druku traktatu ptaszniczego. Kolejne trzy lata spędzić ma prawdopodobnie na szukaniu wydawcy, zrobieniu portretu w drzeworycie oraz na wytłoczeniu książki. Rostafiński podaje również, że ryciny ptaków nie są oryginalne. Pochodzą według niego z „Lekarstw doświadczonych" (1564) Marcina Siennika, co ma tłumaczyć fakt, że ryciny powtarzają się czasami przy różnych ptakach. Badacz rekonstruuje trzy części „Myślistwa ptaszego": opisanie narodów, czyli gatunków ptaszych, następnie korzyści z ptaków oraz sposoby ich łowienia; natomiast na samym końcu znajdować się miał opis narzędzi łowczych. W wydaniu drukowanym spis gatunków ptaków znajduje się na końcu książki. Wierszowany opis ptaków oraz opisane prozą sposoby ich łowienia stanowią drugi dział pracy Cygańskiego. Rostafiński twierdzi, że fragmenty trzeciego działu, opisy narzędzi łowczych, zostały

umieszczone pomiędzy opisem ptaków wbrew woli autora. Cygański mógł opisać narzędzia łowcze osobno, być może już na samym początku swojej pracy. Rekonstrukcja „rękopisu" Cygańskiego przebiegałaby więc następująco: na początku znajdowałaby się osobna część zawierająca opis narzędzi łowczych, zwłaszcza sieci, którą drukarz rozmieścił we właściwej treści traktatu. Następnie mogło znajdować się „Opisanie narodów ptaszych i jakiego który jest pióra". Rodzaje ptaków są umieszczone w książce w porządku alfabetycznym. Jednak opis ptaków w wydaniu drukowanym zaczynają: orzeł, raróg, sokół, jastrząb, krogulec, głuszec, drop, żuraw i łabędź. Potem następuje opis bociana i zachowany już jest porządek alfabetyczny. Umieszczenie tych haseł na początku było prawdopodobnie decyzją wydawcy. Dlaczego wydawca zdecydował się na inny porządek niż ten zaproponowany przez Cygańskiego w rękopisie? Najprawdopodobniej kierował się chęcią zysku i zwiększeniem pokupności książki [Rostafiński 1914].

Treść samego traktatu jest bardzo różnorodna. Obok praktycznych wskazówek dotyczących obchodzenia się z ptakami łowczymi znajdują się w nim przekonania i przesądy ludowe. Do takich zaliczyć można opis dudka, w którym Cygański stwierdza, że można go łapać, chociaż jego mięso nie jest najlepsze, jednak używa się go na kolki, zaś skrzydła wykorzystuje się na ból głowy, czy opis kani wołającej o deszcz, opierający się na przysłowiu „łaknąć (czegoś) jak kania dżdżu", czyli czekać na coś z wielkim utęsknieniem i niecierpliwością. Wskazywane przez Cygańskiego metody układania ptaków są dziś nie do przyjęcia. Zaleca on na przykład, żeby drzemliki *wkarmiać* na żywym żurawiu, co z perspektywy dzisiejszej etyki oraz zasad ochrony przyrody byłoby nie do przyjęcia. Ponadto Cygański opisuje sposoby łowienia podgniezdników, młodych ptaków, którego dopiero co opuściły gniazdo. Młode krogulce trzeba przywabiać *kwilem*, specjalnym instrumentem imitującym odgłosy wydawane przez prawdziwe ptaki, a następnie chwytać w siatki przy użyciu przynęty. Metody polowania z ptakami podawane przez Cygańskiego bywają również rozmaite. Polowanie z jastrzębiem może ograniczać się do wyjścia z nim w pole i do zebrania przerażonych, „zamrożonych" w bezruchu ptaków siatką. Jeden z przepisów na złowienie jarząbka wygląda następująco: „a to w jesieni miej jastrząba na sznurze: gdy najdziesz jakie stadko, tedy jastrząba wyrzucisz lada gdzie na drzewo na gałąź, a tam miej siedłko na długim tykle, tedy je pozbierasz siedłkiem, bo się nie śmieją ruszyć przed jastrząbem". Ciekawa jest również uwaga Cygańskiego, żeby do polowania na kaczki nie wychodzić w pojedynkę, ponieważ szarża na ratunek zatopionemu przez kaczkę jastrzębiowi grozi zatopieniem w błocie siebie i konia. Autor traktatu ptaszniczego nie podaje wielu sposobów na pielęgnację ptaków łowczych i opiekę nad nimi. Wyjątkiem są porady dotyczące chowania ptaków zimą. Cygański zaleca trzymanie ptaków w chłodzie, ciszy i ciemności oraz nieczęste karmienie.

Warto podkreślić w tym miejscu, że „Myślistwo ptasze" jest dziełem oryginalnym, dyktowanym pisarzowi przez niepiśmiennego szlachcica, stanowiącym

sumę wiedzy o łowiectwie wypływającą z własnego doświadczenia. Cygański przyznaje się czytelnikowi do tego, że nie znał pisma. Objawia się to specyficznym, przegadanym stylem, w jakim utrzymany jest utwór. Brak umiejętności logicznego budowania wywodu i opisywania zjawisk przyrody rzutuje na czytelność tekstu. Niejasności jest dużo. Cygański używa również wielu określeń, które wyszły już z użycia w języku polskim, co powoduje, że bardzo trudno zrozumieć jego utwór bez komentarzy. Nie zmienia to faktu, że dzieło Mateusza Cygańskiego pozwala na wgląd w praktyki życia codziennego związane z kulturą łowiecką w XVI w. To nie tylko pierwsza polska książka o tematyce łowieckiej, zabytek specjalistycznego piśmiennictwa na ziemiach polskich, lecz zabytek języka polskiego w ogóle. Na uwagę zasługują zwłaszcza krótkie formy wierszowane, których Cygański jest autorem.

Chciałabym zwrócić uwagę na ciekawy zbieg okoliczności. Fraszkę czyli drobny utwór poetycki wierszem, często zachowujący żartobliwy charakter, wprowadził do literatury polskiej Jan Kochanowski, który swoimi „Fraszkami", wydanymi w 1584, czyli w roku ukazania się „Myślistwa ptaszego", ustalił obowiązujący wzór stylistyczny dla późniejszych poetów. Mikołaj Rej własne utwory o analogicznym charakterze określił mianem figlików. Krótkie utwory wierszowane Cygańskiego bardzo je przypominają. Opis pardwy brzmi następująco: „Polny ptak, pardwa, nie wielom znajomy,/ Przez mię niektórym ludziom oznajmiony,/ Ktoby ich więcej nad mię w Polszcze pobił,/ Nie ukażesz mi; będę się tym chlubił". Cygański widać poznał też i mitologię grecką, co widać, gdy pisze o gołębiu: „Pięknej Wenerze gołąb poślubiony,/ Dla płodności tym darem uczczony". Takie opisy znajdują się przy każdym ptaku. Można przypuszczać, że traktaty podobne do tego, co pozostawił po sobie Cygański, wynikające z potrzeby wymieniania się praktyczną wiedzą z zakresu gospodarowania majątkiem, stanowiły jedną z sił napędowych rozwoju języka polskiego.

Chciałabym jeszcze zacytować wielkiego miłośnika literatury i poetę, Juliana Tuwima, który we wstępie do zebranej przez siebie antologii fraszek, pisze: „Zaniedbali więc i czytelnicy, i historycy literatury olbrzymią dziedzinę piśmiennictwa nieoficjalnego, które zaledwie w przypisach, petitem, i to rzadko, jest wspominane, gdy tymczasem ważność jego w historii kultury narodu jest bardzo duża. Nie Kochanowskich i Krasickich czytały dawniej masy, lecz właśnie te straganowe broszurki Janów z Kijan i Wychylówek, nie Staffów i Rostworowskich czytają dziś, lecz znów (jeżeli w ogóle coś czytają w tym wieku nikczemnym) pomijane przez krytyków i historyków literatury broszurki, świstki i ulotki" [Tuwim 1957].

Jaki „Myślistwo ptasze" miało wkład w rozwój nauk ornitologicznych? To przede wszystkim źródło polskiej, zapomnianej nomenklatury ptaków. Ze wstępu do „Pierwszych początków terminologii łowieckiej" (1822) dowiadujemy się, że autor tego dzieła, Wiktor Kozłowski, na pewno korzystał z „Myślistwa ptaszego",

niemniej jednak nie ujawnił tego. Pierwszy polski podręcznik łowiecki o charakterze ornitologicznym ukazał się w XVI w., w oficynie wydawniczej Jakuba Siebeneychera, a w ciągu pierwszej połowy XVII w. miał być wznawiany z zatajeniem nazwiska autora trzykrotnie przez Sebastiana Sternackiego w Rakowie. Najprawdopodobniej dzieło Cygańskiego cieszyło się dużą popularnością, na co wskazuje fakt, że krążyło w obiegu czytelniczym także w rękopiśmiennych odpisach. Anonimowe edycje siedemnastowieczne były wykorzystywane także przez ówczesnych leksykografów, w tym przez jezuitę Grzegorza Knapskiego w jego trzytomowym słowniku „Thesaurus Polonolatinograecus" (1621) oraz przez wczesnych naturalistów. Mowa tu przede wszystkim o polskim jezuicie i przyrodniku Gabrielu Rzączyńskim, którego najważniejszym dziełem jest „Historia naturalis curiosa Regni Poloniae" (1721) [Dynak 1996].

Jan Sztolcman w „Ornitologii łowieckiej" (1905) wskazuje na dwóch ojców ornitologii polskiej: Konstantego Tyzenhauza i Władysława Taczanowskiego. Czy mogli znać traktat ptaszniczy Cygańskiego? „Myślistwa ptaszego" w żadnym miejscu nie cytuje nestor polskich ornitologów Konstanty Tyzenhauz, ani w „Ornitologii powszechnej" (1842), ani we wstępie historycznym dotyczącym nauk ornitologicznych w „Zasadach ornitologii" (1841). Jako na najwcześniejsze źródło dotyczące nomenklatury ptaków, powołuje się na przywoływanego już jezuitę, Gabriela Rzączyńskiego, którego dzieło z 1721 r. zawiera dwadzieścia rozpraw o „historii naturalnej kraju polskiego", jak to formułuje Tyzenhauz. Czyni także uwagę, że „późniejsi, w języku ojczystym piszący naturaliści, pod względem nazwisk ptaków polskich, wiele korzystali i prawie wszystkie rodzajowe, z niego po większej części wyczerpali". Trudno mi określić, czy przywoływanemu jezuicie znane było dzieło Cygańskiego, ponieważ nie dotarłam do tego tekstu. Edytor „Pierwszych początków terminologii łowieckiej" Władysław Dynak pozytywnie rozstrzyga tę kwestię, podobnie jak Antonii Waga w przedmowie do wydania „Myślistwa ptaszego" z 1842 r. Pierwsza informacja o autorstwie Cygańskiego pojawiła się dopiero w 1836 r. na łamach leszczyńskiego „Przyjaciela Ludu" w artykule „Łowy". W tym samym roku podaje informacje bibliograficzne o „Myślistwie ptaszym" Kazimierz Wodzicki, zaś w 1841 r. Antoni Waga dokonuje przedruku utworu Cygańskiego. O żywym zainteresowaniu XVI-wiecznym dziełem mazowieckiego szlachcica świadczą przekazy historyczne. Utwór mógł stanowić także punkt odniesienia do porównywania ptaków w XIX wieku, o czym świadczy korespondencja między Władysławem Taczanowskim a Antonim Wagą, a dokładnie list z 22 grudnia 1845 r. [Kowalska i in. 1964], w którym Taczanowski przesyła listę używanych nazw ptaków w Lubelskiem, z podkreśleniem, że umieszcza w niej tylko te, które nie występują w „Myślistwie ptaszym", czyli stara się dokonać uzupełnienia traktatu ptaszniczego Cygańskiego. „Myślistwo ptasze" poza tym, że stanowi cenny zabytek literatury polskiej, było także dyskutowane i uznawane

za historyczne źródło nazw ptaków krajowych, co potwierdza wyjątkowość tego zapomnianego przez długie lata traktatu ptaszniczego.

Literatura

[anonim] 1690. Gospodarstwo jezdeckie, strzelcze y myśliwcze. Drukarnia Jezuitów, Poznań.

Bielawski T. 1595. Myśliwiec. Kraków.

Cygański M. 1584. Myślistwo ptasze. W Krakowie. W drukarni Jakuba Siebeneychera Roku Pańskiego 1584; wyd. następne [2, anonimowe], b.m. i r.w. [Raków, pierwsza połowa XVII w.]; 1840. przedruk homograficzny (według wyd. 2) Stronczyński K., Warszawa; 1841. „Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawania wszelakiego ptaka. K' temu przydane jest opisanie narodów ptaszych i jakiego który jest pióra" (Z przedmową, przypisami i objaśnieniami A. Wagi). „Sylwan" 17: 197–350; 1842. osobna odb. „Myślistwo ptasze. Dzieło z XVI wieku obejmujące wykład wszystkiego, co wówczas do ptasznictwa w Polsce należało, a obok tego wymieniające rodzaje i gatunki ptaków krajowych, teraz na nowo przedrukowane" (Z dodaniem przedmowy, objaśnień i przypisów A. Wagi). Warszawa; 1914. wyd. kryt. [5] Strony 199–338. W: O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584–1690 (oprac. J. Rostafiński); 1979. reprint pierwodruku z 1584 r., Warszawa.

Dynak W. 2001. Staropolskie księgi o myślistwie. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Kozłowski W. 1996. Pierwsze początki terminologii łowieckiej. Wydanie nowe, poprawione i poszerzone. Opracował, rękopiśmiennymi dodatkami Autora i ilustracjami znaczeń uzupełnił oraz wstępem i komentarzem opatrzył Władysław Dynak. Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.

Ostroróg J. 1618. Myślistwo z ogary. Kraków.

Pieniążek K. 1607. Hippika albo Sposob Poznania, Chowania Y Stanowienia Koni. [Kraków]

Rostafiński J. 1914. O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584–1690. Akademia Umiejętności, Kraków.

Sztolcman J. 1905. Ornitologia łowiecka czyli Podręcznik do określania krajowych ptaków. Warszawska Spółka Myśliwska, Warszawa.

Taczanowski W. 1964. Listy do Antoniego Wagi, Konstantego Branickiego i Benedykta Dybowskiego (oprac. K. Kowalska, A. Mroczkowska, B. Zielińska). Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków; 1882. Ptaki krajowe. Drukarnia „Czasu", Kraków.

Tuwim J., wybór i wstęp, przedmowa A. Brückner. 1957. Cztery wieki fraszki polskiej. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa.

Tyzenhauz K. 1842–1846. Ornitologia powszechna, czyli opisanie ptaków wszystkich części świata przez Hr. Konstantego Tyzenhauza członka wielu tow. uczonych. nakł. autora, drukiem Teofila Glucksberga, Wilno; 1841. Zasady ornitologii albo nauki o ptakach. Obejmujące: rys postępu jej literatury, taxonomią, glossologią i terminologią przez Konstantego Tyzenhauza czł. w. tow. ucz. z przydaniem 5 tablic litografowanych części ptaków objaśniających i jednej tablicy kolorów. nakł. autora, drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno.

Wodzicki K. 1858. O sokolnictwie i ptakach myśliwskich. s.n., Warszawa.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

MOTYW I SYMBOLIKA SOKOŁA W HERALDYCE. ZARYS PROBLEMATYKI

Piotr Gołdyn
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Streszczenie

Heraldyka jest tą dziedzina wiedzy, która wykorzystuje różne symbole, aby dzięki nim przekazać pewną konkretną treść. Wśród nich dominujące miejsce zajmują symbole wywodzące się z fauny. Z kolei w tej grupie częstymi wyobrażeniami są ptaki, między innymi sokół, który po orle jest najczęściej występującym ptakiem w herbach. Niniejsze rozważania skupiać się będą na dwóch zasadniczych aspektach. Pierwszy to wyjaśnienie symboliki sokoła w różnych religiach i kulturach, bowiem to rzutuje bezpośrednio na doborze godła heraldycznego. Druga kwestia to wskazanie na herby (wybrane przykłady), w których występuje wyobraźnie sokoła oraz próba uzasadnienia tego wyboru godła.

Słowa kluczowe: *sokół, heraldyka, herby samorządowe*

Wstęp

Poruszając się, czy to po Polsce, czy po Europie, a nawet po całym świecie stykamy się świadomie lub nieświadomie z herbami, które są podstawowymi znakami rozpoznawczymi danego miasta czy miejscowości. Czasem przechodzimy

obok nich bezwiednie, czasem jednakże zwróciwszy uwagę, próbujemy odczytać ich treść ukrytą w symbolice godeł herbowych. A jest ona różnorodna.

Popularnymi motywami heraldycznymi są te związane z fauną, a więc zwierzęta. Obok ssaków pojawiają się jako godła także ptaki. Króluje wśród nich orzeł, jednakże można również odnaleźć herby, gdzie głównym motywem są zupełnie inne ptaki – w tym także sokół. Warto zatem zatrzymać się na chwilę i przyjrzeć się typom przedstawień oraz głównym przesłankom, dla których twórcy herbów wykorzystali właśnie motyw sokoła. Nie będzie to pełny przegląd, bowiem mnogość herbów z wizerunkiem sokoła nie pozwala omówić tegoż zagadnienia w niniejszym artykule, ale może stanowić inspirację do powstania jakiejś szerszej, pogłębionej publikacji poświęconej temu niezwykłemu ptakowi i jego wyobrażeniom w herbach.

Na potrzeby niniejszego artykułu ograniczono się przede wszystkim do heraldyki samorządowej, a więc tej, która obejmuje herby miast, gmin, powiatów czy województw. Nie zostaną również omówione wszystkie tego typu herby, a jedynie wybrane, aby zasygnalizować zjawisko i jego znaczenie. Analiza ta zostanie przeprowadzona na przykładzie nie tylko herbów używanych w Polsce, ale także w kilku wybranych państwach europejskich, jak np. Litwa, Rosja, Ukraina, Czechy, Niemcy, Włochy czy Holandia. Zanim jednakże nastąpi ta analiza, należy prześledzić, jaką symbolikę na przestrzeni wieków i w różnych regionach świata przypisywano sokołowi. Warto również się przyjrzeć jakie znaczenie ma ten ptak w heraldyce.

Sokół i jego symbolika

Sokół bardzo często wyobrażany był w postaci symboli solarnych, którym nadawano męski, a zarazem niebiański charakter. Ze względu na swoje piękno i wysokie loty uważany był za boskie zwierzę symboliczne. W starożytnym Egipcie był symbolem boga Ra, a także utożsamieniem boga Horusa, którego wyobrażano bądź to z głową sokoła, bądź też w postaci całego ptaka [Herder 2009]. Egipcjanie uważali również, że symbolizuje on duszę [Cirlot 2000], a także, że jest królem ptaków.

Z kolei w mitologii celtyckiej sokół razem z orłem stanowiły pierwotne manifestacje bóstw. Były one dla Celtów wcieleniem czystości, a sokół trzymający w szponach zająca był alegorią zwycięstwa ducha nad ciałem. Zając w tej części Europy uznawany był za symbol zmysłowości. Dla Skandynawów Odyn mógł przybrać postać sokoła i zjawić się na Ziemi [Cooper 1998].

Dla Chińczyków sokół miał znaczenie ambiwalentne. Z jednej bowiem strony symbolizował moc słońca, z drugiej natomiast oznaczał destrukcyjną siłę wojny. Ajnowie zaś upatrywali w nim pomoc w walce z zającami, które niszczyły

ich pola i ogrody. Wierzyli również, że szpony sokoła pomagają ludziom ukąszonym przez węże [Cooper 1998].

Indianie z terenów północnych Ameryki uważali, że sokół jest młodszym bratem orła. Z kolei Indianie południowoamerykańscy, że sokół jest najważniejszym ptakiem, że jest przywódcą wszystkich ptaków. Był on dla nich ptakiem wojny. Orła zaś uważali za ptaka pokoju [Cooper 1998].

Znamienne jest to, że sokół w przeciwieństwie do orła, który jest symbolem św. Jana Ewangelisty, nigdy nie znalazł swojego symbolicznego znaczenia w chrześcijaństwie. Chodzi tu oczywiście o pozytywne konotacje. Był on bowiem postrzegany w sposób negatywny i często utożsamiano go z nieczystym sumieniem grzesznika. Podejmowano próby pozytywnej interpretacji, na przykład poprzez odczytanie malowidła z krużganków w Silos, gdzie sokoły rozszarpywały zające. Zając był bowiem z jednej strony symbolem rozpusty, a sokoły w tym momencie symbolizować mogły zwycięstwo nad chutliwością oraz całkowite jej unicestwienie. Z drugiej jednakże strony, zające symbolizowały wówczas także płodność i wynika z tego, że to ta symbolika była dominująca, stąd sokoły nie znalazły miejsca w symbolice chrześcijańskiej [Cirlot 2000].

Próbowano również przyrównać sokoła do działania Bożej Mądrości i Bożej Woli, która towarzyszy czynom człowieka. Odnosiło się to przede wszystkim do dwóch sokołów polujących na zająca. Uważano także, że jeśli sokoły nie chcą polować, to Księżyc ma zły wpływ na ludzi i zwierzęta. W okresie średniowiecza sądzono, że sokoły najczęściej polują na gołębie, co było przez ówczesnych ludzi odczytywane jako podstępne niszczenie ludzi niewinnych. Co więcej – symbolizował wówczas także człowieka dbającego o swój żołądek [Kobielus 2002].

Autor „Bestiariusza Chrześcijańskiego" cytuje taką oto przygodę św. Franciszka z Asyżu z sokołem: „Kiedy św. Franciszek przebywał w pewnej pustelni, według swego zwyczaju, uchodząc przed widokiem i rozmową z ludźmi, wtedy sokół w tym miejscu się gnieżdżący związał się z nim wielkim przymierzem przyjaźni. Bo w porze nocnej zawsze swym śpiewem i głosem uprzedzał go o godzinie, w której Święty zwykł był wstawać na służbę Bożą. Było to świętemu jak najbardziej na rękę, gdyż sokół poprzez troskliwość, jaką miał o niego, wygnał zeń wszelkie zwlekanie i opieszałość. A gdy Święty bardziej niż zwykle cierpiał na jakąś chorobę, wówczas sokół oszczędzał go i nie wyznaczał mu tak wczesnego czuwania. Mianowicie, jak gdyby pouczony przez Boga około świtu z lekka tylko trącał w dzwonek swego głosu" [Kobielus 2002].

W epoce renesansu sokół symbolizował nadzieję na światło, które miało rozjaśnić ciemności. Powszechna była bowiem w owym czasie w obiegu dewiza „Po ciemności oczekuję światła, po śmierci – życia wiecznego" [Herder 2009].

Sokół jest ptakiem, który pojawia się także w heraldyce. Nie są to jednakże częste wyobrażenia, bowiem ptakiem dominującym występujący w herbach –

szczególnie samorządowych – jest orzeł. Tym bardziej warto zwrócić nieco uwagi na wyobrażenia sokoła w heraldyce i jego symbolikę.

I tak Paweł Dudziński uważa, że sokół oznacza myślistwo, gorliwość w posługiwaniu, pogoń za upragnionym celem. Jest także symbolem wielkoduszności, bowiem poluje tylko na wielkie ptaki i „wolałby zginąć niż zadowolić się małym lub padliną". Może również symbolizować rycerza-kochanka – wyrusza na wojnę, a później zwycięski wraca do swej ukochanej [Dudziński 1997].

Jak zauważa Cooper, w heraldyce bardzo często sokół utożsamiany jest z jastrzębiem. Najczęściej przedstawia się go z dzwonkiem lub też ze spętanymi szponami. Z rzadka można spotkać wyobrażenia sokoła w kapturze albo też polującego na swą ofiarę. Głowę sokoła wykorzystuje się także jako element klejnotu herbowego [Cooper 1998].

Według heraldyków włoskich sokół wskazuje między innymi rycerza o bohaterskiej duszy, czyli „dusz odważnych, sprytnych i zawsze gotowych". Ptak ten jest również godłem szlacheckich polowań [Camajani 1940]. We Włoszech kilka rodzin przyjęło sokoła jako element swojego herbu. Były to między innymi rodziny Cesarei, Martellacci, Panzani, Avvolta [Camajani 1940].

W heraldyce niemieckiej nierzadko pojawiał się jako element klejnotu herbowego, często również z kapturem na głowie [Oswald 1984]. Wtedy może na przykład symbolizować więźniów [Dudziński 1997].

Trzeba także podkreślić, że są państwa, gdzie sokół nie występuje w heraldyce samorządowej wcale lub niezwykle sporadycznie. Przykładem są Czechy i Słowacja. W „Encyklopedii Heraldyki" Martina Bubena hasło „sokół" nie pojawia się w ogóle [Buben 1999].

Sokół w heraldyce samorządowej

Zacznijmy nasze rozważania na temat występowania sokoła w herbach miejskich i gminnych od polskiej heraldyki samorządowej. I już na pierwszy rzut możemy wziąć pod uwagę herby dwóch miast o takim samym brzmieniu, a różnym przymiotniku – chodzi o Sokołów Małopolski (ryc. 1) i Sokołów Podlaski (ryc. 2). W obu przypadkach mamy do czynienie z tzw. herbami mówiącymi, bowiem ich godła – sokoły – wskazują na nazwę miejscowości. Marian Gumowski sugeruje, że w przypadku Sokołowa Małopolskiego wyobrażenie sokoła znane jest dopiero z pieczęci pochodzących z XIX i XX w. Nie wiadomo, czy występowało ono wcześniej. Z kolei Sokołów Podlaski założony został w XV w., jednakże nie zachowały się pierwotne pieczęcie, z których byłoby można wywnioskować, jakie było godło tego miasta. Wizerunek sokoła znany jest z *Albumu Heroldii* [Gumowski 1960].

Watro w tym miejscu poświęcić kilka słów na wyjaśnienie tego, czym był ów *Album Heroldii*. Otóż po powstaniu Księstwa Warszawskiego nakazano li-



Rysunek 1.



Rysunek 2.

kwidację wszystkich pieczęci miejskich, używanych dotąd przez polskie miasta. Dotychczasowe herby (godła napieczętne) zastąpione zostały herbem Księstwa. W połowie XIX w. z polecenia cara każde z miast zobowiązane było opracować nowe lub odtworzyć dawne herby. W ten sposób powstało 455 barwnych wizerunków, które trafiły do cara. Ten jednakże nie przyjął żadnego, sugerując, że były zbyt polskie lub zbyt religijne. W ten sposób powstał *Album Heroldii*, który uległ zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego [Adamczewski 1999].

Do grona herbów mówiących należy zaliczyć także herb Niemodlina (ryc. 3), a to z tej racji, że od momentu nadania praw miejskich, które miało miejsce około



Rysunek 3.

roku 1283, przyjęto dlań nazwę Falkenberg, która utrzymała się do roku 1945. Zmieniono ją wówczas, kiedy Niemodlin został włączony w granice Polski. Sokół widniał już na najstarszych pieczęciach miejskich datowanych jeszcze na XIV w. Wizerunek ten utrzymywał się także w kolejnych wiekach z drobnymi różnicami graficznymi. Pojawiał się on na pieczęciach w XVII, XVIII i XIX w. Przy czym wyobrażenia napieczętne z XIX w. ukazywały sokoła gotowego do lotu, a nie jak dotychczas siedzącego na wzgórzu. Jaka zatem jest geneza herbu Niemodlina? Otóż wykorzystanie sokoła jako godła wskazuje na zajęcia mieszkańców w epoce feudalnej, czyli łowy z sokołami. Była to ich powinność mieszczańska wobec właściciela miasta. Poza tym w roku 1440 pojawiła się wzmianka o wsi leżącej nieopodal Niemodlina, która występowała pod nazwą Sokokolnik (Sokolniki), a jej mieszkańcy zajmowali się hodowlą tych łownych ptaków. Przysposabiali je także do polowań [Tomczyk 1996].

Herbem mówiącym jest również znak gminy Sokoły (ryc. 4), który wyobraża srebrnego orła stojącego na złotej koronie. Nawiązuje on oczywiście do nazwy miejscowości – dziś stolicy gminy. Wiąże się również z rodziną Sokołowskich, których protoplastami byli Sokołowie – założyciele wsi [Gwardiak 2003].



Rysunek 4.



Rysunek 5.

Stojący na kamieniu sokół stał się symbolem gminy Kamień (ryc. 5). Wykorzystanie wizerunku właśnie tego ptaka odnosi się do tradycji sokolniczych na tym terenie, których korzenie sięgają późnego średniowiecza. To właśnie tu, przy użyciu sokołów, mieli polować polscy królowie, począwszy od Władysława Jagiełły. W organizacji polowań czynnie zaangażowani byli mieszkańcy, którzy uczestniczyli w nich również wraz ze świtą królewską [www.kamien.pl].

Sokół pojawia się także w herbach samorządowych w wielu innych państwach. Prześledźmy zatem jego wyobrażania na przykładzie kilku wybranych herbów samorządowych.

Zacznijmy od Litwy. W herbarzu sporządzonym przez Edmundasa Rimšę znalazły się trzy herby, których godło w całości lub części stanowi wyobrażanie sokoła. Pierwsza miejscowość to Pandėlys (ryc. 6) – miasto położone w rejonie rakiszeckim. Nazwa miasta wywodzi się od polskiego słowa – poniedziałek. W herbie tegoż samorządu, w zielonym polu tarczy widoczny jest srebrny sokół z czerwoną, złowrogo wyglądającą lotką. Mieszkańcy miasta w XIX i XX w. walczyli przeciwko rosyjskiemu i sowieckiemu uciskowi, brali udział w powstaniach 1831 i 1863 r. Wspomina się również powojenną walkę partyzancką mieszkańców przeciwko Sowietom, która trwała do roku 1950 r. Jako miasto nie ma Pandėlys tradycji heraldycznych. Herb został zatwierdzony przez prezydenta Litwy 18 września 1997 r. W tradycji litewskiej sokół jest symbolem żołnierza, szczególnie tego walczącego o wolność ojczyny. Sokół w herbie Pandėlys ma dwie czerwone lotki – przestrzelone – które symbolizują przelaną krew w walce o wolność i niepodległość Litwy [Rimša 2008].



Rysunek 6.

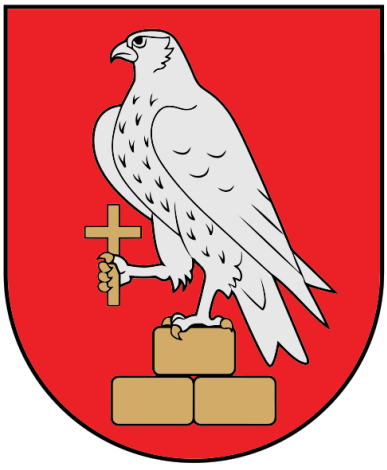

Rysunek 7.

Kolejnym litewskim miastem z godłem w postaci sokoła jest Salakas (ryc. 7), w rejonie Jeziorskim. W czerwonym polu tarczy widoczny jest srebrny sokół stojący na trzech złotych kamieniach, ze złotym krzyżem w szponach. Można śmiało stwierdzić, że mamy do czynienia z herbem mówiącym, bowiem Salakas czytane od tyłu – „saka las" – daje nam słowo – „sokół". Nazwa ta wsiąknięta jest w miejscowe baśnie i legendy. Teren, gdzie założono osadę, obfitował w lasy i zwierzynę, stąd rozwinęło się w tym miejscu sokolnictwo [Rimša 2008].

Ostatnim przykładem samorządowej heraldyki litewskiej jest herb miejscowości Viešvėnai (ryc. 8). W zielonym polu tarczy podzielonej srebrną rzeką w skos widzimy dwa złote sokoły po obu jej stronach. Miejscowość tę lokowano pomiędzy dwoma wioskami – Sokoły. I to właśnie symbolizuje herb miejscowości [Rimša 2008].

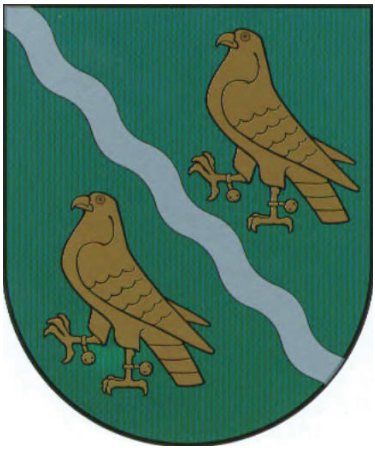

Rysunek 8.



Rysunek 9.

Sokoła znajdujemy także w heraldyce samorządowej Ukrainy. Przykładem może być herb miejscowości Hubkiv (ryc. 9). W błękitnym polu tarczy na srebrnej wieży zamkowej stoi złoty sokół z rozpostartymi skrzydłami. Po obu stronach wieży sześciopromienne złote gwiazdy. Herb został zatwierdzony 14 kwietnia 1998 r., a jego interpretacja jest dość prozaiczna – sokół na wieży symbolizuje dawne grodzisko. Nie ma bezpośredniego odniesienia do symboliki sokoła [Гречило 2004].

Sokoły można spotkać również w herbach samorządowych innych państw europejskich. Przykładem może być herb chorwackiej miejscowości Štitar (ryc. 10). W srebrnym polu tarczy widoczny jest sokół barwy brązowej, ze złotym uzbrojeniem, trzymający w szponach czerwoną tarczę. Trudno jednakże doszukać się wyjaśnienia tej symboliki [Službeni Vjesnik 2008].

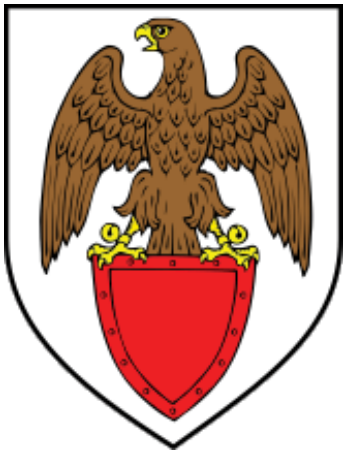

Rysunek 10.



Rysunek 11.

W Rosji sokoła dostrzec można na przykład w herbie miasta Susdal (Суздаль) (ryc. 11). W polu dzielonym w pas – górne pole błękitne, dolne czer-

wone – srebrny orzeł w koronie książęcej. Godło to nawiązuje do tradycji sokolniczych, które w danych czasach były w tym mieście i okolicy dość prężne. Warto również wspomnieć, że w dawnej Rosji sokół symbolizował odwagę, roztropność i rozum [Сперансов 1974].

W Czechach sokół występuje również jako godło mówiące w herbie miasta Sokolova (ryc. 12). Z kolei na Węgrzech spotykamy sokoła w kilku herbach samorządowych. I tak w herbie Badacsonytomaj (ryc. 13) występuje jako jedno z wielu godeł. Wyobrażony jest w pozycji atakującej i umieszczony jest w prawym dolnym polu tarczy herbowej.

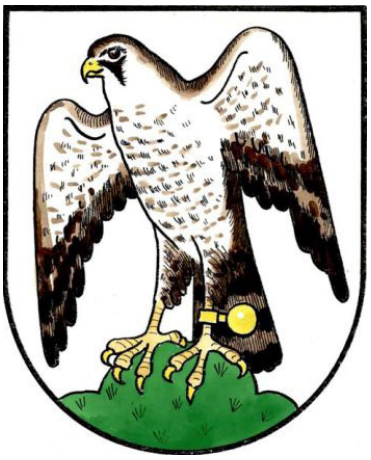

Rysunek 12.



Rysunek 13.

W herbie Gesztu (ryc. 14) sokół znajduje się w górnym polu tarczy barwy czerwonej. Ptak jest złoty i trzyma w szponach szablę.

W herbie Kerecsend (ryc. 15) sokół również stanowi jedno z godeł. Wyobrażony jest w lewym, czerwonym polu tarczy, jakby wspinający się po skale.



Rysunek 14.



Rysunek 15.

Pozostałe dwa godła to trzy złote kłosy w polu prawym i w polu dolnym czarnym złoty kościół.

Kolejny wizerunek sokoła znaleźć można w herbie Kerecsen (ryc. 16). Ptak jest złoty, skierowany jest heraldycznie w lewą stronę. Ptak siedzi na gałęzi dębowej, skrzydła ma rozpostarte, jakby wzbijał się do lotu. Dodatkowym godłem w tym herbie jest srebrny krzyż umieszczony w lewym górnym rogu tarczy.

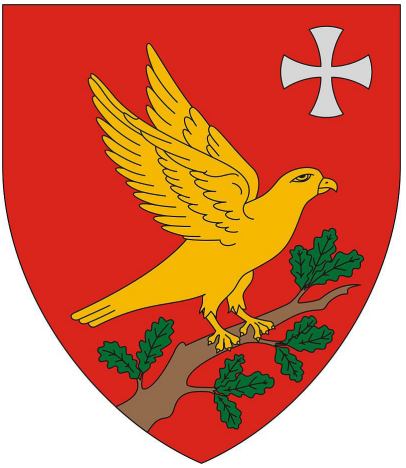

Rysunek 16.



Rysunek 17.

Sokół siedzący na dwóch złotych, skrzyżowanych strzałach to jedno z godeł miejscowości Nagyszokoly (ryc. 17). Sokół odwołuje się do nazwy miejscowości – Szokoly – Sokoły. Strzały są z kolei symboliem węgierskich podbojów.

Nie w tarczy herbowej, a na niej usadowiony jest sokół w herbie Piliscsaby (ryc. 18). Sam herb ma charakter rolniczy, w błękitnym polu tarczy widoczne zielone trójwzgórze, na tle którego widać trzy kłosy zboża splecione łodygami



Rysunek 18.



Rysunek 19.

w warkocz oraz lemiesz pługa. Tarczę oplatają liście dębu, a na tarczy, jak wcześniej było wspomniane, posadowiony jest sokół.

Sokół w naturalnym ubarwieniu stojący na zielonym trójwzgórzu jest też godłem węgierskiego miasteczka Sap (ryc. 19). Po obu stronach sokoła dwie srebrne sześciopromienne gwiazdy. Tarczę herbową wieńczy złota korona.

Herb miasteczka Szentgal jest czteropolowy (ryc. 20). Sokół wyobrażony jest w polu pierwszym (prawym górnym). W polach drugim i trzecim, srebrnych, widoczne gałązki roślin. W polu czwartym (lewym dolnym) barwy zielonej – srebrna kusza.



Rysunek 20.



Rysunek 21.

Warto wspomnieć jeszcze o kilku przykładach z Niemiec i Włoch. W większości przypadków sokół pojawia się tam jako godło mówiące. I tak herb włoskiej miejscowości Montefalcone (ryc. 21) – Sokola Góra przedstawia sokoła w naturalnym ubarwieniu stojącego na szczycie srebrnej góry. Herb wieńczy złota korona, a od dołu tarczę oplata wieniec z gałązki dębowej i oliwnej splecionych błękitną kokardą.

Ciekawe wyobrażenie sokoła występuje w herbie niemieckiego samorządu Falkau (ryc. 22). Widzimy tam w błękitnym polu tarczy sokoła siedzącego na żerdzi. Na jego głowie widnieje kaptur. Takie wyobrażenia są niezwykle rzadko spotykane, a wśród omówionych tu herbów jest jedynym takim.

Mówiąc o sokole w herbie, nie można zapomnieć o jeszcze jednym wyobrażeniu. Chodzi o herb dzisiejszej dzielnicy Antwerpii, a niegdyś samodzielnego miasta Wilrijk (ryc. 23). Dlaczego? Otóż w herbie tym sokoła na ręku trzyma mężczyzna w stroju rycerskim. Może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że mężem tym jest św. Bawo (Bawon) – patron sokolników. Był on pustelnikiem brabanckim. Pochodził ze szlacheckiej rodziny. Prowadził dość burzliwe życie, a kiedy owdowiał, przeszedł nawrócenie i zamieszkiwał w pustelniach wokół Gandawy i Liège. Zmarł około roku 653 [Radoński 1947].



Rysunek 22.



Rysunek 23.

Święty Bawo w ikonografii często przedstawiany właśnie z sokołem na ręku (ryc. 24). Wynikać to może z dwóch zasadniczych przyczyn. Pierwszą jest to, że w regionie gdzie mieszkał – Flandria i Brabancja – bardzo mocno rozwijało się sokolnictwo. Uważa się nawet, że rejon ten jest miejscem narodzin zachodnioeuropejskiego sokolnictwa. To teren połowu i sprzedaży sokołów. Drugą przyczyną



Rysunek 23. Święty Bawo.

może być następujące wydarzenie: „Niewidomego Bawona oskarżono o kradzież niezwykle cennego białego sokoła myśliwskiego. Za czyn ten groziła mu śmierć przez powieszenie. Gdy jako domniemany złodziej stał już pod szubienicą, nagle z obłoków spadł jak strzała białozór i usiadł na szubienicy. Niewinność Bawona została w ten sposób udowodniona i odtąd postać białego sokoła jest uosobieniem godności i niewinności" [Bonczar, www.gniazdosokolników.pl]. Jego postać w herbie miasta należy wiązać najprawdopodobniej z wezwaniem miejscowego kościoła. Praktyka ta była powszechnie stosowana, gdzie patron kościoła stawał się patronem miasta [Gołdyn 2006].

Powyższe rozważania oparte są, jak wspomniano na wstępie, tylko na wybranych przykładach. Z punktu widzenie sokolnictwa być może warto byłoby się pokusić o pogłębione badania w tym zakresie, a tym samym opracować większą publikację, w której mogłyby znaleźć się wszystkie herby, w których godłem głównym lub dodatkowym jest sokół. To wymaga jednakże czasu, bowiem kwerenda w tym zakresie jest i pracochłonna, i czasochłonna.

Bibliografia

Adamczewski M. 1999. Miejsce Albumu herbów miast Królestwa Polskiego z 1847 r. w polskiej heraldyce. W: Herby miast polskich w okresie zaborów (1772–1918). S.K. Kuczyński (red.). Włocławek.

Bonczar Z. Św. Bawon – patron sokolników. Dostęp: www.gniazdosokolników.pl

Buben M. 1999. Encyklopedie heraldiky. Praha.

Camajani C.P.G. 1940. Dizionario araldico. Milano.

Herder 2009. Leksykon symboli. Warszawa.

Cirlot J.E. 2000. Słownik symboli. Kraków.

Cooper J.C. 1998. Zwierzęta symboliczne i mityczne. Poznań.

Gołdyn P. 2006. Symbolika religijna i kościelna w herbach miast polskich do końca XX wieku. Warszawa.

Гречио А. 2004. Герьи та прпори міст і сіл України І. Львів.

Gwardiak J. 2003. Zarys dziejów Sokołów do 1939 r. W: Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku. A. Dobroński (red.). Łomża.

Dudziński P. 1997. Alfabet heraldyczny. Warszawa.

Gumowski M. 1960. Herby miast polskich. Warszawa.

Kobielus S. 2002. Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze. Warszawa.

Oswald G. 2006. Lexikon der Heraldik. Leipzig.

Radoński K. 1947. Święci i błogosławienie Kościoła katolickiego. Warszawa–Poznań–Lublin

Rimša E. 2008. The heraldry of Lithuania. Vilnius.

Službeni Vjesnik Vukovarsko-Srijemske Županije, 2008, Broj 17. God. XVI, Vinkovci.

Сперансов Н.Н. 1974. Земельные гербы России XII–XIX вв. Москва.

Tomczyk D. 1996. Herby miast Śląska Opolskiego. Opole.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

SZKOLENIA LEKARZY WETERYNARII I DZIAŁANIA W SFERZE BADANIA RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ POD KONIEC XVIII I W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W. NA GRODZIEŃSZCZYŹNIE

Aliaksei Biletski
Grodzieński Państwowy Uniwersytet im. Janka Kupały
sabvid@mail.ru

Streszczenie

Powyższy artykuł poświęcony jest szkoleniu ekspertów weterynaryjnych, pochodzących z Grodzieńszczyzny i tych, którzy działali na jej terenie pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX w. Celem pracy było zbadanie procesu powstania i określenie głównych kierunków rozwoju edukacji weterynaryjnej, a także szkolenia lekarzy weterynarii w gubernii grodzieńskiej w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX w. Artykuł przedstawia najwcześniejszą próbę zorganizowania kształcenia lekarzy weterynarii na Grodzieńszczyźnie, którego inspiratorem i założycielem był profesor Jan Emanuel Gilibert. W 1776 r. powstała w Grodnie szkoła medyczno -weterynaryjna, gdzie wiele uwagi poświęcano szkoleniu w dziedzinie weterynarii. Szkoła, ze względu na krótki czas jej istnienia, z pewnością nie mogła przygotować większej ilości specjalistów medyczno-weterynaryjnych, jednak według badaczy polskich, była to pierwsza tego rodzaju szkoła nie tylko w Księstwie Litewskim, lecz

także w całej Rzeczypospolitej. Do celów dydaktycznych został założony ogród botaniczny. J.E. Gilibert prowadził w nim badania miejscowej flory i fauny, zostawił po sobie fundamentalne dzieło opisujące miejscowe gatunki roślin, jako pierwszy dokonał naukowego opisu żubra. W niniejszym artykule przedstawiono również proces powstawania i rozwoju Katedry Weterynarii Uniwersytetu Wileńskiego, której kierownik, profesor Ludwik Henryk Bojanus, prowadził wykłady z epizootiologii i policji weterynaryjnej dla studentów medycyny w celu praktycznego zapoznania przyszłych lekarzy z zasadami zwalczania chorób zakaźnych zwierząt. Niektórzy z absolwentów katedry pracowali w gubernii grodzieńskiej. Na podstawie wielu zbadanych materiałów archiwalnych uwydatnia się wiodąca rola pierwszej szkoły weterynarii Uniwersytetu w Wilnie, a następnie wydziału Akademii Medyczno-Chirurgicznej w szkoleniu lekarzy weterynarii w gubernii grodzieńskiej. Studenci uniwersytetu i akademii byli pierwszymi specjalistami weterynarii, wyszkolonymi w swoim rodzimym regionie. Stworzyli specjalną, niezależną, wykształconą ekipę w zakresie weterynarii. W artykule podjęto także próbę przeanalizowania społecznego, religijnego, terytorialnego i ilościowego składu studentów szkoły weterynarii Uniwersytetu Wilenskiego i oddziału akademii, określony został poziom zawartości merytorycznej i naukowej wykładanych dyscyplin, wymieniono warunki rekrutacji i szkolenia studentów, jak również struktury procesu edukacyjnego. Ponadto artykuł opisuje szkolenie młodszych pracowników weterynaryjnych zgodnie z programem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Imperium Rosyjskiego, którzy pracowali od lat 40. XIX w. w guberni grodzieńskiej przy praktykujących lekarzach weterynarii. Tak więc, pomimo wcześniejszych prób stworzenia pierwszej na dawnych północno-zachodnich ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego szkoły weterynarii, zorganizowanie takiej instytucji edukacyjnej na Uniwersytecie Wileńskim i następnie na akademii Medyczno-Chirurgicznej można uważać za początek przygotowania weterynarzy w regionie grodzieńskim, biorąc pod uwagę ich znaczenie dla rozwoju medycyny weterynaryjnej na tych terenach. Od końca XVIII w. Wilno staje się centrum badawczym w sferze nauk przyrodniczych, tu został przeniesiony ogród botaniczny z Grodna, powstają liczne prace z dziedziny biologii.

Slowa kluczowe: *historia edukacji weterynaryjnej, Szkoła Weterynarii, Uniwersytet Wileński, Akademia Medyczno-Chirurgiczna w Wilnie, lekarz weterynarii, gubernia grodzieńska, badania przyrodnicze.*

Wprowadzenie

Od końca XVIII w., po wypędzeniu jezuitów, a także z uwagi na wzrost świadomości społecznej na Białorusi, na Litwie i w Polsce pod wpływem idei Oświecenia nastąpiła rewitalizacja centrów badawczych i edukacyjnych w Europie Wschodniej w dziedzinie nauk przyrodniczych i medycyny. Ich naukowcy

i studenci, w tym w dużej mierze mieszkańcy ziemi białoruskiej, dali początki dla wielu ważnych dziedzin nauki biomedycznej, w szczególności podjęto próby związane z ustanowieniem i organizacją edukacji weterynaryjnej oraz dalszego rozwoju nauk weterynaryjnych. Mało wydajna hodowla bydła i wysoka śmiertelność w wyniku rozpowszechniania się chorób zakaźnych wśród zwierząt i ptactwa doprowadziła do niesamowitych strat w rolnictwie na naszych ziemiach. Z tego powodu coraz częściej zastanawiano się nad kształceniem własnych obywateli na ekspertów w dziedzinie zdrowia zwierząt i ptaków, ponieważ zaproszenie takich specjalistów z zagranicy nie rozwiązywało problemów.

Początki szkolnictwa weterynaryjnego i badań w zakresie nauk przyrodniczych

Za pierwszą próbę utworzenia edukacji weterynaryjnej na Grodzieńszczyźnie należy uznać utworzenie w Grodnie Szkoły Medycznej (inaczej zwanej Akademią). Autorem pomysłu jej założenia był Antoni Tyzenhauz – podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego i starosta grodzieński. Sprowadził on na Litwę profesora Uniwersytetu w Lyonie – doktora medycyny Jana Emanuela Giliberta, który w dziesięcioletniej umowie zawartej 9 maja 1776 r. w Grodnie podjął się służyć „nauką i pracą" w kierunku utworzenia szkół medycznych i weterynaryjnych [Bielinski 1899–1900: 369–370; Burakauskas 1970: 7; Ignatovich 1992: 27; Milinkevich 1992: 18; Rotkiewicz 2006: 102; Janeczek 2012: 235–236; Ignatovich i Zhuravliova 2006: 3].

Opierając się na planach projektu dzielnicy Horodnica z 1775 r., sporządzonego przez wybitnego królewskiego architekta I.M. Mosera, który pracował wraz z A. Tyzenhauzem w latach 1769–1775, I.P. Trusov (1992: 32) postawił hipotezę, zgodnie z którą już w 1775 r. w Grodnie istniała szkoła weterynaryjna. Można przypuszczać, że dzieło I.M. Mosera znajdowało się na miejscu obecnego budynku Akademii Medycznej.

Jednak pomimo istnienia pewnej liczby dokumentów (sprawozdania, raporty etc.) związanych ze szkołą weterynaryjną, jak również prowadzenia zajęć czy udziału nauczycieli i absolwentów szkoły w zwalczaniu chorób zakaźnych u zwierząt i ptaków w regionie grodzieńskim, kilku autorów zajmujących się tym zagadnieniem próbowało udowodnić, że instytucja ta w Grodnie od czasów J. E. Giliberta nie istniała, natomiast w 1776 r. została tu założona Akademia Medyczna [Bielinski 1899–1900: 370; Burakauskas 1970: 8; Rotkiewicz 2006: 103; Janeczek 2012: 237]. Dowodem na to jest fakt, że 5 lipca 1780 r., kiedy szkoła medyczna była już czynna od czterech lat, J.E. Gilibert wręczył T. Downarowiczowi (upoważnionemu przez Tyzenhauza w sprawach rolnictwa) memoriał, w którym opisał swoje plany związane z otwarciem szkoły weterynarii [Rotkiewicz 2006: 103; Janeczek 2012: 237].

Powodem tych zmian mogło być wiele przyczyn: brak czasu na zorganizowanie szkoły, brak finansowania, priorytet kwestii zdrowotnych ludności kraju. Ewentualnie warto było szkolić specjalistów jednocześnie w dwóch dziedzinach. Rozwiązywałoby to wiele problemów. Ponadto J.E. Gilibert zauważał niechęć do studiowania weterynarii, którą ówczesne społeczeństwo uznawało za „niską, przede wszystkim dla chłopów, a nawet obrzydliwą, co obraża godność ludzką" [Milinkevich 1992: 20; Savko 1992: 23]. Jak pisali F.I. Ignatovich i T.B. Zhuravleva [2006: 6], nawet nie było chętnych, aby studiować medycynę wśród osób pochodzenia szlacheckiego i mieszczańskiego, z powodu tych samych uprzedzeń. W związku z tym A. Tyzenhauz podjął odważną decyzję: wysłać do szkoły dzieci chłopów i pracowników zarządzanych przez niego majątków. Jak pisał J.E. Gilibert, z wielkim trudem udało się wybrać 15 uczniów, którzy zostali; spośród nich tylko dwoje znało łacinę [Savko 1992: 23; Ignatovich i Zhuravliova 2006: 3].

Naukowcy i studenci Akademii Medycznej w Grodnie odegrali ważną rolę w powstaniu i rozwoju nauk przyrodniczych na Białorusi, w Polsce i Litwie. Jest w tym ogromna zasługa profesora J.E. Giliberta. Zasadniczym celem było zbadanie środowiska naturalnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, zgodnie ze sporządzoną umową. Zakładała ona zgromadzenie podstawowej wiedzy o składzie gatunkowym roślin, zwierząt i ptaków i ich rozmieszczeniu geograficznym oraz znaczeniu gospodarczym. Profesor badał również anatomię ptaków, zwierząt, ludzi oraz przyczyny i skutki ich chorób. Opisał szczegółowo rośliny Białorusi, Litwy i Polski zgodnie z metodami i zasadami Linneusza. J.E. Gilibert i jego uczniowie zaczęli zbierać pierwsze próbki roślin jesienią 1775 r. w okolicach Grodna. Wiosną następnego roku w trakcie ekspedycji naukowych zbadali okolice Brześcia, Białegostoku i Warszawy. W 1777 r. kontynuowali systematyczne gromadzenie roślin wokół Nieświeża, Nowogródka, Szczorsów, Wilna, Trok, Wiśniowa, Mieresza. Oprócz roślin zajmowano się gromadzeniem kolekcji minerałów, owadów, zwierząt i ptaków. Badacz i jego współpracownicy odwiedzili około 10 000 stanowisk, przebadali okolice ponad 5000 różnych miejscowości. Na podstawie powyższego można stwierdzić, iż okolice od Grodna do Warszawy zostały przeanalizowane szczegółowo [Ignatovich 1992: 27].

W Grodnie został założony bardzo bogaty ogród botaniczny, który pod względem ilości ziół i roślin w niczym nie ustępował ogrodom botanicznym w Europie. W nim, według Bernoulliego, w 1778 r. uprawiano około 2000 roślin. Szczególną uwagę zwrócono na uprawę ziół leczniczych i badanie ich właściwości. Studenci przygotowywali z nich leki. Do celów edukacyjnych otwarto w Akademii Gabinet Zoologiczny, Teatr Anatomiczny i Muzeum Historii Naturalnej, które zawierało dużą kolekcję minerałów i roślin w zielnikach. Znajdował się tam też Gabinet Historii Naturalnej, apteka, bogata biblioteka wyposażona w nowe książki z dziedziny medycyny i historii nauk przyrodniczych, Ogród Zoologiczny

(pierwszy na terytorium I Rzeczpospolitej), w którym znajdowało się wiele różnych gatunków ptaków drapieżnych z Europy Wschodniej [Burakauskas 1970: 8; Milinkevich 1992: 19; Savko 1992: 23–24].

W wyniku prac badawczych Giliberta powstała jego najbardziej znana praca „Flora Litwy" („Flora Lithuanica..."). Pierwsza książka składa się z trzech części, została wydana w 1781 r. w Grodnie w języku łacińskim nakładem 100 egzemplarzy. W pracy tej po raz pierwszy lokalna flora została opisana metodycznie. Książka zawiera listę 1086 roślin Grodzieńszczyzny. Własne obserwacje autora zawierają opis 329 wcześniej nieznanych lub mało znanych roślin wyższych, telomowych. Poza szczegółowym opisem wyglądu poszczególnych roślin podano również okres kwitnienia i miejsce ich występowania. Wiele roślin odnotowano ze względu na ich przydatność do celów gospodarczych. Ponadto opisano 95 roślin leczniczych, wskazano ich właściwości oraz metody stosowania. W 1782 r. w Wilnie ukazała się druga księga („Ćwiczenia z botaniki"), składająca się z dwóch części. Podano w niej opis jeszcze 354 gatunków miejscowych roślin.

Wiele prac naukowych opracowanych przez J.E. Giliberta w Grodnie, które zostały zawarte w zbiorze „Badania nad naturą na Litwie…", opublikowano w 1781 r. w Wilnie. Książkę wyróżnia nowatorskie podejście i szczegółowość badań na temat stylu życia i anatomii żubrów, łosi, bobrów, żółwi, wilków, głuszców, bocianów i innych mniej znanych zwierząt i ptaków w Europie. Profesor jako pierwszy dokonał szczegółowego opisu naukowego żubra. Wyniki wieloletnich badań nad żubrami J.E. Gilibert przedstawił w dwóch pracach naukowych. Najbardziej znaną i dostępną jest pierwsza z nich, która została wydana w 1781 r. pod tytułem „Uwagi na temat litewskiego żubra" w książce „Badania nad naturą na Litwie ...". W jego wydaniu praca zawiera elementy koncepcji ewolucji, szeroko zastosowane metody eksperymentalnego badania, podnosi kwestie zachowania i ochrony ginących ras. Gilibert jako pierwszy zasugerował, że żubr jest odrębnym gatunkiem, różniącym się od byka domowego. Nie bez podstaw A.F. Adamowicz zalicza ich autora do grona założycieli anatomii porównawczej na Białorusi, w Polsce i na Litwie [Ignatovich 1992: 28; 2011: 131; Milinkevich 1992: 19; Savko 1992: 25].

Warto zwrócić uwagę, że J.E. Gilibert zapoczątkował na Białorusi badania nad chorobami zakaźnymi ludzi, zwierząt i ptaków. Wybrane rozdziały wyżej wymienionej książki są poświęcone „obserwacji zakaźnego swędzenia, które dotknęło bydło domowe na Litwie", „obserwacji zapalnej choroby bydła domowego...", „obserwacji kamyczka, znajdującego się w mózgu byka" i in. Był zaangażowany w poszukiwania i uprawę rodzimych roślin nadających się do szybkiego tuczenia bydła i chronienia go przed chorobami. V. Slavinski, autor bibliografii jego prac, wymienia 16 utworów w całości lub częściowo poświęconych Białorusi, Litwie i Polsce. Prace te były bardzo ważne dla rozwoju globalnej taksonomii roślin i florystyki [Ignatovich 1999: 44]. Jednak, jak zauważyli S.B. Jundziłł i I. Pachoski,

J.E. Gilibert w niektórych przypadkach nie uniknął błędów. Czasami, biorąc pod uwagę drobne odchylenia od gatunku, które były spowodowane przez lokalne warunki lub choroby, wyciągał wnioski o znalezieniu nowych podgatunków, a nawet gatunków. Niewystarczająca znajomość warunków lokalnych często prowadziła do zaliczania niektórych zdziczałych roślin do dzikich [Ignatovich 1992: 30].

Warto podkreślić, że szkoła medyczna J.E. Giliberta, czyli Akademia Medyczna w Grodnie, w zasadzie była instytucją medyczno-weterynaryjną na poziomie szkolenia pierwszej pomocy. Mimo że nie istniała długo, Akademia Medyczna w Grodnie mogła zostać największym wówczas w całym Wielkim Księstwie Litewskim centrum badań naukowych z dziedziny biologii i medycyny. Profesor J.E. Gilibert, jego współpracownicy i studenci doprowadzili do założenia kilku podstawowych kierunków rozwoju tych nauk na Białorusi, w Polsce i na Litwie [Burakauskas 1970: 8; Milinkevich 1992: 19; Rotkiewicz 2006: 102–103].

Dalszy rozwój nauk przyrodniczych i medycznych w Wielkim Księstwie Litewskim odbywał się po przeniesieniu w 1781 r. Akademii Medycznej z Grodna do Wilna i przekształceniu jej w Wydział Medyczny Głównej Szkoły Litewskiej. Tam przeniósł się również profesor, jego pomocnicy i uczniowie, a także znaczna część bazy edukacyjnej i naukowej (łącznie z biblioteką o objętości 3000 woluminów, narzędzi chirurgicznych, sprzętu z gabinetu fizycznego). Tam jako kierownik Wydziału Historii Naturalnej i Botaniki założył ogród botaniczny, utworzył gabinet fizyczny, laboratorium chemiczne i gabinet historii naturalnej, a także kontynuował swoje dotychczasowe badania lokalnej flory [Burakauskas 1970: 8–9; Ignatovich 1992: 30; Milinkevich 1992: 19–20; Savko 1992: 25; Rotkiewicz 2006: 103; Janeczek 2012: 238].

Akademia Medyczna w Grodnie w krótkim okresie swojego istnienia (1776–1781) przygotowała najprawdopodobniej niewielu specjalistów medyczno-weterynaryjnych, około 30–40 osób, przeważnie z Grodna i okolic, którzy zostali skierowani do pracy w dobrach publicznych Wielkiego Księstwa Litewskiego [Ignatovich i Zhuravliova 2006: 5]. Zdaniem badaczy polskich, była to pierwsza tego typu szkoła nie tylko w Księstwie Litewskim, lecz także w całym Królestwie Polskim [Milinkevich 1992: 19; Rotkiewicz 2006: 103; Janeczek 2012: 236–237].

Naśladowcą Giliberta był jego uczeń, przyrodnik Stanisław Bonifacy Jundziłł. Pod koniec XVIII w. administracja Głównej Szkoły Litewskiej uznała za konieczne stworzenie weterynaryjnej struktury nauczania (szkoły) w Wilnie. W związku z tym w 1794 r. wiceprofesor S. B. Jundziłł został wysłany do Wiednia, do lokalnej szkoły specjalizującej się w leczeniu zwierząt [Narbut 1992: 80; Janeczek 2012: 238]. Tam przez dwa lata studiował anatomię i fizjologię zwierząt i ptaków, farmakologię, chirurgię, patologię i terapię, choroby zakaźne i niezakaźne, opiekę nad zwierzętami i ptakami oraz poznawał najnowsze osiągnięcia

naukowe i doświadczenia praktyczne z zakresu weterynarii. W Wiedniu Jundziłł ściśle kontaktował się z najbardziej znanymi lekarzami weterynarii w tym czasie, doktorami: Pessinem, Blandingerem, Knoblochem i innymi. Niestety wydarzenia polityczne w ciągu najbliższych kilku lat (insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r., a następnie III rozbioru Polski) uniemożliwiły podjęcie kolejnej próby stworzenia szkoły weterynaryjnej. W 1797 r. zainicjował on utworzenie Wileńskiego Ogrodu Botanicznego. Było to jego najbardziej ulubione dzieło, któremu oddał 27 lat swojego życia. Już jako profesor na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wileńskiego Jundziłł w 1802 i 1803 r. opublikował program naukowy z zakresu zoologii, który został uzupełniony o wiedzę z anatomii zwierząt i ptaków, ich utrzymywania i hodowli oraz ich znaczenia gospodarczego. Szczególną uwagę w programie nauczania zwrócono na wiedzę o księgosuszu i innych chorobach bydła, koni, owiec, świń, ptaków, a także porady na temat postępowania w przypadku wystąpienia u zwierząt i ptaków objawów chorób [Bielinski 1899–1900: 369–370; Burakauskas 1970: 8–10; Narbut 1992: 80–81; Janeczek 2012: 238].

Tak więc po Gilibercie Jundziłł był drugim profesorem nauk przyrodniczych, który był także zainteresowany rozpowszechnianiem wiedzy w dziedzinie weterynarii i jednym z pierwszych, który wypowiadał się za koniecznością zorganizowania szkoły weterynarii na uniwersytecie w Wilnie.

Wśród jego prac dotyczących biologii warto docenić monografię o roślinach Wielkiego Księstwa Litewskiego (1791, 1811), która zawierała informacje na temat wykorzystania roślin w rolnictwie, produkcji, handlu; pracę w zakresie zoologii „Krótki kurs Zoologii" w trzech tomach (1807); poradnik „Podstawy botaniki" w dwóch częściach (1804, 1818, 1824). W swoich zoologicznych pracach Jundziłł poświęcał również rozdziały ptakom, gdzie opisał problemy związane z ich anatomią, fizjologią, hodowlą i leczeniem. Jundziłł był jednym z pierwszych, który zbadał różnice w budowie przewodu pokarmowego u ptaków żywiących się różnym pokarmem. Był bardzo płodnym autorem. Na przykład w gazecie „Dziennik Wileński" publikował artykuły na temat botaniki, mineralogii, zoologii, weterynarii itp. [Burakauskas 1970: 8–10; Narbut 1992: 80–81].

W XVIII w. i pierwszej połowie XIX w. w dziedzinie nauk przyrodniczych i medycznych publikowano oryginalne i tłumaczone prace z zakresu hodowli zwierząt i ptaków oraz weterynarii. Do tłumaczeń były wybierane szeroko rozpowszechnione i uważane za najlepsze wówczas źródła. Tak więc na naszych ziemiach w XVIII w. w codziennym użytkowaniu była książka „O budowie końskiego domu" wydana jeszcze w XVII w. w języku polskim. Zawierała ona rozdziały o leczeniu koni, opisy ziół i kamieni, zwierząt domowych i dzikich, ptaków domowych i drapieżnych, a także przepisy kulinarne na sporządzanie wódek i nalewek [Mineeva 2005: 105].

W 1774 r. w Sankt Petersburgu ukazała się w druku jedna z niewielu prac z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w. w całości poświęcona ptakom, książka G.N. Tepłowa pod tytułem „Ptasie podwórko". Ten poradnik zawierał opisy różnych gatunków i ras drobiu, zasady higieny, opisy chorób zakaźnych (ospa, dżuma itp.) i niezakaźnych oraz sposoby ich leczenia, w tym również u niektórych ptaków łowieckich. W 1792 r. powstało drugie wydanie książki [Koropov 1965: 93]. Różne zagadnienia dotyczące weterynarii i zootechniki dość szczegółowo i dokładnie, jak na tamte czasy, zostały omówione w podstawowych podręcznikach lekarza, profesora I.S. Andrzejewskiego. W 1793 r. wydano jego dzieło o nazwie „Nowy pełny metodyczny leczebnik koński, bydlęci i innych zwierząt domowych, takich jak: owce, kozy, świnie, psy, koty i ptaki domowe" (3 tomy, 6 woluminów), gdzie autor skrytykował znachorską praktykę weterynaryjną. W książce zostały opisane różne zioła, za pomocą których leczono zwierzęta. Ta i wiele innych prac Andrzejewskiego przez długi czas służyły za naukowo-praktyczny przewodnik dla krajowych lekarzy weterynarii i hodowców, a także były pierwszymi podręcznikami dla studentów wydziałów medycznych, a później weterynaryjnych szkół zawodowych w Imperium Rosyjskim [Nikitin 1988: 39; Mineeva 2005: 106].

Profesor rolnictwa i hodowli zwierząt M.G. Liwanow w dziele „O rolnictwie, hodowli bydła i drobiu" (wyd. w 1799 r.) omówił różne gatunki i rasy zwierząt gospodarskich i ptactwa, podstawy higieny, a także opisał niektóre choroby zakaźne i niezakaźne większego lub mniejszego bydła, świń i ptaków oraz ich leczenie (Mineeva 2005: 106).

W rozpowszechnieniu i popularyzowaniu zoohigieny i weterynarii na naszych ziemiach w drugiej połowie XVIII w. ważną rolę odegrał wybitny naukowiec A.T. Bołotow. Opublikował ponad 400 prac i artykułów z dziedzin rolnictwa, opieki weterynaryjnej, hodowli i pielęgnacji zwierząt i ptaków. W swoim słynnym dziele „O kurach" Bołotow także podaje szczegółowe informacje dotyczące chorób zakaźnych i niezakaźnych, leczeniu ptaków domowych [Koropov 1965: 91].

Cennym źródłem zdobywania wiedzy o chorobach ptaków w omawianym okresie była wydana w 1814 r. książka W. Lewszyna „Pełna gospodarcza książka, należąca do wewnętrznego gospodarstwa zarówno miejskich, jak i wiejskich mieszkańców, właścicieli i gospodarzy". Druga część niniejszej publikacji opowiada o hodowli bydła, a także o „innym domowym bydle, ptakach i nowych uwagach o pszczółach". Można w niej znaleźć informacje o utrzymaniu ptaków i leczeniu u nich różnych chorób, o przygotowywaniu prostych i złożonych leków [Levshin 1814]. Ogólnie rzecz biorąc, to wydanie jest poprawioną, uzupełnioną i zaktualizowaną wersją najpopularniejszego w ciągu pierwszej ćwierci XIX w. „Końskiego leczebnika..." L.M. Ewesta, wziętego przez autora za podstawę.

O sokolnictwie i ptakach myśliwskich w aspekcie weterynaryjnym

Na ziemiach Rzeczypospolitej istniały wielowiekowe tradycje i wysoki poziom sokolnictwa. Polowanie za pomocą ptaków łowczych od dawnych czasów było ulubioną rozrywką królów i wielkich książąt litewskich, magnatów i szlachty, od czasów króla Bolesława I Chrobrego [Wodzicki 1858: 13]. Specjaliści, których nazywano sokolnikami i którzy nadzorowali ptaki myśliwskie swojego właściciela, z powodu braku lekarzy z zakresu weterynarii, powinni byli znać się na chorobach ptaków i w razie potrzeby zastąpić lekarza. Opiekunowie sokołów na przykład posiadali wiedzę o warunkach utrzymywania, karmieniu i opiekowaniu się ptakiem. Wiedzieli, co należy podjąć w razie wystąpienia u nich depresji, biegunki, utraty apetytu, wypadania piór itp., w tym również potrafili zapewnić ptakom niezbędną pomoc w przypadku urazów lub złamań. Mogli także przeprowadzać proste operacje, skutecznie usuwać torbiele i guzy, leczyć podagrę, gorączkę i inne choroby [Levshin 1814: 190–208; Wodzicki 1858: 7–72]. W czasie panowania Stefana Batorego w Grodnie istniała nawet „szkoła sokołów", w której szczegółowo badano różne choroby i sposoby ich leczenia u ptaków łowieckich [Mąka 2015].

Pod koniec XVIII wieku dość szeroko na naszych ziemiach były rozpowszechnione prace z przełomu XVI i XVII wieku, czyli z okresu rozkwitu sokolnictwa w Rzeczypospolitej. W 1549 r. wydano w Krakowie „Księgę o gospodarstwie i o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne" autorstwa Piotra Krescentyna. Znajdują się tam również porady dotyczące utrzymywania oraz leczenia ptaków łowczych [Wodzicki 1858: 25].

Innym dziełem koncentrującym się wyłącznie na ptakach jest „Myślistwo ptasze" wydane w 1584 r., którego autorem był szlachcic Mateusz Cygański. W książce znajdują się dane na temat różnych rodzajów ptaków, sposobów ich chwytania i informacje o pielęgnacji, a także o korzyściach polowania z nimi [Cygański 1840].

Może to zabrzmi paradoksalnie, ale w leczeniu różnych chorób u zwierząt i człowieka w wielu przypadkach wraz z roślinnymi środkami często stosowane były leki przygotowywane z narządów wewnętrznych i poszczególnych części różnych gatunków zwierząt i ptaków na zasadach panującej wówczas naturopatii.

Tak więc dzieło Marcina Siennika z 1568 r., będące tłumaczeniem ksiąg Aleksego Pedemontana z dodatkami autora, przede wszystkim poświęcone było „poszukiwaniu leków do utrzymania i przedłużenia zdrowia: w zwierzętach, ptakach, owadach, roślinach i minerałach". Trzecia część drugiej księgi Siennika „O ptakach i o lekarstwie z nich" zawiera następujące rady: „Żółć orła na cieknące oczy, mózg tego ptaka na wzmocnienie wzroku, działa na niemoc i żółć, też goją się rany i owrzodzenia, pomagają przy guzy. Nogi i uda orle leczą bolenie bioder, byle lewa na lewej, a prawa na prawej nodze czlowieka, przywiązane byly..." [Wo-

dzicki 1858: 48]. Odpowiednio przyrządzone podobne leki z ptaków były stosowane do leczenia chorób oczu, paraliżu, padaczki itp. [Levshin 1814: 190–208].

Na przełomie XVIII i XIX w. były również znane na naszych ziemiach dzieła cesarza Fryderyka II Hohenstaufa „De arte venandi cum avibus" czy Alberta Wielkiego „De animalibus libri XXII", które zawierały wszelkie informacje o popularnie niegdyś wykorzystywanych w polowaniu ptakach [Janeczek 2012: 217].

Za czasów panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego zanika sztuka łowów z sokołami, znikają sokolnicy zajmujący się hodowlą, utrzymywaniem, leczeniem i polowaniem z tymi ptakami, znający pewne osobliwości tej kategorii ptaków. Sokolnictwo było jeszcze kultywowane na wschodnich obszarach kraju, lecz dawny blask tej sztuki przygasał, zaś z początkiem XIX w. sokolnictwo w swej dawnej formie przestało istnieć. Wiedza i doświadczenie w utrzymywaniu i leczeniu ptaków drapieżnych w pierwszej połowie XIX wieku przekazywane były od sokolników do lekarzy weterynarii, którzy wraz z rozwojem nauki i techniki weterynaryjnej kontynuowali i rozwijali umiejętności dawnych sokolników, z powodzeniem stosowali to w praktyce. Wraz z upadkiem sokolnictwa naukowcy i właściciele coraz rzadziej drukowali prace związane z drapieżnymi ptakami, ich leczeniem i utrzymywaniem [Wodzicki 1858: 52; Janeczek 2012: 217; Mąka 2015].

Ksiądz Krzysztof Kluk, proboszcz ciechanowiecki, za czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego wydał wiele dzieł z zakresu historii naturalnej, między innymi w 1779 r. „O zwierzętach domowych i dzikich", w tomie drugim wprowadził rozdział o ptactwie wraz z rycinami. Dość obszerny materiał z tej pracy poświęcono różnym chorobom i ich leczeniu u ptaków domowych i myśliwskich, co było pomocne sokolnikom w ich praktyce. Na przykład autor oferuje leczenie kur domowych od takich chorób jak pypeć, zapalenie kuperka, biegunka, zatwardzenie, zapalenie oczu, katar, suchoty i kurcz, a także mdłość i melancholia. U indyków zdarza się zamroczenie (pochodzi z połknięcia nasienia szalej jadowity, potocznie zwany: świnia wesz (Cicuta Virosa), febra i nabrzmienie głowy, od których, aby się uwolnić, książka podaje opisy skutecznych środków [Wodzicki 1858: 56–61]. „Nie znając choroby (mówi Kluk), a widząc smutnego sokoła, można mu dać na laksacyą manny kalabryny wielkości ziarna grochowego, co się czynić winno zawsze co rok kilka tygodni przed polowaniem" [Wodzicki 1858: 61].

Znakomity ornitolog – hrabia Kazimierz Wodzicki, w swym dziele „O sokolnictwie i ptakach myśliwskich" wydanym w 1858 r., opisuje tę dziedzinę już tylko w aspekcie historycznym, martwiąc się, iż „sokół, pies i koń, nasi dawni towarzysze, pomału jeden za drugim w kąt idą…" [Wodzicki 1858: 71].

Przegląd literatury biologicznej, medycznej, weterynaryjnej, rolniczej i hodowlanej, rozpowszechnionej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a także szczególnie na Grodzieńszczyźnie w końcu XVIII i pierwszej połowie XIX w. dowodzi, że studenci i absolwenci wydziałów i szkół weterynaryjnych

mogli znaleźć w niej materiały dotyczące hodowli zwierząt i weterynarii, w tym ptaków drapieżnych.

Katedra Weterynarii na Uniwersytecie Wileńskim

Pod koniec XVIII i na początku XIX w. w wielu krajach europejskich, w tym i na ziemiach Białorusi, do zwalczania chorób zakaźnych u zwierząt i ptaków zaangażowali się lekarze państwowi. Z tego powodu na medycznych wydziałach uniwersytetów były założone katedry weterynarii, a dla studentów medycyny zostały wprowadzone obowiązkowe zajęcia z zakresu medycyny weterynaryjnej, w których nacisk położony był na epizootiologię lub policję weterynaryjną. Na Uniwersytecie Wileńskim więc w obrębie Wydziału Lekarskiego powstała Katedra „Bydlęcego Leczenia", czyli weterynarii. Warto wspomnieć, że w statucie przedstawionym na otwarciu uniwersytetu, oprócz wspomnianej Katedry, planowano założenie szkoły weterynaryjnej. Do realizacji zapisanych celów został zaproszony z zagranicy Ludwig Heinrich Bojanus, który miał stanąć na czele katedry. Od 15 września 1806 r. przystąpił do czytania wykładów z epizootiologii i policji weterynaryjnej w trakcie semestru dla studentów medycyny czwartej klasy. Celem tych zajęć było praktyczne zapoznanie się przyszłych lekarzy z zasadami zwalczania chorób zakaźnych zwierząt [Bielinski 1899–1900: 370–371; Burakauskas 1970: 10–11; Kubilius 1977: 75, 78; Rotkiewicz 2006: 105; Janeczek 2012: 240].

Chociaż wzięcie udziału w wykładach L. Bojanusa było obowiązkowe, osób chętnach do studiowania weterynarii było niewiele, ponieważ większość słuchaczy gardziła tymi ważnymi i przydatnymi umiejętnościami. Tak więc w roku akademickim 1806–1807, nauki weterynaryjne pobierały trzy osoby, w 1807–1808 – cztery, w 1808–1809 – już sześć osób, a w 1813–1814, 1814–1815 i 1816–1817 – w ogóle tylko po jednym uczniu czwartej lub piątej klasy [Vilniaus universiteto biblioteka. Rankraščių skyrius. Fondas 2. – Ap. KC. – B. 270 (dalej: VUB RS, F2-KC-270)]. I to mimo twierdzeń, że Bojanus był świetnym mówcą, doskonale władał językiem łacińskim, że wszystkim jego wspaniałym wykładom towarzyszyły przykłady ilustracyjne, odręcznie zrobione, ładne i precyzyjne rysunki, analiza budowy zwierząt i ptaków [Kubilius 1977: 78].

W różnych okresach profesor L. Bojanus założył klinikę weterynaryjną, kuźnię, gabinety zoologiczne, zooanatomiczne i zoopatologiczne na Uniwersytecie Wileńskim, a później zorganizował szkołę weterynaryjną. Bojanus był zaangażowany w zbieranie niezbędnych narzędzi naukowych dla oddziału, rozpoczął przygotowania preparatów anatomicznych i wiele z nich wykonał sam. Już w 1823 roku zebrano 1653 preparaty anatomiczne na wydziale, które później zajęły poczesne miejsce w muzeum anatomicznym [Burakauskas 1970: 14].

Jednak proces tworzenia katedry był stosunkowo trudny. Było to słabo wyposażone miejsce, z niewystarczającą bazą kliniczną, także nauczanie miało często charakter jedynie teoretyczny. Jednak wprowadzenie kursu weterynarii w edukacji medycznej, oczywiście, musi być postrzegane za postępowe. Wymagało to stworzenia kadry profesorskiej na tym oddziale, rozwoju badań naukowych, a także popularyzacji nauki weterynaryjnej wśród lekarzy i przyswajania niezbędnego minimum wiedzy z zakresu weterynarii.

Najważniejsze ze swoich 70 prac naukowych Bojanus napisał i wydał w Wilnie w języku łacińskim, francuskim, niemieckim i polskim, ale tylko dziewięć spośród nich dotyczy weterynarii [Rotkiewicz 2006: 106]. Były one skierowane głównie do świata nauki. Na szczególną uwagę zasługują badania z anatomii porównawczej, embriologii, teorii kucia koni, inwazji pasożytów, a także dotyczące higieny zwierząt, ich pielęgnacji i zapobiegania chorobom zakaźnym, jak również zakładania szkół weterynaryjnych. Zajmował się w szczególności „księgosuszem" [pomorem bydła], a jego dzieło „O najważniejszych zarazach bydła i koni" doczekało się trzech wydań [Ryga 1810, Wilno 1820, Lipsk 1830]. Był również wybitnym zoologiem i anatomem, radził sobie z problemami membran budowlanych, anatomią i biologią pijawki lekarskiej, układem oddechowym, krążeniem i wyborem skorupiaków. Opublikował pracę na temat budowy struny bębenkowej na łydce (*chorda tympani*), w której między innymi zwrócił uwagę na błędy autorytetu naukowego, francuskiego badacza G. Cuviera. W tymże okresie badał anatomię kilku robaków pasożytniczych, w tym pasożyta olbrzymiego, motylicy wątrobowej, glisty, rozwiązując pewne sporne kwestie dotyczące ich budowy. Na uwagę zasługuje praca z anatomii porównawczej, poświęcona embriologii i anatomii psów, owiec, koni, królików, badań człowieka i osteologii czaszki ryby z punktu widzenia teorii kręgowej. Badał również konie w Polsce, żubra w Puszczy Białowieskiej. W słynnym dziele „De uro nostrato ejusque selecto commentatio, Bovis primigenii selecto auxit" z 1827 r. autor porównuje żubra do bizona, zwykłego byka krajowego i prymitywnego byka kopalnego (tura), jako pierwszy ogłosił istnienie odrębnego gatunku, którym jest żubr. Wśród jego prac są również badania dotyczące naczyń krwionośnych raka, gruczołów trawiennych pająka, dżdżownicy, genitaliów ślimaka ogrodowego, budowy dróg oddechowych minoga, roli skrzeli u małży, obserwacji cerkarii i ich pasożytowaniem na małżach słodkowodnych etc. Największą sławę wśród nowoczesnych przyrodników osiągnął na drodze rozległych badań żółwia „Anatome testudninis Europaeae", opublikowanych w 1821 r. w dwóch częściach, które obecnie uważane są za fundamentalne. Ta praca stała się wyjątkowym zjawiskiem w literaturze zoologicznej XIX w. Bojanus poświęcił badaniu struktury żółwi słodkowodnych około 10 lat i zaprezentował to w takich drobnych szczegółach, co było zaskoczeniem w świecie naukowym Europy [Bielinski 1899–1900: 378–383; Rajkov 1952: 375–419].

Z pewnością ustawiczna dwudziestoletnia działalność w pierwszej połowie XIX w., a ponadto genialna praca naukowa i pedagogiczna Bojanusa na Uniwersytecie Wileńskim jest ważnym etapem historii szkolnictwa wyższego na terenach Białorusi, Litwy, Polski, zwłaszcza w dziedzinie nauk weterynaryjnych i biologicznych.

Pierwsza Szkoła Wileńska

Warto zaznaczyć, że mimo porozumienia Bojanusa z uniwersytetem proces tworzenia szkoły weterynaryjnej był opóźniony. Dopiero po 18 latach działania Katedry Medycyny Weterynaryjnej, a mianowicie 15 września 1823 r. została otwarta szkoła weterynaryjna. Była ona częścią Wydziału Lekarskiego i jest znana jako „Pierwsza Szkoła Wileńska" [Bielinski 1899–1900: 372; Burakauskas 1970: 21; Rotkiewicz 2006: 107; Janeczek 2012: 242].

Począwszy od lat 20. XIX w. Bojanusowi udało się pozyskać trzech najbardziej uzdolnionych, starszych studentów Wydziału Medycznego do nowo powstałej szkoły, którzy zostali przyjęci pod opiekę profesora i po odpowiednim przygotowaniu rozpoczęli pracę jako wykładowcy. Stopniowo doszło do specjalizacji pracowników szkoły. Adam Adamowicz zajmował się chorobami wewnętrznymi i zakaźnymi, Karol Muyschel – chirurgią, a Fortunat Jurewicz – anatomią zwierząt i ptaków [Burakauskas 1970: 19–20; Rotkiewicz 2006: 107; Janeczek 2012: 242].

Szkoła była o niskim poziomie wiedzy teoretycznej i zgodnie z przekonaniami Bojanusa miała na celu przygotowywanie przede wszystkim praktujących lekarzy weterynarii. Uczniowie w ciągu trzech lat nabywali głównie umiejętności zawodowe. W pewnym stopniu zależało to także od stopnia przygotowania pracowników szkoły, którzy dopiero później zdobyli doświadczenie i pogłębili swoją wiedzę w zakresie weterynarii [Bielinski 1899–1900: 374–375; Rotkiewicz 2006: 107].

Normalne funkcjonowanie szkoły zostało zakłócone po wyjeździe Bojanusa z Wilna w 1824 r. Ponadto w 1827 r. zmarł F. Jurewicz. Najprawdopodobniej dwaj adiunkci nie mogli sprostać zadaniom procesu dydaktycznego, więc w 1827 r. podjęto decyzję o zawieszeniu przyjmowania uczniów do szkoły weterynaryjnej. A. Adamowicz w 1825 r. w sprawach naukowych odwiedził Tartu, Moskwę i Petersburg. K. Muyschel pracował bez przerwy, aż do zamknięcia szkoły weterynaryjnej w 1829 r. Przed zamknięciem Uniwersytetu Wileńskiego Szkoła Weterynaryjna prawdopodobnie nie była czynna lub była znacznie zredukowana i ograniczona w czynnościach, być może z powodu braku personelu. Kiedy Adamowicz i Muyschel wyjechali w 1829 r. na dwuletni staż naukowy za granicę, nikt nie mógł ich zastąpić [Bielinski 1899–1900: 371–376; Burakauskas 1970: 21; Rotkiewicz 2006: 106–107; Janeczek 2012: 242–243].

Ze względu na brak wymaganej liczby studentów do nowo powstałej szkoły weterynaryjnej zostało wysłane zaproszenie do właścicieli o skierowanie na uni-

wersytet chłopów lub innych utalentowanych kandydatów w celu ich szkolenia w dziedzinie weterynarii. Ponadto, chcąc dać przykład, zarząd uniwersytetu zaprosił chętnych z własnych majątków beneficjalnych, po dwóch młodych mężczyzn w wieku od 15 do 25 lat, do studiowania nauk weterynaryjnych, którzy posiadali umiejętność czytania, pisania i wykonywania czterech podstawowych działań arytmetycznych. Na początku tylko 10 osób wyraziło chęć studiowania weterynarii w nowo powstałej szkole. Spośród nich Bojanus wybrał czterech najzdolniejszych studentów do ustalonych na uniwersytecie wolnych stypendiów, a pozostałe sześć osób zapisało się na zajęcia w weterynarii jako „wolni słuchacze". Po ukończeniu studiów absolwenci mieli pełnić służbę przez sześć lat, dostając pensję z przychodów beneficjalnych tych majątków. Jeden z nich miał po ukończeniu studiów wyjechać do majątku Biezdzież powiatu kobryńskiego gubernii grodzeńskej [obecnie rejon Drohiczyn, obwód brzeski], drugi do majątku Onikszty gubernii wileńskiej [obecnie miasto Onikszty, Litwa], trzeci do majątku Poniewież gubernii wileńskiej [obecnie miasto Poniewież, Litwa], a czwarty do majątku Geraniony powiatu oszmiańskiego gubernii wileńskiej [obecnie rejon Iwie, obwód grodzieński] z obowiązkiem utrzymywania zwierząt za darmo nie tylko przez gospodarstwa uczelni, lecz także u mieszkańców tych majątków. Później do szkoły przyjęto jeszcze kilku chętnych, tak że w grupie pierwszych absolwentów w 1826 r. były już 24 osoby. Spośród nich tylko siedmiu studentów zostało przeszkolonych kosztem prywatnych fundatorów (w tym czterech przez uniwersytet), a pozostali studiowali weterynarię na własny koszt [Lietuvos valstybės istorijos archyvas. Fondas 720. – Ap. 1. – B. 15 (dalej: LVIA, F720-1-15); LVIA, F720-1-160].

Ogólnie rzecz biorąc, należy zaznaczyć, że w okresie działalności szkoły weterynarii stosunek stypendystów, którzy byli wspierani przez fundatorów, do tych, którzy zostali przeszkoleni na własny koszt, wynosił około 40% do 60%. Jednak zgodnie z listą studentów, którzy ukończyli szkolenie z weterynarii na Uniwersytecie w Wilnie w 1829 r., z 37 absolwentów 17 osób było zarejestrowanych jako „uczniów swojekosztnych" [LVIA, F720-1-1232]. Jeśli porównamy dane na ten temat w innych szkołach weterynaryjnych Imperium Rosyjskiego, sytuacja w regionie północno-zachodnim wyglądała znacznie lepiej. Wynikało to między innymi z lepszego zrozumienia przez właścicieli korzyści płynących z kształcenia specjalistów weterynaryjnych dla zwierząt gospodarskich we własnym majątku, a także z obecności w regionie wystarczająco licznej warstwy drobnej i średniej szlachty, która miała możliwość płacenia za edukację [Kubilius 1977: 63].

W okresie od 1823 do 1829 r. szkoła weterynaryjna w Wilnie mogła przygotować cztery grupy pomocników weterynaryjnych, w liczbie około 100 osób, w tym niewielką liczbę lekarzy medyczno-weterynaryjnych, począwszy od 1816 r., przeszkolonych w zakresie dwóch specjalności. Największa liczba studentów studiujących w szkole weterynaryjnej na Uniwersytecie w Wilnie pochodzi z guber-

ni wileńskiej (około 55%) i grodzieńskiej (około 15%), następnie z kamieniecko -podolskiej (około 12%), mińskiej (około 7%) oraz niewielkiej części (około 3%) z innych guberni, zwłaszcza – wołyńskiej i witebskiej, ale także i mieszkańców Królestwa Polskiego (około 8%). Po ukończeniu kursu nauki weterynaryjnej wszyscy absolwenci w zasadzie starali się o służbę państwową w swoim kraju lub w najbliższych guberniach [VUB RS, F2-KC81].

Pod względem wyznaniowym studenci szkoły weterynaryjnej byli podobni do studentów innych wydziałów Uniwersytetu Wileńskiego. Zdecydowana większość to katolicy, którzy stanowili 85% ogólnej liczby studentów przeszkolonych w szkole weterynaryjnej w czasie jej istnienia, 8% stanowili ewangelicy, a pozostali, należący do prawosławia, cerkwi greckokatolickiej, luterańskiej i staroobrzędowej, razem stanowili 7% [LVIA, F720-1-1306].

Niestety bezpośrednie dane dotyczące składu społecznego studentów weterynarii nie są dostępne. Na podstawie źródeł pośrednich można założyć, że większość z nich była dziećmi drobnej i średniej szlachty (około 40%), choć w mniejszym stopniu niż na innych wydziałach. Wśród nich, w porównaniu z innymi wydziałami, zaczęło pojawiać się coraz więcej ludzi, którzy studiowali na koszt publiczny lub na koszt fundatorów i mieszkali w akademikach (bursie szkoły). Bogatsi ludzie, tak jak wcześniej, mogli sobie pozwolić, aby wysłać swoje dzieci do dowolnej szkoły za granicą. Drugą najważniejszą grupą społeczną, mającą na celu edukację w szkole weterynaryjnej w Wilnie, były dzieci z zamożnych rodzin miejskich obywateli (około 30%). Wynikało to z faktu, że dla szlachty, nawet mniej zamożnej, zawód ten nie był wystarczająco honorowy i opłacalny, a zarazem nie stwarzał okazji do awansu zawodowego. Chociaż Uniwersytet Wileński aż do zamknięcia w rzeczywistości miał charakter stanowości feudalnej, wśród studentów weterynarii było znacznie więcej dzieci z rodzin chłopskich, które razem stanowiły około 15% ogólnej liczby słuchaczy studiujących w szkole weterynaryjnej [VUB RS, F2-KC81; VUB RS, F2-KC270; LVIA, F720-1-1306].

Wszystkie instytucje edukacyjne, które nauczały weterynarii lub posiadały odpowiedni wydział, szkoliły lekarzy głównie dla wojska, a dopiero potem, w przypadku braku odpowiednich miejsc w wojsku absolwent mógł zostać skierowany do służby cywilnej. Na przykład z 34 absolwentów z 1829 r. tylko około 10 pomocników weterynaryjnych zostało przydzielonych do pracy w cywilu [LVIA, F720-1-28; VUB RS, F26-4850]. Dopiero około 1828 r. poszczególne jednostki wojskowe Imperium Rosyjskiego miały kompletny personel weterynarzy. Z tego powodu pierwsi weterynarze pracujący w białoruskich prowincjach i posiadający tytuł pomocnika lekarza weterynarii Uniwersytetu Wileńskiego natychmiast po zakończeniu nauki zostali skierowani do instytucji cywilnych. Dnia 14 stycznia 1830 r. na stanowisko wojewódzkiego lekarza weterynarii w Grodnie został powołany Berko Fligel – absolwent Uniwersytetu Wileńskiego z 1829 r. [Nacionalnyj istoricheskij arhiv Belarusi v Grodno. Fond 1. – Op. 3. – D. 587].

Tak więc mimo wcześniejszych starań założenia pierwszej na północno-zachodnich ziemiach szkoły weterynaryjnej dopiero zorganizowane takiej instytucji edukacyjnej na Uniwersytecie w Wilnie zapoczątkowało przygotowanie weterynarzy w guberni grodzieńskiej i wywarło największy wpływ na rozwój weterynarii w naszym regionie.

Druga Szkoła Wileńska

Po stłumieniu powstania listopadowego na ziemiach polskich, litewskich i białoruskich, na polecenie cara Mikołaja I Uniwersytet Wileński został zamknięty. Jednakże ze względu na znaczenie szkolenia pracowników służby zdrowia, zwłaszcza w regionie zachodnim, postanowiono założyć na podstawie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Akademię Medyczno-Chirurgiczną. Specjalistów weterynarii miał kształcić Instytut Weterynaryjny (oddział) wchodzący w skład Akademii [Burakauskas 1970: 21; Rotkiewicz 2006: 107; Janeczek 2012: 246].

Druga szkoła weterynaryjna zaczęła przyjmować młodych ludzi zdrowych fizycznie powyżej 17 roku życia do dwóch grup: do pierwszej – absolwentów gimnazjów lub tych, którzy zdali egzamin, a do drugiej – bez wykształcenia, którzy umieli czytać, pisać i znali podstawy arytmetyki. Kurs dla studentów weterynarii pierwszej i drugiej kategorii trwał odpowiednio cztery i trzy lata, po którym nadawano tytuł lekarza weterynarii lub pomocnika weterynaryjnego. Oddział miał 20 miejsc dla uczniów drugiej kategorii i 10 miejsc dla uczniów pierwszej kategorii. Wśród uczniów szkoły byli wychowankowie rządowi, stypendyści (pensjonarzy) i wolni słuchacze. Wolni słuchacze mogli słuchać wykładów, po ukończeniu studiów byli wolni. Inni absolwenci po ukończeniu nauki powinni byli pracować przez kilka lat w służbie państwowej. W celu ustalenia zdolności uczniów do nauki i charakterystyk moralnych studentów kierowano do trzech grup. Studentów, którzy ukończyli kurs nauki z bardzo dobrymi ocenami i zaliczyli egzamin końcowy, klasyfikowano do pierwszego oddziału. Po ukończeniu studiów absolwent mógł uzyskać jeden z trzech stopni weterynaryjnych: starszy lekarz weterynarii, młodszy lekarz weterynarii i pomocnik weterynaryjny. Stopnie lekarzy weterynarii były dostępne wyłącznie dla absolwentów, którzy przysłali po kilku latach swoje obserwacje praktyczne, uznane przez profesora weterynarii za godne uwagi. Dla uczniów drugiej kategorii zostały zarezerwowane stopnie pomocnika weterynaryjnego pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia [Burakauskas 1970: 21–30; Janeczek 2012: 246–248].

Oddział posiadał niezbędne do nauki instytucje pomocnicze. Dokonana w 1841 r. inwentaryzacja dowodzi, że istniały gabinety wyposażone w niezbędne narzędzia i preparaty (zoopatologiczny, zoochirurgiczny, zoofarmakologiczny), apteka weterynaryjna, kuźnia, muzeum zooanatomiczne. W 1835 r. muzeum

anatomiczne liczyło 1778 preparatów. Kolekcja liczyła 143 szkielety najbardziej popularnych zwierząt domowych i wiele dzikich ptaków, 90 szkieletów dzikich zwierząt i trofeów myśliwskich, 459 preparatów osteologicznych. W muzeum było 108 suszonych preparatów otrzymanych z ssaków i 124 preparaty wykonane z narządów wewnętrznych zwierząt domowych i dzikich ptaków, 224 preparaty pochodzące z narządów wewnętrznych ssaków i ptaków, zakonserwowanych w płynach. W gabinecie zoopatologicznym znajdowała się unikatowa kolekcja patologoanatomicznych preparatów, których wzory zostały wykonane z narządów i tkanek koni, bydła, owiec, kóz, świń, osłów, psów, kotów, kur, kaczek, jeleni, saren, zajęcy, sokołów, jastrzębi i innych gatunków zwierząt i ptaków. Cały gabinet liczył 634 preparaty [Burakauskas 1970: 24; LVIA, F720-1-15].

Przy Instytucie Weterynaryjnym zostały założone: klinika terapeutyczna i klinika chirurgiczna. W pierwszej przez osiem lat działalności leczono 3028 zwierząt – pacjentów ambulatoryjnych, 369 z nich padło (12% pacjentów). Najczęściej leczono konie (1847 pacjentów) oraz psy (905 pacjentów). Bydło, owce, kozy, świnie i ptaki razem stanowiły 267 pacjentów. W dokumentach kliniki ptaki były specjalnie oznaczone. Spośród ptaków pacjentami były kury, gęsi, kaczki, indyki, a także papugi i ptaki drapieżne. Młode gęsi najczęściej leczono z biegunki o różnej etiologii, u kaczek najczęstszym problemem były wszy, kury cierpiały na podagrę, a u pozostałych ptaków w równym stopniu wykrywano: ślepotę, nowotwory, gruźlicę, padaczkę, pypeć, parszywek i inne choroby [VUB RS, F26-4852; VUB RS, F26-4853; VUB RS, F26-4856; VUB RS, F26-4858]. Wśród metod leczenia istniały i takie środki, które wraz z rozwojem współczesnych technologii weterynaryjnych i nauk medycznych wydają się być co najmniej nieprzydatne lub nieskuteczne, a w niektórych przypadkach nawet szkodliwe. Na przykład ptaki łowne (sokoły, jastrzębie, orły) przy leczeniu gorączki „często dostawały mięso ptasie z nasieniem ogórkowym, melonowym, korbasowym tłuczonym; albo też sadzano sokoła na żerdzi obwiniętej płótnem lnianym na chłodnym miejscu, i podawano obwarzony syrop fiołkowy" [Wodzicki 1858: 36]. Przy przechłodzeniach podawano mięso posypane tłuczonym nasieniem kapusty prostej i włoskiej, kminkiem i anyżem. Dawano też mięso gołębia lub kurczęcia wymoczonego w ciepłej wodzie z szałwią, miętą i macierzanką lub też winem. W przypadku podagry „moczono pacjentowi nogi w mleku z rośliny wilczomlecz i obwijano mokrym płótnem żerdź, na której siedzi" [Wodzicki 1858: 37]. Na suchoty używano mięso młodych, drobnych ptasząt, na przykład wróbli. Przy zatwardzeniu używano tłuczony cukier lodowaty i mięso maczane w białku jaja [Burakauskas 1970: 24–25; Wodzicki 1858: 36–37].

W klinice chirurgicznej we wspomnianym okresie leczono ambulatoryjnie 3480 zwierząt i ptaków. Najczęstszą operacją według zachowanych zapisów w dzienniku leczenia zwierząt w klinice była kastracja koni, byków, psów, kotów, kogutów, kur, indyków, kaczek, gęsi, łabędzi itp. Częste były przypadki złamań koń-

czyn, skrzydeł itp. u ptaków drapieżnych. Zalecano dokładnie myć rany i zasypywać tłuczonym żołędziem. Na problem z oczami sokoła miał pomagać gnój tłuczony, który wdmuchiwano w oczy. Przy drętwieniu nóg zalecano uszyć woreczek, wypełnić zielem podróżnika, soli tłuczonej, octu i owijać tym nogi. Najbardziej zaskakującym sposobem leczenia wydaje się następujący: „gdy sokół złamie lotkę lub sterówkę, wtedy ją z ukosa uciąć i z mniejszego ptaka wsadzić w dudkę (w pieniek), to mu ułatwi latanie" [Burakauskas 1970: 24–25; VUB RS, F26–4849; VUB RS, F26–4851; VUB RS, F26–4854; VUB RS, F26–4855; VUB RS, F26–4857]. Przeciętnie w okresie funkcjonowania akademii każdy uczeń trzeciej – czwartej klasy leczył 36 chorych zwierząt, były to wówczas dość wysokie wskaźniki [Burakauskas 1970: 25].

Podsumowując, można stwierdzić, że pod koniec lat 30. XIX w. poziom edukacji praktycznej i teoretycznej na Wydziale Weterynarii Wileńskiej Akademii Medyczno-Chirurgicznej, czyli „Drugiej Szkoły Wileńskiej" nieustannie doskonalono, to centrum naukowe sprzyjało rozwojowi medycyny i weterynarii, kształceniu lekarzy. Kliniki weterynaryjne, kuźnia i inne obiekty były wyposażone na poziomie europejskich instytucji tamtych czasów. Wskaźniki rekonwalescencji zwierząt i ptaków kliniki Akademii w Wilnie były wówczas jednymi z najlepszych w Europie Wschodniej [Burakauskas 1970: 25; Rotkiewicz 2006: 109; Janeczek 2012: 248].

W latach 1835–1842 Instytut Weterynaryjny ukończyło 182 pracowników weterynaryjnych, przeważnie drugiej kategorii. Jest to o wiele więcej niż liczba pracowników weterynaryjnych z Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Sankt Petersburgu w tym samym okresie, o innych szkołach kształcących lekarzy weterynarii w pierwszej połowie XIX w. nie wspominając. Jeśli przed zamknięciem Uniwersytetu Wileńskiego studenci, którzy pochodzili ze szkoły weterynarii z Wilna, zajęli pobliskie gubernie Grodna i Mińska, to po otwarciu Wydziału Weterynarii Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Wilnie w 1832 r. sytuacja zmieniła się na tyle, że pod koniec lat 30. pracowali już we wszystkich guberniach białoruskich, w tym wschodnich. Zdecydowana większość specjalistów w zakresie weterynarii, którzy służyli w guberni grodzieńskiej w pierwszej połowie XIX w., była szkolona właśnie w Wilnie. Z ośmiu państwowych i trzech prywatnie praktykujących lekarzy weterynarii, podległych Grodzieńskiej Radzie Lekarskiej, dziewięciu było z Uniwersytetu Wileńskiego i Akademii Medyczno-Chirurgicznej, czyli 82% [Burakauskas 1970: 25; LVIA, F720-1-1306].

Szkolenie młodszych pracowników weterynaryjnych

W celu zapewnienia guberniom i powiatom w kraju młodszych pracowników weterynarii od lat 40. XIX w. różne ministerstwa, przede wszystkim Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwo Własności Państwowych, prak-

tykowały przygotowanie tej kadry. Dwóch lub trzech młodych mężczyzn (w wieku powyżej 17 lat) z rodzin chłopskich kierowano do szkolenia przez weterynarzy gubernialnych. Przez trzy lata studiowali podstawy teorii i przyswajali praktyczne umiejętności w medycynie weterynaryjnej w gospodarstwach hodowlanych. Po takim szkoleniu studenci zdawali egzamin w celu uzyskania tytułu ucznia weterynarii lub konowała.

Dnia 29 kwietnia 1854 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Imperium Rosyjskiego skierowało do gubernatorów specjalne zasady dla osób ubiegających się o tytuł ucznia weterynarii. Zawierały one osiem pytań z zakresu weterynarii, zootechniki i kowalstwa [Nikitin 1988: 54–55]. Głównym celem kształcenia było przygotowanie uczniów weterynarii, którzy mogliby do czasu przybycia lekarza udzielić pierwszej pomocy zwierzęciu oraz przyczyniliby się do zwalczania epizootii. W lipcu 1851 r. w ramach tego programu u grodzieńskich lekarzy weterynarii Makowskiego i Kierkowskiego nauczanych było pięciu chłopców [Radzjuk, Galubovich 2012: 422].

Podsumowanie

W ten sposób Uniwersytet Wileński, a następnie Akademia Medyczno-Chirurgiczna, jako jedni z największych i najważniejszych ośrodków edukacyjnych i naukowych w Europie Wschodniej, odegrali niezaprzeczalną rolę w rozwoju nauk medycznych, biologicznych i weterynaryjnych, szkoląc lekarzy i weterynarzy w ciągu pierwszej połowy XIX w. Ich absolwenci pracowali na terytorium Białorusi, Litwy i Polski, w tym w guberni grodzieńskiej.

Podziękowania

Dziękuję dr hab. Svetlanie Kul-Sialvestrovej za pomoc w pisaniu artykułu, za wszelkie materiały i wsparcie moralne.

Bibliografia

Źródła publikowane

Lietuvos valstybės istorijos archyvas (LVIA). Fondas 720. – Ap. 1. – B. 15.
LVIA. Fondas 720. – Ap. 1. – B. 28.
LVIA. Fondas 720. – Ap. 1. – B. 160.
LVIA. Fondas 720. – Ap. 1. – B. 1232.
LVIA. Fondas 720. – Ap. 1. – B. 1306.
Nacionalnyj istoricheskij archiv Belarusi v Grodno. Fond 1. – Op. 3. – D. 587.
Vilniaus universiteto biblioteka. Rankraščių skyrius (VUB RS). Fondas 2 – Ap. KC. – B. 81.

VUB RS. Fondas 2. – Ap. KC. – B. 270.
VUB RS. Fondas 26 – 4849 – 4858.

Cytowana literatura

Bielinski, J.S. 1899 – 1900. Weterynaria. Strony 369–383. W: Uniwersytet Wilenski (1579 –1831), T. 2. Druk W. L. Anczyca i spółki, Kraków.

Burakauskas A., ir E. Danilevičius. 1970. Trumpa Lietuvos veterinarjos istorija iki 1918 metų. LKP CK, Vilnius.

Cygański M. 1840. Myślistwo ptasze: w ktorym sie opisuie sposob dostawania wszelkiego ptaka. Druk. Kazimierz Stronczyński, Warszawa.

Ignatovich F.I. 1992. Vklad uchionyh i vospitannikov Grodnenskoj medicinskoj akademii v razvitie mediko-biologicheskih nauk v Belorussii i Litve. Strony 27–31. W: Jalejnikava V.S. (red.). Dzejachy ahovy zdarowja i medycynskaj navuki Belarusi i Litvy na perelome XVIII – XIX stagoddzjaw. GrGMU, Grodna – Belavichy.

Ignatovich F.I. 1999. Pervaja popytka izdanija medicinskogo zhurnala v Belarusi vo vtoroj polovine XVIII veka. Zdravoohranenie 9:43–44.

Ignatovich, F.I. 2011. Zh. E. Zhiliber o vidovyh osobennostjah, uslovijah obitanija i sohranenija zubrov Belovezhskoj pushchi (k 270-letiju so dnja rozhdenija). Strony 131–139. W: Karnjaljuk V.R. (red.). Rumliowskija staronki: Pomniki gistoryi, pryrody i kultury pamizh turystychnaj pryvabnascju i navukovaj cikavascju. GrDU, Grodna.

Ignatovich F.I., i T.B. Zhuravliova (Sost.). 2006. Grodnenskaja medicinskaja akademija: bibliograficheskij ukazatel literatury (1780–2005). GrGMU, Grodno.

Janeczek M., Chrószcz A., Ożóg T. i Pospieszny N. 2012. Historia weterynarii i deontologia. Powszechne Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Olsztyn-Kortowo.

Koropov V.M. 1965. Istorija veterinarii v SSSR. Gos. izdat. s.-h. lit., Moskva.

Kubilius J. (pirmininkas redakcinė kolegija). 1977. Vilniaus Universiteto istorija, 1803 – 1940. Mokslas, Vilnius.

Levshin V.A. 1814. O domovyh pticah. Strony 170–209. W: Polnaja hozjajstvennaja kniga, otnosjashchajasja do vnutrennego domovodstva kak gorodskih, tak i derevenskih zhitelej, hozjaev i hozjaek, T. 2. Tipografija Selivanovskogo S., Moskva.

Mąka H. (oprac.) 2015. Sokolnictwo w Polsce - dawne i współczesne. [Online] Dostępne: http://gniazdosokolnikow.pl/historia/sokolnictwo-w-polsce.

Milinkevich A.V., Mojsejonok A. G., Sharejko P. 1992. Zh. E. Zhiliber – uchenyj, pedagog, obschestvennyj dejatel. Strony 18–21. W: Jalejnikava V. S. (red.). Dzejachy ahovy zdarowja i medycynskaj navuki Belarusi i Litvy na perelome XVIII – XIX stagoddzjaw. GrGMU, Grodna – Belavichy.

Mineeva T.I. 2005. Istorija veterinarii. Lan, S. Peterburg.

Narbut A.N. 1992. Mediki i Biologi iz roda Jundzillov. Strony 80–83. W: Jalejnikava V. S. (red.). Dzejachy ahovy zdarowja i medycynskaj navuki Belarusi i Litvy na perelome XVIII–XIX stagoddzjaw. GrGMU, Grodna – Belavichy.

Nikitin I.N., Kalugin V. I. 1988. Istorija veterinarii. Agropromizdat, Moskva.

Radzjuk A.R., Galubovich V. U. 2012. Padryhtowka veterynarnyh kadraw na Grodzenshchyne v sjaredzine XIX stagoddzja: da pastanowki prablemy. Strony 420–423. W: Sovremennye tehnologii selskohozjajstvennogo proizvodstva (V.K. Pestis, Gl. red.), Ch. 2. GGAU, Grodno.

Rajkov B.E. 1952. Ljudvig Bojanus. Strony 365–419. W: Russkie biologi-evoljucionisty do Darvina. Materialy k istorii evoljucionnoj idei v Rossii, T. 1. Akademija nauk SSSR,

Leningrad.

Rotkiewicz T., Tarczynski S., Liszewski D. 2006. Historia weterynarii i deontologia. Uniwersytet Warminsko-Mazurski, Olsztyn.

Savko E.A., Birkos A.A., Zaborovskij G.I. 1992. Zhizn i dejatelnost Zh.-E. Zhilibera v Grodno i Vilno. Strony 23–26. W: Jalejnikava V. S. (red.). Dzejachy ahovy zdarowja i medycynskaj navuki Belarusi i Litvy na perelome XVIII – XIX stagoddzjaw. GrGMU, Grodna – Belavichy.

Trusov I.G. 1992. Istorija stroitelstva zdanija medicinskoj akademii v Grodno na Gorodnice. Strony 32–35 W: Jalejnikava V.S. (red.). Dzejachy ahovy zdarowja i medycynskaj navuki Belarusi i Litvy na perelome XVIII – XIX stagoddzjaw. GrGMU, Grodna – Belavichy.

Wodzicki K. 1858. O sokolnictwie i ptakach myśliwskich. W Druk. Gazety Codziennej, Warszawa.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

WYOBRAŻENIA SOWY W POLSKIEJ KULTURZE LUDOWEJ

Daria Misiak
Uniwersytet Śląski w Katowicach; daria.misiak@gmail.com

Streszczenie

Sowa w polskim folklorze postrzegana jest jako stworzenie mediacyjne. Sama etymologia wyrazu sowa wskazuje na fakt, iż jest to ptak przyzywający. Choć sowę można dostrzeć również za dnia, jej główną porą aktywności jest wieczór i noc. Za dnia apatyczna, atakowana przez inne ptaki, nocą sieje postrach – jest szybkim, zwinnym łowcą i bezszelestnie czai się w ciemnościach. W przekonaniu ludzi zamieszkuje zarówno świat znany człowiekowi, jak i świat magiczny, skąd może przynosić wróżby – widzi to, co ciemność skrywa przed człowiekiem, a wydawane przez nią odgłosy – niektóre niemożliwe do naśladowania – stanowią potwierdzenie przynależności ptaka do świata magicznego. Pośredniczy pomiędzy światem żywych i umarłych, skąd może przynosić prośby o udzielenie chrztu lub pomstę. Jej pojawienie się zwiastuje zmianę: może to być zarówno nadchodzący zmierzch lub zmiana pogody, jak również istotna zmiana w życiu człowieka, któremu ptak przynosi wiadomość – tym bardziej istotną, gdy z przerażającego skrzeczącego nawoływania udaje się „wyróżnić słowa". Niebezpieczna za życia, zachowuje magiczne właściwości po swojej śmierci: odpowiednie wykorzystanie ciała sowy lub jego elementów może zagwarantować człowiekowi ochronę przed złymi mocami lub chorobą, jak również pozwala na magiczne oddziaływanie

na rzeczywistość. Tuż obok łabędzi, jaskółek, bocianów czy kruków jest jednym z najbardziej „znaczących" (w rozumieniu zwiastujących, wróżących) ptaków. Jej staranne opisy, uwzględniające zarówno zachowanie, wygląd zewnętrzny, jak i wydawane odgłosy (i powiązane z nimi skojarzenia) świadczą o tym, jak bardzo ptaki te zaprzątały umysły obserwujących je ludzi i tym samym, jak istotne jest ich znaczenie w kulturze ludowej.

Słowa kluczowe: *sowy, kultura ludowa, demonologia ludowa, kultura magiczna, folklor*

W tym kilkustronicowym artykule chciałabym przedstawić wizerunek sów w polskiej kulturze ludowej, rozumianej za „Słownikiem Etnologicznym" pod red. Zofii Staszczak jako „zespół elementów kulturowych ukształtowanych w obrębie *niższych* warstw społeczeństw narodowych, określanych jako lud", przy czym należy podkreślić, że „kultura ludowa jest zmiennym w czasie tworem historycznym, ukształtowanym z trzech istotnych źródeł: oryginalnych (etnicznych), przejętych z kultury warstw wyższych, a twórczo adaptowanych do własnych potrzeb życiowych oraz z wpływów interetnicznych; […] jej największy rozkwit przypadł na XIX w., po zniesieniu ustroju feudalnego, po czym rozpoczęła się jej stopniowa redukcja; jako typowa dla społeczeństwa klasowo zróżnicowanego, współistniała z nurtem elitarnym kultury, nie była stąd w pełni samodzielna, lecz stanowiła tzw. *tradycję małą* i *kulturę częściową* w ogólnej kulturze społeczeństwa; w przeciwieństwie do kultury elitarnej wykazywała zróżnicowania regionalne jako efekt względnej izolacji i warunków środowiska" [Staszczak 1987].

Powołuję się na źródła zebrane na terenie Polski (przede wszystkim na badania terenowe) pozyskane przez historyków i etnografów, jednak niekoniecznie wierzenia te mają polską genezę. Należy mieć na uwadze fakt, że granice państw ulegały zmianom, ludność migrowała, a niektóre wierzenia przenikają się wzajemnie. Podobne wyobrażenia o sowach ma większość kultur słowiańskich, badacze przywołują wierzenia z terenu Litwy, Czech, Rusi, Słowenii, Słowacji, jak również Rumunii, dawnych Prusów czy Francji. Nawoływania niektórych sów, np. pójdźki, rozumiane są w różnych językach w podobny sposób: w Polsce kojarzone są ze słowem *pójdź*, w Niemczech jako *Komm mit*. Chociaż wyrazy te brzmią zupełnie inaczej, powtarza się kulturowe znaczenie nawoływań ptaka: zapowiedź śmierci [Biegeleisen 1930: 412]. Zupełnie inaczej sowy przedstawiane są w kulturze greckiej, w której są symbolem mądrości – wspomniana wcześniej pójdźka jest tam atrybutem bogini Ateny.

Trudno również sprecyzować okres, w którym funkcjonowały opisywane przeze mnie wierzenia. Prace, z których korzystam, wydane były od XVIII w. do XX w., jednak opisane wierzenia i wyobrażenia mogą być znacznie starsze. Niektóre z nich mogą funkcjonować również współcześnie.

Można zatem założyć, że artykuł jest zbiorem wyobrażeń o sowach i związanych z nimi wierzeń (udokumentowanych przez badaczy) oraz praktyk o charakterze magicznym, funkcjonujących między innymi w Polsce od wieku XVIII (lub wcześniej) do wieku XX, z zastrzeżeniem, że w niektórych regionach wierzenia te lub ich pozostałości mogą funkcjonować również współcześnie.

Wyobrażenia sowy w polskiej kulturze ludowej

Jedną z potrzeb człowieka jest nadawanie znaczeń i sensów otaczającemu go światu. To, co nieznane, nie poddaje się kontroli, jest obce, zagrażające i niezrozumiałe. Oswojenie rzeczywistości, wpisanie jej w określony porządek czy przypisanie funkcji pozwala na uporządkowanie elementów otaczającego nas świata. W chwili gdy coś zostaje nazwane, staje się w symboliczny sposób określone.

W kulturze ludowej, równolegle do świata natury i kultury, funkcjonował świat magiczny. Zamieszkujące go istoty, podobnie jak dzikie zwierzęta, mogły stanowić dla człowieka realne zagrożenie, a działania podjęte w obrębie tego świata mogły przynosić rezultaty w codziennym życiu. Świat magiczny „budził się" nocą. To właśnie wtedy cienie przedmiotów, rzucane w słabym świetle, oraz nieznane dźwięki pobudzały wyobraźnię ludzi.

Sowy były przypisane światu magicznemu właśnie ze względu na swoją nocną aktywność. Ptaki te, słabo dostrzegalne w ciągu dnia ze względu na swoje maskujące opierzenie, obserwowane były przeważnie wieczorem lub o świcie, gdy wyruszały na łowy, a ilość światła słonecznego pozwalała człowiekowi rozpoznać ich sylwetki. Bezszelestny lot, wynikający z budowy anatomicznej i upierzenia, oraz zdolność widzenia w ciemności dodatkowo pobudzały wyobraźnię ludzi. Złowrogości obrazowi sowy dodaje powszechnie znane zjawisko nękania: „Wszystkie ptaki szczególnie sów nienawidzą i to jest zapewne jednym z powodów, że się tak starannie we dnie ukrywają, gdy bowiem którą postrzegą, zlatują się do niej z krzykiem i sprowadzają tym sposobem wszystkie ptastwo z okolicy; cała ta różnorodna gromada ciągle wzrastająca tak napastuje poważną i tajemniczą sową, że ta chciałaby wszelkimi sposobami uniknąć tego natręctwa, a szczególniej gdy się zaczną zgromadzać większe ptaki, mogące dotkliwiej dokuczyć; mścić się jednak nie śmie w porze dla niej tak niewłaściwej" [Taczanowski 1882: 113]. Sowy, atakowane przez ptaki dzienne różnych gatunków, w tym również te kulturowo zwiastujące dobrobyt, płodność i szczęście, musiały być ich przeciwieństwem, przynosić ludziom nieszczęścia w najróżniejszej postaci – chorób, pożarów czy śmierci lub przekazywać wróżby i informacje z innego świata. Wynika z tego również późniejsze powiązanie sów z kobietami oskarżonymi o czary, które mogły przemieniać się w ptaki – a ponieważ czyniły to głównie nocą, pta-

kiem tym stała się sowa [Baschwitz 1963: 47]. Leonard Pełka dookreśla gatunek ptaka: „Podług wierzeń ludowych czarownice mogły przybierać postacie niektórych zwierząt, jak puszczyka, ropuchy, ćmy. Władne były sprowadzać wszelakiego rodzaju klęski i nieszczęścia, jak również je zażegnywać, miały także tajemną wiedzę magiczną. Ich córki musiały także pozostać czarownicami i dziedziczyć po swoich matkach zdolności i wiedzę magiczną" [Pełka 1987: 28]. Nie bez znaczenia są również wydawane przez sowy dźwięki, z których wywodzi się nazwa gatunku. Na podstawie etymologii słowa *sowa*, wywodzącego się od *zowa*, *zowieć*, czyli *wołać*, *zawołać*, *nawoływać*, *zawodzić* [Linde 1812], można wywnioskować, że ptaki te znacznie częściej były słyszane niż widziane, a ich zawoływania – porównywane niejednokrotnie do zawodzenia i lamentów – niepokoiły ludzi. Niektóre dźwięki wydawane przez sowy są nieprzyjemne – nie przypominają śpiewu ptaków, są niemelodyjne, o zmiennej wysokości tonów, chrapliwe. Powtórzenie ich jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe, zatem człowiek nie mógł ich naśladować – fakt ten dodatkowo rozbudował wyobrażenia o przynależności sów do świata magicznego. Donośne, skrzekliwe nawoływania piskląt o pokarm, słyszane w nocy, kiedy wszystkie inne ptaki cichną (w szczególności w rozświergotanym za dnia lesie), mogły przywodzić na myśl dźwięki istot demonicznych.

„Słownik etymologiczny języka polskiego" Brücknera określa słowo *sowa* jako prasłowo, znane i rozumiane w podobny sposób u większości Słowian. Określenia *sowieć, osowieć,* oznaczają smutek, osamotnienie czy apatię, nawiązując do różnicy w zachowaniu sów pomiędzy aktywnością dzienną a nocną [Brückner 1927]. Sowy widywane za dnia sprawiały wrażenie apatycznych, jednak nawet wówczas umiejętność obracania głowy do tyłu budziła ludzki niepokój. Zachowanie tego ptaka nocą ulegało zmianie: poruszał się w ciemnościach szybko, cicho i z ogromną precyzją. Biegeleisen zauważa, że: „Pełnem tajemniczości budziły w społeczeństwach pierwotnych lęk i grozę. Niezwykła postać tego ptaka, przybierającego niezwyczajne postawy, gwałtowne ruchy, wzrok przeszywający ciemności, cichość lotu w nocy, ponury, przeraźliwy głos, prześladowanie go przez ptactwo, samotność. Jego dziwne obyczaje, stały się od niepamiętnych czasów podstawą wiary, utrzymającej się dotychczas u ciemnego pospólstwa, w demoniczność tego ptaka" [Biegeleisen 1930: 12]. Ten sam autor w innej swojej pracy wspomina: „Tajemnicza i dziwaczna postać sów, spojrzenie budzące strach, ruchy niezwykłe jakby nienaturalne, przeraźliwy, ponury głos zbliżony do ludzkiego, ukrywanie się po ciemnych kątach, a przede wszystkiem okoliczność, że to ptak nocny unikający światła dziennego, budziły od wieków uczucia złowrogiej tajemniczości i obawę, które stały się kamieniem węgielnym wierzeń o tym demonicznym ptaku" [Biegeleisen 1929: 412].

Stosunkowo neutralny obraz sowy zawarty jest w przekonaniach związanych ze zjawiskami pogodowymi. Ptaki te stanowiły wyznacznik zjawisk meteorologicznych, między innymi wieczorne pohukiwanie puchacza miało zwiasto-

wać pogodny dzień, natomiast nocne – deszcz. Sowa usłyszana zimą oznaczać mogła nadejście wielkich mrozów, zaś pohukiwanie w czasie deszczu oznaczało rychłą zmianę pogody: „W słotę gdy piszczy, pogodę obiecuje" [Chmielowski 1745–1746: 453].

Sowa była symbolem zmiany również w zupełnie innym znaczeniu. W komunikacji symbolicznej jest jednym z najpowszechniej rozpoznawalnych zwiastunów śmierci nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. W niektórych regionach panowało przekonanie, że w sowy przemieniają się dusze ludzi zmarłych w lesie, między innymi samobójców, których ciała zostały tam odnalezione. Moszyński opisuje: „Wiele też opowiadają chłopi o ich głosie, mają bowiem te demony śpiewać bez słów, powodować zjawisko echa, krzyczeć donośnie, rżeć, śmiać się itp. Samotnym wędrowcom ukazują się niekiedy w postaci wilka, puchacza lub innego zwierzęcia; przybierają też kształt wichru" [Moszyński 1839: 683]. Inny badacz zauważa, że dusze samobójców lub grzeszników musiały najpierw odpokutować za swoje grzechy, popełnione na ziemskim padole: „Duchy złych ludzi nie odrazu dostają się po śmierci do krainy szczęścia, muszą pierw odbyć pokutę za swe grzechy i w postaci sowy, nietoperza lub upiora być postrachem ludzi" (Biegeleisen 1930: 40). W niektórych wariantach dusze zmarłych, pojawiające się pod postacią zwierząt, proszą o modlitwę, która ma ułatwić im wędrówkę w zaświaty. Biegeleisen zauważa ponadto: „Jedną z najstarszych wróżb śmierci, najbardziej rozpowszechnioną w Europie, jest hukanie sowy na dachu. Od wieków zauważono, że niektóre ptaki przeczuwają śmierć. Należą do nich sowa i kruk, uważane powszechnie za ptaków złowieszczych. Sowa, puszczyk, puhacz i tym podobne gatunki nocnych ptaków rozmieszczone na całej kuli ziemskiej [...]. W pojęciu naszego ludu jest sowa wróżką śmierci, zwiastunką nieszczęścia, ptakiem złej doli" [Biegeleisen 1930: 12]. Wierzono również, że sowy pośredniczą pomiędzy zmarłymi i żywymi, np. poprzez pohukiwanie nad grobem zmarłego, tłumaczonym jako nawoływanie o sprawiedliwość, pomstę [Pełka 1987: 26].

Spośród wszystkich sów najwięcej znaczeń ma puszczyk zwyczajny (łac. *Strix aluco*), można zatem wnioskować, że był powszechnie występującym ptakiem, często obserwowanym w sąsiedztwie siedzib ludzkich i odróżnianym od innych sów. Poza puszczykiem wyróżniano także puchacza (w źródłach zapisywany jako *puhacz – w* całym tekście w cytatach zachowano oryginalną pisownię), pójdźkę (zapisywaną również jako *pućka*) oraz płomykówkę. Pozostałe sowy postrzegane były jako ptaki złowieszcze, lecz nie posiadały konkretnych symbolicznych znaczeń. Wspomina o tym jeden z badaczy: „Z kilkunastu gatunków sowy niektóre tylko zjednały sobie wśród ludu znaczenie, a i one mają ten sam charakter" [Biegeleisen 1929: 412].

W wierzeniach ludowych formę puszczyka przybierała strzyga lub strzygoń. Demon ten miał zakradać się nocą do domów i pożerać wnętrzności nie-

mowląt, jak również wysysać krew zarówno dzieci, jak i dorosłych. „Strzyga to człowiek o dwu duchach, który z zębami się rodzi, po śmierci zostaje zębatą strzygą, bo ksiądz chrzci tylko jednego ducha i ten po śmierci ulata za planety, a zły (duch nie chrzczony) pozostaje w ciele i człowieka wyprowadza z mogiły, aby dusił ludzi i bydlęta. [...]. Opowieści o tym, jak strzyga z grobu wychodzi i krew pije z ludzi, najpierw z krewnych, a potem i z obcych, jak trupa strzygi poznać po cerze rumianej, śladach krwi u ust, pożarciu wszystkiego na sobie samym, nim się na innych rzuci; jak należy go kołem osinowym do ziemi przybić i głowę uciąć — należą do wiary powszechnej, europejskiej" [Brückner 1980: 280]. Badacz przywołuje za Ryszardem Berwińskim rodowód strzygonia: „Sam zabobon jest odwieczny; sama nazwa wykazuje, gdzie urósł, mianowicie nie na ziemi słowiańskiej, lecz na klasycznej, rzymskiej, strix, strigis, to nazwa puszczyka (niby od pisku jego, od stridere), ptaka grobowego, wieszczącego nieszczęście" [Brückner 1980: 280]. Podobne opisy znaleźć można także u innych badaczy: „Strzyga, rzymska shix, od słowa stridere, oznacza skrzeczącą. [...] nazwa strzygi pochodzi od strasznego po nocach łomotu. Starożytni Rzymianie nadają jej postać sowy. I lud polski przedstawia ją sobie jako sowę, która smutnem swem hukaniem śmierć zapowiada. Przybiera ona jednak częściej postać chudej, wybladłej kobiety. Jędza ta kradnie i pożera niemowlęta albo krew z nich ssie, zamieniając piękne i pełne na chude i blade" [Biegenstein 1930: 129]. Strzygą można było się urodzić, zostać nią z powodu wydarzeń, które miały miejsce za życia danej osoby lub tuż po jej śmierci. Narodziny strzygi zwiastowało między innymi pohukiwanie puszczyka w okolicy domostwa rodziców tuż przed rozwiązaniem lub w trakcie połogu. Upiorem tym był człowiek, który w momencie narodzin miał dwie dusze. Tego, kto miał w przyszłości zostać strzygą, rozpoznawano już w trakcie narodzin, gdyż „poznać go po tem, że rodzi się z zębami", jak wspomina Biegelaisen [Biegeleisen 1930: 119] czy wspomniany wcześniej Brückner. Dwie kolejne przyczyny mogły wynikać z nieszczęśliwych okoliczności, tj. ugryzienie tego demona albo przekleństwo lub zaniedbania w trakcie obrządków pogrzebowych (np. ubranie ciała w nieodpowiedni strój czy przekroczenie ciała zmarłego).

Puszczyk utożsamiany był również z zoomorficzną postacią demonów wywodzących się z dusz dzieci zmarłych przed chrztem („nieochrzczeńców") lub zmarłych w trakcie porodu czy w łonie matki (tzw. „porońców"). „Zmarłe na ziemiach polskich dzieci niechrzczone nawołują się głosem puszczyków, ukazują się też w chatach jako małe zbłąkane kurczęta" [Bieglestein 1930: 40]. W polskiej demonologii ludowej demony te określane są mianem „latawców", ukazywały się pod postacią puszczyków „lub innego złowrogiego ptactwa" [Moszyński 1839: 683], w niektórych regionach pod postacią białych gołębi lub dużych czarnych ptaków [Pełka 1987: 50]. Można je było spotkać na rozstajach dróg lub skrzyżowaniach, gdzie krzycząc, miały domagać się chrztu. O chrzczeniu demonów przez

wiejskie kobiety wspomina także Moszyński. Znane były sposoby pozwalające pomóc tak uwięzionej duszy, Leonard Pełka przywołuje jeden z nich: „Z wiatrem latają dusze ludzkie ludzi nie ochrzczonych. Jak ta powietrznica leci, to piszczy, lamentuje. Jak kto nie ma ciężkich grzechów, to pyta się: – Kto ty jesteś? Wszelki duch Pana Boga chwali. Ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Jakżeś panna, niech ci będzie Anna, a jakżeś młodzieniec, niech ci będzie Wawrzyniec. Po wymówieniu tych słów powietrznica cichnie" [Pełka 1987: 50]. Badacz zwraca uwagę, że w polskiej kulturze ludowej postać „latawca" była związana z silnymi wiatrami i mogła sprowadzać pioruny w miejsca przesiadywania ptaków.

Skojarzenia ze śmiercią ma również puchacz zwyczajny (łac. *Bubo bubo*) – w zależności od regionu, zwiastuje śmierć trzykrotnym zawołaniem nad domem lub samym swoim przelotem nad budynkiem. Głos tego ptaka interpretowany jest jako „wywiedź, wywiedź" w znaczeniu „wywiedź domownika na cmentarz". W niektórych miejscach puchacz mógł również zapowiadać śmierć bydła: „Gdy puhacz krzyczy na dachu, ktoś z domowników umrze. Gdy znajduje się na strychu, to padnie bydło" [Biegeleisen 1930: 13]. Wierzenie to jest szczególnie interesujące, biorąc pod uwagę fakt, że sowy te nie zakładają gniazd w siedzibach ludzkich, stąd zjawisko pojawienia się puchacza na strychu musiało stanowić rzadkość, która została obudowana dodatkowymi symbolicznymi znaczeniami. Ryszard Berwiński wskazuje jeszcze jednego demona, który był związany z tymi sowami: jest nim wielkopolski „bobok", a śląski „bebok", który zawdzięcza swoją nazwę właśnie puchaczowi europejskiemu. Demon ten, występujący pod postacią starej kobiety lub ogromnej sowy, miał porywać lub według innych przekazów pożerać dzieci.

Jedna z najmniejszych polskich sów, pójdźka, w kulturze tradycyjnej także zapowiada śmierć i nieszczęście. Charakterystyczny dźwięk, od którego pochodzi jej nazwa, brzmi podobnie do słowa „pójdź", co wiązane było z zapowiedzią wizyty kostuchy (chociaż podawane były również sposoby, jak można uniknąć śmierci) lub przekleństwem dla mieszkańców domu, przy którym nawoływała. Znane jest przysłowie: „Pójdź pójdź w dołek pod kościołek", „Wyje jak sowa na nieszczęście" czy „Pójdź pójdź na plebańską gródź", które pokazuje skojarzenia dotyczące tej niewielkiej sowy. Podobne znaczenie ma inne polskie przysłowie: „Sowa na dachu kwili, umrzeć komuś po chwili", które co prawda nie dookreśla gatunku ptaka, jednak wskazuje na ścisłe powiązanie sowy ze śmiercią. W literaturze można znaleźć przesłanki o innej wiadomości przynoszonej przez pójdźki. Uważa się, że jej głos można było rozumieć także jako „powij", co miało zwiastować narodziny dziecka. „[…] narodziny zawsze poprzedzają jakieś znaki. Często wieść o tym przynosił ptak, zwany na wschodzie kraju *puckaczem*. Była to niewielka sówka, nocnym swym wołaniem budząca ludzi. Bywało, że ponurym swym pohukiwaniem zwiastowała śmierć, ale wołając radośniej, opowiadała

ludziom o narodzinach (Zadrożyńska 1988: 56). Jednak nie zawsze była to pomyślna wróżba. Nawoływanie pójdźki, zapowiadające narodziny dziecka, mogło być interpretowane jako przekleństwo: „Lud nasz uważa sowę za pół djabła. […] Spostrzegłszy w samotności dziewczynę, zwabia do niej chłopca słowami: Pójdź, pójdź! (do dziewczyny), a gdy ta mu się odda, sowa szydząc woła: Powij, powij! (dziecko)" [Biegeleisen 1929: 261].

Pozytywne skojarzenia ma sowa płomykówka, zamieszkująca najczęściej ludzkie osady, strychy czy wieże kościołów. Ponieważ żyje w bezpośrednim sąsiedztwie człowieka, jest łatwa do zaobserwowania, mimo że jest aktywna głównie nocą. Można ją jednak usłyszeć, szczególnie w okresie lęgowym lub w czasie odchowywania młodych. Ze względu na charakterystyczne umaszczenie, przypominające płomyki pełzające po lotkach i sterówkach, sowa ta kojarzona jest z ogniem: w niektórych regionach stanowi zwiastun pożaru, w większości jednak obecność sowy ma im zapobiegać.

Sowy, nawet te uznane za *groźne*, po swojej śmierci mogły zyskać status apotropeionu [Kowalski 1998]. Elementy ciała sowy wykorzystywano do przygotowywania amuletów, przedmiotów i substancji o charakterze magicznym. „Najczęściej uchodzą za amulety części ciała zwierząt czworonożnych i ptaków nocnych jak łby, rogi, kopyta przybijane nade drzwiami, sowy lub jastrzębie zawieszają na stajniach, zakopują pod progiem" [Biegeleisen 1986: 351]. W niektórych wariantach sowy przybijano z rozpostartymi skrzydłami do bram lub płotów, co miało chronić dane domostwo przed plagą szkodników. Wierzono również, że „gdy puhacz wisi zabity w stajni, konie tyją" oraz że „przed czarami chroni się zawieszając puhacza lub nietoperza w stodole lub w stajni" [Biegeleisen 1929: 219].

Biegeleisen opisuje sposób przyrządzenia potrawki z sowy, z której pozyskuje się dwie kostki: jedna z nich ma być pomocna przy zdobywaniu serca wybranki (dziewczynę należy zahaczyć ową kostką, mającą kształt zbliżony do haczyka), druga natomiast, podobna do łopatki, ma mieć wpływ na „pozbywanie" się panny: wystarczy ją tą łopatką dotknąć. „Lud nasz, zarówno jak inne ludy europejskie, zna mistyczny sposób pozyskania wzajemności uczuć, polega on na bezpośrednim dotknięciu osoby, na którą oddziaływywać się chce, za pomocą zwierząt lub ich kości, odgrywających w mitologii lub czarnej magii ważną rolę (…)" [Biegeleisen 1928: 314–315] W zależności od regionu podobny zabieg przeprowadzano przy użyciu kości żab, nietoperzy lub sów. Ten sam autor w innej pracy przywołuje sposób na poznanie myśli panny: „Aby się dowiedzieć, co myśli dziewczyna, należy przyłożyć do boku śpiącej serce sowy, a wszystko opowie" [Biegeleisen 1929: 262].

Ciało sowy wykorzystywane było również w działaniu leczniczym: na ból brzucha miało pomóc spożycie sowy pieczonej lub gotowanej oraz przestrzeganie innych zaleceń dietetycznych (niesprecyzowanych w przywoływanym przeze

mnie dziele), na bóle reumatyczne stosowano okłady z sowiego pierza [Biegeleisen 1986: 255], a na wrzody polecano proszek z zwęglonej sowy, wdychany przez nos. Ze względu na zdolność widzenia w ciemnościach preparaty przygotowywane z sowich oczu miały wspomagać wzrok: „Popiołek z oczu jego spalonych, do plastra na ból oczu służącego przymieszany, ślepotę oddala" [Chmielowski 1745–1746 : 244]. Ogromne znaczenie miały także sowie jaja – jak wszystkim jajkom przypisywano im szczególne właściwości, między innymi miały zwalczać problem z nałogiem alkoholowym [Kowalski 1988 hasło: sowa]. Jednym ze sposobów zapobiegania pijaństwu miało być przygotowanie potrawki z sowich jaj i podanie jej dziecku: „Wino jeśli chcesz komu od pieluszek obrzydzić, ten podaje sekret Jarcas: Uważaj pilno, gdzie sowa gnieździ się i niesie, zabierz jej z gniazda jaja, uwarz albo usmaż, daj niemowlęciu do zjedzenia, już odtąd wina nieskosztuie" [Chmielowski 1745–1746: 453].

Podsumowując, sowę w polskiej kulturze ludowej można postrzegać jako istotę mediacyjną. Już etymologia słowa *sowa* wskazuje na fakt, że ptak ten mógł być ptakiem zwącym, przyzywającym. Choć sowę można dostrzec w ciągu dnia, główna aktywność tego ptaka przypada na godziny wieczorne lub nocne. Za dnia apatyczna, atakowana przez inne ptaki, nocą sieje postrach – jest szybkim, zwinnym łowcą, bezszelestnie poruszającym się w ciemnościach. W przekonaniu ludzi zamieszkuje zarówno świat znany człowiekowi, jak i świat magiczny, skąd może przynosić wróżby – widzi to, co ciemność skrywa przed człowiekiem, a wydawane przez nią odgłosy – niektóre niemożliwe do naśladowania – stanowią potwierdzenie przynależności ptaka do świata magicznego. Pośredniczy pomiędzy światem żywych i umarłych, skąd może przynosić prośby o udzielenie chrztu lub pomstę. Jej pojawienie się zwiastuje zmianę: może to być zarówno nadchodzący zmierzch lub zmiana pogody, jak również istotna zmiana w życiu człowieka, któremu ptak przynosi wiadomość – tym bardziej istotną, gdy z przerażającego skrzeczącego nawoływania udaje się „wyróżnić słowa". Niebezpieczna za życia, zachowuje magiczne właściwości po swojej śmierci: odpowiednie wykorzystanie ciała sowy lub jego elementów może zagwarantować człowiekowi ochronę przed złymi mocami lub chorobą, jak również pozwala na magiczne oddziaływanie na rzeczywistość. Tuż obok łabędzi, jaskółek, bocianów czy kruków jest jednym z najbardziej „znaczących" (w rozumieniu zwiastujących, wróżących) ptaków. Jej staranne opisy, uwzględniające zarówno zachowanie, wygląd zewnętrzny, jak i wydawane odgłosy (i powiązane z nimi skojarzenia) świadczą o tym, jak bardzo ptaki te zaprzątały umysły obserwujących je ludzi i tym samym, jak istotne jest ich znaczenie w kulturze ludowej.

Bibliografia

Baranowski B. 1981. W kręgu upiorów i wilkołaków. Łódź.
Baschwitz K. 1963. Czarownice. Dzieje procesów o czary. Warszawa.
Biegeleisen H. 1986. Lecznictwo ludu polskiego (z 100 rycinami z klinik uniw. lwow.). Kraków.
Biegeleisen H. 1928. Wesele. Lwów.
Biegeleisen H. 1929. U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłą. Lwów.
Biegeleisen H. 1930. Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego. Warszawa.
Brückner A. 1980. Mitologia słowiańska i polska. Warszawa.
Brückner A. 1927. Słownik etymologiczny języka polskiego, hasło: sowa. Kraków.
Buchhammer E.R. 1994. Mały leksykon przesądów. O czarnym kocie, trzynastce i wampirach. Krótki kurs zabobonu, magii i hermetyki. Warszawa.
Chmielowski B. 1745–1746. Nowe Ateny. Lwów.
Chmielowski B. 1754–1764. Nowe Ateny. Lwów.
Hampl L. 2013. Świat awifauny w polskich i czeskich przekładach Pisma Świętego. Sowy i jaskółki. Bielsko-Biała.
Janion M. 2002. Wampir. Biografia symboliczna. Gdańsk.
Kajfosz J. 2009. Magia w potocznej narracji. Katowice.
Karwot E. 1955. Katalog magii Rudolfa, źródło etnograficzne XIII wieku. Wrocław.
Kopaliński W. 1997. Słownik mitów i tradycji kultury. Lublin.
Kowalski P. 1998. Leksykon znaki świata. Omen przesąd znaczenie, hasło: sowa. Warszawa.
Krzyżanowski J. 1965. Wierzenia. W: Słownik folkloru polskiego. J. Krzyżanowski (red.). Warszawa.
Linde S. B. 1812. Słownik języka polskiego, część III, wolumin V. Warszawa.
Moszyński K. 1939. Kultura ludowa Słowian, cz.2 Kultura duchowa. Kraków.
Pełka L. 1987. Polska demonologia ludowa. Warszawa.
Podgórscy B. i A. 2005. Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej. Katowice.
Staszczak Z. (red.) 1987. Słownik etnologiczny. Terminy ogólne. hasło: kultura ludowa. Warszawa.
Stomma L. 2000. Antropologia kultury wsi polskiej XIX w. Łódź.
Taczanowski 1882.
van Gennep A. 2006. Obrzędy przejścia. Warszawa.
Zadrożyńska A. 1988. Powtarzać czas początku. tom 2. Warszawa.

CZĘŚĆ III

EDUKACJA EKOLOGICZNA A SOKOLNICTWO



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

LEKCJA SOKOLNICTWA. DOŚWIADCZENIE WPROWADZENIA SOKOLNICTWA DO TRANSDYSCYPLINARNEGO KIERUNKU STUDIÓW

Ewa Łukaszyk
Uniwersytet Warszawski

Streszczenie

Artykuł omawia problemy i otwarte pytania dotyczące wpisania tradycyjnej wiedzy sokolniczej do instytucji akademickiej, praktyki dydaktycznej i procesu wytwarzania wiedzy, głównie w ramach transdyscyplinarnego pola antropozoologii (tzw. human/animal studies). Przedstawione zostaje eksperymentalne seminarium zrealizowane w Kolegium Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego; komentarz dotyczy jego koncepcji, wyników, odpowiedzi odbiorców akademickich, jak również perspektyw i przeszkód na drodze do zapewnienia trwałej obecności sokolnictwa na uniwersytecie.

Słowa kluczowe: *sokolnictwo, antropozoologia, edukacja*

Sokolnictwo zawsze było żywą praktyką kulturową, przekazywaną z pokolenia na pokolenia przez bezpośrednią obserwację starszych mistrzów tej sztuki i uczestnictwa uczniów we wszystkich czynnościach związanych z troską o ptaki

drapieżne. Jednak w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w zmodernizowanych społeczeństwach europejskich, taka bezpośrednia transmisja wiedzy tradycyjnej zanika, gdyż proces instytucjonalnego szkolenia dominuje we wszystkich sferach ludzkiej działalności. Kwestią, jaka powinna być zatem poruszona, jest określenie, w jaki sposób sokolnictwo może zostać wprowadzone do zinstytucjonalizowanych wzorców nauczania i certyfikowania uzyskanych kompetencji. Zarysowują się dwa różne aspekty problemu, a co za tym idzie, dwie ścieżki transmisji wiedzy. Jedną jest szkolenie praktyczne w dzisiejszych czasach w wielu krajach prawnie wymagane od osób pragnących trzymać ptaki drapieżne. To szkolenie jest zazwyczaj udzielane, a jego rezultaty są uznawane w ramach instytucjonalnej sieci organizacji łowieckich. A jednak z drugiej strony sokolnictwo jest także dziedzictwem głęboko zakorzenionym w dziedzinach leżących w obszarze tradycyjnych dyscyplin akademickich: etnologii i antropologii, historii, literatury, historii sztuki i studiów nad kulturą wizualną itd. Na dzień dzisiejszy głównie te historyczne aspekty sokolnictwa, stanowiące niegdyś istotną część kultury średniowiecznej i nowożytnej, są obecne w badaniach akademickich realizowanych między innymi przez takich specjalistów, jak znany belgijski badacz łowiectwa Baudouin Van den Abeele, studiujący różne aspekty średniowiecznej i renesansowej kultury w tym zakresie.

Sokolnictwo w kontekście studiów antropozoologicznych

Jednocześnie sokolnictwo może potencjalnie zaoferować znaczący wkład do nowych dziedzin humanistyki, takich jak transdyscyplinarne pole studiów nad relacjami między człowiekiem a zwierzęciem, określanych mianem antropozoologii[1]. To pole badawcze stosuje podejścia metodologiczne właściwe zarówno humanistyce, jak i naukom przyrodniczym, aby badać relacje między człowiekiem a innymi gatunkami zoologicznymi. Jest ono głęboko powiązane z posthumanizmem jako gałęzią krytyki kultury i filozofii, zajmującą się dekonstrukcją kondycji ludzkiej, jaka została zdefiniowana w nowożytnej i nowoczesnej myśli zachodniej (tzn. założeń renesansowego humanizmu oraz jego filozoficznych i kulturowych konsekwencji). Stanowi to także część szerszej panoramy tendencji we współczesnej humanistyce, obejmującej takie ujęcia jak ekofeminizm, kierunek przykładający feministyczne zasady i wartości do kwestii interakcji pomiędzy człowiekiem a zwierzętami [por. Adams, Gruen 2014].

Nowo powstające kierunki studiów i instytuty antropozoologiczne, jakie pojawiają się w Europie i Stanach Zjednoczonych w miarę, jak moda na „studia zwierzęce" staje się częścią pejzażu akademickiego [por. DeMello 2010] wydają się oferować doskonałą ramę do przemyślenia i studiowania sokolnictwa jako części kulturowego dziedzictwa ludzkości, uwzględniającego inne gatunki. Jednakże w chwili obecnej ten temat jest bardzo słabo ujęty w bibliografii antropozoologicz-

nej i bieżącej praktyce indywidualnych naukowców oraz zespołów badawczych. Jedną z prawdopodobnych przyczyn może być dominacja jasno zdefiniowanego stanowiska etycznego i ideologicznego w tej dziedzinie. Od swoich początków studia antropozoologiczne były powiązane z mocno wyartykułowanym stanowiskiem implikującym walkę o prawa zwierząt i brak przyzwolenia na ich cierpienie [por. Singer 1975]. Ta postawa doprowadziła nie tylko do dominacji linii krytyki dotyczącej praktyk łowieckich, prowadzonej przez środowisko antropozoologiczne, ale także do względnej nieobecności ujęć dotyczących gatunków drapieżnych. Znacząca dysproporcja w głównej masie studiów antropozoologicznych jest łatwa do zaobserwowania: niektóre gatunki wydają się „lepsze" od innych. Uprzywilejowane są małpy człekokształtne jako najbliżsi kuzyni człowieka, co paradoksalnie świadczy o trwałości podejścia antropocentrycznego w tym rzekomo posthumanistycznym polu. Roślinożerne ssaki, takie jak konie i krowy, zajmują drugą pozycję na szczycie rankingu, podczas gdy drapieżniki, z wyjątkiem gatunków najbliższych człowiekowi, takich jak pies i kot, pojawiają się rzadko. Również dyskusja nad ptakami jest rzadka, z wyjątkiem kury domowej, ze względu na rosnącą świadomość i krytykę warunków, w jakich ten gatunek jest eksploatowany w hodowli przemysłowej. W konsekwencji nieroślinożerne i niessacze zwierzęta, takie jak sokoły i jastrzębie zajmują najniższą pozycję na liście priorytetów badawczych. Mimo iż również bliskie człowiekowi, są zaangażowane w potępianą praktykę łowiecką... która jest przecież niemożliwą do pominięcia częścią istoty tych drapieżników.

Tymczasem właśnie na polu studiów antropozoologicznych relacja między człowiekiem a ptakami drapieżnymi powinna być postrzegana jako szczególnie istotny temat. Sokolnictwo stanowi wyjątkowy przykład zrównoważonej relacji między człowiekiem a innym gatunkiem, opartej na współpracy bez udomowienia. Inne przypadki takiej wolnej współpracy, na przykład spontaniczna współpraca między delfinami butlonosymi a rybakami, są o wiele trudniejsze do obserwowania i badania. Jest zatem istotne, by zająć się faktem, że w ciągu tysięcy lat wspólnej historii człowiek i sokół pozostają wolnymi partnerami łowieckimi, podczas gdy inne przypadki takiego partnerstwa, jak choćby relacja człowieka i psa, szybko przerodziły się w udomowienie, tzn. niemal całkowite uzależnienie gatunku nie-ludzkiego. Oznacza to, że sokolnictwo może otworzyć istotną perspektywę zarówno w analizie kulturowej, jak i doświadczeniu etycznym, jakim jest sztuka prowadzenia relacji z niezależnym, autonomicznym partnerem nieludzkim.

Eksperymentalne zajęcia

Te argumenty skłoniły mnie do podjęcia próby wprowadzenia sokolnictwa do nowo powstającego pola badawczego i struktury instytucjonalnej związanej z antropozoologią na Uniwersytecie Warszawskim, co spotkało się z dość jedno-

znacznym oporem części kolegów, zachowujących wierność wobec wspomnianych powyżej postulatów etycznych, kojarzonych zazwyczaj ze studiami nad relacjami człowiek–zwierzę. Eksperyment polegający na wprowadzeniu sokolnictwa jako przedmiotu do wyboru w ramach studiów prowadzonych w Kolegium Artes Liberales został przeprowadzony w 2014 roku w ramach projektu „Strategie wprowadzania i ewaluacji transdyscyplinarnych studiów i badań w uczelniach w kontekście reformy szkolnictwa wyższego w Polsce" (POKL. 04.01.03-00-002/11, projekt współfinansowany przez Europejski Fundusz Społeczny – Kapitał Ludzki, IV, 4.1.3). Eksperyment ten, w zmodyfikowanej postaci, jest kontynuowany do chwili obecnej. Podczas gdy pierwsze konwersatorium dla studentów „Sokolnictwo: relacja człowiek–ptak" było skoncentrowane na perspektywie antropozoologicznej, druga edycja „Sokolnictwo: globalna praktyka kulturowa" wprowadzona w roku akademickim 2015/2016 stanowi próbę znalezienia odmiennego zakotwiczenia dla tego tematu, a mianowicie w polu studiów kulturowych nad globalizacją. Każde z tych konwersatoriów obejmuje 15 spotkań w sali dydaktycznej; stanowi to dość skromny wymiar, biorący pod uwagę fakt, że sokolnictwo jest oczywiście tylko dodatkiem do głównego kierunku kształcenia wybranego przez studentów. Ponadto sokolnictwo jest też obecne w ramach sesji warsztatowych, w programie doktoranckim „Na styku natury i kultury", skupionym na zagadnieniach relacji między człowiekiem a zwierzętami, a także na transdyscyplinarnych projektach doktorskich położonych między humanistyką, nauką a sztuką. Wszystkie te eksperymenty (wciąż w toku) pozwoliły mi na zgromadzenie pewnych wstępnych spostrzeżeń i idei odnoszących się do możliwości powodzenia projektu wprowadzenia sokolnictwa do kształcenia uniwersyteckiego, a także na wypunktowanie głównych trudności i przeszkód na tej drodze.

Sylabus eksperymentalnego konwersatorium przeprowadzonego w semestrze wiosennym roku akademickiego 2013/2014 był podzielony na trzy części. W pierwszej z nich studenci zaznajomili się z wybranymi, najbardziej znaczącymi aspektami historii sokolnictwa, czytając teksty i analizując materiały ikonograficzne należące do różnych kontekstów kulturowych Starego Świata, zarówno w Europie, w regionie śródziemnomorskim, jak i w Azji. Celem było ukazanie sokolnictwa jako praktyki transkulturowej, łączącej ludy, które inaczej miałyby ze sobą niewiele wspólnego. Kładąc nacisk na aspekt transkulturowy, zaprosiłam studentów do refleksji nad definicją i granicami kulturowości. Szczególnie produktywnym materiałem okazały się fragmenty „Księgi pouczających przykładów", autobiografii Usamy Ibn Munkidha [Ibn Munkidh 1975]. Przeprowadzona na zajęciach interpretacja skupiła się na scenie pogrzebu sokoła, jaki urządził jeden z jego przyjaciół. Czytając narrację dotyczącą relacji Usamy z sokołem, studenci mogli odnaleźć oznaki „kulturalizacji" naturalnego zachowania ptaka, jakie było obserwowane przez ludzkiego partnera. Przykładowo, syryjski sokolnik interpretował fakt, iż sokół nie atakował

ptactwa domowego na podwórzu jako dowód, że rozumiał i podzielał podstawowe rozróżnienia i pojęcia kulturowe, takie jak „dom" i „domowe" w przeciwieństwie do „cudzego", „zewnętrznego", „dzikiego" czy „obcego".

Dalsza lektura autobiografii Usamy, napisanej w epoce krucjat, pozwoliła pokazać, w jaki sposób sokolnictwo stanowiło łącznik pomiędzy stronami konfliktu, w jakim ścierali się wówczas muzułmanie i „Frankowie". Wspólne zamiłowanie do ptaków drapieżnych pozwoliło tym ludziom kontaktować się ze sobą, a nawet umożliwiło przyjaźń pomimo tak niesprzyjających okoliczności. Życie i pisma Fryderyka II, będącego oczywistym punktem odniesienia w kontekście sokolnictwa, również pozwalają na naszkicowanie historii wymiany w czasach zderzenia i konfliktu. Krążenie rękopisów i przekaz wiedzy nie ustał, a wręcz przeciwnie, przybrał na sile, być może dzięki paradoksalnemu napędzaniu przez owo zderzenie i konflikt, jakie cechowały czasy krucjat. Na bardziej pacyfistycznym polu, zagłębiając się w poliwalentne wpisanie sokolnictwa w kulturę średniowieczną, studenci mogli odkryć w nim transwersalny element przejawiający się w tak zróżnicowanych zagadnieniach, jak miłość dworna i narodziny ducha naukowego. Analiza traktatu „De cura accipitrum" Adelarda z Bath ilustrowała znaczenie uważnej obserwacji ptaków drapieżnych w kształtowaniu się nowej, empirycznej postawy wobec natury. Wreszcie wgląd w sokolnictwo jako tradycję żywą był możliwy dzięki analizie filmu „Syn łowcy orłów" w reżyserii René Bo Hansena, do którego wrócę za chwilę.

W drugiej części kursu studenci mogli zgromadzić określony zasób wiedzy związanej z zoologicznymi aspektami obecnymi w relacji sokolniczej i dowiedzieć się, jakie praktyki pozwalają człowiekowi na układanie sokołów, jastrzębi, a także innych gatunków ptaków, takich jak sowy oraz niektóre gatunki sępów (używane obecnie w sportach ekstremalnych, takich jak parahawking – latanie na paralotni w towarzystwie ptaków drapieżnych). Poznali również takie fakty, jak obecność niektórych gatunków ptaków drapieżnych, szczególnie sokoła wędrownego (*Falco peregrinus*) w antropogenicznym ekosystemie miejskim. Pojawiły się ponadto takie podstawowe pojęcia naukowe jak synantropizm. Wreszcie w końcowej, „refleksyjnej" części kursu studenci zaznajomili się z tym, w jaki sposób sokolnictwo wpisuje się w realia współczesnych społeczeństw europejskich, z uwzględnieniem kontrowersji wokół tego dziedzictwa. Jako przykład takiej kontrowersji, wynikłej w dużym stopniu z niezrozumienia i niewiedzy, analizowaliśmy reakcje publiczności zwiedzającej wystawę sokolniczą w zamku Peniscola w Hiszpanii, utrwalone w postaci komentarzy zamieszczonych na stronie internetowej. Wiele osób opisywało to jako „przygnębiające" i ogólnie nieetyczne widowisko. Studenci mogli się zatem zastanowić nad sposobami prezentacji dziedzictwa sokolniczego współczesnej publiczności i nad jego możliwym wpływem na współczesną kulturę, ekosystemy miejskie i świadomość ekologiczną.

Ta część konwersatorium była zatem momentem wpisania sokolnictwa w obręb typowej problematyki antropozoologicznej. Z drugiej strony, pojawił się tu także bezpośredni kontakt studentów z sokolnikami i ich ptakami. Odwiedził nas Janusz Sielicki wraz z aktywistkami młodszego pokolenia, które przyniosły też swoje ptaki. Na zakończenie semestru studenci zostali poproszeni o napisanie krótkiego eseju stanowiącego ich osobistą „odpowiedź" na doświadczenie, jakim były zajęcia z sokolnictwa. Odpowiedzi te były w większości przychylne, choć koncentrowały się na historycznych aspektach sokolnictwa, na jego statucie „dziedzictwa", który był postrzegany przez studentów jako najważniejsze źródło legitymizacji dalszego trwania tej praktyki i jej współczesnych form.

Trudności i przeszkody

Ponieważ sokolnictwo zawsze było elitarną praktyką kulturową, pielęgnowaną jedynie przez mniejszość społeczeństwa, pierwszą istotną kwestią jest określenie, czy istnieje wystarczające zainteresowanie wśród studentów, by uzasadniało to istnienie grupy zajęciowej. Ta trudność rysuje się ze szczególną ostrością na tle ogólnej sytuacji demograficznej w uczelniach polskich, gdzie brak odpowiedniej liczby zainteresowanych studentów jest przeszkodą do urzeczywistnienia wielu wartościowych inicjatyw. W 2014 roku konwersatorium sokolnicze było oferowane zarówno studentom Wydziału „Artes Liberales", jak i wszystkim studentom uczelni (w ramach zajęć ogólnouniwersyteckich). Ta prosta strategia okazała się wystarczająca do zebrania odpowiedniej liczby studentów w grupie zajęciowej. Z kolei w 2015 roku zapisy zostały ograniczone wyłącznie do studentów Wydziału „Artes Liberales"; raz jeszcze pozwoliło to na stworzenie grupy, ale w praktyce było niewystarczające do zagwarantowania odpowiedniej dynamiki podczas procesu nauczania, głównie ze względu na dużą fluktuację liczby studentów. Ciekawa jest również obserwacja, że inicjatywa została odnotowana przez szerszą publiczność akademicką, jakkolwiek z pozoru w niezbyt pozytywnym świetle. Zajęcia zostały wymienione na specjalnej, założonej przez studentów stronie internetowej, wyśmiewającej największe absurdy Uniwersytetu Warszawskiego. Wydaje się jednak, że ten fakt nadał inicjatywie dodatkowego impetu, podkreślając kontrowersyjność sokolnictwa i jego mniejszościowy, off-streamowy charakter.

Uczenie sokolnictwa jest otwartą kwestią, również jeśli chodzi o dobór treści do przedstawienia podczas zajęć. Lekcje praktyczne angażujące żywe ptaki wydają się być najbardziej pożądaną częścią takiego kształcenia, jednak ta inicjatywa pociąga za sobą szereg trudności logistycznych, zwłaszcza na wydziale zajmującym się zasadniczo naukami humanistycznymi. Z drugiej strony, właśnie ta trudność może być postrzegana jako szansa zapoczątkowania stałej współpracy pomiędzy uczelnią a jej otoczeniem społecznym, w tym przypadku – z aktywista-

mi zajmującymi się sokolnictwem. W rzeczy samej, taka współpraca z partnerami pozaakademickimi jest wpisana w misję i strategię Uniwersytetu Warszawskiego. Mimo wszystko jestem jednak przekonana, że to eksplorowanie teoretycznych i historycznych aspektów sokolnictwa, a nie praktyczne układanie ptaków jest najistotniejszym wkładem uczelni w tej dziedzinie. Jednym z głównych celów jest tu zamknięcie przepaści pomiędzy studiowaniem przeszłości (sokolnictwa w historii, sztuce, literaturze epok dawnych), typowym podejściem antropozoologicznym (np. kwestią praw zwierząt) a żywą praktyką kulturową wpisaną w realia współczesnego świata. Taka transwersalna perspektywa może pomóc w przezwyciężeniu wielu przesądów i nieporozumień dotyczących sokolnictwa, jakie istnieją w społeczeństwie, w tym poglądów dotyczących samego układania ptaków, które jest często zrównywane z tresurą cyrkową i uznawane za nie do pogodzenia z troską o dobrostan ptaka. Działania na rzecz właściwego zrozumienia unikalności sokolnictwa jako relacji między autonomicznymi podmiotami, ludzkim i nie-ludzkim, jest tu kluczowe.

Wyzwania i szanse

Nie należy się spodziewać, że polowanie jako takie może znaleźć stałe miejsce w ramach instytucji akademickich ze względu na fakt, że uniwersytet jest powołany przede wszystkim do forsowania najwyższych standardów etycznych. Jednak jego misja jest zasadniczo powiązana z agonistyką, to znaczy tworzeniem sprzyjających warunków do debaty i racjonalnej konfrontacji między zwolennikami sprzecznych poglądów i interesów, na przykład myśliwych i radykalnych ekologów czy obrońców praw zwierząt. Takie są również oczekiwania studentów stanowiących publiczność akademicką dla zajęć o sokolnictwie. Wielu z nich, jeśli nie większość, pojawia się w sali dydaktycznej po prostu z ciekawości lub po to, aby dyskutować nad kontrowersyjnymi tematami, jakie są im proponowane, nawet jeśli osobiście są przeciwni polowaniu jako praktyce w nowoczesnym społeczeństwie i jest bardzo mało prawdopodobne, by kiedykolwiek sami stali się sokolnikami. Ich obecność ma jednak kluczowe znaczenie dla rozwoju społecznej świadomości, czym sokolnictwo rzeczywiście jest i jakie znaczenia kulturowe reprezentuje.

Właściwe rozumienie oczekiwań i potrzeb tej publiczności akademickiej powinno znajdywać odzwierciedlenie w wyborze tematów i materiałów do sylabusa zajęciowego. Kluczowym punktem jest tu zrozumienie, że sokolnictwo samo w sobie nie jest wartością dla tych studentów. Większość z nich nie miała z nim wcześniej styczności i traktują je tyko jako jeden z epizodów ich akademickiego kształcenia. Trzeba też właściwie zrozumieć fakt, że ten „chaotyczny" sposób podchodzenia do procesu edukacyjnego jest wyróżnikiem Kolegium Artes Liberales,

oferującego skrajnie urozmaicony zakres przekrojowych kursów, doświadczeń performatywnych, takich jak eksperymenty teatralne, zajęć z języków mniejszościowych, takich jak nahua (język Azteków) itd. Ta formuła wprowadzana w życie na Wydziale „Artes Liberales" w Warszawie jest ostateczną konsekwencją wyciągniętą z ogólnej idei kształcenia wyzwolonego (tzw. *liberal education*) jako elitarnego modelu kształcenia oferującego ogólną orientację w szerokim zakresie tematów, a także sprzyjającego rozwojowi osobistemu studenta, który jest postrzegany, przynajmniej przez wczesnych amerykańskich obrońców tego paradygmatu, jako jednostka znajdująca się w uprzywilejowanej sytuacji społecznej, wolna od konieczności zdobycia konkretnych uprawnień zawodowych. Seminarium sokolnicze nie wydaje się więc zbyt egzotyczne w tym kontekście, lecz rysuje się jako wyzwanie wśród wielu innych. Powinno zatem prowadzić do odkrycia innych wartości i zainteresowań.

Znaczenie w rozwoju osobistym studentów

Podstawowym pytaniem, na które musi sobie odpowiedzieć każdy, kto chciałby uczyć sokolnictwa w tym kontekście brzmi: dlaczego właściwie sokolnictwo jest ważne? Można zaproponować kilka odpowiedzi na to pytanie, odsyłających zarówno do przeszłości, jak i do teraźniejszości. W moim własnym podejściu sokolnictwo jest oknem oferującym możliwość wglądu w inne sposoby i style życia, bądź w odległej epoce historycznej, bądź w odmiennych warunkach kulturowych, bądź w obu tych wymiarach jednocześnie. Przez sokolnictwo uczestnicy seminarium mogą zetknąć się z kontekstem kulturowym leżącym poza ich układem odniesienia, w którym nie potrafią się poruszać z braku wystarczających informacji historycznych czy specyficznych narzędzi pojęciowych. Taki wgląd przez sokolnicze „okienko" pozwala na zbudowanie atrakcyjnych, motywujących zajęć, w których samo sokolnictwo jest środkiem prowadzącym do zwiększenia wiedzy i świadomości związanej nie tylko z relacjami między człowiekiem a innymi istotami żywymi, ale także z samą egzystencją i kondycją człowieczeństwa. Materiałem pozwalającym na takie ujęcie, jaki mogę szczególnie zarekomendować, jest utwór kinematograficzny „Syn łowcy orłów" w reżyserii René Bo Hansena (2009). Ten film był jednogłośnie uznany przez studentów za najbardziej fascynujący i zmuszający do myślenia element programu zajęć.

Dla większości studentów dyskusja nad tym filmem była pierwszym znaczącym kontaktem z kulturą Kazachstanu, kraju, o którym nie wiedzieli nic lub bardzo niewiele. Analizując sieć relacji nastoletniego bohatera, Bazarbaja, z jego ojcem, starszym bratem i orłem, a z drugiej strony z ludźmi spoza najbliższego kręgu rodzinnego, studenci mogli wypracować swoje własne rozumienie tego, czym jest społeczeństwo tradycyjne w opozycji do społeczeństwa nowoczesnego,

w jakim sami się poruszają. Abstrakcyjne pojęcie, takie jak koczownictwo, mające kluczowe znaczenie w studiach nad kulturą, zyskuje dzięki temu egzemplifikację, a zarazem zostaje napełnione ludzką, emocjonalną zawartością. Jak później zauważyłam, dyskusja nad tym filmem była wspominana przez studentów przez wiele miesięcy po zajęciach, co rzadko ma miejsce w przypadku zajęć podających pozornie marginalne i zbędne informacje, takie jak szczegóły dotyczące kultury Kazachów. Sugestywny potencjał wpisany w sylwetkę ptaka drapieżnego bez wątpienia przyczynił się do motywacyjnych i intelektualnych implikacji tego zdarzenia dydaktycznego.

Inne teksty dotyczące sokolnictwa mogą także przynieść wgląd w kondycję ludzką i podnieść samoświadomość studentów, niezależnie od zawartości informacyjnej czy innych elementów obecnych w ich analizie. Niedawny bestseller, „H is for Hawk" autorstwa Helen Macdonald (2014), stanowi doskonały przykład tego, że wzbogacające i stymulujące intelektualnie wartości sokolnictwa nie są ograniczone do odległych kontekstów historycznych. Ta autobiograficzna książka jest niezwykle wzbogacająca jako świadectwo procesu żałoby, spowodowanej przez przedwczesną śmierć ojca autorki. Relacja z jastrzębiem rozwija się równolegle do eksploracji emocji należących do Jungowskiego „cienia": gniewu, buntu, strachu i żalu spowodowanego utratą bliskiej osoby. Wewnętrzna „dzikość" narratorki odpowiada nieokiełznanej naturze jastrzębia. Jednocześnie tradycyjna praktyka sokolnicza, obejmująca skupioną obserwację ptaka za pośrednictwem wszystkich zmysłów, z wyłączeniem wzroku, zostaje przekształcona w proces cierpliwej i pracowitej odbudowy równowagi wewnętrznej przez stopniowe wyczerpanie „ja":

„Jastrząb patrzy na mnie w śmiertelnej trwodze; czuję skoordynowane chwile ciszy między uderzeniami naszych serc. Jej oczy są świetliste niczym srebro w półmroku. Jej dziób jest otwarty. Dyszy gorącym, jastrzębim oddechem prosto w moją twarz. Pachnie pieprzem, piżmem i rozgrzanym kamieniem. Jej pióra są na wpół nastroszone, a jej skrzydła na wpół rozpostarte; pokryte żółtymi łuskami palce i zakrzywione, czarne szpony ciasno ściskają rękawicę. Czuję się, jakbym trzymała płonącą pochodnię. Czuję gorąco jej strachu na swojej twarzy. Patrzy. Patrzy i patrzy. Sekundy wydłużają się i wreszcie przemijają. Jej skrzydła opadają nisko; kuli się, gotowa do wzlotu. Nie patrzę na nią. Nie można. Próbuję bardzo mocno skoncentrować się właśnie na tym, że *mnie tam nie ma*" [Macdonald 2014: 66–67].

Podobne znaczenie relacji z ptakiem jako sposobu rozwiązania poważnych trudności psychologicznych pojawia się stale w autobiografiach sokolniczych, które zdają się tworzyć odrębny gatunek literacki. Przez swoją niemal maniakalną identyfikację z postacią Fryderyka II, narrator książki „Falcon Fever" Tima Gallaghera zdołał przezwyciężyć traumatyczne przeżycia wynikające z urodzenia i wychowania w rodzinie niezrównoważonego psychicznie ojca. Figura cesarza

żyjącego kilka wieków wcześniej staje się życiowym kompasem pozwalającym bohaterowi na wytyczenie własnej drogi:

„Traktowałem Fryderyka jak starego przyjaciela. Przez swoją książkę, napisaną w XIII wieku, nauczył mnie jak układać sokoły. Przygotowałem swoje pierwsze pęta (cienkie kawałki skóry umocowane do nóżek sokoła) na podstawie jego wzorników. Złowiłem pierwszą zdobycz z sokołem, stosując się do jego precyzyjnie spisanych porad. Ale to nie wszystko. Myślę, że Fryderyk II – i sokolnictwo, które upowszechnił – pomogło mi poradzić sobie w najtrudniejszych momentach życia. Wierzę, że gdyby nie sokolnictwo, już bym nie żył" [Gallagher 2008: 7].

Taka strategia przedstawiania studentom nie tylko specjalistycznej wiedzy, lecz także umiejętności radzenia sobie z wszelkimi niespodziewanymi trudnościami, być może nawet włączając do tego traumatyczne okoliczności życiowe, wpisuje się w filozofię kształcenia wyzwolonego. Sokolnictwo może wiele wnieść do takiej otwartej formuły rozwoju jako „kształtowania duszy" i „wzrastania w mądrości", a nie tylko gromadzenia mniej lub bardziej ustrukturyzowanej wiedzy.

Perspektywy na przyszłość

Przedstawiony eksperyment udowodnił, że sokolnictwo może być obecne jako wzbogacający, stanowiący intelektualne wyzwanie temat w uczelni wyższej. Jednocześnie wprowadzenie eksperymentalnego seminarium sokolniczego otwiera kolejne pytania, równolegle do dalszego rozwoju transdyscyplinarnych studiów antropozoologicznych w ścisłej współpracy międzywydziałowej, jaka obecnie nabiera kształtów w Uniwersytecie Warszawskim. Bez wątpienia wiele działań popularyzatorskich, włączających szkoły średnie, partnerów społecznych, instytucjonalnych i biznesowych, jak również indywidualnych odbiorców, może wykroczyć poza obecne stadium zarodkowe. Ponieważ sokolnictwo jest globalną praktyką kulturową, można stworzyć więcej powiązań międzynarodowych wykorzystujących tę tematykę. Paradoksalnie, najbardziej oczywistą przeszkodą, jaka utrudnia taką współpracę, jest wyjątkowość Uniwersytetu Warszawskiego w kontekście innych instytucji akademickich, zwłaszcza gdy chodzi o wydziały humanistyczne. Gdyby inne uczelnie zaczęły promować podobne inicjatywy, łatwiej byłoby stworzyć sieci transdyscyplinarnej współpracy doktorantów, badaczy i profesorów. Z drugiej strony taka inicjatywa oznacza zbliżenie światów, które zazwyczaj są od siebie bardzo odległe. Hermetyzm najnowszej humanistyki, jak również nacechowane ideologicznie postawy, jakich często broni się w tym kontekście, mogą wydawać się czymś zupełnie obcym w stosunku do wspólnoty sokolniczej, jej trosk, celów i zapatrywań. Doprowadzenie do dialogu tych różnych światów może się wydawać wydumanym i ostatecznie niepotrzebnym zadaniem. Tym niemniej jestem przekonana, że sprawa sokolnictwa i jego miejsce w ogólnej

świadomości społeczeństw w Europie i na świecie może wiele zyskać dzięki rozwinięciu tej perspektywy.

Pozostaje do wykonania sporo pracy, ale ogólne widoki wydają się obiecujące. Istnieje realna możliwość przekształcenia sokolnictwa w stały element rzeczywistości akademickiej, w szczególności wtedy, gdy platforma antropozoologiczna, początkowo wroga w stosunku do tego tematu, będzie mogła zostać wykorzystana. Wpisując się w nieustannie zmieniające się prądy współczesnej humanistyki, dziedzictwo sokolnicze może zyskać nowe życie, wzbogacając obecne pokolenie i tworząc nowe wartości dla następnych generacji.

Przypisy

1. Nazwa tego kierunku badań budzi wiele wątpliwości. Można spotkać się również z formą „antrozoologia", a w języku polskim z nieco kolokwialnym określeniem „studia zwierzęce".

Bibliografia

Adams C. J. and L. Gruens (red.). 2014. Ecofeminism: Feminist Intersections with Other Animals and the Earth. Bloomsbury Academic, London.

Adelard of Bath. 2006. Conversations with his Nephew: On the Same and the Different, Questions on Natural Science, and On Birds. Ed. Charles Burnett. Cambridge, Cambridge University Press.

DeMello M. 2010. Teaching the Animal: Human-Animal Studies Across the Disciplines. Lantern Books, New York.

Gallagher T. 2008. Falcon Fever. Mariner Books, Boston – New York.

Ibn Munkidh U. 1930. Kitab al-I'tibar (Book of Learning by Example). Ed. Philip K. Hitti. Princeton: Princeton University Press. Przekład polski: Usama ibn Munkidh. 1975. Księga pouczających przykładów. Przeł. Janusz Danecki. Warszawa, Ossolineum.

Macdonald H. 2014. H is for Hawk. Jonathan Cape, London.

Singer P. 1975. Animal Liberation: A New Ethics for Our Treatment of Animals. Harper Collins, New York.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

OŚRODEK EDUKACJI EKOLOGICZNEJ MUZEUM PODLASKIEGO – *SOKOLARNIA* JAKO PRZYKŁAD NOWEJ FORMY DZIAŁALNOŚCI EDUKACYJNEJ MUZEUM W ZAKRESIE OCHRONY PRZYRODY

Artur Gaweł
Białostockie Muzeum Wsi

Streszczenie

W artykule zostanie omówiony projekt realizowany przez Białostockie Muzeum Wsi, którego celem jest wzrost świadomości społecznej w zakresie roli i znaczenia ptaków drapieżnych w naturalnych ekosystemach przyrodniczych, a dzięki temu ochrona bioróżnorodności naturalnego środowiska. Projekt ten otrzymał dofinansowanie w ramach Funduszy Norweskich i Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009–2014. W ramach projektu, realizowanego w latach 2014–2016, opracowano programy edukacyjne skierowane do dzieci, młodzieży i dorosłych według których prowadzone są zajęcia i pokazy ptaków drapieżnych hodowanych w wolierach znajdujących się na terenie skansenu. Zajęcia prowadzone są przez opiekunów ptaków mających długoletnie doświadczenie w sokolnictwie. Podczas wystąpienia zostanie przedstawione podsumowanie dotychczasowej działalności Ośrodka Edukacji Ekologicznej oraz perspektywy jego dalszego rozwoju.

Słowa kluczowe: *edukacja muzealna, sokolnictwo, ośrodek edukacji ekologicznej*

Współczesne przemiany społeczno-ekonomiczne skutkują także zmianami w zakresie sposobu funkcjonowania muzeów. Ten nowy nurt, określający zakres i cel działalności nowoczesnych muzeów, jest nazywany niekiedy „nowym muzealnictwem". Na pierwszy plan wysuwa on aktywną rolę muzeów w zakresie edukacji opartej w głównej mierze na zbiorach muzealnych. Edukacja muzealna należy do dziedzin, które w ostatnich latach bardzo szybko się rozwijają, niektórzy widzą w niej nawet samodzielną dyscyplinę naukową [Wróblewska, Radłowska 2013:5]. Ujmując w najprostszy sposób, edukacja muzealna ma za zadanie przekazanie zwiedzającym wiedzy związanej z szeroko rozumianą merytoryczną działalnością muzeum. Edukacja ma miejsce zarówno podczas indywidualnego, jak i grupowego zwiedzania ekspozycji muzealnych z przewodnikiem. Działania edukacyjne są kierowane do wszystkich grup wiekowych, choć najczęściej uczestniczy w nich młodzież szkolna. Na działalność edukacyjną w sposób niezwykle istotny wpływa specyfika poszczególnych muzeów, wynikająca z rodzaju dziedziny, z której gromadzą zbiory, ale też z zasięgu działania (lokalny bądź ogólnopolski), formy organizacyjno-własnościowej (muzea prywatne, samorządowe, narodowe) czy też wreszcie potencjału osobowego (ilość pracowników).

Muzea typu skansenowskiego posiadają znaczny potencjał w zakresie prowadzenia działalności edukacyjnej. Wynika on przede wszystkim z faktu prezentacji zbiorów w otoczeniu zbliżonym do naturalnego. Dążąc do oddania, w jak najszerszym zakresie, typowych elementów tego otoczenia, w skansenach prowadzi się uprawę roślin i hodowlę zwierząt. Uprawiane są zwłaszcza rośliny ozdobne, które występowały w przydomowych ogródkach, ale też zboża czy zioła. Najczęściej spotykane zwierzęta to drób, owce i konie. Nie ma jednak żadnych przeszkód, aby oprócz tych zwierząt gospodarskich hodować w skansenach i inne gatunki, którym odpowiadają warunki, jakie panują w muzeach na wolnym powietrzu. W Białostockim Muzeum Wsi, jako jedynym muzeum w Polsce, założono sokolarnię, w której hoduje się ptaki drapieżne. Ta nietypowa działalność skansenu łączy w sobie dwa podstawowe zakresy działań muzeów, a mianowicie edukację i ochronę niematerialnego dziedzictwa. W 2010 r. UNESCO uznało sokolnictwo za część światowego niematerialnego dziedzictwa ludzkości, podkreślając co najmniej kilkutysiącletnią tradycję jego uprawiania przez człowieka. W październiku 2015 r. minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Małgorzata Omilanowska podjęła decyzję o wpisaniu sokolnictwa na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Sokolnictwo promuje ochronę środowiska naturalnego, ukazuje partnerski związek między człowiekiem a zwierzęciem. Jako jeden z rodzajów myślistwa jest znane wśród wielu narodów, wykraczając poza podziały etniczne, rasowe, języ-

kowe i religijne. Wiedza w zakresie układania ptaków drapieżnych była przekazywana z pokolenia na pokolenie głównie drogą ustną oraz poprzez obserwację. Współczesne sokolnictwo nie ma już na celu zdobywania pokarmu, lecz stanowi przykład rywalizacji o sportowym charakterze [Cieślikowski 2009:7–9]. Dziedzictwo kulturowe związane z sokolnictwem jest niezwykle bogate; obejmuje między innymi rozbudowaną terminologię, zwyczaje kultywowane przez sokolników, części ich stroju, a patrząc szerzej: poezję, pieśni czy też sztuki plastyczne. Sokolnictwo oferuje zatem niezwykle bogaty zestaw wartości kulturowych, które z pewnością są warte poznania przez jak najszersze grono osób zainteresowanych tematyką ochrony przyrody [m.in. Kruszewicz 2002:53–59].

W 2014 r. Białostockie Muzeum Wsi otrzymało dofinansowanie na realizację projektu: *Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – Sokolarnia* w ramach Funduszy Norweskich i Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009–2014. Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 741 975 zł, a całkowita kwota dofinansowania 546 869 zł. W ramach projektu podejmowane są działania, które mają na celu wzrost świadomości społecznej w zakresie roli i znaczenia ptaków drapieżnych w naturalnych ekosystemach przyrodniczych, a dzięki temu ochronę bioróżnorodności środowiska naturalnego. Skuteczna ochrona ptaków jest możliwa dopiero wówczas, kiedy całe społeczeństwo jest w nią zaangażowane. Im więcej osób posiada podstawowe informacje na temat ich biologii oraz funkcji, jaką pełnią w naturalnym środowisku, tym skuteczniejsza będzie ich ochrona. Priorytetem są zatem działania edukacyjne skierowane do wszystkich grup wiekowych, a pierwszoplanowym celem jest zainteresowanie tą grupą zwierząt jak największej liczby osób. W założeniach projektu przyjęto następujące jego cele:

- formowanie i rozwijanie pozytywnych postaw wobec przyrody, a w szczególności ptaków drapieżnych,
- poznanie podstaw biologii ptaków – ich budowy, sposobów odżywiania, zwyczajów godowych, rozpoznawanie gatunków ptaków drapieżnych,
- przedstawienie roli ptaków drapieżnych w kształtowaniu bioróżnorodności ekosystemów,
- ukazanie wpływu działalności człowieka na przyrodę, a w szczególności na awifaunę, zagrożenia wynikające ze zmian w naturalnym środowisku.

Zgodnie z przedstawionymi powyżej założeniami za szczególnie istotną grupę docelową przyjęto dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym oraz młodzież szkół średnich. Program edukacyjny skierowany jest również do osób dorosłych, także do tych, które z racji swojego zawodu (np. leśnicy) czy też zainteresowań (ornitolodzy-amatorzy) pragną poszerzyć swoją wiedzę o ptakach drapieżnych. Metody, jakimi przyjęto osiągnięcie przedstawionych powyżej założeń, są to lekcje, pokazy oraz konkursy.

Miejscem realizacji projektu jest Białostockie Muzeum Wsi, Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Jest to muzeum typu skansenowskiego, którego najważniejszym zadaniem jest ochrona tradycyjnego, drewnianego budownictwa [Gaweł 2012:5–6]. W ciągu ponad trzydziestu lat działalności skansenu udało się przenieść do niego i ponownie zmontować ponad czterdzieści drewnianych budynków z Podlasia. W Muzeum znajduje się osiem stałych ekspozycji, które prezentują wybrane zagadnienia kultury ludowej regionu w oparciu o własne zbiory. Skansen prowadzi działalność edukacyjną, głównie w formie lekcji muzealnych o zróżnicowanej tematyce, związanej między innymi z dawnym gospodarstwem wiejskim, pracami domowymi, rzemiosłem, sztuką ludową oraz obrzędowością rodzinną i doroczną. Zajęcia są prowadzone przez wykwalifikowanych pracowników muzealnych. W zależności od przedziału wiekowego uczestników mają one formę pokazów, warsztatów lub prelekcji. Odbywają się one na terenie Muzeum we wnętrzach zabytkowych chałup wiejskich, a także w ich otoczeniu. W trakcie zajęć możliwy jest bezpośredni kontakt ich uczestników z używanymi niegdyś sprzętami i narzędziami, co niewątpliwie wpływa na podniesienie ich wartości merytorycznej.

Jedną z części skansenu stanowi sektor budownictwa leśnego, w którym znajdują się dwie zagrody – z leśniczówką i z gajówką. Teren tej drugiej przystosowano do hodowli ptaków drapieżnych oraz do prowadzenia zajęć edukacyjnych (Il. nr 1). Ptaki biorące udział w projekcie przebywają w zbudowanych w tym celu wolierach pokazowych i hodowlanych. Warto podkreślić, iż wszystkie ptaki są okazami hodowlanymi, co oznacza, iż od urodzenia miały bliski kontakt z człowiekiem. Każdy ptak jest zaobrączkowany i posiada odpowiednie świadec-



Fot. 1. Zagroda z gajówką, w której zlokalizowano woliery pokazowe i hodowlane. Fot. Artur Gaweł.

two CITES. Ptaki znajdują się pod stałą opieką weterynaryjną, zapewniającą im dobry stan zdrowia. Dzięki udziałowi w treningach sokolniczych mają możliwość wolnego lotu. Obecnie w sokolarni znajduje się trzydzieści sześć ptaków, w tym: dwadzieścia dwa sokoły wędrowne, sześć rarogów, samica orła przedniego, samica jastrzębia, trzy myszołowce towarzyskie oraz puchacz, puszczyk mszarny i płomykówka. W doborze gatunków kierowano się względami hodowlanymi i edukacyjnymi. Chodzi tu zwłaszcza o ich odpowiednie zróżnicowanie pozwalające ukazać dostosowanie poszczególnych gatunków do środowiska, w którym żyją. Uzyskane w ciągu pierwszego roku działalności doświadczenie w prowadzeniu zajęć i pokazów z pewnością wpłynie na dalszą modyfikację obsady gatunkowej sokolarni.

Opiekę nad ptakami sprawuje trzech sokolników, którzy posiadają wieloletnie doświadczenie w tym zakresie. Dariusz Poznański jest z wykształcenia weterynarzem, hodowlą ptaków drapieżnych zajmuje się od blisko trzydziestu lat. Przemysław Łapiński od młodości pasjonował się ptakami drapieżnymi, wiele czasu poświęca na ich układanie, czyli odpowiednie wyszkolenie, pozwalające ptakom współpracować z człowiekiem. Kamil Borowski jako amator-ornitolog przez wiele lat obserwował ptaki; powstanie Ośrodka Edukacji Ekologicznej pozwoliło zrealizować jego pasję bliższego poznania tych zwierząt. Wiedza przedstawionych powyżej sokolników z zakresu utrzymania oraz układania ptaków drapieżnych połączona, z doświadczeniem pracowników merytorycznych Muzeum w zakresie prowadzenia zajęć pozwoliła stworzyć unikatowy program edukacyjny. Został on dostosowany do różnych grup wiekowych – od dzieci w wieku przedszkolnym do dorosłych, co znacznie poprawia jego efektywność. Z kolei atrakcyjność programu wynika przede wszystkim z uczestnictwa w nim żywych ptaków drapieżnych, które nie tylko można z bliska obserwować, a nawet dotykać, ale także podziwiać w wolnym locie.

Zajęcia rozpoczyna prelekcja, podczas której prowadzący zapoznają uczestników z podstawowymi informacjami na temat biologii ptaków drapieżnych oraz ich znaczenia w naturalnym środowisku. Omawiane są także takie zagadnienia jak historia i współczesność sokolnictwa, ochrona ptaków drapieżnych czy też reintrodukcja. Uczestnicy zajęć mogą zadawać pytania, na które uzyskują wyczerpujące odpowiedzi, co jest szczególnie ważne podczas zajęć z dziećmi. W trakcie prelekcji prezentowane są wybrane gatunki ptaków drapieżnych: zwykle jest to sokół, orzeł, raróg, puchacz i płomykówka. Po prelekcji odbywa się pokaz wolnego lotu dwóch lub trzech ptaków (Il. nr 2). Pokazy wolnego lotu sów i myszołowca towarzyskiego odbywają się na terenie zagrody z wolierami. Jeśli biorą w nich udział także sokoły lub rarogi, to ze względu na konieczność zapewnienia większej wolnej przestrzeni, odbywają się one w innej części skansenu. Podczas pokazu demonstrowane są typowe elementy sokolniczego treningu, takie jak np.

przylot ptaków do wabidła. W przypadku sów i myszołowca towarzyskiego możliwy jest ich przylot na rękawicę założoną przez uczestnika zajęć, co wywołuje szczególne emocje (Il. nr 3). Wyjątkowym zainteresowaniem, ze względu na swo-



Fot. 2. Przylot na rękawicę puchacza podczas pokazów wolnego lotu sów. Fot. Artur Gaweł.



Fot. 3. Przylot myszołowca towarzyskiego na rękawicę założoną jednemu z uczestników zajęć edukacyjnych wywołuje zawsze duże emocje. Fot. Artur Gaweł.

je rozmiary, cieszy się samica orła przedniego (Il. nr 4). Uczestnicy zajęć mogą w trakcie ich trwania fotografować ptaki, co wydaje się być ważne w późniejszej nauce rozpoznawania poszczególnych gatunków.



Fot. 4. Pokaz na rękawicy samicy orła przedniego. Fot. Artur Gaweł.

Pierwsze zajęcia przeprowadzono w styczniu 2015 r. Od tego czasu, często niezależnie od pogody, odbywają się kilkukrotnie każdego tygodnia. Z pewnością na tak duże zainteresowanie wpływa fakt, iż są one w ramach realizowanego projektu bezpłatne. Zdarza się, że niektóre osoby uczestniczą w zajęciach kilkakrotnie, co świadczy o ich atrakcyjnej formie. Na podstawie dotychczas przeprowadzonych zajęć można wysnuć wniosek, iż wiedza przeciętnego ich uczestnika na temat ptaków drapieżnych, czy też patrząc szerzej, wszystkich gatunków ptaków, jest niewielka lub praktycznie rzecz biorąc żadna. Nierozpoznawane są gatunki

nawet najbardziej powszechnie występujące, niemal całkowicie nieznana jest ich biologia. Uzyskana w trakcie zajęć wiedza z pewnością wpływa na zmianę wizerunku ptaków drapieżnych u wszystkich uczestników. Nie są już one postrzegane jako bezwzględne drapieżniki zabijające inne zwierzęta bez wyraźnej przyczyny, a jako niezbędna część naturalnego ekosystemu. Wnioski wynikające z dotychczas przeprowadzonych zajęć całkowicie potwierdziły przyjęte w projekcie założenia, a przede wszystkim konieczność podniesienia poziomu wiedzy o roli ptaków drapieżnych w zachowaniu bioróżnorodności środowiska naturalnego.

Kluczową rolę w realizacji programu edukacyjnego pełnią przeznaczone dla jego uczestników drukowane materiały w formie dwóch rodzajów zeszytów skierowanych do różnych grup wiekowych – dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Pierwszy z nich liczy dwadzieścia stron (Il. nr 5). Początkowe zadania polegają na kolorowaniu konturów ptaków, jakie najczęściej można spotkać, a więc wróbli i gołębi. Kolejne polecenia polegają również na kolorowaniu konturów ptaków, lecz tym razem już drapieżnych – krogulca, orła przedniego, sokoła wędrownego i puchacza. Dla ułatwienia wykonania opisanych wyżej zadań obok rysunków zamieszczono kolorowe fotografie tych ptaków. Dalsza część zeszytu omawia cechy budowy ptaków drapieżnych i sów, jakie odróżniają je od pozostałych gatunków. Chodzi tu oczywiście o ich szpony i dzioby, których rysunki znajdują się obok tekstu. W dalszej kolejności opisano zmysł wzroku ptaków drapieżnych wraz z wyjaśnieniem, jak wielką rolę odgrywa on w chwytaniu zdobyczy. Podkreślono przy tym odrębność sów, wynikającą z nietypowego rozmieszczenia oczu. Następnie scharakteryzowano zmysł słuchu, zwłaszcza u sów, w lokalizacji potencjalnych ofiar. Kolejne dwie strony zajmują dwa kolorowe rysunki przedstawiające zróżnicowany krajobraz wiejsko-miejski w ciągu dnia i nocy, na których należy zaznaczyć, jakie środowisko zamieszku-

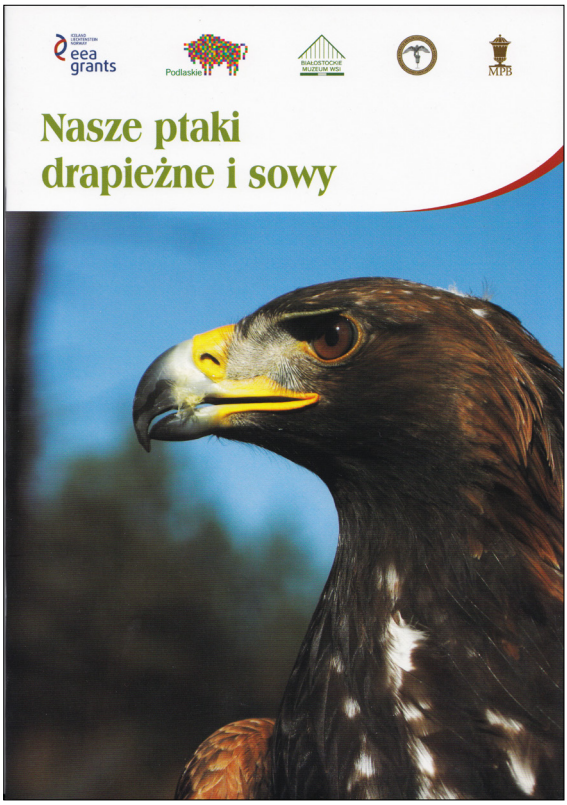

Fot. 5. Okładka zeszytu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży.

je sześć wybranych gatunków ptaków drapieżnych (sokół wędrowny, pustułka, jastrząb, myszołów, bielik oraz orzeł przedni) oraz trzy gatunki sów (sóweczka, puchacz i puszczyk) (Il. nr 6). W dalszej części zeszytu zamieszczono liczne ciekawostki dotyczące ptaków drapieżnych i sów, wymieniając przykładowo, który z nich jest największy, najliczniejszy, najszybszy czy też najsilniejszy. W zakończeniu zeszytu umieszczono wiadomości z zakresu ochrony ptaków drapieżnych, w tym szczególnie opis gatunków najbardziej zagrożonych wyginięciem oraz przyczyn zmniejszenia ich liczebności. W ostatnim akapicie poruszono kwestię ochrony ptaków drapieżnych poprzez takie działania, jak między innymi, reintrodukcja sokoła wędrownego. Warto zauważyć, iż materiał w zeszycie został tak ułożony, aby na początku znalazły się wiadomości i zadania przeznaczone dla najmłodszych czytelników, a w dalszej kolejności zamieszczono wiadomości adresowane do młodzieży. Do zeszytu dołączona jest gra planszowa – *Młody obserwator ptaków*. Może w nią grać od dwóch do czterech osób, które rzucając kostką i przesuwając pionkami po kolejnych polach, mogą dotrzeć do mety jako pierwsze i dzięki temu zyskać tytuł najlepszego obserwatora ptaków. Podczas gry graczy spotykają różne przygody, które wpływają na przesunięcie pionka do przodu o kilka pól i szybsze dotarcie do mety bądź też odwrotnie, wymuszają jego cofnięcie. Przygody te wiążą się oczywiście z napotykanymi ptakami drapieżnymi i sowami, nagradzając właściwe wobec nich zachowanie, np. niezabieranie pisklęcia sowy, które wypadło z gniazda do domu, a karząc te nieprawidłowe, np. zbliżanie się zbyt blisko do gniazda jastrzębia i płoszenie go.

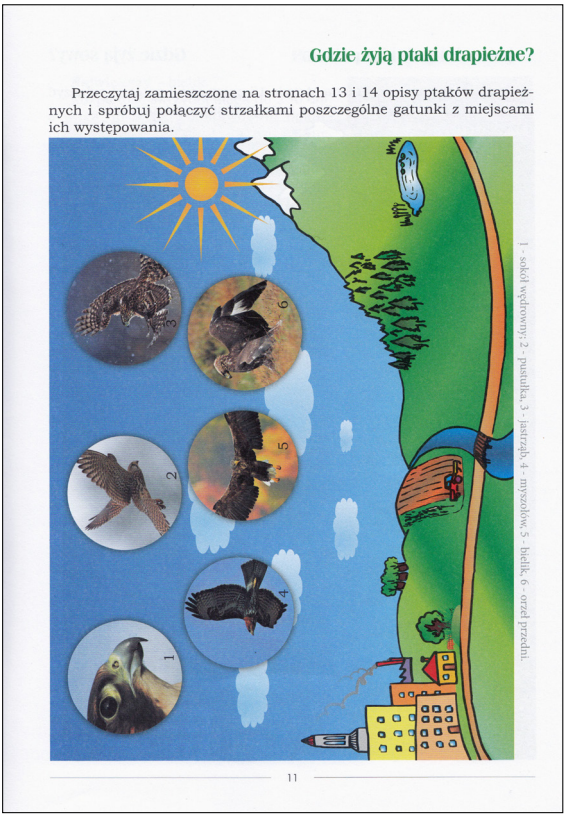

Fot. 6. Jedna ze stron zeszytu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży.

Zeszyt przeznaczony dla odbiorców dorosłych jest nieco obszerniejszy, liczy bowiem dwadzieścia cztery strony (Il. nr 7). Jego pierwsze karty poświęcone są opisowi charakterystycznych cech budowy anatomicznej ptaków drapieżnych,

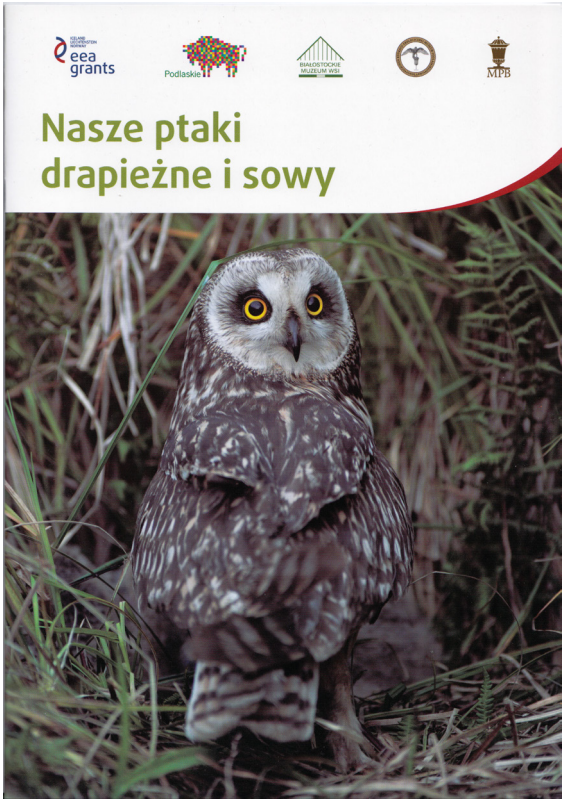

Fot. 7. Okładka zeszytu edukacyjnego dla dorosłych.

a więc nóg ze szponami oraz dziobów. Omówiono najistotniejsze w tej grupie zwierząt zmysły, jakie wykorzystują podczas polowań, a mianowicie wzrok i słuch, podkreślając ich wprost niezwykłą w stosunku do człowieka specjalizację w tym zakresie. Przykładowo sokół wędrowny potrafi dostrzec gołębia z odległości 3 km, natomiast sowy słyszą gryzonie, które poruszają się pod warstwą opadłych na ziemię liści lub śniegu. Kolejne zagadnienie, jakie poruszono w zeszycie, dotyczy sposobów polowania i rodzajów pokarmu, jakimi odżywiają się ptaki drapieżne i sowy. Sposób polowania na określoną zdobycz wpływa na zróżnicowanie zarówno kształtów skrzydeł tej grupy ptaków, jak i ich ogonów. W zeszycie zamieszczono charakterystyczne kontury drapieżników w locie, co pozwala na ich gatunkową identyfikację. Ogólne wiadomości na temat ptaków drapieżnych uzupełniono, opisując ich środowisko życia oraz rozmnażanie. Każdy gatunek ma określone preferencje w wyborze środowiska, jakie zamieszkuje, co wiąże się z silnym poczuciem terytorializmu, czyli zamieszkiwania na określonym obszarze i jego obrony przed przedstawicielami tego samego gatunku. Na trzynastej stronie zeszytu rozpoczyna się krótki opis dziewiętnastu gatunków lęgowych ptaków drapieżnych i dziesięciu sów, jakie występują w Polsce. Przy każdym opisie zamieszczono fotografię przedstawiciela tego gatunku. W zakończeniu zeszytu opisano zagrożenia wpływające na ograniczenie liczby ptaków drapieżnych lub wręcz grożące wyginięciem pewnych gatunków. Do największych należy zaliczyć chemizację środowiska, prześladowania przez człowieka oraz zmiany środowiskowe. Podobnie, jak w przypadku zeszytu dla dzieci i młodzieży, w zakończeniu omówiono zagadnienie ochrony ptaków drapieżnych i sów, a w tym zwłaszcza reintrodukcję sokoła wędrownego [Poznański 2012]. Zamieszczone w obu zeszytach edukacyjnych fotografie zostały wykonane w zdecydowanej większości przez profesjonalnych fotografów przyrody, ta-

kich jak: Cezary Korkosz, Marcin Nawrocki, Marcin Perkowski oraz Artur Tabor, co znacząco podnosi walory estetyczne całego materiału ilustracyjnego. Warto zaznaczyć, iż każdy z uczestników zajęć otrzymuje zeszyt bezpłatnie.

Projekt *Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – Sokolarnia* zakładał nie tylko prowadzenie zajęć edukacyjnych, lecz także przeprowadzenie kilku przedsięwzięć mających zapoznać jak najszersze grono osób z problematyką ochrony ptaków drapieżnych. Jednym z takich działań był zorganizowany w dniach 12–13 września 2015 r. pierwszy na Podlasiu *Festiwal Sokolniczy*. Pierwszego dnia odbył się konkurs latawcowy oraz konkurencja polegająca na przelocie ptaków w jak najkrótszym czasie pomiędzy dwoma punktami oddalonymi od siebie o 200 metrów. W konkursie latawcowym zwycięzcą był ptak, który w jak najkrótszym czasie osiągnął wysokość 150 metrów, dolatując do wabidła umocowanego pod latawcem. W drugim dniu festiwalu sokolnicy z całego kraju prezentowali ptaki drapieżne na rękawicach. Grupa sokolnicza „Rabiec" przeprowadziła pokazy wolnego lotu sokołów. Dużą atrakcją festiwalu była kuchnia myśliwska, każdy uczestnik festiwalu mógł skosztować dziczyzny. Na scenie oprócz zespołów myśliwskich wystąpiły też grające muzykę dawną, wprowadzając uczestników festynu w nastrój dworskich polowań. Rozmowy z sokolnikami wraz z możliwością obejrzenia ptaków podczas festynu pozwoliły uzyskać jego uczestnikom wiele ciekawych informacji.

Niezwykle istotną rolę w popularyzacji projektu w skali ogólnopolskiej, jak i międzynarodowej odegrała konferencja naukowa: *Falconry its influence on biodiversity and cultural heritage in Poland and across Europe* / *Sokolnictwo wpływ na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie,* która miała miejsce w Supraślu w dniach 16–17 października 2015. Zorganizowano ją we współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół", Międzynarodowym Stowarzyszeniem Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych IAF, British Archives for Falconry, Wydziałem „Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego oraz Falconry Heritage Trust. Tematyka konferencji obejmowała niezwykle szeroki zakres problemów, od historycznych i współczesnych aspektów ochrony ptaków drapieżnych w Europie, po wpływ sokolnictwa na bioróżnorodność i dziedzictwo kulturowe. Omówiono rolę edukacji ekologicznej związanej z zachowaniem, ochroną oraz reintrodukcją ptaków drapieżnych. Kilka wystąpień dotyczyło kulturotwórczej roli sokolnictwa w wymiarach materialnym i niematerialnym w Polsce i w Europie. Niezwykle interesującym był temat znaczenia literatury oraz sztuk plastycznych w dokumentowaniu bioróżnorodności gatunków występujących w przeszłości. W konferencji wzięło udział ponad dwudziestu referentów, a jej trwałym rezultatem jest niniejsza publikacja.

W ostatnim kwartale 2015 r. zorganizowano konkurs plastyczny: *Ptaki drapieżne i sowy w środowisku naturalnym*. Przyjęto następujące cele konkursu:

- Upowszechnianie wiedzy na temat zagadnień ekologicznych związanych z występowaniem ptaków drapieżnych w Polsce;
- Kształtowanie postaw proekologicznych, wzbudzanie zainteresowania problematyką ochrony gatunków zagrożonych;
- Rozwijanie poczucia estetyki, wyobraźni oraz zdolności plastycznych.

Każdy z jego uczestników mógł w dowolnej technice plastycznej (rysunku, malarstwie, rzeźbie, tkaninie, itp.) przedstawić ptaki drapieżne i sowy. Ogółem do konkursu zgłoszono ponad 2700 prac z całej Polski. Nadesłane prace podzielono według sześciu kategorii wiekowych, tj. przedszkolaków (dzieci do lat 6), młodzież szkolną do lat 10 oraz do lat 13, młodzież gimnazjalną, ponadgimnazjalną do 19 roku życia oraz dorosłych. Jury w trzyosobowym składzie wybrało spośród nich po trzy prace z każdej kategorii, które wyróżniono atrakcyjnymi nagrodami rzeczowymi. Oprócz nagród w każdej kategorii wiekowej przyznano po pięć wyróżnień. Po zakończeniu konkursu zorganizowano wystawę czasową nagrodzonych prac. W ramach promocji konkursu planowane jest też wydanie kalendarza ściennego na 2017 r., w którym będzie zamieszczonych dwanaście fotografii nagrodzonych prac.

W ramach projektu zostanie również przygotowana stała wystawa, która będzie stanowiła istotne uzupełnienie wiadomości przekazanych podczas zajęć edukacyjnych. Ekspozycja będzie się składać z dwóch części – zewnętrznej, w formie długiej na około 30 metrów planszy oraz wewnętrznej, mieszczącej się w podpiwniczeniu budynku gajówki. Część zewnętrzna będzie podzielona na trzy tematyczne moduły, z których dwa pierwsze będą przedstawiać sowy i ptaki drapieżne w naturalnym środowisku, natomiast trzeci będzie poświęcony sokołowi wędrownemu. Na planszach będą namalowane różne gatunki ptaków w ich charakterystycznym otoczeniu, np. sowa pójdźka w dziupli starej wierzby czy płomykówka w pobliżu zabudowań. Część sylwetek ptaków będzie ruchoma, co niewątpliwie znacząco podniesie atrakcyjność wystawy, zwłaszcza wśród najmłodszych. Osoby zwiedzające wystawę będą przemieszczać się wzdłuż ścieżki edukacyjnej, na końcu której będzie umieszczona zawieszana na drzewie klatka z gniazdem reintrodukcyjnym sokoła wędrownego. Wewnątrz budynku gajówki będzie można między innymi poznać historię sokolnictwa, dzięki preparatom zapoznać się z anatomią ptaków oraz uzyskać wiedzę z zakresu czynnej ochrony ptaków drapieżnych na przykładzie sokoła wędrownego. Planowany termin otwarcia wystawy to czerwiec 2016 r.

Bieżące informacje z zakresu działalności sokolarni oraz realizacji poszczególnych działań wchodzących w zakres projektu zamieszczane są na stronie internetowej – www.sokolarnia.edu.pl. Na stronie tej zamieszczono także krótką charakterystykę krajowych gatunków ptaków drapieżnych i sów wraz z ich fotografiami. Osoby zainteresowane działalnością Ośrodka Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego często odwiedzają konto działające na serwisie społecznościowym Facebook (www.facebook.com/sokolarnia/).

Podsumowując, za najważniejsze cechy programu, a tym samym wprowadzające nowe, innowacyjne podejście do szeroko rozumianej działalności edukacyjnej Muzeum można uznać:

1. Prowadzenie zajęć edukacyjnych przez wykwalifikowanych sokolników.
2. Prowadzenie zajęć według autorskiego programu edukacyjnego w oparciu o wydrukowane materiały.
3. Bezpośredni kontakt uczestników zajęć z żywymi ptakami.
4. Interaktywność zajęć – ich uczestnicy mają wpływ na ich przebieg, mogą w każdej chwili zadawać pytania i uzyskiwać wyczerpujące odpowiedzi od osób dysponujących odpowiednio wysokimi kwalifikacjami.

Literatura

Borowski K., Łapiński P., Poznański D. 2014. Nasze ptaki drapieżne i sowy, zeszyt dla dorosłych. Białystok, ss. 24.

Borowski K., Łapiński P., Poznański D. 2014. Nasze ptaki drapieżne i sowy, zeszyt dla dzieci. Białystok, ss. 20.

Cieślikowski M. 2009. Sokolnictwo. Gatunki, utrzymanie, układanie, polowanie. Warszawa.

Gaweł A. 2012. Białostockie Muzeum Wsi. Przewodnik. Białystok.

Gaweł A. 2014. Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – Sokolarnia. Białystok, ss. 8.

Kamińska I. 2015. Projekt Sokolarnia, „Brać Łowiecka", nr 211: 6-10.

Kruszewicz A. 2002. Ptaki drapieżne Polski. Warszawa.

Kruszewicz A. 2013. Ptaki Polski. Encyklopedia ilustrowana. Warszawa.

Poznański D. 2012. Restytucja nadrzewnej populacji sokoła wędrownego w Nadleśnictwie Krynki. Białystok.

Wróblewska U., Radłowska K. (red.) 2013. Edukacja muzealna. Konteksty teoretyczne i praktyczne. Białystok.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

PRZYRODA W EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ

Iwona Lewkowicz
iwona.lewkowicz@interia.pl

Streszczenie

Edukacja przyrodnicza zajmuje wyjątkowo ważne miejsce w procesie oddziaływań wychowawczo-dydaktycznych przedszkola. Okres wczesnego dzieciństwa jest najlepszym momentem do rozpoczęcia stopniowego kształtowania właściwych postaw wobec przyrody. W przedszkolu istnieje wiele okazji, aby rozbudzać wśród dzieci wrażliwość przyrodniczą. Odbywa się to poprzez kontakt ze światem roślin i zwierząt. Uwrażliwienie dzieci na piękno i konieczność ochrony przyrody powoduje wzrost ich świadomość na temat zagrożeń dla środowiska naturalnego i sprawia, że właściwie reagują na nieodpowiednie zachowania innych ludzi. Dlatego też pozytywne postawy wobec przyrody należy kształtować od najmłodszych lat.

Szczególną uwagę należy zwrócić na rozwijanie u dzieci szacunku i poczucia odpowiedzialności za stan i pomnażanie zasobów naturalnych środowiska. Zostanie to osiągnięte poprzez bezpośredni kontakt dziecka z przyrodą, a więc poprzez częste spacery i wycieczki do różnych ekosystemów. Celem wypraw jest ukazania różnorodności biologicznej w zależności od pory roku. Dzieci w bezpośrednim kontakcie z przyrodą doznają wielu przeżyć, odczuwają potrzebę ochrony tego, co cenne. Ekologia staje się ważnym elementem stylu życia i dziecko z biernego obserwatora staje się czynnym propagatorem postaw proekologicznych.

Słowa kluczowe: *przedszkole, edukacja ekologiczna*

„(…) ciekawość świata jest podstawowym warunkiem
efektywności edukacji środowiskowej"
[Więckowski 1993: 146]

Bardzo istotny obszar zajęć dydaktyczno-wychowawczych w przedszkolu w świetle nowej ustawy programowej wychowania przedszkolnego stanowi „wychowanie dla poszanowania roślin i zwierząt". Zgodnie z podstawą programową wychowania przedszkolnego dla przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych najważniejszy cel wychowania przedszkolnego to „wspomaganie i ukierunkowanie rozwoju dziecka zgodnie z jego wrodzonym potencjałem i możliwościami rozwojowymi w relacjach ze środowiskiem społeczno-kulturowym i przyrodniczym" [DzU z dnia 31.08.2007 r., nr 157, poz. 1100]. Głównym celem edukacji przyrodniczej jest wyrobienie postawy proekoloegicznej oraz szacunku dla otaczającego nas świata przyrody. Aby takie postawy u dzieci się wykształciły, należy rozpocząć naukę jak najwcześniej, a przedszkole jest najlepszą instytucją, od której należy rozpocząć. Edukacja przyrodnicza kształtuje cechy osobowości, postawy dzieci ich nawyki czy poglądy. „Wiek przedszkolny charakteryzuje się dużym skokiem intelektualnym w rozwoju dziecka, jest najlepszym okresem do wprowadzenia elementów z edukacji przyrodniczej, która powinna być kontynuowana w późniejszej nauce" [Kutyłowska 1997: 12]. Zaciekawienie światem przyrody, otwartość i wrażliwość oraz ciekawość świata powodują, że nauczyciele mają bardzo szerokie możliwości oddziaływania wychowawczego. Niemal każde zetknięcie z naturą wyzwala w dziecku chęć poznania jej wszystkimi zmysłami. „Kontakt z przyrodą budzi poczucie piękna, wrażliwości, zaciekawienie czy też zachwyt. W miarę rozwoju zainteresowania przyrodą, spostrzegawczości i myślenia nieświadoma radość i zachwyt zmienia się w świadome spostrzeganie piękna. Dziecko zaczyna widzieć piękno tam, gdzie dawniej go nie zauważało" [Frątczak 2012: 35]. Edukacja przyrodnicza w przedszkolu zakłada: poznanie, zrozumienie oraz zapamiętanie podstawowych i zasadniczych wiadomości o zjawiskach przyrodniczych występujących w otoczeniu dziecka. Uświadamia, że życie bez kontaktu z naturą jest niemożliwe, gdyż wszystko, co jest potrzebne człowiekowi do życia, czerpie on ze środowiska [Jabłońska 2005: 32]. Do podstawowych potrzeb każdego dziecka należy kontakt z przyrodą i jej żywiołami. Wychowanie przez przyrodę zawiera ważne aspekty moralne. W poszukiwaniu najlepszych dróg do osiągnięcia zamierzonych celów należy pamiętać, że najefektywniejsze są metody i działania pedagogiczne, które oddziałują na wiele zmysłów dziecka. Zadaniem nauczyciela jest stwarzanie takich sytuacji, aby dzieci mogły poznawać zjawiska i pojęcia w środowisku naturalnym podczas obserwacji lub praktycznego działania [Naprawa, Tanajewska i in. 2010: 139]. Opiekując się zwierzętami i roślinami, dbając na miarę swoich sił o środowisko, dzieci uczą się cierpliwości, wy-

trwałości, poczucia odpowiedzialności i koleżeństwa. Obcując z naturą, dziecko przywiązuje się do niej w sposób naturalny. Różnorodność zjawisk przyrodniczych to cenne źródło informacji w szczególności dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesno--szkolnym, bowiem stanowią one obiekt zainteresowania, aktywizują umysł i zachęcają do działania. Bardzo ważną rolę odgrywa przyroda w rozwoju wyobraźni najmłodszych. Szczególnie można to zaobserwować podczas zabaw, kiedy dziecko zamienia materiał przyrodniczy w „statki", „czarodziejskie laski", „kosmiczne kamienie" itp. Zabawy uwzględniające potrzebę kontaktu ze światem przyrody, wyzwalając ciekawość i radość, silnie i na długo zapadają w jego psychikę, jest więc wielkim potencjałem wychowawczym kształtującym intelekt i psychikę dziecka [Parczewska 2009: 83]. „Poznawaniu zjawisk, które wywołały ciekawość, towarzyszą zazwyczaj uczucia pozytywne: satysfakcja, radość, przyjemność i zadowolenie. Przyroda bardzo silnie działa na sferę zmysłową i emocjonalną małego dziecka, dostarcza niezapomnianych wrażeń, głębokich i zróżnicowanych doświadczeń, cieszy, zachwyca, daje wytchnienie, uruchamia proces wartościowania poszczególnych obiektów przyrodniczych i przyrody jako całości. W naturalnym środowisku dzieci mogą porównywać, szukać, badać, zbierać, porządkować, oceniać, mierzyć, liczyć, dotykać, wąchać, zachwycać się oraz eksperymentować" [Parczewska 2009: 83]. Obcowanie z naturą silnie działa na strefę zmysłową i emocjonalną małego dziecka, dostarczając wrażeń połączonych z dobrym samopoczuciem fizycznym. Kształtują się cechy charakteru takie jak: odpowiedzialność, cierpliwość, dokładność, sumienność, wrażliwość. Edukacja ekologiczna to proces, który angażuje wszystkie obszary aktywności dziecka – poznawczy, emocjonalny i praktyczny. Dzięki odpowiednio dobranym metodom i zabawom najmłodsi zdobywają wiedzę, wykorzystując wszystkie zmysły: wzrok, słuch, smak, dotyk czy powonienie. Idealnym sposobem jest uczenie się przez działanie, wówczas dziecko zdobywa wiedzę praktyczną, z której może potem korzystać w podobnych sytuacjach, w efekcie staje się ona trwałym elementem jego świata [Parczewska 2009: 85]. Przyroda stanowi źródło przeżyć, doświadczeń, wiedzy – przez co dzieci mogą rozwijać się wszechstronnie. „Wiek przedszkolny jest okresem wzmożonej aktywności poznawczej. Jej nasilenie się posiada różną dynamikę w różnych fazach okresu przedszkolnego. Za specyficzne pod tym względem uznaje się dzieci, które znajdują się w III fazie, czyli w wieku 5,5–7 lat. Charakteryzują się one większą samodzielnością i samokontrolą oraz poszerzonym kręgiem zainteresowań poznawczych (chęcią obserwacji otoczenia, nabywania wiedzy i doświadczenia)" [Jaszczyszyn 2003: 17]. Przedszkole nie tylko wzbogaca wiedzę i przeżycia dziecka, ale również w znacznym stopniu wzmacnia doświadczenia związane z otaczającą nas przyrodą i jej walorami. Za nadrzędny cel edukacji należy uznać odkrywanie, rozwijanie, eksponowanie kreatywnego potencjału jednostki i stymulacja rozwoju osobowości człowieka [Bereziński

2009: 43]. Celem edukacji ekologicznej jest „kształtowanie świadomego stosunku do środowiska przyrodniczego, miłości i szacunku dla różnorodnych form życia, właściwych, aktywnych postaw wobec przyrody i jej ochrony. Celem edukacji ekologicznej jest kształtowanie świadomości i kultury ekologicznej" [Frątczak 1995: 136]. Dzieci obserwując przyrodę, dokonują szeregu operacji umysłowych, takich jak: analiza, synteza, porównywanie, poszukiwanie cech różniących i wspólnych, aż wreszcie dochodzą do uogólniania będącego podstawą tworzenia pojęć przyrodniczych. Świat przyrody to znaczący czynnik wpływający na umiejętność koncentracji uwagi, która „stanowi (...) miarodajny wskaźnik zainteresowania i potencjału dziecka" [Wood 2006: 67]. Wszystkie te działania powodują, że środowisko przyrodnicze jest nie tylko bardzo złożone, ale ma wielki wpływ na człowieka i jego działania wychowawcze, estetyczne, zdrowotne i rekreacyjne. Edukacja przyrodnicza została skierowana nie tylko na kształtowanie spójnego sytemu wiedzy, ale i wartości, którymi dzieci będą się kierowały w późniejszym dorosłym życiu. Uzasadnione jest zatem stwierdzenie, że należy już od najmłodszych lat nauczać korzystania z zasobów przyrodniczych. Edukacja ekologiczna w przedszkolu powinna więc stanowić część działalności opiekuńczo-dydaktyczno-wychowawczej zarówno nauczycieli, jak i domu rodzinnego. Poprzez wykorzystywanie różnych form pracy z dziećmi można im uświadomić, że środowisko naturalne jest człowiekowi niezbędne do życia, więc należy o nie dbać. Zasadniczym zadaniem nauczyciela staje się zatem kształtowanie u dzieci wrażliwości na przyrodę, zarówno ożywioną, jak i nieożywioną, oraz budowanie poczucia odpowiedzialności i wielkiej troski o jej zachowanie. Uświadamiamy przez to dzieciom, że człowiek niszcząc przyrodę, niszczy samego siebie [Jaszczyszyn 2003: 23]. Natura wydaje się nieocenionym sprzymierzeńcem w wychowaniu dzieci, gdyż wychodzi naprzeciw nieomal wszystkim ich potrzebom, sprzyja harmonijnemu rozwojowi, dostarcza afirmatywnych przeżyć i budzi zainteresowanie wszystkim, co porusza się, żyje, zmienia. W związku z powyższym zadaniem nauczycieli przedszkola jest wykorzystanie walorów wychowawczych, poznawczych i zdrowotnych przyrody, organizowanie warunków do czynnego obcowania z nią w zabawie i w pracy, tworzenie atmosfery pobudzającej do zdobywania doświadczeń, zadawania pytań, szukania wyjaśnień, dzielenia się swoimi przeżyciami i spostrzeżeniami. Realizowanie dodatkowych programów z zakresu edukacji przyrodniczej czy zastosowanie nowoczesnych mediów w tym procesie powinno budzić zaangażowanie dzieci, odwoływać się do ich uczuć, wyobraźni, a jednocześnie podnosić efektywność pracy nauczyciela [Szczotka 2009]. Wiek przedszkolny to najlepszy okres na zapoczątkowanie edukacji przyrodniczej. Dziecko w tym okresie przejawia naturalną wrażliwość na otaczające je środowisko, a także emocjonalną chęć do działania na rzecz jego ochrony.

Bibligrafia

Bereziński F. 2009. Zagadnienia dydaktyki szkoły wyższej. OR TWP, Szczecin.
DzU z dnia 31.08.2007 r., nr 157, poz. 1100.
Frątczak J. 1995. Świadomość ekologiczna dzieci, młodzieży i dorosłych w aspekcie edukacji szkolnej i nieszkolnej. Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
Jabłońska M. 2005. Las i jego znaczenie. Wychowanie w Przedszkolu, nr 8: 32.
Frątczak J. 2012. Przyroda domem dziecka w kształtowaniu jego estetycznych, psychomotorycznych, społecznych oraz sprawnościowo-plastycznych-technicznych procesów i ich cech. W: Barczyk P.P., Kowolik P. (red.). W kręgu edukacji przedszkolnej i szkolnej. Mysłowice.
Jaszczyszyn E. (red.) 2003. Ekologiczna edukacja przedszkolna, Agro-Group, Białystok.
Kutyłowska G. 1997. Ekologia w przedszkolu. Wydawnictwo Didasko, Warszawa.
Naprawa R., Tanajewska A., Szczepańska K. 2010. Uwierz w siebie. Program terapeutyczny dla uczniów o specyficznych i specjalnych potrzebach edukacyjnych. Wydawnictwo Harmonia.
Parczewska T. 2009. Edukacja ekologiczna w przedszkolu. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
Szczotka M. 2009. Dziecko aktywnym odkrywcą i badaczem w procesie edukacji przyrodniczej. Edukacja elementarna. Grupa Edukacyjna S.A. Wydawnictwo JUKA, Warszawa.
Więckowski R. 1993. Pedagogika Wczesnoszkolna. WSIP, Warszawa.
Wood D. 2006. Jak uczą się i myślą dzieci. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

KOMUNIKATY



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

POGLĄD NA SOKOLNICTWO I EDUKACJĘ W EUROPIE

Elisabeth Leix
elisabeth.leix@gmx.de

Streszczenie

Razem z moimi przyjaciółkami z Grupy Roboczej Kobiet działającej przy IAF, Dianne Moller (USA), Tulą Stapert (Holandia) oraz Ellen Hagen (Norwegia), przygotowałyśmy pewne uwagi dotyczące sokolnictwa i edukacji w Europie. Sokolnictwo jest unikatową sztuką i aktywnie działamy nad zachowaniem tej cennej tradycji. Odkąd sokolnictwo zostało uznane za część światowego dziedzictwa w listopadzie 2013 r. w grupie 13 krajów, każdego roku przybywa państw, którym jest ono bliskie. We współczesnym społeczeństwie zanika zrozumienie dla naturalnych procesów. Przez to ludzie często mają trudności z zaakceptowaniem tradycji, w której jedne zwierzęta polują na inne, choć w naturze taka sytuacja ma miejsce przez cały czas. Przedstawiamy nasz wkład w tematykę sokolnictwa i edukacji, dzieląc się spostrzeżeniami z kobiecej perspektywy i własnymi doświadczeniami. Wyjaśniamy, w jaki sposób sokolnictwo postrzegane jest przez ogół społeczeństwa oraz co mogą zrobić sokolnicy, by zwiększyć tolerancę dla sokolnictwa. Kolejną poruszaną kwestią jest znaczenie edukacji na temat sokolnictwa. Podejmujemy próbę scharakteryzowania problemów wynikających z braku wiedzy o tym, czym jest myslistwo ptasze w Europie, oraz jakie niesie to ze sobą

konsekwencje. Staramy się również wskazać przykłady tego, co można zrobić, by obiektywnie i aktywnie przedstawić sokolnictwo szerokiej publiczności i poprawić jego percepcję w przyszłości. Czynności te mogą pomóc czynnemu dzieleniu się światowym dziedzictwem.

Słowa kluczowe: *sokolnictwo, edukacja, dziedzictwo kulturowe*

Zakres tematyczny:

- Ogólny pogląd na sokolnictwo w kontekście edukacyjnym
- Społeczny odbiór sokolnictwa
- Co robią sokolnicy w ramach edukacji społeczeństwa
- Dlaczego edukacja na temat sokolnictwa jest ważna
- Co powinno być zrobione dla lepszego rozumienia sokolnictwa w przyszłości

Autorka wraz z innymi członkiniami Kobiecej Grupy Roboczej Międzynarodowego Stowarzyszenia Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych (IAF): Dianne Moller (USA), Tulą Stapert (Holandia) i Ellen Hagen (Norwegia) zajmuje się tematyką związaną z sokolnictwem i edukacją.

We współczesnym świecie widoczne jest coraz mniejsze zrozumienie przyrody. Społeczeństwo często ma problem z zaakceptowaniem faktu, iż zwierzęta polują na siebie, mimo że dzieje się to na co dzień w ich środowisku naturalnym. Dlatego też staramy się wyjaśniać, jak sokolnictwo odbierane jest przez społeczeństwo oraz jakie działania podejmują sokolnicy, aby wzbudzić akceptację społeczną dla sokolnictwa. Innym podejmowanym przez nas tematem jest znaczenie edukacji na temat sokolnictwa. Wiele wskazuje na to, iż świadomość Europejczyków w tej kwestii słabnie, dlatego też naszym celem jest przedstawienie faktów i informacji podejmujących rozwiązania wszelkich nieporozumień i problemów, które obecnie napotykamy. Ponadto pragniemy również zwrócić uwagę na kilka sposobów obiektywnego i bardziej przychylnego przedstawiania sokolnictwa w przyszłości.

Ogólny pogląd na sokolnictwo w edukacji

Myślistwo ptasze, sokolnictwo jako forma łowiectwa polegająca na układaniu ptaków drapieżnych do polowania, pojawiło się ponad 4000 lat temu jako wynik współpracy ptaków drapieżnych, psów i ludzi.

Owocna praca zespołowa potrzebuje nie tylko wiedzy i doświadczenia, ale wymaga przede wszystkim czasu i zaangażowania. Aż do XX w. zarówno rzemio-



Rysunek 1. Graficzne przedstawienie wiedzy o sokolnictwie.

sło, jak i tradycja były przekazywane z pokolenia na pokolenie, przez rodziców bądź przez mistrza. Obecnie większość początkujących sokolników zaczyna swoją edukację w późniejszym wieku i w innym charakterze. Poniżej przedstawiamy krótki przegląd na temat sokolnictwa i łowiectwa w odniesieniu do edukacji.

Egzamin na uprawnienia łowieckie i sokolnicze

W wielu europejskich krajach państwowy egzamin na licencjonowanego myśliwego i sokolnika jest warunkiem koniecznym, aby móc posiadać ptaki drapieżne i z nimi polować. Aby pomyślnie zdać testy, trzeba zdobyć wiedzę z wielu dziedzin, takich jak: biologia ptaków łowczych i innych dzikich gatunków, przepisy prawne, gospodarka łowiecka, biologia psa myśliwskiego, ochrona przyrody, rolnictwo i leśnictwo, zapobieganie szkodom wywołanych myślistwem, praktyka myśliwska i sokolnicza czy hodowla i pielęgnacja ptaków drapieżnych. Te wymagania są istotne dla utrzymania zdrowia i dobrej kondycji drapieżników. W niektórych krajach staż kandydacki może trwać nawet 2 lata i często jest oferowany i zarządzany przez stowarzyszenia sokolnicze w innych krajach.

Ochrona przyrody, zagrożonych gatunków i ptaków drapieżnych

Wielu sokolników zdobyło swoje doświadczenie podczas kilkuletniej pracy w wolontariacie. To sokolnicy są odpowiedzialni za powodzenie przedsięwzięć,

takich jak ochrona siedlisk dzikich zwierząt, projekty ochrony lub hodowli i reintrodukcji zagrożonych gatunków ptaków drapieżnych na szczeblu krajowym i międzynarodowym. Na przestrzeni lat sokolnicy bardzo zaangażowali się w pomoc poszkodowanym i zranionym ptakom drapieżnym, wykorzystując swoje zaplecze i umiejętności, by umożliwić im powrót na wolność.

Podstawy weterynarii i przepisy dotyczące higieny pracy

W kwestiach badania i leczenia sokolnicy często polegają na pomocy weterynarza. Czasami choroby przenoszone są przez ofiarę, co może wywołać chorobę zarówno u ptaków, jak i u sokolnika. Posiadanie wiedzy potrzebnej do wykrycia ewentualnych objawów choroby jest kluczowe dla zdrowia i samopoczucia wszystkich uczestników polowania.

Edukacja: Istnieje wiele publikacji poświęconych temu tematowi. Już w średniowieczu cesarz Fryderyk II poświęcił swoje dzieło „De arte venandi cum avibus" polowaniu „pod pierzem", budując doskonałe podstawy do rozwoju sokolnictwa i edukacji. Współcześnie może to być książka Helen Macdonald „J jak jastrząb".

Możemy sobie tylko wyobrażać, jaki ogrom wiedzy i edukacji kryje się za tymi wszystkimi elementami i ile umiejętności potrzeba, aby nawiązać niesamowitą więź i współpracę między człowiekiem a zwierzęciem podczas ich wspólnej drużynowej pracy (Zdj. 1).



Zdjęcie 1. Kobieta sokolnik oraz sokół wędrowny. Autor: Klaus Leix.

Większość ludzi nigdy nie będzie miało okazji, aby tego doświadczyć, dlatego tak ważna jest edukacja. Jeśli to zaniedbamy, to bogactwo tego wyjątkowego dziedzictwa kulturowego będzie dostępne tylko nielicznym.

Społeczny odbiór sokolnictwa



Rysunek 2. Sokolnictwo w odbiorze publicznym jest postrzegane raczej jako widowisko niż sposób polowania.

Obecnie sokolnictwo rzadko jest postrzegane jako polowanie, a dla większości społeczeństwa praktycznie nie istnieje. Kiedyś dzięki ptakom drapieżnym ludzie zdobywali żywność potrzebną do przetrwania, jednak w dzisiejszym świecie pełnym nowoczesnych technologii i broni, sokolnictwo stało się wymarłą sztuką.

Współcześnie w porównaniu do polowania z bronią myślistwo ptasze praktykowane jest jedynie przez niewielką grupę entuzjastów. Na taki odbiór sokolnictwa z pewnością ma wpływ fakt, iż zwykły obywatel nie może być ani uczestnikiem, ani świadkiem łowów. Również pokazy sokolnictwa przed grupą liczącą pięćdziesiąt czy sto osób są praktycznie niemożliwe ze względu na to, że tak duże grupy mogłyby wprowadzać za dużo zamieszania i całe doświadczenie mogłoby okazać się nieudane.

Biorąc pod uwagę te okoliczności, niektórzy sokolnicy, opiekunowie i właściciele ptaków drapieżnych opracowali specjalne pokazy sokolnictwa. Dzięki nim społeczeństwo może poznać różnorodność ptaków drapieżnych, może zobaczyć je, obserwować je podczas lotu i dowiedzieć się czegoś o ich siedliskach, historii

i łowach. Zdarza się, że uczestnicy odbierają te pokazy jako swego rodzaju formę sokolnictwa, gdyż termin ten jest często używany w tego typu ośrodkach. Jednak pokaz lotu jest tylko niewielką częścią całego szkolenia, które przechodzą ptaki drapieżne. Cała reszta nie jest pokazywana podczas prezentacji, przez co uczestnicy nie posiadają pełnej wiedzy na temat tego, czym sokolnictwo naprawdę jest.

O ile „sokolnictwo pokazowe" jest atrakcyjne dla publiczności ze względu na udział ptaków drapieżnych i odtwarzanie klimatu średniowiecza, warto jednak pamiętać, że nie jest to prawdziwe sokolnictwo. Trzeba wspomnieć, że taka działalność nigdy nie będzie mogła w całości wypełniać funkcji, jaką jest edukacja w zakresie sokolnictwa i jego tradycji. **Sokolnictwo było i jest formą polowania przy użyciu ptaków drapieżnych w ich naturalnym środowisku**. Nie można również zapominać, że śmierć zwierzyny jest jego integralną częścią. Ważnym jest, aby rozróżniać prawdziwą sztukę sokolnictwa od pokazów, które niektórzy porównują do swoistego cyrku.

Tym samym powracamy do poprzedniego podejścia. Brak zapisów, żywych i historycznych tradycji spowodowało niezrozumienie tej delikatnej kwestii wśród społeczeństwa. Z pewnością nie jest to wystarczające, aby zaakceptować sokolnictwo i polowanie, lecz w celu zdobycia tych cennych wartości kulturalnych dla potomności powinno być ono przekazywane i rozumiane w całym swoim kształcie.

Co robią sokolnicy w kierunku edukacji społeczeństwa?



Rysunek 3. Działania sokolników w celu utrzymania tradycji oraz edukacji społeczeństwa w temacie sokolnictwa (dzieci, dorosłych) w szkołach i muzeach.

Opisana na początku różnorodność sokolnictwa sprawia, że jest ono wartościowe i atrakcyjne, jednak właściwe łowy i kreowany przez społeczeństwo wizerunek myśliwych są niestety błędnie sprowadzane do samego aktu zabijania.



Zdjęcie 2. Sokół wędrowny ze zdobyczą – pardwą szkocką w Szkocji. Autor: Klaus Leix.

Dlatego też ważne jest, aby sokolnicy kontynuowali swoje zadanie, jakim jest uświadamianie społeczeństwa w zakresie sokolnictwa. Wiele stowarzyszeń organizuje publiczne spotkania, podczas których można się czegoś o nim dowiedzieć. W ten sposób ludzie mogą przez cały dzień korzystać z uroków przyrody, mogą spróbować, jak to jest pracować z psem czy ptakiem łowczym. Jeśli będą mieli wystarczająco dużo szczęścia, będą świadkami owocnych łowów.

Sokolnicy poświęcają swój czas na edukację dzieci w szkołach i przedszkolach, dzięki czemu młode pokolenie ma możliwość zrozumienia sokolnictwa jako całości. Na takie spotkania sokolnik zawsze przychodzi w towarzystwie ptaka łowczego, jednak swobodny lot jest rzadko pokazywany, co ma na celu uświadomienie społeczeństwu, że nie są to zwierzęta domowe i że w ich naturze leży polowanie.

Zarówno w Europie, jak i na świecie istnieją muzea poświęcone sokolnictwu. Z racji tego, że nie są to państwowe ośrodki edukacyjne, efekty kształcenia są różne. Niestety, w tej kwestii społeczność sokolnicza jest pozostawiona całkowicie sama sobie (Rys. 4).



Rysunek 4. Wpisanie sokolnictwa przez UNESCO na listę niematerialnego dziedzictwa. Poster z hasłem: „Sokolnictwo – światowe dziedzictwo kultury również w Niemczech". Zdjęcie Susanne Mennecker.

Dlaczego ważna jest edukacja



Rysunek 5. Graficzna prezentacja sposobów edukacji o sokolnictwie w kontekście historii, dzieci i dorosłych (Elisabeth Leix).

Dlaczego uświadamianie społeczeństwa jest takie ważne? Mówiąc w dużym uproszczeniu, tracimy tę część historii, która wyjaśnia współpracę między człowiekiem a zwierzęciem czy naturą. W dzisiejszym świecie, pełnym nowoczesnych technologii i bujnych wyobrażeń, wielu mieszkańców miast czuje potrzebę zbliżenia się do natury. Dlatego ważne jest prowadzenie odpowiednich działań edukacyjnych, które pomogą sokolnictwu przetrwać.

Nie chodzi jednak o przekonywanie dzieci czy dorosłych do sokolnictwa, a o uświadomienie im, że jest ono częścią naszej historii. Każdy sokolnik z dłuższym stażem pracy wie, jak ważna jest to praca i to jak wpływa na różne aspekty naszego życia. Edukacja na temat przyrody jest ważna, by zrozumieć konieczność koegzystencji pomiędzy ludźmi i zwierzętami.

Niestety, obecnie większość dzieci praktycznie nie ma okazji, aby zbliżyć się do natury na własną rękę, co mogłoby zaowocować rozwinięciem pasji do sokolnictwa bądź łowiectwa. Osoba rozmawiająca z dziećmi musi pamiętać, jak ważne jest wyczucie i takt podczas rozmowy o śmierci, która pełni istotną rolę w naturze od zarania dziejów. Stało się natomiast tematem tabu, również w politycznym sensie, którego ludzie starają się unikać i o którym nie chcą myśleć. Dzięki rozsądnemu użyciu odpowiednich słów społeczeństwo łatwiej mogłoby zrozumieć, że jest to po prostu naturalny proces.

Naszym obowiązkiem jest odnoszenie się do tych kwestii z dużą dozą wrażliwości, by uniknąć nieporozumień mogących stawiać sokolnictwo w złym świetle. Dzięki naszej wiedzy i pasji powinniśmy być w stanie zapewnić przyszłość sztuce myślistwa ptaszego.

Wzrasta również niepokój, że potencjalne zmiany prawne będą miały negatywny wpływ na sokolnictwo. Nie uwzględniają one edukacyjnych walorów sokolnictwa, dlatego tak ważne jest, aby sokolnicy zabierali głos w tej sprawie.

Co powinno być zrobione dla lepszego rozumienia sokolnictwa w przyszłości

Co możemy z tym zrobić?

- Musimy kształcić społeczeństwo w kierunku tradycji i sztuki sokolnictwa jako żywego dziedzictwa – w szkołach, muzeach, a w szczególności te osoby, które są przeciwne sokolnictwu;
- Aktywny lobbing –wymaga nacisku na prawodawców ze strony wszystkich organizacji sokolniczych;
- Powinno się kontynuować udział w projektach ochrony środowiska, ptaków łowczych i zwierzyny;
- Powinniśmy wspierać powstawanie muzeów i instytucji edukacyjnych;
- Powinniśmy rozwijać współpracę z podobnymi organizacjami takimi jak FACE, CIC, IUNC;

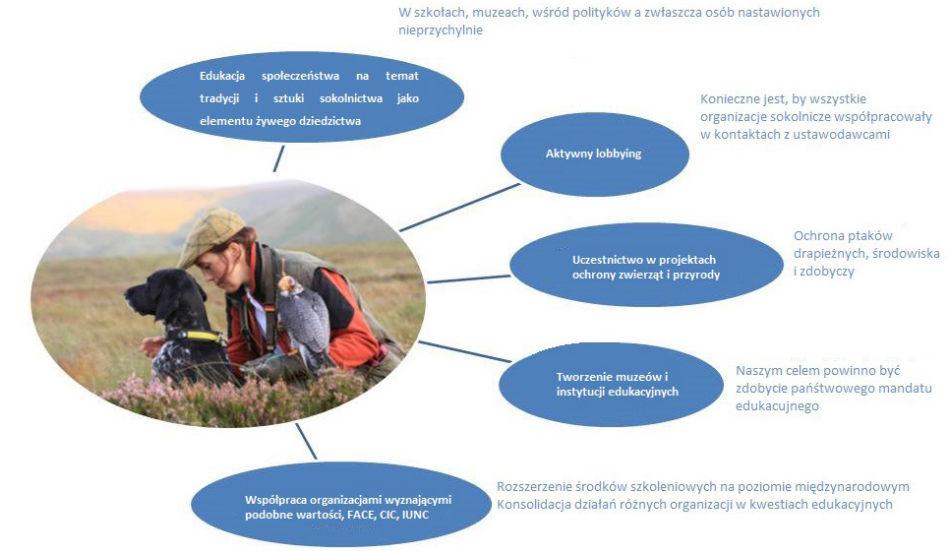

Rysunek 6. Przedstawienie zakresu tematycznego edukacji o sokolnictwie.

To wymaga ekspansji działań szkoleniowych na szczeblu międzynarodowym oraz zjednoczenia organizacji w kwestii edukacji.



Zdjęcie 3. Dwa psy i dwa sokoły wędrowne na siedzisku na szkockich wzgórzach. Po lewej stronie młody sokół, a po prawej – dorosły. Autor: Klaus Leix.

Wraz z IAF, światową organizacją promującą sokolnictwo, mamy możliwość korzystania z międzynarodowego doświadczenia we wszystkich wyżej wymienionych obszarach. Nadszedł czas, aby zająć się kwestiami, które zostały podjęte w przeszłości i pozostają nierozwiązane. Musimy pozostać otwarci i akceptować różne sugestie, a nawet i krytykę. Choć wydaje się to trudne, zrozumienie pomoże nam odnieść sukces w kwestii połączenia sokolnictwa z nowoczesnym podejściem do niego, nawet w dobie pędzącego rozwoju technologicznego.

Dlatego właśnie powinniśmy zacząć działać. Kobieca Grupa Robocza IAF współpracuje obecnie z Klubem Kobiet Artemis Międzynarodowej Rady ds. Ochrony Zwierzyny oraz Dzikiej Fauny i Flory (CIC-Artemis) w zakresie organizacji konferencji poświęconej edukacji, która miałaby się odbyć w lipcu 2016 r. w Holandii. Naszym celem jest przekazywanie przyszłym pokoleniom wiedzy na temat myślistwa ptaszego, ze szczególnym naciskiem na ochronę gatunkową, ochronę przyrody oraz zrównoważony rozwój. Powinniśmy podjąć to wyzwanie i zatroszczyć się o pasję, która nas łączy – o sztukę sokolnictwa, którą zajmowali się już nasi przodkowie.



Rysunek 6. Friedrich II – „De arte venandi cum avibus" (Über die Kunst, mit Vögeln zu jagen) (W: Ingeborg Seltmann, Zepter und Zügel. Unterwegs im Troß der mittelalterlichen Kaiser. Battenburg Verlag. Augsburg 1999. Copyright: Weltbild Ratgeber Verlage GmbH & Co. KG, Augsburg).

Bibliografia

Blome R. 2005. Hawking Or Falconry (History of Falconry Series), Read Books, 2005. "Hawking or Falconry" was originally published in 1686 as part of the author's classic work. Deutscher Falkenorden (2010): DFO-Reprint 1936–1943 (2010), Neumann-Neudamm Verlag,

Schlegel H., Vester van Wulverhorst A.H. 1999. Traite de fauconnerie: Greifvögel und Falknerei im 19. Jahrhundert. Deutsche Ausgabe herausgegeben von Peter N. Klüh. Reprint der vollständigen ersten Übersetzung der bei Arnz & Comp. Leiden und Düsseldorf, zwischen den Jahren 1844 und 1853 erschienen Originalausgabe.

Kohlas A., Hafez H. M., Greshake M., Korbel R., Kummerfeld N., Lierz M. 2007. Falknerei und die Rehabilitation von Greifvögeln. Strony 193–198. In: Hewicker H.A. (red.). Greifvögel und Falknerei 2005/2006. Melsungen.

Greshake M. 2015. Anmerkung zur Rehabilitation von Greifvögeln. Strony 160–164. W: Hewicker H.A. (red.). Greifvögel und Falknerei.

Kaiser Friedrich II. 1964. Über die Kunst mit Vögeln zu jagen. Band I, Band II und Kommentarband, Insel Verlag, Frankfurt am Main (1964), Herausgeber Carl Arnold Willemsen unter Mitarbeit von Dagmar Odenthal, Original: De arte venandi cum avibus, zwischen 1241 und 1248 von Friedrich II. in lateinischer Sprache verfasst und von seinem Sohn Manfred mit Anmerkungen versehen wurde.

Macdonald H. 2015. H wie Habicht. Allegria Verlag, Berlin.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

SCHOOL LINKS PROGRAMME. WYKORZYSTANIE SOKOLNICTWA I PROGRAMÓW OCHRONY SOKOŁÓW JAKO INSPIRACJI DO NAWIĄZYWANIA KONTAKTÓW POMIĘDZY INSTYTUCJAMI EDUKACYJNYMI

Nicola Dixon
International Wildlife Consultants Ltd. PO Box 19, Carmarthen. SA335YL, UK
nicola@falcons.co.uk

Streszczenie

Sokolnictwo jest kulturowo ważną praktyką uprawianą w wielu miejscach na świecie. Łączy w sobie elementy tradycji, historii, literatury i nauki, tworząc doskonały punkt odniesienia dla programów edukacyjnych, które przedstawiają wspólną tematykę dla wielu różnych kultur. School Links Programme jest inicjatywą Agencji Środowiskowej Abu Dhabi i wywodzi się ze znaczenia kulturowego sokolnictwa w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. W ramach programu przygotowano projekt ochrony i zarządzania stanem rarogów w Mongolii, polegający na budowie sztucznych gniazd, które mają na celu zwiększenia populacji tego zagrożonego gatunku sokoła. Szkoły z 20 okręgów, w których wybudowano sztuczne gniazda, zostały wyposażone w materiały edukacyjne stanowiące podstawę planu nauczania wykorzystującego sokolnictwo jako temat przewodni poruszający za-

gadnienia związane z biologią, ekologią, ochroną przyrody, historią, literaturą i dziedzictwem kulturowym. Szkoły należące do programu łączą się z bliźniaczymi szkołami z innych krajów w Europie, Ameryce Północnej, Afryce i na Bliskim Wschodzie, w których wykorzystywana jest ta sama tematyka w celu ułatwienia interakcji pomiędzy zrzeszonymi ośrodkami. School Links Programme posiada własną stronę internetową i profil na Facebooku, pozwalające na komunikację i interakcję pomiędzy uczniami i nauczycielami w wielojęzycznym środowisku.

Słowa kluczowe: *sokolnictwo, ochrona sokołów, edukacja, współpraca międzynarodowa*

Sokolnictwo jest popularną i kulturowo istotną praktyką w wielu częściach świata. Poprzez łączenie elementów dziedzictwa kulturowego, historii, literatury i nauki sokolnictwo stanowi idealny temat programów edukacyjnych, gdyż prezentuje temat wspólny dla wielu różnych kultur.

School Links Programme (SLP – Program nawiązywania kontaktów między instytucjami edukacyjnymi) został stworzony w 2011 r. w ramach projektu gospodarki przyrodniczej skierowanego na ochronę rarogów w Mongolii, gdzie instalowano sztuczne gniazda w celu zwiększenia populacji tego zagrożonego gatunku. Szkoły z dwudziestu okręgów, w których postawiono sztuczne gniazda, zostały wyposażone w materiały edukacyjne mające pomóc uczniom w zrozumieniu, dlaczego w mongolskim stepie postawiono 5000 sztucznych gniazd. Głównym celem programu SLP było połączenie 20 mongolskich szkół ze szkołami z innych krajów, aby zwiększyć świadomość na temat regionu oraz wypracować poczucie opieki nad sztucznymi gniazdami w każdym z okręgów. Obecnie w programie aktywnie uczestniczą 42 szkoły z Europy, Ameryki Północnej, Bliskiego Wschodu, Afryki i Azji, a dwie kolejne szkoły mają dołączyć przed końcem 2015 r. Program SLP umożliwia dzieciom z Mongolii i pozostałych krajów wzięcie udziału w wymianie wiedzy i kultury przy użyciu sokolnictwa i ochrony ptaków drapieżnych, jako mediatora w zapoznawaniu się z innymi uczniami. Plan pracy został opracowany w taki sposób, by przedstawić uczniom, czym jest sokolnictwo i w jaki sposób ta sztuka dotyczy sokołów.

Materiały edukacyjne

Program SLP obejmuje materiały edukacyjne w wielu językach, wykorzystujące sokolnictwo do tworzenia modułów lekcyjnych związanych z biologią, ekologią, ochroną przyrody, historią, literaturą, umiejętnościami językowymi oraz z dziedzictwem kulturowym. Każdy moduł składa się z prezentacji PowerPoint, arkusza pracy dla ucznia oraz ćwiczenia. Większość modułów ma przygotowane pełne konspekty dla nauczycieli. Moduły mogą być przedstawiane kla-



Rysunek 1. Uczestnicy projektu School Links Programme z Mongolii, Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

som lub niewielkim grupom uczniów przez nauczyciela, sokolnika lub biologa zajmującego się ptakami drapieżnymi, choć uczniowie mogą również pobrać materiały samodzielnie ze strony internetowej. Materiały przeznaczone są dla dzieci w wieku od dziewięciu do dwunastu lat, choć mogą być z łatwością dostosowane do pracy z młodszymi lub starszymi uczniami. Poniższe materiały można pobrać ze strony http://schoollinksprogramme.org/resources.

Sokolnictwo – Falconry

Sekcja z materiałami dotyczącymi sokolnictwa zawiera ogólne informacje na temat tej sztuki oraz przedstawia skróconą historię i pochodzenia sokolnictwa, poruszając również kwestie jego zanikania od czasu upowszechnienia się broni palnej. Obecnie uczniowie znajdą tu informacje na temat historii i dziedzictwa związanego z sokolnictwem w Mongolii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Sekcja ta będzie jednak rozwijana w przyszłości wraz z przystępowaniem kolejnych krajów do programu i tworzeniem materiałów dotyczących historii sokolnictwa w rodzimych krajach zaangażowanych szkół. Obecnie powstaje moduł na temat „Ptaków drapieżnych wykorzystywanych w sokolnictwie", który będzie dostępny na początku 2016 r.

Uczniowie dowiadują się, że Czyngis-chan, najsłynniejszy syn Mongolii, doskonale znał się na sokolnictwie, podobnie jak jego wielki wnuk, Kubilaj-chan, oraz że sokolnictwo jest wciąż popularne w zachodniej części kraju, gdzie uprawiają je etniczne grupy Kazachów polujące z orłami przednimi. Materiały uczą również, że sokolnictwo stanowi część arabskiego dziedzictwa kulturowego i było od wieków uprawiane przez ludy wędrowne, by wzbogacać dietę w okresach zimowych.

Sokoły – Falcons

Uczniowie dowiadują się o cechach charakterystycznych różnych gatunków ptaków drapieżnych, a zwłaszcza sokołów. Materiały uczą, że ochrona przyrody polega na opiece i mądrym wykorzystaniu zasobów naturalnych oraz że bez programów ochronnych wiele gatunków może wyginąć. Moduł „główny drapieżnik" podkreśla znacznie sokołów w zrównoważonym ekosystemie, wspomagając zrozumienie tej koncepcji przy użyciu interaktywnych zadań.

Materiały przedstawiają również czynniki wpływające na populację sokołów, takie jak utrata siedlisk, porażenie prądem na liniach wysokiego napięcia, wyłapywanie i niepokojenie ptaków wraz z informacjami o tym, jak pestycydy trują ptaki drapieżne. Naświetlane są również programy ochronne, takie jak programy reintrodukcji sokołów lub projekty instalacji środków chroniących przed porażeniem prądem. Objaśniane jest również znaczenie ptaków rozmnażanych w niewoli oraz próby ograniczania polowania na dzikie ptaki.

Badania i ochrona – Research & Conservation

Na całym świecie istnieje wiele projektów poświęconych badaniom i ochronie sokołów. Program SLP ma na celu zwrócenie uwagi na projekty finansowane i wspierane przez Agencję Środowiskową Abu Dhabi oraz inne programy skupiające się na sokołach, których organizatorzy wyrazili zgodę na udział w programie.

Aby zapewnić trwałość Projektu Sztucznych Gniazd, wszyscy ludzie mieszkający w okolicy takich gniazd muszą się dowiedzieć, dlaczego zostały one zbudowane. Poświęcone są temu dwa moduły. Pierwszy z nich wyjaśnia cel stawiania sztucznych gniazd, czyli zwiększanie populacji rarogów występujących na mongolskim stepie i wspieranie zrównoważonej gospodarki sprzyjającej sokolnictwu. Drugi moduł analizuje możliwości wykorzystania ptaków drapieżnych do kontroli populacji szkodników zagrażających pastwiskom na stepach Mongolii.

Zbadano trasy migracyjne euroazjatyckich sokołów wędrownych, których obszary lęgowe znajdowały się w pięciu arktycznych regionach Rosji, w celu identyfikacji ich zimowisk. Dostępne są materiały prezentujące pięć obszarów, w których biolodzy łapali i znakowali ptaki, oraz niesamowite trasy migracyjne sokołów wędrownych. Uczniowie dowiadują się o działaniu telemetrii satelitarnej, czym jest migracja, oraz które zwierzęta migrują i dlaczego to robią.

Źle zaizolowane linie wysokiego napięcia stanowią przyczynę porażenia prądem ponad 4000 rarogów rocznie w samej Mongolii. Przygotowano materiały służące do podnoszenia wiedzy na temat tego problemu oraz uczenia dzieci na temat przyczyn tego zjawiska. Uczniowie dowiadują się, jak wytwarzana jest energia elektryczna, w jaki sposób jest przesyłana słupami energetycznymi z elektrowni do naszych domów i fabryk oraz w jaki sposób można przeciwdziałać porażeniu prądem ptaków drapieżnych. Na stronie dostępna jest również gra planszowa pomagająca uczniom zrozumieć, które słupy energetyczne stanowią zagrożenie dla ptaków drapieżnych.

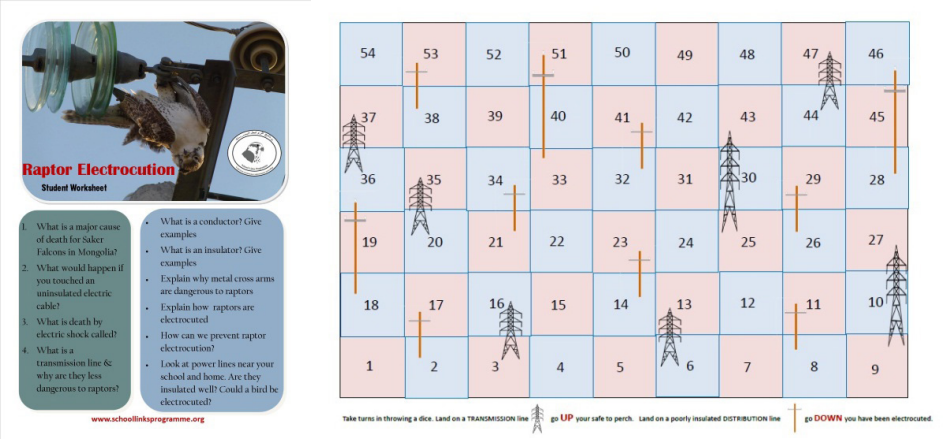

Rysunek 2. Materiały edukacyjne dotyczące zagrożenia dla ptaków drapieżnych, związanego z przesyłem energii elektrycznej.

Reintrodukcja jest ważnym narzędziem ochrony przyrody, które może być wykorzystywane do przywracania populacji sokołów w miejscach, gdzie te ptaki zostały wyeliminowane. Programy reintrodukcji sokołów odnoszą sukcesy

w wielu krajach. Na początku 2016 roku dostępne będą materiały na temat reintrodukcji rarogów w Bułgarii (http://www.greenbalkans-wrbc.org) oraz sokołów wędrownych w Polsce (www.peregrinus.pl).

Komunikacja

Uczniowie komunikują się między sobą przy użyciu zamkniętych, wielojęzykowych czatów internetowych dostępnych na stronie internetowej, z których mogą korzystać podczas zajęć szkolnych. Szkoły są zachęcane do pracy przy tych samych modułach równocześnie, tak aby uczniowie biorący udział w programie mieli wspólny temat pomagający w interakcji. Oprócz tego wszystkie szkoły prowadzą programy wymiany korespondencji (pen pal), zdjęć, prac plastycznych i pisemnych prezentacji. Każda szkoła ma własny profil na stronie internetowej, na którym może prezentować swoją pracę i dzielić się nią z innymi uczestnikami projektu.

Program SLP jest wspierany przez stronę internetową: www.schoollinksprogramme.org oraz zamknięte i otwarte grupy Facebookowe, w których uczniowie i nauczyciele mogą się komunikować, wymieniać dobrymi praktykami i wiedzą o kulturze, wykorzystując sokolnictwo i ochronę ptaków drapieżnych jako wspólny temat. Nauczycielom i sokolnikom udzielane jest pełne wsparcie ze strony *project managera* w celu zaplanowania zajęć w taki sposób, by pasował do różnych programów nauczania i systemów edukacyjnych.

Sokolnicy

Sokolnicy to ludzie posiadający umiejętności, pasję i cierpliwość w przekazywaniu swojej wiedzy przyszłym pokoleniom, a program łączenia szkół działa najlepiej, jeżeli są oni w nim aktywnie zaangażowani. Obecnie czternastu sokolników z różnych krajów poświęca swój czas na odwiedzanie szkół ze swoimi sokołami lub jastrzębiami, prowadząc pokazy, prezentacje, wykłady oraz modułu zajęciowe.

Podziękowania

Program SLP jest inicjatywą Agencji Środowiskowej Abu Dhabi wywodzącą się ze znaczenia kulturowego sokolnictwa w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Bibliografia

Dixon A. 2016. Commodification of the Saker Falcon *Falco cherrug*: Conservation Problem or Opportunity? Strony 69–89. W: F.M. Angelici (red.) Public *Problematic Wildlife A Cross-Disciplinary Approach*. Springer.



Sokolnictwo – wpływ na bioróżnorodność
i dziedzictwo kulturowe w Polsce i w Europie
Pod redakcją Urszuli Szymak i Przemysława Sianko

„WYWIADY ZE STARYMI SOKOLNIKAMI”[1] – JEDEN Z PROJEKTÓW FALCONRY HERITAGE TRUST

Jevgeni Shergalin
Falconry Heritage Trust, P.O. Box 19, Carmarthen, SA33 5YL, Wales, UK

Sokolnictwo jest żywym dziedzictwem ludzkości, a 16 listopada 2010 r. zostało objęte konwencją UNESCO dotyczącą ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego [http://www.unesco.org/culture/ich/en/RL/00732].

W związku z rozwojem nowoczesnych technologii i migracją ludności z terenów wiejskich do miast szkoły sokolnictwa w wielu krajach na świecie praktycznie zanikły. Wraz z odchodzącymi przedstawicielami starszych pokoleń wiele umiejętności, terminologii, zasobów wiedzy i doświadczenia może przepaść na zawsze. By temu zapobiec, Falcon Heritage Trust (FHT – www.falconryheritage.com) podjęło się w 2012 r. realizacji projektu mającego na celu prowadzenie wywiadów z sokolnikami z całego świata.

W wielu krajach, w których sokolnictwo jest stosunkowo młode, wywiady dotyczą pionierów – pierwszych sokolników w tych państwach, nawet jeżeli nie są zaawansowani wiekiem. Głównym celem projektu jest zachęcanie ludzi, by rejestrowali doświadczenie, osiągnięcia, a nawet błędy popełniane przez sokolników ze starszych pokoleń posiadających unikatową wiedzę, by zachować zanikające tradycje i zwyczaje.

Listę pytań zadawanych podczas wywiadu przygotowali: Dick ten Bosch, David Horobin oraz autor niniejszego artykułu. Informację na temat projektu rozpowszechniano poprzez listę mailingową (newsletter) IAF (http://www.iaf.org). Założeniem minimalnym programu jest nagrywanie wywiadów ze starszymi sokolnikami w ich własnych językach, natomiast założeniem maksymalnym jest dodanie do filmów napisów w języku angielskim.

W projekcie nagrywane są dwa typy wywiadów:

a) wywiady, w których sokolnicy opowiadają o własnej historii związanej z sokolnictwem;
b) wywiady, w których sokolnicy opowiadają o swoich przyjaciołach i współpracownikach, którzy już od nas odeszli.

Wywiady trwają od 25 do 40 minut. Część z nich została nagrana w formie monologu poprzedzonego krótkim wprowadzeniem od osoby przeprowadzającej wywiad. Inne wywiady są prowadzone w formie dialogu. Do tej pory zarejestrowano 23 wywiady (podzielone na 70 części) z 23 sokolnikami z 10 krajów: Argentyny, Belgii, Brazylii, Gruzji, Japonii, Kazachstanu, Polski, Rosji, USA, Uzbekistanu, w 4 językach: angielskim, flamandzkim, rosyjskim i hiszpańskim. Wywiady te zostały przeprowadzone w 5 krajach: Argentynie, Belgii, Kazachstanie, Katarze, Rosji.

Pierwszy wywiad został przeprowadzony z Januszem Sielickim, który w ciepłych słowach opowiedział o swoim ojcu, śp. Czesławie Sielickim – sokolniku, który w latach 60–70. XX w. odbudował tradycje sokolnictwa w Polsce.



Janusz Sielicki opowiada o swoim ojcu **Czesławie Sielickim** (1933–1996) – Doha, Katar, styczeń 2014 r.



Gruziński *bazieri*, czyli sokolnik polujący z krogulcem, **Soso Jgomadze** – Doha, Qatar, styczeń 2014 r. Jgomadze jest jednym z najstarszych sokolników w Gruzji, którzy polują z krogulcami (*Mimino*), jest on nauczycielem wielu młodych gruzińskich *bazieri.*



Sokolnik uzbecki, założyciel współczesnego Klubu Sokolników Uzbekistanu **Mamatisak Nishanov –** Doha, Katar, luty 2014 r. Jest najstarszym sokolnikiem w Uzbekistanie, mentorem i nauczycielem większości uzbeckich sokolników. Przez wiele lat pracował jako ornitolog na lotnisku w Taszkencie.



„Żywa legenda" sokolnictwa w Centralnej Azji, kazachski sokolnik **Abdelkhak Turlybaev** – Doha, Katar, luty 2014 r. Najbardziej poważany sokolnik w Kazachstanie, mentor i nauczyciel wielu sokolników w tym kraju. Urodził się w kazachskiej rodzinie w Chinach, a po latach przeniósł się z bratem do byłego

Związku Radzieckiego. Jest autorem książek o sokolnictwie i bohaterem filmów dokumentalnych na temat sokolnictwa w Kazachstanie i Centralnej Azji.



Wywiad przeprowadzony przez **Krisa Ulensa** z **René Motmanse** (po lewej) w języku flamandzkim – Belgia, 18 kwietnia 2015 r. René Motmans urodził się w 1946 r., mieszka w Wijer-Nieuwerkerken, w pobliżu Hasselt. Jest współzałożycielem belgijskiego klubu Belgische Vereniging van Vlaamse Valkeniers en Havikeniers v.z.w., a w latach 1978–2014 zasiadał w jego zarządzie. René udało się oficjalnie wprowadzić sokolnictwo do prawodawstwa dotyczącego polowań, co było ogromnym krokiem w kierunku ochrony sokolnictwa w przyszłości. Od dzieciństwa zajmował się sokolnictwem, pracował zarówno z ptakami krótko- i długoskrzydłymi, co sprawia, że jest jednym z najdłużej aktywnych sokolników w Belgii.



Wywiad pomiędzy **Krisem Ulensem** (po prawej) i **Modestem Muntersem** (po lewej) w języku flamandzkim – Belgia, 18 kwietnia 2015 r. Modest Munters urodził się w 1940 r., żyje w Sint-Lambrechts-Herk niedaleko Hasselt, jest wiceprezesem belgijskiego klubu Belgische Vereniging van Vlaamse Valkeniers en Havikeniers v.z.w. Modest nadal aktywnie zajmuje się sokolnictwem i jest jednym z najstarszych sokolników w Belgii. Wraz z René Motmansem zajmowali się adaptacją sokolnictwa, by mogło zostać przyjęte przez współczesne społeczeństwo.



Valeriy P. Verbitskiy – założyciel służby sokolniczej na Kremlu w Moskwie 33 lata temu; Moskwa, Rosja, 18 maja 2015 r.



IIgor Astahov – pierwszy sokolnik zatrudniony na Kremlu w Moskwie w latach 80. XX w., Moskwa, Rosja, 19 maja 2015 r.



Rosyjski sokolnik, prezes jednego z moskiewskich Klubów Sokolniczych **Mikhail Murseev** – Moskwa, Rosja, 20 maja 2015 r.



Rosyjski lekarz i sokolnik **dr Alexander Borodin** – Moskwa, Rosja, 20 maja 2015 r. Prowadzi i zajmuje się Rosyjskim Centrum Sokolnictwa w Instytucie Badań nad Ochroną Przyrody w Znamenskoe–Sadki niedaleko Moskwy.



Rosyjski sokolnik **Nikolai Sanin** – Moskwa, Rosja, 21 maja 2015 r. Zawodowo zajmował się łapaniem zwierząt i ptaków na potrzeby ogrodów zoologicznych i ośrodków hodowlanych dla Związku Radzieckiego i obecnego rządu Rosji.



Wiodący i najsławniejszy rosyjski animalista **Vadim Gorbatov** – Moskwa, Rosja, 20 maja 2015 r. Ilustrator Czerwonej Księgi ZSRR i Federacji Rosyjskiej oraz historycznej serii poświęconej dawnym sokolnikom nadwornym. Przyjaciel wielu rosyjskich sokolników, opowiada o pierwszych wspólnych wyprawach w okolicach Moskwy w latach 70.–80. XX w.



Rosyjski sokolnik i ornitolog **dr Alexander Sorokin** – Moskwa, Rosja, 20 maja 2015 r. Ekspert na temat dużych sokołów, dyrektor Rosyjskiego Centrum Sokolnictwa pod egidą Instytutu Badań nad Ochroną Przyrody w Znamenskoe-Sadki niedaleko Moskwy. Z jego inicjatywy kilku miłośników sokolnictwa założyło grupę w połowie lat 80. XX w. Prowadzi również projekt dotyczący badania i ochrony czapli syberyjskiej.



Brazylijski sokolnik oraz obrońca przyrody **Jorge Lisboa –** Posadas, Argentyna, 7 sierpnia 2015 r. Najstarszy sokolnik i obrońca przyrody w Brazylii, z przyjemnością opowiada o swoich początkach w sokolnictwie w największym kraju Ameryki Południowej. Wywiad w języku angielskim.



Argentyński sokolnik **Enrique Gomez** – Posadas, Argentyna, 8 sierpnia 2015 r. Wywiad prowadzi **Fernando Feas**. Enrique Gomez mówi po angielsku,

choć nie czuję się w tym języku zbyt pewnie, dlatego Fernando Feas pomaga w wywiadzie w języku hiszpańskim.



Japoński sokolnik i weterynarz **dr Keiya Nakajima** opowiada w języku angielskim o swoim zmarłym ojcu, sokolniku rehabilitancie ptaków drapieżnych, **Kinya Nakajima** (1932–2012) – Posadas, Argentyna, 8 sierpnia 2015 r. Wywiad ten został zarejestrowany w kilka godzin po wybraniu dra Keiya Nakajimy na wiceprezesa IAF ds. Azji.



Założyciel i honorowy prezes Archives of Falconry w Boise, w stanie Idaho, USA, **Col. Kent Carnie** – Posadas, Argentyna, 9 sierpnia 2015 r. Kent opowiada o swoich wczesnych latach w sokolnictwie i chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami sokolniczymi w Iranie, gdy odbywał służbę w tym kraju. Zna język perski.



Argentyński sokolnik **Wenceslau Guillermo Vasina** – Posadas, Argentyna, 9 sierpnia 2015 r. Opowiada po angielsku o wspólnych wycieczkach z ornitologa-

mi, podczas których obserwowali ptaki drapieżne, oraz o rehabilitacji i rozmnażaniu ptaków przed trzydziestoma laty.



Kolumbijski sokolnik **Aex Ospina** opowiada po hiszpańsku o nieżyjącym sokolniku i weterynarzu **Alvaro Torresie Barreto** (1918–1994). Był on „ojcem założycielem" sokolnictwa w Kolumbii.



Kazachski sokolnik **Vladimir Zemblevskiy** – Posadas w Argentynie 6 sierpnia 2015 r. opowiada o swoich początkach w sokolnictwie. Posiada również nietypowy pogląd na temat wzajemnych stosunków pomiędzy ludźmi a ptakami drapieżnymi wykorzystywanymi do polowania.

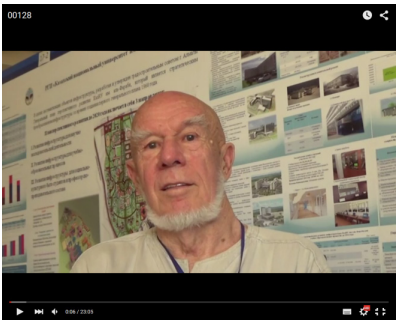

Kazachski ornitolog i sokolnik **Ikar Borodikhin –** Ałmaty, Kazachstan 19 sierpnia 2015 r. Ikar przyszedł na świat w Chinach, lecz niedługo po urodzeniu przeprowadził się do ZSRR. Do jego obowiązków w ałmackim ogrodzie zoologicznym należało między innymi rozmnażanie orłosępów brodatych i innych ptaków drapieżnych. Jego drugą miłością są papugi.



Ornitolog i sokolnik **Pavel Pfander** – Ałmaty, Kazachstan, 19 sierpnia 2015 r. Urodził się w Kazachstanie, choć z pochodzenia jest Niemcem. W latach 90. XX w. emigrował do Niemiec. Dziś dzieli swój czas pomiędzy Kazachstanem a Niemcami. Prowadzi pokazy sokolnicze w ośrodku rozmnażania ptaków drapieżnych „Shumkar" niedaleko Ałmaty. Jego praca naukowa skupia się na morfologii, klasyfikacji, systematyce i hybrydyzacji ptaków drapieżnych.



Sergei Starikov, ornitolog z Wschodniego Kazachstanu, opowiada o swoim przyjacielu i współpracowniku, nieżyjącym sokolniku również pochodzącym ze Wschodniego Kazachstanu, **Ivanie Vorobyevie** (1937–1999) – Ałmaty, Kazachstan, 20 sierpnia 2015 r. Ivan Vorobyev nie był z pochodzenia Kazachem, choć był nazywany *berktuchi* (sokolnik prowadzący orły przednie). Pracował z wieloma ornitologami z Kazachstanu przy projektach związanych z ptakami drapieżnymi.



Rosyjski ornitolog, prof. dr **Vladimir Galushin** opowiada o zakazie strzelania do ptaków drapieżnych wprowadzonym w życie pół wieku temu. 20 sierpnia,

Ałmaty, Kazachstan. Prezes honorowy Grupy Roboczej nt. Ptaków Drapieżnych i Sów w Północnej Eurazji, jeden z inicjatorów uchwał wprowadzających zakaz zabijania wszelkich gatunków ptaków z rzędu sokołowych (dziennych ptaków drapieżnych) i sów, które weszły w życie 50 lat temu na całym terytorium Związku Radzieckiego, autor i redaktor wielu książek i artykułów na temat ochrony dzikich zwierząt, ornitologii i ptaków drapieżnych. Wiodący ekspert w dziedzinie ptaków drapieżnych w Federacji Rosyjskiej. Redaktor wszystkich Rosyjskich i Radzieckich Czerwonych Ksiąg w częściach poświęconych ptakom drapieżnym i sowom. Pracę na stopień kandydata nauk pt. „Состав и динамика населения хищных птиц Европейского центра СССР/The composition and number dynamics of diurnal birds of prey of the European centre of the USSR/ Kompozycja i dynamika populacji dziennych ptaków drapieżnych w centrum europejskiej części ZSRR" złożył w 1966 r., natomiast w 2006 r. złożył pracę doktorancką na temat „Адаптивные стратегии хищных птиц/Adaptive strategies of birds of prey/ Strategii adaptacyjnych ptaków drapieżnych". Profesor Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Moskwie i Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego. Członek Komitetów Organizacyjnych wielu konferencji ornitologicznych, sympozjów i warsztatów. Były prezes Rosyjskiego Związku Ochrony Ptaków, obecny prezes Rosyjskiego Towarzystwa na rzecz Ochrony i Badania Ptaków im. Michaiła Menzbira (ROSIP lub BirdsRussia).

Wywiady dostępne są na kanale Falconry Heritage Trust na stronie Youtube: [https://www.youtube.com/channel/UCroXKvJex-bMrsBp1IneUbw]
Dalszy rozwój projektu zależy od aktywności wszystkich sokolników na całym świecie. Nie bądźcie nieśmiali! Promujcie się!

Przypisy

1. Od Red.: Nazwa projektu prowadzonego przez Falcon Heritage Trust: „Interviewing Old Falconers"